GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

No. 51. Chicago, Illinois, Czwartek dnia 23go Grudnia, 1909 roku. Rok 37.

Entered as Second Class Matter June 25th 1885 at the Post Office at Chicago, Illinois, under Act of March 3rd 1879.

W NOC WIGILIJNĄ.

Weszłaś gwiazdo! Betleemska gwiazdo!
I znów serce zabiło pragnieniem...
Myśl w rodzinne uleciała gniazdo,
Drogie kąty objęła wspomnieniem
I zaczęła na progu się żalić,
By — jak dziecku — choinkę zapalić.
I poznali ją ludzie — swojacy
I zrobili jej miejsce za stołem,
Biały chlebuś podali na tacy
Z wyrzeźbionym w pośrodku Aniołem,
I zaczęli ją witać kolędą...
I nie czuła, że dziś jest przybłędą!
Prapraszczurko starych braci, sosen,
Jakie echa żegnały Cię z boru?
Że aż dotąd grasz pobudkę wiosen,
Szumisz nutą ojcowego dworu,
Że Cię dotąd noszę w swej źrenicy,
W złotej łunie, wśród białej świetlicy!
Widzę Ciebie w pomroku komnaty
Rozbłyszczoną, naszych drzewin "chłopko!"
Strojną w białe opłatkowe "światy"
Z kołysaną u gałązek szopką
I z Dzieciątkiem złożonem na sianko,
Śpiącem cicho pod białą sukmanką!
Widzę Ciebie — jak w złotej oprzędzi
Anioł-Zwiastun trzepoce w skrzydełka,
Na żłobkowej przysiada krawędzi,
Betleemskie rozkłada jasełka...
I pastuszków oglądam i króle,
Hojne dary niosących w szkatule.
Widzę Ciebie i wszystkich, co kołem
Pod Twe zielne przypadli igliwie...
Jak się głowy i czoła za czołem
Chylą, niby ktoś źrały na niwie —
Jak łzy świecą pod wzroków tych łuną,
A pierś każda jedną dzwoni struną!
Widzę Ciebie i siebie chłopięciem,
I białego dziadula z kosturem,
I babunię przed Bożem Dziecięciem,
I dwór cały śpiewający chórem,
I konika siwego z siodełkiem,
Co go Anioł przyniósł pod skrzydełkiem.
Moje dobre i złote ty drzewko,
Ja to wszystko mam do dziś pod duszą,
I czapeczkę z różową podszewką,
I tę chatkę z jaworem pod gruszą,
I szabelkę i chłopców tych czyny
Do ostatniej zachowam godziny!



OD REDAKCYI.

Zwyczajem starodawnym Redakcya "Gazety Polskiej" składa serdeczne życzenia Wesołych Świąt wszystkim współpracownikom, przyjaciołom i czytelnikom naszego pisma i niesie Wam w darze na gwiazdkę ten numer świąteczny, w strojniejszą niż zwykle przybrany szatę.

Nie potrzebujemy zapewne zwracać uwagi szanownych naszych prenumeratorów na to, że nie szczędzimy kosztów ani pracy, by z każdym prawie numerem wprowadzić jakieś ulepszenia, tak co do treści, jak i co do wyglądu.

Radzi jesteśmy jednak z tego, że trudy te nie idą na marne, gdyż publiczność oceniła naszą pracę, a poczytność i wpływ naszego pisma powiększa się z dniem każdym.

Nie mamy zwyczaju, tak jak to czynią niektóre inne wydawnictwa reklamować siebie zbyt głośno, a przez fałszywe zestawienia cyfrowe wystawiać siebie za największy pod względem drukowanych wierszy i oryginalnych artykułów, tygodnik.

My fałszu unikamy, unikamy szumnej reklamy, a pracą i jedynie pracą staramy się dać czytelnikowi wszystko to, co ludowe pismo polskie w Ameryce dać mu powinno.

Dziennikarstwo polskie w Ameryce jest dotąd w początkach rozwoju. Najstarszym przedstawicielem tego dziennikarstwa jest nasza "Gazeta Polska," a pomimo 37 lat swego istnienia w porównaniu do pism polskich europejskich jest jeszcze młodą.

Tembardziej prawdziwą przyjemność nam sprawiła należyta ocena naszej pracy przez starszych kolegów z Europy.

Pochlebne wzmianki jakie umieściły niektóre z pism europejskich dodały nam bodźca do pracy i temwięcej starać się i w dalszym ciągu będziemy, do doprowadzenia do tego, by "Gazeta Polska" dzięki swym zaletom stała się prawdziwym przyjacielem emigracyi polskiej na ziemi Washingtona, by w każdym domu polskim uczuwano jej potrzebę, by szerzyła wśród ludu oświatę oraz informowała najlepiej Europę o sprawach amerykańskich.

Szczera praca nad powyższem, jest naszem pragnieniem, będziemy dążyć do tego nie zważając na trudności i kłamliwe wieści podawane przez "inne" gazety.

Prosimy jedynie przyjaciół naszego pisma, by pomogli nam w osiągnięciu naszego celu, agitując pomiędzy swymi przyjaciółmi nad rozpowszechnianiem "Gazety Polskiej". Przyjdzie to im o tyle łatwiej, gdyż mogą to robić z przekonania, widząc, że rzeczywiście Gazeta nasza stara się być najlepszem pismem polskiem w Ameryce.

Kończąc nasze powinszowanie raz jeszcze w tym dniu Bożego Narodzenia niesiemy wam życzenia zdrowia, szczęścia i wszelkich pomyślności.

Redakcya "Gazety Polskiej."

IDŹMY ZA GWIAZDĄ...

Szalał świat pogański w dzikich orgiach użycia — próżno szukając ulgi w zatrutej u źródeł filozofii greckiej. —

Pod mieczem Rzymu przemocą połączone narody szukały zapomnienia hańby, w rozpasaniu namiętności — a potężny Rzymianin, który posiadł tajemnicę władzy, podżegał w nich żądzę zysku i rozkoszy — upodleniem wrogów utrzymując zwalczane ludy w poddaństwie łatwiej, niż przez swe wyćwiczone wojenne kohorty.

Wśród umysłów szlachetniejszych jednak panowała rozpacz — wśród dusz wybranych — odczuwać się dawał niepokój i oczekiwanie.

Aż wreszcie zapowiadany przez proroków Judei, przeczuwany przez druidów celtyckich, opiewany przez jasnowidzów i zwiastowany przez Sybille przyszedł — On.

I światło rozbłysło na ziemi. —

Boża zjawiła się moc, nie ta, co mieczem wytraca, ani ogniem siarczystym miasta pali, lecz ta potęga Ducha, wiekuista, przed którą gnie się wszelka ludzka władza, a w obec której i śmierć jest bezsilną — blask wyświeca tylko — i podnosi piękno. —

Lew z pokolenia Judy — Gwiazda z rodu Jakóba — jak Go zwie obrazowym językiem Pismo Święte — Gwiazda, co w najciemniejszej nocy prowadzi drogą prostą — gwiazda, co wśród zamętu pojęć wszelkich, promień budzi nadziei, Gwiazda, co w rozbiciu wszystkich uczuć, wlewa w serce zrozpaczone otuchę i miłość.

* * *

W ubogiej na świat przyszedł On stajence — a z królewskiego pochodził rodu, jak by chciał nieść dobrą nowinę tym najwięcej pokrzywdzonym, a także wskazać drogę do prawdy możnym i troską doczesną zbyt obciążonymi.

I w ową noc pamiętną... w Noc wielkiego cudu... do chórów anielskich wmieszała się pieśń **Ludu**, tych bezdomnych pastuszków betleemskich, tych prostych sercem i czystych duchem... którzy Prawdę zoczyli — najpierwsi.

A za nimi dopiero wieków tęsknotą wiedzeni, przybyli Wieszcze Wschodu, trzej mędrcy — trzej królowie i niosąc w darze — myrrhę, kadzidło i złoto — pokłon oddali korny "**Bogu nieznanemu.**"

* * *

Minął lat tysiąc, drugi zbliża się do końca — od chwili, gdy Gwiazda krwi purpurą rozbłysła na Golgocie i świeci na błękitach, prowadząc ludy w przyszłość.

Idźmy dziś za Nią wszyscy... którzy dążymy naprzód, wszyscy w poszukiwaniu Prawdy — w tęsknocie za Wieczystem...

Idź za Gwiazdą tułaczu bezdomny, w pocie czoła, na obcych niwach wędrujący...

Idź za Gwiazdą robotniku strudzony, którego jarzmo pracy dziennej do ziemi tłoczy...

Idź za Gwiazdą miłości, kobieto ogromem nędzy ludzkiej przerażona.

Idź Matko, synów i córki prowadząc za ręce...

Idź młodzieńcze i dziewico pierwszych uczuć, ofiarując kwiaty.

Idź pieśniarzu i poeto, zachwyć się z jej promieni blasku i drogą mleczną prowadź za Nią tłumy.

Idź Wodzu ludów —krocz śmiało, dąż wytrwale, choćbyś mękę ujrzał w dali — "Pod tym znakiem zwyciężysz"...

Idźmy za Gwiazdą wszyscy... króle i pastuszki — mędrcy i prostaczkowie — starcy i młodzieńcy... bo ona jedna wśród burz nie zgaśnie, wśród zamętu, nie zboczy z drogi, wśród wieków kolei przyświeca pokoleniom.

* * *

Śnieg tumanami rzuca w oczy... mróz na szybach okien wzorzyste rzeźbi kwiaty...

W powietrzu kryształowem drży radosny dźwięk dzwonów...

A myśl Polaka płynie w dal przez Oceany... dziecinne wspomina lata... Pasterkę w mrokach kościoła wiejskiego wilię w rodziny spożywaną gronie — i te kolendy, co się w niebo niosły, skrzydlate, nieujętą, przeczystą miłością.

Na wyiskrzonem niebie złote gwiazdy świecą — strop błękitny ogarnia wielkie miasto, drżące w tym dniu, świątecznem weselem, gorączką radosną, jak nigdy podniecone... lecz polskie oczy w głąb duszy się zwracają — szukają gwiazdy polskiej na widnokręgu świata... tej zwiastunki dni lepszych, tej zapowiedzi świtu, do którego tęsknota drży w sercu Polaka.

* * *

Bo wszystko, co u nas lepszego w narodzie nigdy w to odrodzenie Polski nie zwątpiło... i Gwiazda ta nadziei prowadzi nas przez życie, świeci w kaźniach sybirskich i kopalniach Pennsylvanii, wiedzie zastępy naszych organizacyi na obczyźnie, i do czynu zachęca w przeciwnościach uczy męztwa.

Prostaczki w nią wpatrzeni, idą — czekając chwili, ten lud polski od kosy, z Mazowsza, z Śląska, Kujaw, i niosą Polsce w darze znój ciężki — krwawą pracę — i dziecinnych łez kruże, w pruskiej wyciśnięte tłoczni. —

Idą tamci z Podlasia, jeszcze sini od knutów, i lud miejski — strudzony męką — osłabły głodem.

Wszyscy spieszą — ofiary czynią — ze snu się budzą, łaknąc dobrej nowiny, słuch wytężając w przyszłość.

Próżno różne Herody sprzysięgają się na nas, i ślą swoich żołdaków pławiąc się we krwi dzieci.

Próżno moce ciemności niecą burze wewnętrzne, niespokojne żywioły, trują jadem zastępy...

Lud nie da się zbić z tropu — mroku nie zlęknie się, ni burzy, dążąc za Gwiazdą zdepcze wszelkie przeszkody — wytrwał tyle już męki, to wytrwa jeszcze więcej, aż jarzmo pęknie, zadrżą i skruszą się okowy i zabrzmi pieśń radosna, Kolenda Najwyższemu "Jeszcze nie zginęła."

* * *

O gwiazdo święta bądź błogosławiona — o kolendo wesela dzwoń i brzmij w przestworzach...

Ideo wszechbraterstwa ludów połącz serca...

Niech przyjdzie "Polska, której Bóg chce", aby czyniła wysokość między wysokościami, do której dążą w ideałach inne narody.

Bo chcemy ją mieć nie tylko "od morza do morza" "przedmurzem chrześciaństwa" z dawnym blaskiem rycerskim i purpurową chwałą, ale w szatach piastowskich — w siwej siermiędze, w zgrzebnem płótnie, nie wyrosłą z krwi chłopa lub znoju robotnika, ale potężną ich świadomą wolą, i natchnioną ich gorącą wiarą, co z Jasnej na nasz naród nieszczęsny bije Góry, i w Ostrej świeci Bramie.

* * *

I tego narodzenia Polski ludowej czekamy z utęsknieniem, jak Mędrcy Wschodu, Mesyasza i tego przyjścia Piasta po własną koronę wyglądamy ciekawie wypatrując oczy...

W stajence Betleemskiej powiła Marya, dziecinę bożą... wśród najuboższych tułaczów bezdomnych, gnanych konieczności biczem spełnią się może nasze przepowiednie.

Dziejami ludów nie rządzą ślepe trafy. —

Te miliony polskie, ze wszystkich dzielnic, w tej czwartej, połączone, wielkie historyczne mają przed sobą cele...

* * *

Naczelnik w sukmanie, Kościuszko na przedzie, przy nim skrzydlaty rycerz Baru, Pułaski Kazimierz, niby symbole Polski nowej i dawnej szlacheckiej, na jednej ziemi, jednej Gwiazdy szukający...

A za nimi hufce krwawe napoleońskich żołnierzy, zesłanych pod Jabłonowskim na wyspę San Domingo, jako tułacze na ziemi Waszyngtona zabłąkani, dalej spiżowi bohaterzy rewolucyi 30 roku i styczniowego ofiary powstania... wszyscy tu przechodzili śląc do nieba westchnienia, i wytężając ducha wszystkie władze, które dziś na głębę serc naszych spadają posiewem; oczy nasze zwracają do Wschodu, do Ojczyzny.

Jak im świeciła Gwiazda tym zastępom bohaterów i prowadziła naprzód wśród życia kolei, że nie zwątpili o dziele odrodzenia tak i nam dzisiaj świeci. —

Idźmy za Nią bracia. —

* * *

Dziś już najcięższe przetrwaliśmy chwile, już najtrudniejsze przetrzymali walki, więc ramię do ramienia, postępujmy razem, tworząc liczne zastępy zrzeszeń narodowych.

Organizacya bowiem lud chroni od przeniewierstw, słabych podtrzyma, mocnym otworzy szersze widnokręgi, wszystkich skupi, niby złotą obręczą wspólnych dążeń złączy i wychowa krzepkie nowe pokolenie.

I ta matka bolesna, przez trzy włócznie przebita wstanie, z grobu wskrzeszona przez to najmłodsze dziecię.

Pamiętajmy czego po nas oczekuje Polska.

Niech nas szumne frazesy nie oszałamiają, niech nam słowa i zamiary za czyny nie starczą, niech nas prywata nie zaślepia i żądza zysku w pół drogi nie wstrzymuje.

Niech złoto służy wolnym, nam Ojczyzny trzeba, a tę zdobędziem mocą ducha, pracą rąk i wytężeniem woli.

Więc z wiarą w sercu, z pieśnią na ustach bądźmy na ziemi obcej wdzięcznymi gośćmi, lecz miłość żywą zachowajmy zawsze dla naszej Macierzy, Polski — i łącząc się w karne szeregi, dążmy wytrwale za Gwiazdą.

M. Oksza.

Z CAŁEGO SWIATA.

Ogólny pogląd na sytuacyę. — Druga Wojna rosyjsko-japońska jest rzeczą nieuniknioną. — Austrya urządza wielkie "cesarskie manewry" w Galicyi, które się mogą zakończyć wyprawą na Rosyę. — Obliczenie sił wojennych mocarstw europejskich. — Blizko dziesięć milionów ludzi pod bronią. — Sytuacya na Bałkanie. — Bułgarya i Serbia pogodziły się— może dla wspólnej akcyi przeciwko Austryi.

O śmierci króla belgijskiego Leopolda, rezygnacyi Zelaya, i innych mniej lub więcej ważnych wypadkach piszemy już to w telegramach, już to w rubryce ostatnich wiadomości. W dniach ostatnich nie zdarzyło się nic takiego, coby wywrzeć mogło jakiś trwalszy decydujący wpływ na zmianę sytuacyi w układzie stosunków międzypaństwowych w świecie. W Stanach Zjednoczonych również nic ważniejszego nie zaszło.

Pogłębia się natomiast akcya cicha dyplomatów wszystkich wielkich mocarstw, a tajemna gra o wpływy, o nowe sojusze i kombinacye polityczne trwa w dalszym ciągu i bez przerwy.

Szerszy ogół dowiaduje się o tem tylko przypadkowo; prasa zaś sądząc z poszczególnych zdarzeń, często na pozór nie mających żadnego znaczenia wysnuwa rozmaite wnioski i kombinacye mniej lub więcej trafne.

Wszyscy atoli godzą się z tem, że zanosi się na zmiany bardzo ważne i że wielkiej wojny, w którą wplątać się może połowa mocarstw całego świata nic już odwrócić nie jest w stanie.

* * *

O drugiej wojnie japońsko-rosyjskiej mówi się i pisze obecnie w Europie jako o rzeczy zupełnie pewnej, która nastąpić musi jako nieubłagana konieczność. Także Rosya liczy się z tą wojną, i nie tylko z wojną, ale i z fatalnem jej zakończeniem.

Zagadką tylko jest jak na wypadek wybuchu achowywać się zechce Austrya.

W latach 1904 i 1905 dochowywała ona ścisłej neutralności, a nawet łamała ją na rzecz Rosyi, pozwalając na zakup koni dla armii rosyjskiej, odstępując jej siodeł, oraz innych tego rodzaju materyałów wojennych. Polityką w Austryi kierował podówczas Gołuchowski; po wojnie podniósł się przeciwko niemu krzyk oburzenia. W Austryi zapanowała opinia, że zmarnowano bezkorzystnie znakomitą sposobność, przespano wielką chwilę dziejową. Gołuchowski został usunięty, a miejsce jego zajął baron Aerentai, który obrał drogę wprost przeciwną, niż ta, którą szedł jego poprzednik. Zaraz w pierwszych miesiącach swoich rządów zaczął on krzyżować interesy Rosyi na Bałkanie i konsekwetnie robi to przy każdej sposobności.

Idzie nawet dalej, bo co raz więcej zbiera się dowodów na to, że w razie wybuchu drugiej wojny rosyjsko-japońskiej, Austrya zaatakuje Rosyę. Że Austrya jest w cichem porozumieniu z Japonią, dzisiaj nie jest to już żadną tajemnicą.

Minister Aerental na ambasadora do Tokio wysłał barona Calla swego przyjaciela i powiernika, na którego rozumie, energii i życzliwości może polegać. Wnet też po przybyciu barona Calla do Tokio, rozeszła się w Petersburgu — szczegół bardzo znamienny — wiadomość o zawarciu przymierza austro-japońskiego. Wnet potem liczni Japończycy krwi cesarskiej albo wojskowi, odwiedzając Wiedeń, spotykają się z przyjęciem ostentacyjnem.

Ale najważniejszym argumentem stał się zjazd w Racconigi, o czem już pisaliśmy na łamach Gazety Polskiej.

We Wiedniu liczą się z tem, że Włochy w razie wojny z Rosyą mogłyby zaatakować Austryę od południa i liczą się także z tem, że im więcej czasu Rosya i Włochy będą miały na uzupełnienie uzbrojeń, tem niebezpieczeństwo stawać się będzie groźniejszem.

Włochy potrzebują dwóch lat, Rosya właściwie nie będzie nigdy gotowa.

Współdziałanie Włoch i Rosyi, Austrya może uprzedzić w ten sposób, że pierwsza rzuci się na jednego lub drugiego przeciwnika. Jeszcze jeden szczegół bardzo znamienny: W Austryi zapowiedziano na wiosnę "manewry cesarskie" w Galicyi. Wezmą w nich udział pułki galicyjskie i węgierskie. Stąd prawdopodobieństwo, że w tydzień po wybuchu wojny japońskiej, Rosya i w Europie będzie miała dużo do czynienia.

Rząd rosyjski liczy się z tem. Ściąga wojska nad granicę galicyjską, przygotowuje się do wywiezienia kas i archiwów z miast granicznych w Królestwie Polskiem i na Wołyniu.

Urzędowo atoli "trójprzymierze" [Niemcy, Austrya i Włochy] istnieje w dalszym ciągu, chociaż nigdy przedtem nie było po gazetach niemieckich austryackich i włoskich tyle wyrzekań na tę "urzędową przyjaźń".

Prasa włoska otwarcie zapowiada wystąpienie Włoch z tej kombinacyi i — przyłączenie się do Rosyi i Francyi.

W dziennikach włoskich pojawiło się następujące obliczenie:

Trójprzymierze [Niemcy, Austrya i Włochy] rozporządza na lądzie siłą zbrojną 177 dywizyi piechoty, 16 dywizyi konnicy i 9,544 dział i rozporządza ogółem 4,550,000 żołnierzy.

Państwa należące do "potrójnego porozumienia" (Rosya, Francya, Anglia) mają 4,085,000 żołnierzy pierwszej i drugiej linii. 163 dywizyi piechoty, 31 dywizyi konnicy i 8,972 dział, nie uwzględniając w tym rachunku sił lądowych angielskich, a tylko francuskie i rosyjskie. Przewaga trójprzymierza na lądzie jest więc nie wielka, wynosi bowiem tylko 465,000 ludzi i 572 dział.

Na morzu natomiast trójprzymierze jest bezwarunkowo słabsze. Rozporządza 61 pancernikami bojowymi, 100 krążownikami rozmaitych typów, 238 torpedowcami i 12 łodziami podwodnemi. Uzbrojenie tej połączonej floty składa się z 4200 dział, a pojemność jej wynosi 1,217,757 ton.

Potrójne porozumienie może przeciwstawić tej sile morskiej 106 pancerników (o 45 więcej), 208 krążowników (o 108 więcej), 533 torpedowców (o 295 więcej), 8635 dział (4433 więcej), 2,888,322 ton (o 1,670,565 więcej). Przewaga potrójnego porozumienia na morzu jest tak ogromna, że może zrównoważyć stosunkową słabość sił zbrojnych lądowych.

Zupełnie inny byłby stosunek, gdyby Włochy zdecydowały się na wystąpienie z trójprzymierza, a połączyły się z Rosyą, Francyą i Anglią. Siły włoskie na lądzie składają się z 25 dywizyi piechoty, 3 dywizyi konnicy i 1680 dział; ogółem z 800,000 żołnierzy. Na morzu zaś posiadają Włochy 17 pancerników, 36 krążowników, 105 torpedowców, 1 łódź podwodną, 1310 armat, a flota ich ma 353,351 ton pojemności.

Po odliczeniu tej armii i floty od sił zbrojnych trójprzymierza a przyłączeniu ich do potrójnego porozumienia, otrzyma się cyfry następujące. Na lądzie Austrya i Niemcy 3. 750,000 żołnierzy i 7.864 dział, a poczwórne porozumienie 4. 885,000 żołnierzy ||o 1.135, 000 więcej|| i 10, 652 dział ||o 2.788 więcej||. Na morzu zaś: Niemcy i Austrya 44 pancerników, 64 krążowników, 133 torpedowców, 6 statków podwodnych i 2.892 dział, a poczwórne porozumienie 123 pancerników ||o 89 więcej||, 244 krążowników ||180 więcej||, 638 torpedowców ||o 505 więcej||, 165 łodzi podwodnych ||o 160 więcej|| i 9945 dział ||o 7053 więcej||.

W ten to sposób, oczywiście dużo zawierający przesady i nie uwzględniający sił Japonii, przygotowuje prasa włoska opinię kraju na zerwanie z trójprzymierzem, w celu podniesienia jego ducha w uplanowanej wojnie z Austryą.

Tak czy owak ułożą się stosunki, świat prawdopodobnie nie uniknie tym razem wielkiego starcia największych potęg i wielka wojna wisi naprawdę w powietrzu.

Warto też zobaczyć, co się obecnie dzieje na półwyspie bałkańskim, tem zarzewiu wiecznych nieporozumień pomiędzy mocarstwami, których wpływy ustawicznie ze sobą ścierając, podburzały dotąd jednych przeciwko drugim, a przedewszystkiem Słowian, dzięki czemu, nawet ludy mówiące jednym językiem formowały osobne narody, nawzajem strasznie się nienawidzące.

W ostatnich czasach zmienia się sytuacya jakoś na lepsze i mnożą się objawy, dowodzące, że zbliżenie się i porozumienie Słowian tamtejszych nie jest niemożliwem. Szczególnie Serbia i Bułgarya inaczej obecnie żyją ze sobą niż dotychczas. Podróże króla Bułgaryi do Serbii i zapowiedziana wizyta oficyalna królewskiej pary bułgarskiej w Białogrodzie, przekonały o tym fakcie zbliżenie wszystkich i nawet najwięksi pessymiści dziś już liczą się z możliwością koalicyi Słowian bałkańskich.

W Austryi nie bardzo dobrem okiem patrzą na te zmiany, a prasa wiedeńska zarzuca królowi bułgarskiemu zdradę Austryi. Byłoby to bowiem Austryi bardzo nie na rękę, gdyby na wypadek wojny z Rosyą miała oprócz Włochów i te oba państwa przeciwko sobie. Nie jest też wykluczonem, że to Rosya potrafiła w ten sposób zręcznie całą rzecz przeprowadzić, aby Austryę utrzymać w szachu, gdy przyjdzie się ponownie zmagać z Japonią.



Alfred H. Smith.

Alfred H. Smith, wice-prezydent i jeneralny zarządca kolei New York Central i Hudson River, jest znany ze swej energicznej działalności i administracyjnych zdolności.

Wracając na Bałkan, wprawdzie dotąd niewiadomo, w jakim celu porozumienie Bułgaryi i Serbii nastąpiło, jednakże z wypadków, które dzieją się w Macedonii, gdzie dotychczas spierały się wpływy obu tych państewek, jest zupełnie widoczne, że się pogodzono i że faktycznie nastąpił podział Macedonii na sfery interesów serbskich i bułgarskich. Jest to tem ważniejsze, że właśnie Macedonia była kością niezgody dla obydwu krajów, gdyż tak Serbowie jak i Bułgarzy utrzymywali, że ten kraj jest serbskim, względnie bułgarskim, a zacięta walka podjazdowa, jaka się tutaj toczyła, wykluczała możliwość zgody. Obecnie, obie strony wysilają się na to wszędzie, w szkole, w urzędach a nawet w handlu, aby robić sobie wzajemne ustępstwa, pod hasłem wypowiadanem przy każdej okazyi że "Bułgarzy są braćmi Serbów."

Co się wyłoni z tej agitacyi i z tych ustępstw, na razie przewidzieć trudno.

Z New Yorku.

Sprawozdanie Komitetu obchodowego i jego działalności od dnia 25 listopada do 9 grud.—09.

Stały komitet złożony z prez. ob. St. Rayzachera, vice-prez. ob. dr. Zajączkowskiego i dr. Drobińskiego, sekret. ob. York. Warnego i Kradyny, radców Bielskiego, Cieszlińskiego, Kokoszki, Kotarskiego, Kozłowskiego, Leszczyńskiego, Mazurkiewicza, Maja, Podulki, Radego, Raitka, Smyka, Ziemkiewicza, marszałków Sulińskiego i Wysockiego postanowili odbywać posiedzenia komitetu co tydzień w Piątek w głównej kwaterz pod nr. 104 — E. — 8 ul., dokąd należy nadsyłać wszelką korespondencyę w sprawie Obchodu; — wypracować orędzie do narodów polskiego, litewskiego i ruskiego, jako wyraz zapatrywania się komitetu na cel i istotę obchodu, pracować jaknajusilniej co do pozyskania litwinów i rusinów dla wspólnej sprawy; — wysłać specyalnych delegatów na zebrania litewskie w dzień 21 bm. i sejm Z. N. P. w dniu 26 bm.; — rozesłać listy dobrowolnych składek do wszystkich Towarzystw na ręce ich delegatów i skomunikować się ze Z. N. P. i innemi organizacyami w Ameryce, co do ustanowienia jednego dnia obchodowego na całe Stany Zjednoczone; ogłaszać co tydzień sprawozdania kasowe z wpływających od osób pojedyńczych i towarzystw pieniędzy i utworzyć na Bronx specyalny subkomitet pod przewodnictwem radcy Komit. Podulki co do spraw obchodowych.

Sek. prot. N. York.

Datki, które wpłynęły do kasy Polsko-Litewsko-Ruskiego Komitetu Obchodu Rocznicy Grunwaldzkiej na New York i okolicę.

Kolekta na posiedzeniu Delegatów 7 października 09, $21.44., Ks. J. Strzelecki $25., Ob. W. Wilusz $5., Tow. Gwiazda Wolności zebrało na balu 23 paździr. 09. $6.67., Na weselu ob. Słowika z inicyatywy ob. Kachniewicza i Gurzańskiego skolektowano d. 24 paź. 09. $7.89., Składka członków Tow. Św. Kazimierza w N. Y. d. 16 paź. - 09 $7.45, Na weselu ob. Młota d. 5 list. - 09, zebrał ob. Kachniewicz $2.85, Składka na balu VIII Bateryi Kanonierów w New Yorku $2.62., Datek Tow. Polskich Rzemieślników w Brooklynie $10.00, Kol. w Tow. Maryi Konopnickiej $2.30, Tow. I Baterya Wolnych Pol. Kanonierów w N. Y. $5.00, Tow. "Polonia" w New Yorku $25.00, Tow. N. P. Maryi przy kościele św. Stanisława w New Yorku $5.00, Kolekta na posiedzeniu Delegatów 25 list. - 09 $16.59.

Razem zebrano dotychczas $142.81.

Sekr. fin. J. Ważny.



Królowa Wilhelmina z córeczką księżniczką Julianą.

Jest to ostatnia fotografia królowej Wilhelminy i malutkiej księżniczki Juliana, zwanej ogólnie "nadzieja Holandyi." Fotografia ta była zrobioną gdy dziecko skończyło 6 miesięcy. Jest ona nadzwyczaj zdrowem dzieckiem i nigdy dotąd nie chorowała. Królowa też cieszy się daleko lepszem zdrowiem, i nabiera co raz to więcej ciała. Księżniczkę nazwano Julianą na pamiątkę hrabiny Juliany de Nessau, żony księcia Fryderyka Henryka i matki obydwóch gałęzi, domu Orange Nassau.

Telegramy Zagraniczne.

Żywotność Leopolda.

BRUKSELA, 16 grudnia. — Pomimo uspakajających biuletywów o zdrowiu operowanego króla Leopolda, niema nadziei, by stary monarcha powrócił do zdrowia.

Do Brukseli przybyła najstarsza córka królewska, Stefania wdowa po arcyksięciu austryackim Rudolfie, zamężna powtórnie hrabina Lonyay. Do wieczora jednak nie była jeszcze dopuszczoną do chorego ojca, jak wiadomo Leopold pokłócił się ze wszystkiemi dziećmi i najprawdopodobniej nie dostaną one po nim ani grosza.

Przedśmiertne pochwały.

BRUKSELA, 16 grudnia. — Wczoraj w parlamencie belgijskim toczyła się sprawa pastwa Congo, jak wiadomo przyjętego obecnie pod zarząd i odpowiedzialność państwa belgijskiego. Okazało się, że mimo zarzutów, jakie stawiono Leopoldowi odnośnie do jego życia moralnego, jako gospodarz i władca, troszczący się o rozwój swego państwa, był pracownikiem nadzwyczaj energicznym i dbałym o dobro swych poddanych.

Wszyscy wiedzą jednak, że nie było gorszego okrutnika i wyzyskiwacza dla murzynów, a pochwały te wygłaszają się teraz, by choć jedną dobrą stronę w życiu umierającego króla odnaleść.

Obstrukcya w parlamencie.

WIEDEŃ, 16 grudnia. — Liga słowiańska w austryackim parlamencie postanowiła dalej prowadzić obstrukcyę w obradach, tak, by żadne przedłożenie nie doszło do ostatecznej decyzyi. Obstrukcya prowadzoną ma być tak długo, dopókąd zmiana gabinetu ministeryalnego nie nastąpi. W wykonaniu tego planu, poseł czeski Kotlarz mowę rozpoczętą po południu, ciągnął do północy i jeszcze jej wówczas nie skończył. Po nim przemawiać będą członkowie Unii słowiańskiej w równie podobny sposób. Unia słowiańska żąda ustąpienia premiera Bienertha za jego wszechniemieckie dążenia działalności.

Nowy dyktator Finlandyi

STOCKHOLM, Szwecya, 16 grudnia. — Z Helsingforsu donoszą do pisma szwedzkiego "Aftenbladet", że Finlandya jest właściwie pod rządem dyktatora Seina. Wprawdzie dyktator ten, zajmujący stanowisko gubernatora, jest pod kontrolą wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza, ale w rzeczywistości jest to kontrola nominalna, nie przedstawiająca żadnego znaczenia. Niedawno po 11-sto dniowej konferencyi w Petersburgu, powrócił generał Sein do Helsingforsu. Jest on upoważniony do wprowadzenia ponownie w życie 14 edyktów, stworzonych przez Bobrykowa, za czasów jego dyktatury w Finlandyi, która jak wiadomo w r. 1904 zakończyła się zamordowaniem moskiewskiego siepacza.

Katastrofa w kopalni.

VICTORIA, B. C., 16 grudnia. — Parowiec "Monteagle", który przybył tu z Japonii, przywiózł szczegóły w sprawie strasznej katastrofy, jaka miała miejsce w kopalni Onoura, w okręgu Fuknaka. Wybuch miał miejsce 24 listopada i pociągnął za sobą śmierć 762 ludzi. Tylko 43 górników udało się uratować. Kopalnia ta jest największą w południowej Japonii i zatrudniała 4,775 robotników. Miesięcznie wydobywano tam 44,000 ton węgla. Zarząd kopalni dał każdej rodzinie osieroconej $100 i troszczy się o los pozostałych sierot.

O represyach w Finlandyi.

BERLIN, 16 grudnia. — Miejscowe koła handlowe zaniepokoiły się polityką Rosyi, wcielenia Finlandyi w skład cesarstwa oznacza to bowiem zniesienie finlandzkiej taryfy celnej, dogodnej przemysłowi niemieckiemu tak, że wywóz do Finlandyi wzrosł w ostatnich latach o 75 procent i wynosi około 100 milionów marek rocznie.

Z urzędowych źródeł uwidacznia się, że już w roku 1894 rząd rosyjski przyrzekł Niemcom, w razie włączenia Finlandyi, utrzymać istniejące z nią traktaty handlowe przez dwa lata następne, co jasno wskazuje, że włączenie Finlandyi nie jest owocem polityki obecnej, lecz już dawnym projektem.

W przededniu rewolucyi.

CORINTO, 16 grudnia. — Z Managua donoszą, że wrze tam w dalszym ciągu. Wczoraj wieczorem miały miejsce nowe rozruchy. Na posiedzeniu rady miejskiej, jeden z radców w sposób gwałtowny zaatakował kandydata Zelayi na prezydenta, Madriza, i oświadczył się za rewolucyą. Mowę przyjęto oklaskami i gwizdaniem, w końcu pomiędzy radnymi przyszło do krwawej bójki. Aresztowano 20 osób. Tłumy są coraz bardziej wzburzone i wkrótce należy się spodziewać wybuchu rewolucyi.

Rezygnacya Zelayi.

MANAGUA, 17 grudnia. — Wczoraj burzliwy prezydent Nicaragui Don Jose Santos Zelaya przedłożył swą rezygnacyę kongresowi a kongres rezygnacyę niewątpliwie przyjmie. W rzeczywistości Zelayi nic innego zrobić nie wypadało. W stolicy, tuż pod bokiem jego pałacu wszczęła się zawierucha i grozi bardzo smutnemi następstwami. Rewolucyoniści są dla Zelayi za silni, a w dodatku obecność statków wojennych amerykańskich w portach nicaraguańskich jest dla Zelayi bardzo niewygodną.

W rezygnacyi swej Zelaya oświadczył, że powodem jego ustąpienia jest chęć zakończenia wojny domowej, gdyż rewolucyoniści utrzymywali, że gdy Zelaya ustąpi, to broń złożą. Drugim powodem są Stany Zjednoczone, które również obiecały nie wtrącać się do spraw Nicaraguy, jeśli Zelaya ustąpi.

Kandydatem na prezydenta jest Dr. Jose Madriz, sędzia trybunału centralno-amerykańskiego. Madriz ma wielu zwolenników, nawet wśród rewolucyonistów, ale większość tych ostatnich jest mu przeciwną. Niewątpliwie głos rozstrzygający w tej kwestyi mieć będzie gen. Estrada.

Zgon króla Belgów.

BRUKSELA, 12-go grudnia. — Dziś o godz. 2 m. 30 w nocy król Leopold belgijski zakończył życie. Śmierć monarchy nastąpiła zupełnie nieoczekiwanie, ponieważ pacyent przepędził pierwszą część nocy spokojnie. O godzinie 2-giej nastąpiły objawy niepokojące. Nagle król słabym głosem odezwał się do lekarza Thirier, który miał dyżur u łóża chorego: "Duszę się, doktorze, duszę się!" Natychmiast przywołano doktora Page i obaj lekarze dokładali starań aby ulżyć choremu, ale zabiegi nie odniosły skutku. Nastąpił atak i śmierć.

W kilkanaście minut potem zebrała się u łóża zmarłego większa część rodziny, a zwłaszcza następca tronu, książę Albert z księżniczką Klementyną.

Leopold jako król Belgów, był synem Leopolda I. po którego śmierci objął tron w roku 1865, 10 grudnia. Urodził się w Brukseli 9 kwietnia 1837 roku. Ojcem jego był były książę Sasko-Kobursko, Gothajski, późniejszy król Leopold I; matką księżniczka Luiza, córka króla francuskiego Ludwika Filipa, 22 września 1853 roku ożenił się Leopold z córką arcyksięcia austryackiego, Józefa. Z małżeństwa tego pozostały 3 córki — Luiza, Stefania i Klementyna.

Jak wiadomo następcą jego będzie książe Albert, człowiek nadzwyczaj wykształcony i prawego charakteru.

Jest on synem brata Leopolda, hrabiego Flandryi. Nowy monarcha urodził się 8 kwietnia 1875 roku, a ożenił się 2 października 1900 z księżniczką Elżbietą bawarską. Z małżeństwa tego jest dotychczas troje dzieci, książęta Leopold, 8 lat; Karol 6 lat i trzyletnia Marya Józefina.

Nowa partya polityczna.

BERLIN, 17 października. — Nowo powstająca partya wolnomyślno-ludowa, posiadać będzie 50 mandatów w parlamencie, a zatem tyle, co i liberali. W programie nowa partya zapowiada zmniejszenie ceł odnośnie do gospodarczego i przemysłowego rozwoju kraju; dalej ograniczenie przywilejów, przysługujących obecnie wielkim obszarnikom, stopniowe opodatkowanie własności i legatów, reformę wyborczą, i odpowiedzialność ministrów przed parlamentem, a nie przed cesarzem tylko.

Program brzmi pięknie, czy tylko będzie jednak w stanie partya ludowa go przeprowadzić?

Przytułek noclegowy w parlamencie.

WIEDEŃ, 17 grudnia. — Posłowie czescy pragnąc spowodować dymisyę wrogiego sobie i wszystkim Słowianom gabinetu, chwycili się, po wyczerpaniu wszystkich legalnych i parlamentarnych środków, obstrukcyi.

Według znanego z wadliwości regulaminu obrad parlamentu austryackiego, wniosek nagły musi pójść bezzwłocznie pod obrady, chociażby najważniejsza sprawa jakaś miała pójść w odwłokę.

Ubiegłej nocy wyglądała sala obrad w Izbie posłów, jak przytułek dla bezdomnych, gdyż posłowie nie mogąc się z sali obrad oddalać, aby w ten sposób nie dopuścić do zwycięstwa opozycyi, poprzynosili ze sobą poduszki i spali, przerywając mowcy niejednokrotnie mowę nielitościwem chrapaniem.

Jedynym środkiem zapobieżenia podobnej obstrukcyi jest rozwiązanie Izby i nowe wybory, gdyż wbrew woli posłów rząd nie ma prawa odroczyć obrad parlamentu. .

O prawo do tronu.

BRUKSELA, 18 grudnia. — Zachodzi obawa, że o tron belgijski wywiąże się ostry spór. Pierwszy bowiem Watykan potwierdził wiadomość, że znane publicznie morganatyczne małżeństwo Leopolda z baronową Vaughan, było prawne. Ślub miał się odbyć przed rokiem w San Reno. Baronowa ma dwóch synów, których ojcem był Leopold. Starszy Łucyan ma 5 lat i ma on wszelkie prawne pretensye do tronu belgijskiego, gdyż obecny następca książę Albert jest tylko bratankiem zmarłego monarchy.

Z powodu jednak małoletności ks. Albert zostałby regentem.



Jedyna córka cesarza Wilhelma.

Księżniczka Wiktorya Louiza, jest jedyną córką wśród 7 dzieci cesarza Wilhelma. Przed niedawnym czasem została ona wprowadzona na bale dworskie. Piękna księżniczka urodziła się w r. 1892.

Bruksela w żałobie.

BRUKSELA, 18 grudnia. — Stolica Belgii w żałobie. Na publicznych gmachach spuszczono flagi do pół masztu, a domy prywatne przybrano w krepę. Zwłoki króla ubrane w mundur generalski, złożone będą dzisiaj w trumnę i urzędowo zapowiedziana zostanie żałoba. Pogrzeb odbędzie się w kościele St. Gudula. Teatry miejskie będą na pewien przeciąg czasu zamknięte, a dwór obchodzić będzie żałobę przez 6 miesięcy.

Odebrano tu depesze kondolencyjne od króla Edwarda i królowej Aleksandry, od cesarza Wilhelma, króla Alfonsa, cesarza Franciszka Józefa, króla Wiktora Emanuela i królowej Heleny, prezydenta Fallieres i papieża Piusa X. Papież zarządził odprawienie nabożeństwa żałobnego w swej kaplicy za spokój duszy zmarłego Leopolda.

Prawdziwa obstrukcya.

WIEDEŃ, 18 grudnia. — Posiedzenie Izby poselskiej trwa już 60 godzin. Posłowie słowiańscy prowadzą dalej obstrukcyę. Przewodniczący rozmaitych stronnictw odbyli wczoraj konferencyę, na której naradzili się, by prezydentowi rady państwa nadać większą władzę dyscyplinarną. Do porozumienia jednak nie przyszło.

Losy Cooka ważą się.

KOPENHAGA, 18 grudnia. — Prawdopodobnie komisya naukowa daleko prędzej zbada zapiski i dokumenty Dr. Cooka, dotyczące jego wyprawy do bieguna północnego aniżeli przypuszczano. Podobno już na dzisiejszem posiedzeniu ma być ogłoszony wynik badań. Publiczność, ktora Dr. Cooka uważała rzeczywiście za odkrywcę, z tak szybkiego zakończenia badań wnosi, że zapiski Cooka sfałszowane.

Proklamacya.

BLUEFIELDS, Nikaragua, 18 grudnia. — Komandor Shipley, dowódzca krążownika amerykańskiego "Des Moines" wydał wczoraj proklamacyę imieniem admirała Kimballa, komenderującego amerykańskimi siłami zbrojnemi, w której zabrania wszelkich walk w pobliżu Bluefields.

Tutejszy konsul amerykański: Moffat, doręczył oryginał tej proklamacyi sekretarzowi rządu prowizorycznego, który odeśle ją przywódcy rewolucyonistów generałowi Estradzie, a odpis tejże generałowi Vasquez, komenderującemu wojskami rządowemi w pobliżu Ramy.

Zakaz jest tem umotywowany, że walka zagraża życiu i majątkom obywateli amerykańskich w Bluefields. Położenie w Ramie w niczem się nie zmieniło.

Tłómaczenia Zelayi.

MANAGUA, 18-go grudnia. — Prezydent Zelaya wysłał następujący telegram do Prezydenta Tafta.

"Dnia 4 grudnia wysłałem do Washingtonu następującą depeszę: — Sekretarz Knox. — Sądzę że czerpiesz pan swe wiadomości od ludzi do mnie uprzedzonych i dla tego proszę Stany Zjednoczone, by wysłały komisyę śledczą. Jeżeli dochodzenia tej komisyi wykażą, że rządy moje wyrządzają szkody Ameryce Środkowej — to natychmiast zrezygnuję." —

"Na depeszę tę nie otrzymałem żadnej odpowiedzi. Ażeby nie narażać kraj mój na szkody i chcąc utrzymać nadal stosunki przyjacielskie ze Stanami Zjednoczonymi, przedłożyłem rezygnacyę moją Kongresowi. Ponieważ przeciwnicy moi sądzą, że pobyt mój tutaj może być przyczyną dalszych zamieszek, chcę opuścić Nikaraguę i dowieść przez to, że mam jak najlepsze zamiary. Jestem gotów każdej chwili zdać sprawę z mojej dotychczasowej działalności. Wicekonsul Stanów Zjednoczonych Henryk H. Leonard z Corinto przybył tu wczoraj, by dopomódz konsulowi Calderze w załatwieniu czynności urzędowych. Pomiędzy Managuą a Corintem zaprowadzono stałą służbę kuryerską, ażeby oficerowie amerykańscy w zatoce koryntckiej, wiedzieli o każdem zdarzeniu, jakie zajdzie w stolicy. Amerykański parowiec węglowy: "Saturn" zawinął do portu koryntckiego. Premier Julian Irias został mianowany generałem, a to zdaje się w tym celu, by objąć dowództwo nad wojskiem, skoro tylko Dr. Madriz obrany zostanie prezydentem rzeczypospolitej.

Przeciwnicy Madriza twierdzą, że nominacya ta jest właściwie ustanowieniem Iriasa dyktatorem wojskowym.

Podczas nieobecności konsula Leonarda w Corince, zastępować go tam będzie jeden z oficerów amerykańskich. Amerykanie z Managua prosili, by uwiadomić ich naprzód kiedy wojska amerykańskie wylądują, gdyż chcą dla bezpieczeństwa rodziny swoje przewieźć do Corinto..

Pogłoska o zgonie Menelika.

RZYM, 20 grudnia. — Miejscowa Trybuna odebrała depeszę z Jibuti, donoszącą, że cesarz Abisynii, Menelik zmarł przed kilku dniami. Wiadomość o jego śmierci nie komunikowano aż do przybycia do Addis Abela, stolicy Abisynii, następcy tronu Lidzi Eyassu, który obecnie już się tam znajduje na czele wojsk.

Rząd przyjął należne środki dla zabezpieczenia życia z imienia Europejczyków.

Cesarzowa dotąd posiada ogromny wpływ na politykę miejscową.

Urzędowego zawiadomienia o śmierci Menelika dotąd nie odebrano w ministeryach państw europejskich.

Czy Cook dotarł do bieguna?

KOPENHAGA, 20 grudnia. — Komitet uniwersytetu Kopenhagi, po pierwszem posiedzeniu nie przyszedł do przekonania, że dokumenty dra F. A. Cooka dowodzą, że on dosięgnął bieguna północnego.

Wiadomość ta została zakomunikowana z prywatnego źródła po tajnem posiedzeniu pierwszego zebrania komitetu, zajmującego się badaniem dokumentów dra Cooka.

Posiedzenie to miało być bardz burzliwe, śledztwo i badanie nie jest jeszcze ukończone.

Gazety miejscowe dotąd jeszcze bardzo dla dra Cooka przychylne, zaczynają się sceptycznie odnosić do odkrywcy bieguna.

Testament Leopolda.

BRUKSELA, 20-go grudnia. — Król Leopold w swej ostatniej woli zaznaczył, że posiada tylko trzy miliony dolarów majątku osobistego, który pozostawia swym dzieciom.

Król wyraził swe życzenie by ciało jego nie poddawano autopsyi i by oprócz "mego bratanka Księcia Alberta i członków mego dworu, nikt inny nie był obecny na mym pogrzebie. Pozostałe po mnie papiery mają być wręczone księciu Albertowi, lub spalone."

Wykonawcą testamentu jest mianowany baron Goffinet, były sekretarz prywatny króla Leopolda.

Albert, nowy król, będzie panował pod imieniem Alberta I.

Historyjki o carze Rosyi.

PETERSBURG, 20 grudnia. — Po znanej historyjce opowiedzianej o carze Mikołaju, jakoby dla wypróbowania munduru żołnierskiego, ubrał się on za żołnierza i w pełnym bojowym rynsztunku przeszedł około 10 wiorst, salutując spotkanym oficerom, obecnie opowiadają o nowej historyi, która w tych dniach miała miejsce.

Cesarz spacerując w parku ze swym adjutantem, zauważył, że pewien żołnierz stojący na warcie, dostał krwotoku, posłał więc adjutanta z rozkazem, by żołnierz udał się natychmiast do szpitala.

Ten odpowiedział jednak, je złożył przysięgę na to, że miejsca warty nie opuści. Wtedy cesarz podszedł do niego, powiedział, że jako cesarz może go zwolnić od przysięgi, a zresztą, by uspokoić jego skrupuły, pozostanie na warcie w jego miejscu i będzie tam tak długo, póki go inny żołnierz nie zmieni.

Żołnierz poszedł, a car z karabinem pełnił wartę.

FALA REAKCYI NA LITWIE.

Korespondencya własna "Gazety Polskiej."

Mińsk, gub. 1-go grudnia, 1909.

Fala reakcyi zalewa nas coraz bardziej. Po słodkim, lecz krótkim śnie w latach 1905—06, kiedy to sądziliśmy, że dobijemy się jakich takich praw obywatelskich, nastąpiło przebudzenie straszne, straszniejsze może, aniżeli poprzedni, twardy, lecz nieprzerywany niczem ucisk. Bo wówczas, w epoce rządów samowładnych, mieliśmy choć te przeświadczenie, że jesteśmy ofiarą gwałtu wyraźnego; dziś zaś, powrót do dawnych ograniczeń jest usprawiedliwianym rzekomą potrzebą państwową, —prawem samoobrony Rosyi przed agresywnością "inoplemieńców" — czyli nas Polaków.

Jednym z ostrzejszych objawów gnębienia wszystkiego, co polskie jest w obecnej chwili masowe wydalanie Polaków z kolei państwowych, a więc miejsc, gdzie jeszcze, choć z trudem wielkim, jednakowoż młodzież nasza znajdowała czasem kawałek chleba. Inne bowiem dykasterye rządowe, jak administracya, sądownictwo etc., są dla nas niedostępne od najwyższych do najniższych stanowisk, aż do woźnych i stróżów włącznie!

Już oddawna polakożercza prasa t. z. "monarchistów" (a właściwie wywrotowców prawicowych) szczuła przeciwko "zawojowywaniu kolei przez Polaków". Liczono ich na tysiące, dowodząc, że zajmujemy 60% i więcej stanowisk i to najbardziej odpowiedzialnych. A więc, w razie wojny jakiejś, rozruchów etc., takie "polskie koleje" mogą łatwo stać się ostoją dla nieprzyjaciół, etc....

Faktycznie zaś, na wszystkich kolejach państwowych Litwy i Rusi liczba posad odpowiedzialnych i wyższych, stanowiła w ręku Polaków nie więcej nad 5—6%; a większą stosunkowo odsetkę posiadaliśmy wśród niższych urzędników (15%), konduktorów (25%) i robotników, stróżów etc. (30%).

Ale i ten skromny zarobek kłuł w oczy nienasycone apetyty polakożerców ze Wschodu, i przeciwko tym nielicznym kilku setkom polskich rodzin zwrócono miecz, tak bezskuteczny w walce z potężnemi wrogami zewnętrznymi jak niedawno Japonia, a teraz Niemcy, które drogę ustępstw handlowych, koncesyi, ulg taryfowych i celnych, etc..., zawojowują Rosyę bez rozlewu krwi i, co dziś najważniejsza — bez kosztów!

Zaczęto od kolei Południowo Zachodnich, gdzie stosunkowo najwięcej Polaków. Tam odbywają się w obecnej chwili formalne egzekucye, bo wydalania urzędników, którzy służyli po lat 20 i 30, a dziś, zmuszeni są opuszczać miejsca, bez emerytury i bez możności innego zarobku!

Od Nowego Roku ma pójść wypędzanie Polaków z kolei Libawskiej; przecinającej prawie całą Litwę...

Listy proskrybowanych ułożono już dla kolei Brzeskiej, dla Poleskich, dla Petersburskiej...

To samo we wszystkich innych instytucyach rządowych...

Naganka przybiera formy formalnego obłędu, — jakiejś wściekłej waryacyi, usiłującej wzniecić niesnaski i rozgoryczenia wewnętrzne wówczas, gdy cichy i raptowny powrót ministra Kokowcewa z Japonii nie zwiastuje od strony Dalekiego Wschodu nic dobrego...!

Usiłując nam odebrać chleb, — reakcyoniści rosyjscy starają się wszelkiemi siłami wtargnąć i w nasze życie wewnętrzne, zgnieść je, a w każdym razie zatamować wszelki rozwój.

Więc następuje systematyczne gnębienia i zamykanie naszych stowarzyszeń — przedewszystkiem oświatowych.

Pierwszą poszla na stracenie "Oświata" wileńska; za nią poszło takież stowarzyszenie w Kijowie — a wreszcie, w październiku rb. — w Mińsku lit!

Innym stowarzyszeniom, które ocalały dotąd, ale kroku zrobić nie mogą nawet w zakresie swoich statutów, — czynione są przy każdym wypadku takie trudności i szykany, że najodważniejszym ludziom opadają ręce w tej ciągłej uporczywej, zawziętej walce!

Już od pół roku na żadnem polskiem zebraniu ogólnem nie wolno przemawiać po polsku! Zawiadomienia, nazwiska członków dyżurnych w "Sokole" wileńskim, mińskim etc., wywieszone być mogą tylko po rosyjsku!

Jednym z najgłówniejszych centrów polityki reakcyjnej jest Mińsk lit., gdzie osiedlił się słynny eks-zdrajca Gustaw Schmidt, Niemiec i luteranin, który przed laty 20, jako oficer marynarki, sprzedał Niemcom plany forteczne i za to został zesłany na Sybir. Następnie jednak zagrał on na dudce nacyonalistów [czytaj: "amatorów posad w ziemiach zabranych"] i stopniowo odzyskał wszystkie prawa....

Przy wyborach do IIIej Izby, został nawet posłem, ale go stamtąd bezzwłocznie wypędzono...

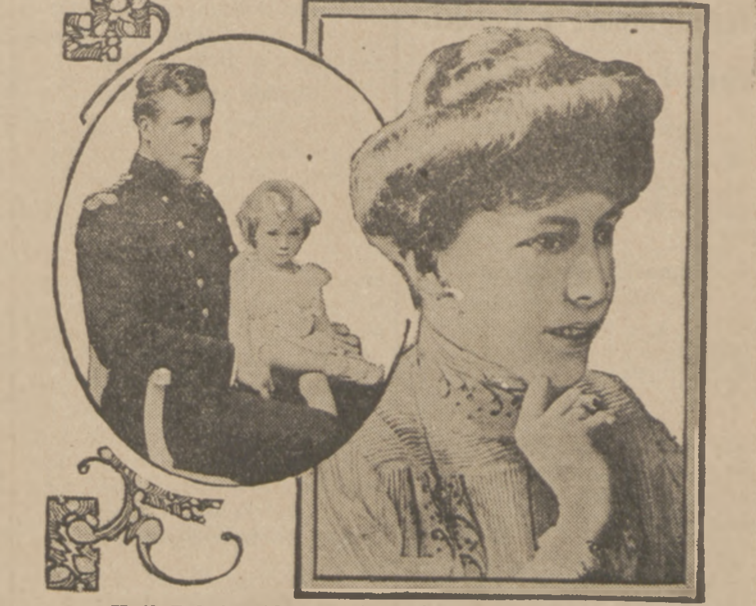
Bezczelny ten człowiek, oplwany, znieważany bez ustanku, wrócił do Mińska i redaguje tu najpodlejsze pismo pt. "Mińskoje Słowo", które jest pierwszym wnioskodawcą wszelkich antypolskich projektów na całą Litwę i Ruś...

Wobec tak smutnego stanu rzeczy, wobec rosnącej siły sfer reakcyjnych z jednej, -- a osłabienia naszej energii z drugiej strony, — jedynym prawie terenem, na którym możemy spełniać pracę społeczną jest prasa polska, reprezentowana przez dwa codzienne pisma ("Goniec Wileński" i "Kuryer Litewski"), oraz dwa tygodniki popularne ("Zorza Wileńska" i "Przyjaciel Ludu"). Niestety jednak i ta placówka nie jest silną, bo mało ją popiera samo polskie społeczeństwo!

Najlepszy dowód naszej obojętności, że nie posiada własnego organu ani Mińsk, ani Grodno, ani Kowno, ai Białystok...

Ale, kto przetrwał Murawiewa — ten nie ulęknie się obecnej, powrotnej fali...

Nowogródzianin



Król Belgów Albert z żoną i następca tronu.



Książe Jan Albert Meklenburski i jego narzeczona.

Najpiękniejszem weselem, jakie odbyło się w Niemczech od czasu ślubu następcy tronu niemieckiego, było wesele księcia Jana Meklenburskiego z księżniczką Elżbietą Stolberg. Cesarz Wilhelm, cesarzowa i cała rodzina królewska uczestniczyła na ślubie, który ściągnął setki znakomitych osobistości. Książe ożenił się po raz wtóry, pierwsza jego żona umarła bowiem przed kilku laty.

Wiadomości z Polski.

Ziemie Polskie pod Moskalem.

Nowa szkoła rolnicza.

W Częstochowie z fundacyi O. Łuczyckiego i Maniszewskiego założoną będie wkrótce szkoła rolnicza.

Samobójstwo adwokata.

W Radomiu odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru śp. Ad. Kobyliński adwokat, z powodu nieuleczalnej choroby.

Satyr.

W Siedlcach pod Warszawą 34 letni B. Geizler aresztowany został pod zarzutem popełnienia zbrodni przeciwko moralności publicznej na osobię 9-letniej A. J.

Osuszanie błot.

Zarząd rolnictwa w Rosyi zamierza osuszyć rozległe błota w puszczy Kurpiowskiej w guberni Łomżyńskiej.

O zabrany kościół.

Interpelacyę polską w sprawie zabranego kościoła przyjęła Duma znaczną większością głosów. Chodzi o kościół katolicki w Opolu, w guberni siedleckiej, zabrany bezprawnie przez popów prawosławnych.

Zuchwały rabunek.

W przędzalni Mottego w Częstochowie napadli dwaj bandyci uzbrojeni w rewolwery, na jednego z majstrów, niosącego kwotę 750 rubli na wypłatę robotników. Wydarłszy mu pieniądze, bandyci zbiegli w pole.

Skarga gmin.

Zebranie gminy Bielino w gub. płockiej wystąpiło do komisyi gubernialnej włościańskiej z zażaleniem, że kary, wymierzane przez sędziów gminnych na mieszkańców gminy, niesłusznie są przelewane do funduszów więziennych.

Marnowanie majątków.

W tych dniach sprzedane zostały dobra Trzcieniec, położone w pow. jędrzejowskim, będące własnością pana Zygmunta Sielskiego. Dobra te, włók 30 z ładnym lasem nabył kupiec Zalcberg za 106,000 rubli. Dobra przez rzeczoznawców ocenione były po 5 tysięcy za włókę, czyli na 150,000 rubli.

Zysk z wystawy pracy kobiet.

Ostatecznie zakończone w tych dniach rachunki z "Wystawy pracy kobiet", wykazały czysty zysk w sumie około 12,000 rubli. Połowę tej sumy przeznaczono na rzecz projektowanego "Muzeum Ziemi kaliskiej", drugą zaś połowę na rzecz "Stowarzyszenia narodowych kobiet polskich," którego przewodnicząca, p. Melania Parczewska, była inicyatorką wystawy.

Napad bandytów.

W Radzanowie w guberni płockiej wtargnęli bandyci do mieszkania właściciela folwarku Borki. 77-letniego starca Maryana Rejchla. W chwili napadu Rejchel i jego żona już spali. Bandyci wyprowadzili starca przed dom i oddali w ręce wspólników, sami zaś rozbili biurko, przetrząsnęli całe mieszkanie i pobili śmiertelnie 90 letnią Rejchlową. Po wyjściu z mieszkania zamordowali starca. W domu nie znaleźli żadnego łupu.

Zbrodnia oficera.

W Łodzi, w mieszkaniu sztabskapitana 37 pułku ekaterynsburskiego piechoty. Rozowa, rozegrała się krwawa scena. Do mieszkania jego przyszedł przyjaciel Rozowa, urzędnik oddziału Banku państwa, Tadeusz Simonienko. Po krótkiej ożywionej rozmowie na tle przekonań politycznych, doszło do kłótni, w czasie której Rozow dobył szabli, pchnął nią w brzuch Simonienkę i następnie ciął dwukrotnie w głowę. Raniony po krótkich męczarniach wyzionął ducha. Rozowa aresztowano.

Nowa biblioteka.

W domu ludowym w Radzyminie założono bibliotekę publiczną, złożoną z dzieł polskich i rosyjskich oraz gazet. Książki i pisma wydawane są tu zupełnie bezpłatnie dwa razy tygodniowo, w środę i w niedzielę, w godzinach południowych. Oprócz mieszkańców Radzymina może korzystać z czytelni bezpłatnej i ludność wchodząca w skład ościennych gmin. Biblioteką kieruje naczelnik powiatu p. Popowski.

Tajna dystylarnia.

W domu pod nr. 16 przy ul. Ciepłej, w lokalu, zajmowanym na dom modlitwy, nastąpił silny wybuch, od którego wypadło w oknach 36 szyb. Przyczyną wybuchu było pęknięcie aparatu, dystylującego spirytus, którego pędzeniem zajmował się służący domu modlitwy, Nusyn Pływak, wespół z niejakim Szlamą Frakiem. Ten ostatni uległ oparzeniu obu rąk i umknął. Aresztowany Pływak przyznał się do fabrykacyi. W lokalu znaleziono oprócz szczątków aparatu, także balony, napełnione spirytusem denaturowanym.

Spadek amerykański.

Spadkobiercy milionowego spadku po zmarłym Izaaku Glicensteinie w Teksas, b. kantoniście, [dziecku żydowskiem zabranem w pierwszej młodości do wojska rosyjskiego za czasów Mikołaja I.] zamieszkali w Warszawie otrzymali w tych dniach od władz amerykańskich wiadomość, że mogą przybyć do Teksas z potrzebnemi dokumentami, poświadczonemi przez gubernatora kaliskiego i konsula amerykańskiego. W tych dniach wyjeżdża do Teksas czterech członków rodziny Glicensteina w celu odebrania spadku, wynoszącego około 30,000,000 dolarów.

Procesy prasowe.

W Warszawię stawał przed izbą karną autor nowel, wydanych p. n. "Słabe serca" — Zygmunt Bartkiewicz. Autora skazano niedawno na 10 dni aresztu, zaś zamieszczone w owym tomie opowiadanie: "Matczyna dola" nakazano zniszczyć, uwalniając równocześnię pozostałą część książki od konfiskaty. Na wyrok ten prokurator założył protest, domagając się, aby sąd uznał, iż druga nowela p. n. "63" dąży do wywołania nienawiści do ciemięzcy i podsycania zemsty nieustającej za dzieje minione. Senat zatwierdził wyrok pierwszej instancyi, a protest prokuratora odrzucił.

Obrabowany policyant.

Na przechodzącego z Woli do wsi Powąski pow Warszawą poborcę monopolowego Kraszennikowa, w pobliżu fabryki nawozów sztucznych napadli dwaj bandyci. Napastnicy dali do niego kilka strzałów, a gdy K. padł, próbowali zrewidować jego kieszenie. Przeszkodził im w tem strażnik, który szedł za poborcą w pewnej odległości i który strzałami rabusiów odstraszył. Obaj zbiegli. Ciężko ranionego Kraszennikowa kilku kulami w głowę i w piersi przeniesiono do fabryki, gdzie zmarł przed przybyciem karetki pogotowia.

Mundury górników.

Śladem wielkich i wzorowych kopalń, w gronie starszych górników kopalni "Paryż" w Dąbrowie Górniczej, powstała myśl, ażeby wprowadzić noszenie ubiorów górniczych, aby się odróżnić od robotników innych zawodów, towarzystwo kopalni "Paryż" na powyższą myśl zgadza się i nabywa sama mundury, górnicy zaś będą spłacać je po 2 ruble miesięcznie w przeciągu jednego roku, co uczni 24 ruble. Towarzystwo zaś ze swej strony dopłaci do każdego munduru 4 ruble. W kwestyi powyższej w krótkim czasie ma się odbyć gremialne zebranie górników, w celu zaakceptowania powyższej myśli.

Nagrody za prace nad literaturą polską.

Towarzystwu naukowemu warszawskiemu złożył Seweryn ks. Czetwertyński w darze zebrane przez się rb. 10,000, które za inicyatywą p. Franciszka Pułaskiego zostały przeznaczone na fundusz wieczysty imienia śp. Adama hrabiego Krasińskiego. Odsetki od tego funduszu, który może być powiększony przez inne osoby, udzielane będą na udzielanie nagród za najlepsze prace naukowe w języku polskim nad literaturą polską w zakresię filologicznym, historycznym i krytycznym. Gdyby Towarzystwo naukowe warszawskie przestało istnieć, fundusz imienia śp. A. hr. Krasińskiego przejdzie na własność Akademii Umiejętności w Krakowie.

Zląkł się.

Naczelnik rosyjskich kolei północno - zachodnich, Wałujew, zamieścił w numerze z dnia 27 listopada gazety "Riecz" następujące sprostowanie:

Na zasadzie art. 138 ustawy o cenzurze proszę zamieścić w najbliższym numerze redagowanej przez pana gazety, że pogłoski, które rzekomo krążą pomiędzy oficyalistami powierzonych mi kolei iż od nowego 1910 roku zamierzone jest masowe wydalenie Polaków oficyalistów z kolei, o czem była wzmianka w nr. 302 gazety "Riecz," nie mają żadnej podstawy i są zwykłym wymysłem.

Inne gazety, które zamieściły pogłoskę o wydaleniu Polaków proszę o powtórzenie tego zaprzeczenia.

Świętokradztwo.

Dokonano tu kradzieży w kościele w osadzie Grabów, w pow. łęczyckim. Złodzieje wywrócili krzyż wkopany na cmentarzu, okalającym kościół, przystawili go następnie do okien kościoła, dostali się po nim wewnątrz, gdzię rozpoczęli gospodarkę. Świętokradcy skradli kielich, baldachim, dywany, szkatułki. Naczynie z Olejami św. poprzewracano, a komunikanty porozrzucano. Straż ziemska z Grabowa zdołała ująć jednego z uczestników kradzieży — wracał on z Łęczycy, gdzie zdążył już spieniężyć kielich i dywany, po resztę rzeczy, ukrytych pod mostem. Aresztowano go natychmiast, jak również pasera, od którego skradzione rzeczy odebrano. — Sprawcą kradzieży jest Jan Pietruszka z pobliskiej wsi Źrebięta.

Przedhistoryczne groby.

O odkryciu grobów przedhistorycznych w okolicach Sandomierza, podają szczegóły następujące: Odkrycia dokonał mieszkaniec Kielc p. Zdzisław Lenartowicz, wielki miłośnik archeologii.

Przy kopaniu na gruntach włościańskich pod Sandomierzem, pan Lenartowicz znalazł szkielet tura z rogami, a w grobowiskach ośm urn z ozdobami, trzy siekiery krzemienne, cztery guziki bursztynowe, ośm wisiorków z zębów jeleních, trzy skrobaczki krzemienne i szczękę ludzką.

Między grobami powyższymi był jeden kobiety i jeden mężczyzny, bo zazwyczaj, jak p. Lenartowicz utrzymuje, siekiery znajdują się w grobach mężczyzn, a skrobaczki w mogiłach niewieścich.

Osobliwością odkrycia tego jest że pod popielnicami, oddzielonemi warstwą ziemi, p. L. znalazł dwie szczęki wieprza.

Groby, w których znaleziono popielnice, były wykładane cienkiemi płytami kamiennemi, z których 3, oraz wszystkie wymienione przedmioty przywiózł p. L. do Kielc i złożył je jako depozyt w muzeum krajoznawczem.

Uchylenie kary prasowej przez senat rosyjski.

W gazecie "Riecz" znajdujemy następujące sprawozdanie z posiedzenia senatu:

"W dniu 24 zm. w 1 departamencie senatu rządzącego roztrząsana była skarga redaktora wydawanej w Warszawie gazety w języku polskim "Gońca", p. Wincentego Trzebińskiego na jenerałgubernatora warszawskiego, który nałożył na redaktora karę w sumie 300 rubli na zasadzie postanowień obowiązujących za wydrukowany w gazecie wiersz.

"Zaznajomiwszy się z treścią skargi, dwu senatorów oświadczyło się za odrzuceniem jej na tej zasadzie, że roztrząsanie skarg na postanowienia obowiązujące podlega tylko kompetencyi ministra spraw wewnętrznych.

'Inni senatorowie jednak nie zgodzili się na tą opinię i postanowili zbadać treść skargi in merito. Przytem rozważano skargę nietylko z punktu widzenia czysto kasacajnego, lecz i co do samej istoty, to jest zaznajomiono się z treścią zaskarżonego wiersza.

"Okazało się, że autor wiersza wypowiedział swoje wrażenia, odniesione w Muzeum, gdzie widać biust Kościuszki, który wywołał w nim wspomnienia o minionej sławie, żal z powodu upadku patryotyzmu itp. Jenerał-gubernator warszawski nałożył karę "za wydrukowanie wiersza treści karygodnej."

"Senat większością 8 głosów przeciw 2, zważywszy, że nałożenie kary w danym wypadku nie odpowiada prawu i że w wierszu niema nic karygodnego — postanowił rozporządzenie jenerał - gubernatora warszawskiego uchylić, zaleciwszy temuż warszawskiemu jenerał - gubernatorowi ponownie rozważenie sprawy."

Gromadzenie wojsk rosyjskich nad granicą galicyjską.

Wiadomo, że rząd rosyjski gromadzi znaczne zastępy wojsk nad granicą galicyjską. Nadto specyalne rewizye garnizonów, inspekcye fortec i magazynów, napraw dróg i mostów w pasie granicznym wskazują, że rząd rosyjski zaczyna się liczyć z możliwością wojny z "jednem z państw sąsiednich," jak brzmi termin dyplomatyczny. Nie jest zresztą wykluczonem, że Rosya rachuje się z ewentualnością wojny z oboma państwami sąsiedniemi.

Władze wojskowe austro - węgierskie, jak pisze "N. Fr. Presse', wiedzą dokładnie, że istotnie rząd rosyjski gromadzi wojska i rozdaje rozmaite zarządzenia militarne. Na zewnątrz jednak owe władze przybierają pozę, jak gdyby ich te zarządzenia wojskowe nic a nic nie obchodziły. Tłomaczą oni, że źródłem tych zarządzeń jest przesunięcie linii marszu strategicznego wojsk rosyjskich. Dawniej ta linia marszu, służącego do rozwinięcia frontu, — znajdowała się w Królestwie Polskiem. — Dzisiaj ma ona biedz na drodze z Wilna poprzez Brześć do Kowla i stamtąd do Kijowa.

Owa obojętność władz wojskowych austryackich jest tylko pozorną. Istnieje spory szereg faktów, że sztab generalny austro - węgierski pilnie śledzi owe zarządzenia wojskowe rosyjskie i przygotowuje na nie odpowiedź. Tą odpowiedzią ma być powiększenie garnizonów galicyjskich w rozmiarach przed 1907 roku. Dalej taką samą odpowiedzią ma być urządzenie na rok przyszły manewrów cesarskich w Galicyi, manewrów, w których wezmą udział wszystkie trzy korpusy galicyjskie.

Życie Chełmszczyzny.

W artykule "Życie Chełmszczyzny" "Warsz. Dziennik" zaznacza, że, o ile wiadomo, projekt samorządu dla miast Chełmszczyzny już jest wykończony, niebawem zaś opracowany ma być projekt samorządu dla ludności wiejskiej. Zasady, na których ma się oprzeć ustawa samorządowa miejska, polegają na tem:

"Do składu rady miejskiej wejść mają przedstawiciele wszystkich narodowości. Rosyanie i prawosławni stanowić mają połowę ogółu radnych, miejsca zaś pozostałe w radzie należeć mają do Polaków i przedstawicieli innych wyznań chrześciańskich, oraz do żydów, którzy wogóle stanowić mają nie więcej, niż jedną piątą ogółu radnych.

Dla Chełmna, jako przyszłego miasta gubernialnego, liczba radnych w radzie miejskiej wynosić ma 40 osób. W tem będzie więc: 20 Rosyan, 12 Polaków i Niemców, o ile ci znajdą się wśród właścicieli nieruchomości i lokatorów w Chełmie, i 8 Żydów. W porównaniu z obowiązującą w danych miejscowościach państwa ustawą miejską, samorząd w Chełmszczyźnie posiadać będzie jeszcze kilka nowości specyalnych. Mianowicie znaczne przywileje w samorządzie przysługiwać tu będą lokatorom, dla których w radzie miasta Chełmna i radach innych miast Chełmszczyzny zapewniona ma być połowa miejsc. "Dziennik" zaznacza, iż przywilej ten "bardzo korzystnie odbije się na biegu spraw samorządowych," albowiem w tych miejscowościach inteligencya rosyjska należy do tej właśnie kategoryi obywateli miejskich."

Import dziewcząt do Ameryki Północnej.

Rosyjskie ministerstwo spraw zewnętrznych zakomunikowało temi dniami ministerstwu spraw wewnętrznych sprawozdanie generalnego konsulatu austryackiego w Chicago o olbrzymim imporcie dziewcząt europejskich do Ameryki Północnej. Szczegóły te mają być zakomunikowane wszystkim władzom politycznym w państwie, aby ludność przestrzegały przed grasującą mafią agentów, którzy ten handel zwłaszcza w ostatnich czasach postawili na stopie en gros.

Władze chicagowskie, które się handlem białych niewolnic europejskich do Ameryki Północnej bliżej zajęły, stwierdziły, że import wyniósł w ciągu jednego roku około 15,000 dziewcząt. Wyśledzono, że całym tym handlem kieruje bardzo sprężyście zorganizowany syndykat z agentami i subagentami we wszystkich większych miastach, że ci agenci gnieżdżą się przeważnie w portach o ożywionym ruchu z Europą, że syndykat wysyła do Europy całą sieć "emisaryuszy", którzy grasują zwłaszcza we Włoszech, Francyi Niemczech i Austro - Węgrzech.

Chwytanie dziewcząt odbywa się w sposób następujący: Agenci rozstawieni w portach wjazdowych zwracają uwagę na przyjeżdżające na statkach dziewczęta zwłaszcza samotne i ułatwiają im wylądowanie, przedstawiając się jako ich "kuzyni" lub "mężowie.' Czasem takie usidlenie dziewczyny jest zgóry uplanowane przez agentów i rodziców, którzy zachęceni korzystnemi "ofertami" dla ich córki, wysyłają za opłatą kosztów podróży swą córkę do Ameryki na posadę "kasyerki", "panny sklepowej", "nauczycielki" i t. p. Propozycye te wychodzą zazwyczaj od jakiejś bogatej Amerykanki, która bądź przeprowadza transakcyę handlową drogą pisemną, bądź też bezpośrednio na miejscu jako cicha wspólniczka lub agentka syndykatu. Czasem składa syndykat od razu "zadatek" w pieniądzach lub sukniach nadesłanych, a rodzice uszczęśliwieni "dobrodziejstwami", sami ułatwiają dziewczynie wywędrowanie do Ameryki i wprowadzają w błąd władze polityczne.

Niewola, jaka czeka nieszczęśliwą ofiarę w Ameryce, jest ogólnie znana. Dostaje się ona do rąk "pracodawczyni", która ją przedewszystkiem ubiera na kredyt i rujnuje moralnie najczęściej przy pomocy wlewania w nią alkoholu lub użycia środków odurzających. Dług za suknie i umeblowanie, przykuwa ją do "pracodawczyni" — brak sukien własnych, które pracodawczyni starannię chowa, uniemożliwia jej ucieczkę, która zresztą nie na wiele sie przyda, bo niższe organy policyjne są przez "syndykat" zupełnie skorumpowane. Po kilku latach wyrzuca się dziewczynę na bruk.

Rządowy komunikat powiada, że skuteczne zwalczanie handlu dziewczętami europejskiemi zacząć się powinno od rodziców, otrzymujących z Ameryki wyżej wspomniane oferty lub którym owe "bogate Amerykanki" składają wizyty. Oferty te należy stanowczo odrzucać i zawiadamiać o nich władzę, którym owe "propozycye" mogą posłużyć jako wskazówki w ściganiu agentów. Za oceanem winny dziewczęta szukać w urzędach konsularnych.

Z LITWY I RUSI.

Uniwersytet w Wilnie.

Rada ministrów postanowiła wnieść do dumy projekt założenia uniwersytetu w Wilnie, przyczem procent studentów żydów w tym uniwersytecie ma być większy, niż gdzieindziej.

Obniżenie się jeziora.

Świteź, jezioro w pow. nowogródzkim, skutkiem przekopania kanału, obniżyło swój poziom o 2 metry. Chęć zasilenia pobliskiej rzeczki wodą Świtezi według zdania znawców miejscowych, doprowadzi do tego, że za kilka lat jezioro owo zniknie zupełnie.

Wyższy zakład naukowy.

Zamiar zbudowania wyższego zakładu naukowego w Wilnie przez dłuższy czas spoczywał w miejscu archiwum. Teraz prezydent miasta znowu tę sprawę poruszył i skoro tylko zostanie wybrana komisya oświatowa ma jej polecić opracowanie planów na budowę wyższego zakładu naukowego w Wilnie.

Litewska kultura.

Korespondent "Now. Wr." z Wilna pisze: "Wyzwoliwszy się z pod opieki narodowej Polaków, Litwini poczęli pracować nad rozwojem swojej kultury narodowej. Mają już oni tutaj kilka swoich pism, swój klub, w którym urządzają przedstawienia litewskie, koncerty i wieczory; istnieją księgarnie litewskie itp. Obecnie Litwini wileńscy myślą o urządzeniu teatru litewskiego. W tych czasach w celu rozważenia tej sprawy, w klubie litewskim "Rało" utworzono specyalną komisyę."

Z prawosławia na katoliczyzm.

Według sprawozdania petersburskiego synodu o stanie eparchii prawosławnej na Litwie od czasu wydania manifestu o tolerancyi religijnej z wyznania prawosławnego na wyznanie katolickie przeszło 300 tysięcy osób, nie licząc Chełmszczyzny, gdzie na wyznanie katolickie przeszło 200 tysięcy osób. Należy zaznaczyć, że przeważna część tych "odstępców" od prawosławia, składa się z byłych unitów, którzy do cerkwi prawosławnej nigdy nie należeli, a zostali "nawróceni" na prawosławie za pomocą kozackich nahajek.

Nowa świątynia.

W miasteczku Stołowiczach, należącym do książąt Radziwiłłów Nieświeżskich, dokonał ks. Stefanowicz, proboszcz z Kroszyna aktu poświęcenia placu pod budowę nowej świątyni. Książe Zygmunt Karol Radziwiłł w 1637 r. wystawił tu wspaniałą świątynię murowaną ale tą w roku 1867 moskale zamienili na cerkiew i od tego czasu właściwie stołowiczanie katolicy nie mieli kościoła.

Nowe represyę.

Ministeryum spraw zewnętrznych zwróciło się do gabinetu ministrów z propozycyą odroczenia na czas nieograniczony wprowadzenia ziemstw w guberniach: wileńskiej, kowieńskiej i grodzieńskiej, oraz zaprowadzenia jeszcze większych ograniczeń dla Polaków na Rusi. Według przypuszczeń dzienników petersburskich przyczyną poruszenia tych projektów miał być artykuł "Dziennika Powszechnego", nawołujący do kupna przez Polaków gruntów na Wołyniu, a który to artykuł w wysokim stopniu oburzył półurzędową "Rossię."

Spuścizna po ks. Ogińskim.

Ze Żmudzi "Goniec Wileński" otrzymał wiadomość następującą:

"Chodzą pogłoski, że wielka spuścizna po książętach Ogińskich na Żmudzi, stanowiąca około 40 tysięcy dziesięcin ziemi, a w tem około 25 tysięcy dziesięcin wspaniałych lasów, mają przejść na ręce rosyjskiego Banku włościańskiego.

Toczą się już podobno układy z ks. Wonlarskim i rozparcelowanie ma być ukończone zaraz po ostatecznem zatwierdzeniu testamentu ks. Bohdana."

Ponieważ Bank włościański prowadzi na Żmudzi systematyczną działalność rusyfikatorsko - kolonizacyjną, przeto przejście w ręce tej instytucyi obszaru 80 tysięcy morgów byłoby nie mniejszą klęską, niż sprawa ordynacyi Radzyńskiej w Poznańskiem.

O szkółki polskie.

W Grodnie sąd okręgowy rozpatrywał aż trzy sprawy o szkółki polskie.

Najpierw stanął przed sądem staruszek włościanin i jego współwinny młody nauczyciel. Za to, że włościanin opłacał nauczyciela za jego trudy dla jego dzieci położone, i za to, że pozwolił dzieciom sąsiadów korzystać z nauki — usłyszał wyrok, że musi zapłacić wraz z nauczycielem po 1 rb. kary i zamknąć "szkółkę."

W drugiej sprawie wystąpiło kilkunastu włościan, którzy najęli nauczyciela i stworzyli ruchomą szkołę co dnia kolejno dając gościnę w chacie pragnącym się uczyć dzieciom i nauczycielowi. Nie pomogły naiwne a szczere odpowiedzi oskarżonych i silna mowa adwokata, kazano szkółkę zamknąć, a każdy z oskarżonych musiał zapłacić po 50 kop. kary.

Kwestyonaryusz w sprawie katolicyzmu.

Jeszcze w lecie r. 1908 duchowieństwu prawosławnemu gub. podolskiej zostały rozesłane przez biskupa podolskiego, Nikona, specyalne kwestyonaryusze w sprawie postępów katolicyzmy w eparchii. Duchowni mieli dać odpowiedzi na 38 pytań, dotyczących różnych stron zycia ludności katolickiej kraju, a głównie postępowania obywateli ziemskich i dzierżawców wyznania katolickiego.

Większość duchownych prawosławnych nie wzięła wtedy udziału w tej ankiecie, to też zgromadzony przez władze duchowne materyał okazał się niedostatecznym.

W połowie października rb. też same "kwestyonaryusze" ponownie zostały dane duchowieństwu prawosławnemu przez biskupa Serafina z żądaniem nadesłania dokładnych odpowiedzi na wszystkie 38 pytań. Poniżej przytaczamy najcharakterystyczniejsze z tych pytań:

Ilu oficyalistów prawosławnych i ilu katolików pracuję u miejscowych obywateli ziemskiego lub dzierżawcy katolika?

Jak są wynagradzani ci oficyaliści; czy nie zauważono, że oficyaliści katolicy pobierają większą pensyę, aniżeli oficyaliści prawosławni?

W jakim języku właściciel majątku lub dzierżawca - katolik rozmawia z oficyalistami prawosławnymi?

Ilu taki właściciel majątku lub dzierżawca trzyma guwernerów, guwernantek, bon i w jakim języku z nimi rozmawia?

W jakim języku obywatel ziemski lub dzierżawca majątku Polak, rozmawia z komisarzami, felczerami, akuszerkami itp?

Czy nie było wypadków, aby Polacy, właściciele majątków lub dzierżawcy przy sprzedaży majątków dawali nabywcom katolikom lepsze warunki, aniżeli nabywcom wyznania prawosławnego?

Podobno — jak piszą "Kijewskija Wiesti" — wielu duchownych prawosławnych na Podolu, nie posiadając tak dokładnych informacyj o życiu miejscowych obywateli ziemskich, znalazło się w wielkim ambarasię i nie wie, co robić z "kwestyonaryuszem."

Ziemie Polskie pod Austryakiem.

Zabity przez żandarma.

Wachmistrz żandarmeryi Hubert Chałupa w Łazach, koło Frysztatu, aresztował za jakąś drobną kradzież parobka Jana Mastaja. Gdy mu chciał ręce okuć, stawił Mastaj opór, a Chałupa pchnął aresztowanego bagnetem i trafił tak nieszczęśliwie, że Mastaj w kilka godzin później życie skończył.

Powrót obieżysasów.

Ruch robotników sezonowych, powracających z Saksonii i Francyi, dosięga punktu kulminacyjnego. Tysiące ich dziennie przejeżdża obecnię przez Kraków. W tych dniach krakowska dyrekcya kolei państwowej w porozumieniu z dyrekcyą kolei północnej i pruską zarządziła wysłanie do Oświęcima i Mysłowic pięciu pociągów nadzwyczajnych. W ten sposób udogodniono znacznie podróż robotnikom, którzy dawniej zapełniali tłumnie dworce kolejowe i podrzędne domy noclegowe, wyzyskiwani i okradani w czasie nieraz długiego czekania na dalszą podróż.

Zajście na kolei.

W ubiegłą niedzielę na dworcu kolejowym w Dziedzicach wywołał wielki popłoch pewien Rosyanin, który miał przyjechać z kopalni w Brzeszczach. Miał on przy sobie rewolwer i chciał każdego zbliżającego się do niego, zastrzelić. Pewnemu żandarmowi udało się wyrwać mu rewolwer, który na szczęście nie był nabity i aresztować go. Przy rewizyi znaleziono przy nim różne części składowe od wozów kolejowych. Jest podejrzenie, że złapano tu wyrafinowanego złodzieja kolejowego.

Nieszczęśliwy wypadek.

Dn. 22 zm. koło godz. 5 wieczór wpadła przy ciągnięciu wody z pańskiej studni Mżykowa z Niem. zubka Filomena Mżykowa z Niem. Lutyni do studni, gdzie zaraz utonęła. Woda się ciągnie żórawiem i mokra żerdź z wiadrem przy zanurzaniu w wodę wyśliznęła się jej z rąk, chciała ją znów pochwycić i wpadła głową na dół do wody. Studnia jest dosyć głęboka, a wody grubo, więc natychmiast utonęła. Nim zdołano zebrać przyrządy i nieszczęśliwą z narażeniem własnego życia z wody wydostać, była już bez życia, i pomimo usiłowań nie zdołano jej do życia przywrócić.

Echa świętokradztwa.

Donoszą ze Lwowa, że przyaresztowano jakiegoś Zanderera ze Stanisławowa, który urzędowi menniczemu przedłożył dla odstęplowania wielką bryłę złota i pierścienie oraz zegarki złote z perłami i drogimi kamieniami. Ponieważ nie mógł się wytłómaczyć z posiadania tych bogactw, powzięto podejrzenie i urządzono w mieszkaniu jego rewizyę, przyczem znaleziono wielką liczbę kosztownych pereł rzadkiej wielkości. Istnieje przypuszczenie, że kosztowności te pochodzą z rabunku na Jasnej Górze w Częstochowie. Policya zabrała się energicznie do dochodzeń w tym kierunku i zawiadomiła sąd częstochowski o aresztowaniu Zanderera.

Zbiory artystyczne śp. Wojciecha Dzieduszyckiego.

Ze Lwowa donoszą:

Ś. p. hr. Wojciech Dzieduszycki kodycylem w swoim testamencie przekazał wszystkie swoje zbiory artystyczne w Jezupolu i w swem mieszkaniu wiedeńskiem miejskiej galeryi we Lwowie. Zbiory zostały obecnie spisane przez archiwistę p Jaworskiego we Lwowie. Kodycyl kończy się słowami: "Wyrażam życzenie, aby dla pamięci moich najżyczliwszych uczuć dla miasta Lwowa w sali miejskiego muzeum sztuki we Lwowie, w której te obrazy będą zawieszone, a również w katalogu uwidoczniono, że zbiór ten pochodzi odemnie." W zbiorze tym oprócz wielu cennych przedmiotów znajdują się także obrazy ze szkół holenderskiej, flamandzkiej, francuskiej, hiszpańskiej i kilka dzieł polskich.

Natura ciągnie wilka do lasu.

Niejaki Zygmunt H. we Lwowie —człowiek z tak zwanych lepszych żydowskich sfer, zapłonął gorącą miłością do nadobnej Kazimiery M., która nie chciała ani słyszeć o żydowskich afektach miłosnych. Ponieważ H. był mocno zawziętym w swoich postanowieniach, dopiął celu w ten sposób, że na życzenie ulubionej zmienił wyznanie na rzymsko-katolickie. Odbył się tedy chrzest w kościele OO. Bernadynów, ojcami chrzestnymi były wybitne osobistości. To ich zbliżyło i płynęły dni rozkoszy wspólnego pożycia, aż wreszcie pewnego dnia chmurka nieporozumienia na tle materyalnem zaszła na pogodne niebo Zygmunta i Kazimiery, doszło do procesu cywilnego i przysięgi. Pan H. zapomniał widocznie o chrzcie, czy może zatęsknił teraz do wiary ojców swoich, dość, że złożył przysięgę na torę. I zdawało mu się, że na tem koniec, tymczasem ktoś doniósł o tem prokuratoryi i p. H. odpowiadać będzie za oszustwo.

Dobrana para.

Przed dwoma miesiącami przybył do Krakowa młody wysoki mężczyzna, wytwornie ubrany. Przedstawił się jako inżynier i dyrektor kopalni; towarzyszyła mu młoda kobieta, ubrana również w modnę futro i zimową czapeczkę. Mieszkanie swoje otaczali tajemnicą; podawali się jako młode małżeństwo, przybyłe dla zwiedzenia miasta. Młoda kobieta chodziła często po mieście bez opieki męża, zawiązując chwilowe znajomości. Kończyły się one niespodziewanem zjawieniem obrażonego męża, żądającego honorowego zadośćuczynienia. Zwykle żądanie kończyło się bez rozlewu krwi; obrażony za rozmowę z żoną mąż przyjmował odszkodowanię w brzęczącej monecie, targując się o wysokość kwoty. Pewnego wieczoru "dama" spotkała się z agentem policyi p. Rechowiczem, który zażądał od niej legitymacyi. Nadbiegł z pomocą obrażony mąż i zaczął energicznie protestować przeciw zaczepianiu przez policyę na ulicy żony inżyniera i dyrektora kopalni. Agent poprosił oboje na inspekcyę policyi. Sprawdzono, że para tworzyła spółkę zarobkową, że specyalny swój przemysł uprawiała już we Lwowie i Przemyślu. Pan

Dokończenie na następnej stronie.

Wiadomości z Polski.

Ziemie Polskie pod Austryakiem.

Dokończenie z poprzedniej strony.

"dyrektor kopalni" nazywa się Adam Góralik, liczy lat 29 i pochodzi z Lipinek w Gorlickiem; nie ma żadnego bliżej określonego zajęcia. Towarzyszka jego Anna Sałowska liczy lat 19, pochodzi z Bóbrki, a w ostatnich czasach pracowała jako szwaczka we Lwowie. Poznawszy się z Góralikiem, zgodziła się grać rolę jego żony i pomagać mu do sprytnie obmyślonego zarobku. Widocznie żyła wygodnie w Krakowie, mieszkając w jednym z domów zajezdnych na Kleparzu. Przy Góraliku znaleziono pewną zaoszczędzoną kwotę pieniędzy. Pomysłowa para odstawioną będzie do sądu karnego.

Wyzyskiwanie wychodźców.

W Krakowie uwięziono znowu jedną z grasujących hyen emigracyjnych, żydowskiego faktora Kellera, który całą gromadę chłopów polskich z ziemi spiskiej chciał przez Kraków ekspedyować do jednego z portów holenderskich, aby następnie wyprawić ich do Ameryki.

Rewizya w mieszkaniu Kellera odkryła szeroką organizacyę "naganiaczów" stojących na służbie kilku zakazanych w Austryi towarzystw przewozowych, a wyzyskujących swoje ofiary w sposób, — przypominający żywo całe to piekiełko emigracyi polskiej, które zdemaskował swego czasu proces wadowicki.

Keller na tym handlu niewolnikami zarobił w przeciągu roku około 50 tysięcy koron. Za bilety okrętowe pobierał od ciemnych chłopów 50 koron ponad taksę normalną. Ale i tego było mu za mało. Sprzedawał im tedy pugilaresy, o których utrzymywał, że mają moc tajemniczą, i że każdy emigrant, który kupi taki portfel "zrobiony przez czarnoksiężników indyjskich ze stanu Ohio",, otrzyma natychmiast po przybyciu na miejsce wyższy od innych wychodźców zarobek. I biedne chłopiska polskie kupowały te talizmany po 10 koron za sztukę, chociaż portfele warte były co najwyżej 2 korony.

Na szczęście policya krakowska przyłapała hyenę, a emigrantów wyprawiła z powrotem do domu, zwróciwszy im wyłudzone przez niebezpiecznego "naganiacza" pieniądze.

Afera szpiegowska.

Donoszą ze Lwowa: Przed kilku dniami aresztowano byłego porucznika Jana Dembowskiego, podejrzanego o szpiegostwo na rzecz jednego z mocarstw sąsiednich. W sprawie tej władze wiedeńskie prowadzą bardzo rozległe dochodzenia, albowiem wplątane są w nią osoby z rozmaitych sfer społeczeństwa. O udział w szpiegowskich machinacyach Dembowskiego podejrzany jest jakiś agent handlowy, nazwiskiem Krell, a nadto pewna dama, podobno żona jakiegoś dygnitarza wojskowego. Nici tej afery sięgają wstecz aż do roku 1905. Wtedy to Dembowski pełnił jeszcze służbę porucznika w Stockerau. Powołany raz do Wiednia jako świadek, przedłożył on sądowi nieprawdziwy spis kosztów, poniesionych z powodu podróży do Wiednia. Za ten postępek został on przez wojskowy sąd honorowy pociągnięty do odpowiedzialności, a uznany winnym, zdegradowanym i skazanym na cztery tygodnie więzienia. Dembowski starał się potem o rewizyę wyroku, ale starania te nie odniosły skutku, gdyż tymczasem doszły do wiadomości władz wojskowych liczne inne niehonorowe czyny przezń popełnione. Dembowski jest żonaty, nie żyje jednak z żoną, która bawi obecnie w Ameryce.

Niedawno temu rozpoczęła policya wiedeńska pościg za niejakim Platzerem, oskarżonym o popełnienie rozmaitych oszustw. Agent policyjny, Wolfsegger, któremu polecono wyśledzenie Platzera, zwrócił się do Dembowskiego, aby mu przy tem był pomocny. Dembowski zgodził się na to i napisał, jak sam zeznaje, do Platzera, iż chciałby z nim pomówić w pewnej sprawie, obchodzącej jedno z mocarstw sąsiednich.

Co do tego listu, Wolfsegger twierdzi, iż Dembowski napisał go jeszcze dawniej, zupełnie niezależnie od sprawy Platzera; Dembowski zaś utrzymuje, że sprawa z obcem mocarstwem była przezeń umyślnie wymyślona jako pułapka na Platzera.

Również nader podejrzanymi okazały się stosunki Dembowskiego z pewną damą, która rzekomo ma być żoną wojskowego. Osoba ta utrzymywała nader żywą korespondencyę z Dembowskim i niejakim Krellem, agentem handlowym. Listy adresowane były pod zmyślonem nazwiskiem do jednego z najprzedniejszych hoteli wiedeńskich. Są one pisane w języku francuskim i włoskim i zawierają podobno materyał bardzo kompromitujący, mianowicie rozmaite tajne informacye w sprawach wojskowych.

Hakatyzm na Śląsku austr.

Do "Gaz. Narodowej" piszą:

Na Śląsku austryackim wielu urzędników państwowych coraz więcej rozwija politykę prusofilską. Prym w tej robocie wiedzie zarządca podatkowy p. Theimer we Frysztacie. Jakkolwiek powiat frysztacki jest prawie zupełnie polski, to jednak p. Theimer w urzędzie powywieszał tylko niemieckie napisy, pieczątki polskie poznosił a wprowadził czysto niemieckie, obywatelom i instytucyom polskim przesyła li tylko niemieckie nakazy i niemieckie dopisy, ze stronami nie chce mówić po polsku i wogóle wobec stron polskich arogancko się zachowuje. Wniesiono przeciw jego zachowaniu się już kilka zażaleń do ministerstwa, lecz p. Theimer jeszcze dobitniej swój charakter hakatystyczny zaznacza.

Dnia 18 zm. do p. Małysza, który domagał się polskiego nakazu zapłaty, odezwał się pan Theimer, że go każe przez żandarmeryę zamknąć. Sprawa ta opisaną została w "Głosie ludu śląskiego", a ponieważ p. Theimer przewidywał, że z powodu tego zachowania się swego, może mieć dyscyplinarkę, użył bardzo sprytnego środka, aby wobec władzy uchodzić za człowieka niewinnego i urzędnika statecznego. Ponieważ w tej chwili był w urzędzie becny także burmistrz frysztacki p. Hoffman, polakożerca i całożyciel Nordmarku, przeto p. Theimer uprzedził p. Małysza i oskarżył go w starostwie, twierdząc, że p. Małysz arogancko się zachowywał. P. Hoffmann potwierdził to oskarżenie p. Małysza, tak samo zeznał w starostwie jeden z podwładnych urzędników i starosta p. Bobowski zasądził p. Małysza na podstawie średniowiecznego praegelpatentu na 48 godzin aresztu bez zamiany na grzywnę! A przecież świadkowie dla Małysza wrogo usposobieni nie mogli nawet powiedzieć, jakoby p. Małysz jakiekolwiek drażliwe słowo był powiedział, lecz obciążali go jedynie w tym kierunku, że za głośno do p. Theimera mówił! I chociażby nawet zeznania świadków były prawdziwe, to czyż należy się obywatelowi kara aresztu za to, że sprowokowany przez urzędnika głośniej się odezwał? Sprawą hakatyzmu na Śląsku austr. powinno zająć się Koło polskie, gdyż niezbędną jest rzeczą wpłynąć na rząd centralny, aby przeciw zapędom germanizatorskim urzędników wystąpił i aby z urzędnikami ludność polską prowokującymi zrobił porządek.

Niezwykła egzekucya.

Do Złoczowskiej prokuratoryi państwa nadeszły z Brodów akty śledztwa przeciw chłopom ruskim z Korsowa: Kotowi i Guszcie, obwinionym o gwałt publiczny przez opór władzy sądowej. W najbliższej kadencyi sądów przysięgłych w Złoczowie odbędzie się rozprawa, której tłem — niezwykła w dzisiejszych czasach egzekucya wyroku w asystencyi siły zbrojnej.

P. Schmid, właściciel "państwa brodzkiego" kupił przed kilku laty dobra ziemskie w Korsowie |w pobliżu kordonu granicznego, niedaleko Beresteczka| od pp. Hordyńskich. Nowy gospodarz przekonał się, że gmina korsowska używa należącego do obszaru dworskiego pastwiska, około 125 morgowego. Spór gminy z Hordyńskimi o to pastwisko był w zawieszeniu, Schmid sprawę podjął na nowo. Kiedy gmina nie chciała dobrowolnie ustąpić pastwiska, a nawet nie przyjęła propozycyi ugody, nastąpił dwuletni proces, zakończony w lecie roku bieżącym zgodnym wyrokiem trzech instancyj na korzyść Schmida.

W ciągu procesu Schmid proponował gminie jeszcze raz ugodę, chciał jej odstąpić prawie połowę spornego pastwiska, lecz bezskutecznie. Sąd obwodowy na wniosek powoda zarządził egzekucyę wyroku przez sąd powiatowy brodzki do którego okręgu dobra korsowskie należą.

Dnia 27 zm. przybyła na miejsce sporu komisya sądowa pod przewodnictwem sędziego p. Stanisława Szajny. Zastano tłum, złożony z 200 do 300 osób, uprzedzonych przez przedstawicieli gminy, którym sąd na przesłuchaniu w Brodach przepowiedział termin wykonania wyroku. Tłum nie chciał zezwolić na odgraniczanie pastwiska, padły nawet groźby. Mimo łagodnej przestrogi komisyi, tłum chłopów korsowskich, potomków rycerzyków kresowych o krwi rusko-tatarskiej, znanych jeszcze dziś w okolicy z zaciętości i buty, nie przestał okazywać gotowości oporu, wobec sędzia zapowiedział egzekucyę w towarzystwie żandarmeryi i wojska.

Po porozumieniu się "grzecznego" — gdy chodzi o Rusinów — prezydenta apelacyi lwowskiej z namiestnictwem, musiano przeznaczyć do asystencyi komisyi sądowej szwadron dragonów z Brodów i oddział 21 żandarmów.

Dnia 29 zm. około godziny 8 rano tłum chłopów korsowskich, większy niż pierwszym razem — około 400 osób — zebrał się na spornej parceli, czekając na komisyę. Żandarmerya i konnica stanęła opodal.

Przybyła niebawem komisya zaczęła odmierzać pastwisko i oznaczać granicę. Kiedy tłum począł rzucać grudy na miernika i wyrywać mu taśmę, sędzia polecił żandarmeryi osłonić wyciągniętym szykiem komisyę, sądząc, że w ten sposób umożliwi czynności komisyi.

Podnieconym chłopom nie zaimponowała jednak garstka odosobnionych żandarmów, rzucili się na nich po chwili i wypierali z miejsca coraz gwałtowniej. Żandarmi bronili się oględnie, nie chcąc doprowadzić do poważniejszego starcia.

Ataki tłumu, coraz częstsze i bardziej zaciekłe powtarzały się tak, że niebezpieczeństwo rozlewu krwi, zdawało się, było nieuniknione.

Komisya przerwała czynności. Sędzia Szajna poprosił dowodzącego wojskiem rotmistrza barona Krausa o rozpędzenie siłą zbrojną tłumu, walczącego wciąż z żandarmami.

Pierwszy pluton z szablami w ręku wjechał wolno w tłum wrzącego chłopstwa, które bez wahania rzuciło się na żołnierzy, usiłując ściągnąć ich na ziemię, koniom zaś zasypywało oczy piaskiem i darniami |wedle znanej metody walk przemytników za strażą graniczną rosyjską.| Żołnierze bronili się, płazując napadających po plecach. Po kilku minutach bezkrwawej walki udało się wojsku rozpędzić tłum na chwilę niedługą.

Chłopi zebrawszy się ponownie obok pastwiska, podnieśli krzyk i głośne prośby pod adresem komisyi o nieodbieranie parceli. Sędzia, widząc, że i ponowne perswazyę na nic się nie zdały, poprosił rotmistrza o zupełne odcięcie tłumu od pastwiska kordonem wojska. Dopiero w takiej ochronie komisya mogła podjąć swoje czynności.

Dnia następnego komisya urzędowała również przy współudziale wojska. Po dwudniowej przerwie z powodu świąt, komisya zakończyła odbieranie pastwiska dnia 2 i 3 bm., tym razem tylko w asystencyi żandarmeryi.

Przywódców oporu Koto i Guszte aresztowano i odstawiono mimo zbiorowego sprzeciwiania się krewnych i znajomych, do aresztu w Brodach.

Samobójstwo rosyjskiego anarchisty w Brodach.

W Brodach w hotelu "Rosya" popełnił samobójstwo młody mężczyzna przez nikogo nieznany. W dniu wypadku około 6 wieczorem zjawił się w Brodach w szynkowni zajazdu "Hotel Rossya" młody, przyzwoicie ubrany mężczyzna z małem zawiniątkiem w ręku i zażądał herbaty. Wypiwszy dwie szklanki, zapytał, czy nie może dostać nocleg. Ponieważ zgodził się na przepędzenie nocy w pokoju "wspólnym", zaprowadzono go do izby, gdzie spał już jakiś kelner i drugi przejezdny emigrant rosyjski. Na pytanie, jak się nazywa, odpowiedział tylko, że wraca z Borysławia, nazwiska zaś nie chciał wymienić. Gdy gospodyni wyszła, aby mu przynieść księgę obcych, do której miał sam się wpisać, zastała już owych dwu gości, z którymi przybysz miał dzielić izbę, za progiem, a drzwi do izby zatarasowane. Współlokatorów miał on wyprosić z izby słowami: "Procz jewrejskaja swołocz, bo to strielaju!" Zamknięty w izbie nadsłuchiwał i za najmniejszym szmerem za drzwiami, wskazującym, że się ktoś dobywa, strzelał w drzwi. Okno, przez które zaglądała gawiedź uliczna, zastawił siennikiem, a nadto zgasił lampę. W przeciągu dwu godzin dał kilkadziesiąt strzałów. Przywołano policyę i żandarmeryę, a gdy ta osaczyła cały dom, rozległ się straszliwy huk i ze wszystkich szczelin w drzwiach trysnął gęsty dym, z okna wyleciały wszystkie szyby i pękła ściana w przylegającej do owej izby kuchni. Potem było cicho, tylko zaczęło coś syczeć, jakby palące się drzewo Pierwszy wtargnął do izby wachmistrz żandarmeryi Stricker i jakiś dragon. Izba pełna była dymu i na podłodze, twarzą do ziemi leżał denat z przestrzeloną prawą skronią. Przewieziony do szpitala powszechnego, żył jeszcze do rana, ale nic nie mówił. Jest to młody brunet, o rysach regularnych i silnej budowy Twarz ma zeszpeconą ospą. Kto to jest, nie wiadomo. Tylko znalezione przy nim papiery dają pewne wyjaśnienia. Miał przy sobie numer "Czarnoje Znamia," drukowany na cienkiej bibule i taką samą odezwę, podpisaną po rosyjsku: "Anarchiści — komuniści," a wystosowaną do "chrześcian - robotników." Oprócz tego miał notatnik, kupiony widocznie w Galicyi, a w nim przepisane rosyjskie pieśni rewolucyjne szereg nazwisk teoretyków anarchizmu, wyliczenie jakichś trucizn i przepis na sporządzanie naboju eksplodującego.

Co wywołało wybuch, nie wiadomo. W każdym razie było to owo zawiniątko, które on przyniósł był ze sobą. Po przeszukaniu izby znaleziono tylko jako jedyny ślad kilka nadpalonych sznurków, zlepionych karukiem w ten sposób, że tworzyły taśmę szeroką na dwa centymetry. Drzwi, obok których nastąpił wybuch pokryte są od dymu, jakby białym meszkiem lub pleśnią. Na ścianach i suficie, obok dziur od kul browningowych widać czarne plamy, jakby od sadzy. Przyczyna zajścia, która skończyła się śmiercią młodego człowieka, jest zagadką. Najbliżej leży przypuszczenie, że był on ofiarą agitacyi anarchistycznej. Zmarły nie był czynnym anarchistą tylko dopiero adeptem. Niektórzy przypuszczają, że był obłąkanym Wszystkie pozostałe po nim papiery odesłane będą do Lwowa.

Ziemie Polskie pod Prusakiem.

Nabytki komisyi kolonizacyjnej.

Komisya kupiła znowu majątek z rąk niemieckich w Prusach Zachodnich, a mianowicie Sarnówko w powiecie grudziądzkim.

Germanizacya nazw polskich.

Za "zezwoleniem" władzy zmienione będą nazwy polskie na "kulturniejsze" następujących miejscowości w powiecie toruńskim: Majorat Gronowo na "Wolfserbe' a dobra Gronówko na "Klein Grunau".

Zmiana własności.

Pan Kucharczyk, dawniej z Bargieł pod Krotoszynem, teraz z Poznania, kupił za pośrednictwem p. Molinka w Poznaniu folwark 200 morgowy w Babimoście, który wkrótce rozparceluje.

Ofiara lodu.

W Jutrosinie załamał się na lodzie 15 letni syn kupca tamtejszego Rohta i wpadł w wodę; wydobyto go po godzinie, ale nieżywego.

Dobrowolna germanizacya.

Pomocnik mleczarski Ryszard Jan, wysłużony wojskowy Maksymilian Samuel i kelner Feliks — wszyscy Lewandowscy w Szubinie zmienili nazwisko swoje na "Leutholdt."

Wybory do Izby handlowej.

Wybory do Izby handlowej odbyły się w Ostrowie. Oddano głosów 258; z tych otrzymał kandydat polski p. Roman Krysiński 93, kandydat Niemców i żydów p. Spiro 133 głosów i został wybrany.

Przestroga dla świadków.

W procesie karnym przeciw mistrzowi kowalskiemu Leonowi Andrzejewskiemu i kowalowi Władysławowi Andrzejewskiemu o sfałszowanie weksla na 1000 marek nie stawił się na termin przed izbą karną w Poznaniu główny świadek Antoni Tomczak, gospodarz z Minikowa. Z tego powodu musiał sąd sprawę już po raz czwarty odroczyć, a Tomczakowi nałożył sto marek kary i znaczne koszta udaremnionego terminu.

Sprzedawczycy.

Czarna księga sprzedawczyków powiększyła się o dwóch sprzedawczyków z Prus Zachodnich, którzy posiadłości swe przefrymarczyli w ręce komisyi kolonizacyjnej, a mianowicie niejaki Czerwiński w Lichnowach w pow. chojnickim 212 mórg i niejakiś Kliński w Okononiewnie w pow. grudziądzkim 440 mórg.

Zemsta kobiety.

Niejakaś Zuzanna Skrzypczykowa z Grębowa pod Koźminem zanieczyściła studnię sąsiadki Berwińskiej ze zemsty odpadkami żeru i mierzwy od drobiu, oraz naftą. Sąd ławniczy w Koźminie skazał Skrzypczakową za tę niegodziwość na dwa miesiące więzienia.

Kandydat na sekretarza parlamentu.

W miejsce hr. Mielżyńskiego który z powodu nadwątlonego zdrowia na dłuższy czas wyjeżdża na południe, Koło polskie proponowało posła Napieralskiego jako kandydata na sekretarza parlamentu.

Chrzty pruskie.

Zakupione przez komisyę kolonizacyjną dobra Rychmowo i Marienhof p. Kowalewem, Pr. Zach., złączono w jedną gminę i nadano jej kulturną nazwę: "Gross Reichenau".

W powiecie grudziądzkim zgermanizowano znowu następujące nazwy miejscowości: Babki i Kowałki przyłączono do Partęciny i nazwano tą nową gminę Wielkie Partęciny —"Gross Partenschin". Dobra Jakubkowo zamieniono na gminę wiejską pod tą samą nazwą.

Niepoprawny rabuś.

Robotnik Michalski odsiadujący w tutejszym domu karnym 10-letnią kaźń więzienną, wyłamał się w marcu br. ze zakładu karnego W kwietniu br. błąkał się w okolicy Fordonu i Koronowa. W Zukowie włamał się do posiedziciela J. i ukradł mu 550 marek w gotówce oraz kilka ubrań i znaczny zapas bielizny na dwa i pół roku bielizny. Za to skazała go tutejsza izba karna na dwa i pół roku domu karnego.

Karygodna swawola.

W Gnieźnie kilku wyrostków dopuściło się karygodnej swawoli na byłym zegarmistrzu Nodze, 70-letnim staruszku. Chłopcy rzucili N. w rów, oblali wodą i ubranie jego przymocowali do ziemi kołkami, tak, iż staruszek nie mógł się podnieść. Chłopcy pozostawiwszy tak Nogę, uciekli. Sprawcy nie ujdą zasłużonej kary. Smutny to obrazek kultury teraźniejszej, szerzy ją system przeciwpolski.

Wzruszająca scena.

W izbie karnej w Bytomiu na Górnym Śląsku występowali w pewnym procesie jako zaprzysiężeni świadkowie agent W. z Katowic wraz z żoną. Chcieli oni dopomódz znajomemu więc zeznawali tak, że przewodniczący powziął podejrzenie, iż zeznają fałszywie i kazał ich odprowadzić do więzienia śledczego. Załamując z rozpaczy ręce, prosili, aby ich wypuszczono na wolność, gdyż w domu pięcioro dzieci czeka na przybycie rodziców. Lecz prośba uwzględnioną nie została.

Śmierć Mazurom.

Przed paru tygodniami odbyło się zebranie "ostmarkowców" w Szczytnie. W zebraniu wzięli udział ks. Wosien z Pasyma i superintendent ks. Stange z Ostrudy. Nikt zaprzeczyć nie może, że hakatyści są zaciętymi wrogami polskości, że dążą oni do tego, aby polski naród zniemczyć, że starają się podburzyć obywateli niemieckich przeciw polskim obywatelom.

Zamiary hakatystów na Mazurach wyjaśnił ks. Hensel w swojej książce. Powiada on, że nasi mazurzy muszą zostać Niemcami, dalej, że mazurów trzeba niemczyć, ale bardzo ostrożnie, gdyż polskość na Mazurach umiera, a umierającemu przeszkadzać nie trzeba.

Na śladach mordercy.

W sprawie zbrodni w Bogusławicach donoszą ze Strzelna, że tam dnia 19 listopada, a więc nazajutrz po zbrodni, jakiś mężczyzna, zupełnie podobny do opisu, który ogłosił prokurator ostrowski, zamierzał sprzedać parę prawie nowych butów za 5 marek pewnemu czeladnikowi ślusarskiemu. Prócz tego zamienił czarną barankową czapkę wysoką na mocno zużytą tanią czapkę i dopłacił jeszcze markę. Następnie wykupił bilet do Berlina i oświadczył, że wybiera się do Ameryki. Buty i czapkę zabrała policya. Zapytany ów czeladnik ślusarski, dla czego dopiero teraz o tem donosi, odpowiedział, że poprzednio zgoła nic nie wiedział o zbrodni.

Sąd w Pleszewie ogłasza, że 19 listopada jakiegoś dezertera rosyjskiego, podobnego do opisu prokuratora, widziano w Czerminie w powiecie pleszewskim.

Z dwóch tych doniesień można wnioskować, że istotnie straszną zbrodnię popełnił ów dezerter, o którym zaraz donoszono. Ignacy Sołtysiak wciąż jeszcze znajduje się w więzieniu śledczem, jako podejrzany, że namówił go do zbrodni.

Od 26 listopada wysłano z Poznania do Bogusławia drugiego urzędnika kryminalnego; obaj prowadzą śledztwo.

Opowiadają, że gdy Ignacego Sołtysiaka aresztowano 20 listopada, jeden z obecnych zawołał: "Morderco! nie ujrzysz już Bogusławia." Sołtysiak odpowiedział: "Dla czego nie aresztują też drugiego mordercy?" Zapytany którego? rzekł: "No tego Moskala!"

"Obrońcy polskości."

Koelnische Volks Ztg." pisze:

"Z powodu uchwał na wiecu katolików Niemców w Katowicach i świeżo odbytym w Prusach Zachodnich zamieściła "Kreuz Ztg." artykuł pod tytułem: "Obrońcy polskości", w którym pomiędzy innemi powiada: "Centrum miało zawsze dla polskości daleko idące względy. Jednakże centrum górnośląskie pod swem arystokratycznem przewództwem zachowywało się zupełnie przeciwnie, a również i w Prusach Zachodnich, gdzie dotychczas zorganizowania nie było, występywano przeciw uroszczeniom polskim z całą stanowczością. Jeżeli dzisiaj centrum w obu tych prowincyach ||Poznańskie nie wchodzi w rachubę|| identyfikuje się narodowo polskim ruchem, jak tego uchwały jego na wyżej wspomnianych wiecach wskazują, to wywrze to wpływ tak na stanowisko jego do rządu, jak i stronnictw prawicy o tyle pożałowania godny, że przy obecnem skłanianiu się skrajnej lewicy do socyalnej demokracy pragnąćby należało, aby stronnictwa dążące do utrzymania porządku państwowego ścisłym węzłem złączone zostały."

"Twierdzenie "Kreuz Ztg." jakoby centrum dentyfikowało się z polsko-narodowym ruchem, odpieramy stanowczo, przyczem nie możemy się powstrzymać od wyrażenia zdziwienia, że główny organ konserwatystów taką polemikę rozpoczyna. Jeżeli "Kreuz Ztg." przypuszcza, że cała ludność polska w Prusach popiera dążności wszechpolskie i pracuje nad oderwaniem wschodnich prowincyi od państwa, to przypominamy choćby tylko stanowisko frakcyi polskiej wobec reformy finansowej, które przecież nie można uważać za akt uczuć nieprzyjaznych dla Niemiec i za usiłowania rewolucyjne. Nieprzyjazne stanowisko konserwatystów nie powstrzyma nas jednak od popierania uprawnionych żądań ludności polskiej, a zdaniem naszem wiele korzystniejszem będzie dla państwa, jeżeli część ludności polskiej wiernej państwu, w tej wierności się umocni, aniżeli jeżeli przez podburzające środki do nieprzyjacielskiego obozu zapędzi."

Pruska polityka kolonizacyjna.

Osadzeniem niemieckich robotników rolnych w dzielnicach polskich zajmuje się teraz na szeroką skalę komisya kolonizacyjna. Właśnie ogłoszono spis 148 zagród robotniczych, które natychmiast w zamian za płacenie renty oddane być mają Niemcom robotnikom. Zagrody te leżą między innemi w Junikowie pod Poznaniem, w Pobiedziskach i Wągrowcu. Każda zagroda składa się z domku i budynku gospodarczego, a kosztować ma 3000 —33500 marek. Dołączonych jest do niej kilka |1—6| mórg roli W Kęsewie w Prusach Zachodnich wynosi wyposażenie w roli nawet mórg 12. Zaliczka na dom wynosi tylko 500—1000 marek. Od reszty płacić się ma trzy i pół procent. Amortyzacyjne opłaty wynosić mają 1 i pół procent. Za rolę płacić ma robotnik rentę w wysokości 3 procent wartości.

W sprawie tej osadzania niemieckich robotników rolnych na kresach, pisze poseł Dewitz w "Preuss. Jahrbucher:"

"W Poznańskiem należy na wsiach 249,758 osób dorosłych i 165,498 dzieci do narodowości niemieckiej, a 498,323 osoby dorosłe i 409,360 dzieci do narodowości polskiej. W miastach jest Niemców 346,045, a Polaków 316,318. Stosunek ten, względnie korzystny dla niemczyzny w miastach, zmienić się wszakże może wkrótce na korzyść Polaków, a to dlatego, ponieważ liczba urodzeń jest u nich większa, niż u Niemców. Ze względu na te okoliczności zalecają Niemcy jako środek prowadzący do celu, by osadzać w Poznańskiem niemieckich robotników i drobnych włościan, przez co osiągnęłoby się także liczebną przewagę niemiecką. Uskutecznić to można w ten sposób, że komisya kolonizacyjna osadzać będzie nie tylko między posiadłościami większemi drobnych włościan, ale także tworzyć zagrody dla robotników, którzy mogą zostać także dzierżawcami albo w fiskalnych domenach i borach, albo też na prywatnej posiadłości niemieckiej. Państwowe domeny i bory wynoszą nie wiele mniej, niż 52,00 hektarów, wynika więc już z tego, że sposób ten okazałby się bardzo skutecznym czynnikiem. Na ogół wziąwszy takie osadzanie będzie rzeczą poszczególnych stowarzyszeń, których powtorzyła się już znaczna liczba dla osadzania Niemców na roli jest ich 5, dla budowania domów robotniczych 10. Członków liczą te stowarzyszenia już 1880, a wypłaconego kapitału 400.000 marek. Stowarzyszenia te utworzyły już 420 zagród, nieomal bez subwencyi rządowej. Państwu zresztą służy prawo z funduszu 75-milionowego czerpać także środki na osadzanie robotników.

Katastrofa na polu Chodyńskiem.

W zeszycie listopadowym "Istoricz. Wiest." ogłoszony został niezwykle ciekawy dokument: akty śledztwa w sprawie katastrofy na polu Chodyńskiem dnia 30 maja 1896 r., która, według danych urzędowych, jawnie zmniejszonych, pochłonęła 2689 ofiar, w tem 1300 uduszonych na śmierć i 1389 pokaleczonych.

Poniżej streszczamy, według "Rieczy" niezwykle ciekawy dokument ten z przed 13 laty.

Śledztwo prowadził b. minister sprawiedliwości Murawiew. Ujawiło ono w całej pełni zbrodniczą niezaradność władz moskiewskich, wywołaną współzawodnictwem ambicyjek między przedstawicielami rozmaitych dziedzin administracyi. Oberpolicmajster jednak Własowski posiadał potężnego opiekuna w osobie generał-gubernatora moskiewskiego, wielkiego księcia Sergiusza Aleksandrowicza; wobec tego wielki marszałek koronacyjny, hr. Pahlen otrzymał polecenie "tajnego" sprawdzenia murawiewowskiego śledztwa. Sprawdzenie wypadło dla przeprowadzającego śledztwo pomyślnie. Wtedy postanowiono rozstrzygnąć sprawę w drodze administracyjnej, bez uciekania się do sądu: oberpolicmajster Własowski otrzymał dymisyę.

Sprawa przedstawiała się w istocie bardzo prosto. Dla zorganizowania zabaw ludowych utworzony został "specyalny komitet dla organizacyi koronacyjnych widowisk i zabaw ludowych"; prezesem komitetu został rz. r. st. Ber, urzędnik ministeryum dworu. Oberpolicmajster moskiewski uczuł się tem obrażony i zaczął bronić "samodzielności" swojej. Gdy Ber i współpracownicy jego zaproponowali oberpolicmajstrowi wspólne omówienie środków dla utrzymania porządku, Własowski odpowiedział im: "pozostawcie to mnie; to moja rzecz... wy urządzajcie zabawy, a utrzymanie porządku to już moja rzecz... komitet postanowił to a to, a ja zrobię mimo to, jak zechcę... zrobię to, co będę uważał za potrzebne" itd.

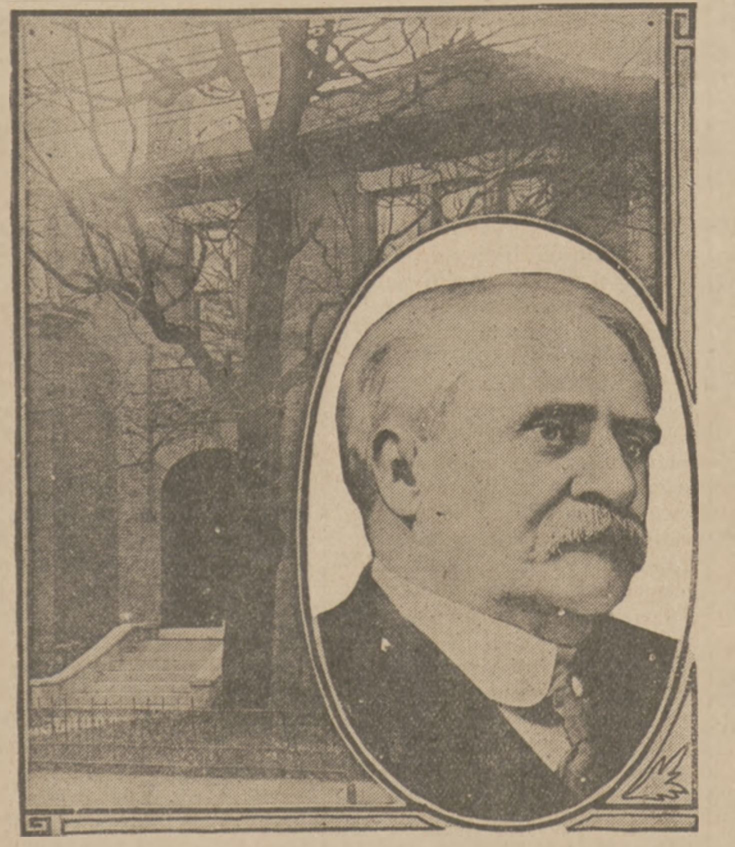
Gdy, jednak zaszła katastrofa, Własowski przeraził się i nie omieszkał oświadczyć, że nie otrzymał od specyalnego komitetu nawet zawiadomienia na piśmie o dniu, wyznaczonym na święto ludowe i dowiedział się o tym dopiero z książeczki, zawierającej opis uroczystości koronacyjnych, którą otrzymał w drodze "prywatnej". już bowiem w nr. 90 "Wiedom. moskow. gorodsk. policyi" z dnia 21 kwietnia znajdował się szczegółowy program uroczystości i zabaw koronacyjnych.

Wybór miejsca na uroczystość ludową był bardzo niefortunny; plac z rowami i dołami. Dyspozycya ochrony policyjnej wydana została na piśmie na dzień 30 maja, gdy tymczasem lud zbitym tłumem gromadzić się zaczął już w przededniu. Kapitan Lwowicz i inni, przewidując coś niedobrego, jeszcze w ciągu 29 maja kilkakrotnie telegrafowali i telefonowali do Własowskiego i Bera, że grozi katastrofa. Ber jednak, pomny odpowiedzi Własowskiego, umył ręce, Własowski zaś odpędzaj się od wiadomości tych, jak od much zjadliwych i wolał wieczorem udać się do teatru na przedstawienie galowe, aniżeli na Chodynkę, gdzie już ginęli ludzie.

Oparty na zasadzie materyału śledczego opis tego, co się działo w przededniu głównej katastrofy, wywiera wstrząsające wrażenia. Kto raz np. przeczyta opis poniższy, temu on się już nigdy nie zatrze w pamięci: "Już dnia 29 maja o godzinie w pół do dwunastej wieczorem szeregowiec7go, samogitskiego pułku grenadyerów Karecki, stojący na straży koło bufetów, wydobył z tłumu kobietę nieprzytomną. Nie był to jednak wypadek odosobniony i w miarę tego, jak się zwiększał ścisk na polu, wzrastała liczba omdlałych.

Według opowiadań szeregowców i oficerów, tłum w następujący sposób pozbywał się omdlałych: podawano ich sobie z rąk do rąk ponad głowami, aż w ten sposób dostali się do bufetów, gdzie już ich zabierali żołnierze. mnóstwo osób uległo uduszeniu, zanim jeszcze zaczęto rozdawać podarki. Część ich w opisany powyżej sposób została usunięta, niektóre jednak trupy, z powodu ciasnoty, tkwiły dalej w tłumie w postawie stojącej. Sąsiedzi najbliżsi, przerażeni, usiłowali usunąć się, nie udało im się to jednak i jeszcze ścisk zwiększało. Później, gdy się zaczęło rozdawanie rozdawanie podarków i gdy tłum ławą ruszył przez wyjścia bufetowe, trupy te posuwały się wraz z tłumem i padały dopiero, gdy się zrobiło luźniej."

Na polu Chodyńskiem zebrało się ludu około 600,000. O godzinie 6 rano przyjechał Ber i przestraszywszy się tego, co widział, nie umiał nic lepszego zrobić, jak nakazać przyspiesznie rozdawania podarków. Rozległ się krzyk: Hura! Z ust do ust przeleciało: "rozdają!" Tłum ruszył naprzód ławą i stała się straszna katastrofa. Ludzie padali dziesiątkami jedni na drugich, a żywi szli po trupach. "Z podartą odzieżą, przemokli, z dziko błyszczącemi oczyma, z jękami padali na ziemię: kładli pod głowę zawiniątko i umierali."



Sędzia Horace H. Lurton.

Mianowany niedawno na sędziego sądu najwyższego Unii, sędzia Peckham, jest osobistym przyjacielem prezydenta Tafta. Sędzia Lurton urodził się w Newport, Ky., w roku 1844, a ukończył studya uniwersyteckie w Cumberland w roku 1867. W ciągu kilku lat był on członkiem sądu najwyższego Stanu Tennessee, a przez czas pewien był prezesem tego sądu. Mieszka on stale w Nashville, a rezydencya jego jest przedstawiona na powyższym obrazku.

Z NASZEJ PRASY.

W tej rubryce podajemy najlepsze artykuły redakcyjne, które się pojawiły w ciągu tygodnia w naszej prasie polsko-amerykańskiej. Pogląd redakcyi "Gazety Polskiej" na omawiane w nich sprawy, znajdzie łaskawy czytelnik w uwagach redakcyjnych.

WALKA Z DROŻYZNĄ.

[Dziennik Związkowy z d. 15 grudnia.]

Stany Zjednoczone są krajem po pierwsze rolniczym, a po drugie słabo zaludnionym. Pomimo tak rzucającego się w oczy przemysłu amerykańskiego jest on zerem w porównaniu z olbrzymią wartością płodów rolnictwa.

W roku 1909-m np. o ile już zdołano obliczyć farmy amerykańskie wydały z ziemi, powietrza i pracy ludzkiej artykułów żywności za osiem miliardów i 760 milionów dolarów. Jest to cyfra tak olbrzymia, że spotkać się z nią raz jeszcze można chyba w tylko w astronomii przy obliczaniu na mile odległości jednej gwiazdy od drugiej. Podzieliwszy ją przez 90milionów otrzymamy po sto dolarów wartości na głowę, czyli, że na każdego mieszkańca Stanów Zjednoczonych przypada w roku bieżącym za sto dolarów zboża, jarzyn, jaj, mleka itd.

Otóż każdy wie, że gdyby nawet przy dzisiejszych cenach dostał skądkolwiek wiktuałów wartości po sto dolarów na każdego członka rodziny, mógłby przeżyć niezgożej rok cały bez pracy. A przecież do tej cyfry nie włączono wartości bydła, owiec, trzody chlewnej i ryb, co razem wzięte także da bardzo poważną sumę. Zdawałoby się, że kraj, który z taką łatwością produkuje tyle środków żywności, że wartość ich wynosi przeciętnie ze 150 dolarów na głowę ludności, powinien być czemś podobnem do raju ziemskiego, w którym ten tylko miałby mieć prawo być głodnym, ktoby się lenił schylić się i podnieść z ziemi czekający nań owoc. A jednak jest tu całkiem inaczej. Ludzie średnio zamożni, to jest zarabiający jako tako, jęczą, że drożyzna wiktuałów zabiera im cały ich zarobek. Ludzie zaś zarabiający mało lub mniej jeszcze niż mało, zaznajamiają się od czasu do czasu z tem jak smakuje przymusowa wstrzemięźliwość.

Są i w Europie kraje, gdzie żywność jest droga. Ale tam spycha się to na karb przeludnienia. Ludność jest tak gęsta, że rola nie może jej wyżywić; trzeba przywozić żywność z zagranicy, a więc opłacać przewóz, cło, zarobek pośredników i t. d. Na takie tłumaczenie nie mogą sobie pozwolić Stany zjednoczone, bo tu ludność jest rzadka wszędzie, nawet w stanach wschodnich. Miasta są napchane, ale dość jest wyjrzeć za miasto, aby się przekonać że miejsca jest wszędzie na dwa do trzech razy tyle ludzi. A o stanach środkowych, południowych i zachodnich niema co i mówić. Jeden Texsas może pomieścić i wyżywić całą obecną ludność Stanów Zjednoczonych. Z dodatkiem ludności Meksyku i jeszcze paru mniejszych republik.

Stany Zjednoczone posiadają wszystkie warunki taniości życia: olbrzymią produkcyę artykułów spożywczych, rzadką stosunkowo ludność, doskonałe środki komunikacyi, dość wysoką przeciętnie inteligencyę u rolników, młodą, niewyczerpaną jeszcze glebę, klimat sprzyjającej na całej przestrzeni kraju życiu i rozwojowi roślin i zwierząt, jednem słowem wszystko, czego potrzeba, aby chleb i mięso były przystępne dla każdej kieszeni.

Tymczasem cóż się dzieje? Oto od lat przeszło dwunastu ceny na wszystkie artykuły żywności stale idą w górę, a od roku 1907 go podskoczyły nagle o kilkanaście procent; na ogół koszt życia dziś jest o 38 procent większy niż był w roku 1896-m a zarobki albo się nie podniosły wcale, olbo w wielu razach nawet się znacznie obniżyły.

Taki stan rzeczy zaniepokoił w końcu opinię publiczną, która zaczęła się domagać zbadania przyczyn tej drożyzny. A że opinii publicznej, gdy raz się poruszy, trzeba koniecznie dogodzić, więc zajął się ta sprawą w końcu i kongres. Senator Crawford z S. Dakoty zażądał od sekretarza Handlu i Pracy wszystkich dat i cyfr i przygotowuje rezolucyę wkładającą na rząd obowiązek przeprowadzenia ścisłego śledztwa w celu wykrycia prawdziwych przyczyn podrożenia artykułów żywności.

Zanim rząd powie nam co wykrył, nie będzie rzeczą zbyt trudną zabawić się samemu w detektywa i poszukać winowajców. Nie trzeba być prorokiem, aby zgadnąć, że ilekroć jakiego towaru jest dużo, a kosztuje on drogo, winien musi być ktoś taki, co trzyma towar w swem ręku i sprzedaje go tylko tym, którzy się zgadzają na jego cenę.

Gdyby ludzie nie mogli się obejść np. bez piasku, to i tu grono finansistów potrafiłoby skupić cały piasek i sprzedawać go nam po dolarze za galon; a cóż dopiero ze zbożem, mięsem, naftą, węglem i innemi dobremi rzeczami, bez których się obejść nikt nie może!

Sekretarz rolnistwa Wilson mówi w swem rocznem sprawozdaniu, że np. kompania Armoura w Chicago, handlująca jak wiadomo mięsem,ma na czysto 35 procent zarobku na wyłożonym kapitale. Dalej tenże sekretarz zapewnia, że kupcy detaliczni, którzy nabywają mięso od Armoura i t. d. aby je sprzedać publiczności na funty zarabiają 31.4 procent w stanach północno-atlantyckich, 39.4 pr. w zachodnich i 54 pr. w południowo-środkowych. Z większych miast w New Yorku zarobek detaliczny na mięsie wynosi 20 pr., w Bostonie 36 pr. w Mobile aż 64 pr. Sprawdzono również, że im mięso jest gorsze, a więc względnie tańsze, tem więcej na niem zarabiają kupcy, a więcej traci publiczność. W rezultacie ludzie bogaci jedzą mięso tańsze w stosunku do jego gatunku i dobroci niż klasy uboższe.

Otóż i tajemnica drożyzny. Jak z mięsem tak jest i ze wszystkimi innymi wiktuałami. Wytwórca, a więc rolnik lub hodowca dostaje 27 centów na dolarze, kupcy więksi i mniejsi biorą 73 centy, a publiczność płaci dolara tam, gdzi wystarczyłoby 50 centów. Bo i proszę. Gdyby pozostawić farmerowi jego 27 centów, a kupcom oddać 23 centy za tę ilość za którą dziś dostają 73 centy, to publiczność jadłaby o połowę taniej a farmer, ten żywiciel narodu nie straciłby nic, bo dostałby za swą pracę tyle co i dziś dostaje. Straciłoby tylko kupiectwo, czyli raczej straciłyby trusty; kupcy detaliczni mieliby także mniejszy procent, aleby sobie powetowali przez zwiększenie się obrotu. Lepiej jest sprzedać czegoś za dwa dolary i zarobić na tem przypuśćmy tylko czterdzieści centów niż sprzedać za dolara z zarobkiem trzydziestu centów.

Dobra to rzecz wiedzieć, kto winien i kongres zna winowajców w tym wypadku tak dobrze, jak i my ich znamy. Ale to jeszcze nie rozwiązuje kwestyi. Trzeba usunąć winnego, a na jego miejsce wprowadzić coś lepszego.

Czy opinia publiczna w Stanach Zjednoczonych jest już dość mocna, aby zmusić rząd do rozwiązania wszystkich korporacyi sztucznie podnoszących ceny na artykuły potrzebne dla życia? Bardzo wątpimy. Zdaje się nam, że obecny stan napięcia opinii publicznej wystarczy zaledwie na krzyk, gadanie po mityngach i pisanine w gazetach.

Mają jeszcze ludzie w tym kraju pieniądze, a dopóki je mają będą narzekać na drożyznę, ale będą płacić. Dopiero gdy poważna część ludności pracującej przeje oszczędności i bieżące zarobki, gdy naprawdę zacznie się robić głodno nie tam, gdzie dziś już jest głodno, lecz tam, gdzie dziś jeszcze jedzą niezgorzej, chociaż płacą za to więcej niż warto, dopiero wtedy napięcie się zwiększy do tego stopnia, że rząd z łaski ludu będzie musiał nie tylko dać w łeb trustom, ale sam zabrać się do handlu zbożem, mięsem i t. d. Były już takie chwile w dziejach ludzkości i było wtedy dobrze każdemu biedakowi, bo rząd kupując po a wyśwadczał przysługę konsumentom. cenie rzetelnej, a sprzedając po cenie kosztu nie robił krzywdy producentom.

P. KAZIMIERZ GORSKI Z MILWAUKEE. W OBRONIE POLAKOW.

[Nowiny Polskie z dnia 15 grudnia.].

W odpowiedzi na uwagi redakcyjne jakiegoś zacietrzewionego półgłupka amerykańskiego, zamieszczone przez pismo "The Old York Transcript" w York, Maine, a przedrukowane przez miejscowy dziennik "Free Press', nie mniej zacietrzewionego wroga Polaków, nasi adwokaci pp. Kazimierz Gońskí i senator Jan Kleczka zamieścili artykuły w dzisiejszej "Free Press". Odpowiedzi te podajemy w tłumaczeniu. Pan Gońskí tak pisze:

"List otwarty do redaktora pisma The Old York Transcript w York, Maine.

Czytałem w milwauckiej "Free Press" z dnia 14 grudnia artykuł redakcyjny, który ma być przedrukiem uwag z wydania pańskiego pisma z dnia 10. b. m., a odnoszący się do narodowości burmistrza Rose'go, nie w obronie kwestyi prohibicyjnej, lecz jedynie w tym celu, aby nieco światła przebiło grubą skórę nieuctwa pańskiego co do Polski, jej historyi i jej ludu.

Powiadamiają mnie, że jesteś pan obecnym redaktorem wydawnictwa raczej przestarzałego, które się stale od przeszło wieku pojawia. Przypuszczenie jest całkiem w miejscu, że przesiąkłeś pan znajomością pewnych pożytecznych i ogólnikowych rzeczy, oprócz dat statystycznych odnoszących się do prohibicyi, lecz pański artykuł redakcyjny dowodzi coś wręcz przeciwnego i ja też wobec tego poczytuje sobie za obowiązek, jako obywatel amerykański, oświecić pana nieco, a pracą tą dobroczynną może jeszcze uchowam pana od zupełnej ciemnoty umysłowej w sprawach, które zaszły poza granicami miasta York, Maine.

Jego zadziwiająca ignoracya.

Piszesz pan: Burmistrz Rose z Milwaukee jest znany jako "Polack", na zachodzie jeden z tych, który przybył tu z południowej Europy i należy do najlichszych emigrantów z tych, którzy tu przybywają. Nadają się oni tylko do najcięższej roboty.

Zbierają się oni w miastach na środkowym wschodzie i wypełniają fabryki i warsztaty, gdzie dużo niezawodowych robotników jest potrzebnych do ciężkiej ręcznej pracy. Milwaukee ma ich dużo, a Dave Rose jest jednym z nich, który tylko darem wymowy wzniósł się nieco ponad swoich ludzi. Obrano go burmistrzem tego starego grodu piwnego, jakim jest Milwaukee, głosami tej klasy ludzi którzy chcą mieć człowieka, który będzie prowadził "miasto otwarte", jak się wyrażają, i jest ono otwarte, bośmy tam byli. Porządni ludzie w Milwaukee chcieliby się inaczej rządzić, gdyby mogli, lecz ten zły, zbrodniczy głos ||vicious vote|| ich przygniata.

Prawdziwości cytat jakie się pojawiły w przedrukach pisma Milwaukee Free Press kwestyonować nie można, i nie będę je uważał jako wyrazy pańskich przekonań.

Jeśli przypadkiem macie bibliotekę publiczną w York, Me. ||co jest bardzo wątpliwe, sądząc z pańskich uwag redakcyjnych|| zabierz się pan, poproś pan panienkę, która się tą biblioteką opiekuje o tom naznaczony "Pol" którejkolwiekbądź encyklopedyi tam się znajdującej, i patrz pan za słowem "Poland".

Przedewszystkiem patrz pan na przytoczoną mapę i przekonaj się pan, że Polska leży w północno-wschodniej części Europy, a nie, w południowej.

Karta z historyi Polski.

Potem przeczytasz pan historyę Polski czytaj pan o tem potężnem królestwie Bolesława, Kazimierza, Jagieły i Sobieskiego; czytaj pan jak książęta niemieccy byli wasalami królów polskich, jak tolerancya religijna i szerzenie nauki sztuki i literatury znalazła żyzną glebę w Polsce; czytaj pan jak chrześciaństwo leżało u stóp króla Jana Sobieskiego, błagając go, aby ratował chrześciaństwo od wznoszącego się Półksiężyca || to ostatnie oznacza Turków, panie redaktorze w York, Me.|; czytaj pan jak chrześciaństwo zostało uratowane od hord Kara Mustafy pod Wiedniem i czytaj pan jak Polska przez wieki była murem nieprzebytym na ataki Turków z południa i Szwedów z północy; potem czytaj pan późniejszą historyę bohaterskiego cierpienia i walki; o tej świetej konstytucyi, której szlachta bez krwi rozlewu wyrzekła się swoich praw, aby podnieść stan kmiecy; o tych nadludzkich wysiłkach, aby zrzucić jarzmo ciemiężców.

Potem stań paniczu chwilę i proś pan tę panienkę, by ci dała Historyę Stanów Zjednoczonych; którabądź historya wystarczy, nawet Ridpatha, i patrz pan za wojną o niepodległość; zobaczysz pan często nazwiska Kościuszki i Pułaskiego; czytaj pan jak Kościuszko uskutecznił poddanie się generała Burgoyne, jak on świetnie, jako inżynier budował; jak dzielny Pułaski założył kawaleryę amerykańską, jak pan, panie redaktorze w York, Me., anglosaskich potomków Purytanów.

Potem z przepraszającą miną, możesz pan po raz trzeci zbliżyć się do panienki opiekującej się biblioteką i spytać się o biograficzną encyklopedyę ||ona ci powie co to znaczy||. Patrz pan za nazwiskami jak Matejko, Siemiradzki, Styka, Chopin, Paderewski, Modrzejewska, Sienkiewicz, Cirrie ||mógłbym wymienić, wiele więcej||, i przekonaj się pan, że te nazwiska polskie przedstawiają najwyższy typ ludzkich wysiłków w dziedzinie, sztuki, muzyki, dramatu i nauki.

A teraz musisz się pan odnieść do mnie osobiście po dalsze informacyę ||działam w przekonaniu, że pan, jako każde ludzkie stworzenie — pożądasz nauki||. Obecnie w Stanach Zjednoczonych mieszka około 3,000,000 obywateli polskiego rodu i pochodzenia. Jestem jednym z nich, Miasta New York, Boston, Buffalo, Chicago, Milwaukee, Detroit i wiele innych mają wielki procent ludności tego samego pochodzenia. Jestem bardzo obeznany ze stanowiskami jakie panują w Milwaukee, i nie będę się wachał ani chwili odesłać pana do któregokolwiekbądź miejscowego anglosaskiego potomka Purytanów o potwierdzenie tu załączonych faktów.

Polacy w Ameryce.

Milwaukee ma około 70,000 obywateli polskiej narodowości, a ich przedstawiciele znajdują się we wszystkich dziedzinach życia. Mamy przemysłowców, wybornych mechaników, rzemiosło posiadających i nie posiadających robotników; mamy duchowieństwo, nauczycieli, prawników, dentystów, lekarzy, kontraktorów a nawet browarników; mamy fabryki, składy, ogromne gmachy przemysłowe, wyborną zbrojownię, która mieści kompanię milicyi stanu Wisconsin, kompanię złożoną wyłącznie z młodych chłopców amerykańskich polskiego pochodzenia; a wreszcie choć nie ostatecznie mamy 10 wspaniałych kościołów i dobrych szkół. Jesteśmy czynni w milwauckiem życiu towarzyskiem i politycznem; mamy reprezentowanych i zeprezentujemy wielu urzędników powiatowych i miejskich od najwyższych do najniższych; mamy aspirantów do ławy sędziowskiej; podarowaliśmy miastu ładny pomnik Kościuszki na koniu, tego, o którym już tu wspomniano; mamy polskie książki w naszej bibliotece publicznej i — pomyśl pan tylko panie redaktorze w York, Me. — nawet język polski w szkołach publicznych.

Prawie każdy nasz mieszkaniec posiada własne domostwo i płacimy bardzo znaczną część podatków miejskich. Znaną jest rzeczą w środkowym zachodzie, że farmer polskiej narodowości należy do najlepszych rolników, i słyszy się dość często, że polski farmer zbierze żniwo z ziemi, którą inne narodowości zostawiły jako bezpłodną.

Mógłbym się na ten temat szeroko rozpisać, ale Gwiazdka się zbliża i gazety nie wiele mają miejsca .I, szczerze gadając, panie redaktorze w York, Me. — gdybyś pan zostawił twoje małe miasteczko na "ciasnym" brzegu stanu Maine i nas odwiedził, nauczyłbyś się pan i przypuszczam, że uczyłbyś się pan — od znienawidzonych "Polacks" wielu rzeczy pożytecznych i pouczających, aby rozszerzyć i powiększyć swój ciasny umysł.

Dodatkowo powiem, być może, że to pana zainteresuje, że przodkowie twego przyjaciela "Dave'a Rose'go" pochodzą z Nowej Angli, a nazwiska "Dave'a" bujną fantazyą na polskie przerobić nie można.

POCHODZENIE NAZW NIEKTORYCH MIAST AMERYKANSKICH.

[Dziennik Narodowy z dnia 14 grudnia.]

Nie ma na całym obszarze ogromnej Unii miast o bardziej symbolicznem znaczeniu, niż Cincinnati i Philadelphia. Po ukończeniu rewolucyjnej walki o niepodległość, wielu walecznych obrońców wolności zatęskniło za domem i za zasłużonym spoczynkiem po nadludzkich trudach towarzyszących wojnom. Bardzo wielu z nich udało się w okolice na prawym brzegu rzeki Ohio, gdzie też zbudowali miasto, nazywając je mianem wielkiego Luciusza Quintusa Cyncynnata, konsula rzymskiego, który oderwany od pługa i obrany dyktatorem pokonał Ekrów, oswobodził wojsko rzymskie oblężone na górze Abeidos, a w dni 16 potem, złożył dyktaturę i mimo łupów i sławy wrócił własną ręką uprawiać rolę.

Z tego to powodu, dziesiejsze wielkie Cincinnati jest uosobnieniem symbolu "Wolności", którą tak serdecznie ukochał Waszyngton, a z nim całe zastępy amerykańskich ochotników.

Philadelphia niemniej zawdzięcza swe miano jakiemuś natchnionemu osadnikowi, który uznając wielkie zasługi Williama Penna, położone dla dobra kraju, przekazał potomnym w nazwie miasta. Nie brzmi ono zupełnie zgodnie z imieniem Kwakra, zawsze jednakowoż przypomina go.

Wiele z miast tutejszych przejęło swe nazwy z miast starego świata, dodając na usprawiedliwienie się słówko "New" ||nowy||.

Spotykamy też codziennie nazwy przypominające nam klasyczne czasy Greków, Rzymian, Trojańczyków i t. p. I tak w Stanach New York mamy miasta: Troy, Syracuse, Rome, Ithaca, Utica i inne. Miast które przyjęły dodatek "New" jest mnóstwo.

Do znaczniejszych należą: "New Bedford, Mass., New Britain, Conn., NewBrunswick N. J., New Lisbon, Ohio, New London, Conn., New Madrid, Mo., New Orleans, La., i wiele, wiele innych.

Miasto New York zmieniało swą nazwę trzykrotnie.

I tak najpierw nazywało się New Amsterdam; po objęciu przez Anglię przechrzczono je na New York, gdy zaś na pewien cas rządzili nim niemcy nadano mu nazwę New Orange, wreszcie przywrócono mu napowrót nazwę New Yorku.

Do najgłówniejszych miast, które noszą nazwy starożytne, ale nie przybrały Memphis, Cambridge, Richmond, Hartford i Reading. Bostonem nazwali swą kolonię Purytanie, przez przychylność dla Bostonu w Anglii. Pierwszy, który zaproponował tę nazwę był John Cotton, przyjacielem od serca gubernatora Winthropa.

Oryginalna nazwa Bostonu była St. Batolphstown.

Miasta noszące swe nazwy od imion zasłużonych Amerykanów, są nader liczne, nie ma jednak piękniejszego nazwiska, jakie nosi obecnie kapitol narodowy. Nazywając go mianem Waszyngtona, Amerykanie dali tem najlepszy dowód moralnego zobowiązania, dla prochów tego najbardziej zasłużonego męża stanu.

Między miastami, które noszą nazwy od swych założycieli lub zasłużonych są:

Baltimore, od lorda Baltimore, Cleveland, O., Houston, Tex., Scranton Pa., i Rochester, N. Y., Denver, Colo. nosi nazwę od generała Jamesa Denvera, gubernatora Kansasu, za którego staraniem utworzono stan Colorado. Nashville, Tenn., od gubernatora Abnera Nash, ze South Caroliny, oraz Jacksonville, Fla., od generała Andrzeja Jackson, pierwszego gubernatora terytoryum Florydy.

Bardzo wiele miast nazwano narzeczem indyjskiem. I tak: Chicago oznaczało w języku krajowców "dziką cebulę"; Milwaukee, oznacza podług niektórych "złoty kraj", inni zaś twierdzą, że "miejsce wieców". Omaha wabi się od indyjskiego plemienia.

Prócz tego jest wiele miast, nazwanych od wyrażeń danych narodów. I tak mamy Akron ||po grecku — szczyt|| Detroit, || po francusku —. przesmyk||, Pledgemont ||podnóże góry|| Thurmont ||wejście na górę|| i t.p.

Providence, R. I., należy do kategoryi miast, których nazwy są same w sobie alegoryczne.

Wyrażenie to oznacza "opatrzność". W tragicznej chwili, w której sławny Roger Williams znalazł przytułek w tej osadzie przed pościgiem złych sąsiadów,co go wybawiło od niechybnej śmierci, widząc w tem zrządzenie opatrzności, dał tę nazwę dzisiejszemu miastu. Przedtemmiasto to nazywało się Annapolis dla uczczenia pamięci królowej Anny.

Lexington, który dosięgnął granic Kentucky wraz ze swymi ochotnikami, po pamiętnej potyczce, postanowił wraz z nimi osiąść na stałe w tych stronach. Wdzięczni potomkowie ochotników-kolonistów nazwali dzisiejsze kwitnące miasto zieleni imieniem swego wodza.

Charlestown, S. C., nazywa się od Charlsa czyli Karola II. który założył tam kolonię.

Brooklyn, N. Y., nazwali Holendrzy na cześć swych ziomków, zamieszkałych w Bruecklen, w prowincyi Ultrecht, w Holandyi.

Albany, N. Y., nazywało się najpierw Beverwych, później Williamstadt, wreszcie w pamięć o królu Karolu II. który był księciem Albany i Yorku, nazwano je obecną nazwą.

St. Louis mieni się od Ludwika XV. króla francuskiego. San Francisko od nazwy Franciszkanów.

Seattle, Wash., przypomina nazwę wielkiego wodza Indyan.

W Ohio mamy Mariette, nazwaną od schorzałej królowej Maryi Antoniny.

Podobnie utworzonych mamy kilka innych nazw, jak miasta Pen - Mar, Pa., leżące na samej granicy stanów Pensylwanii i Marylandu, Deleware, na granicy Deleware iMarylandu, Texarkana, na granicy Texasu i Arkansas i Kenvora, wychodząca z kombinacyi nazw Kentucky i Wirginii.

Korespondencye.

Sprawozdanie tymczasowego komitetu z działalności.

Obrany przez delegatów 72 towarzystw polskich w dniu 7 października 1909 r. tymczasowy komitet Obchodu Grunwaldzkiego, składając swoje mandaty i dziękując zarazem za położone w nim zaufanie, czuje się w obowiązku przedstawić Szan. Zgromadzeniu krótki chociażby zarys swojej działalności w przeciągu 6-tygodniowej kadencyi.

Tymczasowy komitet obchodu wraz z członkami komisyi agitacyjnej wybranymi w tymże dniu, 7 października, odbył się przy pomocy doradcy komitetu Wielebnego ks. Prob. J. Strzeleckiego 6 plenarnych posiedzeń. Tymczasowy komitet uważając, że jak najobszerniejsze zaagitowania pomiędzy Towarzystwami polskiemi nie tylko w Wielkim New Yorku, lecz i we wszystkich miejscowościach Stanu Newyorskiego i New Jersey, zamieszkałych przez Polaków, przyczyni się do najwspanialszego urzeczywistnienia projektowanego obchodu — zważając dalej, że połączenie się i zbratanie, pobratymczych litewskiego i ruskiego narodu z nami, będzie jednym z najpiękniejszych pomników pamiątki grunwaldzkiej, skupił całą energię w tym kierunku.

Poszczególni członkowie komitetu i komisyi agitacyjnej rozebrawszy między sobą oddzielne dzielnice i miejscowości w celach agitacyjnych pracowali jak następuje:

Wielebny ks. Prob. Strzelecki przyjął na siebie najtrudniejsze może zadanie jak najobszerniejszego zainteresowania i pozyskania dla wspólnej naszej sprawy polskich i ruskich Proboszczów Stanu Newyorkskiego i New Jersey.

Ob. Mackiewicz i Kradyna zajęli się agitacyą pomiędzy wolnemi litewskiemi Towarzystwami. — Ob. Raith objął Staten Island, Paterson i ich okolice. — Ob. Rayzacher skutecznie agitował w Jamaice i Newarku. Ob. Hałaczkiewicz w Yonkers, Jamaice, Newton i Bayonnie. — Ob. Kozłowski podjął się pracy w South i Central Brooklynie, pomiędzy Brooklynskiemi towarzystwami sokolemi i towarzystwami cywilnemi i wojskowemi w Maspeth. — Ob. Bialski agitował na West-Sidzie New Yorku, Bronxie i Newarku. — Ob. Smyk w Jersey City, Hoboken, Elizabeth i w okolicach. — Ob. Wićkowski i Mazurkiewicz jak najskuteczniej pracowali w Passaiku, Patersonie, Bloomfieldzie, Hackensaiku i ich okolicach.

Tymczasowy komitet uważając, że dla polskich, litewskich i ruskich niewiast sprawa Obchodu Grunwaldzkiego, przedstawia nieocenione i jedyne może w swoim rodzaju pole do działania — postanowił utworzyć w różnych dzielnicach i miejscowościach oddzielne samoistnie działające komitety Pań, dając im jako dyrektywę, że urządzone przez nie i pod ich egidą koncerty, zabawy lub fantowa loterya, przyczynią się skutecznie do powiększenia potrzebnego funduszu na Obchód.

Utworzeniem tego rodzaju komitetów Pań zajęli się: Ob. Kradyna w Brooklynie, ob. Hałaczkiewicz w Yonkers i Jamaice, ob. Gawryś pomiędzy członkiniami Tow. M. Konopnickiej, ob. York pomiędzy członkiniami Tow. Wanda w New Yorku — do których to komitetów zechcą Szanowne panie — żony, siostry i znajome zebranych tu delegatów i członków reprezentowanych przez nich Towarzystw zgłaszać się z pomocą i radą w ich działalności.

Wyniki tych prac agitacyjnych tymczasowego komitetu może nie wydały na razie tak wielkich owoców, jakichby Sz. Zgromadzenie miało prawo spodziewać się po nas — pamiętać jednak należy, że w tak krótkim czasie nie było to rzeczą zbyt łatwą wszędzie być, wszędzie przemawiać, wszystkich przekonać i zebrać wszystkich na dzień dzisiejszy tu do tej obradowej sali.

Śmiało jednak powiedzieć możemy, że rzucane przez nas ziarna, na urodzajną padały niwę, i że w swoim czasie jak najobfitszy wydadzą plon.

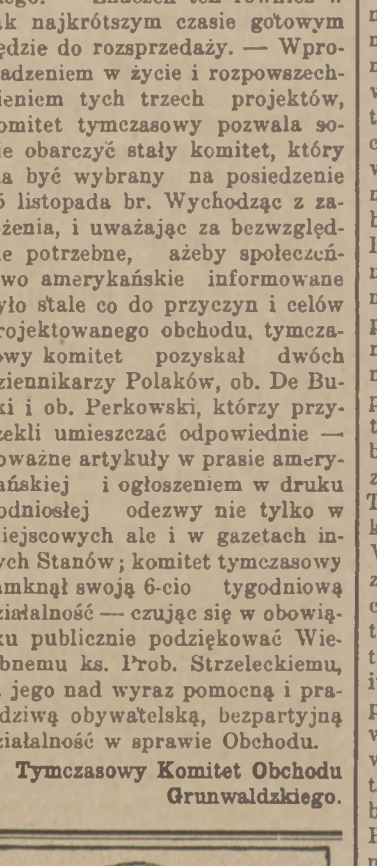
Drugą, nie mniej ważną kwestyą, na którą specyalną uwagę zwrócił tymczasowy komitet było pozyskanie pobratymczych nam litewskiego i ruskiego narodu, do zawiązania na przeszłość nierozerwalnych więzłów wzajemnej miłości bratniej, i dążenia do wspólnego nam celu, do Wolnej Polski, Wolnej Litwy i Wolnej Rusi.

Pomimo niezmordowanej działalności agitacyjnej Wielebnego ks. Prob. Strzeleckiego i Ob. Mackiewicza, tymczasowy komitet nie może pochwalić się, że udało mu się dopiąć bezwzględnie wytkniętego celu, ażeby w dniu dzisiejszych narad, narody te reprezentowane były nie mniejszą liczbą delegatów jak naród polski, dziwić się jednak a upadać na duchu nie należy; nie zrozumiecie się może wzajemnie, wiekowa nieufność, zgubna działalność partykularnych frakcyi polskich w Starym Kraju, nie może być usuniętą jednem pociągnięciem pióra, kilku pięknie brzmiącemi słowami, lub obrazem wspaniałej, wielkiej, wspólnej uroczystości narodowej. Obecność jednak na sali kilkunastu delegatów litewskich i ruskich, niechaj będzie dla nas zachętą do dalszej pracy na polu zupełnego porozumienia się. Tuszymy sobie, że delegaci ci, powróciwszy do swoich, lepiej może zrozumiani przez nich, wytłómaczą im, że my wiarą w lepszą wolną przyszłość, wyciągamy dziś do nich braterską dłoń i żądamy od nich w imię wspólnie przelanej krwi na polach Grunwaldu — wspólnej na przyszłość z nami pracy i walki.

Tymczasowy komitet zdając sobie sprawę, że zbieranie potrzebnego na Obchód i cele jego funduszów, jest rzeczą nie mniej ważną jak agitacya, przygotował i wypuścił już częściowo w obieg specyalne ponumerowane listy dobrowolnych składek z następującą przedmową, która wszystkim trafić winna do serca: zanosimy gorącą prośbę do braci Polaków, Litwinów i Rusinów, których praojcowie przelewali krew na polach Grunwaldu, aby skromnym choćby datkiem przyczynili się do uczczenia wiekopomnej chwili. — Komitet tymczasowy uprosił dalej artystę malarza ob. Bendę o wykonanie rysunku na pamiątkowe pocztówki, które, nie wątpimy na chwilę, rozejść się powinny w tysiącach egzemplarzy nie tylko tu w Stanach Zjednoczonych, ale i na ziemiach polskich — litewskich i ruskich w Europie. Pocztówki te gotowe będą za miesiąc.

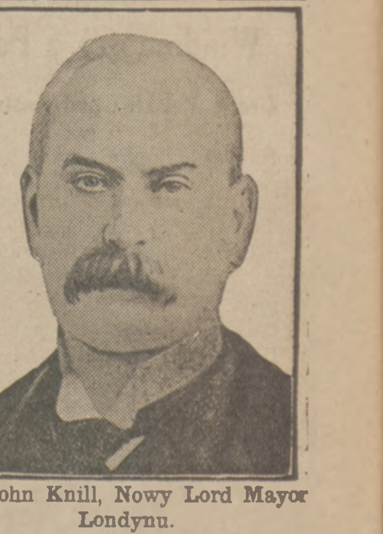
Tymczasowy komitet pozwala sobie również zaproponować zaprowadzenie centowego datku pod postacią zaprojektowanego i wykonanego przez ob. Rayzachera specyalnego znaczka pocztowego, który niewątpliwie znajdzie się obok każdej miejscowej marki pocztowej na listach i pocztówkach wysyłanych przez Polaków, Litwinów i Rusinów w obrębie Stanów do krewnych i znajomych w Starym Kraju. — Wszystkie Towarzystwa winne być zobowiązane do używania "Znaczka Grunwaldzkiego." Centowy ten wydatek do każdej korespondencyi przyniesie tysiące na cel Obchodu Grunwaldzkiego. — Znaczek ten również w jak najkrótszym czasie gotowym będzie do rozsprzedaży. — Wprowadzeniem w życie i rozpowszechnieniem tych trzech projektów, komitet tymczasowy pozwala sobie obarczyć stały komitet, który ma być wybrany na posiedzenie 25 listopada br. Wychodząc z za- [illegible] zku publicznie podziękować Wielebnemu ks. Prob. Strzeleckiemu, za jego nad wyraz pomocną i prawdziwą obywatelską, bezpartyjną działalność w sprawie Obchodu.

Tymczasowy Komitet Obchodu Grunwaldzkiego.



J. Pierpont Morgan.

Piermont I. Morgan odznacza się niezwykłemi zdolnościami finansowemi, co zresztą jest zrozumiałem, gdy się go widzi na czele tak znacznego przedsiębiorstwa finansowego, jakiem jest Equitable. Majątek osobisty Morgana jest obliczany na przeszło $500.000.000.



Sir John Knill, Nowy Lord Mayor Londynu.

Z Anglii.

Z poza oceanu z Anglii, otrzymujemy następującą korespondencyę, dowodzącą, że przedsięwzięte przez nas starania by "Gazeta Polska" stała się niejako odzwierciadleniem życia Polonii na wychodźtwie i podtrzymywała duch patryotyczny Rodaków nie poszły na marne, co dowodzi list czcigodnego O. misyonarza ks. A. Foltina. Przytaczamy list bez komentarzy:

Manchester, Anglia, 8 grudnia 1909 roku.

Wielmożny Panie!

Pamiętnej dobroci Wielm. Pana, pośpieszam napisać choć kilka słów o naszej misyi, którą Wielm. pan już przez pięć lat wspiera swoją tak pouczającą gazetą. —

Dzień 5 grudnia br. był dniem ważnym dla naszej misyi i naszych rodaków, nietylko Polaków lecz i Litwinów i Rusinów, gdyż wszyscy razem, jakby nierozdzielna trójca tworzymy misyę św. Kazimierza.

Po raz pierwszy w historyi Anglii powiewał sztandar z kolorami trzech wymienionych narodów nad kościołem naszym.

Sztandar przypomniał nam obchód powstania listopadowego w kościele i klubie. W kościele o godzinie jedenastej była solenna suma za dusze poległych — kazanie o odbudowaniu Polski w duszach i sercach naszych; po sumie odśpiewano "Boże coś Polskę." Po nieszporach był obchód w klubie. Wspaniałe mowy, deklamacye i śpiewy odnowili ducha naszego ludu.

W klubie przewodniczył p. Jan Wiśniewski — Polak — z duszy i serca, palący się w sprawach narodu naszego, zachęcający wszystkich stać przy sztandarze polskim. Pan Jan Porth przypomniał historyi Polski i p. Józef Kędzielski również Polak w całem znaczeniu słowa, zawsze gotów dla sprawy naszego narodu, wspaniałą miał mowę. Jużci zapomnieć nie mogę mowy p. J. Daniszewskiego, człowieka już w starszym wieku, zatem nam się dostała niejedna nauczka. Pan Ferd. Kądzielski, stary wiarus, wyliczył dobrodziejstwa mieć "własnego Kościółka i Klubu", gdzie bez przeszkód można Bogu i ojczyznie służyć. Gdybyśmy mieli kilka setek ludzi, jak mówcy obchodu, iście Polska by powstała, prawda nie tak prędko na lądzie, ale w sercach, a skoro mamy polaków w sercach — czyli polaków duchem, cnotą i pracowitością, wtenczas zawsze śpiewać byśmy mogli: "Jeszcze Polska nie zginęła!" póki tacy Polacy żyją. Trudno wszystkich mówców, deklamatorów i śpiewaków wyliczyć. Wszyscy wywiązali się z swego zadania doskonale. Komitet obchodowy pamiętał i o tem, że nie tylko ducha polskiego, ale i ciało trzeba odżywić, zatem po mowach itd. nastąpiła skromna kolacya, przerywana patryotycznymi śpiewami. Tak, chociaż pamiątka powstania listopadowego jest smutną pamiątką, to jednak radość była wielka, że w Manchesterze Polacy się jako już obudzili ze snu narodowego, bo licznie się zgromadzili w kościele i w klubie.

Dziękujemy komitetowi obchodu powst. listopadowego, że tak pięknie wszystko urządził, dziękujemy mówcom, deklamatorom i śpiewakom, wszystkim obecnym, wszystkim, którzy groszem dopomagali; dziękujemy, ale przedewszystkiem Wiel. p. W. Dyniewiczowi, który swoją gazetą drogę nam toruje, bo właśnie "Gazeta Polska" z Chicago dodaje nam otuchy, jak tak często w niej czytamy: "z żywymi naprzód iść." Czytając w "Gazecie Polskiej" o Grunwaldzie, to i my tutaj chcemy pamiątkę grunwaldzką jak najlepiej obchodzić, i już komitet obrany, który tą sprawą się zajmie. Przy tej okazyi wyrażam też dzisiaj p. W. Dyniewiczowi szczere życzenia "Wesołych Swiąt i szczęśliwego Nowego Roku" — proszę i nadal o naszej czytelni pamiętać.

Z szacunkiem
Ks. A. Foltin,
proboszcz misyi
św. Kazimierza.

Nadesłane życiorysy wybitnych mężów naszego miasta.



Fred. A. Busse.
mayor Chicago, urodził się w tem mieście 3 marca 1866 roku.

Ojciec jego Gustaw Busse posiadał skład żelaza, w wojnie domowej dosłużył się rangi kapitana, zmarł w roku 1909.

Młodość Fr. A. Busse spędził ucząc się w szkołach oraz pomagając ojcu w prowadzeniu interesu.

Od wczesnych lat polityka zaczęła go zajmować a serdeczna i budząca zaufanie indywidualność nieledwie sama uczyniła z niego przywódcę ludu.

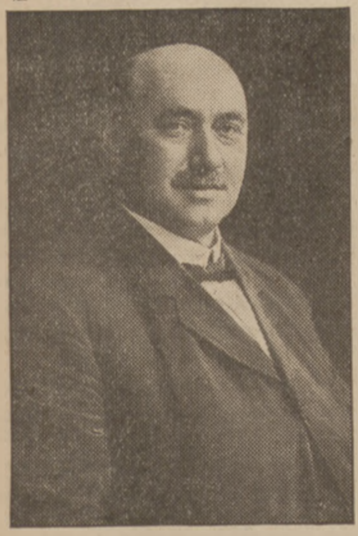
Pierwsze kroki samodzielne postawił prowadząc zakład przewozowy, następnie przeniósł się do handlu węglem.

Przez dłuższy czas był sekretarzem i kasyerem spółki "North Western Coal" następnie prezesem spółki Busse Reynolds, a jest obecnie prezesem spółki węglowej Busse.

W polityce dał się poznać po raz pierwszy, jako klerk w miasteczku North Chicago — poczem przez rok był woźnym w sądzie znanego chicagoskiego sędziego Brentano a wreszcie przez dwa lata "deputy" podczas urzędowania szeryfa Gilberta.

Po odbyciu jednej kadencyi, jako główny klerk w North Chicago, został obrany dwukrotnie w roku 1894 i 1896 do Izby niższej trzydziestej dziewiątej i czterdziestej legislatury stanowej, a w dwa lata później do senatu Stanu Illinois..

Piastował urząd Skarbnika Stanu i pocztmistrza miasta Chicago, a w roku 1907 został obrany mayorem miasta Chicago.



Paul Redieske.
urodził się w Pomeranii w Niemczech w roku 1863, skąd jako dwuletni chłopczyk przyjechał z rodzicami do Ameryki. Rodzice osiedlili się w Chicago, gdzie Redieske chodził do szkół parafialnych i publicznych — dopełniając wykształcenia kursem czteroletnim w "Old Chicago Alhenemii" przy ul. Dearborn.

Podobnie jak ojciec został plumbiarzem i trudnił się tem rzemiosłem, aż do roku 1898.

Polityką zajmował się Redieske jeszcze przed dojściem do pełnoletności.

Rozwijał karyerę, jako sekretarz republikańskiego klubu dawniejszej wardy szesnastej. Po zmianie nazw obecnie jest mieszkańcem wardy dwudziestej drugiej.

W 1904 zamianowany klerkiem w North Chicago, do roku 1907 sprawował tam urząd kolektora.

W roku 1905 został czynnym sekretarzem republikańskiego klubu powiatu Cook a w 1907 otrzymał od mayora Bussego nominacyę na komisarza robót publicznych, którą to posadę dotychczas zajmuje. —

William E. Dewer.

urodził się w Woburn, Mass., 13 marca 1862 roku, z ojca Irlandczyka a matki amerykanki.

Ojciec jego przybył do Stanów Zjednoczonych w roku 1833 i otworzył sklep ze skórami. Dziadek jego ze strony macierzyńskiej również pochodził z Irlandyi i był jednym z więcej znanych Demokratów bostońskich.

William Dewer przybył do Chicago w roku 1887, gdzie wstąpił na prawo, które ukończył w roku 1890.

Zyskał wkrótce wzięcie i popularność, jako prawnik.

Polityką zajmował się od młodości — w roku 1902 obrano go do Rady miejskiej i powtarzano już trzykrotnie wybór.

Zajmował przez cztery lata stanowisko przewodniczącego w komisyi i przyczynił się do ulepszeń kodeksu prawnego miasta Chicago..

Szczególniej w sprawie oświetlenia elektrycznego oraz telefonu zdziałał wiele dla publiczności.

Jest członkiem siedmiu komisyi w Radzie miejskiej i jednym z najwięcej zasłużonych aldermanów.



John R. Newcomer,

John R. Newcomer, sędzia sądu municypalnego w Chicago zamieszkuje nasze miasto od 1891 roku. Urodził się on w Quincy, powiat Franklin, Pennsylwania, 11 sierpnia 1863, po pewnym czasie rodzice jego przeprowadzili się do powiatu Ogle w Illinois. Ojciec obecnego sędziego doktór John Newcomer praktykował jako lekarz w m. Mount Morris, Ogle powiat, aż do roku 1872, w którym zmarł, poczem wdowa po doktorze wraz z 4 małemi dziećmi zamieszkała na farmie.

Obecny sędzia jako 16 letni chłopiec, by pomódz rodzinie rozpoczął zarabiać na chleb, jako nauczyciel w szkołach publicznych wiejskich.

W ten sposób przeżył on aż do 24 roku życia, gdy wstąpił do seminaryum Jenningsa, które ukończył w r. 1887. Potem uczęszczał na uniwersytet Stanu Michigan, na wydział prawny, zdobywając w r. 1891 dyplom.

Zaraz potem przybył do Chicago, gdzie praktykował jako prawnik. W r. 1898 był obrany do legislatury stanowej. Wtedy właśnie wprowadził on wiele ulepszeń do sądu dla małoletnich i zrobił dużo dobrego dla ludu roboczego.

Jemu zawdzięczać potrzeba wprowadzenie unijnej "blue label" banderoli na cygarach. W r. 1899 zrezygnował on ze stanowiska członka legislatury, a obecny gubernator Stanu Illinois, a wówczas prokurator zamianował go swym pomocnikiem. W r. 1906 obrano J. R. Newcomer'a sędzią municypalnym.

Działalność jego jako sędziego tyczy obecnych czasów i zbyt dobrze jest znaną byśmy opisywać ją potrzebowali.



Edwin M. Myers.

Dobra jest fotografia powyższa, dobrym jest również i człowiek.

Przez 45 lat walki życiowej na ziemi zdołał on zdobyć sobie pozycyę i szacunek oraz miłość swych towarzyszów.

Karyera jego w Royal Arcanum rozpoczęła się w 1887 roku, gdy stał się on członkiem rady Garden City i z przyjemnością wspominamy rok 1896, gdy przyjął swą nominacyę.

Działalność jego odznaczała się zawsze najsumienniejszem wypełnianiem obowiązków oraz bezinteresownem zarządzaniem funduszów Towarzystwa Doraźnej pomocy w charakterze sekretarza i kasyera, które to godności piastował przez lat kilka, zrzekając się wszelkiej zapłaty.

Jako skarbnik Rady północno-zachodniej podczas czteroletniej pracy na tem stanowisku rekord jego należy do najlepszych i nikt mu pod tym względem nie dorównał.

Pierwsze jego zajęcie w Northwestern Wardeu — wykazało charakter człowieka, którym jest, wybrany na przewodniczącego trustysów dowiódł bystrości w sprawach finansowych, i pamiętamy wszyscy żal wielu członków, gdy niepewność będąca udziałem wszystkich wyborów postawiła go na obecnie zajmowanem stanowisku.

P. Myers, jest również skarbnikiem stowarzyszenia kobiecego i od wielu lat piastuje ten urząd, ku ogólnemu zadowoleniu.

Jest czynnym członkiem Towarzystwa Masonów, Royal League, National Union oraz dostąpił zaszczytu przyjęcia pomiędzy rycerzy Zakonu Templaryuszy.

Bywając we wszystkich towarzystwach znany jest przez tysiące i wszyscy poważają go jako obywatela wysoce użytecznego swemu społeczeństwu.

Przybył do Chicago w roku 1878, rozpoczął pracować jako dostawca materyałów. budowlanych, czem się do dziś zajmuje z powodzeniem.

Jako sekretarz spółki wyrobu cegły "The Central Brick Manufacturing" bierze udział w zarządzie wielkich cegielni w powiecie Cook.

W tym wydziale, zamiłowanie jego do ładu i akuratności doprowadziło administracyę i prowadzenie książek handlowych do doskonałości.

Pożycie jego domowe należy do wzorowych. Ukochana żona i syn jedynak Ryszard Myers mieszkają p n. 5440 przy Indiana ave.

Syn chodzi na uniwersytet Chicagoski i przygotowuje się do karyery dyplomatycznej, jako konsul St. Zj.

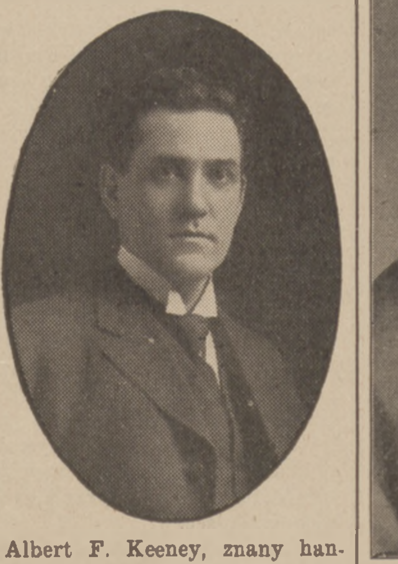
Muzyczny jego talent, członkowie Północno-zachodniej rady mieli sposobność podziwiać kilkakrotnie, na zebraniach towarzystwa.

O ile brat Myers nie jest zatrudniony w swoim biurze, albo pracą dla towarzystw, chwile wolne od zajęć poświęca książkom, godnym uwagi, których posiada wiele.

Na zakończenie pozwalamy sobie powiedzieć: Większość ludzi wznosząc na szczeblach karyery i przechodząc do władzy, starają się usunąć od bliższych stosunków z dawniejszymi towarzyszami i braćmi. —

Nie dotyczy się to E. B. Myersa, jest on zawsze **bratem**.

Jest to człowiek odpowiedzialny, roztropny, spokojny, nie wysuwając się na czoło — a mimo to należy do ludzi energicznych, których głownem dążeniem jest honor i p



Albert F. Keeney, znany handlowiec, wybrany na prezydenta rady ulepszeń miejscowych. — Jest to człowiek nadzwyczaj doświadczony i znany dobrze wśród kół handlowych naszego miasta.

Jednym z cudów naszego wieku jest szybki wzrost miasta Chicago. W ciągu 70 lat, przeciętnym periodzie życiowym człowieka, Chicago ze zwykłej wioski wzrosło do metropolii z dwóch i pół milionową ludnością, zajmując piąte miejsce wśród miast całego świata.

Dziś jest ono uznane za środowisko handlu i przemysłu i kapitału, a ostatnia panika finansowa, która przed paru laty wstrząsnęła całym krajem, najlepiej wykazała, że nic nie może wzruszyć trwałości handlowej miasta Chicago i służy najlepszym znakiem przyszłego i ciągłego rozwoju i wzrostu naszego miasta.

Miasto które tak prędko się rozwinęło bezwątpienia musi posiadać wiele rzeczy, które wymagają różnych poprawek, nad którėmi jednak pracują urzędnicy miejscy i swej przyszłej okazałości Chicago zawdzięczać będzie wiele gospodarce miejskiej pod kierownictwem majora Bussego.

Postanowił on mianować na odpowiedzialne stanowiska ludzi doświadczonych, a lud na ogół biorąc, skorzystał wiele z tego zarządzenia.

W związku z powyższem, trzeba zaznaczyć iż Albert F. Keeney został zamianowany prezydentem wydziału ulepszeń miejskich jako następca pułkownika Henryka S. Dietriecha.

Albert Keeney otrzymał nominacyę na członka tego wydziału przeszłego roku od majora Busse'go, a stanowisko jego wśród przemysłowców chicagoskich, a szczególniej popularności wśród właścicieli realności przyczyniły się do wyboru jego na prezydenta, zapewniając obywatelstwu miasta Chicago inteligentną i zachowawczą administracyę spraw, którėmi Wydział się zajmuje.

Albert F. Keeney jest szeroko znany w kołach politycznych, a także w sferach przemysłowych i handlowych, posiada rozgałęzione stosunki w mieście. Liczy obecnie trzydzieści siedm lat i przynależy do dwudziestej siódmej wardy już od dwudziestu trzech lat — mieszka p. n. 1171 North Tripp ave. W roku 1899 został obrany aldermanem, i służył miastu w radzie, aż do roku 1903. W roku 1907 obrano go na posła do Stanowej Legislatury, gdzie wykazał wybitne zdolności.

Mayor Busse mianował go wtedy członkiem specyalnej komisyi parkowej w roku 1908 i w rok później powtórnie powołał go na ten sam urząd. Od 25 maja roku 1908 należy do wydziału ulepszeń miejskich, oprócz tego zajmuje się sprzedażą realności i posiada swe biura na siódmem piętrze Izby Gmachu handlowego.

Poszanowanie które wzbudza wśród wspólników i obywateli wykazuje fakt, że wydział Realności powiatu Cook popiera go stale — w ogóle Keeney posiada zaufanie najzupełniejsze w świecie finansowym.

Nie potrzebujemy chyba wykazywać ważności praw wydziału ulepszeń miejskich — po części od tego wydziału zależy przyszłość naszego miasta.

Pod zarządem tego wydziału oprócz naprawy chodników i bruków ulic, znajdują się różne zagadnienia, dotyczące wygody obywateli i piękności oraz rozwoju miasta Chicago.

Keeney zna i interesuje się temi kwestyami — zapoznał się również z potrzebami miasta w różnych dzielnicach, tak, że jako prezydent tego wydziału może istotnie położyć wielkie zasługi, na stanowisku, na które go obecnie powołano.



William J. Court
dopełniał wykształcenia studyami urodził się, wychował i całe życie mieszkał w Chicago.

Urodzony 19 września 1878 roku, chodził do szkół publicznych i szkół wieczornych.

Rozpoczął pracę jako plumbiarz w zakładzie ojca i przez 14-cie lat zajmował się tym rzemiosłem.

Następnie przeszedł do pracy przy telefonach, gdzie dzięki zdolnościom postępował szybko.

Z posady zrezygnował 1908 roku powołany na głównego zarządcę wodociągów miejskich w wydziale robót publicznych.

William McCourt, otrzymał tę wysoką posadę, bo najlepiej zdał egzamin przed komisyą służby cywilnej.

Polityką się nie zajmował i brał tylko w niej udział, jako zwykły wyborca.

William V. Kelley
urodzony w Gratis, Ohio, 13 lutego 1861 pochodzi z rodziny szkocko-irlandzkiej.

Skończył wyższą szkołę w Greenville, Ohio, i szkoły handlowe w Cincinnati.

Początkowo pracował jako buchalter w składzie żelaza w Springfield Ohio, a następnie był ajentem wielkich firm budujących wozy tramwajowe i lokomotywy. W roku 1897 zorganizował spółkę Simplex Railway Appliance w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie.

Obecnie jest dyrektorem Narodowego handlowego Banku w Chicago, kolei górnej na południowej stronie i członkiem Chicagoskiej Ligi Jedności — a także członkiem wielu klubów. Biuro jego mieści się pn. 115 przy ul. Adams a mieszkanie prywatne przy Ellis ave., pod numerem 4849.

Isaac N. Powell
urodził się w Wodstock, Ontario, 22 grudnia 1866 roku. W roku 1869 rodzice jego przybyli do Richmond, Mo., gdzie młody Powell uczęszczał do szkół. Pochodzi z rodziny Szkocko-irlandzkiej.

W roku 1883 Powell przybył do Chicago. Przez lat czternaście piastował urząd głównego klerka wydziału komisarzy wyborczych podczas administracyi powiatowego sędziego Certer i obecnego sędziego L. Runhera.

Powell należy do Wolnomularzy, do Templaryuszy, rycerzy Pythiasa, Royal League a także do klubu Hamiltona.



Louis D. Sitts
alderman 17tej wardy urodził się 20 lipca w Caughdenoy, N. Y. Rodzina jego pochodzi z Anglii.

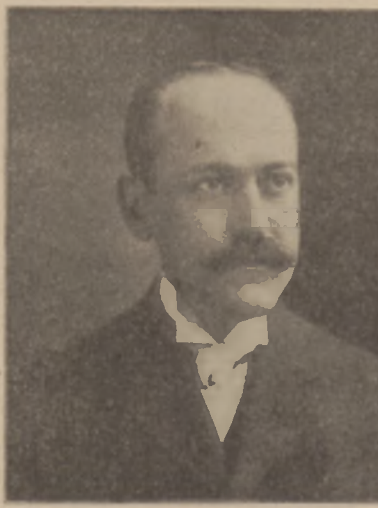
Jako niemowlę kilku-miesięczne L. D. Litts przywieziony został przez rodziców do Chicago.

Ojciec jego służył jako strażak a potem, jako policyant, w roku 1861 wstąpił do Armii Unii, walcząc w wojnie domowej pod wodzą generała McClellona.

Już w dojrzałym wieku nauczył się prawa i zyskał nawet dużą praktykę.

Młody Ludwik skończył szkoły publiczne w Chicago, poczem zaczął pracować w handlu. Przez dwadzieścia pięć lat był zatrudniony w firmie H. P Stanley i Spółka, otworzył z bratem Franciszkiem skład maszyn, którym obecnie zarządza.

Należy do wielu towarzystw jak Mystic Shrine, Medinah Temple, Royal League i inne.



Edward J. Brundage
prezes Rady Komisyonerów powiatu Cook, który zbudował gmach sądowy za $25.000.000.00, rozpoczął zarabiać na chleb, sprzedając dzienniki. Następnie został posłańcem w Detroit, później klerkiem, aż w charakterze głównego klerka przybył do Chicago. Tu postanowił wyzwolić się od zależności biurowej i zacząć sam coś na swoją rękę.

Pracując po nocach, skończył prawo i oczywiście porzucił wtedy zajęcie na kolei.

Wtedy zwrócono na niego oczy, jako przyszłego, zdolnego polityka. Wybrano go do legislatury, powtorzono wybory trzykrotnie.

Mówił mało — pracował dużo.

Republikanie potrzebowali energicznego człowieka, powołano na odpowiedzialne stanowisko młodego jeszcze Brundage'a.

Nie zawiedli się na swoim kandydacie.

Oprócz jednak wzniesienia wspaniałego gmachu sądowego, powiat Cook zawdzięcza wiele, a stanowa legislatura Illinois wzbogaciła się przez tak zwany "Doctors Civil Act."

Francis D. Connery
syn znanej i zasłużonej dla miasta Chicago irlandzkiej rodziny, urodził się 12 kwietnia w roku 1867 w Chicago.

Rozpoczął karyerę polityczną jako sędzia wyborny w roku 1896. Obrany kapitanem swego precynktu, w roku 1901 został aldermanem 28-ej wardy, a następnie nominatem na mayora. Porzucił stanowisko aldermana z powodów interesów osobistych i w roku 1907 demokratyczna partya postawiła powtórnie jego kandydaturę na mayora.

Mimo, że Fred. A. Busse uzyskał większość — Connery został obrany aldermanem i obecnie reprezentuje swoją wardę w radzie miejskiej.

GAZETA POLSKA W CHICAGO
Oldest Polish Newspaper in America
APPEARING EVERY THURSDAY
ESTABLISHED 1873 by W. Dyniewicz.
Represents the interests of over 3,000,000 Poles residing throughout the United States & Canada
Subscription Two Dollars per Year.
Rates of advertising on application.
Gazeta Polska w Chicago, read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico Central America, South America, in Great Britain, Ireland, France, Germany, Austria, Servia, Switzerland, Turkey in Asia, Africa, Australia, and in all the provinces of ancient Poland, is really a *First Class Advertising Medium.*
All communications ought to be addressed:
W. DYNIEWICZ PUBLISHING CO.
Publisher "Gazeta Polska",
1113 Noble str., Chicago, Ill.
We have over 1000 works of our own Publication and Edition, and Imported Books.

GAZETA POLSKA W CHICAGO.
Najstarsze czasopismo polskie w Ameryce.
Wychodzi co czwartek każdego tygodnia
PRENUMERATA ROCZNA:
W Stanach Zjednoczonych $2.00
W Europie, Ameryce Środkowej i Południowej, Azyi, Afryce, Australii i Kanadzie $3.00
POSZUKIWANIA krewnych i znajomych nie wynoszące jednego cala druku na jeden raz 50 centów, następnie połowę ceny.
POSZUKIWANIA na jeden raz jak i ogłoszenia o założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.
ABONENCI zmieniający pomieszkanie, powinni podać stary adres i dołączyć 10ct w znaczkach pocztowych, na opłatę zmiany adresu.
PIENIĄDZE należy przesyłać przez Money Order, Express lub w liście registrowanym. Kwoty niższe od dolara można przesyłać w znaczkach pocztowych.
Rękopisów nie zwracamy.
Wszelkie listy i pieniądze adresować należy:
W. DYNIEWICZ PUBLISHING CO.
1113 Noble str., Chicago, Ill.
TELEFON: MONROE 1256.

Kalendarzyk Tygodniowy.
GRUDZIEN.
23 C Wiktoryi p.
24 P Adama i Ewy.
25 S NARODZENIE P.
26 N Szczepana M.
27 P Jana Ewangelisty.
28 W Młodzianków.
29 S Tomasza B.

Chicago, Ill., 23-go grudnia, 1909.



Przywódca rewolucyonistów w Nicaragu jen. Estrada i kandydat Zelayi na prezydenta.

UWAGI REDAKCYI.

Nadchodzi święto najdroższe sercu każdego Polaka.

Niema w gromadzie naszej wychodźczej ani jednej bodaj istoty zrodzonej na ziemiach mogił i krzyżów, aby myślą swą nie przebiegła oceanów, pod strzechy nie istniejących już może chat, nie wpiła się duszą całą w wizyę dawno zamarłej przeszłości, w obraz własnego uczestnictwa przy ostatniej wieczerzy wigilijnej tam, na ziemi ojców, w gronie rodziny własnej, dziś może rozprószonej, może w mogiłach spoczywającej... A im więcej upłynęło lat od tej ostatniej wieczerzy, tem wyraźniej, z nieprzepartą tęsknotą odbija się jej obraz w duszach naszych. Czy widzisz go przed sobą sędziwy czytelniku-tułaczu. Po cóż to pytanie? Musisz widzieć, nie byłbyś chyba Polakiem, nie byłabyś Polką, gdyby go czas wymazać potrafił z pamięci Twojej... Z obrazem tym w duszy, łamiemy się myślą Opłatkiem Bożym z Wami wszystkimi, którym w chwili tej łzawi się serce bólem, tęsknotą niewypowiedzianą, bólem zawiedzionych nadziei i żalem po tych, których już niema, albo są przedzieleni tysiącami mil mórz i lądów. Łamiemy się z Wami Opłatkiem Bożym i życzymy Wam, przedewszystkiem... pociechy z dzieci Waszych, aby gdy chwila zgonu nadejdzie, serca Wasze i dusze Wasze nie krwawiły się wyrzutem z bolesnych najboleśniejszym, że inne są one niż byli ojcowie Wasi, niż byliście Wy sami, że w krwi Waszej serdecznej zamarły na zawsze te pierwiastki, które najwyższym nakazem Ducha Bożego przechodzić mają z jednego pokolenia na drugie.

• • •

Noworoczny numer "Gazety Polskiej", w części ilustracyjnej poświęcony będzie miastu Wilnu, stolicy Litwy. W kraju tym, ojczyźnie największych bohaterów naszych pozyskała "Gazeta Polska" kilku serdecznych przyjaciół, a jeden z nich obiecuje stale donosić nam, co się tam dzieje, jak Polacy tamtejsi pracują i cierpią. Pierwszy list tego przyjaciela, którego nazwiska z łatwo zrozumiałych przyczyn nie wymieniamy, pomieszczonym jest w dzisiejszym numerze.

• • •

I w dalekiej Anglii znalazło pismo nasze w gromadzie wychodźców tamtejszych licznych przyjaciół, a co nas najwięcej cieszy, wywiera tam nawet pewien wpływ dobroczynny, zachęcając rodaków do pracy dla wspólnego dobra, do skupiania się, do wspólnego obchodzenia świąt i rocznic w dziejach naszych pamiętnych. Świadczy o tem pomieszczony w numerze dzisiejszym list czcigodnego ks. Foltina z Manchesteru, który mamy nadzieję nie będzie ostatnim, a może pobudzi też i innych rodaków naszych po różnych krańcach ziemi osiadłych, aby za pośrednictwem wysyłanej im "Gazety Polskiej" donosili rodakom w Ameryce, co się u nich dzieje, iak żyją i czy pamiętają o Polsce i naszej wspólnej świętej sprawie ojczystej.

• • •

Mamy też nadzieję, że w roku przyszłym uda nam się skupić przy "Gazecie Polskiej" i zapewnić jej współpracownictwo piórem, wszystkich tych, rodaków naszych w Stanach Zjednoczonych, którym dobro nasze ogólne, dobro Polski, na prawdę leży na sercu. Wydawnictwo "Gazety Polskiej" rozeszle w tych dniach w tym celu wydaną broszurę, na wszystkie wiadome sobie adresy duchowieństwa naszego i innych znanych sobie wodzów naszego społeczeństwa, w której przedrukowano w odpowiedniej przeróbce kilkanaście artykułów pióra naszego współredaktora Stanisława Osady pod wielomówiącem hasłem: "Trzeba z żywymi naprzód iść." — Są tam poruszone najżywotniejsze sprawy wychodztwa naszego. Są przypomniane projekty i nakreślone plany wymagające poparcia i pomocy całego społeczeństwa. Jest w gorących słowach zawarty apel do wszystkich, by się nie lenili w spełnianiu obowiązków. Wydawnictwo "Gazety Polskiej wysyła tę broszurę do wszystkich wodzów naszych, z gorącą prośbą, aby publicznie o sprawach tych zechcieli się wypowiadać i otwiera łamy swojego pisma do całorocznej dyskusyi w tej nadziei, że wielki rok grunwaldzki stanie się dla nas naprawdę rokiem czynów, rokiem wielkiej wytężonej pracy dla wspólnego dobra i dla Ojczyzny.

• • •

I wszystko inne zapowiada, że nadzieja tu wypowiedziana nie będzie omylną. Mnożą się objawy wytężonej pracy we wszystkich większych i mniejszych organizacyach. Związek Narodowy Polski zapowiada podwojenie swych członków, o tem samem myśli także Zjednoczenie P. R. Kat., a drobniejsze organizacye także nie zechcą pozostać w tyle. Jak widać dalej z łam działu Sokolego w "Zgodzie" w organizacyi Sokolej zapanował ruch, jakiego jeszcze nigdy nie było, a Związek Śpiewaków w ostatnim miesiącu powiększył się o 140 nowych śpiewaków, czyli cyfrę dotąd jeszcze nigdy niewykazaną. Rok grunwaldzki powinien naprawdę podwoić i potroić siłę liczebną wszystkich naszych organizacyj, tembardziej, że nigdzie nie należących są całe tłumy jeszcze, a nowe tłumy płyną i płyną; po 150 tysięcy na rok przysyła nam Polska dzieci swych, których wyżywić nie może, a młodzież nasza rośnie i jak oblicza "Dziennik Związkowy" za lat 20 będzie nas w Stanach Zjednoczonych co najmniej 10 milionów.

• • •

Na szczere uznanie zasługuje "Teatr Polski" w Chicago, za uczczenie pamięci wieszcza Słowackiego bardzo sympatycznym wieczorkiem we środę dnia 15 grudnia. Wieczorek miał miejsce w sali św. Stanisława Kostki, która od niejakiego czasu codziennie niemal gości na swej scenie członków Teatru Polskiego, pracujących z prawdziwem zaparciem się nad ugruntowaniem stałej polskiej sceny w Chicago. Na program złożyło się serdeczne przemówienie dr. Adama Szwajkarta o życiu wieszcza, zakończone apelem do naśladowania Go w wypełnianiu obowiązków obywatelskich i wystawieniem jednego z arcydzieł wieszcza, Maryi Sztuart. W podaniu recenzyj wyręczyły nas pisma codzienne. Chcemy tylko zaznaczyć, że publiczność pomimo przepełnienia zachowała się wzorowo, a nastrój był bardzo poważny. Na sali zauważyliśmy wielu reprezentantów wybitnych naszej Polonii, którzy bodaj że po raz pierwszy znaleźli się na przedstawieniu "Teatru Polskiego" i którzy przekonawszy się naocznie o jego pracy, gorącej niż dotychczas zechcą popierać jego usiłowania.

• • •

Z "Jedności" tygodnika wychodzącego w Baltimore, Md., dowiadujemy się, że zarządcą Domu Emigracyjnego św. Józefa w Nowym Yorku, został obecnie ks. Cynalewski, znany ogólnie autor broszury pt. "Żal mi tego ludu". Dom Emigracyjny odzyskał wszystkie dawniejsze prawa i funkcyonuje regularnie. Co do drugiego Domu Emigracyjnego, który powstaje pod opieką i za fundusze Z. N. P., ten jeszcze nie został otwarty.

• • •

Mayora miasta Milwaukee, noszącego nazwisko David Rose, nazwała jakaś mała gazetka purytańska ze wschodu Polakiem, i nawymyślała przy tej okazyi całej naszej narodowości co się wlazło. Dało to sposobność jednemu z najdzielniejszych patryotów naszych, reprezentujących młodsze pokolenie p. K. Gońskiemu z Milwaukee sposobność do napisania znakomitej obrony, pomieszczonej w jednem z pism angielskich w Milwaukee. Powtarzamy ją w tłómaczeniu na innem miejscu, winszując autorowi znakomitego wywiązania się z zadania. Pan Kaz. Goński, adwokat milwaucki, bardzo często zabiera głos w prasie angielskiej, zaznajamiając współobywateli amerykańskich z życiem teraźniejszem i dawniejszem Polaków.

• • •

Znakomicie spisał się zarząd Związku Polaków w Stanie Ohio, który, jak donosi clevelandzka "Polonia" energicznie zajął się zapewnieniem Polakom przy przyszłorocznym spisie ludności wszelakich uwzględnień. Profesor Curtis, któremu powierzono w mieście Cleveland dozór nad spisem ludności, przyobiecał zarządowi Związku Polaków, że zrobi wszystko co będzie w jego mocy, i że do dzielnic polskich gotów jest wysłać Polaków enumeratorów, których mu Związek Polaków zarekomenduje. Należałoby naśladować ten dobry przykład we wszystkich koloniach polskich. Wszędzie powinna się znaleźć jakaś nasza reprezentacya, która w ten sam sposób mogłaby załatwić tę niezmiernie dla nas ważną sprawę. Najwyższy czas aby o tem pomyśleć. Czas też i na to, aby organizacye nasze i prasa nasza i duchowieństwo nasze jak najczęściej odzywać się zaczęli do całego ogółu z przypomnianiem obowiązku, zapisywania się jako Polaków. W przeciwnym razie, znowu, jak to już bywało przy spisach poprzednich, dziesiątki i setki tysięcy nie poda Polski za kraj swego urodzenia, ale wzmieni jedno z państw rozbiorczych, Austryę, Rosyę, albo Prusy. A przecież my chcemy wiedzieć, ilu nas jest w Ameryce. I nie tylko my, chce o tem wiedzieć Polska, chce Ameryka i cały świat, i wszystkim dużo zależy na dowiedzeniu się prawdy.

JESZCZE O ŻYDACH. CZEGO SIĘ OD NICH UCZYĆ.

Kwestya żydowska jest obecnie na porządku dziennym nie tylko w Polsce, ale na całym świecie.

Po długich latach wytężonej pracy organizacyjnej i przygotowawczej, wywiesili Żydzi we wszystkich krajach gdziekolwiek tylko mieszkają jawnie i otwarcie swój narodowy sztandar żydowski i o ile sądzić można z ich postawy oraz z nastroju jaki oświadczenie to wywołuje w społeczeństwach kwestyą żydowską zainteresowanych, wywalczą dla tej swojej narodowości wszędzie nietylko uznanie, ale i prawa obywatelstwa.

Żydzi chcą w ten sposób zabezpieczyć się od dobrowolnej czy przymusowej asymilacyi.

Stawiają kwestyę jasno.

Na przyszłość nikt nie ma sobie bałamucić głowy tem, że są Polacy, Niemcy, Francuzi lub Amerykanie wyznania mojżeszowego, ma natomiast wiedzieć, że są tylko Żydzi, jako naród, obywatele czy poddani Niemiec, Austryi, Francyi, Rosyi, Ameryki itp.

Najwięcej zamieszania wywołuje jednak przy tem "jasnem postawieniu kwestyi" sprawa żydowska w Polsce.

"Rozwiązanie jej" na ten sam sposób co w Niemczech, Francyi lub Ameryce, napotyka na opór nawet ze strony samych Żydów, w ich warstwach inteligentniejszych, którym i sumienie i nasiąknięcie kulturą polską nie pozwala na takie... zatwierdzenie rozbiorów Polski, na uznanie się tylko za Żydów, poddanych czy obywateli Austryi, Rosyi i Niemiec.

Niewątpliwie pod tym względem nastąpi w masie żydowskiej zamieszkującej ziemie polskie dosyć ciekawy rozłam. Większość będzie się bez zastrzeżeń uważać za Żydów, poddanych czy obywateli austryackich, rosyjskich i niemieckich a mniejszość, której, kultura polska weszła już w krew i stała się tak prawie drogą jak żydowska, uważać się będą za obywateli Polski — żydowskiego pochodzenia, ale zawsze za Żydów, nie "Polaków mojżeszowego wyznania" jak było dotąd.

Nawet Nusbaum, ten wielki patryota polski z Warszawy, o którym już parokrotnie wspominaliśmy na łamach "Gazety Polskiej", nawet ten Nusbaum, w przeprowadzonej przez siebie na łamach "Tygodnika Ilustrowanego" rewizyi poglądów na stanowisko Żydów w Polsce, nie nazywa już siebie Polakiem mojżeszowego wyznania, ale — poprostu Żydem:

"My Żydzi, tak skrępowani jesteśmy ograniczeniami prawodawczemi i tyle jest psychologicznych czynników, które nie czynią nas bynajmniej szczególnie sympatyczną ludnością wśród wszystkich narodów globu ziemskiego"... itd.

Boli go to niewymownie, że wszystkich sił duszy pragnąłby by się wyprzeć swej przynależności do tej rasy, radby nawet zaprzeczyć temu, na co zgodzili się już wszyscy z którymi związany jest krwią; o związku tym mówi wprost tragicznie, a jednak wyprzeć się nie może, więc łagodzić się stara, szuka wyjścia jakiegoś, któremby uspokoił własne sumienie, ukoił ból rozdzierający na dwoje duszę.

Posłuchajcie co mówi:

"Język Żydów polskich (żargon) nie jest ich językiem narodowym, lecz przybranym na obczyźnie i zachowanym przez inercyę kulturalną. Odzież ich, tak różna i swoita, nie jest również strojem narodowym, ale narzuconym z zewnątrz i zachowanym przez inercyę kulturalną. Inercya kulturalna stanowi też o wielu źle zrozumianych przepisach religijnych, czyniących obyczaje ludności żydowskiej dziwnie odskakującymi od powszechnie przyjętych. Wszystkie te cechy bynajmniej nie narodowe; nadają jednakże ludowi wszelkie cechy narodowości odrębnej i sprawiają, że naród polski widzi w swojem łonie żyjący naród odrębny. Ażaliż mamy prawo żądać aby Polacy byli jakimś nad - narodem, który, wbrew psychologii wszelkiego narodu na globie ziemskim, żywić powinien szczególną sympatyę do narodu obcego dla tego tylko, że ten na terytoryum jego pospół żyje, aczkolwiek strzeże sam fanatycznie odrębności swojej i sam zmuszony jest niejako, dzięki ciasno pojmowanym przepisom religijnym, stronić od wszelkiego z ziomkami współżycia, nie może weselić się jego winem ani ucztować przy jego stole, ani, broń Boże, serca dzieci swoich oddać sercom jego dzieci."

Nusbaum widzi wyraźnie tę przepaść jaką kopie pod wpływem Syonizmu rosnący nacyonalizm żydowski pomiędzy żydostwem a polską ludnością kraju.

Lęk go ogarnia na myśl, co się stanie, gdy lud polski na nienawiść, na to opowiedzenie się Żydów za obywatelstwem rosyjskiem, austryackiem i pruskiem, odpowie nienawiścią:

"...W obec sprzeczności interesów wojna? ale byłaby to rzeź wzajemna, nie rycerzy, ale tłumów roznamiętnionych a mniejszość stałaby się niechybnie krwawych pogromów ofiarą; i tu znów nie w bój idący mężowie, ale bezbronne niewiasty, ale dzieci niewinne...

Na samą myśl zamiera serce!"

Więc apeluje do szlachetności narodu polskiego, więc zdobywa się wreszcie na apel do żywiołu żydowskiego, wskazując na owe chwile, w których Polska w latach 60-tych obdarzyła Żydów równouprawnieniem, że nie za rosyjskich, za pruskich i za austryackich uchodzić im obywateli, ale za polskich, a że Polska teraz w niewoli, więc razem z Polakami pracować dla lepszej przyszłości.

I Polacy mają zupełne uznanie dla głosu Żyda - obywatela. Polacy wiedzą, że nic więcej żądać nie mogą i niepowinni.

. . . .

.. Pragnąłbym się teraz zapytać tych wszystkich, którzy doradzają nam Polakom w Ameryce jak najszybszą asymilacyę z żywiołem miejscowym, czy Stany Zjednoczone mają prawo wymagać od nas więcej, niż wymaga Polska od swoich Żydów...

My wszyscy, bez zastrzeżeń jesteśmy i pragniemy być jak najlepszymi tego kraju obywatelami — na każdem polu, czyż obywatelstwo tego kraju, może się okazać więcej wymagającem od Polski, która głosy Żydów - obywateli przyjmuje z całem uznaniem pomimo, że to są głosy reprezujątujące poważną mniejszość masy całej, która nas nienawidzi?...

Powrócimy jeszcze do tego tematu, w następnych artykułach.

BOLESŁAW PRUS I HENRYK NUSBAUM, ŻYD, O RELIGII.

Są u nas ludzie i nietylko ludzie, ale także gazety, w których na nazwę człowieka postępowego, cywilizowanego a nawet patryoty zasługuje ten tylko, kto szydzi z religii, jako rzeczy zupełnie przestarzałej, a księży jako szarlatanów błotem obrzuca.

Jeden tylko u nich jest Bóg: rozum ludzki — i własne namiętności.

Szkoda że nie wszystkim z nich do ręki dostanie się ostatni artykuł Bolesł. Prusa z "Tygodnika Ilustrowanego" w Warszawie

Bolesław Prus dla wielu z nich w wielu wypadkach był wyrocznią, uważają go u nas powszechnie zresztą za libertyna, na jedno atoli się godząc, że to człowiek rozumny, uczciwy i dobry patryota.

Otóż posłuchajmy, co ten ogólnie poważany człowiek i patryota powiada o religii.

Udowodniwszy cytatami z wielu dzieł ludzi uczonych doby ostatniej, że nauka, jako taka, musiała uznać realny byt świata niewidzialnego i musiała też uznać jego potężny wpływ na życie i sprawy ziemskie, powiada dalej co następuje:

Zresztą i historya jest wymownym świadkiem znaczenia religii dla ludzkości.

Jest więc religia olbrzymiem niewyczerpanem źródłem sił moralnych, niezbędnie potrzebnych każdemu człowiekowi, każdemu społeczeństwu, a szczególniej takiemu, jak nasze, dla którego wiara w słuszność swojej sprawy, panowanie nad sobą, poświęcenie i wszelkiego rodzaju cnoty są warunkami bytu. Sił moralnych nie posiadamy, jeżeli się więc nie zdobędziemy na duchowe, (bez porównania mocniejsze) możemy nietylko zginąć bez sławy, ale poprostu — zmarnieć.

Tymczasem cóż widzimy u nas?

Ogół bezmyślnie klepie pacierze, w których bodaj że nie ma uczucia, albo bierze udział w obrzędach z których już duch uleciał... O mistykach polskich nie słychać; publiczność oświecona zajmuje się polityką, teatrem, wypadkami bieżącymi, ale nawet zdaje się nie wiedzieć o istnieniu jakiejś tam "kwestyi religijnej..."

Ci, do których z obowiązku należy pielęgnowanie życia religijnego, zatopili się w suchych rozprawach i przepisach; nasi zaś wolni myśliciele podkopują samo poczucie religijności, wyrządzając narodowi nieobliczalną krzywdę. Nareszcie ruch maryawicki (u nas niezależny. Przyp. Red.) zdaje się być objawem zatargów wewnątrz Kościoła, może politycznych, (u nas ekonomicznych. Przyp. Red.) nie zaś potrzeby religijnej żywej, czynnej, odradzającej.

W Niemczech, Francyi, Anglii, Ameryce (co do Stanów Zjednoczonych to fakt; nie ma kraju bardziej religijnego pod słońcem. Przyp. Red.) kupią prądy religijne: ludzie badają, spierają się, zapalają... Do nas nawet echo tych głosów nie dochodzi.

Jest bardzo upowszechnione mniemanie, że nauka obala wierzenia religijne.

Nic błędniejszego!

Badania naukowe opierają się na trzech zmysłach: wzroku, dotyku, słuchu, zaś doświadczenia religijne wypływają z tajemnych stanów duszy i opierają się na jakimś zmyśle wewnętrznym. Są to więc odrębne dziedziny świadomości ludzkiej.

W tem miejscu cytuje autor różne przykłady z doświadczeń i zdarzeń, rozmaitych myślicieli, stwierdzające istnienie tego zmysłu wewnętrznego chociaż są organizmy i natury zupełnie go pozbawione, a dalej powiada:

Religia jest potęgą wielką i dobroczynną. Ona wskazuje ludziom kierunki nadziemskie, przy których jednak można spotkać ziemską pomyślność, zgodę i spokój. Ona wskazuje nadludzkie cele, za którymi dążąc, człowiek wzmacnia swoje siły i rozwija zdolności. Ona głosząc o życiu zagrobowem, uczy pogardzania śmiercią i męstwa w cierpieniach, czyli oswabadza człowieka od najgorszej niewoli. Kto nie drży wobec bólu i śmierci, nie jest sługą, ale panem świata.

Religię trzeba zatem pielęgnować, jak największy skarb, najsilniejszy motor cywilizacyi; ale religię prawdziwą, nie martwych tekstów tylko żywych uczuć i czynów użytecznych, a zarazem podniosłych.

Religia prawdziwa daje moc woli, pogodę sercu, skrzydła rozumowi. Zamiast inkwizycyi stawia tolerancyę, zamiast pogróżek — miłosierdzie, zamiast przekleństw — błogosławieństwo. Ona nie prześladuje innowierców, gdyż rozumie, że różne wyznania są tylko rozmaitymi gościńcami, które prowadzą do jednego Boga. Ona nie polemizuje z nauką, gdyż nie wątpi, że nauka istotna, wcześniej czy później, potwierdzi najważniejsze prawdy wiary.

Przecież ideałem religii jest Bóg, wszechwiedzący i wszechpotężny, zaś ideałem nauki jest zrobić człowieka dużo wiedzącym i dużo mogącym, czyli ukształtować go na podobieństwo Boże.

Duch narodu, ażeby rozwinął się w pełni, musi dążyć do wydania z siebie — twórczego rozumu, twórczej woli, twórczego uczucia, czyli: geniuszu, bohaterstwa, i świętości. Otóż geniusz rodzi się z mądrości, bohaterstwo — z trudów, a świętość — z religii.

. . . .

Kiedy w naszym narodzie zbudzi się ruch prawdziwie religijny? nie podobna przewidzieć. Lecz wielkiem byłoby nieszczęściem, gdyby się wcale nie obudził.

• • •

Dziwnym zbiegiem okoliczności w tym samym numerze z "Tygodnika Ilustrowanego" zabrał głos rozpatrując kwestyę żydowską Henryk Nusbaum, Żyd, i także mówi o religii:

Wiara!

Niezależnie od garsteczki, znikomej w porównaniu z wielką rzeszą, od garsteczki, która skalpelem krytyki dotyka bezwzględnie wszystkiego, ale, przecząc jednej świętości, stawia na jej miejscu inną, wiara jest i będzie najwyższym ideałem, pociechą życia wielkiej rzeszy ludzkiego rodzaju, jak od czasów przeddziejowych była biologicznym fermentem duchowej jego ewolucyi.

Wiara, to sfera przekonań, z którą łączą się nastroje uczuciowe, związane z momentami osobistego naszego szczęścia, nic tedy dziwnego, że różnice wiary bardzo ludzi dzielą, oddalają i różnią.

Nic w tem dziwnego, że między wielką rzeszą chrześcian, a względną garstką żydów — nić sympatyi, jakaby łączyć winna współmieszkańców jednego małego gniazdka, żywiołowo bywa nadto targana.

Ale minęło średniowiecze, nastąpiło odrodzenie; obok dawnej jedynej duchowej sprężyny życia wiary, występować zaczęły sprężyny nowe: wiedza, piękno, etyka społeczna, świadome dążenie do doskonalenia stosunków życiowych na ziemi.

I rozwój tych czynników i przeświadczenie, że, bądź co bądź, ten Bóg, twórca i rządca świata, którego czczą na swój sposób i wedle swego pojęcia chrześcianie, i czczą na swój sposób i wedle swego pojęcia żydzi, jest tym samym duchem świętym wszechstworzenia, i przeświadczenie, że nad różnicą w pojęciach i formach kultu panuje niezależne od woli jednostek potężne prawo dziedziczności i bezwiedny los urodzenia, wszystko to sprawiło, że, w ogóle rzeczy biorąc, sama li różnica wiary przestała być zarówno w Ameryce i Australii, jak od Atlantyku, aż do ziem porzecza Wisły, przyczyną wielkich krzywd i krzyczących względem Żydów bezprawi; ale nie mogły nie pozostać pewne jeszcze w tej harmonii rozdźwięki, które uciszyć mogą zupełnie tylko szczególne przymioty i cnoty, zjednywające ludzkie serca, wiążące bratnie dłonie."

I szuka Nusbaum w dalszym ciągu artykułu drogi jaśniejszej by stosownie do założenia z którego wychodzi, zapobiedz strasznej katastrofie na jaką się zanosi w Polsce w obec separatyzmu żydowskiego, a widzi ją w tolerancyi. Przypomina ją Polakom, a żydom też przypomina, że Polska okazywała się w obec nich zawsze najbardziej toleracyjną, nie tylko w wiekach dawnych, ale i w ostatniej dobie, w owej chwili, kiedy "naród polski osiągnąwszy w 60-tych latach jedyny moment autonomii politycznej, pospieszył obdarzyć Żydów wielkim aktem równouprawnienia."

Z tego, cośmy w tych artykułach przytoczyli i powiedzieli, każdy pozna, że nie brak w Polsce umysłów prawdziwie wielkich, jasno widzących drogi po którychby pójść należało. Obyż naród polski we wszystkich swych warstwach zechciał to zrozumieć i iść we wskazanym kierunku.

MANIFESTACYA GRUNWALDZKA.

Polonia chicagoska uczci pięćsetną rocznicę Grunwaldu tak, jak przystoi na stolicę "Czwartej Dzielnicy Polski".

Polacy staną zgodnie razem, w jednej wielkiej trzystatysięcznej masie, wszystkie organizacye, parafie, towarzystwa, bez żadnej różnicy, z wyjątkiem chyba socyalistów ale ci — to już nie Polacy.

I nietylko Polonia! Staną Litwini, ruszą się Czesi, Chorwaci, Słowacy, a także Rusini chicagoscy.

Rocznica grunwaldzka będzie uroczystem świętem dla jednej czwartej mieszkańców miasta Chicago, a w zdumienie wprawi całą jego ludność bez wyjątku.

Manifestacya przybierze prawdopodobnie takie rozmiary, jakich od czasu wystawy nie miała żadna inna przez kogokolwiek urządzona.

W niedzielę wieczorem, w sali parafii św. Trójcy, pod przewodnictwem J. E. ks. biskupa Rhode, ukonstytuował się komitet obywatelski, na razie z 60 członków, reprezentujących całą tutejszą Polonię, który całą sprawę ujął w swoje ręce i postanowił energicznie zabrać się do pracy, aby wystąpić z godnością, odpowiadającą chwili i liczbie jaką, reprezentujemy.

Stawili się też na to zebranie reprezentanci prasy czeskiej, słowackiej i chorwackiej, zainteresowani już samym projektem manifestacyi, składając oświadczenie, że jak ongiś, przed 500 laty, stawią się wszyscy, pragnąc dać dowód solidarności z Polską, pragnąc zapoczątkować nową erę, wspólnej pracy dla wspólnego dobra, wychodźtwa słowiańskiego w Ameryce.

Przybycie tych reprezentantów stanowiło miłą niespodziankę dla komitetu, a ich serdeczne przemówienia gorąco były oklaskiwane.

Zgromadzenie niedzielne wybrało tymczasowy komitet wykonawczy, któremu polecono urzędowe zaproszenie wszystkich organizacyi i towarzystw litewskich, czeskich, rusińskich, chorwackich i słowackich do współudziału.

Mają być potworzone osobne komitety narodowościowe, a reprezentanci tychże mają później wejść w skład komitetu wykonawczego.

Komitet obywatelski ma być rozszerzony aż do 150 członków.

Wszyscy obecni na tem posiedzeniu reprezentanci prasy, zostali zawezwani w skład "Komitetu prasowego" który rozpocznie natychmiast prasę agitacyjną.

Tak więc, pierwszy najważniejszy krok już został zrobiony.

Polonia chicagoska spełni swój obowiązek.

Następujący reprezentanci zostali zaproszeni:

Najprzew. ks. Biskup Rhode.

Wielebni Księża:
Ks. F. W. Chodniewicz; ks. S. Cholewiński; ks. B. Czajkowski; ks. W. Furman; ks. F. Gordon; ks. K. Gronkowski; ks. L. Grudziński; ks. Fr. Grześ; ks. F. J. Jagielski; ks. A. Jung; ks. Jan Kosiński; ks. M. Kotecki; ks. Fran. Lange; ks. St. Nawrocki; ks. J. Obyrtacz; ks. M. Pyplatz; ks. S. Rogalski; ks. K. F. Słomiński; ks. S. Świerczek; ks. Jan Szczypta; ks. K. Sztuczko; ks. Fr. Wojtalewicz; ks. Zwierzchowski; ks. W. Zapała.

Reprezentanci Organizacyj:

M. B. Stęczyński; St. Adamkiewicz; W. J. Jożwiakowski; St. Chmielińska; J. Wlekliński; Andrzej Kwasigroch; Zygmunt Schmidt; J. M. Sienkiewicz; dr. A. Szwajkart; dr. J. B. Zieliński; N. J. Zurawski; Józef Chmieliński; W. Perłowski; F. X. Wlekliński; J. Latuszewski.

Następnie reprezentaci, utrzymujący stosunki w kołach Amerykanów i piastujący urzędy publiczne:

J. F. Smulski; Wł. Schrojda; St. H. Kunz; Fr. Koralewski; J. Gołombiowski; N. Budzban; Fr. Kwasigroch; N. L. Piotrowski; J. F. Smietanka; a w końcu reprezentanci polskiej prasy: Prof. Piątkowski; E. Dyniewicz; Prof. Siemiradzki; Stan. Szwajkart; Dunin; L. Szopiński; I. Kowalski; ks. F. Ładoń; St. Osada; K. Pottkoske.

W paru słowach o wszystkiem.

Z zagranicy.

W Nisz Serbii — sąd wojenny skazał D. Kużelija, pochodzącego z Litomierzyc w Czechach, na 15 lat więzienia za szpiegostwo na rzecz Austryi.

• • •

Kreteńczycy uchwalili przyspieszyć decyzyę w sprawie kreteńskiej i chcą zarządzić wybór deputowanych do greckiej Izby.

• • •

Papież przyjął w środę na audencyi delegata apostolskiego na wyspach Filipińskich, Msgr. A. Agius'a.

• • •

W Paryżu skazano na dwa lata więzienia i 2500 franków kary parę małżonków Gubata, podających się za hrabiów ||!?|| z Ameryki.

• • •

W Rosyi zamierzają wprowadzić roznoszenie listów na wsi. Sprawę tą opracowuje specyalna komisya z łona zarządu poczt i telegrafów.

• • •

Republika Chili nie na żarty się zbroi. Ostatnio postanowiono przedłożyć parlamentowi projekt budowy trzech pancerników, typu Dreadnought.

• • •

W Duisburg, policya aresztowała dezertera rosyjskiego Ledermana, podejrzanego o wymordowanie rodziny Wasilewskiego w Bogusławicach.

• • •

W Petersburgu w więzieniu śledczem powiesił się student Konstanty Gilewicz, aresztowany z powodu morderstwa przy ul. Lesztukow.

• • •

W Petersburgu, w ciągu wtorku b. t. zachorowała na cholerę jedna osoba. Pozostaje ogółem chorych 58.

• • •

W Verdun Francya, podoficer Faraco usiłował otruć cały szwadron, przez wrzucenie do rosołu sinku potasu.

• • •

W Konstantynopolu, Parlament przyjął przedłożenie ministeryum wojny o utworzenie rezerwowych oficerów.

• • •

W bliskości Roterdamu zderzył się parowiec niemiecki "Helene Menzel" z parowcem szwedzkim "Motala Strom". Obydwa są uszkodzone.

• • •

Kermit Roosevelt w licznem towarzystwie udał się w sobotę na polowanie do Ugandy. Pułkownik Teodor Roosevelt pozostał w Nairobi.

• • •

W Paryżu aresztowano amerykańskiego urzędnika pocztowego, Cohena, obwinionego o kradzież listów z poczty w San Francisco.

• • •

Zdrowie kardynała Satolli pogorszyło się znacznie. Z Rzymu donoszą, że zapewne nie przeżyje on obecnej choroby.

• • •

Pani A. Harbort, aeronautka angielska, przeleciała przez kanał dzielący Anglię od Europy w swym balonie i wylądowała około Hagen w Prusiech po przebyciu 330 mil.

• • •

W Nicaragua obrano na prezydenta Madriza, zausznika Zelayi, zachodzi obawa, że Stany Zjednoczone zaprotestują przeciwko temu wyborowi.

• • •

Socyaliści Angielscy ostrzegają naród przed niebezpieczeństwem ze strony Niemiec. Niemcy po to powiększają flotę, by z czasem napaść na Anglię.

• • •

Przeciwko tej wiadomości powstają książe Henryk pru ki, dowodząc że twierdzenia te są kłamstwem od początku do końca.

• • •

Za namawianie robotników, pracujących przy budowie kanału panamskiego do emigracyi do Brazylii Niemiec W. G. Spiller został wydalony z granic Panamy.

• • •

Zbiór bawełny w Indyach oszacowano na 85 procent ogólnych zbiorów. Ogółem waga wyprodukowanej bawełny dosięgnie 134 milionów funtów.

Pomimo zapowiedzi o zmianie taryfy celnej w Kanadzie w roku bierzącym nie zajdą żadne zmiany.

• • •

Do Colon przybyła amerykańska kanonierka "Eagle". Krążownik "Dixie" również znajduje się w tym porcie.

• • •

Prezydentem Szwajcaryi na rok 1910 obrano Roberta Comtesse, na vice prezydenta obrano byłego prezydenta M. E. Bucheta.

• • •

Pogłoski puszczone przez Zelayę o klęsce rewolucyonistów pod Ramą okazały się fałszywymi.

• • •

Z powodu rozmaitych wadliwości ustawy parlamentarnej austryackiej dzieją się nadużycia. Z tego powodu ustawa ta będzie zmienioną.

• • •

W Kopenhadze sprawa Dra Cooka jest trzymaną w tajemnicy, jednak podobno wszyscy przyszli do przekonania że Dr. Cook nigdy do bieguna nie dotarł.

• • •

Ciało zmarłego króla Leopolda przewieziono do zamku królewskiego wśród uroczystości. Miejscowa artylerya na znak żałoby dała pewną liczbę wystrzałów.

• • •

Podobno młody król Belgii Albert jest przejęty zasadami socyalistycznemi i niektórzy sądzą, że z czasem proklamuje Belgię republiką, a naród go wybierze na prezydenta.

• • •

Francuska akademia umiejętności mianowała byłego prezydenta Stanów Zjednoczonych swym członkiem. Obrano go prawie jednogłośnie.

• • •

W Londynie jeden ze znanych adwokatów napił się przez pomyłkę sinku potasu i zmarł natychmiast.

• • •

W Kopenhadze Folketing uchwalił postawić b. ministrów Christensena i Berga przed trybunał państwowy.

• • •

Z Białogrodu, Serbii "Polityka" donosi, że wkrótce otwarty będzie kurs oficerski dla ćwiczeń w rzucaniu bomb.

Komisarz chiński w Tybecie donosi, że Dalej Lama zawarł z Rosyą tajny układ, nie chce jednak wyjawić nic o jego treści.

• • •

W Hamm sąd ławniczy skazał redaktora "Simplicissimusa" Gulbrassona za obrazę zarządu kopalni w Rädbod na 6 miesięcy więzienia.

• • •

Wieczór Mickiewiczowski, urządzony przez Stowarzyszenie polskie "Ognisko" w Wiedniu miał wspaniały przebieg. Dr. Głąbiński wygłosił mowę.

• • •

Liga oficerska z Aten w ogłoszonej odezwie potępia w ostry sposób trwającą już lat dziesiątki bezładną gospodarkę króla.

• • •

Na rozpoczynający się w Kownie zjazd działaczy rosyjskich przybyli posłowie żydowscy wszystkich trzech Dum. Zapowiedziany jest przyjazd przedstawicieli 60 gmin żydowskich.

• • •

W Czerniowcach aresztowano międzynarodowego oszusta Wappnera, który swego czasu dokonał licznych oszustw.

• • •

W bliskości portu Colborne, Ont. zatonął parowiec F. A. Myers z Tonawanda. Załogę uratował parowiec Mapleton.

• • •

W Kolonii podczas strasznej burzy wiatr zerwał z postronków znajdujący się na uwięzi balon, który znikł w przestrzeni.

• • •

W Lizbonie gabinet Wenceslа'a de Lama podał się do dymisyi, która przez króla została przyjętą.

• • •

Tamże rocznice buntu seminarzystów zaznaczono rzuceniem bomby na biskupa Braganzy. Biskup wyszedł cało.

• • •

Porucznik Hofrichter oskarżony o usiłowane wytrucie oficerów jeneralnego sztabu austryackiego nie przyznaje się do winy.

• • •

Zbiór winogron we Francyi i Algierze wydał w tym roku 1,390,000,000 galonów tego szlachetnego napoju, w roku zeszłym wynosił 1,500,000,000.

• • •

Za opublikowanie cyrkularza, niedopuszczające adwokatów do więzień, Duma wyraziła naganę ministrowi Szczegłowitowi.

• • •

W Bytomiu izba karna skazała posła Korfantego na karę pieniężną za obrazę tajnej policyi.

• • •

Około klasztoru Jezuitów w Madrycie znaleziono 3 bomby dynamitowe. Jedna z nich eksplodowała i zraniła żołnierza policyjnego.

• • •

Francya podwyższyła cło na maszyny rolnicze, sprowadzane ze Stanów Zjednoczonych. Uważają to za wypowiedzenie wojny taryfowej.

• • •

W Rzymie kardynał Satolli, który zachorował na zapalenie nerek, ma się znacznie gorzej. Obawiają się o jego życie.

• • •

Rząd belgijski polecił swemu posłowi w Paryżu by opieczętował mieszkanie prywatne zmarłego króla.

• • •

Majątek zmarłej w Londynie księżny Manchester, z domu panny Yznaga z New Yorku jest oszacowany na 1,634,330.

• • •

W Guayaquil podczas 2-ch pierwszych tygodni grudnia wskutek dżumy zmarło 23 osoby. Ogółem zaś doniesiono o 60 wypadkach.

• • •

W pobliżu Neapolu w fabryce materyi wybuchowych nastąpiła eksplozya. Pięć osób zabitych, tyleż rannych.

• • •

Przybywające do portów angielskich parowce donoszą o szalejących na oceanie Atlantyckim burzach. Wszystkie parowce znacznie się spóźniły.

• • •

W Neapolu rozeszła się pogłoska, że Dr. Cook ma zamiar wrócić na parowcu Saxonia do Stanów Zjednoczonych. W każdym bądź razie ustanowiono pobyt jego w Europie.

• • •

Socyaliści belgijscy w wydanej proklamacyi krytykują życie króla Leopolda, nazywając go katem i wyzyskiwaczem murzynów.

Z Ameryki.

Dywidenda za rok ubiegły, wypłacona akcyonaryuszom banku "First National" Z New Yorku, sięga poważnej cyfry 40 procent wartości akcyi.

• • •

W Marshfield, Wis., dwa wagony miękkiego węgla i domek do węgli zostały kompletnie zniszczone przez pożar.

• • •

W Waszyngtonie jest coraz więcej zwolenników idei, by Stany Zjednoczone roztoczyły protektorat nad republiką Nicaragua.



Pułkownik H. O. Heistand.

Odpowiedzialne stanowisko dowódcy wojsk amerykańskich na Filipinach poruczono pułkownikowi H. O. Heisland'owi.



Z ostatniej chwili. — Wigilia Bożego Narodzenia, godz. 11:59 p. p. Początek życzeń świątecznych...

Artur Howard, wydawca pewnego pisma w Salem, Mass., odsiadujący karę więzienną za oszczerstwo został jednomyślnie wybrany majorem miasta.

• • •

Prezydent Taft mianował na kandydata sędziego dystryktowego stanu Illinois sędziego Carpenter. Obejmie on miejsce opróżnione przez sędziego Bethei.

• • •

Stalownia Carnegiego w Youngstown O., potrzebuje wielu dobrych robotników jak inżynierów, elektryków i maszynistów. Powiększenie fabryki wymaga więcej pracujących.

• • •

Pastwą płomieni padła fabryka Farmers Handy Wagon Company w Saginaw, Mich. Szkody wynoszą $90,000.

• • •

Podczas zderzenia się pociągów osobowych kolei Central, około Columbus, Ga., zginęło cztery osoby, a kilka jest pokaleczonych.

• • •

W Anderson, Ind., fabryka "Fletcher Enameling Co." zniszczoną została przez pożar. Szkody wynoszą $50,000.

• • •

W Nowej Anglii zakończył się już sezon polowania na rogacze. Podczas tego sezonu w stanie Maine zastrzelono 14 osób.

• • •

W St. Paul, Minn., pożar zniszczył zupełnie zakłady fabryczne Towle Sirup Co. Szkoda wynosi $100,000.

• • •

W Madison Wis., Zatwierdzono instytucyę The Citizens State Bank w Lyon, założonej z kapitałem $25,000.

• • •

W Clinton, Ia., państwo Elia Hatton obchodzili uroczyście 68-mą rocznicę swoich zaślubin, on liczy 90 lat, ona 88.

• • •

Dom Polski stanie w Schenectady, niedługo, jeśli gorliwość w zbieraniu składek na tę instytucyę nie ustanie.

• • •

W Buffalo zabity został na torze kolejowym robotnik Piotr Ciechański, z Kościuszki ul.

• • •

W Merrill, Wis., Joseph Reisner, który oddany został do sądu przyznał się do zarzuconego mu czynu sfałszowania przekazu pieniężnego.

• • •

Schenectady, N. Y. rozpoczęło wychodzić nowe pismo polskie pod tytułem "Gazeta tygodniowa".

• • •

Do New port News Va., nadszedł rozkaz, aby okręt wojenny "Missouri" był przygotowany do odpłynięcia na wody środkowej Ameryki.

• • •

W New York firma "Arbuckle Brothers" cukrowa firma przyznała się, że w latach 1898 do 1907 naraziła skarb na stratę $695,573.

• • •

Pociąg nr. 7 linii Chicago Milwaukee i St. Paul wykoleił się w okolicy Baytard. Dwunastu rannych.

• • •

Około Bedford, Ind., Laura Currans, Alma Utterback i William Jonson utonęli powracając łodzią do domu.

• • •

W Salt Lake City, Utah., Zmarł jenerał Walter F. Sutor, który pod wodzą Granta walczył pod Vicksburgiem.

• • •

W Canton, O., najechał pociąg osobowy na wóz z meblami. William Haas zabity, dwie osoby ranne śmiertelnie.

• • •

Pod Plainfield, Wis., podczas pożaru farmy Ed. Rozella, zginęło w płomieniach dwoje dzieci.

• • •

W Filadelfii Pa., 8,000 członków, należących do Unii krawieckiej, grozi strajkiem, lub żąda zmniejszenia godzin pracy.

• • •

W Neenah Wis., Klub kupiecki postanowił wydać znaczniejsze sumy pieniędzy na reklamowanie miasteczka.

• • •

Około Pensacola, Fla., podczas ćwiczeń artyleryi eksplodował 417 funtowy nabój. Szczęśliwym trafem nikt z żołnierzy nie został raniony.

• • •

Sprawa trustu cukrowego w New Yorku trwa w dalszym ciągu. Ostatnio oskarżono b. zarządcę jednej z cukrowni trustu Gerbrachta o oszustwa. Postawiono go pod kaucyą $10,000.

Pryczer Gustaw Oven, który wygłaszał kazania w różnych świątyniach, jednocześnie handlował w domu wódką. Poszedł do kozy.

• • •

J. F. Corbett bezdomny włóczęga prosił w Winsted, Conn., o nocleg w szynku. Pozwolono mu się przespać na podłodze, dając pod głowę stare gazety. W nich wyczytał że odziedziczył $250,000.

• • •

Piotr View, stary mieszkaniec z miasteczka Paris, został znaleziony w śniegu i obie jego nogi kompletnie były odmarznięte.

• • •

Według danych statystycznych ogłoszonych w Washingtonie w ciągu bieżącego roku dokonano 70 samosądów.

• • •

W szpitalu dla obłąkanych watertown w pobliżu Rock Island, Ill., spaliła się nowa hala zabaw. Straty wynoszą $30,000. Wypadków z ludźmi nie było.

• • •

W Baltimore, Md., W. R. Hammond prezydent trzeciego Banku Narodowego zmarł nagle w klubie Pamlico z powodu choroby serca.

• • •

W Denver, Colo., Pani Józefina M. Ehrhart zażyła zamiast proszku od bólu głowy, proszek strychniny i zmarła natychmiast.

• • •

W Los Angeles, Cal., zaaresztowano H. L. Harrisa, ochodzącego z zacnej i znanej rodziny, pod zarzutem bandytyzmu.

• • •

Do sądu w Bloomington złosił się John Sullivan i przyznał się do całej masy kradzieży, urzędów pocztowych i t. d. Przyczyna marny zarobek.

Z Chicago.

John D. Rockfeller obiecał dać milion dolarów na uniwersytet chicagowski jako dar noworoczny.

• • •

U golarza A. Kolby pn. 2215 Western ave., wybuchł pożar, który wyrządził na $200 szkody.

• • •

Karol Schultz oskarżony o zamordowanie pani Katarzyny King 30-letniej swej kochanki został uznany przez sąd przysięgłych niewinnym.

• • •

Za opuszczenie swej małżonki i niedawanie jej utrzymania, powędrował na sześć miesięcy do więzienia Tomasz Kilory.

• • •

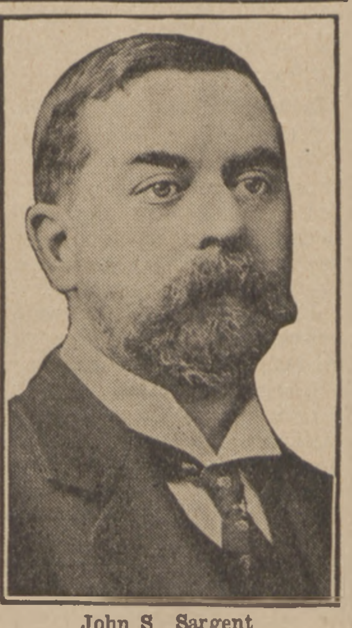
Przez powieszenie w hotelu Palmer House popełniła samobójstwo 25-letnia panna Lillian Zeller, stenografistka z Grand Rapids, Mich.

• • •

Pociąg kolei "Chicago Teminal Transfer Co." przejechał i zabił na miejscu 45-letniego Józefa Bulę.

• • •

Policyanci aresztowali dwóch Chińczyków, którzy ukradkiem przekradali się z Kanady i przybyli do Chicago. Pojadą z powrotem.



John S. Sargent.

Pomimo, że John S. Sargent znakomity malarz zamieszkuje już od lat w Europie, zawsze dotąd uznaje się za malarza amerykańskiego.

Przy spinaniu wagonów Stefan Sersel, zam. pn. 1114 Homan ave., dostał się między bufery, które go zmiażdżyły w straszny sposób.

• • •

Anna Doggelowa, zamieszkała pn. 1542 Dickson ul., została najechaną przez tramwaj u zbiegu N. Ashland ave i W. Blackhawk ul.

• • •

Franciszek Kalka, zam. pn. 2843 W. 21 ul., popełnił samobójstwo, powiesiwszy się na stryczku u poręczy łóżka.

• • •

Podczas pracy spadł z rusztowania 36 letni Jan Markowski i odniósł ciężkie wewnętrzne uszkodzenia. Zabrano go do szpitala.

• • •

Z powodu ślizgawicy pani Jennie Mc. Carthy, 419 Wells str. upadła ona na zaśnieżonym chodniku i złamała nogę.

• • •

Z niewiadomych powodów 45 letni P. A. Bradford z Longhester, Wis., zastrzelił się w hotelu "Morrison".

• • •

W domu p. pn. 1155 W. 12 ul., wybuchł pożar, który zrządził $15,000 szkody. Podczas ratunku dwóch strażaków boleśnie się poparzyło.

• • •

Na torach kolei "Ch. i Norhwestern" u zbiegu ulic W. Kinzie i 42ej ave., znaleziono przejechane zwłoki zwrotniczego Fr. Haight'a.

• • •

W pobliżu ul. 83cj w remizach kolei "Belt Linie" został przejechany i zabity na miejscu naprawiacz wagonów, 50 letni E. Anerson.

• • •

Redakcyę "Kumotra" wychodzącego na Kantowie pisemka reklamowo-humorystycznego objął p Zahajklewicz.

• • •

Pewien Patio Roumano, podający się za Polaka zastał aresztowany za żebranine i awantury. W kieszeniach żebraka znaleziono $1,377.

• • •

Do Chicago ma przybyć wkrótce znana anarchistka Emma Goldman w celu wygłoszenia agitacyjnych odczytów. Policya czeka.

• • •

Policya miejscowa szuka pewnego Fred H. Speiza, który w tajemniczy sposób znikł z mieszkania rodziców. Przypuszczają, że wstąpił do wojska.

• • •

Znikli również z Chicago trzej chłopcy: L. Parker, H. Danner i G. Roncour, wszyscy po 13 lat. Po przeczytaniu paru książek zachciało się im podróżować.

• • •

Do Chicago przybył romuński lekarz wynalazca nowego środka znieczulającego w celu zademonstrowania go przed gronem tutejszych lekarzy.

• • •

Pani Lena Goldstern, zam. pn. 1059 Frank ul. po raz wtóry w niedziele urodziła trojaczki. Matka i dzieci zdrowe. Pierwszą trójkę urodziła nie spełna przed rokiem.

• • •

Policyant John Redmont niósł pewnego pijaka do patrolki, poślizgnął się i złamał nogę. Wypadek miał miejsce około cyrkułu w Englewood.

• • •

Podobny wypadek zdarzył się z właścicielem sklepu z pn. 6826 Wabash Ave W. Z. Brownem. Przechodząc przez 63 ul. upadł przed tramwajem, który go odrzucił na bok i poranił.

• • •

Detektywi bióra pomocnika szefa policyi znaleźli w klubie "Cosmopolitan Press" całą paczkę grającą w pokerka, którą zawieziono do biur policyjnych, lecz nie aresztowano.

• • •

Policyant zaaresztował Johna Newmana, podejrzanego o zamordowanie przed 6 miesiącami policyanta H. Scholtzego.

• • •

Na chodniku Clark ul. znaleziono człowieka który okazał się Józefem Correm, leżącego w nieprzytomnym stanie po napadzie bandytów.

• • •

Za zabawę, zasadzającą się na strzelaniu z rewolweru do przechodniów, zaaresztowano pięciu Włochów. Podczas strzelaniny Antoni Dugo został niebezpiecznie raniony.

• • •

Za przywłaszczenie pieniędzy, należących do kompanii W. Suburban Express zaaresztowano Fr. Fiedberga, byłego urzędnika tej kompani.

• • •

James Ryan, zabrał z domu $56 i poszedł kupować prezenty dla żony i dzieci. Wrócił z niklem pijany bez prezentów. Za to sędzia Fry skazał go na zapłacenie $85.



Pani George Cornwallis West.

Pani George Cornwallis West, znaną jest po obydwóch stronach oceanu wśród towarzystwa Anglii i Ameryki. Z domu nazywa się ona panna Jennie Jerome, a po raz pierwszy była za mężem za lordem Randolph Churchill.

Tramwaj linii Madison zapalił się przy wjeździe na ulicę State. Wśród pasażerów powstała panika, na szczęście bez groźniejszych następstw.

• • •

W Temple Court Building pn. 225 przy Dearborn ulicy wszczął się pożar, który jednak mieszkańcy przed przybyciem straży ugasili.

• • •

Przy zbiegu ulic Ewing i S. Jefferson nieznany złoczyńca postrzelił Józefa Russo. Policya ma podejrzenie na pewnego 23 letniego Włocha i śledzi.

• • •

Piętnastoletnia Józefina Finn, przebywająca w zakładzie karnym dla małoletnich podczas ataku epilepsyi upadła na radiator i poparzyła się niebezpiecznie.

• • •

Podczas zderzenia się pociągów na stacyi, przy Hawthorne ul., kolei Illinois Central dziesięć osób poniosło poważne obrażenia.

• • •

Patrick Sheehan, 1105 W. Harrison ul. pracując przy kopaniu tunelu przy La Salle ul. został zasypany ziemią i niebezpiecznie poraniony.

• • •

W domu malarza Tomasza Johnsona 1541 W. 63 ul. wybuchł pożar. Ratując swój majątek i gasząc ogień Johnson, został dotkliwie poparzony.

• • •

Sądowi wielkoprzysięgłych oddano sprawy J. Smitha, T. Simmonsa, James'a Clarka i Fr. Browna, znanych bandytów oskarżonych o napad z bronią w ręku.

• • •

Czterech ludzi odniosło ciężkie poranienie podczas zderzenia tramwaju z wozem przy zbiegu Center Ave i Arthington place.

• • •

W budynku Unity Bldg., 79 Dearborn ul. makler giełdowy Byron White padł nieżywy wskutek pęknięcia serca.

• • •

Czterdzieści poszczególnych związków robotniczych zorganizowało się w jedno towarzystwo, które jest pod opieką Federacyi pracy.

• • •

Szczur, kobieta i lampa spowodowali pożar w domu pn. 703 61 ul. Kobieta zobaczyła szczura, upuściła trzymaną lampę, wynikł pożar i strata $500.

• • •

Bal chicagoskich bogaczy przyniósł dla biednych na gwiazdkę około $26,000. Bawili się jedni aby ulżyć nędzy drugim.

• • •

By mieć za co kupić lekarstwo dla umierającego męża pani E. Brucker ukradła aparat fotograficzny wartości $35. Policya stwierdziła nędzę i prosić będzie o uniewinnienie nieszczęśliwej.

Nekrologi.

Z Ouchy pod Lozanną w Szwajcaryi, dochodzi wiadomość, że zmarł tam po długich cierpieniach śp. Marceli ks. Czartoryski, właściciel Woli Justowskiej pod Krakowem.

Sp. Marceli ks. Czartoryski przybył w roku 1857 jako młodzieniec z matką do Krakowa, aby chodzić tam na uniwersytet. Polityczne stosunki zmusiły wkrótce oboje do opuszczenia tego miasta. Wrócić dopiero mogli około r. 1870.

Dom księżny Marceliny stał się odtąd ogniskiem życia artystycznego i towarzyskiego.

Zmarły jako znawca i miłośnik malarstwa specyalny, gromadził umiejętnie zbiory, opiekował się wszelkiemi objawami ruchu artystycznego, był przez lata długie prezesem krakowskiego Tow. sztuk pięknych. Zmarł bezdzietnie.

• • •

Dr. H. Paweł Lewandowski, syn generała Lewandowskiego, który zginął śmiercią bohaterską w powstaniu w r. 1863, zmarł w d. 4 bm. w szpitalu Sydeham w New Yorku.

Dr. Lewandowski urodził się w Warszawie w r. 1848, a po ukończeniu studyów medycznych w Warszawie wyemigrował do Ameryki.

Tu był założycielem kolonii polskiej pod nazwą "Nowa Częstochowa" w okolicy dzisiejszego Fort Lee w New Jersey, brał czynny udział w różnych towarzystwach polskich, a w ostatnich latach był urzędowym lekarzem I Bat. Woln. Pol. Strzelców i tow. Generała Czachowskiego.

Dodać należy, że zmarły był w swej pierwszej młodości adjutantem generała Czachowskiego podczas powstania.

• • •

Hrabina Anna Mycielska zmarła w Poznaniu przeżywszy lat 81, Była ona ostatnią z 5 dzieci hr. L. Mycielskiego który zginął na polach Grochowa. Zmarła znaną była jako opiekunka biednych.

• • •

W Chicago w d. 19 bm. zasnęła w Panu śp. Maryanna Mendoszewska, z domu Kaźmierczak, przeżywszy lat 43.

Zmarła, urodzona w W. Ks. Poznańskiem w pobliżu Mirosławia, znaną była tu na obczyźnie jako wzór Polki-obywatelki.

Pogrzeb, który się odbył w dniu 21 grudnia z domu żałoby pn. 1138 W. Chicago Ave na cmentarz św. Wojciecha zgromadził cały zastęp znajomych, którzy gromadnie poszli jej oddać ostatnią posługę.

S. p. Maryanie pozostawiła po sobie w nieutulonym żalu męża Ludwika i córki Annę, Klarę, i Julię.

Niech odpoczywa w spokoju wiecznym.



Eddie Graney obrany sędzią walki z Jeffries'a z Johnsonem.

Promotor zapasów Jeffriesa z Johnsonem Tex Ricard wypowiedział życzenie, aby sędzia walki był Eddie Graney z San Francisco, który już nieraz prowadził podobne walki na zachodzie Ameryki.

Graney na równi z wielu innymi, starał się zostać impresaryem zapasów.

ZDANIA I UWAGI.

Dobry człowiek, jako król, szuka kogo wieńczyć. Zły podobny do kata; szuka kogo męczyć.

• • •

Wszyscy walczą, dla dobra, któż używać będzie? Błogosławiony cichy — ten ziemię posiędzie.

• • •

Żaden naród prac swoich nie cieszył się płodem, bo żaden nie był ludu cichego narodem.

• • •

Pewna rzeczpospolita jest zawsze i wszędzie, chociaż państwem na ziemi nie była, ni będzie.

• • •

Niepokój jest zegarem, on czas ludziom stwarza: kto umorzył niepokój, wnet i czas umarza.

• • •

Niebo samo nie spadnie, trzeba je osiągnąć; i Pan Bóg sam nie zstąpi, potrzeba go ściągnąć.

• • •

Trzymaj ten sznur, choć fala nad głową szaleje wybrnąłby szatan, gdyby mógł chwycić nadzieję.

• • •

Szatan wie, że Bóg wieczny i w sile niezmierny; ale o tem zapomniał, że Bóg miłosierny.

• • •

Szatan przeczuwa dobrze wieczność katuszy; ale rozumowaniem to przeczucie głuszy.

• • •

Od chwili gdy zaczęli czarci z nieba spadać, kłócą się dotąd, kto z nich ma niebo posiadać.

• • •

Powiadasz, że żal zbawia: wszak czarty się żalą? Żalą się, lecz na drugich, a sami się chwalą.

• • •

Największego grzesznika Bóg sił nie pozbawia, tylko na karę własnym siłom go zostawia.

• • •

Kto na wieczność pracuje, drogo czas szacuje: bo kiedy czas ustanie, skończy się działanie.

• • •

Czy wiecie, żeśmy dłużej niżli Bóg żyli? Bóg jest wieczny, a przecież nie żył ani chwili.

• • •

Czas jest łańcuch; im dalej od Boga uciecczesz, tem dłużej i tem cięższy łańcuch z sobą wleczesz.

• • •

Zaiste, miłe Bogu jest aniołów pienie; ale daleko milsze człowieka milczenie.

• • •

Głośniej niźli w rozmowach Bóg przemawia w ciszy; i kto w sercu ucichnie, zaraz go usłyszy.

• • •

Mówisz: niech sobie ludzie pokochają Boga, byle im była cnota i ojczyzna droga. Głupiec mówi: niech sobie źródło wyschnie w górach, byleby mi płynęła woda w miejskich rurach.

• • •

Że do nieba daleko, nie jeden narzeka: ziemia dalej niżli niebo od człowieka.

• • •

Wołasz Boga: on często schodzi pokryjomu i puka do drzwi twoich — aleś rzadko w domu.

• • •

Czemu sąd ostateczny tak szatana trwoży? czyli mu niewiadomy dotąd wyrok Boży? czy on żałuje świata, który się ma złamać? Żałuje; bo bez świata, gdzież on będzie kłamać?

• • •

Szatan, choć sobie mądrość i siłę przyznaje, wie, że kłamie i wiary sam sobie nie daje; dla tego rad śród ludzi zdanie swoje szerzyć, by je słysząc z ust cudzych, mógł i sam uwierzyć.

• • •

Chcesz zyskać nieśmiertelność przez jaki czyn dzielny: głupiś! czy chcesz, czy nie chcesz, będziesz nieśmiertelny.

• • •

Bóg jest w Trójcy jedyny, ma pokój w radości: radość pochodzi z Trójcy, a pokój z jedności.



Sceny z polowania Roosevelta w dżunglach Afryki.

Telegramy z Ameryki.

Nowy tryumf Zbyszka.

DUBUQUE, Iowa, 16 grudnia. — Niezwyciężony "Zbyszko" Cyganiewicz walczył wczoraj w Dubuque z zapaśnikiem amerykańskim, znanym pod przydomkiem "mysterious conductor" i powalił go dwukrotnie, pierwszy raz po 34ch a drugi raz po 20tu minutach walki. Walka była ograniczona do godziny, więc Zbyszko słowa dotrzymał i przysporzył jeden nowy listek do swego wieńca laurowego.

Katastrofy kolejowe.

GREENSBORO, N. C. 16 grudnia. — Wczoraj o godzinie 6ej rano wykoleił się i rozbił pociąg linii Atlanta skutkiem pęknięcia szyny w pobliżu Reedy Fork. W katastrofie tej 14 osób jest zabitych, a kilkanaście rannych. Pociągiem tym w wagonie Pullmana jechał milioner Geo. J. Gould i syn jego Jay, oraz R. H. Russel, redaktor "Metropolitan Magazine". Russel odniósł ciężkie pokaleczenia, lecz Gould i jego syn wyszli cało z katastrofy.

BOYARD, Iowa, 16 grudnia. — W bliskości tego miasta wykoleił się pociąg linii Chicago, Milwaukee and St. Paul. Wszystkie wagony wraz z parowozem wywróciły się lecz szczęściem nikt życia nie postradał, a tylko kilkanaście osób jest rannych.

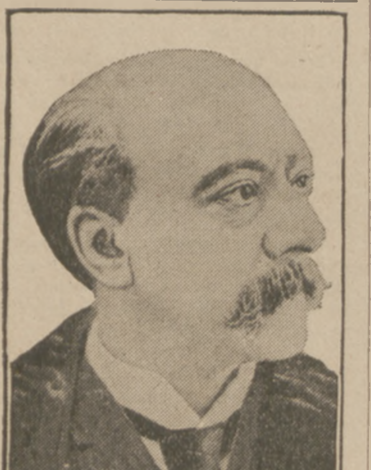
Zakończenie głośnej historyi nadużyć trustu cukrowego.

NEW YORK, N. Y., 16 grudnia. — Proces wytoczony przez rząd przeciw trustowi cukrowemu American Sugar Refining Co. ma się ku końcowi. Trust dobrowolnie ofiarował wrócić rządowi dwa miliony dolarów, na dziesiątki miliony dolarów, a rząd przyjął i oprócz tego oznaczył śmiesznie małą karę, bo tylko zapłacenie $135,000 za te milionowe rabunki. Winną współudziału w oszukańczych manipulacyach uznaną została kompania Arbuckle Brothers, która też dobrowolnie wróciła rządowi $695,573.

Nie ulega wątpliwości, że skazani przy najbliższej sposobności, w obec łagodnego wyroku, powetują sobie w dwójnasób poniesione straty.

Z zazdrości.

NEW YORK, N. Y., 16 grudnia. Heyman Klatzko, podający się za hrabiego rosyjskiego, wydalonego z Rosyi za przestępstwo polityczne, postrzelił tu ciężko aktorkę Lizzie Shapiro, a śmiertelnie Maxa Goldberga, członka trupy teatralnej, który uprawiał romans z aktorką.



Burmistrz "wiecznego" miasta.

Burmistrzem Rzymu jest Ernest Nathan, Żyd, obrany dzięki poparciu partyi socyalistycznej. Jest on jednym z przywódców wolnomularzy we Włoszech.

Klatzko przed niejakim czasem odmówił panią Shapiro od męża, który jest suchotnikiem i zamieszkał z nią jak mąż z żoną. Z zazdrości więc, że zwróciła ona swoje afekty ku Goldbergowi, postrzelił oboje. Klatzkę aresztowano.

Piekło na okrętach.

NEW YORK, N. Y., 16 grudnia. — Pierwszym rezultatem skargi władz imigracyjnych wniesionej do senatu waszyngtońskiego na niemożliwe wprost stosunki sanitarne i moralne na wielu okrętach, kursujących pomiędzy Ameryką a Europą, jest aresztowanie kapitana William'a J. Fielding z parowca Neapolitan Prince, należącego do North-western Transportation Company. Powodem aresztowania są straszne stosunki sanitarne, panujące na powyższym okręcie.

Władze imigracyjne postanowiły ścigać bez litości wszelkie nadużycia kompanii okrętowych, na które dotąd patrzano przez palce.

Taft w żałobie.

BALTIMORE, Md. 17 grudnia. — W szpitalu Johna Hopkinsa zmarła pani Horace B. Taft, żona Horacego Tafta, brata prezydenta. Wskutek operacyi przed miesiącem dokonanej.

Precz z łaciną.

NEW HAVEN, Conn., 17 grudnia. — W znanym uniwersytecie Yale skasowano naukę łaciny na wydziale inżynierskim, uznając że inżynierowi bynajmniej łacina niepotrzebna. Obecnie do uniwersytetu tego będą przyjmowani studenci nawet zupełnie nieznający łaciny.

Zmartwychpowstanie.

TERRE HAUTE, Ind. 17grudnia. — Gdy pogrzebowy zabierał się w najlepsze do balsamowania ciała niejakiego Edwarda Murphy, którego lekarze uznali za umarłego,po kilku godzinach snu letargicznego, nagle "nieboszczyk" wstał i usiadł na marach, przecierając oczy. Oświadczył on wystraszonemu pogrzebowemu, że po tym śnie czuje się doskonale i zaczął sobie żartować z pierwszej nieudałej śmierci. Niedługo jednak cieszył się życiem gdyż po kilkunastu godzinach znów zasnął, lecz tym razem snem wiecznym.

Kometa Halley'a.

TOPEKA, Kan., 17 grudnia. — Z tutejszego obserwatorium astronomicznego obserwowano wczoraj kometę Halley'a, która się ukazuje raz na 74 lata. Kometa ma być widzialna gołem okiem za kilka tygodni, a obecnie można ją oglądać tylko przez silne teleskopy. Do ziemi zbliża się ona z gwałtowną szybkością.

Tłumy dążą do Ameryki.

NEW YORK, N. Y., 17 grud. — Do tutejszego portu przybył parowiec President Grant, linii hambursko-amerykańskiej, który przywiózł 2,999 emigrantów. Miał ich przeszło 3,000 ale trzech w drodze zmarło. Największą liczbę stanowili Polacy z pod zaboru austryackiego, następnie Węgrzy, Rosyanie, Włosi i Skandynawczycy. Dużo było takich, co już poprzednio przebywali w Ameryce, lecz wyjechali do Ojczyżny, gdy tu nastąpiła panika i bezrobocie. Teraz znów do kraju dolarów wracają.

Czy nie iluzya?

WASHINGTON, D. C., 17 grudnia.—Grono uczonych lekarzy i antropologów zgodnie stwierdza, że dzieci przybyszów europejskich zrodzone w Ameryce zupełnie się przeistaczają i w niczem nie są podobne do swoich rodziców. Cała budowa ciała dziecka tu zrodzonego przybiera inne kształty i wychodzi z niego człowiek, w niczem nie podobny do swoich życiodawców. Pomiary czaszki, piersi, nóg, rąk i innych części ciała wykazują, że przemiana gatunków następuje tu w piewszem zaraz pokoleniu i dzieci tu zrodzone nawet nie lubią rodziców, gdyż mają zupełnie odmienne poglądy i dążenia. Swierdzono to na razie u Sycyljiczyków i żydów, a obecnia uczeni badają Czechów, Węgrów i Szkotów.

Strajk wznowiony.

LUDLOW, Mass., 18 grudnia. — 1800 polskich robotników, pracujących w miejscowych zakładach tkackich wyszło ponownie na strajk, po kilkunastu zaledwie godzinach pracy, którą podjęli. Twierdza oni że wrócili do pracy nie zrozumiawszy dobrze postawionych warunków. Nie przypuszczali bowiem, że kompania aż do wyroku sądu polubowego chce im płacić obcięte wynagrodzenia. Oburzenie w całej osadzie jest wielkie, zwłaszcza na łamistrejków.

Desperat.

BLOOMINGTON, ILL., 18 grudnia. — William Kerber, młody farmer, zamieszkały w pobliżu Anchor, odebrał sobie życie kulą rewolwerową, ponieważ miał tylko $1,800 gotówki na ślub i usłanie gniazdka małżeńskiego. Żądał od ojca $2,500, a że stary nie dał mu tej sumy, więc życie sobie odebrał.

Zderzenie pociągów.

ELGIN, Ill. 18 grudnia. — Zderzyły się tu dwa pociągi towarowe linii Chicago Milwaukee and St. Paul wskutek czego palacz Paul Scott utracił życie, a dwaj agenci jadący w tak zwanej "kabuzie" czyli wagonie dla służby kolejowej, odnieśli ciężkie pokaleczenia.Płacz Scott widząc, że kolizya nieuniknioną, wyskoczył z parowozu, lecz tak nieszczęśliwie, iż uderzył głową o szynę i zabił się na miejscu.

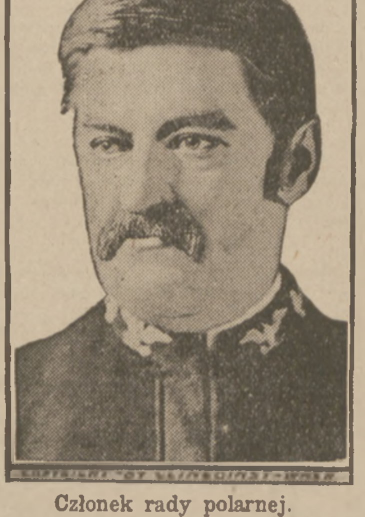
Przemysł i handel.

NEW YORK, N. Y., 18 grudnia. — Agencya Bradstreta ogłasza następujące sprawozdanie z handlu przemysłu za tydzień ubiegły.

"Mrozy sprzyjają rozwinięciu się handlu drobnego i świątecznego i obroty są znacznie większe aniżeli w roku zeszłym. Z niektórych miejscowości nadchodzą nawet sprawozdania, że interesów takich już dawno nie robili, jak obecnie. Najlepsze wiadomości nadchodzą z Północy i Zachodu. Na Południu interesy się poprawiły, nie są atoli takie, jak być powinny.

Handel hurtowny, z powodu sporządzania inwentarza, jest umiarkowany. Zamówienia nadchodzą liczne. W przemyśle bawełnianym odczuwać się daje drożyzna surowca. Ceny spadną atoli, po Nowym Roku.

Przemysł stalowy i żelazny nadsyła korzystne sprawozdania. W innych gałęziach przemysłu, sprawozdania są zadawalniające. Bankructw w ubiegłym tygodniu było 273; w poprzednim 259; w tym samym czasie roku ubiegłego 311."



Członek rady polarnej.

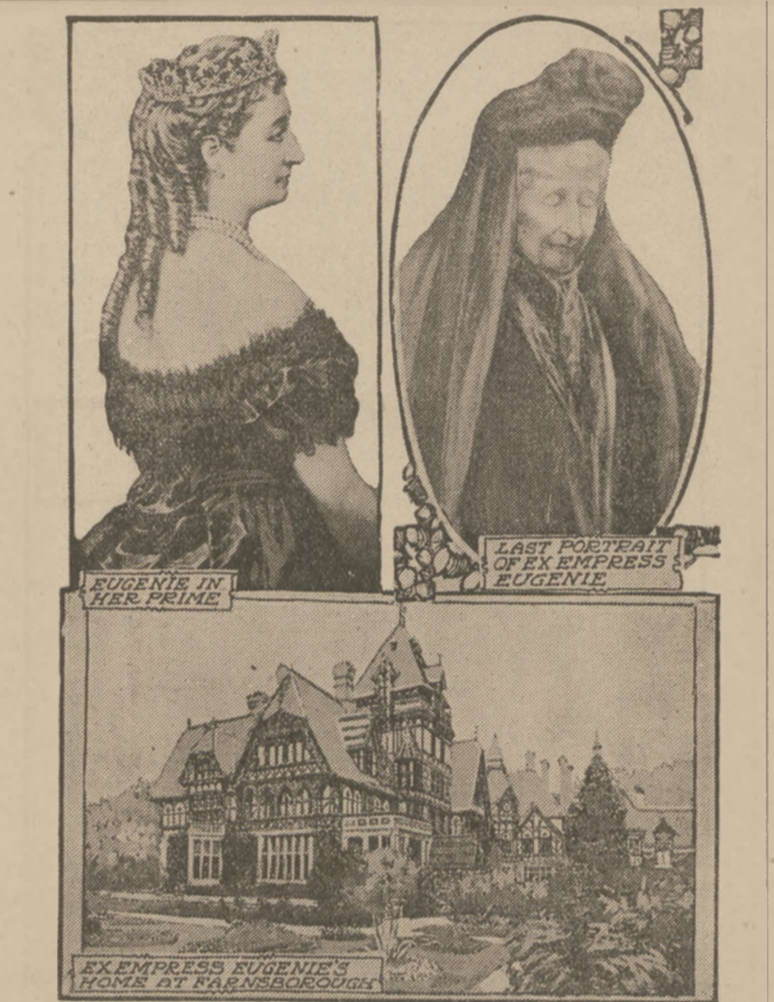
Wice-admirał J. E. Pillsbury jest jednym z członków towarzystwa geograficznego, któremu poruczono rozwiązanie zagadki, czy biegun północny był odkryty przed rokiem 1909.

Dług.

NEW YORK, N. Y., 18 grud. — Miasto New York posiada na swych barkach "niewielki" dług, bo wynoszący "tylko" bilion dolarów. Wprawdzie na to miasto ma w funduszu żelaznym $200,000,000, ale jednak oryginalny dług wynosi $800,000,000.

Eksplozya prochu.

PUNXSUTAWNEY, Pa., 18 grudnia. — W domu Nr. 6, znajdującym się przy kopalni Frostburg, espłodowała wskutek pożaru domu, mieszcząca się w nim baryłka prochu i pozbawiła życia Józefa Mango, jego żonę i 4 dzieci. W domu mieszkało 6 rodzin, na szczęście wszyscy z wyjątkiem zabitych, opuściło dom przed wybuchem prochu. Wybuch był tak silny, że i sąsiedni dom rozwalony został w gruzy.



Była cesarzowa Francyi Eugenia, złożona chorobą w swej rezydencyi pod Londynem.

Fatalny wypadek.

ST. LOUIS, Mo., 18 grudnia. — Dziesięcioletni Harry Endoley, bawiąc się nabitym rewolwerem, jaki wyciągnął ojcu z komody, spowodował strzał, a kula ugodziła panią Józefinę Payne, babkę chłopaka, która też padła trupem.

Egzamin enumeratorów.

WASHINGTON D. C., Piątego lutego roku przyszłego odbędzie się egzamin kilku tysięcy kandydatów na enumeratorów, czyli spisywaczy ludności. Kandydatem na ten chwilony urząd może być każdy, kto ukończył szkołę elementarną i liczy nie mniej 18tu, a nie więcej 70ciu lat. Przytem musi być obywatelem Stanów Zjednoczonych i zamieszkiwać w tym dystrykcie, w którym chce spisywać ludność.

Dramat na jeziorze.

LORAIN, O., 20 grudnia. — W odległości czterech mil od brzegu spalił się statek rybacki "Penelope". Gdy spostrzezono pożar, było już zbyt późno na wszelką akcyę ratunkową. Zdołano zaledwie przesiąść się na malutką łódź, większa bowiem również poczęła się palić. Ze strasznymi trudami biednym rozbitkom udało się dobić o parę mil od lądu, tam jednak woda pokryta była lodem zbyt słabym by można było przejść po nim, lecz w każdym razie tamującym drogę. Musieli więc zatem rozbijać lód i powoli posuwać się naprzód. Ostatecznie na wpół zmarznięci dobili do brzegu.

Gwiazdka dla sierót w Cherry.

CHERRY, Ill., 20 grudnia. — Od paru dni w naszem mieście bawią trzy bogate panie, które przybyły tu z całym składem zabawek, cukierków dla sierót po górnikach pozostałych i starają w ten sposób choć trochę osłodzić smutne nader wspomnienia o zmarłych w tak straszny sposób ich ojcach.

Małżeństwa przez łzy uśmiechając się, przyjmują podarki, lecz nic dotąd nie jest w stanie uspokoić ich biedne matki i żony poległych górników.

Dotąd jeszcze 208 trupów ich mężów i ojców spoczywa w ciemnościach kopalń, do których wejścia, po przeświadczeniu, że wszyscy zginęli zasypano, chcąc w ten sposób w podziemiach stłumić szalejący ogień.

Niektóre z wdów łudzą się jeszcze nadzieją, że być może, niejeden z ich żywicieli jeszcze żyje.

Płonne to nadzieje, w każdym jednak bądź razie, o ile ciała górników przed świętami nie zostaną wydobyte, w żadnej prawie rodzinie nie zajaśnieje uśmiech w dniu Narodzenia Chrystusa.

Tajemnicza śmierć dwóch sióstr.

NEWARK, N. J., 20 grudnia. — Franciszka i Izabella Ritchie, sędziwe siostry, od lat przeszło 20 przemieszkujące we własnej rezydencyi, zostały znalezione wczoraj zrana nieżywe w jednym z pokojów wspomnianego domu.

Podwójna ta śmierć pozwala na przypuszczenie trzech ewentualności: samobójstwa, morderstwa, lub też śmierci naturalnej.

Cała rzecz otoczona jest pewną tajemnicą. Mieszkały one odosobnione w swym domku, płacąc regularnie za swe sprawunki, jakie jednak miały źródła dochodu o tem nikt nie wiedział. Franciszka liczyła 56 lat wieku życia, Izabella była o parę lat młodszą. Franciszkę znaleziono leżącą na podłodze, ciało zaś Izabelli wisiało na sznurze od bielizny.

Gdy jednak ciała obydwóch sióstr poddano pod oględziny lekarskie i jedno i drugie było pokłute w okolicach serca szpilkami od kapelusza.

Policya stara się wyświetlić tę zagadkę dotąd jednak błądzi jeszcze w ciemnościach.

Niebezpieczne zabawki.

EAST St. LOUIS, Mo., 20 grudnia. — Sześcioletnia M. Conern, odebrała od swych rodziców jako podarunek gwiazdkowy piecyk — kuchnię dla lalek.

Dziewczątko nie czekając świąt, chciało się wczoraj zabawić w kucharkę i po napełnieniu go naftą, przytknęło zapałkę. Wynik zabawy był fatalny. Piecyk eksplodował, boleśnie parząc dziewczynkę oraz jej rodziców, którzy starali się ugasić rozpoczynający pożar.

Napady wilków.

ELKINSVILLE, Ind., 20 grudnia. — W okolicy Elkinsville, pojawiły się całe stada wilków, które wygnane widocznie głodem z lasów, stały się do tego stopnia zuchwałe, że nawet w biały dzień atakują ludzi. Chodzą one stadami po 20 i więcej sztuk.

Przedwczoraj wilki napadły na farmera Simona Heliusa i syna jego Edgara i tak dotkliwie ich pogryzły, że przypadkowi oni, a raczej Bogu zawdzięczać powinni, że uszli z życiem.

Wczoraj wilki stały się jeszcze bardziej zuchwałe i osaczyły w dzień farmę Heliusa i Wilsona, i z tego powodu obydwaj farmerzy uciekli ze swych farm do miasta, pozostawiając dobytek na łasce Opatrzności.

Z Elkinsville wyruszyły całe zastępy myśliwych, a dotąd jeszcze na ślad dzikich zwierząt nie natrafiono.

Powrót z pogrzebu.

WASHINGTON, D. C., 20 grudnia. — Prezydent Taft powrócił wczoraj wieczorem z Watertown, Conn., gdzie uczestniczył na pogrzebie swojej bratowej, pani H. Taft.

Korespondencya z New Yorku.

W grudniu, 1909 r.

Szanowna Redakcyo: —

Niżej podpisany, mam zaszczyt donieść, że Dom Św. Józefa, jako przytułek dla emigrantów, został formalnie otworzony z udzieleniem wszelkich przywilei przepisanych prawem Stanów Zjednoczonych Również donoszę, że z ustąpieniem dotychczasowego zarządcy, Wgo ks. Kwaśniewskiego. powierzono mi dalsze prowadzenie tej w swoim rodzaju jedynej polskiej instytucyi na wychodźtwie. Z tego względu, zapewniam niniejszem Polskie Społeczeństwo w ogólności — że o ile sił mi starczy dołożę wszelkich starań, by instytucyę tę podnieść do takiego stopnia, ażeby odpowiadała i wymaganiom naszego ludu i przepisom praw tutejszego kraju.

Celem Domu św. Józefa, jako instytucyi opiekuńczej nad emigrantami jest: załatwienie spraw utrudniających w wylądowaniu; odszukanie krewnych lub znajomych, udzielanie porządnego mieszkania, noclegu, i zdrowego pożywienia podczas pobytu w New Yorku, tak przybyłym z kraju jak odjeżdżającym do Ojczyzny; poszukanie pracy dla nie mających zatrudnienia; służenie bezinteresownemi radami i wskazówkami w celu zakupna biletu okrętowego, przesyłki pieniędzy, itd., ażeby ustrzedz łatwowiernych rodaków od wyzysku, oszustw i złodziei.

Właśnie w tych dniach niejakiś Jan Kowalik padł tego rodzaju ofiarą, postradawszy wszelkie oszczędności z jakiemi przybył do Nowego Yorku w celu udania się do Ojczyzny. Ogołocony ze wszystkiego, dopiero wtenczas przypomniał sobie Dom św. Józefa — lecz było to już za późno.

Dozorujące Domem św. Józefa Wbne siostry zakonne, z szczególną pieczołowitością obchodzą się z szukającemi przytułku progach domu.

Stale zatrudnionych w Domu św. Józefa,. kilku polskich i litewskich przewodników jest na usługi w załatwieniu wszelkich spraw emigrantów, mianowicie w odprowadzeniu na miejsce przeznaczenia, oczekiwaniu ich na dworcu kolejowym, odprowadzaniu na okręt odjeżdżających do kraju, itp.

W każdej sprawie odnoszącej się do działalności, pośrednictwa, lub rad, należy adresować nie inaczej, jak:

Dom Św. Józefa,
117 Broad st.,
New York City.

Z szacunkiem,
Ks. Stanisław Cynalewski.
Zarządca Domu św. Józefa.

PONOWNA ODEZWA Z LUDLOW, Mass.

Do wszystkich Rodaków zamieszkujących w Stanach Zjedn.

Szanowni Bracia i Siostry!

Zapewno Wam wiadomo i nasłuchaliście się aż zanadto z różnych gazet, co się dzieje z nami robotnikami polskimi w Ludlow, Mass.

Otóż w krótkości skreślamy przebieg strajku. Strajk rozpoczęty został dnia 27 września, 1909 r. ogólny zaś strajk w którym bierze udział 1700 robotników i robotnic polskich trwa już piąty tydzień. My Polacy walczymy o swoje prawa ludzkie w jednych szeregach i solidarnie. Podziwiają nas za to i wyrażają nam sympatyę Amerykanie.

Wyrządzono nam jednak nową straszną krzywdę.

Kompania nie mogąc złamać naszej solidarności, mimo uciekania się do rozmaitych podstępów, by zmusić nas do gwałtu i w ten sposób mieć prawo wypuścić na nas zgraję zbrojną w pałki policyjne i broń palną; widząc nasze spokojne i poważne stanowisko, chwyciła się barbarzyńskiego środka, niegodnego ludzi mających pretensye do cywilizacyi, i głoszących głośno swe chrześciańskie zasady. Dnia 27 listopada o godz. 7 rano zgraja pachołków kompanicznych wpadła do mieszkań strajkujących robotników, mieszkających z musu w domach kompanicznych, wywalając drzwi, poczęli oni wyrzucać sprzęty robotników w błoto uliczne, łamiąc i niszcząc wszystko, za sprzętami wyrzucano na ulicę matki z niemowlętami, półokryte i powyrzucane z łóżek dzieci, chore żony robotników i ich samych na mroźny wiatr i słotę.

Nie pomogły płacz i prośby.

300 rodzin znalazło się naraz bez dachu nad głową, w mroźny i słotny dzień zimowy, bez ciepłej strawy, bez środków do życia, wyrzuconych w błoto uliczne wraz z zniszczonym lichym ich dobytkiem.

Za co?

Bo nie mogli zgodzić się na obcięcie i tak głodowych już zarobków.

BRACIA I SIOSTRY!

Otóż my nędzarze bez dachu nad głową wyciągamy do Was błagalne dłonie, nie dajcie nam i dzieciom naszym zginąć marnie.

Nie odmawiajcie nam pomocy. Każdy cent ofiarowany dziesięćkrotną ma dla nas wartość.

Pewni waszego poparcia, z góry dziękujemy Wam za udzieloną nam pomoc.

KOMITET

Józef Kseszowski prezes, Józef Haluch wiceprezes, Jan Hawałek sekr. fin., Bronisław Łuszcz sekr. prot., Wojciech Tenerowicz, kasyer.

Wszelkie składki należy posyłać na ręce: Józef Haluch P. O. Box 366, Ludlow, Mass.

Pokwitowania odebranych sum ogłoszone będą w pismach polskich.

Znawca prawa o korporacyach i handlowego miasta Chicago.

Clarence A. Knoght, jeden z najzdolniejszych prawników chicagoskich ma sławę narodową, niejednokrotnie wygrał on wielkie walki prawne, od lat wiel jest doradcą kompanii tramwajowych, a jednej z nich prezyduje, od lat służy miastu.

Z pomiędzy prawników chicagoskich pochodzi obecny czczony ogólnie i wykształcony prezes najwyższej instancyi sądowniczej Stanów Zjednoczonych — sądu "supreme". Żadne miasto w w całym kraju nie wydało, nie wyłączając i stolicy, większą ilość od miasta Chicago, znakomitych prawników, znawców prawa oraz praktyków, a zachowujących do tego najlepsze profesionalne tradycye.

Aż do ostatnich dni członkowie ciała adwokackiego z Chicago, miasto nasze jest, że tak można się wyrazić w stanie formowania się, i wiele kwestyi prawnych wyniklych z tego powodu są wręcz przeczące jedne drugim.

Mistrzowskie pokierowanie tych spraw, z których wiele zostało załatwionych przez wybitnych adwokatów chicagoskich, zdobyło dla całego stowarzyszenia prawników naszego miasta zasłużoną sławę i reputacyę.

Żaden jednak z pracowników chicagoskich nie zdobył takiej sławy, jak Clarence A. Knight, obecnie od dłuższych już lat jeden z najbardzieuj znakomitych adwokatów chicagoskich, który rozszerza sławę narodu amerykańskiego, dzięki głębokiej znajomości prawa i zadziwiającej zręczności w prowadzeniu najbardziej trudnych i zawiłych spraw w tutejszych sądach.

Clarence A. Knight urodził się w powiecie McHenry, w stanie Illinois, 28 października 1853 roku. Początkowe wykształcenie odebrał on w szkołach publicznych potem wstąpił do szkoły normalnej w końcu na uniwersytet, gdzie uzyskał patent z ukończenia studyów. Od tego czasu ciągle prawie praktykuje w Chicago.

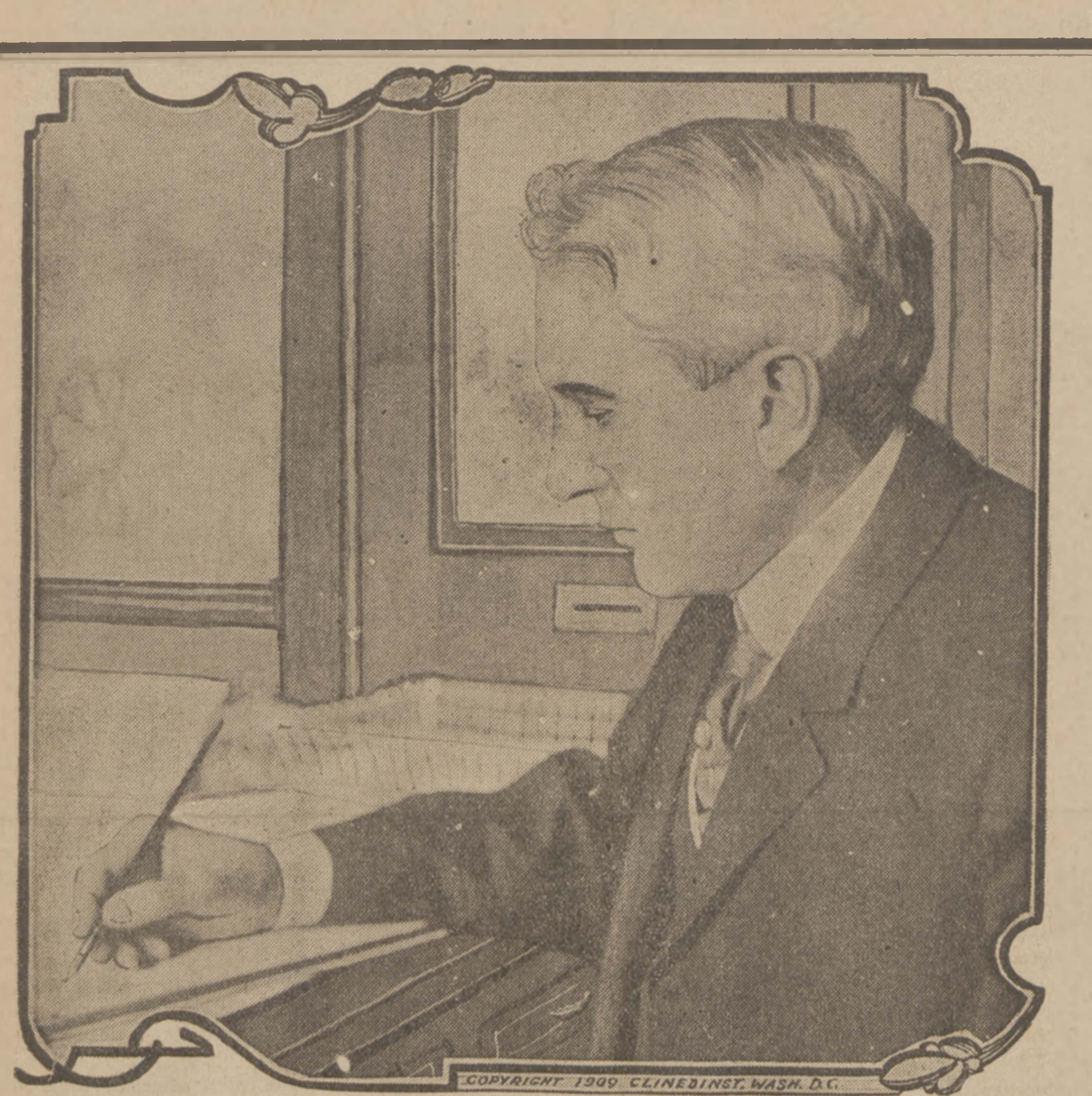
Niewielu z adwokatów, praktykujących w Chicago może się poszczycić taką ilością spraw poważnych w wielu stawał C. A. Knight. Jedna z tych spraw sprawiła imię jego, jest sprawa pewnej gazety chicagoskiej przeciwko tak potężnej organizacyi jaką jest "Zjednoczona Prasa". W sprawie tej C. A. Knight, oprócz wygranego wyroku zdobył uznanie legalności używania wiadomości Prasy Zjednoczonej przez inne gazety. Nie tak dawno zaś tenże adwokat odznaczył się swemi światłemi radami w rozplątaniu zawikłanych interesów zmarłego milionera chicagoskiego, Ch. T. Yerkes z Chicago i Londynu.

Wskutek długiego przebywania w roli doradcy przy kompaniach tramwajowych ma nieporównaną znajomość tych kwestyi dla tego obrano go prezydentem kolei górnej "Chicago and Oak Elevated". Podczas jego prezydentury interesy tego towarzystwa znacznie poprawiły i niewątpliwie stale poprawiać się będą.



Dr. Charles Stokes.

Dr. Charles F. Stokes zajmuje jedno z najwyższych stanowisk w marynarce. Ma on tytuł lejtnanta Komandora i pracuje w szpitalu marynarki w Washingtonie.



Frank B. Kellog.

Całe Washington jest naruszone pogłoskami że wydział prawny rządu przygotowuje sensacyjne rewelacye działalności trustów tyczące. Frank. B. Kellog mieszkaniec Stanu Minnesota, który zwalczał trust naftowy, bawi od kilku tygodni w stolicy i przygotowuje nową jakąś sensacyjną akcyę. Wiadomo, że sprawy trustów cukrowego, telefonicznego i telegraficznego są w ręku jeneralnego prokuratora, jakiemi jednak sprawami zajmuje się obecnie p. Kellog powstaje to chwilowo tajemnicą.

F. B. Kellog swemi walkami z organizacyami trustowemi wsławił się do tego stopnia, że będzie niewątpliwie w przyszłości wybrany na senatora Stanów Zjednoczonych w miejsce senatora Clapp z Minnesoty, który ustępuje w roku 1911.

Z Osad Polskich W AMERYCE.

Z Bay City, Mich.

W domu Antoniego Zielińskiego przy narożniku ulic Binney i 19 wybuchł pożar z powodu za bardzo rozgrzanego pieca. Pożar wyrządził szkodę na $50, zanim ugaszony został.

— Witalis Keczyński, który prowadzi salun przy narożniku ulic McCormick i 34ej, stawał w sądzie policyjnym pod oskarżeniem o trzymanie zasłoniętego widoku na barę. Nie przeczył zupełnie. Powiadał tylko, że prawo znaczy, iż bara ma być odsłonięta w niedzielę. Posłuchy odroczono do wtorku.

— Jerzy Gopryż stawał przed przysięgłymi pod oskarżeniem o napad i pobicie Jerzego Dreggi. Z zeznań wykazało się, obaj byli na jakiejś zabawie i Dregga nie był zaproszony. Był pijany. Potem wywiązała się kłótnia i Dregga dostał po skórze tak mocno, że jeszcze dotąd ma na głowie bandaże. Przysięgli przyznali, że Dregga nie miał prawa udać się na zabawę, na którą go nie proszono, lecz to jeszcze nie znaczy, że Gopryż miał prawo na niego napaść i tak mocno go obić. Sędzia Kelly skazał go na $25 grzywny lub 40 dni domu poprawy. Zapłacił.

— Debatowano tu w sądzie obwodowym nad wnioskiem o nowy proces przeciwko Wojciechowi C. Kopackiemu i Michigan Bonding and Surety Co. z Detroit. Proces wytoczono o odszkodowanie za sprzedaż mężowi skarżącej przez podsądnego trunków rozpalających, wskutek czego umarł na delirium tremens. Żądanie odszkodowania opierało się na upokorzeniu, które przypadło w udziale rodzinie zmarłego i stracenie męża, który zarabiał na utrzymanie żony i dzieci. Przysięgli wydali wyrok na $1000. Czy sąd zgodzi się na nowy proces niewiadomo.

Z Buffalo, N. Y.

Podczas pracy w remizie kolei New York Central na East Buffalo, 18 letni Leon Witkowski z pn. 17 Central ave., dostał się pod przechodzący parowóz i został wskutek tego pognieciony. Rannego umieszczono w szpitalu Emergency. Ma on pogniecione ramię i odniósł także wewnętrzne uszkodzenia.

— Przywiezony został już tutaj nowy dzwon jaki założony będzie na nowym kościele św. Piotra i Pawła. Dzwon ochrzczono imieniem św. Stanisława B. M. Poświęcenie tego dzwonu odbędzie się dnia 19 grudnia, a poświęcenia dokona ks. biskup Colton. Nowa ta parafia polska pomyślnie się rozwija.

— Przed paru dniami zakończył się w Sokolni tygodniowy turniej. Rozdano nagrody. Pierwsze premie, puhary, otrzymali: L. Kaczorowski, W. Dziarnowski, W. Gramza, i J. Dziarnowski bluzkę. Drugie premie: K. Trafalski, cygarniczkę, D. Shunke, parasol, Siekierski i Pogorzelski spinki do mankietów. Trzecie premie: Kocik, Korzeniowski i Shunke trzewiki.

— Stefan Dolatka 15-letni, z pn. 75 Milbrum ul., który przed trzema tygodniami uciekł był z domu poprawczego w Rochester, gdzie osadzono go za kradzież, został przed paru dniami aresztowany przez sierżanta policyi Auerbacha ze stacyi policyjnej przy Broadway. Dalata odesłany zostania do Rochester.

— Franciszek Owizarski z pn. 58 Wiek ul. doniósł policyi na stacyi Broadway, że w Bellevue został napadnięty przez nieznanego mu draba i obrabowany z kwoty $29. Stalo się to przedwieczorem na jednej z ulic tamtejszej wioski. Przechodzącemu Owizarskiemu zastąpił drogę jakiś mężczyzna wysokiego wzrostu i zażądał pieniędzy. Napadnięty odpowiedział, że pieniędzy niema. Wtedy rabuś obszukał mu kieszenie zabrał $29.00 i na pożegnanie pokrzywdzonego obił kułakiem. Poczem znikł.

— W Convention Hall odbył się koncert pianisty polskiego pana Zygmunta Stojowskiego. Na program złożyło się dziesięć numerów, a były to utwory Chopina, Beethovena Schuberta, Paderewskiego, Liszta i własna rzecz Stojowskiego. Podobały się nam najlepiej rzeczy Chopina i Apassionata Beethovena. Publiczność jakkolwiek zebrała się licho, okazało 400—500 osób, w tem połowa Polaków i Polek, gorącymi oklaskami darzyła poszczególne produkcyę artysty. I nie dziw, wszak p. Z. Stojowski to rywal Paderewskiego, zdobył sobie świetną technikę i znany jest jako kompozytor, ma sławę światową, a znany więcej wśród obcych a niżeli pomiędzy nami.

Na Koncercie popisywał się także śpiewem solowym lokalny basista George A. Mc. Carry. Wykonał kilka numerów, a widocznie śpiew jego podobał się zebranym bo hucznie go oklaskiwano.

— Straszną śmiercią zginął tutaj polski robotnik Piotr Ciechański, ojciec licznej rodziny, zamieszkały na Kościuszko ulicy, w polskiej dzielnicy we wschodniej części miasta.

Ciechański pracował w odlewarni żelaznych kół. Po skończonej robocie o godzinie 6ej powracał do domu, gdzie oczekiwała go żona i dziewięcioro dzieci. Zamyślony może o swych najdroższych w domu, którzy jego powrotu z ustęsknieniem oczekiwali, przechodził torami kolei Central i nie słyszał nadjeżdzającego pociągu. Nagle błysnęły wielkie światła parowozu, zahuczeła pędząca z całym rozmachem lokomotywa i Ciechański znalazł się pod kołami parowego smoka. z

Katastrafę zaraz spostrzeżono i ofiarę nieszczęśliwego wypadku odwieziono do lokalnego szpitala przypadkowego, gdzie rannemu udzielono wszelkiej możliwej pomocy lekarskiej. Mimo szybkiego ratunku, nie zdołano uratować jego życia i nieszczęśliwy zmarł po kilkagodzinnych cierpieniach.

Zawiadomiono także rodzinę o okropnym wypadku, a rozpacz biednej wdowy jest nie do opisania.

Z Clover Bottom, Mo.

W miejscowym polskim kościele przed kilku dniami proboszcz wiel. O. Remigiusz Berendt odprawił żałobne nabożeństwo za nieszczęśliwych górników, którzy padli ofiarą strasznej katastrofy w miasteczku Cherry, Ill.

Podczas nabożeństwa, które ks. proboszcz urządził z wielką okazałością wszyscy obecni ze łzami w oczach odśpiewali Witaj Królowo i Wieczny Odpoczynek.

Smutna ta uroczystość pozostawiła na zebranych licznie parafianach ogromne wrażenie.

Z Milwaukee, Wis.

W sądzie dystryktowym stawał przed paru dniami Jan Magierowski, oskarżony o nieutrzymywanie dziecka. Magierowski stawał już w sądzie kilka miesięcy temu i wówczas przyrzekł dawać na utrzymanie dziecka, ale wkrótce uciekł z miasta. Dziewczyna więc, którą uwiódł, zmuszona była sama płacić na utrzymanie dziecka. Ale Magierowski pojawił się znowu w Milwaukee i został aresztowany.

— Maks Ornowski wniósł skargę o rozwód, podając jako jeden z powodów, że żona jego Franciszka nie chcę brać kąpieli i że tylko on ją do tego musi zmuszać. Również powiada, że nie umie ona trzymać porządku w domu.

Ornowska zaprzecza temu i przedłożyła zaprzysiężone zeznania od sąsiadek, że się utrzymuje czysto, że dom prowadzi w porządku i dba o swych dwoje dzieci. Również zarzuca ona, że trzy dni po ślubie, d. 26go lipca, 1905 roku, zaczął on ją bić i brutalnie traktować i że nie dawał na jej utrzymanie.

— W domu pod nr. 641 Czternasta ulica, Walenty Bushek, lat 65, postrzelił swą żonę, lat 45, i następnie popełnił samobójstwo.

Kobieta z krzykiem wybiegła z domu, a kiedy sąsiedzi wpadli do domu, Bushek leżał nieżywy na podłodze z dziurą od kuli w głowie.

Przyczyną tej strzelaniny są nieporozumienia małżeńskie, które zaostrzyły się tym, że Bushekowa wniosła skargę o rozwód.

Nie tak dawno Bushek stawał w sądzie oskarżony o pobicie. Wstępował on dwa razy w związki małżeńskie. Jego dwaj synowie i córka wdowa, nie mieszkają z nim. Bushek znany był jako awanturnik. Na utrzymanie domu dał swej żonie zeszłego roku tylko $11, a tego roku $5. Był on dozorcą rampy na kolei Chicago i North-Western.

Wobec tego , że Bushek nie dawał swej żonie na życie, ta wniosła skargę o rozwód.

W dniu tym przyszedł on do domu, w którym nie mieszkał od kilku tygodni i prosił żonę, aby wycofała skargę o rozwód. Na tę prośbę pani Bushekowa była głuchą. Następnie prosił ją, by mógł napowrót powrócić do domu — na co również nie było odpowiedzi. Wściekły małżonek wyjął rewolwer i bez żadnego ostrzeżenia strzelił do kobiety, raniąc ją w brzuch. Kula także strzaskała jej wskazujący palec u prawej ręki. Zawołano lekarza, który oświadczył, iż kobieta wyzdrowieje, lecz palec potrzeba będzie amputować.

Koroner zabrał zwłoki samobójcy do trupiarni.

Z New Yorku.

Odlew gipsowy pomnika Pułaskiego dłuta artysty rzeźbiarza p. Chodzińskiego, niebawem będzie wykończony, poczem forma natychmiast odesłaną zostanie do odlewu bronzowego. W Washingtonie równocześnie wykończają już budowę piedestału, tak że odsłonięcie pięknego pomnika odbędzie się nieodwołanie dnia 3 maja podczas polskiego kongresu. Minister wojny Dickinson zapowiedział p. Chodzińskiemu na dni najbliższe odwiedziny jego pracowni, jest on bowiem przewodniczącym budowy pomnika.

— Znany "bankier", J V. Ueberall, aresztowany dwókrotnie w sprawie p Praksedy Matusz z Bridgeportu, Conn., której miał sprzeniewierzyć $500, wypuszczony został z więzienia Tombs na skutek żądania przedstawiciela konsulatu austryackiego, który zażądał odroczenia sprawy w celu dostarczenia liczniejszych świadków przeciw aresztowanemu. Wypuszczono go pod kaucyą $2,000. Aliści zaledwie Ueberall wyszedł z gmachu więziennego, zbliżyło się do niego dwóch detektywów i aresztowało go ponownie. Tym razem zawieziono go na Ellis Island, gdzie przesłuchiwać go będzie komisarz emigracyjny Williams. Jest bardzo prawdopodobnem, że "dobroczyńca" polskich emigrantów będzie deportowany do Austryi jako "niepożądany przybysz."

— Miejscowe polskie pisma donoszą o osadzeniu w więzieniu Tombs "Bankiera" Baniszewskiego, jednego z tych licznych dobrodziejów, którzy wyzyskiwali lub wyzyskują Polaków nieświadomych tutejszego języka i formalności prawnych. B...go aresztowano wskutek skargi ob. Kedulskiego z Mineola, L. I., który oskarżonemu dał $246 na przesyłkę do kraju; ob. K. pojechał wkrótce do Europy i tam grosza swego nie zastawszy, powrócił i wdrożył kroki prawne.

Dalej ma B. na sumieniu sprawę pani Florentyny Lorenzowej, |305 Washington str. Jersey City| z której polecenia miał sprzedać jej posiadłość w Dukli; B. dokonał tej sprzedaży, ale z otrzymanych $680 dał kobiecie tylko $100 gotówką, $580 zaś czekiem który okazał się bezwartościowym.

P. Wandmajerowi, należy się uznanie za tę prawdziwą wytrwałość, z jaką ściga z ramienia konsulatu owych "dobrodziejów" niestety tak licznych, którzy sobie obrali za zawód wyzyskiwanie polskich emigrantów, bezczelność takich rzezimieszków jest istotnie niesłychana; wszakże kilka dni temu w sądzie tutejszym śmiał jeden z nich wypowiedzieć takie zdanie: "Polaków trzeba oszukiwać, bo inaczej się z nimi nie zrobi biznesu, bo są ciemni. Nie będę ja oszukiwał, to zrobi to inny."

— Założono tu Towarzystwo wzajemnej pomocy pod tytułem: "Króla Władysława Jagiełły," zwycięzcy pod Grunwaldem. Tow. to założonem zostało celem uczczenia pamięci zwycięstwa nad Krzyżakami pod Grunwaldem, którego rocznicę będziemy obchodzili w przyszłym roku.

Cel i zadanie tego tow. jest odmienne cokolwiek od tych tow., które już istnieją w Nowym Yorku. Głównym celem tow. Króla Jagiełły jest wzajemna pomoc w jakimkolwiek zawodzie, pozatem zaś wszelka możliwa pomoc w nieszczęściach, jakie mogą spaść na współtowarzysza, w końcu dopiero pomoc w chorobie.

Na razie już jest spora liczba członków i już złożono mały kapitalik i postanowiono przychodzić z materyalną pomocą od czasu założenia towarzystwa.

Prezesem tego towarzystwa jest S. Gawryś, kasyerem W. Majkszak, sekretarzem S. Piechnik, 428 E. 14 ul., do którego można się odnosić z wszelkimi informacyami.

Z New Bedford, Mass.

Helena Socha, lat 17, która przed tygodniem przyjechała do Ameryki, rzekomo obrabowała swoję koleżanki z $14 i ubrania wartości $30 i umknęła w niewiadomym kierunku. Poszkodowane przypuszczają, że pojechała ona do Newarku, gdyż tam miała tylko adres.

— Nie ma tygodnia, ażeby to na tej to na owej okolicy "bortnik" nie okradł swoich kolegów, ale żeby gospodarz okradł bortników, to się tu jeszcze nie zdarzyło. — Niejaki Antoni Lasota, zamieszkały pn. 162 przy ulicy Sawyer, miał kilkoro bortników. Kilka dni temu, gdy wszyscy po obiedzie, niczego nie przeczuwając rozeszli się do fabryk, L. spakował rzeczy, poodbijał kuferki, z których powybierał pieniądze, ubranie i różne rzeczy i umknął z rodziną. Na wieczór ludzie przyszli z fabryk, z przerażeniem i rozpaczą zastali mieszkanie i swoje kuferki wypróżnione. Czemprędzej dano znać policyi, która udała się na stacyę frachtową, gdzie zastała rzeczy jeszcze nie wysłane, a skierowane do Adams, Mass., a tam też wysłano jednego z tutejszych obywateli z warantem który przy pomocy tamtejszej policyi go przyłapał. Przywieziono go do New Bedford; sprawa z nim będzie rozstrzygnięta w sądzie wyższym w Taunton, Mass.

Ograbieni są: Piotr Motyl na 85.08; Fr. Lubera na $3.00; Ignacy Bełko na 10.00 i dwie dziewczyny razem na $16. z różnemi rzeczami kradzież wynosi na $158. Pieniądze do tego czasu się nie odnalazły.

Z Paterson, N. J.

Blisko rok temu, bo dnia 21 stycznia br. los doświadczył Polonię tutejszą klęską utraty kościoła, który się spalił i powstała w kolonii myśl wybudowania nowej świątyni pańskiej.

Dawny kościół spalił się właśnie w czasie największej stagnacyi, wobec czego ofiarność parafian nie była wielką. obiecywali jednak, że chętnie dadzą na kościół, skoro tylko będą mieli stałą pracę.

Skoro praca się ruszyła. składki na nowo kościół zaczęły napływać. Proboszcz parafii ks. P. Knappek zabrał się zaraz gorliwie do pracy. Dół pod fundamenta był wykopany do Wielkanocy, rękoma parafian, jak również były gotowe plany budowy do przedstawienia ich komitetowi budowy kościoła.

Poświęcenie kamienia węgielnego odbyło się dnia 6 czerwca.

Budowniczym obydwóch bydynków był Fryderyk Schwarz, kontraktorem na budowę kościoła był Wojciech Gleek, Czech, a pracę na plebanii otrzymał Filip Kramer.

Kościół jest 125 stóp długi, 50 stóp szeroki, a 84 wysoki wraz z krzyżem. Pod kościołem mieści się obszerna suterena, mogąca pomieścić 70 ludzi. Hala ta jest wspaniała, widna i nadająca się świetnie na zabawy, fairy i zebrania. Oprócz tego jest tam ubikacya na mniejsze zebranie dla mężczyzn i osobna dla kobiet.

Wnętrze kościoła jest wspaniałe. W głównym ołtarzu mieści się obraz św. Szczepana, malowany na płótnie; jest podarunkiem tow. J. Sobieskiego w Paterson. Przed ołtarzem wisi śliczna lampa wieczna, podarunek pp. Pawła Wolaka i Jana B[illegible]dzyńskiego. — Ołtarz boczny Matki Boskiej Różańcowej św. a drugi, ołtarz św. Józefa, ofiapodarowało towarzystwo Różańca rowało Towarzystwo św. Szczepana. — Figury Serca Pana Jezusa i św. Antoniego ozdabiają Sanctuarjum — pierwszą podarowali pp. Andrzej Becker i Józef Gutelski, zaś drugą Piotr Gawialis.

W krótkim czasię będzie także w głównym ołtarzu kopia Matki Boskiej Częstochowskiej, rzeźbiona przez księdza zakonu OO. Paulinów, ojca Augusta na Skałce w Krakowie. Obraz ten bogato ozdobiony, wykonany kosztem $250 00 nadesłany zostanie około Bożego Narodzenia i jest proponowanem umieścić go za obraz św. Szczepana, który się będzie zsuwał. Organy są piszczałkowate, mile grające, przypominają głosem organy starokrajskie. Cała nawa kościelna jest oświetlona światłem elektrycznem. Nad kościołem mieszczą się cztery wielkie sale szkolne 1 stóp wysokie, mogące pomieścić po 50 dzieci. Oprócz tego, jest na drugiem piętrze mieszkanie dla sióstr z wszelkiemi ulepszeniami. Są one wesołe i widne, i oddane będą siostrom Felicyankom. Szkoła będzie otwartą przed Nowym rokiem.

Cały budynek jest na wewnątrz wyłożony twardem drzewem i niejednemu się wydaje być za wspaniałym. Cała budowa kosztuje z całem wewnętrznem urządzeniem $32,000. Plebania obok kościoła kosztem $8,000 wystawiona, jest tak urządzona, że może pomieścić stale do czterech księży. W razie misyi albo odpustu księża goście nie będą się potrzebowali tułać po hotelach albo po domach prywatnych. Na lata więc całe zagospodarowała się tu parafia.

Długu parafia mieć będzie $40,-000. Majątek jednak parafii wynosi do $55,000, zważywszy wartość gruntów i wartość budynków.

W skład tego komitetu wchodzi: li pp. Paweł Ostrowski. Szczepan Łupiński, Roch Chochowski, Aleksander Sierakowski, Jan Budryk i Jan Sutuła.

Plany na budowę kościoła i plebanii zostały jednogłośnie przyjęte przez powyższy komitet. który tak przed, jak i podczas budowy okazał bardzo wiele zainteresowania i był wielką pomocą dla proboszcza.

Za zorganizowanie parafii w samych początkach uznanie należy się p. Franciszkowi Strzeżewskiemu. który niezmordowanie pracował przez długi czas nim do organizacyi przyszło.

O ile brak pracy nie był korzystny dla Polonii Patersońskiej, o tyle przyczynił się do ułatwienia budowy kościoła, a to z tego względu, że kontraktorzy nie mając zajęcia, robili oferty bardzo dogodne i dzięki właśnie tak korzystnym ofertom. stanął tak szybko nowy kościół polski.

Dziś trzeba zapłacić za wybudowanie tych dwóch budynków przynajmniej o 10,000 więcej.

ZPhiladelphia, Pa.

W nocy z wtorku na środę ub. tygodnia, został okradziony magazyn krawiecki naszego rodaka Wawrzyńca Raczyńskiego — 2626 Richmond ul. Złodzieje włamali się z tylnej części domu, zabrali kilka paltotów i wałów dobrej materyi, szkodę obliczają pp. Raczyńscy na 200 dol. Od pewnego czasu często pojawiają się kradzieże w tej okolicy. Niedawno temu obrabowano skład obuwia p. Dutkiewicza na parę set dolarów. Włamano się do apteki przy rogu Huntington i Richmond ul. — tu jednak zostali spłoszeni przez policyę i nic nie ukradli.

Z Pittsburga.

Jan Konzulus przechodząc przez treki kolei B. and O. przy ul. 6ej w Braddock w niedzielę w nocy został uderzony przez pociąg pasażerski i fatalnie pokaleczony.

— Zbrodnia nie wypadek. W ubiegły czwartek wieczorem lub w piątek rano rzekomo pociąg przejechał i zabił na miejscu Józefa Ruptyńskiego górnika z Harwick kopalni, Springdales miasteczka. Koroner zawyrokawał iż śmierć nastąpiła przypadkowo i trupa pochowano.

Jerzy Lair przyjaciel zmarłego zrobił doniesienie policyi i na mocy tego aresztowano Jerzego Remo i Jemes Evers jako współwinnych śmierci Ruptyńskiego. Również oskarżono Michała Sama, który ma złamaną nogę, a uległ złamaniu nogi w bijatyce, w której R. stracił życie. Po pogrzebie okazało się, że Remo wszedł do domu żony Rupczyńskiego i zawiadomił ją. iż mąż jej leży na szynach kolejowych i ma go pójść ściągnąć. Gdy Ruptyńska doszła do treki znalazła trupa poszarpanego przez kolej.

Z Shelton, Conn.

W miejscowej fabryce wyrobów wełnianych, jak donosi prenumerator Franciszek Pisarek, przed kilku dniami eksplodował kocieł parowy. przyczem, pracujący w fabryce od lat dwunastu, Polak, Józef Deptuła utracił życie. Pozostawił on żonę i pięcioro dziatek. Niech ta obca ziemia lekką mu będzie.

Shawano, Wis.

Wilhelma Krowskiego, agienta realnośoi w Pulaski. niedaleko od Shawano, uznała ława przysięgłych, w sądzie obwodowym, winnym sfałszowania dokumentu, "deed" zwanego, na realność wartości $2,500 w dniu 19 kwietnia 1909 roku.

Jego obrońcy natychmiast zaprotestowali przeciw werdyktowi i wnieśli petycyę o nową rozprawę.

Z Toledo, O.

Powracając do domu z odwiedzin u chorego przyjaciela Jan Braciak lat 54 został najechany przez pociąg pospieszny kolei Lake Shore o 11-ej w nocy w niedziele na krzyżówce Nebraska. Jeden z synów Braciaka zaniepokojony że ojciec długo nie wracał wyszedł by przekonać się o przyczynie. Przechodząc przez krzyżówkę potknął się o coś miękkiego, a schyliwszy się rozpoznał poszarpane zwłoki ojca. Niewidząc nikogo ktoby mu mógł przyjść z pomocą, pobiegł napowrót do domu, a powiedziawszy co się stało powrócił w towarzystwie swych braci i siostr młodszych od siebie i z pomocą ich przeniósł poszarpane zwłoki ojca do domu.

Z Trenton, N. J.

Parafia św. Krzyża na pewno rozpocznie budowę wspaniałej świątyni i w tym celu odbyło się zebranie parafialne na którym jednomyślnie postanowiono zająć się zbieraniem funduszu, aby z wiosną przystąpić do budowy. Wiel. ks. dr. J. Dziadosz publicznie zaprzeczył rozsiewanym pogłoskom przez ludzi po za parafią, którym solą w oku jest piękny rozwój i zgoda panująca w parafii; że ks. biskup nie pozwoli na budowę nowego kościoła polskiego. Obecny kościół obrócony zostanie na salę teatralną.

Z Webster, Mass.

Z prośbą o umieszczenie otrzymaliśmy następującą korespondencyę:

"W Webster oprócz licznych towarzystw polskich istnieje Tow. IX Bateryi Wolnych Polskich Kanonierów pod opieką św. Michała arch., założone w 1903 r. Tow. rozwija się pomyślnie, bo pomimo wrogo usposobionych przeciwników i ciężkich czasów, nie upadło na duchu, lecz dzięki jedności i wspólnej pracy posiada własnego majątku do 900 dolarów oraz zakupiło obszerną lotę pod budowę w przyszłości swojej własnej siedziby.

Dnia 25 ub. m. Tow odbyło roczne posiedzenie, na którem obrany został zarząd na rok 1910. Zarząd stanowią:

Stanisław Szczypień, prez., Cezar Krasowski, wice-prez., Jan Koś, sekr. prot., Józef Ostrowski, sekr. fin., Jan Sołodyna, kasyer.

Zarząd do wymarszów:

Cezar Krasowski, kapitan, St. Szczypień. adjutant; J. Sołodyna. sierżant; Leon Gruth, kapral. Julian Śledzik, chorąży; Jakób Bamber, marszałek.

Posiedzenie zostało zakończone wspólną modlitwą, poczem postanowiliśmy pracować wytrwale i zachęcać braci naszych, do wstępowania w szeregi Polskich Towarzystw. bo jedynie przy pracy, miłości i jedności możemy żywić nadzieję, że kiedyś odzyskamy to. co nam wrogowie przemocą wydarli, a tem jest nasza ukochana Ojczyzna — Polska!

Jan Koś, sekr. prot.

William Busse.



William Busse, prezydent rady powiatowej jest Niemcem z pochodzenia, gdyż ojciec jego Ludwik Busse przybył do Ameryki z Hanoveru w roku 1848 i osiedlił się na farmie w Elk Grove, pow. Cook gdzie w 1864 dnia 27 stycznia urodził się William.

W ciągu najmłodszych lat swego życia młody Busse mieszkał na farmie, uczęszczając do szkół publicznych i parafialnych — luterańskich. —Potem pomagał ojcu w handlu, który tenże założył we wspomnianej miejscowości aż do 21 roku życia, gdy począł gospodarować na farmie na swój własny rachunek. Po czterech latach gospodarki odzieczył po ojcu przedsiębiorstwo handlowe, które mieściło się przy prospekcie Mount, około Arlington Heights. Przedsiębiorstwo pomyślnie się rozwinęło i egzystuje dotąd pod firmą Wm. Busse i Syn.

Od najmłodszych lat przyjmował on udział w życiu publicznem i od czasu, gdy zyskał prawo głosowania, stał się znanym w najbliższem swem sąsiedztwie w miejscowych kółkach partyi republikańskiej. Pierwszą pozycyą polityczną jego było stanowisko "deputy sherif", na które został mianowany przez szeryfa Gilberta w 1890. Na stanowisku tem przebył 10 lat. W roku 1900 był on wybrany na członka rady komisyonerów powiatowych i od tego czasu co dwa lata obierają go na nowo.

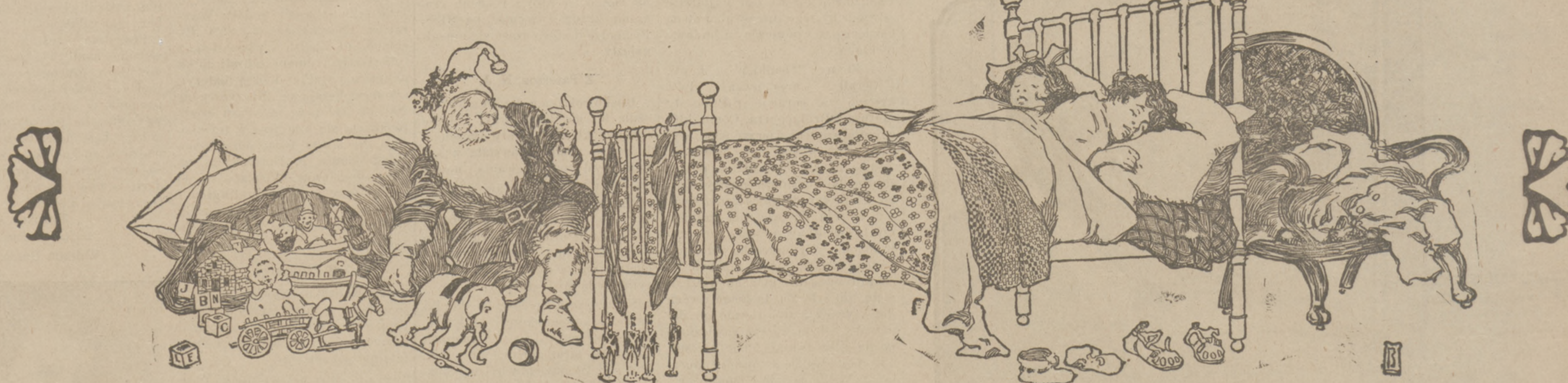
Jednem z bardziej odpowiedzialnych spraw, które mu powierzono, było mianowanie jego na członka komisyi budowlanej, w której bezustannie dotąd pozostał, oraz mianowanie go na członka zakładu w Dunning, którego był prezesem w przeciągu dwóch pierwszych lat.

Gdy Edward I. Brundage zrezygnował w dniu 15 kwietnia 1907 z prezydentury rady powiatowej, jednogłośnie obrano W. Bussego, jako jego następcę.

Korespondencya z Cleveland, O.

Towarzystwo Obywateli Polskich Gr. 603 Związku N. Polskiego na ostatniem posiedzeniu ,grupa 603 miała wybór urzędników na rok 1910 jak następuje: Michał Malinowski Prezes, po raz 3-ci. Józef Prałojczak Vice - prezes, po raz pierwszy, Jan Grams Sekr. fin. po raz siódmy, Ignacy Prałojczak Sek. Protok., po raz pierwszy, Jakób Jabłoński Kasyer, po raz siódmy, Tomasz Woźniak, Józef Ćwikliński i Wojciech Włodarczyk, opiekunowie kasy. Marcel Kuczyński Marszałek po raz siódmy, Antoni Sontowski do flagi Amerykańskiej. Wszelkie listy, tyczące się grupy 603, proszę adresować na sekretarza finansowego, John Grams, 3960 E. 66th str. S. E. Cleveland, Ohio.

Dobry i zły zarówno chodzą za bliźnimi: jeden żeby ich żywił, drugi by żył nimi.



NIE MA ZŁEJ DROGI DO SWEJ NIEBOGI.

Śnieg przestał pruszyć, lecz wiatr dął jeszcze z przerażającą siłą. Powietrze czyste, przejrzyste, słońce rzucało oślepiające blaski, lecz promienie słoneczne nie grzały, i podróżnik, który schronił się do małej karczemki, cudem niejako wyrosłej nad brzegiem jeziora, wśród pustyni śnieżnej bał się wyjść z niej, i udać się, tam, gdzie zamierzał, by nie zamarznąć po drodze wśród pustyni.



— Jak długo jeszcze będę w tej dziurze uwięzion, wyszeptał ze złością.

— Feliksie, tak się bowiem nasz nieznajomy nazywał, masz dosyć czasu przed sobą, powiedział właściciel karczmy. Nie zdaje mi się to prawdopodobnem, byś mógł opuścić naszą chatę przed rankiem, a może i później nawet. Pogódź się z losem i przygotuj się na przepędzenie wilii w naszem towarzystwie. W dniu takim, jak dzisiejszy, nie ma się co spodziewać, by ktoś mógł przejeżdżać tędy.

Lecz propozycya ta nie spodobała się Feliksowi. Dziś wieczorem wilia Bożego Narodzenia. Gdy pierwsza gwiazda zajaśnieje, zasiędą jego najbliżsi przy obficie zastawionym stole, razem z rodziną, ma być również ta, którą za towarzyszkę życia sobie obrał, a on biedak oddalony o kilkanaście mil od domu, musi pozostać sam jeden, w towarzystwie mniej sympatycznego Irlandczyka — szynkarza.

— Choćby na piechotę, ale do domu dostać się muszę, powiedział do siebie Feliks po raz tysiączny może przebiegając małą salkę szynku.

Pod piecem w karczmie siedział syn szynkarza, kilkunastoletni wyrostek, który był świadkiem rozpaczy Feliksa. Chłopak ten, jakkolwiek wcale się dobrem sercem nie odznaczał, postanowił wykorzystać wypadek Feliksa, dla tego też odezwał się do niego:

— Czy jeździsz pan na łyżwach? Mam tu doskonałą parę do sprzedania. Lód na jeziorze jest jakby tafla szklana i nie trudno byłoby w ten sposób dostać się do domu.

— Nigdy w życiu nie miałem łyżw na nogach i wątpię, czybym przez chwilę nawet mógł się utrzymać na lodzie. Nie ma rady pójdę pieszo i prawdopodobnie przed rankiem zdążę do domu.

— O tem ani myśleć nie można, odparł chłopak. Jeśli jednak pan nie pożałuje paru dolarów, a przytem obieca mi dotrzymać tajemnicy postaram się złemu zaradzić.

— Zbawicielu, będę milczał jak grób i ozłocę cię od stóp do głowy, wykrzyknął rozpromieniony Feliks. Tylko nie traćmy czasu i powiedz, co zamyślasz uczynić.

— W sąsiedztwie mamy wozownię. W wozowni tej zamkniętej na klucz, znajdują się sanki żaglowe. Narażam się dla pana niemało, albowiem muszę się dostać tam nie bardzo legalnym sposobem. Ale niech się tam stanie, co chce! Wybawię pana z kłopotu.

— Nie pożałujesz tego.

Chłopiec wymknął się z izby i za niespełna godzinę zajechał przed karczmę na żaglowych saniach dzielnie niemi kierując.

Sanie żaglowe są nawet w krajach północnych używane dość rzadko. Jedynie sportsmeni, pragnący zażyć silniejszych wrażeń i "ścigać się z wiatrem" czasami używają tego niebezpiecznego sportu. Ten przyrząd przedstawia z siebie wielki trójkąt drewniany, z poprzeczną belką przez środek, na której umocowuje się maszt żagla. Umiejętnie kierowany pędzi on z szybkością niesłychaną po lodzie. Szybkość ta jednak jest tak wielką, że w razie przewrócenia się sani śmierć niechybna grozi pasażerom.

Lecz zakochany Feliks nie zważał na niebezpieczeństwo. Myśl jednem tylko była zaprzątnięta, byle jak najprędzej do ukochanej się dostać.

Syn szynkarza usadowił Feliksa na przodzie sanek, sam zaś stanął z tyłu i ujął w ręce sznury, zapomocą których sterował żaglem.

U samych brzegów jeziora wiatr nie był zbyt silny i sanie ruszyły powoli, lecz gdy odjechali trochę dalej, żagiel wydął się i sanie lotem błyskawicy pomknęły się.

Pomimo obeznania z różnymi sportami Feliks na chwilę stracił prawie przytomność. Szybkość jazdy odurzyła go zupełnie.

Chłopak zaś dzielnie się spisał. Znając dobrze jezioro, omijał on miejsca niebezpieczne, gdzie lód wskutek źródeł podwodnych był słabszy i pędził prosto do celu.

Siedmnaście mil dzielących karczmę od miasteczka przebyto niespełna w 40 minutach.

Zamigotały światła miasteczka i jeszcze sekunda, a sanki żaglowe zaryły przodem w wał śnieżny o kilkadziesiąt kroków do domu Feliksa.

— Dziękuję chłopcu, młodzieniec dał mu pięćdziesiąt dol. a wyrostek rozpromieniony tak hojnym datkiem, zawołał:

— O teraz będę miał za co kupić królewski prezent dla Maryli...



ZYCIE SPORTOWE PODCZAS ZIMOWYCH MIESIĘCY.

Zima...

Na pola, łąki i lasy, co w lecie nęciły zielonością traw i liści i wabiły barwą i wonią kwiatów, legł śnieg, niby obrus przedziwnej białości, przetykany gdzieniegdzie dyamentowemi nićmi.

Wiatr hula, a kręci się, gwiżdże, uderza w nagie gałęzie drzew, strąca puch śnieżny i igra z nim, przenosząc z miejsca nie miejsce.

Zima...

Skończyły się wycieczki letnie, spacery po parkach, wiatr mroźny zagnał do domu wszystkich prawie. Lecz po niejakim czasie oswajają się ludzie z mrozem i hurmem wylegają na świeże i zdrowe powietrze, by oddać się z lubością licznym sportom zimowym.

A sportów tych bez liku.

Jazda w saneczkach, ślizgawka, polowania, zjeżdżanie z gór śnieżnych, a zresztą, ktoby je mógł przeliczyć!

Każdy kraj ma swój odrębny ulubiony sport, każdy wiek znajdzie coś stosownego dla siebie.

Wraz z nastaniem zimy energia jakaś wstępuje w serca wszystkich. Nawet najleniwsi, najgnuśniejsi spieszą odetchnąć świeżem mroźnem powietrzem i z lubością pozwalają



sobie na ruchy prędsze, raźniejsze.

Wiatr w uszy szczypie, nie zważają jednak na to młodzi. Mkną na ślizgawkach i w zgrabnych miękkich ruchach szybują po szklistej wód przestrzeni, którą mróz w jednolity kawał dyamentu zamienił.

Uważać jeno trzeba, by nie wpaść w przeręble na rzece porobione, przez które rybacy zapuszczają siecie i łowią ryby.

Prawdziwi amatorzy łowienia ryb zapuszczają też czasem wędki z żywcem, a pewni są, że grubszą jaką sztukę wyłowią. Szczególniej w stawach i jeziorach, gdy ryba brakiem powietrza zmuszona, podpływa tam, gdzie go jest najwięcej tj. pod przeręble.

Sport ten niemal w każdym kraju jest uprawiany. Rybak nie zlęknie się zimna. Z przyjemnością namorduje się, nim wypiłuje w lodzie kilka przerębli. Zarzuca w nie wędki z przynętą i cicho stąpa, uważając dobrze, czy nie porusza się gdzie linka wędki, czy jaka nieopatrzna lub zbyt żarłoczna ryba nie stała się ofiarą swego łakomstwa.

W miejscowościach znów górzystych zjeżdżanie z gór śnieżnych też z zamiłowaniem jest uprawiane.

Na saneczkach siadają po dwóch lub pojedynczo i mkną wesoło w doliny. Sanki się czasem wywrócą, pasażerowie wywracają koziołki, długo toczą się z góry, nim się powstrzymać zdołają. Ale nic to nie szkodzi. Miękki śnieg pokrywa pola i kulają się po nim, jak po puchu.

W Szwecyi i Norwegii, tj. w tych krajach, gdzie zima trwa pół roku prawie, sporty zimowe są ogromnie popularne.

Górale Szweccy używają np. sky, już nie dla zabawki, lecz jako najprędszego i najtańszego środka komunikacyjnego.

W tychże krajach wyścigi na saneczkach z gór, zbierają zazwyczaj tysiące publiki. Saneczki takie mkną lotem ptaka, kierujący sankami, kładzie się bokiem na nie i pędzi na dół. Zwycięzca wygrywa poważne nagrody.

W tychże krajach jak również i w Rosyi na zimę, około Bożego Narodzenia zjeżdżają z lodowych przestrzeni Eskimosi i Laplandczycy ze swymi reniferami.

Poczciwe zwierzątka chętnie ciągną sanki. Zaprzęgają je pojedynczo, lub też i po kilka razem, o ile podróż ma być dłuższą w szpic tj. jeden przed drugim. Eskimos kieruje je zapomocą głosu, pomagając, czasami długą tyczką, którą dotyka końce uszów reniferów, lecz zazwyczaj wystarcza zachęta głosu. Renifery są na tyle zmyślne, że doskonale rozumieją rozkazy: — prawo, — lewo — prosto lub stój.

O ile renifer na wolności w lasach przebywający nie dowierza i obawia się człowieka, o tyle raz oswojony, przywiązuje się, słucha rozumie głos swego pana.

A polowanie.

Czy to na wychodnego, czy to z naganką, wieleż rozkoszy ono sprawia dla myśliwego!

Snieg świeżo upadł, każdy najmniejszy ślad jasno się na nim odznacza. Doświadczony myśliwy, gdy wtedy wyjdzie w pole, a nie go w dniu ponowy w domu nie utrzyma, idąc, czyta jasno historyę paru poprzednich godzin.

Ot, tu pole zdeptane potrójnym śladem. Slad ten zatacza koła i znowu się wraca i znów oddala.

Myśliwy jasno widzi, że przed chwilą harcowały tu zające i gdzieś pewnie muszą tu być niedaleko. Lecz nie, w jednem miejscu, widoczne są dwa, jeden za drugim idące ślady, jakby zamiecione za sobą. To lis się tędy przekradał, czatując na zajączków, a kita lisia po śniegu się ciągnęła, którą po sobie swój własny ślad chciał zatrzeć.



Jeszcze dalej pod krzakiem jałowcu widnieją ślady kuropatw. Biedactwa pewnie przytuliły się tam, by w kupie ogrzać się nieco, lub schować przed bystrym wzrokiem jastrzębia.

I myśliwy użala się nad losem biednych ptaszków, lub zajęcy przez drapieżników pożartych, ale niech się zdarzy sposobność, niech na odległość strzału co dojrzy, nie czeka, nie myśli, przymierza, celuje i ślad swój krwią znaczy.

A potem obładowany zwierzyną, powraca do domu i często ma nowy kłopot, myśląc: co ja z tym fantem zrobię?

A zima bieży, przechodzą miesiące, słonko znów cieplej grzać poczyna, budzi się życie, i śniegi znikają tak prędko, jak przyszły.

SEN NOCY WIGILIJNEJ.

Ziemia w powodzi blasków. Jeśnieją śnieżne pola, gaje, zarośla, lesiste pagórki, strome zbocza. Miesięczna poświata rozlewa się miłościwe na nizkie chaty, lśni w długich lodowych soplach, zwieszających ze strzech, sieje milionami brylantów po zasutych śniegiem obejściach gospodarskich; w sadach i gajach przedziera się wskroś gałęzi, zgiętych pod rzęsistą białą okiścią, i u stóp drzew maluje czarne sylwety cieniów. Hen, daleko, jak okiem zatoczyć, biel niepokalana, nad którą, uroczysta cisza wyciągnęła dłonie, jakby w godzinie cudu.

I zda się, że cały ten obszar, zatopiony w rozbłękitnionej jasności, te szerokie, białe rozłogi, te zarośla szarzejące pośród wąwozów i te chaty do ziemi przysiadłe, śnią sen jakiś czarowny, oglądają jakieś przesłodkie widzenie.

Długie mijają chwile... Nad szczytami drzew, nad chatami i rolami ciągle ogromna, zadumana cisza, tajemnicze milczenie bezmiarów, zasłuchanych w wieczność...

Naraz wieś, jakby westchnęła, i zawołała radośnie wśród snu... Oto z chaty, uczepionej niby gniazdo jaskółcze na stoku pagórka, uniósł się jakby szept jakiś, jakby senny oddech, szczęściem nabrzmiały... Z nizin, z pośród perłowych oparów, rozwieszonych nad przyziemnymi gąszczami, dobył się nagle niby okrzyk rozradowania i pomknął w dale świetliste...

Marzą słodko chaty, pola, drzewa, marzy dusza znękana tej ziemi i śni sen błogosławiony, rzewności pełen i szczęsnych upojeń. O betleemskiej śni stajence i o Dzieciątku, co przed wiekami stąpiło z niebios, aby głosić miłość i przebaczenie, w poniżeniu i męce święte skronie krwawym oblewać potem — i zdroje łask nieśmiertelnych zlać na głowy maluczkich...

I w cudownem widzeniu ogląda gwiazdę betleemską, co zawisła w złotych blaskach nad ubogą stajenką... I widzi gromadkę pasterzy w zgrzebnych świtkach i szarych guńkach, tłoczącą się do biednych, drewnianych wrót. Zdjęci dziwną obawą, stoją u wejścia z zapartym oddechem, milczący, onieśmieleni... Lęk jakiś dziwny chwyta ich za serca... Czują nad sobą powiew nieśmiertelności, boże tchnienie...

Przy blasku kaganka rzucającego raz po raz dokoła szerokie łuny światła, widzą przez łzy świętego rozrzewnienia schyloną nad żłóbkiem cudowną postać niewieścią, obok cześć przejmujące oblicze starca, całą duszą zatopionego w modlitwie. Opodal dwa ogromne łby poczciwych zwierząt roboczych, nieodstępnych towarzyszów rolnika. W górze, wśród starych wiązań dachu, słychać jakby szumy i tchnienia tajemne, a zdumione oczy prostaczków dostrzegają unoszące się nad świętą rodziną jakieś skrzydlate postacie, jakby z mgieł srebrnych i z tęcz zrodzone i do uszu ich dochodzą jakieś pienia cudowne, hymny radosne, płynące hen w górze pod niebem z gwiazd i szafiru.

Wreszcie Święta Matka-Dziewica z rosłonecznionem obliczem wzięła na ręce Boże Dzieciątko — i po twarzach pasterzów przesunęło się promienne spojrzenie dwojga oczęt z błękitu, oczęt, zdających się wówczas już mówić:

— "Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i obciążeni jesteście"...

A gdy w olśnieniu i trwodze upadli na ziemię, wzniosły się maleńkie, przeczyste rączęta i błogosławiły tym głowom prostaczków, ich pracy i ubóstwu, błogosławiły cichej stajence, zwierzętom roboczym i całemu dobytkowi rolnika.

Taki sen w noc wigilijną śniła wieś polska.

Wtem ze szczytu starej, drewnianej dzwonicy ozwało się donośne, spiżowe wołanie... Lecz dzwięki nie rozlewały się całą pełnią metalicznych tonów, nie głosiły się w szerz i w dal, jak na wiosnę po rannej rosie — ale jakby zdławione, drżące od wzruszenia, roznosiły naokół stłumione, pełne szczęścia łkanie:

— Bóg się rodzi... Odkupienie zstępuje... Gloria in excelsis....

E. Zechenter.

GWIAZDKA na polach Mandżuryi.

(Niedawne wspomnienie.)

Wielka, całkiem naga płaszczyzna. Na zachód ciągnie się gdzieś het, bez końca i ginie w stepach Mongolii. Na wschód i na południe falują płaszczyste pagórki, wyrastające dalej w potężne łańcuchy górskie. Pagórki te zaczynają się zaraz za Szache i na kilka wiorst przed koleją nikną równając się z plantem.

Naokoło pustynia. Ludzi też nie widać. Gdzie się podziały te żółte, zawsze dobrotliwie uśmiechnięte twarze, takie pracowite, ciche i spokojne?

Tu na tej równinie, na tych polach, u podnóża majaczących zdaleka gór odegrano dramat wielki. Tam, gdzie życie urabiało się stuleciami, gdzie święcie czczono kult przodków, ognisko domowe, gdzie cicho i spokojnie płynęło życie wiejskie, gdzie z niedowierzaniem i obawą spotykano przybysza obcego, aby nie zakłócił starych, patryarchialnych obyczajów — tam niespodziewanie zerwała się i zaszalała burza; pogięła i połamała dęby stuletnie i tamaryszki, spustoszyła niwy i rozpędziła mieszkańców. I tysiące zostały bez dachu, mienia, pod gołem niebem. Wojna! I w tem także tkwi jej okrucieństwo, jej dzikość i hańba.

Wśród setek tysięcy wojowników, którzy tu przybyli z zachodu, niejeden odczuwa niesprawiedliwość i ohydę wojny. Niejeden z nich zostawił daleko chałupę i zagon ojczysty; to też, patrząc na te osierocone pola, na rozwalone fanzy, mimowoli przerzuca się myślą za góry i rzeki syberyjskie i z obawą myśli, co się dzieje w domu. Jak sobie radzi stara matka, co porabia żona? Tyle czasu ich się nie widziało; przeszło lato skwarne i jesień dżdżysta, oto nadchodzi Boże Narodzenie; dzisiaj Wigilia. "Co się tam dzieje" — pyta siebie i wzdycha.

Powoli ogniska obozowe gasną. Już późno. Zmęczeni żołnierze zasnęli.

Jedno tylko ognisko, trochę zdala od innych, nie tylko nie gaśnie ale, widocznie wciąż podsycane, bucha ciągle jasnym płomieniem. Czy to straż nocna czuwa? Podchodzimy bliżej; zagadka rozwiązana. Oto kilku oficerów urządza sobie choinkę. Wystarali się gdzieś o świeczki, prawdziwe choinkowe świeczki, zdobyli gałąź sosny, powiesili na niej trochę cukierków



i sucharków — i jest choinka! I dorośli ci ludzie, niektórzy już siwi, ludzie codzień zaglądający w oczy śmierci, przypominają sobie teraz lata dziecinne i cieszą się jak dzieci, że mają choinkę. Ile o niej przedtem mówiono, z jakim trudem wystarano się o świeczki i gałąź, ale teraz są zupełnie zadowoleni i szczęśliwi. Na wartach spokojnie. Zebrali się więc w rozwalonej fanzie naokół ogniska, rozpalonego w ogromnej wazie chińskiej i zawinąwszy się w kożuchy nawpół leżą na ziemi.

Zbliża się dwunasta. Na choince zapalono ognie. Obecni powstają, odkaszlują, niektórzy strzepują ziemię z butów i poprawiają na sobie ubranie, jakby szykując się do parady.

"Jaka dziś noc piękna i spokojna," zauważył młodziutki chorąży. "I Japończycy nie zaczepiają jakoś."

"A tak, rzeczywiście" odrzekł sąsiad — i znów zamilkli.

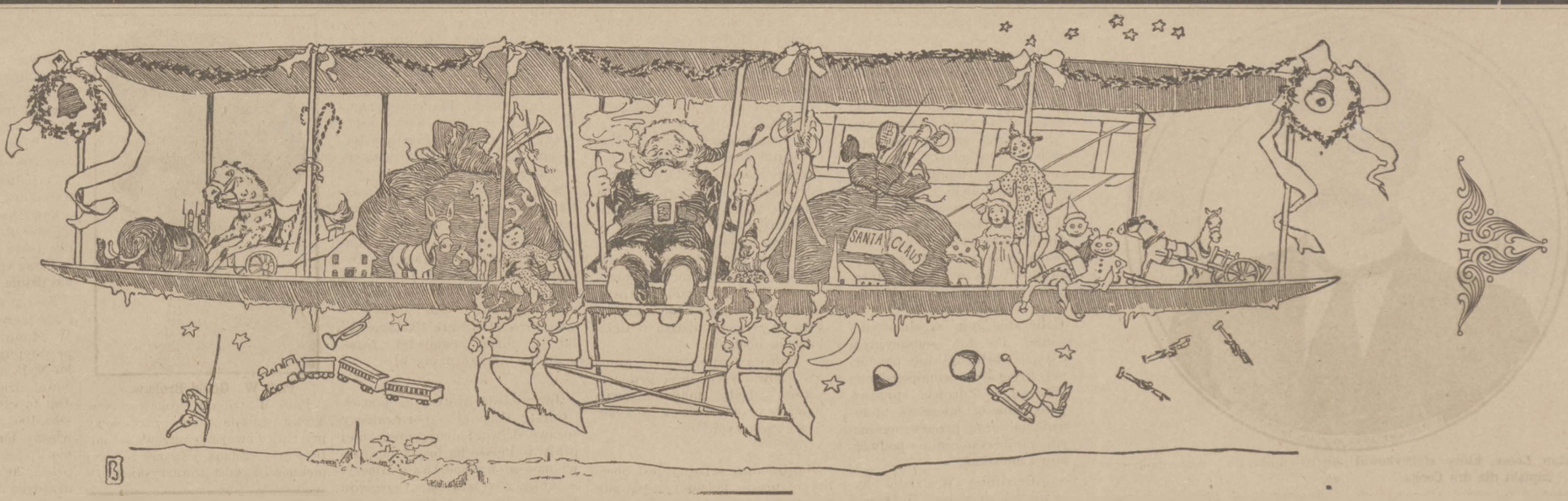
Wtem niemłody, już szpakowaty kapitan wyciągnął zegarek, potrzymał go chwilkę, poczem rzekł zwracając się do wszystkich: "Panowie 12-ta godzina, Boże Narodzenie!" Odsapnął i dodał uroczyście: "Chwała Panu na wysokości — a na ziemi pokój ludziom!"

Jakby w odpowiedzi na te słowa w mroźnem, przy dwudziestu siedmiu stopniach zimna, powietrzu rozległ się krótki, urwany trzask strzału karabinowego, a jednocześnie od strony przełęczy tunmynlińskiej zahuczały działa generała Niszi.

Po kilku minutach odpowiedziała baterya rosyjska.

F. Karniewski.





ŻEGLUGA NAPOWIETRZNA.

AWIATORZY POLSCY.

W chwili, gdy awiatyka święci coraz większe tryumfy, pojawiają się przypomnienia, że w wielkiem dziele zdobywania powietrza umysły polskie również swą cząstkę zasługi zdobyły. Pierwsza próba awiatyki w Polsce sięga wieku XVII, jak wykazuje w bardzo interesującym artykule "Kuryer Lwowski"; równocześnie zaznajamiamy się za pośrednictwem "Swiata" ze współczesnym teoretykiem żeglugi powietrznej inżynierem Drzewieckiem, żyjącym w Paryżu. Ciekawie przedstawia się zestawienie tych prób i dociekań, przedzielonych trzema bez mała wiekami, w których myśl odebrania ptakom skrzydeł nie przestawała trawić człowieka i nakoniec znalazła urzeczywistnienie.

Awiator krakowski w wieku XVII.

Łukasz Piotrowski, szlachcic z Podlasia i profesor akademii krakowskiej w czasach Zygmunta III i Władysława IV był — informuje p. J. w "Kuryerze lwowskim" — jak każdy bystrzejszy umysł w czasach dawniejszych, człowiekiem wszechstronnym. Wykładał filozofię w kollegium Władysławowskim w Krakowie, co mu nie przeszkodziło napisać klasyczną gramatykę języka łacińskiego, która jako podręcznik szkolny, utrzymała się w Polsce aż do pijarskiej reformy szkolnej, układał nadobne dyalogi na teatrum Władysława IV i bawił nimi umysł królewski, przez lat trzydzieści był prokuratorem czyli zarządcą ekonomicznym akademii, a w chwilach wolnych zajmował się mechaniką i obmyśliwał bardzo zmyślne machiny, które zadziwały współczesnych skomplikowanym swoim a dokładnie działającym mechanizmem.

Najwięcej jednak podziwu, a być może i zabobonnego strachu budziła wśród mieszkańców Krakowa maszyna do latania, którą Łukasz Piotrowski według własnego pomysłu zbudował i którą zastosował do uświetnienia swego dyalogu własnego. Dyalog ten został wystawiony z wielkim przepychem na teatrum krakowskiem, a rolę geniusza, który w decydującej chwili zlecieć miał na scenę z powietrza i jako deus ex machina pokierować dalszą akcyą, objął sam autor i wykonał ją nie tylko tralnego, ale z największym aplauzem całego Krakowa. Oto bowiem ku zadowoleniu audytoryum teaprzebrawszy się za geniusza, na skonstruowany przez siebie aparat wsiadł, który był w rodzaju aeroplanu, cięższego od powietrza i "tak sztucznie udał geniusza, iż przez dach Nowodworskiej bursy z przedmieścia Retoryka zwanego na teatrum przeleciał i po odprawionej scenie na swoje przeleciał miejsce.'

Niestety nie przechował się nawet najmniejszy szczegół z tajemnic konstrukcyi tego aeroplanu z XVII wieku. Ludzie o nim doszczętnie zapomnieli a i sam autor, niewiadomo, czy powtarzał często swą rolę geniusza. Wogóle najzupełniejsza tajemnica okryła wynalazek profesora Wszechnicy Jagiellońskiej, który w innym wypadku mógłby śmiało uchodzić za poprzednika Bleriota. Łukasz Piotrowski umarł w roku 1679, a wsławił się obok gramatyki swojej tem więcej, że w czasie najazdu szwedzkiego bronił honoru Akademii i razem z jej delegatami nie chciał składać przysięgi wierności królowi Gustawowi na ręce jenerała szwedzkiego Wuertza.

Od tego czasu cicho w Polsce o usiłowaniu zdobycia powietrza. Dopiero przy samym końcu XVIII wieku, już po wynalazku braci Mongolfierów, w maju roku 1788 Warszawa poruszoną została do głębi wiadomością, że aeronauta francuski Blanchard, razem z polskim wybitnym podróżnikiem Janem Potockim, uniosą się balonem w powietrze z pałacu Mniszchowskiego. Wzlot udał się w zupełności, balon w przepisanym czasie na przedmieściu Woli opadł, a wrażenie było tak ogromne, że Stanisław August kazał na pamiątkę tego zdarzenia wybić medal z popiersiem Blancharda na jednej stronie, a wyobrażeniem balonu i łódką i napisem łacińskim: "Nieustraszony nie boi się losu Ikara" — na drugiej stronie. Sam fakt wzlotu wywołał w Warszawie różne złośliwe komentarze i aluzye polityczne, które znalazły swój wyraz i w druku. Mianowicie jakiś "wolny Polak" wystosował wierszowaną prośbę do Blancharda, aby balonem swoim uniósł w powietrze i zabrał z Polski tych wszystkich, co za niebieskie i czerwone wstążki sprzedają ojczyznę, inny poeta napisał na cześć śmiałego aeronauty aż dwanaście epigrammatów, jeszcze inny wiersz z parafrazą Horacego: "Nil mortalibus arduum."

W tych czasach rozbiorowych balon Blancharda wywołał także dużo smutnych refleksyi. Jeszcze Raczyński, opisując medal z tej okazyi wybity, powiada: "Przepowiednią losów naszych niejako był ten sam balon: z ulotem gazu zniknęło istnienie, pod niebiosa uleciała sława."

Wspomnienie jednak tych lotów Ikarowych w Polsce będzie może na czasie dzisiaj, gdy wszystkie narody współzawodniczą dzisiaj w pomysłach, mających na celu już zupełny podbój atmosfery. Taki Łukasz Piotrowski lub Jan Potocki są świadectwem, że Polska do wspólnych usiłowań wszystkich narodów przynajmniej jedną dołożyła kreskę w przeszłości, tak samo, jak dzisiaj, mimo niesprzyjających warunków, inżynierowie i mechanicy polscy myślą i pracują nad awiatyką.

Kto pierwszy latał w powietrzu?

Wobec zainteresowania się ogólnego wzlotami Bleriota, braci Wrightów, Farmana i w i., historycy rozpoczęli poszukiwania w celu wykazania, komu po raz pierwszy udało się wznieść ponad ziemię. Okazuje się, że pierwszym latającym człowiekiem był Jezuita portugalski Bartholomeo de Gusmao, który w kilku próbach dokonanych przez siebie przyrządem wobec członków jezuickiego zakonu, wystąpił 1720 roku w Lizbonie z doświadczeniem publicznem wobec króla Jana V, i niezliczonych tłumów publiczności Przeleciał on znaczną przestrzeń, oddzielającą 2 największe place w Lizbonie i opuścił się na jednem z nich na ziemię bez żadnego szwanku. Nazwano go "Ovoadorem" czyli człowiekiem latającym. Lecz powodzenie to nietylko nie przyniosło mu żadnych tryumfów i zaszczytów, jak Bleriotowi, lecz przeciwnie stało się przyczyną jego zguby. Święta Inkwizycya oskarżyła go o "magię" i skazała go na zamknięcie w lochu więziennym, obostrzone surowymi postami. I chociaż przy pomocy członków Stowarzyszenia Jezusowego, udało się Gusmanowi uciec do Sevilli, jednakże wkrótce ze zgryzoty zakończył tam życie w szpitalu i poniósł do grobu tajemnicę swego wynalazku.

Aeroplanem przez kanał La Manche w roku 1715.

Nic nowego pod słońcem. Doktor Locatelli z Bergamu ogłasza w dziennikach włoskich wiadomość, jaką znalazł w rękopisie z roku 1715, zajdującym się w bibliotece w Bergamie, że w roku 1751, pewien włoski jezuita, Andrzej Grimaldi, rodem z Civitavecchia, przeleciał kanał La Manche z Calais do Danoresu i Londynu na maszynie, latającej, swojego pomysłu. Ale że wtedy nie było dzisiejszej prasy, ani telegramów, więc zapomniano o tem.

Jednakże wyraźne i obszerne nawet świadectwa dochowały się w rękopisie "La storia dell'anno 1571", przepisanym zdaje się ze spółczesnego druku weneckiego, oraz w książce "Memoria degli architetti", drukowanej w Parmie i w późniejszej książce z roku 1816.

W rękopisie z Bergamu powiedziane jest, że ów ksiądz przybył do Paryża z Indyi Wschodnich przez Propagandę Wiary. Autor listu pisanego do Wenecyi, a donoszącego o przybyciu do Londynu ks. Grimaldiego, powiada, że duchowny ma około 50 lat, opisuje nawet maszynę wznoszącą się w powietrze zapomocą przyrządów, tak lekko i z taką siłą, że robi 7 mil na godzinę. Ma on kształt ptaka. Skrzydła mają długości 22 stóp. Srodek jest zrobiony z drzewa korkowego, powiązanego drutami i ubrany jest w pióra różnokolorowe. Opisany jest nawet motor z 30 kółek, dwóch kół mosiężnych, małych łańcuszków, ciężarków, sześciu naczyń z merkuryuszem i koła ze stali. Maszyna miała ogon, który był przywiązany rzemieniami do nóg wynalazcy.

Aby w razie zepsucia się jednego z kółek nie spaść z wielkiej wysokości na ziemię, jezuita nie wznosił się wyżej, jak tylko nad drzewa. Przebył on morze na maszynie z Calais do Danoresu i zaraz potem przeleciał aż do Londynu. Mechanicy londyńscy obiecali mu sporządzić lepszą maszynę, latającą do 30 mil na godzinę.

Latał on także nad parkiem londyńskim aż do Windsoru.

Wiadomość ta wyglądałaby nieprawdopodobnie, gdyby nie to, że się dochowały całkiem wiarogodne świadectwa i w rękopisie i w druku, że Bleriot przed 150 laty wyprzedzony był przez wynalazcę włoskiego.

Edison o przyszłości awiatyki.

"Za 10 lat latawce będą przynosiły pocztę. Przewozić będą i podróżnych, latać będą z szybkością 140 klm. na godzinę. Nie ma pod tym względem żadnej wątpliwości." Te zdania wypowiedział Edison w rozmowie z redaktorem nowojorskiego "Timesa". O ile jednak jest przekonany że taki i nawet większy rozwój awiatyki jest w tym przeciągu czasu zupełnie pewny, o tyle powątpiewa, czy ten rozwój pójdzie w kierunku doświadczeń dotychczasowych. "Problemat awiatyki — mówił — składa się dziś z 75 prc. machiny, a 25 prc. człowieka; ażeby zaś latawce mogły osiągnąć powodzenie handlowe, powinny pozostawiać bardzo mało zręczności kierownika ||"operatora"|| i powinny tak być zbudowane, aby mogły wylatywać o każdej pogodzie.

Dalej mówił Edison: "Gdybym ja miał budować latawiec, starałbym się go trzymać zapomocą pewnej liczby szybkoobrotnych, pochyłych poziomów w powietrzu — skutkiem którego latawiec wznosiłby się przez ciśnienie powietrza między poziomami i ziemią. Taka machina wzlatywałaby z ziemi, jak ptak. Puszczałbym zaś machinę naprzód zapomocą specyalnej śruby ||"propeller"||."

Edisonowi wydaje się, że idzie dziś o siłę: "Przecież nie jest bynajmniej wykluczonem, że odkryjemy sposób bezdrutowego posyłania energii elektrycznej z ziemi do latawcowego motoru w powietrzu. Nie ma powodu wątpić, że do tego przyjść możemy i przyjdziemy". Dodał atoli, że dużo jeszcze można ulepszyć w środkach wybuchowych. Lada dzień dowiemy się, że ktoś wpadł na pomysł nowego zastosowania kwasu pikrytowego, lub czegoś innego, co zamieni latawca z zabawki na machinę olbrzymiej wartości i doniosłości handlowej. A gdy to się stanie, awiatyka położy koniec wojnom — bo nic jej nie zdoła stawić oporu."

Edison nie pracuje jednakże dziś w dziedzinie awiatyki. Zajęty jest problemem oryginalnego budownictwa domów z cementu. Wykonał już szereg doświadczeń z pewną, przez siebie wynalezioną kombinacyą cementu, która umożebni budowę doskonałych domów mieszkalnych kosztem około 1200 dolarów i w przeciągu dwu tygodni zapomocą składania gotowych, odlanych z cementu części.

Jak powstał aeroplan?

Z chwilą, kiedy cały świat jest świadkiem tryumfów żeglugi napowietrznej, kiedy jeszcze Paryż za Bleriotem szaleje, nie od rzeczy może będzie odpowiedzieć na pytanie, jak powstał aeroplan? Jak ludzie przyszli do tego, aby wznosić się w powietrze, używając maszyn, cięższych od niego? Zdawać by się mogło, że ptaki nasunęły tę myśl.

Nie tędy jednak poszedł umysł ludzki. Tak samo, jak początków balonu, tak też zawiązka aeroplanu należy szukać w starożytności, jeżeli latawca chcemy uważać za protoplastę dzisiejszego aeroplanu. Był latawiec już znany w zamierzchłych wiekach w Chinach. Kto go wynalazł, niewiadomo?

Większy lub mniejszy wiatr, cisnący z jednej strony latawca, stanowi o jego mniejszej lub większej sile wzlotu. Musi być trzymany na linie, bo puszczony, gdy się jeno zrówna z chyżością wiatru, natychmiast opada.

Latawiec jest zdolny wykonać pracę, tj. podnieść np. znaczne ciężary, jak ludzi itd. Jego siłą motoryczną jest wiatr.

Z tego wynika, że gdy jest cisza w powietrzu, mógłby się unieść tylko przy znacznej chyżości własnej, t. zn. wywołując różnicę ciśnień powietrza sztucznie. Możemy to osiągnąć, dając latawcowi motor, wprawiający w ruch śrubę ||l'helice|. Z chwilą tą latawiec nie jest już związany z ziemią, nie "stoi" w powietrzu, tylko "płynie" i jest aeroplanem.

Z rąk dziecinnych do rąk mężów nauki przeszedł latawiec w czasach Franklina, który przy pomocy takiego latawca przyszedł do wynalazku gromochronu. Wśród wielu badaczy latawców, szczególnie odznaczyli się mężowie |Hargrave, Baden-Powel i inni |1894|.

Leonardo da Vinci miał być wynalazcą spadochronu, a dopiero wiekopomne badania Lilienthala w latach 1891—1896, odnoszące się do płaskiego lotu ptaków |voi plane| dały podstawę do budowy dzisiejszych maszyn.

Badania odnosiły się do lotów wielkich ptaków, w chwili, kiedy nie ruszając skrzydłami, ślizgają się na warstwach powietrza. Lilienthal zginął, kładąc życie w ofierze nauki.

D'Americo Octave Shanute rozwijał jego myśl i wydoskonalał aparaty do wykonywania dalekich skoków — dochodzących do 300 metrów pagórka — a genialnym wyrazem wyzyskania badań naukowych do celów praktycznych są aeroplany braci Wright, przedstawicieli szkoły amerykańskiej i maszyny szkoły francuskiej, do której należy Bleriot. Obie szkoły od siebie różnią się zasadniczo sposobem rozwiązania kwestyi sterowania.

Druga różnica, dzieląca aeroplany na dwie grupy, polega na zastosowaniu jednej lub dwóch albo więcej płaszczyzn niosących.

Wyzyskania innych sposobów do wznoszenia się w powietrze maszynami cięższemi od powietrza, można z powodu braku praktycznego rozwoju pominąć.

Aeroplan daje zupełną przewagę nad balonem. Jest oparty na korzystniejszych zasadach, nie ulega tak bezwzględnie wiatrowi jak balon, jest tańszy, mniejszy i praktyczniejszy.

Niemcy tedy ponieśli znowu dotkliwą porażkę na tem polu.

Ludzkości otwierają się nowe drogi.

Latawiec Bleriota.

Latawiec, na którym Bleriot niedawno przeleciał kanał La Manche i wzbudził podziw całego świata, zdumiewa prostotą i logiką swojej konstrukcyi. Podczas gdy inne latawce mają formę pudełkową, i dlatego wyglądają ciężko i nienaturalnie, latawiec Bleriota zbudowany jest zupełnie na kształt ptaka do tego stopnia, że nawet proporcya poszczególnych części składowych jest zachowana. Składa się on z głównego szkieletu, zaopatrzonego na przodzie w dwuskrzydłową śrubę o 2.10 m. średnicy, tuż za śrubą spoczywa motor o sile 22—25 HP., o ciężarze 60 kg. Za motorem w tyle siedzenie dla żeglarza, który nie spoczywa np. w aparacie wrightowskim wewnątrz pudeł, ale siedzi w ten sposób, że cała górna połowa ciała występuje ponad aparat. Szkielet aparatu zaopatrzony jest u dołu w trzy koła bicyklowe ze stalowemi szprychami i pneumatykiem, w ten sposób rozłożone, że dwa koła spoczywają na przodzie aparatu tuż pod motorem, a jedno niedaleko "ogona". Koła te służą z jednej strony do wznoszenia się, bo na nich aparat cały, zanim się wzniesie w powietrze, biegnie po ziemi, z drugiej zaś strony do spadania, bo sprężyny ich łagodzą uderzenie aparatu o ziemię. Ogon, który jest przedłużeniem, |jak u ptaka| szkieletu, zaopatrzony jest w dwa stery wertykalne czyli pionowe, dla kierowania aparatu na prawo, lub lewo i horyzontalny, dla kierowania aparatu w górę lub na dół.

Drugą główną częścią składową aparatu Bleriota są dwa skrzydła |znowu, jak u ptaka| przytwierdzone po obu bokach szkieletu i poruszane motorem. U skrzydeł tych zadziwia ich szczupłość, bo całe rozpięcie skrzydeł wynosi zaledwie 7.8 m., a płaszczyzna ich wynosi 14 metrów kwadratowych. Skrzydła te dają się z niezmierną łatwością odjąć i złożyć, co udowodnił Bleriot, biorąc pierwszą nagrodę w rekordzie w transportowaniu swego monoplanu.

Cały ten latawiec ze wszystkimi przyborami, zapasem benzyny na dwie godziny i jeźdźcem waży zaledwie 300 kg. Idealniejszy aparat trudno sobie wyobrazić i wymarzyć.

Latawiec ten obok "Zeppelina" wyglądałby jak wiejski parterowy domek obok dwóch wież jakiegoś budynku. Przytem forma zewnętrzna tego aparatu jest ogromnie naturalna, piękna, zgrabna i z oddalenia trudno rozpoznać, czy się ma do czynienia z monoplanem, czy też z ogromnym ptakiem. Jeżeli teraz zważymy, że ten ptak robi około 70 km. na godzinę — szybkość pociągu błyskawicznego — to będziemy mieć pojęcie, czem jest monoplan Bleriota. Najszybsze łodzie torpedowe nie osiągają tej szybkości i najszybsze parowce przebywają kanał La Manche w 1 godzinie 20 minut |Bleriot 23 minut.|

Początkowo biły w Bleriota, jako żeglarza powietrznego same nieszczęścia. Aparat po aparacie ulegał zniszczeniu, a ile biedny Bleriot odbył podróży bez latawca — głową w dół — na ziemię — trudnoby zliczyć. Dziw istotnie, że dotąd żyje i chodzi z całemi kościami. Z powodu rekordu w nieszczęściu "człowiekiem, który zdobył rekord w niszczeniu aeroplanów." nazywano go w świecie awiatyki Ale Bleriot niczem nie zraził się, ani nie dał odwieść od swych planów. Po kilku zniszczonych aeroplanach zarzucił budowanie wedle szablonu Wrighta i wpadł na pomysł swego monoplanu na kształt ptaka.

Monoplan, na którym Bleriot przeleciał kanał La Mancheh nosi nr. 11. Monoplan nowszy nr. 12. okazał się niepraktyczny, bo ma siedzenie poniżej skrzydeł i dlatego jest bardzo niebezpieczny w razie jakiejś katastrofy.

Zdaje się, że Bleriot już zostanie przy nr. 11-tym, choćby dlatego, że ten właśnie model zapewnił mu nieśmiertelną sławę.

Urias Toastowicz.

(Studjum kopenhaskie.)

— Przyrzeknij mi — mówi p. Christensenowa, stojąc przed dużem lustrem i poprawiając koronki na staniku, gdy mąż zapinał ją z tyłu — że nie dasz się porwać i nie wzniesiesz toastu.

Mąż podniósł oczy na białe ramiona żony i rzucił jej do lustra spojrzenie w którem wyrzucał jej brak uznania.

— Dlaczegoż nie miałbym powiedzieć kilku słów w stosownej chwili?

— Bo jesteś najgorszym mówcą, jakiego zdarzyło mi się słyszeć. Stoisz i jąkasz się i stękasz, aż przykro słuchać.

— Bynajmniej, jeżeli wiem, co mam powiedzieć — odrzekł mąż ufny w siebie, szczęśliwie dopiąwszy ostatniej haftki u stanika.

Żona odetchnęła głęboko i obracając się wkoło przed lustrem, mówiła:

— Wszystko jedno. Proszę cię, żebyś nie przemawiał wcale. Przecież tyle możesz dla mnie zrobić!

— Zrobię, co będę mógł — odpowiada pan dyplomatycznie.

— Nie, musisz mi dać stanowcze przyrzeczenie, albo nie pójdę z tobą.

— Nie pójdziesz?

— Tak, wolę zostać w domu. Nie chcę wstydzić się ciebie. Wybieraj zatem.

— Dziecińatwa takie wygadujesz z tem zostaniem w domu! — oburza się mąż szczerze. — Przecież to byłoby niegrzecznie.

— Co mnie to obchodzi! Skoro nie chcesz mi przyrzec, że się powstrzymasz od przemawiania.

Mąż wzrusza ramionami.

— Jeżeli ci na tem zależy, mogę to zrobić.

— A zatem słowo?

— Rozumie się! Gotowaś? właśnie powóz zajechał.

— Już jestem gotowa. Zarzuć mi płaszcz!... Tylko ostrożnie, uważaj, żebyś mnie nie zmiął bardzo. Lino!

— Słucham pani!

Proszę pilnować domu i uważać na dzieci. Knutuś lubi się odkrywać w nocy, trzeba go przykrywać, żeby się nie przeziębił. Gdyby co zaszło, wiesz, gdzie jesteśmy.

Przyjęcie udało się bardzo dobrze. Pan Christensen ma za sąsiadkę przy sobie piękną panią Krag, żonę dyrektora. Jest bardzo dla niej grzeczny tak, że jego żona, siedząc na przeciwko, od czasu do czasu zamyśla się i nie słyszy, co do niej mówi jej sąsiad.

Mąż jej doskonale się bawi z panią dyrektorową, póki nie podano kapłona. Od tej chwili staje się coraz bardziej roztargniony, nabiera sobie na talerz przed swoją sąsiadką, a rozsypawszy trochę soli na obrus, co prędzej polewa ją kilku kroplami czerwonego wina.

Pani Kragowa nie zwraca na to zbytniej uwagi, bo właśnie w tej chwili podnosi się jej mąż i dzwoni w kieliszek.

— Przezacne panie i zacni panowie!

Dyrektor jest zawodowym mówcą i wywiązuje się świetnie ze swojego zadania. Żona, dumna z niego, wesoło trąca się ze swoim sąsiadem.

— Znakomicie! — odpowiada p. Christensen. — Mowa była wspaniała!

— Niech kto mówi, co chce o moim mężu, ale to mu każdy musi przyznać, że umie mówić!

Młoda kobieta spojrzała na niego z wdzięcznością i mimowoli przysunęła się z krzesłem bliżej.

— A może i pan co powie?

— Nie wiem... hm... nie sądzę.

— Dlaczego? Nie ma pan może talentu krasomówczego?

— Oh, co to, to nie!... Zresztą być może, iż powiem kilka słów — później. Nic przecież nie nagli?

— Mógłby pan wznieść zdrowie dobrze,

— Naturalnie... o ile... mnie ktoś nie uprzedzi.

Pan Christensen nie jest zupełnie swobodny. Doznaje uczucia, jak gdyby go żona śledziła. Byłażby zazdrosna? Możliwe! Dlaczegożby się tak wpatrywała w niego?

Krzywdzi jednak do pewnego stopnia swoją żonę. Nurtuje w niej tylko zazdrość. Zna ona swego męża i wie, jak działa na jego pierwszy toast. Jeżeli chce koniecznie spotkać się z jego oczyma, to nie tyle, aby mu wyrzucać jego galanteryę wobec dyrektorowej, lecz przypomnieć mu przyrzeczenie dane w domu, o którem zdaje się zapomniał całkowicie.

Rzeczywiście on już postanowił mówić. Chce przekonać swoją sąsiadkę, że potrafi wygłosić mowę Nie może się doczekać tej chwili, kiedy odsunie krzesło, wstanie, zadzwoni w kieliszek i poczuje oczy całego towarzystwa na sobie.

Nie może jeść. Omal, że się nie udławi kawałkiem kapłona, który włożył do ust. Ręce drżą mu nerwowo. Nieprzytomnym wzrokiem odpowiada na filuterne spojrzenia sąsiadki.

— Układa pan mowę — poznaje.

Tak też było. Podnosi się, dzwoni w kieliszek, a dyrektorowa uśmiecha się do niego. Objął wzrokiem wszystkie osoby siedzące za stołem i widzi, jakby przez mgłę oczy żony, wpatrzone w niego z wyrzutem.

W tej chwili przypomniał sobie dane słowo — ale już było za późno.

. . . .

Pan Christensen siedzi w powozie, obok żony, z którą wracają do domu.

— No cóż? Może teraz przyznasz sam, że nie umiesz mówić wcale? Toć przecież był wprost skandal! Coś ty wygadywał? Nie rozumiałam ani słowa. Ludzie poprostu dławili się ze śmiechu, razem z twoją sąsiadką. Szkoda, żeś nie widział, jak potrząsała głową i wzruszała ramionami. Ale dobrze ci tak! Widziałam doskonale, jak jej nadskakiwałeś na początku wieczora, a potem ona właśnie najbardziej się chichotała i wykrzywiała, gdyś się kompromitował. Dobrze ci tak, trzeba było dotrzymać słowa!

On westchnął na ten brak uznania, przekonany nadal, że mówi z niej tylko zazdrość.

Z duńskiego przeł. JOTA.



Kapitan Loose, który sfabrykował zapiski dla dra Cooka.

Jedną z ostatnich sensacyjnych wieści, połączonych z odkryciem bieguna północnego, było zaprzysiężone zeznanie kapitana Augusta W. Loose, który twierdził, że dr. Cook przed wysłaniem swego raportu do Kopenhagi, polecił mu ułożenie dziennika do bieguna północnego.

Kapitan Loose powiada, że może dokładnie powtórzyć wszystko, co w raporcie Cooka się mieści. Nieporozumienie pomiędzy Loosem, a Cookiem wynikła z tego powodu, że Cook nie zapłacił mu za dokonaną pracę.

Co inni piszą.

Czytelnicy "Gazety Polskiej" nie zapomnieli jeszcze zapewne, jak niektóre nasze pisma w Ameryce za złe nam wzięły pomieszczanie artykułów angielskich o Polsce, znalazły się wówczas poważne gazety, które nas wzięły w obronę. Obecnie, nadchodzą także i z Polski bardzo poważne głosy, które właśnie ten krok "Gazety Polskiej" uznają za bardzo szczęśliwy i bardzo go chwalą.

Oto co piszę "Przegląd Emigracyjny" z Krakowa:

Wychodząca od 37 lat w Chicago "Gazeta Polska" — najstarsze polskie pismo w Ameryce, której współredaktorem jest nasz stały korespondent p. Stanisław Osada, od niejakiego czasu przedstawia się wprost imponująco. W każdym numerze ["G. P." wychodzi raz na tydzień] na 16 stronicach wielkiego formatu widzimy po kilkadziesiąt udatnych ilustracyi, tak z Ameryki jak i z Polski, oraz doskonały dobór wiadomości i artykułów, Nowością jest u niej całostronicowy dział "O Polsce po angielsku", zazwyczaj pięknie ilustrowany, przeznaczony na to, aby czytelnicy "Gazety" dawali go do czytania Amerykanom, i w ten sposób zaznajamiali ich z naszą przeszłością, naszą literaturą i zasługami, jakie Polska położyła dla ludzkości. W dziale tym znajdujemy często artykuły angielskie o Polsce prof T. Siemiradzkiego, lub też przedruki poważnych miesięczników amerykańskich, zazwyczaj bardzo dobrze informowanych, o sytuacyi w Polsce. W ostatnich numerach "G. P." zauważyliśmy artykuły o Polcse pani Angeliny Henry, która zwiedzała naszą ojczyznę i wrażenia swe opisała na łamach gazety "Buffalo Expres", — podając prześliczne widoki z Warszawy, Krakowa, Wilna i Częstochowy. "Gazeta Polska" podaje te artykuły po angielsku i w tłumaczeniu polskiem, pomieszczając równocześnie wszystkie ilustracyę, które poprzednio były we wspomnianem piśmie angielskiem.

Oprócz tego, pomieszcza "G. P." w każdym prawie numerze opis innej koloni polskiej, podając wizerunki polskich kościołów, gmachów szkolnych, sal itp. oraz wybitniejszych osobistości. Byłoby dobrze, gdyby nasze czytelnie i lokale publiczne zamówiły sobie to pismo, bo ze wszystkich jakie znamy, najlepiej słowem i rysunkiem informuje o życiu naszej Poloni za morzem. Prenumerata roczna wynosi $3. Adres: "Gazeta Polska"' 1113 Noble st. Chicago Ill.

* * *

Wspominnaliśmy już na łamach Gazety Polskiej o tem, w jak bezczelny sposób lud nasz naciągany jest przez różnych niesumiennych "bankierów" i "agentów", trudniących się wysyłką pieniędzy i rozmaitem pośrednictwem, "Kronika" z Newarku poświęca tej sprawie cały artykuł pt. "Pijawki", a a końcowe ustępy tego artykułu zasługują na powtórzenie choćby przez wszystkie nasze gazety:

Gnębiony przez amerykańskich prasę i wydawnictwa — dostaje się lud nasz w ręce podlejszego gatunku szantażystów, którzy na ciężko zapracowany, częstokroć z ogromnem poświęceniem zebrany grosz, czyhają — kradnąc go jawnie, bez najmniejszych wyrzutów sumienia.

Od czasu do czasu wpadnie kamień w tę mętną wodę — robi się ruch...

Wyjdzie na jaw kilka brudnych spraw, łajdackich oszustw i znowu cicho. Nie broni nas tutejszy rząd, który przez palce patrzy na operacye "bankierów". brońmy się sami: **bojkotując żydowskie banki, biura informacyjne, adwokackie, agencye pracy i t. p.** bo są to jaskinie wyzysku, a nie uczciwe przedsiębiorstwa!

I niech nie zawodzi Was obraz święty i lampa wieczysta.

Pod ich pozorem kryje się brudny, oszukańczy żyd, najgorsza pijawka nasza, tak w kraju, jak i tu! Najlepszą obroną — unikanie tych "banków" i "kancelaryi adwokackich", bo miasto porady prawnej, znajdziecie tam krzywdę, miasto deponowanej gotówki, zostanie Wam w ręku zatłuszczona "książka" — a "przyjaciel" Wasz i "prawny doradca" zniknie jak kamfora, zabierając Wasz ciężko zapracowany grosz.

W ostatnim tygodniu znowu podobny "bankier", niejaki Borysoff z New Yorku zwinął swoje "biuro", okradając swych klijentów. Podobną wiadomość donoszą pisma z Filadelfii. Po niedawnych oszustwach Reinecke'go znikł drugi tamtejszy "bankier" Stefan Papiernik. który utrzymywał aż dwa "biura" przy ul. Front i ul. Callowhil. I znowu bracia nasi zostali skrzywdzeni na sumę $13.000!

Osławiony "rodak" Ueberal, oddany został w ręce władz emigracyjnych — i siedzi na Ellis Island pod kaucyą $3,000. Lecz cóż to pomoże?! Czy aresztowanie i osadzenie takiego oszusta w więzieniu będzie dostatecznem zadośćuczynieniem? Stracone, a ciężką pracą i ofiarą zdobyte pieniądze już się nie wrócą. Zostaje tylko smutne doświadczenie!

Wykorzystajcie je — i unikajcie żydowskich nor bankierskich, bo w nich czai się oszustwo i wyzysk!

* * *

Podczas gdy ton prasy angielskiej w Stanach Zjednoczonych w stosunku do Polaków w ostatnich latach znacznie złagodniał, a nawet zaznacza wielki postęp w kierunku sprawiedliwości, rodacy nasi w Kanadzie ciągle jeszcze są przedmiotem gwałtownych i brutalnych wprost ataków z tej strony i zapewne dużo upłynie jeszcze czasu, zanim się to zmieni na lepsze. Bo ataki tego rodzaju niekoniecznie zawsze tylko złą wolą są dyktowane. Prasa angielska nie atakowałaby Polaków, gdyby nie było do tego powodu. W Stanach Zjednoczonych mamy obecnie cały zastęp ludzi na poważnych stanowiskach, którzy potrafią w każdym wypadku odeprzeć niesprawiedliwy atak każdej gazety na nasz honor narodowy, mamy też biuro informacyjno prasowe, przy Z. N. P., które spraw takich pilnuje, ale na nicby się to wszystko nie zdało, gdyby dzielnice nasze po miastach w dalszym ciągu były takie brudne jak dawniej, gdyby w dalszym ciągu wyprawiano takie jak dawniej burdy na weselach, chrzcinach i "balach" naszych. Ale nasza prasa, nasze duchowieństwo i nasze szkoły zrobiły tyle, że wszystkie prawie dzielnice nasze należą dziś do najczyśtrzych dzielnic w których mieszka ludność robotnicza, o bijatykach na weselach i balach prawie już nie słychać, a nasza ustawiczna dążność do wznoszenia się coraz więcej i wyżej po stopniach kultury, Amerykanom, którzy są o tem co raz lepiej informowani wprost imponuje.

Inaczej widocznie jest jeszcze w Kanadzie, o czem informujemu się z "Gazety Katolickiej" wychodzącej w Winnipegu, w prowincyi Manitoby. Czytamy tam co następuje:

"Pisma angielskie w Winnipeg ponownie przepełnione są wstrętnymi opisami stosunków zdrowotnych jakie panują wśród "żywiołu cudzoziemskiego" zamieszkującego północną stronę miasta. Najgłośniej przeciw Galicyanom krzyczy antykatolicki i szowinistyczny dziennik wieczorny "The Winnipeg Tribune", który w zapalczywości swej przeciw Rusinom posuwa się do nieprzyzwoitości, bo w nagłówku samym wyraźnie zaznaczył "Galicians Live Just Like Pigs." [Galicyanie żyją zupełnie jako świnie.] Po tak sensacyjnym wstępie następuje opis powtórnej krucyaty winnipegskiego Wydziału Zdrowia przeciw przepełnianiu mieszkań stołownikami oraz przeciw ogólnemu zanieczyszczeniu podwórków i mieszkań.

Urzędnicy Wydziału chyba uwzięli się na ową McDonald ulicę, która znowu im dostarczyła brudnego materyału, do przeczyszczenia przed trybunałem sędziowskim. Rusini znowu powiększyli dochody kasy sądowej o kilkaset dolarów. Różnie zapatrywać się mogą czytelnicy nasi na kwestyę częstego sądownictwa Galicyan i ich z tego powodu wyszydzania na tle narodowem przez prasę angielską, my jednakowoż zapędy dziennika wieczornego "Tribune" i wprost chydne jegoż częste wystąpienie przeciw Galicyanom piętnujemy jako za daleko posunięte. Nie oburzałoby nikogo ostre postąpienie angielskich pism przeciw wyrzutkom plemion słowiańskich, — gdyby tą samą kierując się nie powściągliwością kolubryny też swoje wytoczyły przeciw Anglikom i Szkotom, którzy w znaczniejszej od Galicyan mierze i za groźniejsze zbrodnie częściej odpowiadają przed kratkami. Zadawalają się w tego rodzaju wypadkach pisma a la "Tribune" podaniem suchych faktów bez nieparlamentarnych wyrażeń zastosowanych jedynie do Galicyan. Lepiej od nas zastosowują Anglicy w codziennem życiu hasło "popierajmy swoich", bo nawet o angielskich zbrodniarzach nie tym silnym głosem potępieu'a się odzywają, lecz wolą trzymać się zasady, że chociaż rozbójnik, oszust lub łajdak ostatniego numeru, ale "swój". Nie ujmujemy się za przestępcami galicyjskimi, o nie, — nie jest to naszym zamiarem, i owszem pochwalamy ostre wszelkim przestępcom wymierzone kary, — ale potępiamy ostre i szowinistyczne wystąpienie dziennika "Tribune" przeciw narodom galicyjskim, i tak ogół polski, jak i rusiński za złoczyńców narodowości własnej odpowiadać nie potrzebuje. Dokądże tego będzie?"

Z tej samej "Gazety Katolickiej" czerpiemy następujące informacye o życiu Polaków w Kanadzie:

"Przeciętny wychodźca galicyjski przybywa do Kanady bez pieniędzy i jeżeli pracuje uczciwie i żyje oszczędnie nie trwoniąc ciężko zapracowanego grosza po karczmach co należy zgromnić niestety u pewnych Polaków a przeważnie u Rusinów, — w pewnym okresie czasu dorabia się wcale pięknego majątеczku. Zima u nas jest ostra, — drzewa na opał jednak nikomu nie braknie a śniegi bardzo dodatnio wraz z klimatem wpływają na obfite plony.

Blisko 10,000 Polaków mieszka w mieście Winnipeg, gdzie w przeważającej liczbie pracują po fabrykach i we warsztatach kolejowych. Życie społeczne koncentruje się głównie naokoło jednej wielkiej parafii św. Ducha, i w związanych z nią towarzystwach. Liczne kolonie nasze w trzech północnozachodnich prowincyach się znajdujące nie na tak wysokim stopniu rozwinięcia jeszcze stanęły, — bo młode i dopiero kiełkujące. Aby życie polskie w Kanadzie poznać, trzeba tu samemu przez pewien czas żyć i dopiero sąd swój wydać. Ulotne lub pobieżne wydanie potępiającej nas opinii nie powinno przecież decydować o ogólnem położeniu przedewszystkiem materyalnej wartości kraju i jego obywateli.

* * *

Do szeregu kolonii polskich, które przygotowują się do manifestacyjnego obchodzenia pięćsetnej rocznicy grunwaldzkiej przybywa kolonia detroicka. W jednym z ostatnich numerów tamtejszego "Dziennika Polskiego" czytamy:

"W niedzielę odbyło się posiedzenie komitetu, który się utworzył z łona gminy grup Z. N. P., w celu zapoczątkowania pracy nad urządzeniem obchodu grunwaldzkiego w roku przyszłym. Inne osady polskie już wcześniej rozpoczęły tę pracę i postąpiły w niej dość daleko. Należy się spodziewać, że i u nas praca pójdzie gładko. Komitet obecny postanowił poprosić zarząd obecny Stowarzyszenia detroickiego o współudział w tej pracy. Wspólne posiedzenie ma się odbyć w ostatnim tygodniu tego miesiąca. Na niem powzięte będą uchwały dotyczące rozszerzenia obecnego komitetu przez zaproszenie Wielebnego Duchowieństwa do wzięcia udziału w urządzeniu obchodu.

Później rozpocznie się praca w Towarzystwach i grupach, które będą miały zarówno swych przedstawicieli w komitecie szerszym."

* * *

Bardzo dużo wrzawy jest obecnie w prasie polskiej z powodu pewnych dotąd niewyjaśnionych zarzutów poczynionych pod adresem seminaryum polskiego w Detroit, ale że przy tej okazyi porusza się równocześnie wiele spraw zasadniczych i polemika na ogół biorąc nie przekracza granic przyzwoitości, przeto tylko na dobre wyjść może. W ostatnich dniach w szranki polemizujących wstąpił także dotąd na uboczu stojący "Dziennik Chicagoski" i wypowiedział przy tej okazyi kilka uwag zasadniczych, na które zgodzić się muszą i na które zresztą godzą się oddawna wszyscy ludzie rozumni. Brzmią one jak następuje:

"Każdy tutejszy zakład naukowy polski, począwszy od szkółek elementarnych, a skończywszy na najwyższych zakładach, jakie mieć możemy, liczyć się musi troskliwie z potrzebą, by młodzież polska w nich się kształcąc nietylko nabyła biegłości w posługiwaniu się językiem angielskim, jakiej się nabywa w odpowiednich zakładach naukowych amerykańskich, ale także ażeby w każdej chwili i bez najmniejszych trudności była w stanie w razie potrzeby przejść do wyższych zakładów i uniwersytetów krajowych dla kończenia wykształcenia. Jeżeliby polskie zakłady naukowe tej potrzeby nie uwzględniały, to ich wychowańcy w tym kraju mogliby przyszłość mieć zwichniętą, polskie uczelnie w tym kraju narażone byłyby na lekceważenie i pogardę, a ci, którzy wiecznie krytykują a nic sami stworzyć nie umieją, mieliby wielkie pole do opisu z krytykami najzjadliwszemi.

Otóż sprostać temu zdaniu trudniej, im zakład naukowy jest wyższym. Chcąc sprostać trudniej, iż zakład naukowy jets wyższym. Chcąc sprostać temu zadaniu, koniecznie potrzeba, zwłaszcza w zakładach wyższych, zaprowadzać wykłady większości przedmiotów naukowych w języku angielskim. Tylko prawie wykłady polskiego języka i literatury, dziejów Polski i religii [a co do tego ostatniego przedmiotu z pewnymi wyjątkami, szczególniej w seminaryach] mogą się odbywać w języku polskim i wiemy z doświadczenia, że podlega to zawsze najsurowszej krytyce tak ze strony owych panów, którzy wiecznie zapowiadają, że stworzą zakłady naukowe czysto polskie, a dotrzymać tego nie umieją, jak i ze strony może zresztą bardzo szanownych i uczonych profesorów Polaków, ale nie pojmujących należycie potrzeb kształcenia się w tym kraju młodzieży i sposobiącej się do zajmowania w tym kraju wyższych stanowisk. Dlatego zarzuty czynione polskim zakładom tutejszym pod tym względem dopóty wydają nam się nieuzasadnionymi należycie, dopóki jasno się nie powie, na czem je się opiera.

Ażeby zaś zakład naukowy polski wypełniał właściwe swe zadanie chronienia kształcącej się w nim młodzieży przed amerykanizowaniem i krzewienia w niej szczerego patryotyzmu polskiego, pomimo, że większość przedmiotów w nim wykładanych bywa w języku angielskim, są na to inne sposoby. Do tych należy przedewszystkiem bardzo troskliwe baczenie, by wykłady języka i literatury polskiej, jakoteż dziejów ojczystych, uważane były za przedmioty przynajmniej równorzędne z najważniejszymi, dalej faworyzowanie tworzenia się pomiędzy studentami towarzystw polskich, literackich, dramatycznych i patryotycznych, następnie utrzymywanie wyborowej biblioteki i czytelni polskiej i zachęcanie studentów do jak najczęstszego z niej korzystania, wreszcie troskliwe baczenie, by profesorzy nawet obconarodowi w zakładzie taką odznaczali się życzliwością dla narodu polskiego, by nie zachodziło niebezpieczeństwo, że w jakikolwiek sposób mogliby u studentów przytłumiać ducha patryotycznego polskiego."

Z takim planem, jak tu przedstawia go powyżej "Dziennik Chicagoski" zgadzają się też i ci, co stawiają zarzuty, ale właśnie zdaje się, że przeciwko niemu w Orchard Lake grzeszono. Takich zaś, coby zapowiadali, że "stworzą zakłady naukowe czysto polskie" — szanowny "Dziennik Chicagoski" daruje, niema pomiędzy nami, w gronie ludzi rozumnych.

* * *

Już niejednokrotnie na łamach "Gazety Polskiej" poruszaliśmy sprawę dziwnej obojętności całej prasy w Polsce na losy i na sprawy naszego wychodztwa w Ameryce, która z wyjątkiem "Przeglądu Emigracyjnego" z Krakowa, nie stara się wcale o gruntowniejsze informacye odnoszące się do naszego życia, zadawalniając się drukowaniem niezawsze fortunnie dobieranych wycinków z naszej prasy i komunikatów konsularnych stale przestrzegających przed emigracyą. A napływ polskiego ludu mimo to nie ustaje, płynie falą ogromną, i aż dziw, że tam w Polsce tak jakby wcale tego nie widzieli i jakby ich wcale los tych **dziesiątków tysięcy które tu każdego miesiąca lądują,** wcale nie obchodził. Właśnie zabieraliśmy się z powodu ukazania się sprawozdania imigracyjnego za listopad do paru uwag, które ono nasunąć musi każdemu, gdy wyręczył nas w tem "Dziennik Związkowy", więc je też za nim powtarzamy:

* * *

"Jak wykazuje sprawozdanie imigracyjne za miesiąc listopad, przybyło do Stanów Zjednoczonych w zeszłym miesiącu 9,333 Polaków, z tego 6,014 płci żeńskiej. Jedynie tylko imigracya włoska przewyższa polską, mianowicie o 535 osób, zresztą Polacy co do liczby prym trzymają. Dodać wypada, że i powyżej przytoczone cyfry niebardzo są dokładne, gdyż mimo starań, aby Polaków skądkolwiek oni przybywają, zapisywać w rubrykę narodowościową polską, bardzo często zapisuje się jako Rosyan Niemców i Austryaków, z tego względu, że przybywający nie wie jak się podać, a władze, dla zmniejszenia sobie kłopotu wciągają go do rubryki według przynależności państwowej.

"Jednakowoż i wyżej podana cyfra aż nadto dobitnie dowodzi, że z ziem polskich płynie formalny zalew wychodźczy. Jeśli w miesiącą listopadzie, nie sprzyjającym nietylko podróży, ale i wynalezieniu pod ziemią jakiejś pracy w Ameryce płynie podobnie potężna fala, to na wiosnę lub w miesiącach letnich zdwoi się ona co do liczby. Łatwo więc obliczyć, ile Polaków przybywa rocznie do Ameryki, lub chociażby w przybliżeniu określić cyfrę, jaką corocznie powiększa się Polonia amerykańska. Biorąc przeciętnie po 12,500 osób przybywających co miesiąc do Stanów Zjednoczonych, to w roku imigracya polska urośnie do 150,000 głów. Jest to obliczenie konserwatywne, gdyż w rzeczywistości przybywa więcej.

Rośniemy więc na ziemi Washingtona stale w siłę i to w siłę potężną, gdyż z jednej strony stały napływ świeży, z drugiej wielka rozrodczość, która potęguje jeszcze sprzyjające warunki jak powolne wprawdzie, ale stale postępujące bogacenie się mas polskich. Obecnie jest nas w Stanach Zjednoczonych półczwarta miliona. Za lat dziesięć, wyliczywszy tylko napływającą imigracyę polską, będzie nas 5 milionów, a ponieważ Polacy mnożą się w stosunku jeden do czterech w okresie dziesięcioletnim, więc za lat 20 około 10-ciu milionów, czyli tyle, ile jest obecnie Polaków w Królestwie Polskiem.

Pominąwszy już, jaką siłę stanowić będziemy w niedalekiej przyszłości, do czego przez nią dojdziemy, jak ważnym staniemy się czynnikiem w życiu nietylko rzeczypospolitej Stanów Zjednoczonych ale i w życiu Polski w Europie i jej polititycznem znaczeniu — warto jeszcze przejść do poruszonych stosunków fali napływowej i zastanowić się nad jednym bardzo ważnym objawem. Oto na 64,364 imigrantów, którzy przybyli do Ameryki w listopadzie, 17,772 osób miało karty okrętowe zapłacone przez krewnych przebywających już od pewnego czasu w Stanach Zjednoczonych. Za 648 osób płacili przejazd znajomi. Własnym kosztem wyruszyło do Ameryki 4,944 osób. Do krewnych jechało 52,102 osób, do znajomych 8,887 osób, a tylko 1,375 osób jechało na wolną rękę, na los szczęścia, nie mając ani krewnych ani znajomych w Stanach Zjednoczonych.

Cyfry te aż nadto jasno dowodzą, że właściwie niema w Europie żywiołowej gorączki emigracyjnej, że tą ustawicznie wzrastającą falą napływową powodują namowy i pełne zachwytów listy już osiadłych w Ameryce. Jeśli bowiem na przeszło 62 tysiące imigrantów, tylko 1,375 osób jechało na los szczęścia, to dowodzi, że krewnych czy znajomych sprowadzają ci, którym w Ameryce nienajgorzej się powodzi, którzy są pewni, że i sprowadzeni znajdą chleb i zajęcie. Wprawdzie jest to miesiąc listopad, w którym szukający szczęścia w zamorskich krajach nie wybierają się w podróż i zwykle czekają wiosny, w każdym razie procent to tak znikomy, że nie może być brany poważnie w rachubę. Natomiast sprowadzanie krewnych w takiej masie, jak przytoczona powyżej cyfra 52,102 osób, najlepszym jest dowodem, że polepszyły się czasy w Ameryce, ruszyły się roboty i zarobku jest stosunkowo dużo."



Pani W Gould Brokaw.

Pani W. Gould Brokaw z New Yorku wniosła proces rozwodowy przeciwko swojemu mężowi — milionerowi. Znaną jest ona ze swej piękności i zalet towarzyskich.

Z ERIE, PA.

Kilka uwag na temat Macierzy Szkolnej. — O Sokolstwie wogóle i o gnieździe w Erie. — Owoce zgodnej pracy z księżmi. — Dwa pogrzeby sokole. — Obchody. — Inne nowiny z Erie.

[Specyalna korespondencya "Gazety Polskiej."]

Z niezmiernem zainteresowaniem czytamy tu wszystkie artykuły "Gazety Polskiej". Co do Macierzy Szkolnej, obawiam się, że myśl się nie przyjmie, chociaż tak serdecznie jest przedstawiana. Nasze stosunki są tutaj inne niż w kraju. Tu każda parafia jest zarazem kółkiem Macierzy, które swoją szkołę utrzymuje. Władza w tych kółkach spoczywa w ręku kapłanów, przeto jeżeli co, to chyba stworzenie wydziału, któryby podręcznikami się zajął, pobudzaniem ludu do kształcenia dzieci w języku ojczystym i do dopilnowania, aby w szkołach był należycie udzielany.

[Autorowi referatu o Macierzy Szkolnej, ogłoszonem na łamach "Gazety Polskiej" także znane są te trudności; wie też że władza znajduje się w ręku kapłanów i z tem wszystkiem się liczy, jeżeli zaś nie zaproponował, aby każda parafia uznaną została za kółko "Macierzy", to dla tego, że pragnąłby uruchomić do pomocy Szkole Polskiej wielkie koła ludu, skąd innąd bardzo ruchliwe, w których dużo się mówi o patryotyźmie, a które szkołę polską, tę najważniejszą dźwignie naszego narodowego bytu na obczyźnie pozostawiały na uboczu. Nie wszystkie też parafie mają w swem łonie dostateczną ilość ludzi, którzy z całą świadomością mogliby stać się członkami takiej organizacyi, a w innych znów jest ich dostatecznie dużo, aby i swoją szkołę utrzymać, i innym dopomódz. Autorowi referatu idzie jednem słowem o to, aby w Macierzy szkolnej zorganizowali się wszyscy ci Polacy amerykańscy, którzy stanęli już na tym stopniu społecznego uświadomienia, aby pomagać **szkole nietylko w swojej parafii, ale wszystkim polskim szkołom w Ameryce,** bo tylko wtedy będzie można myśleć o jednolitości systemu itp., czyli o podniesieniu się o jeden stopień wyżej w naszym cywilizacyjnym rozwoju. Przyp. Red.]

Niestety, jak uważam, znając nasze stosunki, wydział podobny i tak nie mógłby zmusić jednostki stojącej na czele jakiejś szkoły, aby się zastosowała do jego żądań.

Gdyby nie ta nasza partyjność i samolubstwo to może dałoby się i co zrobić, ale, tu trzeba ofiary swojego **ja,** trzeba by podporządkować dobru ogólnemu własne ambicye, a do tego społeczeństwo nasze jeszcze nie dorosło.

A jednak taka moralna władza narodowa, pozostająca w zgodzie z kościołem katolickim [inaczej by się nie utrzymała] jest potrzebną dla dobra ogółu Polonii.

Teraz cokolwiek o tem, co się u nas dzieje.

Zacznę od wiadomości przykrej. Foresterzy zakładają tu nową gr. W odpowiedzi na to, nasi Sokoli przystępują jako grupa do Związku N. P., nad czem najwięcej pracował dzielny wiarus Stachorski. Jest to silne gniazdo, liczące przeszło 100 członków, i posiadające własny budynek, aparaty, czytelnię itp., a ponadto ma własną kapelę z 20 muzykantów. Kapela ta urządziła kapelanowi Sokoła, ks. Smełce z powodu jego imienin serenadę, oczywiście ze współudziałem wszystkich Sokołów, za co ich uczciwie podejmował, a węzeł serdeczny między miejscowymi Sokołami, a duchowieństwem jeszcze bardziej się wzmocnił.

Gdyby tak Sokolstwo wszędzie można skierować na drogę milszą duchowieństwu, toby to była wielka rzecz. Nie potrzebowali byśmy zazdrościć organizacyi Y. M. C. A., i nie byłoby narzekania, że młodzież nie chce wstępować do polskich organizacyj, bo w Sokolstwie znalazłaby wszystko czego potrzeba i garnęłaby się w jego szeregi całymi masami. Nie wiem, ale miejscami wielkie jest między księżmi do Sokolstwa uprzedzenie.

Wracając do naszego gniazda, nadmienić muszę, że ubyło mu z szeregów dwóch druhów. Najpierw umarł dobry Sokół, Józef Dunikowski, syn Antoniego; zachorował na tyfus i umarł, budząc ogólny żal w szeregach. Pogrzeb miał wspaniały. Kapelan gniazda ks. Smelko odprawił w kościele św. Trójcy nabożeństwo, a proboszcz tejże, ks. Niedbalski wypowiedział kazanie które wszystkich do łez wzruszyło. Po tem umarł druh Czesław Piasecki, z zawodu zegarmistrz, niedawno przybył z Gniezna. Pogrzeb odbył się z parafii św. Stanisława. W obydwu wypadkach Sokoli wystąpili bardzo licznie.

Najgorsze to, że ojciec młodego druha Dumikowskiego dobry wiarus i patryota z żalu się rozchorował i leży w szpitalu. Nie tracimy jednak nadziei — że wyzdrowieje.

Obchód listopadowy parafii św. Trójcy odbył się dnia 5 grudnia w sali parafialnej. Otworzył go stosowną przemową ks. proboszcz Niedbalski, powołując na przewodniczącego p. Fr. Łaszczewskiego, a na sekretarza druha W. Kasprowicza. Hala była przepełniona. Pierwszą mowę bardzo piękną wypowiedział p. M. Trojanowski, o wspólnej pracy i poświęceniu, drugą miał p. Czarnecki o Związku Narodowym, trzecią p. Kalisz, a na ostatku jeszcze ks. Niedbalski, piętnując tych naganiaczy, co to Polaków łapią do obcych organizacyj.

Gmach szkolny w tej parafii znajduje się już pod dachem, z czego wszyscy bardzo się cieszą. Parafia św. Trójcy, w Erie nie jest ani wielką ani zamożną. Liczy wszystkiego 150 familii, ale dzięki dobrej gospodarce swojego proboszcza dźwiga się stopniowo. Dopiero gdy spłacono ostatnie centy długu na kościele i było parę tysięcy gotówki w kasie, zabrano się do budowy szkoły, jest to duży 3 piętrowy budynek 60X118 stóp. ogniotrwały; na dole znajduje się sala 14 stóp wysoka. Budował ją serdecznie przez wszystkich lubiany druh Stachowski.

"Gazeta Polska" zyskuje tu coraz to więcej przyjaciół. Resztę nowin odkładam na później.

Przyjaciel.



Kapitan W. H. H. Southerland.

Kapitan W. H. H. Southerland został świeżo mianowany na członka komisyi egzaminacyjnej.

CHICAGO.

Wieczór Słowackiego.

Ruchliwe i sympatyczne Two Miłośników Sceny wystawiło we środę wieczorem, ku uczczeniu pamięci Wieszcza naszego Juliusza Słowackiego — tragedyę p. t. "Marya Stuart".

Zaznaczyć wypada, że to młode i niezamożne towarzystwo ofiarowało dla wszystkich bezpłatny wstęp.

Prawie wszyscy amatorzy starali się o ile tylko było w ich mocy wywiązać się dzielnie z zadania.

Niektóre zaś postacie były odtworzone z niezaprzeczonym talentem i zrozumieniem roli.

Z pań pani W. Wachtel oddała rolę "Maryi Stuart" prawdziwie artystycznie. Krytyk Dziennika Chicagoskiego zbyt wielkich rzeczy od, w każdym razie, amatorów wymaga. Pani Wachtel oddała rolę Maryi doskonale opanowując sytuacyę z subtelnem cieniowaniem i bardzo dobrą mimiką. I gdyby nie pewne szmery z za sceny dochodzące, które artysce musiały niewątpliwie przeszkadzać, najmniejszego zarzutu, grze jej uczynić nie byłoby można.

Do uświetnienia przedstawienia przyczynili się nie mało panowie Eminowicz. Wachtel. Zieliński. Trójka ta dzielnie sekundowała królowej. Reszta amatorów starała się dostosować do chwili.

Zaznaczyć należy wspaniałe kostyumy i doskonałą charakterystykę.

W następnym numerze Gazety postaramy się dokładniej zaznajomić naszych czytelników z artystycznym zespołem twa. Miłośników Sceny.

Zamach samobójczy.

W zamiarze samobójczym podciął sobie gardło nożem 35-letni Jan Romowski, zam. pn. 2236 Leavitt ulica. Znaleziono go w kałuży krwi jeszcze żywego i odstawiono do szpitala powiatowego, gdzie lekarze nie mają nadziei utrzymania go przy życiu.

Zuchwały napad.

Dwaj zamaskowani rabusie z rewolwerami w ręku napadli na salun Jakóba Sindelars 125 S. 42 Ave., i obrabowawszy kasę i 10-ciu znajdujących się w salunie gości z $80 w gotówce i kilku zegarków łącznej wartości $250, umknęli. Napadu dokonali bandyci o godz. wpół do 1-szej w nocy. Policyi nie udało się wpaść na trop bandytów.

Szczęśliwy dzień dla policyi.

Sroda ubiegłego tygodnia była prawdziwie szczęśliwym dniem dla policyi, nie pozwalającym użyć terminu jaki najczęściej prasa tutejsza zmuszoną jest zastosowywać, "jak zwykle zbrodniarz, lub rabuś pozostał nie odszukany."

A mianowicie: trzech rabusiów napadło na rzeźnika Józefa Kiszlewskiego zam. pn. 1426 Tell place i Wł. Różalskiego zam. pn. 1072 Milwaukee ave., gdy ci szli w nocy po Tell pl. Gdy rabusie byli zajęci przetrząsaniem kieszeni napadniętych, nagle jak z pod ziemi wyrośli, zjawili się policyanci Schultz i Herman, na których widok rabusie zaniechali rabunku i poczęli uciekać. Policyanci po krótkiej gonitwie dali za nimi kilka strzałów. które dwóch zatrzymały, a trzeci uciekł. Pochwyceni rabucie podali swoje nazwiska jako Charles Lave 21 lat, zam. pn. 1254 Cornel ul. i St. Stepak 20 lat, pn. 712 Holt ave.

Z rana zaś również w środę udało się detektywowi Adolfowi Meyer ująć olbrzymiego murzyna Jamesa Jackson, który od kilku tygodni dokonał całego szeregu kradzieży z włamaniem i napadów rabunkowych. Ujęcie zbrodniarze nastąpiło dopiero po gwałtownej walce, którą stoczyć musiał detektyw z murzynem przy pomocy publiczności, i gdyby nie ona, murzyn byłby prawdopodobnie zmógł detektywa i umknął. Walka i aresztowanie odbyły się w tłumnie zapełnionym wozie tramwajowym. W kieszeniach murzyna oprócz rewolweru znaleziono różne złodziejskie narzędzia.

Z gospodarki miejskiej.

Śledztwo komisyi Merriama prowadzone w sprawie nadużyć popełnianych przez urzędników miejskich wydobywa na wierzch coraz więcej łajdactw, oszustwa, złodziejstwa i przekupstwa jakie uprawiali urzędnicy wybrani wolą ludu, aby byli stróżami jego grosza składanego na różne potrzeby ogólne. Stwierdzono, że fikcyjna kompania Chicago Fire Appliance, którą właśnie tworzyło kilkunastu budlerów z ratusza dostarczała węgiel, za który liczyła więcej, niż 200 proc. zarobku dla siebie, a pieniędzmi banda dzieliła się rzetelnie. "Kompania" ta dostarczała miastu naftę licząc po 5 i 10 centów więcej na galonie niż jest cena w handlu; przytem gatunek nafty był najpodlejszy, wprost nie do użytku. To samo było z węglem, który też "grafterzy" sprowadzali w najgorszym gatunku, a miasto płaciło jako za najlepszy.

Tak samo miasto płaciło wygórowane ceny za owies i siano dla koni strażackich i policyjnych otrzymując paszę najpodlejszego gatunku. Podobnie postępowano ze wszystkiemi materyałami, dostawianemi miastu i kradzieże były wprost jawnie uprawiane. W sprawę tego złodziejstwa są wmieszani najwyżsi urzędnicy miejscy.



Bohater.

"Dziennik Chicagoski" umieścił wiadomość o bohaterskim czynie pewnego "Prince'a", którą dosłownie przytaczamy:

Prawdziwym bohaterem i to już nie po raz pierwszy w swojem życiu okazał się wielki pies duński, nazwiskiem "Prince" należący do L. C. Kleina, 640 N. Clark str. Narażał on się na śmierć oczywistą, poniósł rany i okaleczenia, a to wszystko dlatego, aby ocalić małego,. białego pudelka, na którego tramwaj najechał... "Prince" leżał sobie przed domem swego pana i poważnie przyglądał się, jak się kręci ten świat Boży, tuż przed nim na środku ulicy — na torach tramwajowych wyskakiwał i figlował jakiś mały — biały pudel, ale "Prince" ani nań patrzał... Z zasady gardził pudlami, bo... co to za pies? Ani to warknąć, ani szczeknąć porządnie nie umie, ani się bronić, ani ścigać nie zdolny, ot karzeł... zabawka i tyle;... myślał sobie "Prince" i udawał, że drzemie. Clark ulica jest bardzo ruchliwą, pełno w niej tramwajów i wozów;.. nadjechał tramwaj szybko pędzący... Jedzie, pędzi w prost na pudla, Prince" podniósł głowę... a ten głuptas ani się ruszy, co on tam wie o grożącem mu niebezpieczeństwie! Taki pudel... Tramwaj już nad pieskiem,... już go uderza.. "Prince" jak strzała puszczona z łuku w dwu susach rzucza się pod wagon. chwyta w okazałą swą paszczę małą kulkę białych kłaków, co się pudlem nazywa, lecz w tej chwili otrzymuje silne uderzenie przodem tramwaju i pada daleko na bok ulicy!... Ale — pudla z zębów nie wypuścił: po chwili się podniósł i kulejąc, utykając, idzie poczciwy "Prince" z pudlem w pysku do pobliskiej apteki Dra G. S. Malone i tu przed klerkiem kładzie skomlącego w niebogłosy pudla na ziemi. Klerk zawołał doktora, który skonstatował u niezwykłego pacyenta złamanie przedniej nóżki, a więc mu ją złożył. zbandażował, a "Prince" sam pokaleczony siedział przy tem bacznie przyglądając roboty doktora. Kiedy jemu samemu lekarz chciał opatrzeć bok, z którego tramwaj odarł mu skórę, "Prince" lekceważąco warknął i zabrawszy znowu w zęby swego małego pupila, wyszedł poważnie z apteki.. Zapomniał tylko zapłacić doktorowi... Poszedł z pudlem do pana swego i jemu u nóg położył dowód swojego poświęcenia i bohaterstwa.. Zaznaczyć wypada, jak już na wstępie nadmieniliśmy, iż pies ów nie pierwszy to raz w swojem psiem życiu składa takie dowody odwagi: bo przed dwoma laty ocalił tonącego psa z jeziora. a z ocalonym w zębach płynął na przestrzeni 3-ch "bloków" zanim zdołał na brzeg się wydostać. Ocalony pudelek — nie wiadomo do kogo należy. na razie przebywa u p. Kleina pod wskazanym wyżej adresem i tam jest do odebrania.

Hojny dar.

Wiktor F. Lawson, wydawca pisma "The Chicago Daily News" dał $100,000 na potrzeby stowarzyszenia Young Men's Christian Association. Dotąd stowarzyszenie to zebrało $731,000 i wnet dosięgnie miliona dolarów, jaki postanowiło zebrać drogą dobrowolnych składek na agitacyę i budowę własnych gmachów. Sto tysięcy dolarów złożył przedtem John G. Sheed.

Ohydny starzec.

Policya uwięziła 60-letniego Izaaka Little, pn. 6950 Wallce ulica, który jest oskarżony przez 14-to letnią Blanche Tinker, że ją podstępem zwabił do swego mieszkania i tam więził przez cztery dni mimo jej woli, dopuszczając się przytem na nieszczęśliwej niemoralnych nadużyć. Starego satyra czeka surowa kara.

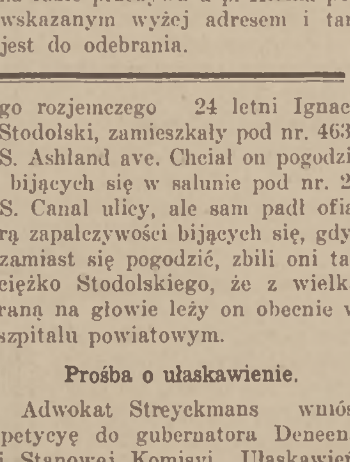
Nie kładź palca między drzwi.

Kiepsko wyszedł na roli sędziego rozjemczego 24 letni Ignacy Stodolski, zamieszkały pod nr. 4639 S. Ashland ave. Chciał on pogodzić bijących się w salunie pod nr. 24 S. Canal ulicy, ale sam padł ofiarą zapalczywości bijących się, gdyż zamiast się pogodzić, zbili oni tak ciężko Stodolskiego, że z wielką raną na głowie leży on obecnie w szpitalu powiatowym.

Prośba o ułaskawienie.

Adwokat Streyckmans wniósł petycyę do gubernatora Deneena i Stanowej Komisyi Ułaskawień, aby wypuszczono z więzienia Heringa, byłego kasyera banku Stenslanda, który wraz ze Stenlandem odsiaduje karę więzienną.

Jako powód do ułaskawienia uwięzionego podaje adwokat kiepski stan zdrowia więźnia.



Pomocnik MacVeagh'a.

Charles D. Norton, pomocnik ministra skarbu, którego pensya wynosi $4.500 rocznie, porzucił posadę, przynoszącą mu $50.000 rocznie, jaka jeneralnego agenta w Chicago, pewnej kompanii asekuracyjnej, by objąć to stanowisko.

Wyrodek.

Wielce obiecującego synalka ma pani Sochowa pn. 4848 Ada ulica, który skradł matce $600, jakie miała w skrzyni zachowane na "czarną godzinę" i umknął niewiadomo dokąd. Chłopak liczy 22 lata, lecz nie chciał się jąć żadnej pracy, do której też i matka nie pędziła, uważając, że ma w synku najdroższy sprzęt, któryby się mógł rozbić przy robocie. Policya w całem mieście poszukuje złodzieja, lecz zapewne drapnął on w dalsze strony.

Dzielna niewiasta.

Potężnego strachu napędziła złodziejowi żona pracującego na centralnej stacyi policyjnej Gustawa Kocha. Gdy Koch udał się do pracy, a pani Mildred Koch czytała gazetę. wtem zauważyła jakiegoś draba, który w najlepsze przewracał w komodzie. Nie tracąc odwagi, pani Koch podeszła do złodzieja i zapytała się go, co on tu robi. "Jestem miejskim inspektorem zdrowia" — odpowiedział nieproszony gość. To, jednakże nie zadowoliło pani Koch i zauważywszy, że niema on gwiazdy, zagroziła mu głosem stanowczym, że jeśli natychmiast nie opuści domu, to przyniesie rewolwer swego męża i położy go trupem na miejscu. Groźba poskutkowała, gdyż złodziej nie zabrawszy nieczego, rzucił się do ucieczki. Niestety, dotychczas nienatrafiono na jego ślady.

Podły mąż i ojciec.

Policyant Milford Palmer ze stacyi Harrson wypędził ubiegłej nocy na mróz swoją żonę i troje dzieci, z których jedno jest kilkomiesięczne niemowlę. Nieszczęśliwa kobieta dowlokła się ze swojego domu przy Wentworth ave. do stacyi, gdzie poskarżyła się na swój los. Inspektor Hunt dał kobiecie i dzieciom kolacyę i oddał je na nocleg pod opiekę matrony, a przeciw nielitościwemu mężowi i ojcu wdroży śledztwo.

Wypadki tramwajowe.

W nadziei, że większość wypadków tramwajowych mogła by być uniknięta przy większej ostrożności publiczności, towarzystwo chicagoskich tramwajów podczas kilku ostatnich miesięcy, prowadziło kampanię edukacyjną na wielką skalę.

Zapomocą ogłoszeń umieszczanych na widocznych miejscach z przodu i z tyłu w każdym z wielkich "Płać, gdy wchodzisz" wagonów, zarząd tramwajów starał się wskazać publiczności zwykłe przyczyny, od których wypadki powstają i w jaki sposób dadzą się one uniknąć. Niektóre z tych przykładów były ilustrowane i te służyły dobrem ostrzeżeniem dla osób, nieznających języka angielskiego, a których w Chicago znajduje się wielka ilość.

Przestroga Nr. 1. jako ogólna przestroga w ten sposób była ułożona.

"Nie powiększajcie niebezpieczeństwa przez własną nieostrożność;

Nie narażajcie waszego życia i i waszego ciała;

Nie przechodźcie przez tory, nie obejrzawszy się poprzednio w obydwie strony;

Nie pozwólcie się dać zgnieść przez dwa w przeciwnych kierunkach idące tramwaje. Jest to zwykle śmiertelne;

Nie zaniedbajcie, wychodząc z tramwaju, spojrzeć na prawo i lewo, czy nie zbliża się samochód, lub inny wehikuł, który może na was najechać;

Nie wskakujcie ani wyskakujcie z tramwaju, gdy jest w biegu. Możecie się bowiem narazić na upadek;

Nie stójcie na stopniach tramwaju;

Nie przechodźcie przez drugi tor tramwajowy zaraz po wyjściu z tramwaju bez popatrzenia, czy nie zbliża się z przeciwnej strony inny tramwaj lub wóz.

Nie doganiajcie i nie wskakujcie do wagonu, gdy jest w ruchu;

Nie pozwalajcie dzieciom waszym bawić się na torach tramwajowych."

Na ostrzeżenie to tak prasa jak i publiczność zwróciła uwagę. Po miesiącu umieszczono ostrzeżenie Nr. 2. Było ono ilustrowane ryciną człowieka leżącego na bruku, 2 nogami i rękami podniesionymi do góry. Człowiek ten próbował wskoczyć do będącego w pełnym biegu tramwaju, i naturalnie upadł. Policyant i publiczność biegną na ratunek, widocznem jest jednak, że człowiek ten został poważnie raniony. Umieszczone przy tem ostrzeżenie brzmi:

..."**Nigdy nie próbuj wyskoczyć, lub wskoczyć do tramwaju, gdy jest w ruchu.**

Być może, że wam się spieszy, ale chwila ogledności jest lepszą od niebezpiecznego wypadku. Nie narażajcie waszego życia i waszego ciała.

"Pomóżcie nam w unikaniu wypadków."

Chicagoskie stowarzyszenie tramwajów.

Ostrzeżenie Nr 3 ilustruje niebezpieczeństwo przechodzenia przez tory tramwajowe, gdy się z tylnej platformy wyjdzie bez rzutu oka na mogący przejechać z tej lub owej strony tramwaj lub inny wehikuł. To często powoduje wypadek.

Niebezpieczeństwo pozwalania dzieciom na zabawę na ulicach, gdzie przechodzą tramwaje, użyto jako temat ostrzeżenia Nr. 4. Jest to prawie niepodobieństwem dla motorowego ustrzedz się najechania na dziecko. które biegnie w tę lub tamtą stronę, gdy się bawią przed frontami domów. Często się zdarza, motorowy zdążył zatrzymać tramwaj akurat przed samem dzieckiem, które niechybnie mogło zostać zabite. W niektórych dzielnicach miasta dzieci się bawią na ulicach, przebiegają przez tory i uganiają z największą swobodą. Rodzice mogliby zapobiedz wielu wypadkom, gdyby chcieli wytłómaczyz dzieciom, na jak wielkie niebezpieczeństwo są narażone, bawiąc się na torach.

W niektórych miastach kompanie tramwajowe uprosiły nauczycieli szkolnych, by ostrzegali swych wychowańców przed niebezpieczeństwami na ulicy, i w Chicago, ten plan powinien być przeprowadzony.

Wązka przestrzeń pomiędzy torami jest ciągle również źródłem ustawicznego niebezpieczeństwa dla osób, które mogą być zgniecione pomiędzy dwoma mijającymi się tramwajami i to było tematem rysunku 5-go.

Ostrzeżenie, które obecnie umieszczone jest w tramwajach, odnosi się do woźniców wozów tramwajowych.

Ze statystyki miejskiej staje się widocznem że większa część codziennych wypadków pochodzi od zderzenia się z wozami. Woźnice są również nieostrożni, jak i dzieci. Nie zważają oni na zbliżające się wagony, gdy przejeżdżają z poprzecznych ulic. Motorowy robi szalony wysiłek, hamując wagon, lecz kompletne zatrzymanie tramwaju na miejscu jest niepodobieństwem — wynikają ztąd zderzenia, i kończy się połamaniem wozu, czasami konie są zabite, lub woźnica fatalnie zraniony.

Kompania tramwajowa z tego powodu umieściła takie praktyczne rady dla woźniców na widocznem miejscu.

"Nigdy nie przejeżdżaj główną ulicę bez popatrzenia w lewo i w prawo, czy nie ma w pobliżu wozu jakiego. znajdującego się tak blisko, że niepodobieństwem jest uniknąć zderzenia.

Nie wjeżdżaj na tory. gdy z którejkolwiek bądź strony zbliża się tramwaj.

Przejeżdżaj ulice i zawracaj za róg, nie inaczej tylko stępa jadąc.

Praktycznem jest. trzymanie się prawej strony ulicy i to tak daleko od tramwajów. jak tego bezpieczeństwo wymaga."



Anna Demetrówna.

Z grodu z nad Pełtwi, ze Lwowa przybyła do nas panna Anna Demetrówna.

Publicznie występowała zaledwie parę razy dopiero, a już ujęła za serce wszystkich, kto tylko miał sposobność ją usłyszeć.

Nie ulega wątpliwości, że dzięki studyom i pracy nad głosem, imię Demetrówny, zajaśnieje z czasem jako "gwiazdy" scen wszechświatowych.

Oprócz głosu panna Demetrówna posiada prawdziwy talent dramatyczny.

O buzi zaś nic nie powiemy, najlepiej świadczy o niej powyższa fotografia.

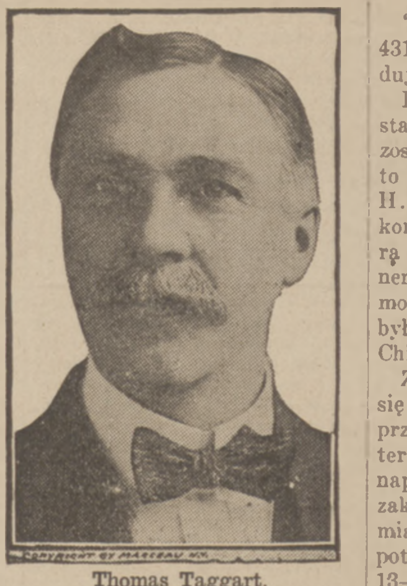
Fatalne skutki zabawy.

W niedzielę w szpitalu Nazaretanek zmarł wskutek zakażenia krwi szesnastoletni Bl. Kerjana. Przed kilku dniami razem ze swym kolegą Piotrem Stenkiem z pn. 1333 Sloan ul. bawili się w domu tego ostatniego rewolwerem. Raptem padł strzał i zranił Kerjana w nogę, powodując zakażenie krwi.

Żywcem ugotowany.

Siedemdziesięcioletni Tomasz Smith zatrudniony, jako inspektor rządowy w zakładach rzeźniczych kompanii Armoura zmarł w niedzielę w szpitalu Providence wskutek poparzeń odniesionych przy wpadnięciu do kotła z gotującą się wodą, w którym przed "tualetą pośmiertną" zanurzają świnie.

Smith od lat 16 pracował już w tym zakładzie i był jednę z najpopularniejszych osobistości "Stock Yardów".



Thomas Taggart.

Thomas Taggart z Indianopolis, Ind., członek rady demokratycznej Stanu Indiana, a były prezes tej rady, jest wydawcą pewnej gazety i właścicielem hotelu.

Wypadek na górnej kolei.

W niedzielę w nocy o godz. 10:20, gdy tłumy publiczności wracały z teatrów pociąg górnej kolei idący z południowej strony miasta wykoleił się w pobliżu stacyi Van Buren.

Pomimo natychmiastowego użycia hamulców pociąg przebiegł po podkładach jeszcze kilkanaście yardów. Wśród pasażerów powstała panika. Wszyscy prawie jadący w wykolejonym wagonie pospadali z siedzeń i odnieśli lżejsze obrażenia. Po półgodzinnej pracy zdołano wagon umieścić z powrotem na szynach i przywrocono regularną komunikacyę.

Odnaleziona zguba.

W ostatnim numerze naszego pisma poświęciliśmy nie mało miejsca na opisanie o tajemniczem zniknięciu piętnastoletniej Katarzyny Margaret Haight, z domu rodziców z pn. 319 W. North ave. Przypuszczano najrozmaitsze i najtragiczniejsze historye, na szczęście były to próżne obawy, gdyż Małgorzatka uprzykrzywszy sobie życie w domu rodzicielskim uciekła sama z domu i wstąpiła na deski sceniczne do jakiejś trupy. występującej w miasteczku Flint, Mich.

Miejscowa policya ulokowała dziewczynkę chwilowo w kozie, aż do przybycia matki jej, która już wyjechała z Chicago.

Młoda a romansowa panienka stanowczo jednak zapowiedziała, że do domu nie wróci więcej. a raczej zgodzi się na więzienie lub dom poprawy dla małoletnich.

Powiedziała również, że wkrótce ma zamiar połączyć się węzłem dozgonnym z niejakim Wilburem Dunbarem, zatrudnionym za chłopaka do posyłek w hotelu Flint.

"W domu matka mi nie pozwalała robić to co mi się podoba i dosyć mam już tego życia."

W jaki sposób jednak zapatrywać się będą na to rodzice i władze sądowe i czy nie złamią uporu rozromansowanej dziewczyny, administrując pewne znane środki, dotąd niewiadomo..

"The James H. Rice Co." pn. 431—451 przy ul. St. Clair, znajduje się tam od roku 1906.

Firma powyższa należy do najstarszych w naszem mieście, — bo została zorganizowana po pożarze, to jest w roku 1872 przez James H. Rice'a, który poprzednio był kontraktorem w "Ira Foote", którą to firma wzniosła pomiędzy innemi wielkiemi budowlami "Tremont House", który swego czasu był pierwszorzędnym hotelem w Chicago.

Z początku firma ta zajmowała się sprzedażą szkła do budowli i przez piętnaście lat prowadziła interes pn. 80 i 82 przy ulicy Adams, naprzeciwko "The Fair". Rozwój zakładu szedł w parze z rozwojem miasta i w roku 1887 okazała się potrzeba większych magazynów pn. 13—15—17 przy ulicy Quincey.

Po pięciu latach w celu jeszcze większego rozszerzenia, zakład został przeniesiony pn. 36—38 przy ulicy South Water i tam przez lat piętnaście firma zatrudniała się sprzedażą szkła — póki rozwój interesu nie zmusił do przyłączenia składu towarowego w sąsiedztwie.

W roku 1902 postanowiono oprócz sprzedaży szkła, zająć się sprzedażą przyborów malarskich i dlatego najęto piękny sklep pn. 80-82 przy Wabash ulicy.

Dalszy rozwój i oraz konieczność połączenia wszystkich gałęzi pod jednym dachem dla ułatwienia komunikacyi i prędszego porozumienia, skłoniły firmę do przeniesienia swoich składów do wielkiego gmachu na rogu ulic St. Clair, Michigan i Illinois.

Gmach ten zajmuje 154.000 stóp kwadratowych — wznosi się na 6 piąter i posiada rozległe sutereny, zbudowany jest na placu 100 stóp długości na 208 szerokości, konkretu i cegły; w pobliżu kolei North Western i mostu przy ul. Rush, należy do najwspanialszych zakładów tego rodzaju, na świecie.

Szkło w płytach i szybach różnego rodzaju prowadzone jest w wielkich ilościach. Oprócz tego firma wyrabia zwierciadła i szkła artystyczne, oraz inne kolorowe ozdoby szklane.

Na żądanie przysyła ceny i kosztorysy.

Wszelkie zamówienia wykonuje na czas i z największą starannością.

Z równą pieczą zajmujemy się przyborami malarskimi i możemy służyć:

Farbami mieszanemi;
Farbami olejowemi;
Najlepszym olejem;
Ołowiem najwyższego gatunku,
Wszelkiego rodzaju pędzlami do najnowszych i najmodniejszych.

Do roku 1896 J. H. Rice był prezydentem spółki, po jego śmierci prezydentem oraz zarządcą został Wm. S. Kenny, pod którego zarządem interes się potroił.

M. J. Garty, pracujący od wielu lat w firmie, jest sekretarzem Spółki a F. W. Grant — wice-prezydentem.

Spółka więcej, niż kiedykolwiek posiadając polepszone i rozszerzone zakłady, może odpowiedzieć wymaganiom publiczności. Ofiarowuje usługę najlepszą i ceny najtańsze nie tylko stałym klientom, ale i nowym przybyszom.

A. D. Martin jest zarządcą Wydziału szyb i artystycznego szkła;

W. H. Hanton — Wydziału płyt szklanych i zwierciadeł;

Robert Bostwick zajmuje się cenami miejskiemi.

W. D. Borden objął zarząd oddziału przyborów malarskich.

Wspólnie z urzędnikami pracują wszyscy, by przemysł ich nie tylko ograniczał się na Chicago, ale rozszerzał się na wybrzeżach Oceanu Spokojnego.

POSZUKIWANIA.

CH'ESZ kupić farmę tanio wraz z zasiewem i inwentarzem na dogodnych warunkach, pisz do: J. Kwaśniewski, 654 Becher str., Milwaukee, Wis. |x|

PANOWIE ORGANIŚCI!!
..TAK jak w każdym roku Opłatki na gwiazdkę dostać można u Fr. Chojnackiego 4718 Winchester ave, Chicago, Ill. ||23||.

UWAGA!!!
Każdy, który przysłał przedpłatę na dzieło 12-tomowe "Tysiąc Nocy i Jedna", niechaj pisze o przysłanie z podaniem dokładnego adresu tak pocztowego jak i expresowego. Wiele bowiem osób zmieniło adres, nie powiadomiwszy nas o tej zmianie.
W Dyniewicz Publishing Co

DARMO. Kto przyśle swój adres i 5c. markę pocztową, ten otrzyma WIELKI POLSKI KATALOG Ilustrowany instrumentów muzycznych i rekordów Polskich do fonografów. HENRYK SCHUNKE, 1080 Broadway, Buffalo, N. Y.

POSZUKUJE swego stryja Stanisława Waranowicza, pochodzącego z Fuliwarku Medynow, Kowalskiej parafii, Trockiego powiatu Wileńskiej guberni. Od 24 lat przebywa w Ameryce. Długi czas mieszkał w Chicago Ill. On sam lub kto inny proszę zgłosić się pod adresem: Jakób Waranowicz. 112 Grand Str. Brooklyn N. Y.

W PREZENCIE przyszlemy każdemu nasz Kalendarz na rok przyszły 1910, kto przyszle swój dokładny adres i 2c znaczek.
Adresować: Bischoff's Banking House, 237 Broadway, New York, N. Y. ||x||

DOLARA nagrody temu, komu znane są te dwa nazwiska: Jan Kamieński, albo Józef Gosiński. Niech się zgłosi pod adresem:
Andrzej Litwin, Kent, Conn. |52|

POSZUKUJE dwóch braci, Stanisława i Tadeusz Urbanków w ważnej sprawie, pochodzą z miejscowości Tłoki, Tarnowiec, Galicya.
Ktoby o nich wiedział, niech da znać, albo niech się sam zgłosi pod adres: Adam Malinowski, 1209 Cleaver str. Chicago, Ill.

POSZUKUJE Adama Oberna, pochodzi z Galicyi z Loszniowa. Ktoby o nim wiedział, lub on sam, zechce się zgłosić listownie do: Petronel Matta, 19 Oak str., Ridgewood, N. J.

POSZUKUJE brata mego Kaźmierza Pietrzaka, pochodzi z Królestwa Polskiego z miasta Ciechocinka. Łaskawie proszę uwiadomić: Józef Pietrzak 111 Hudson ave, Rochester, N. Y.

POSZUKIWANIE. — MICHAŁ HINca poszukuje Anny Patrykus i jej męża. Pochodzą ze Skorszewa. Ktoby o nich wiedział, lub oni sami, niech dadzą znać na adres: Mike Hinca, 710 West st., Stevens Point, Wis.

POSZUKUJE. — moich kuzynów Jana Stanisława i Teodora Niezgódzkich, pochodzących ze Smolnika, którzy do Ameryki przyjechali przed 38 laty. Z domu nazywam się: ANTONINA KWAŚNIEWSKA. 105 Lacka Ave., — Scranton, Pa.

ZA KILKA GODZIN lekkiego zajęcia wieczorami po pracy każdy i wszędzie może łatwo zarobić 10 do 15 dolarów tygodniowo. Wytnijcie to ogłoszenie i przyslijcie załączając 2 centową markę po bliższe informacye. Adresować Dr. Jan Chmielnicki, Chemist. E. 10 Perry str., Somerville, Mass. G 2

POSZUKUJE Adolf Smoliński, w bardzo ważnych sprawach familijnych, brata swego Bronisława Smolińskiego. Człowiek to wojskowy, ojciec ich dzierżawił majątek Prepytki w powiecie Płońskim. Przd 30 laty wyjechał do Rosyi i zginął bez wieści. Pogłoski dochodzą, jakoby się miał znajdować tu w Ameryce. On sam, lub ktoby wiedział o nim, raczy donieść pod adresem: Arkadyusz Liwski, 14 Aetna st. Naugatuck, Conn.

POSZUKIWANIE.—Józef Tokarz poszukuje swej żony Anny, liczącej 26 lat, przeszło 5 stóp wysokiej blondynki, która wyjechała z Lafferty, Ohio, Beaver Co. z 22 letnim stołownikiem W. Tyść, zabierając z sobą 1 i pół letniego chłopca i 4 letnią dziewczynkę. Ktoby wiedział o miejscu ich pobytu, niechaj da znać pod adresem:
Józef Tokarz, 4509 Wetzel St. Wheeling, W. Va.

KTO NADESLE mnie kilka adresów swoich znajomych, temu poslę śliczny prezent. Jan Kozlowski 73 West str. New York, N. Y. G. 51

JAN JAKUBOWSKI poszukuje swych znajomych Fr. Cwental i Mikołaja Michałka, oba pochodzą z gubernii Radomskiej, ze wsi Pawłowicze; przybyli do Ameryki przed trzema laty i zamieszkują w Chicago, Ill. Więc ktoby wiedział, lub oni sami, to proszę zgłosić się pod adres: Jan Jakubowski, 4854 S. Throop str. w Chicago, osobiście lub listownie.

POSZUKUJE Jan Piórkowski Andrzeja Kubarek mającego około lat 40 i pochodzącepo z Ryczów, powiatu Zator; Austrya. Adres: Jan Piórkowski, Forest City, Pa.

POSZUKUJE się w bardzo ważnej sprawie Franciszka Waśniewskiego, który obecnie ma się znajdować w Chicago, Ill. Zgłosić się: — Stanisław Tocha, 326 Hancock str. Pittsburg; Pa.

WAZNA PRZESTROGA! Niejednemu wiadomo, że wielu tak zwanych polskich bankierów niedawno uciekło zabrawszy krwawe oszczędności polskich robotników. Komu takie pieniądze przepadły, niech pisze do nas! Dopomożemy każdemu! Mając kłopoty wojskowe; sprawy procesowe; sądowe; spadkowe; potrzebując pełnomocnictwa; kontrakty; akta; legalizacye konsularne; piszcie do nas. IZYDOR HERZ, Notaryusz, 2. Carlisle St. New York. 1

ORGANISTA I NAUCZYCIEL świeżo przybyły z Galicyi, poszukuje posady przy jakiejkolwiek parafii polskiej w Ameryce. Łaskawe oferty uprasza się wysyłać pod adresem: M. Bittner, 30 Bay st. Taunton, Mass.

NIKOGO NIE SŁUCHAJCIE, A Z MEGO OGŁOSZENIA KORZYSTAJCIE!!!
Z powodu fajtu kompanicznego sprzedaję szyfkarty najtaniej, a kto nie ma pieniędzy na to, temu daję poradę, w jaki sposób ma się dostać do kraju przy zajęciu na czterokominowych expresowych parowcach.
Sprawy Europejskie: Adwokackie, Notaryalne i Wojskowe załatwiam szybko.
Jan Kozłowski 73 West str. New York, N. J., 2 floor. G. 1.

PANOWIE! Kto nie zna jeszcze naszej firmy bankowej? Istniejemy od przeło 15 lat; mamy przeszło sto tysięcy polskich kostumerów. Wysyłamy pieniądze do kraju; szybko; bezpiecznie; tanio.. Ręczymy za każdy cent. Sprzedajemy szyfkarty na najlepsze linie okrętowe po cenach sprawiedliwych. Piszcie tylko do nas. Adres: Izydor Herz — 2. Carlisle St. New York. |1|

Nowi agenci.
Ob. A. Bratyński 67 Grand st., Trenton, N. J.; kolektuje w Trenton i w okolicy.
Ob. J. Trojanowski, 40 Gold str., New Britain, Conn., kolektuje w New Britain, Conn. i okolicy.
Ob. Józef Rudawski 515 Pine str., Philadelphia, Pa., kolektuje w Philadelphii i okolicy.
Ob. Bolesław Dzielak, P. O. BOX N. 4 Hellmetta, N. J.. kolektuje w Hellmetta i okolicy.
..**Antoni Szurek** i jego pomocnik **Jan** Szurek kolektują w Amsterdam, Albany, Cohes, Schenectady, Troy, Utica, i t. d.

FARMY WARZYWNE położone w polakiej kolonii, pod miastem Norfolk, Virginia, radzimy wam kupić Rodacy! Czarna gleba—cztery zbiory rocznie. Dobra zdrojowa woda. Łatwo dorobić się majątku. Wiele tam już jest polskich rodzin. Farma ogrodowa razem z domem za tysiąc dolarów na roczne spłaty. Piszcie: Izydor Herz — 2. Carlisle St. New York. 1

POSZUKUJE mego męża Stanisława Gintowt, pochodzącego z gub. wileńskiej; jest małego wzrostu; blondyn; ostatnio przebywał przez trzy lata w Carbondale, Pa. Kto doniesie o jego pobyciu dostanie $25 nagrody. Wszelkie wiadomości proszę nadsyłać do Zofii Gintowt C. C. Bialski, 94 E. 7 str. New York, N. Y.

POSZUKIWANY jest Marcin Józefczak, rodem z Targowiska, pow. Krosno Galicya. Stary lat 50; od 13 lat w Ameryce i ma papiery obywatelskie; wysoki, blondyn; dłuższy czas przebywał w okolicy Scranton; prawdopodobnie pracował w majnach. Ktoby wiedział o miejscu jego pobytu lub on sam, zrobi wielką przysługę żonie i córce jego. Adresować. Maryanna Józefczak, 149 Madison str. New York.

LEON KAPRON poszukuje swego kolegi Pawła Kapronia, pochodzącego z Królestwa Polskiego, wsi Kapronie; ktoby o nim wiedział, raczy donieść pod adresem: Leon Kaproń N.89 Seward ul., Grand Rapids, Mich. 51

MIKOŁAJ TRZASKOS poszukuje w ważnej sprawie Jana Trzaskosia, rodem z Wójtowy; pow. Gorlice w Galicyi; syn Waw. Trzaskosia, ma przebywać w Stanie Pennsylvania i 20 lat nie dał żadnej wiadomości o sobie, kto przyśle jego adres, otrzyma $5 nagrody.
Mikołaj Trzaskoś, Higganum, Conn. Box 202. 1.

Nowy agent.
Ob. M. Dzięgielewski 189 Elizabeth st. Bridgeport, Conn.; kolektuje w Bridgeport, Conn. i okolicy.
Ob. Peter Zelazny, Babylon, N. Y. Box 539, kolektuje w Babylon i okolicy.

POTRZEBA AGENTÓW. — ŁATWY ZAROBEK. — Każdy kto jest bez pracy lub niezdolny do ciężkiej pracy może łatwo zarobić $2.00 do 3.00 dolarów dziennie, przy rozpowszechnianiu, naszych **słynnych medycyn i kuracyjnego wina świętojańskiego**, aby rozpowszechnić nasze słynne lekarstwa dajemy taki rabat, że żadna firma tego dać nie może. Piszcie po warunki, załączając 2c. znaczek, Prof. K. Szwarce&C. 243 Roxbury str. Boston, Mass.

SWIERZBY I PARCHY choć i 15 lat stare gwarantujemy je naszym najnowszym wynalaskiem za $1.25 zupełnie wyleczyć, za co ręczą setki podziękowań z Ameryki i Kanady, chcesz się przekonać o skuteczności, przyślij 50 c. na próbę. Prof. K. Szwarce, 243 Roxbury str. Boston, Mass.

POTRZEBA czterech palaczy |firemanów| Polaków do kotłowni w Republic Iron Steel Co., Sylvan Works. Zgłosić się do T. Wysokci, 422, 3d avenue; Moline; Ill.

Nigdy niebywała oferta.
Kto przyszle 50 ct. temu odrobimy powiększoną fotografię, oraz damy bogaty katalog, który wam sprawi wielką przyjemność, a wielu da szczęście na całe życie. Oprócz tego damy jedną książkę powieściową. Przyszlijcie 50c wraz z fotografią. Adres:
A. F. Borucki, Box 4 Johnstown, Pa.

ZAGRANICZNE BIURO prawnicze, załatwia wszelkie sprawy adwokackie, notaryalne i wojskowe: jak kontrakta; skrypta dłużne; regulacye hipotek; kolektowanie pieniędzy — sprzedaż realności, plenipotencye, uwolnienia od ćwiczeń, prośby o asenterunki itp. oraz wysyłka pieniędzy i sprzedaż Szyfkart.
Bronisław Sułkowski, 22 Belmont ave, Newark, New Jersey

ILLUSTROWANY KATALOG nowości, wynalazków, sztuk, sekretów rzeczy zadziwiających darmo każdemu wysyłam. Piszcie, załączając markę centową. Sto dziesięć illustracyi. Wanda Burger 1515 Eastern Parkway Brooklyn, N. Y.

JAN, ANTONI I WŁADYSŁAW Baory, synowie Franciszka i Józefy z Tuchowskich, którzy przed 25 laty z Warszawy wyjechali, raczą swój adres podać do: Jan Tuchowski, 6 Francis str. Utica, N. Y. 52

KAZDEMU poślemy darmo! Książeczkę opisującą różne choroby skórne, oraz cenniki Medycyn, Artykułów Toaletowych, i innych ciekawych rzeczy po cenach fabrycznych. Prof. K. Szwarce Co., 1473 Columbus ave., Boston, Mass. G. 50.

Ostatnie Wiadomości.

Ofiary okrutnika.

SAN JUAN DEL SUR, 21 grudnia. -- Wice-konsul Stanów Zjednoczonych w Managua otrzymał podpisaną przez wiele ofiar rządów Zelayi prośbę o ratunek. Między podpisami widnieją podpisy żon, matek i córek tych tych skazańców nieszczęśliwych, którzy bez winy jęczą w więzieniu.

Pomimo rezygnacyi Zelaya, swora jego siepaczy pastwi się nad nieszczęśliwym ludem. Kogo tylko podejrzywają o antypatye dla Zelayi, zaraz wtrącają do więzień.

Wszyscy więc jedynych zbawców widzą w żołnierzach Stanów Zjednoczonych i na każdym kroku zwracają się do waszyngtońskich władz, co pomaga, ponieważ urzędnicy, uznają za stosownie mniej podejrzanych uwalniać by wzburzoną opinię uspokoić.

Wśród uwięzionych znajduje się Anibel Chavez, oficer armii rządowej, który otrzymawszy rozkaz rozstrzelania Grocego i Cannona odmówił posłuszeństwa ze słowami: "Jestem żołnierzem, a nie mordercą."

Duńczycy nie pewni Cooka.

KOPENHAGA, 21 grudnia. — Pogłoska, że obradujący nad dokumentami wyprawy Dr. Cooka do bieguna północnego, komitet tutejszego uniwersytetu wyda niepomyślną opinię, przybiera formy prawdy, jednak sprawa jest trzymana w tajemnicy i trudno dowiedzieć się co o Dr. Cooku sądzi komisya.

Według wiadomości "Stowarzyszonej Prasy", komitet badający dokumenta i dowody dotarcia do bieguna północnego wydał nieprzychylną opinię.

Miejscowe dzienniki odnosiły się zawsze przychylnie do Dr. Cooka, ale wobec tych pogłosek niepomyślnej opinii uniwersytetu, zaczynają wątpić w Dr. Cooka, nadmieniając, że Dr. Cooka przyjmowano jakby jakiego bohatera narodowego, tym boleśniejszy zatem byłby zawód na nim

Podobno Cook jeszcze przed wysłaniem dokumentów listownie oświadczył rektorowi Torpowi, że przeciw niepomyślnej opinii w sprawie jego dotarcia do bieguna, nie będzie wnosił żadnego odwołania, a kwestya ta przed Nowym Rokiem wyjaśnioną zostanie. Wyjaśnienia tego oczekuje nietylko Dr. Cook, lecz i cały naród Duński.

Dr. Cook ma się znajdować w bliskości Kopenhagi i w każdym czasie może się w razie potrzeby stawić osobiście, dla dania potrzebnych wyjaśnień.

Będą leczyć pijaków.

STOKHOLM, 21 grudnia. — Doktorzy szwedzcy postanowili poddać 100 nałogowych pijaków kuracyi podług nowo wynalezionej metody. W razie pomyślnych rezultatów rząd zamierza przeprowadzić w parlamencie prawo, na mocy którego nałogowi pijacy będą zmuszeni do leczenia się.

Mrozy w Austryi.

WIEDEŃ, 21 grudnia. — Silny mróz wyrządził straszną nędzę wśród ubogiej ludności Wiednia. W przeszłym tygodniu 26,023 mężczyzn, 19,245 kobiet i 56.918 dzieci karmione było na koszt miasta.

Stacye policyjne i przytułki noclegowe były przepełnione bezdomnymi, którzy szukali ochrony przed zmarźnięciem.

Import kawy.

WASHINGTON, D. C. 21 grudnia. — W ciągu ubiegłych 10-ciu miesięcy, do Stanów Zjednoczonych sprowadzono 845,000,000 funtów kawy z południowej Ameryki, a sama Brazylia dostarczyła przeszło 600,000,000 funtów. Wartość importowanej kawy obliczają na $64,000,000.

Śmierć od cygara.

MEDIA, Pa., 21 grudnia. — Członek legislatury stanu Pensylwania i były kolektor portowy we Philadelphii, Valentine Cooper, spalił się od własnego cygara. Od cygara zapalił się na nim szlafrok i Cooper formalnie spłonął. Prawdopodobnie dostał on udaru sercowego, paląc cygaro, które spadło z bezwładnej ręki na szlafrok i zapaliło go, w przeciwnym bowiem razie byłby wołał o pomoc.

Milionerki wspierają strajk.

NEW YORK, N. Y., 21 grudnia. — Pani O. H. P. Belmont, znana bogaczka i sufrażystka, oraz panna Anna Morgan, córka milionera Pierponta J. Morgan, postanowiły kierować strajkiem 40,000 dziewcząt w fabrykach spodnie i bluzek. Obie milionerki sądownie mają występować przeciw policyi, która nader brutalnie się zachowuje wobec strajkierek. Pani Belmont jako poręczenie za cztery aresztowane dziewczęta, postawiła swój pałac wartości $400,000.

Nowe kłopoty trustu naftowego.

SPRINGFIELD, Mass., 21 grudnia. — Kompanii Standard Oil Co. grozi nietylko rozwiązanie, ale oprócz tego 500 procesów o odszkodowanie na łączną sumę $250,000,000. Jak wiadomo sąd okręgowy uznał ów trust za nieprawnie istniejący i polecił rozwiązanie tegoż. Sprawa oparła się o sądy wyższe i jeżeli te zadecydują, że trust naftowy jest nieprawnie istniejący, natenczas wytoczą przeciw niemu proces inne niezależne kompanie naftowe o grube odszkodowania, za rujnowanie ich interesu przez trust.

Przeciw trustowi.

WASHINGTON, D. C., 21 grudnia. — Niejaki J. C. Molonee z Savannach, żądał za pośrednictwem posła do kongresu Edwardsa od ministra Nagla, zniesienia trustu sprzedaży jaj. Ceny jaj podniosły się do 37 centów za tuzin, więc Molonee przypuszcza, że musi w tem być jakaś nieczysta sprawa.

Sprzedają nam bowiem jaja z Wielkiej nocy na Boże narodzenie, chociaż kury znoszą je w każdym czasie, pisze z oburzeniem zgorszony obywatel.

Królowa Karolina.

BRUKSELA, 21 grudnia. — Baronowa de Vaughan, która za życia króla Leopolda była prawdziwą królową Belgii, opuściła wczoraj Brukselę i Belgię dobrowolnie, gdyż dano jej do zrozumienia, że o ile dobrowolnie nie wyjedzie, będzie wygnaną z kraju.

Z tego też powodu baronowa kazała spakować swe cudowne urządzenie pałacu, dar zmarłego króla i wysłać do Francyi.

Dla Belgijczyków ta piękna kobieta czarnowłosa i z błyszczącemi oczyma była zawsze zagadką, lecz ją tolerowali tak samo jak i inne wybryki samowładnego króla i nie śmieli się sprzeciwiać tej władzy, jaką baronowa wywierała w prywatnem życiu króla.

Gdy król Leopold umarł, jednocześnie z jego fotografiami sprzedawano na ulicach fotografię baronowej de Vaughan, tytułując ją żartobliwie "Królową Karoliną."

Pomimo zapewnień odebranych z Włoch, że była ona morganatyczną żoną króla, nawet najbliżsi przyjaciele nic o tem nie wiedzą

Książe Albert jest szczęśliwym, że może obecnie zebrać razem całą rodzinę, córki zmarłego krola, którym za życia Leopold zabronił wstępu na ziemię belgijską.

Wczoraj do Brukseli przybyła księżna Louiza, a naród zgotował jej serdeczne przyjęcie.

Pogrzeb Leopolda oraz przysięga nowego króla Belgów odbędą się w jednym dniu we czwartek.

Baronowa Vaughan.

PARYŻ, 21 grudnia. — Wczoraj wieczór była przyjaciółka królewska baronowa Vaughan przybyła do Paryża w swej podróży do pałacu Belincourt, gdzie znajdują się dzieci.

Plenipotent baronowej Picard zapewnił wczoraj, że była ona poślubioną Leopoldowi prawnym kościelnym ślubem. Gdy go zapytano, czy dzieci mają pretensye do tronu, odpowiedział: "Prawnie — nie; prawo belgijskie jest pod tym względem jasne. Jednak nie można przewidzieć, jakie kombinacye mogą wyniknąć z czasem. Wierz mi pan, że teraz dopiero zaczyna się afera."

— A rodzina królewska?

— Jest ona przygotowaną do użycia różnych szykan, dla wydobycia od baronowej prezentów odebranych za życia króla. Lecz baronowa zna swoje prawa i tak łatwo się nie podda. Co zresztą jest jej świętym obowiązkiem.

Pewien finansista francuski dobrze z sprawami Leopolda obeznany oblicza że majątek jego osobisty w dniu śmierci wynosił $53,000,000.

Nowy prezydent Nicaraguy.

MANAGUA, Nicaragua, 21 grudnia. — Wczoraj kongres jednogłośnie obrał na prezydenta republiki Nicaragua, byłego sędziego z Cartago i kandydata eks-prezydenta Zelayi, Dra Jose Madriz.

Pomimo, że posiedzenie było nadzwyczaj burzliwe co do wyboru prezydenta, jednak zgadzano się w zupełności, a gdy nareszcie ogłoszono wybór Madriza rozległy się ogromne okrzyki: "Niech żyje Madriz!" "Niech żyje Lew!" "Precz z monopolem!" "Niech żyje konstytucya!"

Dr. Madriz obejmuje sprawowanie rządów dziś o godzinie 10 rano. Do tłumu zebranego przed hotelem Madriz wygłosił mowę, wzywając do jedności i zgody. Zapowiedział on, że będzie się starał zagwarantować równe prawa dla wszystkich i powszechne wybory.

Na popołudniowej sesyi kongresu przyjęto rezygnacyę Dra Madriza jako sędziego centralno amerykańskiego sądu.

Popularność Madriza jasno wykazała się tem, że zaproponowano wybór jego przez powstanie i wszyscy członkowie kongresu powstali jako jeden mąż.

Nagrody dla aeronautów.

PARYŻ, 21 grudnia. — Podczas ostatniego rocznego posiedzenia Akademii umiejętności oznajmiono, że za zasługi na polu aeronautyki położone następujący aeronauci odbiorą złote medale: Wilbur i Orwille Wright, Bleriot Farman, hr. de Lambert, Santos Du Mont, de La Vaulx, Voisin i hr. Zeppelin; emaliowane medale: Bremuet, Paulhan, Delagrange, Rougier i Esnault Pelterie.

Choroba kardynała Satolli.

RZYM, 21 grudnia. — Zdrowie kardynała Satolli poczyna wzbudzać bardzo poważne obawy. Działalność serca staje się coraz to słabszą. Kardynał odebrał z różnych stron świata depesze życzące mu powrotu do zdrowia.

Sztandar gwiaździsty w Afryce.

ENTEBBE, Uganda, 21 grudnia. — Wyprawa myśliwska pułkownika Roosevelta przybyła tu wczoraj z Kusima, angielskiej wschodniej Afryki. Parowiec ekspedycyi "Clement Hill" był pierwszym pasażerskim okrętem, który płynął po jeziorze Victoria Nianza pod gwiaździstym sztandarem Stanów Zjednoczonych.

Pułkownik Roosevelt jest zachwycony podróżą i cudownymi widokami jeziora.

Przy wylądowaniu ex-prezydenta Stanów Zjednoczonych salutowała straż honorowa, złożona z krajowców.

Cztery ofiary ludzkie.

LONDYN, 21 grudnia. — Wczoraj o godz. 4 minut 30 pp. w chwili gdy tysiące osób tłoczyło się w ogromnym departamentowym składzie Arding & Hobbs, znajdującym się w dzielnicy Clapham Junction, czyniąc przedświąteczne zakupy, rozległ się ten okropny krzyk: "Pali się!"

Sklep ten zajmuje pięć piętr, a różne ozdobne towary przeznaczone na prezenty i ubranie drzewek, były doskonałym materyałem palnym. W jednej też chwili cały magazyn stał w płomieniach i jedynie energicznej akcyi ratunkowej oraz wyjściom zapasowym zawdzięczać można, że tylko cztery osoby stały się pastwą płomieni. Kilka osób będących na górnych piętrach, zostało odciętych od wyjścia i niejako skazanych na zagładę. Dwóch mężczyzn będących w towarzystwie dwóch dziewczyn starało się uciec za pomocą drabiny pożarnej, lecz w chwili gdy znajdowali się na wysokości 4 piętra słup ognia wystrzelił z okna, dziewczyny puściły drabinę i spadły na ulicę, zabijając się na miejscu. Ten sam los spotkał ich towarzyszów. Szkody materyalne wyrządzone przez ogień przenoszą $2,500,000.

Spalony na stosie.

MONTGOMERY, Ala., 21 grud. Murzyn Clint Montgomery, który w towarzystwie swego ojca i brata zamordował z zasadzki farmera Aleznona Lewisa, został przez tłum, pragnący pomścić śmierć tego, żywcem spalony w chałupce pewnej murzynki w której się ukrył. Przed śmiercią jednak bronił się zacięcie i z rewolweru postrzelił, raniąc śmiertelnie trzech z osaczających go białych.

OSTATNIE Wiadomości z Chicago.

Troje dzieci umiera w płomieniach.

W poniedziałek troje dzieci padło pastwą płomieni podczas pożaru domu pn. 9322 Constance Av. w South Chicago.

Pożar wybuchł w nieobecności ich rodziców, którzy o godz. 4 m. 30 rano wyszli do wozowni by tam zarżnąć krowę. W tym czasie z niewiadomej przyczyny powstał ogień, który w jednej chwili objął cały budynek.

Rodzice Karolowie Karrodie nie byli w stanie biedz z pomocą swym dzieciom, i nieomal widzieli, gdy one ginęły.

Pastwą płomieni stali się: siedmioletni Janek, dwuletni Karol i czteroletnia Marya.

Oprócz tego ośm osób zamieszkałych w tym że domu straciło przytomność wskutek dymu i gdyby nie pomoc strażaków i policyi, niewątpliwie powiększyły by liczbę ofiar.

Żywcem spalona.

7-letnia Emma Krueger, 1436 W. 14 ulica, została pozostawioną przez matkę w domu, w celu pilnowania dwóch młodszych siostrzyczek. Czując się niczem nie krępowaną, zaczęła się bawić w kuchni zapałkami, które zapaliły na niej sukienki i w jednej sekundzie objęły płomieniami. Na krzyk dziecka wbiegł do mieszkania Ozyasz Feleryz, który po niedługiej chwili ugasił płomienie. Emma została tak strasznie popaloną, że ciało odpadało z niej kawałkami. Przybyła matka zastała już trupa dziewczynki.

Budżet m. Chicago.

Okazuje się, że pierwotne przypuszczenia co do wysokości żądanej sumy na koszta utrzymania miejskiej administracyi były zupełnie mylne. Zamiast żądania $30,000,000; zarząd miasta domaga się $36,396.000, czyli, że suma jest większą o dziesięć milionów dolarów, aniżeli dochody.

Budzet został przedłożony radzie miejskiej, a następnie dany komitetowi finansowemu do rozpatrzenia. Obrady nad nim rozpoczną się na pierwszej sesyi po Nowym Roku.

Proponowany budżet był potieżnie już rozpatrywany. Kontroler Wilson, kontroler Gesselin i radny Bernard W. Snow, prezes komitetu finansowego przestudyowali załączony bil od deski do deski.

Zeszłoroczny budżet, oprócz wydatków na szkoły i biblioteki wynosił blisko $27,000,000, przewyższając dochody o $3,500.000. Przedłożenie zaś na rok 1910 przewyższa ogólny dochód o $9,500,000 do $10,000,000.

Nadwyżkę tę pokryje się bondami miejskimi, uchwalonymi przez ostatnią sesyę legislatury.

W przybliżeniu proponowane wydatki na utrzymanie administracyi będą się przedstawiały następująco:

Ogólny fundusz $20,500,000.
Wodny fundusz $4,500.000
Na ulepszenia $10,000,000.

LISTY POLSKIE NA POCZCIE.

Listy te zostaną na poczcie w Chicago przez dwa tygodnie od czasu ich ogłoszenia. Po dwóch tygodniach będą odesłane do Washingtonu, gdzie będą otworzone i zniszczone.

1353	Adamczyk J	1991	Lipiński J
1355	Adamik S	2030	Marciniak A
11369	Antosz J	2033	Martonicz J
1378	Augustyn W	2046	Mazur L
1384	Banaszek Z	2076	Michalski J
1388	Batkiewicz M	2090	Miskowicz K
1392	Baran W	2102	Motyl K
1402	Bednarczyk E	2107	Mrozek W
1429	Blanko K	2123	Nalziański M
1436	Bobiński A	2142	Nickwicki W
1453	Bramowski S	2144	Nowak M
1463	Brzeziński F	148	Nuwiński K
1472	Budnykiewicz	2155	Oleniak Jan
1489	Chomiński W	2180	Paulik F
1502	Ciabur Jan	2182	Pawilikowski
1504	Ciszewski S	2219	Pikulicki Z
1518	Cygan K	2247	Prabowski W
1524	Czarniecka J	2556	Puczka Stefan
1527	Dabulski A	2285	Risz Jan
1530	Daniel M	229	Romanowski P
1535	Debowski A	2300	Romaniewicz
1539	Dembreński A	2304	Rutkowski S
1550	Domalski J	2305	Rutkowski B
1592	Dzielawa W	2314	Rykowski L
1610	Filipowicz E	2329	Sanocki T
1644	Gawlowska F	2381	Sikorski K
1650	Galicz F	2384	Sitek J
1652	Gerdowski J	2398	Skalski Korn
1673	Gelowski A	2408	Slesiński M
1693	Graczyk M	2415	Smietański W
1700	Grodecki A	2441	Stasiak I
1720	Habralowski K	2451	Stolarz J
1729	Hanus K	2460	Stojkowski S
1749	Hołubowicz G	2461	Styliński R
1759	Hrachowski K	2740	Swoboda M
1769	Hutnikiewicz	2479	Synal Agata
1772	Idzik M	2482	Szamlewski P
1780	Jakubowski W	2491	Szymański S
1980	Jamrozik J	2502	Szczepan Z
1789	Jamrozik T	2514	Taraszka J
1792	Jankowski A	2530	Tomaszewski J
179	Jaworski K	2533	Tomasiewicz
1804	Jendry[illegible]owski	2542	Trojnar Ant
1819	Joselowski M	2577	Waliewska S
1820	Josepacki M	2583	Walański J
1825	Jurek A	2591	Werbowski I
1832	Kalina J	2598	Wiglak F
1839	Kanicki Z	2600	Wilk P
1844	Kardasz J	2603	Wiatrowski S
1851	Kaszmiński St	2607	Wiśniewska M
1853	Kazimierska A	2611	Wojtowicz A
1878	Klonowski J	2615	Wojciechowska
1885	Komarek F	2617	Wojtyczka S
1889	Kolak K	2629	Yuknewicz L
1903	Kosowski F	2622	Wrona A
1915	Kowalewska	2631	Zając Wojciech
1928	Krajewska A	2635	Zając T
1927	Królikowski F	2638	Zaremska H
1940	Krupiński J	2640	Zdanuczyk A
1944	Krupa J	2643	Zebrowski J
1956	Kulisek J	2646	Zimak E
1976	Laszkiewicz M	2649	Zogacnik K

Wesoły Kącik.

Zaproszenie na ucztę wigilijną.

W imieniu rodziców zapraszam Cię z bratem do nas dzisiaj wieczorem na ucztę wigilijną.

Będzie między innemi karp w szarym sosie, doktor Receptowicz, szczupak po żydowsku, pani Jadwiga z mężem, kluski z makiem, pan Adam z Heleną, herbata, strucle i kiłka innych osób.

24. XII. 1909 Twoja Hipcia.

Przypowiastki wigilijne.



Na Wilię koło panny kto zbyt blisko siedzi,
Ten pewnie na Trzy Króle da na zapowiedzi...
W Gromniczną straci wolność — a na Zmartwychwstanie
Zazwyczaj są już kwasy... ba! często i pranie!

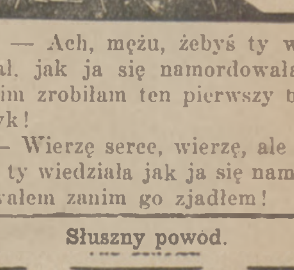
Tuż po ślubie.



— Ach, mężu, żebyś ty wiedział, jak ja się namordowałam, zanim zrobiłam ten pierwszy befsztyk!

— Wierzę serce, wierzę, ale żebyś ty wiedziała jak ja się namordowałem zanim go zjadłem!

Słuszny powód.



— Skąd ta nagła miłość Alfreda do panny Zofii i chęć ożenienia się z nią?

— Ano, wczoraj spadła przy nim z roweru głową na dół i chłop z miejsca się w niej zakochał.

Kogo woli.

— Józiu, kogo ty wolisz mamę czy papę?

— Papę.

— Dlaczego?

— Bo papa moją bonę całuje zawsze, a mama to tylko jej wymyśla.

HENRYK SIENKIEWICZ.

Pan Wołodyjowski

Powieść historyczna.

[Ciąg dalszy.]

— Zosiu, powiadaj wszystko, jak było, bo ja od łez nie mogę, — rzekła matrona.

Zosia spuściła oczy w ziemię, zakrywszy je całkiem powiekami, poczem zarumieniła się, jak wiśnia, nie wiedząc, od czego począć, i zawstydzona bardzo, że jej w tak licznem gronie przychodzi głos zabrać.

Lecz pani Wołodyjowska przyszła jej z pomocą:

— Zośka, a kiedy pana Boskiego w jassyr wzięto?

— Pięć lat temu, w sześćdziesiątym siódmym — odrzekła cienkim głosikiem Zosia, nie podnosząc swoich długich rzęs z oczu.

I następnie poczęła już jednym tchem recytować:

— Nie było wtedy słychu o zagonach, a chorągiew tatusiowa stała pod Paniowcami. Tatuś z panem Bułajowskim mieli nadzór nad czeladzią, co w łąkach stad pilnowała, a tymczasem przyszli Tatarzy z wołoskiego szlaku i ogarnęli tatusia razem z panem Bułajowskim, ale pan Bujałowski już dwa lata temu powrócił, a tatuś nie powrócił.

Tu dwie drobniutkie łezki poczęły płynąć po Zosinych jagodach, aż rozczulił się tym widokiem pan Zagłoba i rzekł:

— Biedna trusia... Nie bój się dziecko, wróci tatuś i jeszcze będzie na twojem weselu tańcował.

— A hetman pisał do pana Złotnickiego przez Piotrowicza? — spytał pan Wołodyjowski.

— Pan hetman pisał o tatusia do pana miecznika poznańskiego przez pana Piotrowicza — recytowała dalej Zosia — i pan miecznik z panem Piotrowiczem znaleźli Tatusia u agi Murzy-beya.

— Dla Boga! ja tego Murzy-beya znam! Z bratem jego byłem pobratymcem — zawołał pan Wołodyjowski. — Nie chciał-że on pana Boskiego wydać?

— Było rozkazanie chanowe, żeby tatusia wydał, ale Murza-bey srogi, okrutny, tatusia ukrył, a panu Piotrowiczowi powiedział, że go już dawniej do Azyi przedał. Ale inni brańcy mówili panu Piotrowiczowi, że to nieprawda, i że Murza umyślnie tak mówi, żeby się mógł dłużej nad tatusiem znęcać, bo on ze wszystkich Tatarów dla jeńców najokrutniejszy. Może być, że tatusia wtedy nie było w Krymie, bo Murza ma swoje galery i do wioseł ludzi potrzebuje, ale sprzedany tatuś nie był; wszyscy to mówili, że Murza woli zabić jeńca, aniżeli go sprzedawać.

— Święta prawda — rzekł pan Muszalski. — Tego Murzę Agę-beya w całym Krymie znają. Wielce bogaty to Tatarzyn, ale przeciw narodowi naszemu zawzięty, bo czterech jego braci na wyprawach przeciwko nam, poległo.

— A nie ma on czasem między naszymi pobratymca? — spytał Wołodyjowski.

— Wątpliwa jest rzecz! — odpowiedziano ze wszystkich stron.

— Wytłómaczcie mi raz, co to jest one pobratymstwo? — rzekła Basia.

—To widzisz — rzekł Zagłoba — kiedy po wojnie zaczynają się jakoweś traktaty, tedy się wojska wzajem nawiedzają i w komitywę z sobą wchodzą. Trafia się wówczas, że towarzysz jaki upodoba sobie murzę, a murza jego, to sobie amicycyę dozgonną ślubują, która się pobratymstwem zowie. Im zaś kto sławniejszy, jako np. Michał, ja, albo pan Ruszczyc, teraz w Raszkowie komendę mający, tem bardziej jego pobratymstwo pożądane. Oczywista, że taki nie będzie go zawierał z lada chmyzmem, tylko też między najsławniejszymi murzami poszuka. Obyczaj ten jest, że wodę na szable leją i wzajem sobie przyjaźń zaprzysięgają, rozumiesz?

— A jak do wojny potem przyjdzie?

— W generalnej wojnie mogą się bić, ale jeśli się sam na sam zjadą, albo jako harcownicy na się nastąpią, tedy się powitają i w zgodzie rozjadą. Toż, gdy jeden dostanie się do niewoli, drugi powinien mu ją słodzić, a w najgorszym razie i okup za niego zapłacić, ha! bywali i tacy, którzy się i majętnością dzielili. Gdy chodzi o przyjaciół, albo znajomków, czy to kogo wyszukać, czy komuś pomódz, to się też pobratymcy do pobratymców udają i justycya nakazuje przyznać, że żaden naród lepiej od Tatarów podobnych juramentów nie zachowuje. Słowo u nich grunt! i na takiego przyjaciela pewnikiem liczyć możesz.

— A Michał siła ma takich?

— Mam trzech murzów możnych — odrzekł Wołodyjowski — a jednego jeszcze z łubiańskich czasów. Raz go u księcia Jeremiego wyprosiłem. Aga-bey mu na przezwisko, który teraz choćby głową za mnie nałożyć przyszło, nałoży. Inni dwaj również pewni.

— Ha! — rzekła Basia — chciałabym zawrzeć pobratymstwo z samym chanem i wszystkich jeńców uwolnić.

— Onby też był nie od tego — rzekł pan Zagłoba — nie wiadomo tylko, jakiego-by praemium od ciebie zażądał?

— Pozwólcie waćpaństwo — rzekł Wołodyjowski — radźmy, co nam czynić przystoi. Owóż słuchajcie: mam wiadomość z Kamieńca, że za dwie niedziele najdalej przyjedzie tu Piotrowicz z licznym pocztem. Jedzie on do Krymu za wykupnem kilku kupców ormiańskich z Kamieńca, którzy przy zmianie chana zostali złupieni i w jasyr wzięci. Ot! przygodziło się to i Seferowiczowi, bratu Pretora. Wszystko to ludzie wielce możni; pieniędzy i nie pożałują i Piotrowicz pojedzie dobrze opatrzon. Przygoda nie grozi mu żadna, bo najprzód zima blisko i nie pora na czambuły, a powtóre jedzie z nim Nawiragh, delegat patryarchy eczmiadzińskiego i dwóch anardratów z Kaffy, którzy glejt od młodego chana mają. Dam tedy Piotrowiczowi listy i do rezydentów Rzeczypospolitej i do moich pobratymców. Prócz tego, wiadomo waćpaństwu, że pan Ruszczyc, komendant Raszkowski, ma rodzonych w ordzie, którzy dziećmi ogarnięci, całkiem potatarzeli i do dostojeństw doszli. Ci wszyscy ziemię i niebo poruszą, układów spróbują, w razie uporu Murzy, samego chana przeciw niemu nastawią, albo może i Murzie gdzie tam po cichu łeb ukręcą. Mam przeto nadzieję, że jeśli, co daj Boże, pan Boski żyw, to za parę miesięcy niechybnie go wydostanę, jako mi to pan hetman i moja tu obecna bliższa komenda [tu Wołodyjowski skłonił się żonie] przykazuje...

Bliższa komenda skoczyła znowu ściskać małego rycerza. Pani i panna Boska ręce tylko składały, dziękując Bogu, że im do takich serdecznych ludzi trafić pozwolił. Poweselały też obie znacznie.

— Żeby to stary chan żył — rzekł pan Nienaszyniec — łatwiejby jeszcze wszystko poszło, gdyż pan to był wielce nam życzliwy, a o młodym przeciwnie powiadają. Jakoż i tych kupców ormiańskich, po których Zacharyasz Piotrowicz ma jechać, już za panowania młodego w samym Bakczysaraju uwięziono, co podobno stało się za jego mości chanowem rozkazaniem.

— Zmieni się młody, jak się zmienił i stary, który nim się o naszej poczciwości przekonał, najzawziętszym był imienia polskiego wrogiem — rzekł pan Zagłoba — ja to najlepiej wiem, bom u niego siedm lat w niewoli siedział.

To rzekłszy, przysiadł się do pani Boskiej.

— Niech mój widok doda waćpani otuchy. Siedm lat, nie żart! a dlategom wrócił i tylem się tych psubratów natłukł, że za każdy dzień mojej niewoli, co najmniej dwóch do piekła posłałem, a na niedzielę i święta, kto wie, czy trzech, albo czterech nie wypadnie, ha!

— Siedm lat! — powtórzyła z westchnieniem pani Boska.

— Niech skonam, jeślim dzień dodał. Siedm lat w samym pałacu chańskim — potwierdził pan Zagłoba, mrugając tajemniczo oczyma. — I trzeba waćpani wiedzieć, że ten młody chan, to mój....

Tu poszepnął coś do ucha pani Boskiej, nagle wybuchnął głośnem: "cha, cha, cha!" i począł dłońmi po kolanach się trzepać, wreszcie, w zapale, poklepał i kolana pani Boskiej, mówiąc:

— Dobre były czasy! co? W młodości, co na placu, to nieprzyjaciel, a codzień, to nowy figiel, ha!

Stateczna matrona zmięszała się bardzo i odsunęła się nieco od wesołego rycerza; młode niewiasty pospuszczały oczy, domyśliwszy się łacno, że figle, o których mówił pan Zagłoba, czemś przeciwnem ich skłonności być muszą, zwłaszcza, że żołnierze wybuchnęli wielkim śmiechem.

— Trzeba będzie prędko do pana Ruszczyca posłać — rzekła Basia — żeby pan Piotrowicz zastał już listy gotowe w Raszkowie.

Na to pan Bogusz:

— Śpieszcie się waćpaństwo z całą tą sprawą, póki zima, bo raz, że wtedy żadne czambuły nie wychodzą i drogi bezpieczne, a powtóre wiosną, Bóg wie, co się może przygodzić.

— Miałże pan hetman jakie wiadomości z Carogrodu? — spytał Wołodyjowski.

— Miał i o takowych musimy z osobna pogadać. To pewna, że i z owymi rotmistrzami trzeba pilno kończyć. Kiedy Mellechowicz wróci, bo od niego siła zależy?

— Ma on tylko resztę grasantów wyciąć, a później ciała pogrześć. Powinien wrócić jeszcze dziś, albo jutro rano. Kazałem mu tylko naszych pogrześć, a Azbowych niekoniecznie, że to zima idzie i przed zarazą nie ma strachu. Wreszcie wilcy ich uprzątną.

— Prosi pan hetman — rzekł pan Bogusz — aby Mellechowicz żadnej tu przeszkody w swojej robocie nie miał; ile razy zechce do Raszkowa pojechać, tyle razy niech jedzie. Prosi też pan hetman, żeby onemu we wszystkiem ufać, gdyż pewien jest jego dla nas miłości. Wielki to żołnierz i wiele dobrego może sprawić.

— Niech sobie jedzie do Raszkowa i dokąd chce — odrzekł mały rycerz. — Od chwili, jakeśmy Azbę znieśli, niezbyt on mi nawet potrzebny. Żadne już większe kupy teraz się nie pojawią aż do trawy.

— Także to Azba zniesion? — spytał pan Nowowiejski.

— Tak, zniesion, że nie wiem, czy dwudziestu pięciu ludzi uszło, a i tych się po jednemu wyłowi, jeśli już ich Mellechowicz nie wyłowił.

— Okrutnie się z tego cieszę — odrzekł pan Nowowiejski — bo teraz pewnie będzie można bezpiecznie do Raszkowa jechać.

Tu zwrócił się do Basi.

— Możemy listy do pana Ruszczyca zabrać, o których jejmość, pani dobrodziejka wspominała.

— Dziękujem — odrzekła Basia — ciągle są tu okazye, bo umyślnych się posyła.

— Wszystkie komendy między sobą ciągły związek utrzymywać muszą — objaśnił pan Michał. — Ale, proszę, to waszmość do Raszkowa z tą oto piękną panną jedziesz?

— Muc to zwyczajny, nie żadna piękność, mości dobrodzieju — odrzekł pan Nowowiejski — a do Raszkowa jedziem, bo tam syn mój niecnota pod chorągwią pana Ruszczycową służy. Lat blisko dziesięć, jak z domu uciekł i listami jeno do mojej ojcowskiej klemencyi pukał.

Wołodyjowski, aż w ręce klasnął.

— Zarazem się domyślił, że waszmość pana Nowowiejskiego rodzic i właśnie pytać miałem, tylko, żeśmy to byli żałością jejmości pani Boskiej zajęci. Zaraz-em się domyślił, bo i rysów jest podobieństwo! Proszę, to on waszmości syn!

— Tak mnie nieboszczka jego matka zapewniała, a że niewiasta była cnotliwą, więc nie mam przyczyny wątpić.

— Podwójniem z takiego gościa rad! Dla Boga! tylko nie nazywaj-że mi waść syna niecnotą, bo to znamienity żołnierz i godny kawaler, który zaszczyt największy waszmości przynosi. Po panu Ruszczycu pierwszy to w całej chorągwi zagończyk; chyba waszmość nie wiesz, że to oczko w głowie hetmana! Całe komendy już mu powierzano i z każdej funkcyi z niepomierną sławą się wywiązywał.

Pan Nowiewiejski pokraśniał z zadowolenia.

— Mości pułkowniku — rzekł — nieraz po to jeno ojciec dziecko przygani, by ktoś słowom zaprzeczył i tak mniemam, że nie można rodzicielskiego serca bardziej udelektować, niż przyganie negując. Już mnie też słuchy o chwalebnych Adaszkowych służbach dochodziły, ale teraz dopiero prawdziwie mi pocieszno, gdy potwierdzenie tej famy z tak sławnych ust słyszę. Powiadają, że nietylko ma być mężny żołnierz, ale i stateczny, co mi nawet dziw, bo zawsze był wicher. Ochotę do wojny od małego szelma miał, a najlepszy dowód, że pacholęciem uciekł z domu. Przyznaję, że gdybym go był wówczas złapał, byłbym mu był pro memoria nie żałował, ale teraz trzeba będzie zaniechać, bo mi się znowu na jakie dziesięć lat pochowa, a staremu tęskno.

— Ze to jednak przez tyle lat do domu nie zajrzał?

— Bom mu wzbronił. Atoli dość mi tego i teraz pierwszy przyjeżdżam, gdy on, na służbie będąc, nie może. Chciałem Imć państwa łaskawców moich o gościnność dla dziewki prosić, a sam do Raszkowa jechać, skoro jednak powiadacie, że wszędy bezpieczno, to wezmę i ją z sobą. Ciekawa świata sroka, niech mu się napatrzy.

— I ludzie niech się jej napatrzą! — wtrącił Zagłoba.

— Nie mieliby na co! — odrzekła panna, której śmiałe czarne oczy i złożone jakby do całusa usta mówiły zresztą co innego.

— Muc to zwyczajny, nic więcej, jak muc! — rzekł pan Nowowiejski. — Ba, ale jak gładkiego oficera zobaczy, to aż ją podrzuca. Z tej przyczyny wolałem ją z sobą zabrać, niż zostawić, zwłaszcza, że samej dziewce w domu niebezpieczno. Ale jeśli mi przyjdzie bez niej do Raszkowa jechać, niechże ją jejmość pani na sznurku każe przywiązać, inaczej bryknąć gotowa.

— Ja sama nie byłam lepszą — odrzekła Basia.

— Dawali jej kądziel prząść — ozwał się Zagłoba — a ona z nią tańcowała, jak nie miała z kim lepszym! Ale waćpan wesoły człowiek, panie Nowowiejski. Baśka! chciałbym się z panem Nowowiejskim stuknąć, bo i ja też lubię czasem krotochwile....

Tymczasem, nim podano wieczerzę, otworzyły się drzwi i wszedł Mellechowicz. Pan Nowowiejski nie spotrzegł go odrazu, bo zagadał się z panem Zagłobą, natomiast spostrzegła go Ewka i płomienie uderzyły jej na twarz, a potem zbladła nagle.

— Panie komendancie! — rzekł do Wołodyjowskiego Mellechowicz. — Wedle rozkazu, tamci wyłapani.

— Dobrze! Gdzie są?

— Podług rozkazu: kazałem ich powiesić.

— Dobrze! A twoi ludzie wrócili?

— Część ostała dla pogrzebania ciał, reszta jest ze mną.

W tej chwili pan Nowowiejski podniósł głowę i nadzwyczajne zdumienie odbiło się na jego obliczu.

— Dla Boga! co ja widzę! — rzekł.

Poczem wstał, poszedł wprost przed Mellechowicza i zakrzyknął:

— Azya! A ty tu co robisz, hultaju?

I podniósł rękę, chcąc chwycić za kołnierz Lipka, lecz ów wzburzył się w jednej chwili, jak gdyby garścią prochu w płomienie cisnął, pobladł jak trup i chwyciwszy żelazną dłonią rękę Nowowiejskiego, rzekł:

— Nie znam waści! Coś za jeden?!

I odepchnął go silnie, aż pan Nowowiejski potoczył się na środek izby.

Przez czas jakiś ze wściekłości słowa nie mógł przemówić, lecz chwyciwszy dech, począł krzyczeć:

— Mości komendancie! to mój człowiek i do tego zbieg! W moim domu od małego.. Hultaj! zapiera się! To mój człowiek! Ewa! kto to jest? gadaj!

— Azya! — rzekła, drżąc cała panna Ewa.

Mellechowicz ani na nią nie spojrzał, Oczy wpoił w pana Nowowiejskiego i ruszając nozdrzami, patrzał w starego szlachcica z nieopisaną nienawiścią, ściskając ręką głownię noża.

Przyczem od ruchu nozdrzy, wąsy jego poczęły drgać, a z pod tych wąsów przebłyskiwały białe kły, zupełnie jak u rozwścieczonego zwierza.

Oficerowie stanęli kołem, Basia wyskoczyła na środek pomiędzy Mellechowicza a Nowowiejskiego.

— Co to znaczy? — spytała, marszcząc brwi.

Widok jej uspokoił nieco przeciwników.

— Panie komendancie — rzekł Nowowiejski — to znaczy, że to jest mój człowiek, imieniem Azya — i zbieg. Służąc z młodych lat wojskowo na Ukrainie, znalazłem go w pół żywego w stepie i przygarnąłem. To Tatarczuk. Chował się przez dwadzieścia lat w moim domu i uczył się razem z synem. Gdy syn uciekł, ów wyręczał mnie w gospodarstwie, póki mu się amorów z Ewuchą nie zachciało, co ja spostrzegłszy, kazałem go wychłostać, on zasie potem zbiegł. Jak on się tu zwie?

— Mellechowicz!

— To sobie przybrał nazwisko. On zwie się Azya, nic więcej! Powiada, że mnie nie zna, ale ja go znam i Ewucha także.

— Dla Bogą; rzekła Basia — toż syn waszmościów wielekroć razy go widział. Jakże go nie poznał?

— Syn mógł go nie poznać, bo gdy uciekł z domu, obaj mieli po piętnaście lat, a ten sześć jeszcze u mnie siedział, przez który czas odmienił się znacznie i dorósł i wąsy mu wyrosły. Ale Ewucha wraz go poznała. Mości państwo, już też prędzej obywatelowi dacie wiarę, niźli temu przybłędzie z Krymu...

— Pan Mellechowicz jest hetmańskim oficerem — rzekła Basia — nic nam do niego!

— Pozwól waść, że go wypytam. Audiatur et altera pars! — ozwał się mały rycerz.

Lecz pan Nowowiejski wpadł w złość.

— Pan Mellechowicz! Jaki on pan; mój pachół, który się pod cudze nazwisko podszył. Jutro tego pana psiarkiem moim uczynię; pojutrze baty temu panu każę dać i w tem sam hetman mi nie przeszkodzi, bom szlachcic i swoje prawa znam.

Na to pan Michał ruszył wąsikami i rzekł już ostrzej:

— A jam nie tylko szlachcic, ale i pułkownik i moje prawa także znam. Człeka swego prawem możesz waść dochodzić i do inkwizycyi hetmańskiej się udać, ale rozkazuję tutaj ja, nikt inny!

Pan Nowowiejski pomiarkował się zaraz, wspomniawszy, że mówi nie tylko do komendanta, ale i do zwierzchnika własnego syna, a przytem najsławniejszego w całej Rzeczypospolitej rycerza.

— Panie pułkowniku — rzekł łagodniejszym już tonem. — Ja-ć go wbrew woli waszmościowej nie wezmę, jeno prawa swoje wywodzę, którym, proszę aby była wiara dana.

— Mellechowicz, co ty na to? — spytał Wołodyjowski.

Tatar wbił oczy w ziemię i milczał.

— Bo imię ci Azya, to wszyscy wiemy! — dodał Wołodyjowski.

— Co tu innych dowodów szukać — rzekł Nowowiejski. — Jeśli to mój człowiek, to ryby ma siną farbą na piersiach wykłute.

Usłyszawszy to pan Nienaszyniec, otworzył szeroko usta, następnie porwał się za głowę i zakrzyknął:

— Azya Tuhay-beyowicz!

Wszystkich oczy zwróciły się na niego, ten zaś aż trząsł się cały, jakby wszystkie rany otworzyły mu się na nowo i powtarzał:

— To mój jasyr! To Tuhay-beyowicz! Na Boga, to on!

A młody Lipek podniósł dumnie głowę, powiódł swym żbiczem wzrokiem po zgromadzeniu i nagle, rozerwawszy żupan ze swej szerokiej piersi rzekł:

— Ot, ryby siną barwą wykłóte. Jam jest syn Tuhay-beya!....

ROZDZIAŁ XXVIII.

Umilkli wszyscy, tak wielkie wrażenie uczyniło imię strasznego wojownika. On-że to przecie we spół z groźnym Chmielnickim, całą Rzecząpospolitą potrząsał; on wylał morze krwi polskiej; on Ukrainę, Wołyń, Podole i ziemie Halickie kopytami końskiemi stratował, zamki i grody poburzył, wsie ogniem nawiedził, dziesiątki tysięcy ludzi w jassyr wziął. Syn takiego człowieka stał oto teraz przed zgromadzeniem w Chreptiowskiej stannicy i mówił ludziom do oczu: "Ja mam sine ryby na piersiach, ja jestem Azya, kość z kości Tuhay-beyowej." Lecz taka była w ówczesnych ludziach cześć dla krwi znamienitej, iż mimo grozy, jaką imię przesławnego murzy musiało w duszy każdego żołnierza wywoływać, Mellechowicz wyrósł w ich oczach, jakby całą wielkość ojcowską wziął na siebie.

Patrzyli na niego ze zdumieniem, a głównie niewiasty, dla których wszelka tajemnica największą stanowi ponętę; ów zaś, jakby i we własnych oczach przez wyznanie wyrósł, stał hardo, głowy wcale nie spuszczał i wreszcie rzekł:

— Ów szlachcic [tu wskazał na Nowowiejskiego] prawi, że ja jako człek, a ja mu na to rzeknę, iż rodzic mój na koń wsiadał po grzbiecie lepszych od niego... Prawdę zresztą mówi, że u niego byłem, i pod jego puhą grzbiet mi krwią spłynął, czego nie zapomnę, tak mi dopomóż Bóg! Mellechowiczem nazwałem się, żeby jego pościgu uniknąć. Ale teraz, choć mogłem do Krymu zbiedz tej ojczyźnie krwią i zdrowiem służę, więc niczej ja, jeno hetmański. Mój ojciec chanom pokrewny i w Krymie bogactwa a rozkosze mnie czekały; ja zaś tu zostałem we wzgardzie, bo tę ojczyznę miłuję i pana hetmana miłuję i tych miłuję, którzy mi nigdy kontemptu nie okazali.

To rzekłszy, skłonił się Wołodyjowskiemu, skłonił się przed Basią i tak nisko, iż głową dotknął niemal jej kolan, zresztą, nie spojrzawszy na nikogo więcej, wziął szablę pod pachę i wyszedł.

[Ciąg dalszy nastąpi.]

KATALOG KSIĄŻEK
WŁASNEGO DRUKU i NAKŁADU.

Żądający książki z niniejszego katalogu raczą podać — NUMER KATALOGU **1.**

Uwaga: Kto chce odwrotną pocztą otrzymać wysyłkę książek niechaj oprócz 10c na zwykłą przesyłkę, dołączy jeszcze 10c na nadzwyczajną przesyłkę (special delivery).

Kto chce, aby wprost w jego ręce oddano przesyłkę książek niechaj oprócz, 10c na zwykłą przesyłkę, dołączy jeszcze 10c na zaregistrowanie przesyłki książek.

TE KSIĄŻKI MOŻNA WYBIERAĆ NA PREMIĘ.

Abraham Lincoln. Szkic przez Ida M. Tarbell. Tłómaczenie z angielskiego. 10c

A cóż robić! Powiastka przez Józefa Złotorzyńskiego.................... 10

Agay-Han. Powieść historyczna z czasów Iwana Groźnego, oryginalnie napisana. Cena . . 80c
Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem . . 60c

Alpejski kwiatek, nowelka ze wspomnieniem lekarza turysty przez Michała Wołowskiego. Cena 10c.

Amalunga czyli Córa Puszcz. Opowiadanie z czasów wojen pomiędzy Europejczykami a Indyanami w Ameryce Północnej - - 15

Anglo-Polish Lexicon by J. J. Baranowski. Książka dla Amerykanów do uczenia się po polsku z dokładnem opisem każdego wyrazu jak się wymawia. W mocnej oprawie $1.00

Anioł Miłosierdzia, napisała Helena Staś. Cena 10c.

Anioł Pański. Powieść obyczajowa przez Bakałarza Lwigrodu............80c

Antoś z Skalisa czyli cnota nagrodzona a zbrodnia ukarana. Powieść wielce ciekawa i moralna. . . . . 10c.

Anzelm w Tureckiej niewoli. Opracował Józef Chociszewski. Cena 10c

Aptekarz Polski czyli zbiór najwięcej używanych nazw łacińskich, które powinien poznać uczeń wstępujący na praktykę do apteki............25 c.

Arcydzieło organisty, powieść Józefa Dzierzkowskiego. Cena 15c.

ARYE POLSKIE, zebrane dla dla Polonii w Ameryce przez W. Dyniewicza. Oprawne w angielskie linteum z złoconemi tytulikami, . . 35c
Oprawne w skórkę aligatora z złoconemi tytulikami i brzegami . 65c
Broszurowane. 25c.

Arytmetyka czyli książka rachunkowa, podług arytmetyk amerykańskich opracował K. W. Dyniewicz, w mocnej oprawie. 30c.

Atlas do Dziejów Polski ułożony przez C. K. profesora gimnazyalnego. Atlas ten zawiera 10 pięknych map, a mianowicie: 1. Rozmieszczenie Słowian, 2. Polska za Mieczysława I. 3 Polska za Bolesława Chrobrego. 4. Polska podzielona przez Bolesława Krzywoustego. 5. Polska za Kazimierza Wielkiego. 6. Polska za Kazimierza Jagiellończyka. 7. Polska za Stefana Batorego. 8. Polska z czasów rozbiorów. 9. Polska z czasów Księstwa Warszawskiego. 10. Polska z czasów Księstwa Kongresowego. Cena 30ct.

Bajeczka o Kominiarczyku. Napisał "Mark Twain", Samuel Clemens. Bardzo zabawna bajeczka. Cena 5c.

Bajki i Powiastki Ludowe o Strachach, opowiadanie Stanisława Myszkowskiego. Cena.. .. .. 10ct.

Bartek Łatka, czyli jak to żyd po śmierci zrobił testament . . 5c

Bartek Zwycięzca, przez H. Sienkiewicza 15c.
W mocnej oprawie ....35c.

Bartosz Głowacki czyli Ostatnie uszlachcenie. [Nobilitacya.] Ustęp z dziejów 1794 roku; z 8 rycinami Cena ....10ct.

Bartosz z pod Krakowa, czyli dożywocie w letargu. Obrazek narodowy ze śpiewkami w jednym akcie przez Bronisława Dębickiego. Sztuka ta jest łatwą do odegrania, 8 osób bierze udział. Cena .. .. 50ct.

Basia. Powiastka dla dzieci ,przez Włochnę Cena 5ct.

"Ben-Hur." Jest to opowiadanie historyczne z czasów Jezusa Chrystusa, Napisane przez jenerała amerykańskiego Lew. Wallace'go, ozdobione 120 illustracyami, czyli obrazkami. Dzieło to jest ozdobnie oprawne w płótno z kolorowymi i złoconymi wyciskami na okładce. Ben-Hur należy niezaprzecznie do najwspanialszych i najpotężniejszych utworów literackich. Dzieło to ukazało się we wszystkich niemal językach i rozeszło się w setkach tysięcy egzemplarzy. Zawdzięcza ono powodzenie swoje popularnej treści religijno-historycznej i świetnemu pióru autora, jen. Lew. Wallace. Autor powieści zwiedził wszystkie święte miejsca w Palestynie, tak drogie każdemu chrześcianinowi, i pod wrażeniem, jakie na nim wywarły, napisał dzieło, którem zachwyca cały świat. Sława, jakiej znakomita ta praca zażywa, jest zupełnie zasłużoną, — tchnął w nią bowiem autor całą swą duszę, prawdziwie chrześciańską. W powieści tej rozwija autor szczytne myśli, przedstawia panujące ówczesne stosunki, pragnienia Żydów, tłómaczy przez usta Baltazara, jakim ów zapowiedziany Mesyasz będzie, w przeciwieństwie do urojeń żydowskich, nauczycielski żywot Zbawiciela, entuzyazm Żydów, opuszczenie Mistrza i męczeńską śmierć Jego. Wszystko to przedstawia w barwnych kolorach, a obrazy w powieści zachodzące, mianowicie boska postać Chrystusa, na zawsze pozostaje w pamięci i sercu. Dzieło to ukazało się już poprzednio w tłómaczeniu polskiem lecz przedstawia pod względem języka wiele niedomagań. Zdarza się wprawdzie rzadko, aby dzieła tłómaczone, pisane były tak pięknym językiem, jak prace oryginalne, — tłómacz bowiem, chcąc oddać ducha, który da się wyrazić tylko w pewnych zwrotach, będących cechą danego języka, ma często do zwalczania niezwykłe trudności. Cena egzemplarza $2.00

Bez Pana. Powieść historyczna z XI wieku przez Sta... 50ct.

Bezsenna Noc, przez [Mark Twain], Samuel Clemmens. Piękna i zajmująca powiastka. Cena 5c.

Bez szczęścia. Nowela M. D. Chamskiego Cena . 15c

Biedna Sierotka. Powiastka dla dzieci. Prawdziwe zdarzenie. Cena 10ct.

Bitwa pod Kobylanką, dnia 6 maja 1864 roku 5c.

Blada Hrabina. Romans przez Jerzego F. Borna. Trzy tomy. W mocnej oprawie ze złoconymi tytulikami $2.50

Błogosławieństwo duchowne domu. Ewangelia św. Jana (do oprawienia w ramy) 10

Bogata Dziedziczka .. ..15ct.

Bolesław czyli Dalszy Ciąg Genowefy, tłómaczenie przez ks. Osmańskiego 30
— ta sama w mocnej oprawie.....40

Boża Męka pod Łzawą, opowieść górnoszląska poczciwego staruszka młynarza; dla ludu .. .. .. cena 10ct.

Boża Opieka, powieść osnuta na podaniach XVIII wieku przez J. I. Kraszewskiego .. .. Cena 35ct.
Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem .. .. .. Cena 60ct.

Bracia Rywale. Obrazy społeczeństwa wiejskiego z XVIII wieku przez J. I. Kraszewskiego, ... 50 c.
W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem . . . . . . 75 c.

Bratobójca, powieść moralna z czasów wielkorządztwa Alby w Niderlandach. .. .. Cena 15ct.

Bratowa, nader zajmująca powieść tłómaczona ze szwedzkiego .. Cena 30ct

Brewiarzyk Towarzystwa Aniołów Stróżów. (sto za $2.50) 5c.

Bukiet Melodyj Polskich, na fortepian, ułożył E. S. Łodwigowski z dodatkiem "Boże coś Polskę" i "Z dymem Pożarów", [Polish National Airs] 75c

Bukiet pieśni światowych, w którym się znajdują: piosnki, dumki, arye, krakowiaki, mazury, pieśni miłosne, pasterskie, obyczajowe, towarzyskie, myśliwskie, studenckie, wesołe, żartobliwe, wyjątki z op. itd. - 30c

Buty Dziadunia. Opowiadanie Jana Zacharyasiewicza 10c

Cesarz Domicyan i Grabarze w Katakumbach. Powieść ill. z czasów prześladowania chrześcian .. Cena 30ct.

Chata Wuja Tomasza, obraz z życia niewolników amerykańskich, z 4-ma ilustracyami .. .. Cena 15ct.

Chata za wsią. Dramat ludowy w V-ciu aktach ze śpiewami i tańcami. Napisany przez Zofię Mellerową i I. K. Galasiewicza, z muzyką Zygmunta Noskowskiego. Rzecz wzięta z powieści I. I. Kraszewskiego. Kopia z rękopisu własności rządowych teatrów w Warszawie. Cena 50ct.

Choroby Świń, czyli wskazówki, rady i wnioski dla hodowcy zamierzający do hodowli chlewni. Książeczka ta jest niezbędną dla każdego gospodarza. Cena 20c.

Ciekawe powiastki i historyjki .. 25ct.

Córka hetmańska przez Piotra Jaxy Bykowskiego 30ct.
W mocnej oprawie 50ct.

Coś pięknego w ośmiu powiastkach Treść: 1. Papuga, 2. Palma kwietniowa, powiastka, 3. Smutne skutki niemądrego figla, 4. Nieuczynność, powieść, 5. Przeczucie, powiastka, 6. Ludwik i Helena, powieść, 7. Złotówka, powieść, 8. Trzy przyjaciółki powiastka 30

Cuda Boże w Przenajświętszym Sakramencie, 30ct.

Cuda Boże we Mszy św., broszurowane 30ct.

Cudowny Lekarz. Powiastka Wielkanocna. Przez Ks. Schmidta......15

Cudza Praca Nie Wzbogaca, oszukanenie zyskane. Bardzo interesująca powiastka. Cena .. .. 5c.

Cudze szczęście. Obrazek przez Bronisława Grabowskiego z pod Jasnej Góry 10

Cygańskie dziecko, z powieści I. J. Kraszewskiego "Chata za wsią", skróciła B. M. 20ct.

Cyganka z gór Świętokrzyskich, czyli porwane - odzyskane dziecko 10ct.

Czarne Widmo. Powieść przez M. T. Porkinsa, broszurowana, cena 35c

Czarnoksiężnik Hokus-Pokus czyli nauka odkrycia tajemnic i niezawodny sposób czarowania, według sławnych sztukmistrzów jako to: Bosco Schwennfed, Twardowski, Faust, Theophrastus, Paracelsius, Debbler, Philadelphia i wielu innych. Cena 50ct.

Czarny Matwij, powieść z życia ludu górskiego napisał Walery Łoziński, w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem $1.75

Czarny Świat, powieść z życia paryskiego, przekład z francuzkiego 40c

Czas to pieniądz. Powieść przez Fr. Hoffman, opowiadanie dla młodzieży, wolny przekład Wł. L. Anczyca. 25c

Część biedaka, humoreska przez Damastona. Cena .. .. 5ct.

Cześnikowny. Powieść przez J. I. Kraszewskiego . . . . 50 c.
W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem . . . . 75 c.

Czort i pół kwarty wódki, opowieść 15ct.

Cztery Czarownice przez Sta. 10ct.

Cztery Miesiące Pobytu, na jednej z wysp markizów pośród dzikich. Przez H. Melville. Przekład z angielskiego, Zuzanny Zajączkowskiej. W mocnej oprawie 50ct.
Broszurowana 25ct.

Cztery piękne pieśni: 1. O Matce Boskiej Leżajskiej. 2. Do Matki Boskiej Różańcowej, 3. O świętej Rozalii Pannie, 4. O pielgrzymie i pasterzu dobrym 10ct.

Damian Ruszczyc. Powieść z czasów Jana III przez Fryderyka hr. Skarbka. Trzy tomy, w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem 75ct.
Broszurowane 50ct.

Deklamator Polski. Zbiór Poezyi Religijnych, Narodowych i Historycznych, stósownych do wygłaszania podczas uroczystości patryotycznych, rodzinnych, oraz wycieczek letnich z dodatkiem Dyalogów i sztuczek teatralnych. Cena 80c.

Dobra Dziewczyna. Powiastka dla dzieci. Cena 10ct.

Dobry Franuś i zły Kostuś, czyli życie dwojga różnie wychowanych dzieci 50
Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 75

Dobry Strzelec. Powiastka napisana przez Roberta Hichens. Tłómaczenie z angielskiego. Cena .. .. 5ct.

Dobry syn, bajka z przed lat tysiąca, napisał Władysław Bełza 10ct

Dolina Almeryi czyli Dobrotliwość Boska. Powieść dla starszych i młodzieży. Cena 80c

Dokąd idziesz?............... 5c.

Dom na Przedmieściu spolszczyła R. M . 10

Do rozpuku, czyli żarty nad żartami, książka zawierająca rozmaite żarty i dowcipy, bogato ilustrowana 15c.

Dowcipne lekarstwo. Powiastka z życia ludu. Napisał ks. Wł. Chotkowski . 10

Droga do nieba, przez krzyż i ciernie przez Ks. K. Możejewskiego. Wydanie trzecie. Cena 30ct.

Drugi Rozbiór Polski. Napisał prof. Ign. Machnikowski Cena 5c.

Duch Kościuszki, napisał ks. Fr. Gawłowicz 10ct.

Duch Puszczy. Opowiadanie z Amerykańskich borów, według Dra Birda opracował Wł. L. Anczyc. Cena 50c

Duchy czarnego boru, czyli Kamienne serce. Bardzo zajmująca powiastka. 10ct.

Dwaj hultaje, albo on musi się żenić. Komedyjka w trzech aktach ze śpiewkami na tle amerykańskiem. Napisał Antoni Jax. Sztuka ta jest bardzo łatwą. 17 osób bierze udział, Cena .. .. 50ct.

Dwaj Bracia różnego wychowania. Powieść moralna przez Emmę z Kurowskich Puffke.....................30c

Dwaj Przyjaciele, przez Guy de Maupassant 10

Dwaj wspólnicy, czyli każda zbrodnia wykryje się z czasem. Powieść ludowa przez E. z K. P. 15ct.

Dwanaście najwięcej używanych Mszy świętych w chórach kościołów polskich, rzymsko katolickich w Ameryce. 10c

Dwanaście ogólnych praw wszechświata napisał ks. Jan Adamski.........15

Dwa Śluby. Powieść Pauliny z L. Wilkońskiej 15

Dwa worki złota. Powiastka przez Aleksandrę Marczewską. Cena 10c.

Dwie Marye, powieść z dawnych czasów polskich przez Fr. Xaw. Tuczyńskiego 50
Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 75

Dwie Mazurki. Powiastka z czasów Bolesława Krzywoustego przez Wandę Podgórską. Cena 50

Dwie msze i nieszpory po polsku 5

Dwie powieści, 1. Dzień 26 Lutego, 1846 r. w Poznaniu i powiastka Pauliny z L. Wilkońskiej 10

Dyabeł w domu, powieść, napisał Antoni Wieniarski 10ct.

Dyabeł w Krakowie, stara, a wielce ciekawa i pouczająca powieść 10ct.

Dzieło Zbiorowe. Zawiera powiastki, opowiadania, artykuły opisowe i naukowe, zebrane przez "Gazetę Polską." Treść: 1) Uprawa bawełny w Egipcie. 2) Andaluzyanka. 3) Z historyi medycyny w Rosyi. 4) Na rocznicę 400-letnią odkrycia Ameryki przez Krzysztofa Kolumba. 5) Dziwne plemiona w południowej Ameryce. 6) Mądre rady. 7) winie i barany. 8) Cena kobiety. 9) Ludność meksykańska. 10) Apetyczne zwyczaje. 11) Zatrute strzały Apachesów. 12) Strachy na wróble. 13) Gęstość zaludnienia Atlantyku. 14) Aparat fotograficzny w kapeluszu. 15) Herbata. 16) Serce Gustawa Adolfa. 17) Złote Runo. 18) Siedem cudów świata w starożytności i cudowne dzieła naszych czasów. 19) Jeografia chińska. 20) Krótki zarys zasad metody nauki przygotowawczej rysunku czyli jak kształcić oko, jak przygotowywać dobrych rzemieślników i artystów. 21) Cokolwiek o kardynałach i o zamianowaniu kardynałów. 22) Koń w Ameryce. 23) Wszystko na wspak. 24) Stuletni obraz. 25) Bolesne rocznice. 26) Wypędzanie djabła. 27) Po opuszczeniu urzędu. 28) Wielki Amerykanin o największym — nich. 29. Przydomki jenerałów. 30) Bitwa pod Rajgrodem, w dniu 29 Maja, 1831 r. 31) Miasto umarłych. 32) Całowanie. 33) Ofiary wojen. 34) Dla czego Ewa nie miała pokojówki. 35) Brudne skąpstwo królewskiej milionerki. 36) Małpy podobne do ludzi. 37) „Kocham" we wszystkich językach. 38) Dzień śmierci Ludwika XVI. 39) Materyały do historyi Żydów w Ameryce. 40) From Kosciuszko's Land. 41) Smutne ofiary polskiej intrygi czyli płaczliwa historya o losach dwojga kochanków. 42) Truciciele i ludożercy Hayti. 43) Przyczyny francuzkiej rewolucyi. 44) Zabijanie starców. 45) Początek kukurydzy, tabaki i fasoli. 46) Nazwa Boga w 46 językach. 47) Historyczny dom. 48) Pistolety Kościuszki. 49) Mrówki. 50) Pielęgnowanie zębów. 51) Zagasłe wulkany w Stanach Zjednoczonych. 52) O pokarmach. 53) Cechy psów. 54) Żony niektórych słynnych ludzi. 55 Na myszy. 56) Dwóch czy czterech? 57) Małpy zwane „chimpanzees." 58) The Pole's Angelus. 59) Z życia na północnym Zachodzie nie tak dawno temu. 60) Anna. 61) Posag Poniatowskiego. 62) Krakowiak przyjeżdża do Chicago szukać sobie żony. 63) Rozdział kultury w ciemnej części świata. 64) O koronach. 65) W głębinach oceanu. 66) Cześć przodków Chin. 67) I — pasta. 68) Zamek nadpowietrzny w Antwerpii. 69) Kara chińskich niewiast. 70) Zatrudnienie i zdrowie. 71) Wielcy ludzie o kobietach. 72) Nowy barometer. 73) Żołnierze z żelaza. 74) Matabele. 75) Zbytnica. 76) Zapas soli morza. 77) Wystawienie się na zimno i mróz. 78) Polowanie na tygrysa. 79) Biała dama. 80) Polski i włoski wydział w pałacu sztuk pięknych. 81) Żydowska krew w żyłach królewskich. 82) „Wy" i „ty" w Europie. 83) Ruch na morzu Martwem. 84) Zaginione sztuki i wiedze. (1894.) 85) Czem jest knut? 86) Najstarsza książka. 87) Głębokość mórz i wysokość gór. 88) Jak można dożyć sędziego wieku. 89) Kiedy człowiek najszybciej rośnie? 90) Za kogo kobiety najchętniej wychodzą za mąż? 91) Oryginalna nagroda. 92) Najbogatsza niewiasta w Stanach Zjednoczonych. 93) Słonecznik. 94) Czy rośliny śpią? 95) Mało wymagalna panna. 96) Wielożeństwo w Turcyi. 97) Francuzki "meter". 98) Ocean Indyjski. 99) Czem się szczycą Stany Zjednoczone i inne kraje. 100) Cokolwiek o Syberyi. 101) Powstanie nazw Stanów Amerykańskich. 102) Mędrzec na dworze Tutykuka. 103) Na cześć Kościuszki. 104) Ofiary ludzi w Indyach. 105) Wystawa światowa w Petersburgu. 106) Śmierć Djamentowskiego. 107) Do..... 108) Opowiadanie Partyzanta. 109) Z potłotów Ikara. 110) Prawdziwe zdarzenie. 111) Cmentarz Oceanu Atlantyckiego. 112) O ubiorze Kościuszki. 113) Z rytuału A. P. A'istów. 114) Ojciec apistów. 115) Hierarchia kościoła katolickiego. 116) Koniec świata. 117) Czas. 118) Szulernia wrzucona do rzeki Mississippi. 119) Tytuły w Stanach Zjednoczonych 120) Z historyi prochu. 121) Warszawa zwycięzki stawia opór. 122) Wierny przyjaciel. 123) Jak zawierają małżeństwa w Irlandyi. 124) Most djabelski na Mitrasie. 125) „Mount Kosciuszko" w Australii. 126) Listy miłosne Napoleona III. 127) Nasze barwy narodowe i herb. 128) Wejście Prusaków do Krakowa. 129) Pantheon w Paryżu. 130) Wesele karłów w Petersburgu. 131) Najmłodsi i najstarsi małżonkowie. 132) Miasto kro w. 133) Kobieta w Afryce 134) Czarny kolor oznaką żałoby. 135) Wiek niektórych drzew. 136) Dwanaście Cezarów. 137) Czy to prawda? 138) Muszy w piwie. 139) Papier. 140) Jak się u różnych narodów witają? 141) Największy dom w świecie. 142) Jak żyć długo. 143) Indyanie którzy nie chcą wódki. 144) Dziwne przepisy etykiety. 145) Pustynia Salton. 146) Mrówki w stanie Florida. 147) Cierpienia wielkich ludzi. 148) Charakterystyka Amerykanina. 149) Jak Canada dostała swą nazwę. 150) Gazeciarstwo w Japonii. 151) Cuda Egiptu. 152) Dolina śmierci w Californii. 153) Imiona w Chinach. 154) Skąpcy i ich zgon. 155) Park Yellowstone. 156) Ciepło słoneczne. W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem. Cena $1.50

Dwie róże, powiastka historyczna z dziejów Anglii XV wieku, przekład W. L. Anczyca 30
W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 60

Dwie Włoski, i Szkodliwe Leki, powiastki z życia ludu 5

Dwurożny Człowiek, powieść napisał Maurycy Jokaj 30ct.

Dziadowski Wychowanek. Powiastka, napisał Kl. Junosza 15ct.

Dzieci poznańskie 5ct.

Dzieci wdowy, powieść moralna 30c
W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 60c

Dzieje Narodu Polskiego, ozdobione 78 obrazkami w mocnej oprawie po 30ct.

Dzieje starego i nowego testamentu czyli Historya Biblijna, ułożona dla szkół katolickich, z 100 obrazkami i mapą ziemi świętej, w mocnej oprawie 30c.

Dziesięć millionów dolarów. Nowela Maurycego Jokaj'a. (Przekład z węgierskiego . . . 15c

Dziewięć pięknych pieśni polskich: 1 Litania o śmierć szczęśliwą, 2 Siedm zamków przy konających, 3 Pieśń o Boskiej Opatrzności, 4 Pieśń o ogrodzie Oliwnym, 5. Pieśń o polskiej koronie, 6 O koronce Najśw. Maryi Panny. 7. Boże coś Polskę, 8 Pieśń o Najświętszej Maryi Kalwaryjskiej, 9 Pieśń Kalwaryjska 10ct.

Dzika Franka przez Maryę Bogusławską 15ct.

Dziwne Podróże, na lądzie i na morzu, wyprawy i wesołe przygody łgacza nad łgacze pana Kłamkiewicza, jak je sam zwykł opowiadać przy butelce wina w gronie przyjaciół i znajomych. 10c

Dziwne Przygody Lorka Ślązaka. Opowiadanie z dziejów Polski przez Józefa Grajnerta 15

Elementarz Mały, czyli pierwsza Nauka Czytania, Pisania i Rachowania, przez W. Dyniewicza. W mocnej oprawie 10ct.

Elementarz Obrazkowy, czyli pierwsze zasady pisania i czytania zastosowany do szkół polskich w Stanach Zjednoczonych. Książka ta jest drukowana na pięknym papierze, o 64 stronach, ozdobiona z wieloma rycinami, oprawna mocną w płótno 20c.

Elementarz Polski, czyli Nauka Czytania, Pisania i Rachowania z nauką pisowni i Gramatyki, przez Wł. Dyniewicza, w mocnej oprawie 20c.

Eustachynsz. Powieść z pierwszych wieków chrześciaństwa. Przez tłumacza Genowefy i Koszyka Kwiatów 30

Fabiola. Powieść z czasów prześladowania Chrześcian w roku 302. Napisał Kardynał Wiseman.—1. Chwile rozejmu.—2. Walka.—3. Zwycięztwo
W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem..................... 75c

Gawędziarz. Zbiór gawęd, wesołych i ciekawych, opowiadań, powiastek, dykteryjek, żartów; figli itd., zawiera: Królowa sów, Czerwony pies, Śmierć kuma, Rusałka, Kot rozpędza mieszkańców wioski, Walka lisa ze szczupakiem i o mądrym Wojtku, Bitwa chłopska w Gołańczy, Turecki sowizdrzał, Mądry Maciuś, Demokrata w kłopotach, Wybrana rada. Dobrana para, Czy jadł asan pierniki w kościele? Karpie, Kapitan profesor, Kolęda ubogich, Postronek, Żebrak sprytny oszust, Rachunek malarza, Gawęda dziadunia z okolic Leszna, Kasinka, Ostatni figiel pana Jasentego był najlepszy, Owce, Wesoły Szwanda, Złoty kołowrotek, Zbawiciel w drodze, Kara po śmierci, Długi, szeroki i bystrooki. Cena w twardej oprawie 75ct.
w miękkiej oprawie 50ct.

Geografia Ogólna. Z rycinami. Ułożył prof. Ign. Machnikowski. 60c

Giermek książęcy. Powieść historyczna z XIII wieku przez Z. Morawską. W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem. $1.00
W słabej oprawie 75c

Głos Pana nad Pany. Opowiadanie dla młodych moich przyjaciół, napisał Fr. Hoffman, Przełożył Stanisław Kunasiewicz. Cena . 30c

Głos Serc Polskich. Napisał Alexander Lutyński. W pięknej oprawie miękkiej aligatorowej skórce, ze złoconymi brzegami zawierająca śliczne wierszyki narodowe polskie, stósowne do deklamacyi na zebraniach familijnych lub publicznych. Format jest mały kieszonkowy .... 25 c.

Głos Synogarlicy na pustyni świata tęgo jęczącej, w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 512 stronnic $1.00

Głowa św. Barbary, powieść z przeszłości Pomorza. Napisał X. Kujot. Cena 85

Godzina Śmierci, czyli przygotowanie się na śmierć szczęśliwą. Czytanie na każdy miesiąc w roku dla wszystkich stanów. Z ośmiu obrazkami. Wydał ks. G. Stagraczyński 35ct.

Gospodarz amerykański, książka zawierająca około 220 artykułów ze wszystkich dziedzin gospodarstwa wiejskiego jako to: uprawy roli, hodowli bydła, koni, drobiu itd. Bardzo praktyczny podręcznik dla naszych "farmerów". Zawiera przeszło 300 stronnic. W mocnej oprawie 75ct.
W słabej oprawie 50ct.

Gorzkie Żale czyli Pasya 5ct.

Gramatyka Języka Polskiego, systematyczny kurs nauk, ułożył August Jeske, wydanie 6sme, przejrzane i uzupełnione. Najlepsza gramatyka dla szkół polskich w Ameryce. 30ct

Gramatyka języka polskiego dla szkół polskich w Ameryce, zawiera 141 stronnic. W mocnej oprawie - 25c.

Gramatyka Języka Polskiego, szkolna, przez Ant. Małeckiego 50ct.

Gratulant, oraz pieśni weselne dla młodzieńców i drużbów zawierający: Zaprosiny na wesele — Oracye weselne — Mowy przed wyjazdem do kościoła i przed ślubem — Powinszowanie drużby przy wyjeździe do kościoła w czasie tańca i przy uczcie — Życzenia w dniu weselnym — Piosneczki weselne 20

Grażyna. Powieść Litewska przez Adama Mickiewicza Cena 10c.

Groby na stepach. Opowiadanie z życia amerykańskiego. Przełożył Karol Maćkowski . . . 15

Grunwald .. ..Cena 5c.

Gwizdalski wójtem, powiastka napisana przez Iskierkę 15ct.

Harold, Król Cyganów, czyli Skrzypce Edeleńskie 10c

Historya Aminy, którą opowiedziała Kalifowi Harun Alraszyd. (Z tysiąc nocy i jednej), Cena . . . . 5 c.

Historya drugiego derwisza Królewicza, o straceniu prawego oka. (Z tysiąc nocy i jednej). . . . . 15 c.

Historya Ganema syna Abu Eba, niewolnika miłości. Opowiadanie Sheherazady. [Z Tysiąc Nocy i Jedna.] Cena 20 ct.

Historya o Ali-Kodżyi kupcu Bagdadckim, który oddał swemu przyjacielowi tysiąc sztuk złota na schowanie, a które tenże zabrał i zaparł się ich odbioru i jako mały chłopczyna sprawiedliwie rozsądził. (Opowiadanie Szeherazady z 1001 nocy) . . . 10 c.

Historya o dwóch siostrach zawistnych szczęścia młodszej siostry. Opowiadanie Szeherazady. (Z tysiąc i jednej nocy.)..... 25

Historya o Gryzeldzie i Magrabi Walterze, z książek dla ludu przez Marbacha wydanych 10ct.

Historya o Grzegorzu, który przez 17 lat pokutował przykuty do skały. Piękne i wzruszające opowiadanie dla ludu......... 20

Historya o koniu zaczarowanym czyli dziwne przygody jeźdźca w powietrzu. Opowiadanie Szeherazady. Cena 10

Historya Okropna o Walecznym Stasiu i o pięknej Anulce. 15c.

Historya o książęciu Ahmedzie i o wieszcze Pary-banu i o cudownym kobiercu, który miał tę własność, iż w oka mgnieniu można było przybyć gdzie sobie jego właściciel życzył; o cudownej rurce z kości słoniowej, za pomocą której można było widzieć, co się gdziekolwiek dzieje, choćby odległość wynosiła tysiące mil, i o sztucznem i misternem jabłku, które podawszy do powąchania uzdrawiało natychmiast wszystkie choroby. Opowiadanie Szeherazady. (Z tysiąc nocy i jednej.) Cena 15

Historya o Książęciu Stylfrydzie i jego synu Brącwiku. Ile ci dwaj rycerze w świecie złego wycierpieli i jak dziwnym sposobem sławy nabyli, przetłómaczona z czeskiego na język polski .. .. 10c.

Historya kupca chrześcianina o pewnym bogatym i dorodnym młodzieńcu, który ze zbytniej wspaniałomyślności utracił prawą rękę. Opowiadanie Szeherazady z 1001 nocy . . , 5 c.

Historya o Kodadadzie i jego braciach. Opowiadanie Szeherady. Z tysiąc Nocy i Jedna, ...15ct.

Historya Nureddyna i Pięknej Persanki. Opowiadanie Sheherazady. Z Tysiąc Nocy i Jedna. Z ilustracyami. Cena 30ct.

Historya o Śpiącym Obudzonym. Opowiadanie Szeherady. Z Tysiąc Nocy i Jedna. Cena .. .. .30 ct.

Historya Krzysztofa Kolumba tłumaczona z Angielskiego. Z rycinami oraz obrazkami Budynków Wystawy Światowej w Chicago. Drukowanemi niebieskim tuszem. W mocnej i pięknej oprawie ze złoconym tytulikiem Cena... ....50c

Historya małego garbuska czyli ile to strachu narobiło najedzenie się ryb z wielkiemi ośćiami. Opowiadanie Szeherazady z 1001 nocy. Cena 5 c.

Historya o Ali-Babie i o czterdziestu złodziejach, zgładzonych ze świata przez jednę niewolnicę. — Opowiadanie Szeherazady. (Z tysiąc nocy i jednej). Cena . . . . . 15 c.

Historya o Nureddynie Ali i Bedreddynie Hassan, czyli dziwne przygody męża i żony i ich syna Adżyba. Opowiadanie Szeherazady. (Z tysiąc nocy i jednej). 15

Historya opowiadana przez krawca o pewnym młodzieńcu, który z powodu jednego balwierza gaduły, użył wiele przykrych przygód. Opowiadanie z tysiąca nocy i jedna. 5c.

Historya opowiedziana przez lekarza żyda o pewnym młodzieńcu, który utracił prawą rękę dla tego, iż nie znał wartości klejnotów. Opowiadanie Szeherazady z 1001 nocy. Cena 5 c.

Historya o Rycerskim owczarku przez Jana Kupca . . . . . . 10c.

Historya o rybaku i Geniuszu czyli duchu buntowniczym, jak również o królu greckim i o lekarzu Dubanie, o mężu i papudze, o ukaranym wezyrze. o zaczarowanych rybkach i o młodym królu wysp czarnych. (Z tysiąc nocy i jednej.) Cena 15 c.

Historya o rycerzu złotoskrzydłym, o porwanej dziewicy z drogim klejnotem i złotym zamku. Opowiedział I. Danielewski 10

Historya o siedmiu Mędrcach, czyli prowadzenie na śmierć królewicza i wybawienie tegoż siedm razy przez siedmiu medrców 25

Historya o strasznym zbóju. Ze zdarzeń prawdziwych opowiedział Kazimierz Promyk 10c

Historya o szlachetnej i pięknej Meluzynie, różne przygody, pociechy i smutki, szczęścia i nieszczęścia, przy odmianach omylnego świata przedstawiająca. 80

Historya o szlachetnej Magelonie, córce króla z Neapolu i o Piotrze rycerzu, hrabiem, różne przygody, smutki, pociechy, szczęścia, nieszczęścia przy odmianach omylnego świata reprezentująca 80

Historya o wielkim wojowniku polskim Gabryelu Hołubku. Opowiadanie z dziejów polskich przez Józefa Grajnerta 10

Historya pierwszego Derwisza królewicza o utraceniu prawego oka. Z tysiąca nocy i jednej. 10ct.

Historya Stanów Zjednoczonych od odkrycia Ameryki aż do naszych czasów, z krótkim zarysem innych krajów Amerykańskich wraz z deklaracyą niepodległości, artykułami konfederacyi i Konstytucyą Stanów Zjednoczonych i dodatkiem wojny amerykańsko-hiszpańskiej (około 500 stronnic). W mocnej oprawie. . 75c

Historya Święta czyli dzieje starego i nowego Testamentu (mniejsza) w mocnej oprawie. 10c.

Historya Syndbada morskiego. Siedm niebezpiecznych podróży na wschodzie, odbytych przez nieustraszonego kupca, w których tenże doznał rozmaitych przygód i zmian losu. Opowiadanie Szeherazady. (Z tysiąc nocy i jednej) . . . . 15 c.

Historya trzeciego Derwisza królewicza o utraceniu prawego oka. (Z tysiąc nocy i jednej). Cena . . 10

Historya Zoweidy, którą odowiedziała Kalifowi Harun Alraszyd o dwóch sukach czarnych. (Z tysiąc nocy i jednej.) 10

Hiszpanka czyli żona skazanego na śmierć. Powieść p. p. W. hr. Rozdr 25

Hortenzya czyli ofiara dumy. Powieść osnuta na prawdziwem zdarzeniu przez F. G. . . . 15 c.

Hrabia i Niedźwiedziarz. Piękna powieść przez Fr. Hoffman. Przełożyła Paulina z L. Wilkońska. 80

..Hrabia Monte-Christo. Romans. Przekład z francuskiego. 12 tomów. W słabej oprawie cała powieść w 12 tomach kosztuje $2.00
W mocnej ozdobnej oprawie, ze złotymi wyciskami na grzbiecie w 3 książkach $3.50

Hrabia parobkiem u kmiecia, powieść wyciągnięta z Ramot, Ramotków Wilkońskiego 10

Humor i Prawda. Zbiór bardzo wielu pięknych, wesołych i pouczających kawałków. 15c.

Inauguracya Grover Clevelanda, pierwszego po 24 latach z stronnictwa demokratycznego, wybranego prezydenta Stanów Zjednoczonych, w dniu 4 marca 1885 r.....................5c

Ita hrabina na Toggenburgu. Historya prawdziwa z XII wieku, wielce naucząjąca, osobliwie dla niewinnie cierpiących, przez Krysztofa Szmida, przepolszczona przez Ks. E. W. 30

Jak dusza nieboszczki chodziła. Powiastka ludowa przez Bolesława Rybę 5c.

Jak Dyabeł z babą się ożenił......5c.

Jak leczyć dzieci przez Dr. Helenę Sobieralską. Bardzo dobra wskazówka dla matek, gdy dziecko zachoruje. Cena 5c.

Jak Kaśka wyprowadziła Jaśka. Wielce poważna i wesoła powiastka. .. 10c

Jak się Józef Malinka ożenił. Obrazek weselny z parafii Wysokie w stronach radomskich. Bardzo piękna powiastka. Cena 15ct.

Jak Reporter ożenił Lorda, przez Henryka Urban i **Opowieść Kapitana,** przez "Mark Twain", Samuel Clemmens. Dwie piękne humoresk i.Cena 5c.

Jak się zemścił borowy Zielonka nad Wojtkiem Bruchylą. Powieść ludowe poznańsko-amerykańska. Napisał Jan Niemir 15

Jak to w Poznaniu bies porwał Szweda. Powieść z czasów najazdu Szwedów na Wielkopolskę w 17 wieku. 5c.

Jak sobie pościelesz, tak się wyśpisz powiastka. 10

Jałmużna i Przypowieść o Pszenicy Gawędy z podania ludowego przez Jana Chęcinskiego...................10c

James Garfield, albo Praca i Cnota, poemat skreślony podług faktów przez Teofilę Samolińską . . . 10

Jan Kiliński. Szewc Warszawski....5c

Jan III Sobieski. król polski, obrońca chrześciaństwa pod Wiedniem . 10

Jan Okpiświat, zwany także Sowizdrzałem, słynny swego czasu trefniś, jego figle i awantury. Powieść komiczna ku rozweseleniu czytelników. 20c.

Jan Orlik, znalezione dziecko w gnieździe orlem pod Krakowem, powiastka 10

Jan Płużek, powieść z dawnych czasów napisał Mieczysław z Poznania 15

Jan Samulczak czyli chciwość ukarana. Powiastka osnuta na tle prawdziwego zdarzenia napisał Hipolit Bogumił Tarczyński 15

Jarmark na święty Onufry. Powieść A. Dygasińskiego. 15c.

Jaskółczym Szlakiem. Powieść przez Maryę Rodziewiczównę W słabej oprawie 50c.
W mocnej oprawie. 75c.

Jaskinia Beatusa. Powieść dla wszystkich szlachetnie myślących 25c.
W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 50c

Jaskinia Potępieńca. Powieść przez Fr. X. Tuczyńskiego 35c.
Ta sama w mocnej oprawie z złoconym tytulikiem 65c.

Jaśko Cholewa. Powieść historyczna z czasów Bolesława Śmiałego, napisana dla ludu i młodzieży przez Józefa Grajnerta. 20c.

Jasna Góra Częstochowska, gawęda przez Karola Kucza 10

Jeden dzień prawdy, powieść przez Ludwika Bailleul, przekład z francuskiego 15c

Jedynaczka. Powiastka ludowa. Cena 5c.

Jeszcze Polska nie zginęła! Bardzo ciekawa powieść. 15c.

J. M. J. Książka zawierająca Koronkę, Nowennę, Litanie, Modlitwy i Pieśni do świętego Józefa 10

Józef, młody jeniec tatarski. Powieść z czasów Napadów Tatarskich w XVII wieku na Podole. Cena..........15c

Józefata dolina czyli Sąd Ostateczny napisał X. Feliks Gondek, Pleban z Krzyżanowic, Dyecezyi Tarnowskiej 25

Józef Struś, lekarz poznański. Obrazek historyczny z XVI wieku. Napisał St. Wagner 15ct.

Kabała czyli odkrycie tajemnic przyszłości za pomocą kart. 5

Kalambury czyli Dowcipna Prawda, dla rozrywki i pouczenia 10

Kantyczka czyli Pastorałki i Kolędy, czyli piosnki wesołego ludu w czasie świąt Bożego Narodzenia po domach śpiewane, a przez X. M. M. zebrane. Czerpane z rękopisów od roku 1695. Pieśni do "Kościelnego użytku. W mocnej oprawie 75c

Karty ałożone przez sławną wróżkę Lenormand z Paryża, przepowiadające przyszłość. (Dla rozrywki i zabawy.) Cena paczki 50

Kasper Karliński. Obrazek historyczny z drugiej połowy XVI wieku napisał Henryk Nowakowski. 10c.

Katechizm Baltimorski większy w mocnej oprawie........................20

Katechizm początkowy 5ct.
W mocnej oprawie 8ct.

Katechizm Rzymsko-Katolicki, większy X. J. Deharbe, T. J. w mocnej oprawie 25ct.

Katechizm Rzymsko-Katolicki dla szkół polskich w Ameryce, ks. J. Deharbe, I. J. Cena 10ct.

Kazanie Bernardyna i kilka innych ładnych powiastek. Zawiera: Kazanie Bernardyna, Dlaczego Majerowicz całował osła w ogon, Szynka Cesarska, Ustęp do historyi o strachach i upiorach, Wdzięczny wąż, Uważaj dobrze, Askryminum, preber tenturyje śpitulis, Legenda o św. Józefie. Cena 15c

Kasia z Ohrzanówki. Powiastka ludowa. Cena .. .. 5ct.

Kazimierz Brodziński. odczyt publiczny przez Sew. Duchińską 15

Kazimierz i Magdosia. Powieść z dziejów ojczystych siedmnastego stulecia przez Mieczysława z Poznania 15

Klara czyli zwycięztwo cnoty, powieść, napisał ks. Kanonik Szmid . . 25

Kochaj bliźnego swego, przez Fr. Hoffmana, przełożył Bolesław Dunin. Cena 30c

Konfederaci Barscy na Sybirze. Powieść napisana przez E. z K. P. 25

Kochliwy Wujaszek. Wesołe opowiadanie Władymira Berensztana. Z oryginału rosyjskiego. Przetłómaczył Dr. M. S. Cena 5ct.

Konik Zwierzyniecki powieść 15c.

Konstancya, nowela jeden dla wszystkich, przez Harrieta Graig. 10c.

Konstytucya Stanów Zjednoczonych 10

Konstytucya 3 Maja 10

Korabiowie. Obrazek rodzinny z czasów Napoleona I. przez N. J. . . 25

Koronka na cześć niepokalanego poczęcia Najświętszej Maryi Panny Bogarodzicy 8

Koronka o Świętej Annie, Matce Najświętszej Maryi Panny i Patronce Matek Chrześciańskich. Cena 10ct.

Koszyk kwiatów, powieść przez Ks. Schmidt 30
W mocnej oprawie 50c.

Krakowiaki, 657 śpiewek ze źródeł etnograficznych i własnych notat zebrał Zygmunt Gloger............35c

Krawiec Czarnoksiężnik. Ciekawe opowiadanie. 15c

Królewski Dziadek. Opowieść z czasów króla chłopków Kazimierza Wielkiego...........................15c.

Krótka Historya Naturalna. Z rycinami napisał prof. Ign. Machnikowski. Cena 35c

Krótki opis Wyspy Haiti. .. .Cena 5c.

Krótki rys początku rozwoju i obecnego stanu Instytucyi zakładu św. Kazimierza w Paryżu pod przewodnictwem Wibnej Matki Teofili Mikułowskiej 5

Krwawa Głowa, powieść z wypadków Galicyjskich roku 1846 10ct.

Krwawe sieroty powieść napisana przez W. S. 15

Krzyżacy, a Polska. Napisał Br. Butkowski 5

Krzyżacy, powieść historyczna H. Sienkiewicza w 6 tomach oprawna w dwie książki po 3 tomy. W miękkiej oprawie $1.50
W twardej oprawie $2.50.

Krzyż Lotaryngski, powieść z wojny francuzko-pruskiej broszurowana 15c

Krzyż przy drodze. Opowiadanie proboszcza Bawarskiego. - - 10c

Ks. Augustyn Kordecki, przeor Paulinów, obrońca klasztoru częstochowskiego, przez Władysława Anczyca, z dwoma rycinami. 15c.

Ksiądz Mackiewicz, bojownik za wiarę i wolność. Powiastka historyczna z powstania roku 1863 przez Mieczysławę Slaczkową. 15ct.

Książę Srebrny. Powieść z czasów Iwana Groźnego Hr. Tołstoja. Z rosyjskiego przełożył W. Grajnert. - 50c
W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem - - - 75c

Książka jubileuszowa czyli Nauka o Odpustach, szczególnie o Odpuście Jubileuszowym zarazem nabożeństwa i modlitwy przy odwiedzaniu kościołów w celu zyskania odpustu odmawiać się mające. Za pozwoleniem zwierzchności duchownej napisał X. N. B. Cena 10ct.

Książka zbiorowa powiastki zebrane przez „Gazetę Polską" w Chicago. Zawiera: Powiastka o dorożkarzu Biedoklepie, Djabeł, Ignacy hr. Gurowski, Figlelek Ułanów, Stara bajka o Zabłockim i mydle, Roman syn Semenów. 25

Książę Adolf i bogini szczęścia. Powiastka fantastyczna z pradawnych czasów dla Kawalerów i Panien. 15 c.

Książę Almanzor i jego sługa Mustafa, czyli jak sobie kto pościele tak się też i wyśpi. Powieść przez Ks. M. Osmańskiego. 30

Książka punktowania, czyli wróżenie za pomocą kropkowania . . . 10

Książka polsko-niemiecka dla Polaków do łatwego nauczenia się czytać, pisać, i mówić po niemiecku. Dokładny przedruk z wydania nakładem „Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich" we Lwowie. Cena...............75

Księżna Lubomirska czyli cudowny los sieroty polskiej w Paryżu . 30

Ktoby się spodziewał! Humoreska. Napisał Władysław Ordon......10c

Kubuś sierotka. Powiastka ludowa przez Fr. Staszyca (Franka z Wielkopolski.) 15c.

Kucharka Litewska, zawiera przepisy gruntowne i jasne, własnem doświadczeniem sprawdzone, sporządzania smacznych, wykwintnych, tanich i prostych rozmaitych rodzajów potraw tak mięsnych jako i postnych, oraz ciast, legumin, lodów, kremów, galaret, konfitur i innych deserowych przysmaków, tudzież rozlicznych aptecznych zapraw, konserw i rzadszych specyałów, przez W. I. A. A Cena $2.00

Kucharka Polska i Amerykańska, zawierająca kilka set przepisów kucharskich, dla młodych mężatek, kucharek i gospodyń, na tanie i smaczne przyrządzanie potraw, a szczególnie: zup, sosów, jarzyn, potraw mięsnych, postnych z uwzględnieniem potraw polskich, a mianowicie: barszczu, bigosu, zrazów, flaków i pieczywa amerykańskiego jako to: cakes, biskuits, muffins i pies, itd. 30ct.

Kujawiaki, Mazury, Wyrwasy i Dumki pomniejsze, ze źródeł etnograficznych i własnych notat zebrał Zygmunt Gloger. 25c.

Kumoszka Kraskowa, czyli babskie bajeczki. Bardzo ucieszna powiastka o jednej kumoszce, która ogromnego hałasu i kłopotu narobiła przez swoją gadatliwość. Cena .. .. 10c.

Kuźma Jez. Opowiadanie z dawnych czasów z powieści T. T. Jeża Historyjka o "Pra-Pra-Dziadku" z upoważnienia autora skróciła F. M. Cena........................... 25c

Kwiat niewinności, książeczka do nabożeństwa dla dzieci, w mocnej oprawie, osobne wydanie dla dziewcząt i osobne dla chłopców 25

Kwiat Preryi i między Indyanami. Powieść z zachodnio-północnej Ameryki przez Ch. A. Murray, przełożona na polski przez J. Betkowskiego. Cena w mocnej oprawie $1.25

Łazowa Pieczara. Obrazek wiejski przez I. J. Kraszewskiego. Cena 50c.
W mocnej oprawie. . . . . 75c.

Lampa Czarnoksiężnika, czyli historya Aladdyna o lampie cudownej w jaskini czarnoksiężkiej i o cudownym pierścieniu. Opowiadanie Szeherazady z Tysiąc Nocy i Jedna. Z estrema obrazkami, Cena .. .. .. 30ct.

Lekarz Domowy, czyli niezawodne sposoby domowego i taniego leczenia rozmaitych chorób, oraz opisanie rozmaitych roślin, leczących, przez Przyjaciela Ludzkości 25ct.

Leśny Młyn nad Czernają. Romans polsko-rosyjski. - - - 30c.
W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem. - - - - 60c.

Lirnik Polski, Zawierający 547 Dumek, Aryi, Krakowiaków i piosnek ludowych. W mocnej oprawie 50ct.

Listownik polsko-amerykański. Podręcznik zawierający: Naukę pisania listów i gotowe wzory listów, w wszystkich przypadkach życia, mianowicie: Listy polecające, radzące, opisujące, powinszowania, podania itd., a wreszcie listy sławnych mężów, Sobieskiego, Kościuszki, Poniatowskiego, Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Morawskiego i Napoleona, szczególnie zastósowanej do użytku i wygody Polaków w Ameryce.........................60
Ta sama w mocnej oprawie i ze złoconym tytulikiem..................85

Listek wśród burzy, epizod z wojny francusko-pruskiej, przez Ouida 10

List H. Sienkiewicza do redaktorów polskich pod Prusakiem 5ct.

Liturgika, czyli Wykład Obrzędów Kościoła Katolickiego, podług dzieła ks. Innocentego Frenkla, Streścił i do u-

żytku szkolnego zastosował Ks. Tomasz Kowalski, Kanonik Katedralny i Dziekan Płocki. Dosłowny przedruk z wydania trzeciego z 28-mia ilustracyami. 30ct.

Lekcye i ewangelie na wszystkie Niedziele i Święta całego roku, podług przekładu X. Jakóba Wujka T. J. słowo w słowo według Mszału Rzymskiego, wypracował ksiądz S. Tomicki a potwierdzona przez Konsystorz Generalny arcybiskupi Gnieźnieńsko - Poznański. Książka ta jest od wielu lat w całej Polsce jak pod Prusakiem tak pod Moskalem i Austryakiem. Jest w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem i ozdobną stronnicą tytułową. $1.50

Litwinka, powieść z ostatniego dziesiątka pierwszej połowy XIX wieku. Napisał J. Kwiatkowski.
W słabej oprawie 25 c.
W mocnej oprawie 65c.

Ludgarda, czyli skutki wychowania opartego na religii i moralności, opracował podług źródeł pewnych Tomasz Wiśniowski. 50c.
W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 75ct.

Ludzie leśni i wieszcze Dzieci przez Fr. Wallgórskiego 5

Luter i Djabeł. Napisał B. S. . . . 5c.

Luter w drodze do narzeczonej. Powieść Bolandena 50
W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 75

Maciek w powstaniu. Powiastka z powstania 1863 przez Sewera, 2-gie o powstaniu narodowem w r. 1863-4 przez A. Wojnara 15ct.

Madame 730 obiadów wielkich, średnich i małych, mięsnych i postnych, z opisem śniadań i wieczerzy, tudzież spiżarni, sklepu i kuchni dla chorych, pieczenia ciast, robienia konfitur itd. W mocnej oprawie $1.00

Mała Historya Polska dla szkół początkowych, ozdobiona 26 obrazkami. Cena 15c.

MALOWNICZY OPIS POLSKI czyli Geografia ojczystego kraju z mapką i licznemi rycinami. Zawiera przeszło 350 stronic, cena . . . 50c

Małe Powiastki i wiersze. Treść Skutki wychowania. — Jak Kuba Bogu, tak i Bóg Kubie. — Rozmowa Dyocza z żołnierzem polskim, schwytanym przypadkowo przez Kozaków na granicy. Skarb w książkach ukryty. — Rady i przestrogi matki córce wychodzącej za mąż. — Trafna odpowiedź. — Roztropny wierny stangret — Piękny czyn w Gąsawie 1227 r. — [illegible]ny czyn kucharza w Toruniu. Cena 10 c.

Mały listownik dla szkólnych dzieci, uczący pisania listów z dodatkiem powinszowań 25

Mały Przyjaciel Dzieci, książka do czytania dla szkół polskich w Ameryce. W mocnej oprawie 20ct.

MARYA (Malczewskiego.) Powieść Ukraińska.
Cena - . - 10 c.

Marcin Mrąga. Powiastka historyczna z ziemi kaszubskiej. Napisał Józef Grajnert 15ct.

Marcinowa Zagroda. Obrazek z życia przez Stefanię Tuchołkową. Cena 5c.

Marzenie czy Rzeczywistość. Obrazek polsko-amerykański, przez Helenę Staś 15ct.

Memoryał organizacyi polskich i prasy polskiej w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki w sprawie prześladowania ludu polskiego w Prusiech, a szczególnie z okazyi zapowiedzianego przez rząd pruski nowego prawa o wywłaszczeniu przymusowem Polaków. Do ludu w Stanach Zjednoczonych i do wszystkich narodów świata cywilizowanego, napisał Profesor T. Siemiradzki. 10c.

Miesiąc Maj, poświęcony Bogarodzicy Niepokalanej Dziewicy Maryi. Oraz sposób przygotowania się należycie do Spowiedzi świętej. Modlitwy przy Mszy świętej. Godzinki. Modlitwy wieczorne i kilka pieśni. Zawiera blisko 300 stronic w mocnej oprawie. Cena 30ct.

Mikołaj Kopernik w związku z Kolumbem, z 39 pięknemi rycinami. Cena - - - - - 25c.

Milioner i Smieciarz, tłómaczenie z niemieckiego. 20ct.

Milionowy Banknot. Napisał [Mark Twain], Samuel Clemmens. Ta książeczka zawiera jedną z najlepszych humoresków napisanych przez tego najsławniejszego amerykańskiego pisarza. Cena 10c.

Mistrz Twardowski, oraz artykuł pt. Maszyna do obcinania głów. S. Rydla. Cena 5ct.

Młynarz i jego dziecko czyli wędrówka duchów Bożego Narodzenia. Powieść, osnuta na tle prawdziwego zdarzenia. Cena . . . . 10c.

Młyn Djabelski na górze wiedeńskiej, czyli rycerz Ginter z Szwarcenau. Ciekawa powieść dla młodych i starszych. Cena . . . . 10c.

Młyn na Pokusie. Bardzo zajmujące opowiadanie 10ct.

Modlitwa Nabożna do Pana Jezusa i 10 pieśni: Pieśń o męce Pana Jezusa, Pieśń o spoczynku Pana Jezusa w sercu kochającem. Pieśń Marsz Najświętszej P. Maryi, służący dla pątników do Najśw. P. Maryi Piekarskiej. Pieśń nowa do N. P. M. Bolesnej, łaskami słynącej w kaplicy przydrorskiej, w parafii Ferlandskiej. Pieśń o św. P. Maryi w Sallete objawionej 846 r. Pieśń o św. Łazarzu. Pieśń o św. Teresie. Pieśń nowa o św. Zuzanie. Pieśń o Panu Jezusie na Górze Oliwnej. Pieśń o sierotach narzekających. 20ct.

Moina czyli niepojęte drogi Opatrzności, napisała Emma z Kurowskich Puffke. . . . . 25 c.

Moja gwiazdka. Powiastka. Cena .. 5c

Moje leczenie wodą, na podstawie przeszło 35-letniego doświadczenia, napisał dla leczenia chorób i utrzymania zdrowia X. Sebastyan Kneipp, rz.-kat. proboszcz w Woerishofen (Bawarya). Z upoważnienia autora z 33go powiększonego i opracowanego na nowo wydania, przetłomaczył J. A. Łukaszkiewicz. Cena - - 50 c.
W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem. Cena - 75 c.

Mowa ks. kanonika Gulskiego, wypowiedziana na obchodzie jubileuszowym papieża Leona XIII w Chicago. Cena 5ct.

Mowy Patryotyczne, wypowiedziane przy odsłonięciu Pomnika Kościuszki w Chicago dnia 11 września 1904 roku w Humboldt parku i na bankiecie w Great Northern Hotelu tego samego wieczora oraz Listy i Telegramy Gratulacyjne, nadesłane na tę uroczystość. Mowy tę z małą zmianą mogą być używane przez mówców na różne uroczystości. Książka ta ozdobiona jest kolorowym obrazkiem pomnika oraz portretem artysty Chodzińskiego, twórcy tegoż. 15ct.

My a Wojna. Coś na kształt fantazyi. Przyczynek do wytłómaczenia naszego stanowiska, wobec wojny rosyjsko-japońskiej napisał s. Szwajkart. 10ct.

Mynhausen nowy, czyli z drugim nosem czyli dziwaczne podróże i figle. 10

Mysza wieża wśród jeziora Gopła przez Aleksandra Bronikowskiego. Powieść osnuta z pierwszej połowy XI wieku 80c

Na dalekim Zachodzie, opisał Wiktor Karłowski 10c

Nad przepaścią. Nowela Maksymiliana Ringa. 15

Nad Spreą. Obrazki współczesne przez B. Bolesławitę, w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 60c

Na Falach Zycia, opisał Józef Grajnert. Cena .. .. .. 10c.

Na Falach Życia, czyli mąż zmartwychwstały. Obrazek polsko-amerykański, przez Helenę Staś. 10ct.

Najlepsza spuścizna. Powieść, napisał ks. kanonik Szmid 10c

Na Pamiątkę Stoletniej Rocznicy, trzeciego rozbioru Polski. 1795 — 1895. I. Grabieżcza dyplomacya Rosyi w Polsce od 1730 — 1795. II. Wiara w zmartwychwstanie Polski. Napisał prof. Ignacy Wachulkowski 10c.

Na Pograniczu, zarys piórem nakreślo przez Paulinę z L. Wilkońską Cena 80c
W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 60c

Na Polu Chwały, powieść historyczna, napisana przez Henryka Sienkiewicza z illustracyami Sawirzewskiego.
W słabej oprawie 50ct.
W mocnej oprawie 75ct.

Nasze życie, powieść w 3-ch częściach przez W. D. Chanickiego 50c
W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 75c

Nasze Dzieje w ostatnich stu latach. St. Tarnowski.—Z kilkudziesięciu rycinami, z czerwoną obwódką, w ozdobnej oprawie ze złoconymi tytulikami $2.50
Oprawne mocno tanio $1.00
Broszurowane 50ct.

Na Granicy. Nowela przez M. Reichenbacha. Przekład D. G. . 15c

Nasza Odyssea w 1885 r. Szkic z letnich wycieczek, skreślił J. Alrysa. Cena 15c

Nauka położnictwa, dla użytku położnych przez Dr. Henryka Jordana, docenta położnictwa w uniwersytecie Jagiellońskim. W mocnej oprawie z posrebrzanym tytulikiem $2.50

Nawiedzania Najświętszego sakramentu i Niepokalanie poczętej Najświętszej Maryi Panny na każdy dzień miesiąca napisana po włosku przez sługę Bożego S. Alfonsa Marza Ligouri, Biskupa dyecezyi świętej Agaty i Fundatora Zgromadzenia Redemptorystów na polski język przełożone. 30

Nemezis. Powieść. Cena • 15c

Niebo. Gra bardzo wesoła i zabawna dla kółek towarzyskich. Nowe poprawne wydanie 10

Niech żyje! Zbiór toastów i przemówień Zestawił J. Chociszewski 30ct.

Niedoświadczony duch. Napisał H. G. Wells. Tłómaczenie z angielskiego. Cena. .. .. 5c.

Nie opuszczaj kraju rodzinnego. Napisał Fr. Hoffman. Przełożył Bolesław Dunin - - - 15

Niepokalana Marya Panna, nasz ratunek, pomoc nieustanna, czyli opis pod powyższą nazwą znajdującego się w Rzymie obrazu po całym świecie rozsławionego łaskami, oraz wskazówki i sposób, jak mamy uwielbiać i zyskiwać pomoc Najśw. Maryi Panny. Zebrał z oryginałów włoskich K. S. U S. T. i O. P. D.................15

Nieposłuszna, streścił A. Parysso 5c

Nie miała baba kłopotu, kupiła sobie mężal Powiastka ludowa, napisał Julian Morosz. Cena .. .. .. 5ct.

Niewierny Tomasz, jak przymierzył, to uwierzył. Pocieszna powiastka osnuta na prawdziwem zdarzeniu. Cena .. 5c.

Nieprzepłacony pierścień, czyli kto ma szczęście, ten prowadzi swą oblubienicę do domu. Dziwna powiastka o ubogim szewczyku i Zulimie córce sułtana tureckiego 15c

Nieszpory łacińskie. Zebrał ksiądz Siedlecki 10ct.

Niewiasta polska w początkach naszego stulecia (1800—1830 r.) przez K. Wł. Wójcickiego. Cena . $1.00

Niewierny Tomasz jak przymierzył, to uwierzył. Pocieszna powiastka osnuta na prawdziwem zdarzeniu. Cena. 5c.

Noc 3go na 4go Grudnia, na zasadzie akt sądowych opisał Walery Przyborowski.............. ....80c

Nowa Sybilla, zawierająca najważniejsze przepowiednie o przyszłości tyczące się Kościoła św. Polski i Słowiańszczyzny. 25ct.

Nowelki Amerykańskie. Tłómaczył z angielskiego C. W. Dyniewicz. Zawiera: Jego krewne. — Wszystko pokrętnie. — Dzieło pewnej ciemnej nocy. — O mały włos — a zginąłby. Opowiadanie amerykańskiego adwokata. — Nie bodźj niedźwiedzi. — Wet za wet. — Straszliwa przygoda. — Straszna odwaga. — Szczęśliwa omyłka. — Smutna sprawa.— Niebezpieczne zdrzemnięcie. Opowiadanie kolejowego telegrafisty. — Podstęp siostry. — U Łucyi. — M. T. 67. Przez H. E. Scott'a — Zapis Cioci Klary. Przez H. E. Scott'a. — Duńska legenda. — Pakiecik. — Martha Philips. — Stary młyn. Przez H. E. Scott'a. Cena 30c.

Nowenna i modlitwy do św. Antoniego Padewskiego, pomocna w każdem nieszczęściu 15ct.

Nowenny do najświętszej Panny (na cały rok) 10

Nowy Sowizdrzał i awantury jego. Z ziemi pomorskiej rodem. — Z ośmiu obrazkami. 40
Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem . . . 60

Nowy Zbiór powinszowań do użytku młodzieży, oraz wierszy okolicznościowych dla osób dorosłych, zebrał i napisał wierszem i prozą J. A. Zygmunt. Broszurowana 50ct.
W mocnej oprawie 75ct.

Obrazki Caryzmu, pamiętniki J. Gordona. Cena - - 50c.
Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem - . 75c

Obrazki i opowiadania obozowe. 1) Zgon Ukraińca, obrazek z wojny 1863 roku. 2) Ostatni powstaniec. Opowiadanie. 3) Modlitwa, przez Alfreda Barwińskiego........................30c

Obrona Częstochowy, historya cudowna Jacku Brzuchańskim 10ct.

O Charakterze, napisał J. Sierpiński urzędnik sądowy dla Sióstr Nazaretanek w Chicago. Z książki tej mogą czerpać wiele potrzebnych rzeczy mowcy, nauczyciele i kaznodzieje.
W mocnej oprawie 75ct.
W słabej 50ct.

O Chmielu. Bardzo pożyteczny poradnik dla chcących hodować chmiel na sprzedaż do browarni lub własnego użytku. Cena .. .. 15c.

Odgłos z Zamorza. Poezye polsko-amerykańskie. Napisał Paweł Gawrzyjelski 25ct.

Odzyskana Córka, powieść obyczajowa, Cena 30ct.

Ofiara Zmudzina, obrazek historyczny z powstania 1831 r. przez Chwalibora. Cena 30ct.

Oficyum Serafickie, ustanowione dla III Zakonu przez Ojca św. Leona XIII zawiera modlitwy, za których odmawianie dostępuje się zupełnego odpustu. 5ct.

O Filaretach. Odczyt panny Heleny Sawickiej na pierwszem publicznem zebraniu Towarzystwa Filaretów, dn. 27 grudnia, 1892 5ct.

Ogród Wiejski. Popularny przewodnik do zakładania i pielęgnowania ogrodów. Cena - - 50c

O Janie Królewiczu Zar-Ptaku i o Wilku Wiatrolocie, bardzo zajmująca powiastka. 5ct.

O Janie Twardowskim, wielkim czarowniku i jego sprawkach wraz z powieściami o czarach: Czarownica. O spaleniu 14 mniemanych czarownic w Doruchowie, Madejowe łoże, Chłop i dyabeł. Osieczna 30ct

O gospodarzu Mickuniu, jak on wygody kupował i na jajach siedział. Barkoni, Rdza na jabłoniach i gruszach, Użyteczność kaczek w ogrodach, Ochraniajcie pożyteczne ptaki i zwierzęta pocieszna powiastka. Cena 10ct.

Ogniem i Mieczem. Powieść historyczna przez Henryka Sienkiewicza; w komplecie dwóch książkach. Z pięknemi illustracyami. W słabej oprawie Cena $1.75
Oprawne mocno ze złoconym tytulikiem w dwóch książkach Cena $2.50

Ojciec Gawęda, powiastka 5ct.

Ojciec Kapucyn czyli zwycięstwo wiary i miłości . . . 30

Ojciec Nikon. Powieść Historyczna przez T. T. Jeża. Cena . . . . . 50c.
W mocnej oprawie 75c.

Ojciec św. Ignacy 11 modlitw i litania do św. Ignacego, patrona błogosławionych matek przed i po rozwiązaniu. Modlitwy te są bardzo skuteczne. Cena 10ct.

Ojcze nasz, powieść napisana przez F. S 15

O jenerale Józefie Bemie, napisał Piotr Zbrożek . . 20

O Kasi, ładnej dziewczynie.......10c

O księciu Dymitrze i o Hryciu Rusinie. Cena - - - - 15c.

O leczeniu chorób, Koni, bydła, świń, owiec i psów, przez J. Łepkowskiego, wykład popularny dla użytku gospodarzy. Cena . . . 50c

Ollendorffa teoretyczno - praktyczna METODA nauczenia się czytać pisać i mówić po angielsku w sześciu miesiącach, z oryginalnej edycyi przerobiona i do użytku Polaków zastósowana. Dwa tomy. I Tom Gramatyka II Tom Klucz. W mocnej oprawie Cena $2.00

1 O leniwym parobku legacie. 2 Nowe suknie hrabiowskie 3 Rekrut 10c

Olitypa czyli Ptak Stepowy, opowiadanie z czasów wzajemnych walk pomiędzy Indyanami Ameryki Północnej napisał Fr. X. Tuczyński.......80c

O Miłości Ojczyzny. Rozprawa podług Karola Libelta. .. .. 20c.

O Naśladowaniu Jezusa Chrystusa. (Tomasza a Kempis.) Ksiąg czworo. Tłómaczone z łacińskiego. W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem. Cena 50c

Opactwo Carrow, przez J. F. Smith (z angielskiego) zawierająca blizko tysiąc stronic, w mocnej oprawie, ze złoconemi tytulikami, w dwóch tomach. Cena $1.50

Opieka nad dzieckiem przed urodzeniem i nad nowonarodzonem według wymagań przyrody, z rycinami. 20 c.

O Pietrku i Połonce Opowiadanie bardzo pouczające dla naszego ludu. Napisała Ludmiła Br. Nakęska. 10c.

Opowiadania i Anegdoty. Zbiór ciekawych utworów dla uprzyjemnienia czasu oraz zabawy 5ct.

Opowiadania, baśnie, bajki, przypowiastki itp. czerpane ze starych roczników pism warszawskich i krakowskich, ksiąg i zeszytów przez W. Dyniewicza, zawierają:
Przygody Walka na jarmarku, Takich wielu, Wieczory niedzielne, Wynalazki, Zaloty Wicka, Jak to ja, syn chłopa doszedłem do majątku, Dla chleba, Z krwawych dni, Zaklęte skrzypki, Mały dobosz, Strachy, Straszliwa noc, Co się stało, Obrazek z wojny Transwalskiej, Nie jednakie drogi, Dzielny Komorek, Grzybowa Góra, Napoleon w Berlinie, Psie Pole, Pobojowisko Maciejowskie, Toast, Polska flota Kłuszyn, Hołd pruski, Sprzymierzeńcy Boerów, Bohaterstwo i śmierć, Egzekucya i proces, Jan Kiliński, Hrabiątko, Tatarzy i ich napady na Polskę, Nasze wspomnienie dziejowe, Murawiew w kościele, W noc św. Wawrzyńca, Ze wspomnień historycznych, Stanisław Żołkiewski, Z pamiętnika starego huzara, Kapelusz panamski, Dziaduś, Modlitwa więźnia, Historya fortepianu, Na czem sypiamy i na czem spać powinniśmy, Droga do nieba, Zdjęcie ślubu, Jak krzyżacy nawracali pogan na ziemi pruskiej, Dzień zaduszny w podaniach ludowych, Odwrót z pod Waterloo, Zjedzony sztandar, W obliczu śmierci, Pożytek z zażywania tabaki, Słowo się rzekło, Kobyła u płotu, Kulig w Polsce, Legiony Polskie, Dzwony, Ucieczka Do tatusia, Czerwona róża, Słodka śmierć, Mogiła Maciejowicka, Wicek w niebie, Na Wawel, Święcone 1831 roku, Carski zbir, Płaszcz Judaszowy, Pod Lipskiem, Jakie ryby łowili Apostołowie, Po raz drugi do Wilna, W noc grobów, "Bar wzięty", Ksiądz Antoni Mackiewicz, Krwawy posiew, Przypowieść, Kiedy lipa kwitnie, Bajeczna warta, Dzielny chłop, Piękności przyrody, Kaśka, Kontusik królowej Jadwigi, pod Lelowem ścigany, Nad Wisłą, Tytoń i jego działanie, Marcin Lelewel Barelowski, Z podań szląskich, W jaki sposób Napoleon uciekł z Elby, Sienkiewicz o Kordeckim, Niedrukowany memoryał jenerała Henryka Dąbrowskiego o roku 1812, Pilność znaczy więcej niż talent, Bitwa na grobli, Przypowiastka o pijaku, Zbytnice pod biegunem i pod zwrotnikami, Wielki pogrzeb, Wspomnienie o Jankowskim, Mały bohater, "De Prus", — oprawne ozdobnie w kolorowe płótno ze srebrnymi tytulikami, $1.50.

Opowiadanie o urwisie Dyrdusiu przez J. K. Gregorowicza, z obrazkami 10ct

Opowiadanie podróżnego o strasznie dziwnem łożu, bardzo ciekawe opowiadanie......................10.c.

Opowiadanie starego dziadka przy kądzieli, Zebrał z różnych książek Wł. Dyniewicz. Zawiera: Żydek czarownik, Kaśka i dyabeł, Raraś i Szczotek, Dwóch czy czterech, Zdradziecki sługa, Mikołaj Potocki między zbójcami, Wąż, Córka cieśli (podania indyańskie), Cyganka, Tatarzy, Wyżynki nocne, O cudach natury (zorza północna), Skradziona koszula, Czartowa, Szewc Marcin braciszkiem klasztornym, Fantastyczne postacie ludowe (śmierć i bieda i nędza pańska), Nowy Rynaldo i Rynaldyni, Gastołd, Pieczary w czarnej górze, Wierszcz wielki prorok, Dziwne przypadki. 40c.
W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem - - - - - -75c.

Opowiadanie Jmć pana Wita Narwoja, rotmistrza konnej gwardyi koronnej A. D. 1760—1767, spisał Wł. Łoziński, w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem.........................$1.25

Opowieści Stepowe. Przez Paulina Stachurskiego, zawiera. 1. Gulnara, 2 Na Stepie, 3. Atamańska mogiła, 4 Pokusa, 5. Podolanka, 6. Czartowa góra. Cena......................50c.

Orfeusz, czyli Zbiór najulubieńszych pieśni polskich z melodyami ułożonemi na cztery męzkie głosy przez Bogdana. Zawiera: 1) Bartłomiej Głowacki (Hej tam w karczmie), 2) Bolesław Chrobry (Ten co najlepszy), 3) Bracia nuż do Koła, 4) Bracia rocznica (29 listopada), 5) Car (Co to za gwar), 6) Chwalcie Boga, 7) Czarna sukienka (Schowaj matko suknie moje), 8) Czegoż bracia w kącie siedzieć, 9) Dalej chłopcy bierzmy kosy, 10) Duma o Żółkiewskim (Za szumnym Dniestrem), 11) Gdyby orłem być, 12) Gdy słoneczko nam zawita 13) Hej Mazury, hejże ha! 14) Jak się macie Bartłomieju, 15) Jak wspaniała nasza postać, 16) Jam Polak znany z niedoli, 17) Jeszcze Polska nie zginęła, 18) Jeśli żyjesz pracowicie, 19) Kochajmy się (Pędzą jak na skrzydłach) 20) Leszek Biały (Od dworaków opuszczona), 21) Na dolinie zawierucha, 22) Nasz Chłopicki wojak, dzielny śmiały, 23) Nie boję się nikogo (Gdym powinność spełnił moję), 24) latuj myśli, 31) Polak nie sługa, 32) Pomoc dajcie mi rodacy, 33) Przyjaźń o bracia, 34) Sto lat niewcli, 35) U nas inaczej, (Smutnoż tu smutno), 36) Ural krzyknijmy wraz (Toast), 37) Uralniech żyje (Toast), 38) Witaj majowa jutrzenko (Mazur 3 maja), 39) Władysław Jagiełło (W bluźnierskich błędach), 40) Wygnaniec (Z ojczyzny mojej wygnany), 41) Za szumnym Dniestrem, 42) Z dymem pożarów, 43) Żal za Ukrainą (Pięknie cudnie na Wołoszy), 44) Żebrak (Pomoc dajcie mi rodacy).
O Matko P., 25) Orzeł biały (Ciężko ranny,) 26) Patrz Kościuszko na nas z nieba, 27) Pędzą jak na skrzydłach, 28) Piękna nasza Polska cała, 29) Pięknie cudnie na Wołoszy, 30) Po-
Cena 50c.

Orzeł biały. Wiersz odnoszący się do teraźniejszych czasów 10c.

Orznąłem Żyda, humoreska przez autora "Kłopotów starego Komendanta" 10c.

Osadnicy u źródeł rzeki Susquehannah —czyli pazury pantery i pożar leśny. Przełożył X. M. Cena - 15 c.

Osieł, wół i rolnik, czyli lekarstwo na upór ciekawości kobiecej. Bajka z tysiąc nocy i jednej............5c.

Osiem nocy czyli opowiadania Szeherazady sułtanowi Szahryarowi następujących powieści: 1) Kupiec i geniusz, 2) Starzec i łania; 3) Starzec i dwa psy czarne. (Z tysiąc nocy i jednej)........................10c.

Ostatni z rodu, Szkic powieściowy osnuty na tle historycznem, skreślił W. Korn. Zieliński........... 50c.
W mocnej oprawie.............75c.

O zasłużonych krajowi Polakach. Błogosławiony Wincenty Kadłubek. Gedeon (Gedko), biskup Krakowski, Stanisław ze Szczepanowa, biskup Krakowski. Błogosławiony Andrzej Żurawek. Święty Wojciech, arcybiskup gnieźnieński. Jan Zamojski, hetman wielki Koronny. Wincenty ze Szamotuł, wojewoda poznański........15c.

Pamiątka misyjna. Modlitwy mis. - 10c.

Pamiętna noc Listopada, czyli dzieje wojny narodowej z r. 1830 i 31go, wnukom opowiedziane przez żołnierza czwartaka. Wydanie nowe. Stosowne jako referat na obchody domów i deklamacyi. .. .. 30c.

Pamiętniki Makryny Mieczysławskiej ksieni Bazylianek w Mińsku . 15

Pan Bóg swoich nie opuści. Bardzo ciekawa powiastka moralna o tem, jak każdy człowiek Bogu ufać powinien, aby wszystkie smutki jego w radość się obróciły. - - - - 15c.

Pani Podkanclerzyna. Opowiadanie historyczne z czasów Jana Kazimierza, przez Michała Jezierskiego. Cena 30 c.

Pan Maciej Trąba. Powiastka, napisała Bronisława Porawska. - - - - 15c.

Pan Twardowski — sławny mistrz czarnoksięski. — Ciekawe opowiadanie podług podań piśmiennych i legend ludowych zebrane z obrazkami - - - - - - 30c.

Pan Zagłoba Pedagogiem. Henryk Zys. .. .. 10c.

Pan Damazy Kociubiński, dziedzic Capanowa, jako szach perski we Wiedniu. Komedya ze śpiewami w pięciu odsłonach napisał A. Jax. W tej komedyi bierze udział 19 osób. Jest ona bardzo łatwa do przedstawienia. 50c.

Perła Genui, czyli dziecinna miłość, wierność i nagroda. Cena 40c.
W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem - - - - 65c.

Perły Poezyi Polskich, zbiór najpiękniejszych poezyi na obchody narodowe, wieczorki i uroczystości familijne. - - - - 75c.

Pięć pieśni: o Panu Jezusie, dwie o ..Najśw. M. Pannie, o św Barbarze i o sądzie ostatecznym. - - 15c.

Pięć P. Minus jedno R. (5 p. — 1 r.) wielka ramota ze wspomnień ojczystych, spisana przez Jul. Horaina 40c.

Pięć powieści, mianowicie: Zelazne więzienie. Poświęcenie kapłana, Tortury, List do Pana Boga, Przemowa pana starosty przed ślubem, w słabej oprawie 10c.

Piekło, czy jest? czem jest? co czynić aby się do niego nie dostać, przez X. Biskupa L. G. de Segur. tłumaczył z francuskiego X. W. M. .. .. 30c.

Piękna historya o cierpliwej Helenie, córce króla Antoniusza, cesarza tureckiego z Konstantynopolu. [Carogrodu], która będąc u dworu później przez 23 lata pielgrzymując, wielkie utrapienia i nędzę cierpliwie i mężnie znosiła 15ct.

Pierwsze dni Kwietnia, 1831 r. na Litwie. Urywek z współczesnego pamiętnika J. D. Cena - 15 c.

Piękne Przykłady z Historyi Polskiej. Zbiór wzorów dzielności, pracy, nauki i poświęcenia dla kraju, jakiemi się nasi przodkowie odznaczyli. Dla pouczenia i rozrywki ludu polskiego i młodzieży. Wydał Wł. Dyniewicz. Zawiera: Dąbrówka i Wszebór. Opowiadanie z czasów Mieczysława I. — Przyjazd Dąbrówki do Polski. Wiersz Sew. Duchińskiej. — Rycerz Halka zwycięża trzech bluźnierców Imienia Bożego.— Dobroć polskiej królowej. — Cztery piękne przykłady waleczności naszych przodków. — Grosz wdowy legenda z czasów Bolesława Wielkiego przez J. N. Jaśkowskiego. — Żołnierz polski ocala życie Kazimierzowi Odnowicielowi. — Który z królów polskich daje piękny wzór miłości dla rodziców? — Nieznany bohater z czasów Bolesława Krzywoustego. — Bolesław Krzywousty zdobywa Białogród. Piękny czyn w Gąsawie 1227 r. — Słówko o św. Jadwidze. — Ksiądz Adam. Legenda z r. 1246. — Konik Zwierzyniecki w Krakowie. — Poświęcenie za kraj ruskie; księżniczki. — Wzór wytrwałości. — Pająk i Mrówka. Opowiadanie z czasów Władysława Łokietka. — Król polski trzyma chłopu dziecko do chrztu. — Pielgrzymka do Sandomierza. — Kontusik królowej Jadwigi. — Wzór dobroczynności i prostoty. — Szlachetna zemsta. — Poszanowanie słuszności. Wiersz Emilii Lei. — Z szewca ksiądz świętobliwy. — Dwaj miłośnicy prawdy. — Dzbanek rozbity. Legenda z życia ś. Jana Kantego przez Sewerynę Duchińską. — Wzór wstrzemięźliwości. — Nie wydał tajemnicy, choć go ogniem pieczono. — Slązak Pretwicz broni Polski za panowania królów polskich Zygmunta I i Zygmunta II. — Pamięci Bernarda Pretwicza. Wiersz. — Książęta Roman i Eustachy Sanguszko. — Syn kmiecia profesorem w akademii krakowskiej. — Wspomnienie o kilku świętobliwych Polkach. — Odważna Polka. Zdarzenie z czasów króla Stefana Batorego. — Dziewczę polskie. Ballada L. Jabłonowskiego. — Marcin Wadowita, jako wzór i zachęta dla młodzieży, aby się pilnie uczyć i pracować. — Piękny wzór miłości dla rodziców. — Wielki dobroczyńca narodu polskiego.
— Dzielne czyny młynarza Michałka na Pomorzu. — Piękne zdania Polaków i Polek. — Nadziei nigdy tracić nie trzeba. — Dzielność Stefana Czarnieckiego. — Krzysztof Zgłobicki pod Stawiszczami. — Trzeci szturm do Stawiszcz. Wiersz B. Zaleskiego — Co było przyczyną, że ubogi uczeń Felicyan został obrany biskupem krakowskim — Wzór kapłana. — Kościuszko jako wzór pracy i oszczędności. — Piękny czyn kominiarza.— Mały Tomek z Jabłonny. Prawdziwe zdarzenie z życia księcia Poniatowskiego — Cnotliwa żona. — Filomaci, Filareci i Promieniści w Wilnie. — Poczet królów polskich do nauczenia się na pamięć. — Słówko do polskich dzieci i młodzieży.
Cena 50c.

Pierwsze wojny krzyżowe, z dodatkiem krótkiej wiadomości o następnych 10

Pierwsze występy Heleny Modrzejewskiej w Ameryce, 2 korespodencye Henryka Sienkiewicza z San Francisco. - - - - - - 10c.

Piękne za nadobne. Humoreska, napisał Wł. Sabowski. - - - 15c.

Piosnki, dumki i arye..............25c.

Piotr Krempa, powieść z czasów Bolesława Śmiałego ....30c.

Pisanki Wielkanocne, powiastka przez ks. Szmida.... ....15c.

Pierwszy Rozbiór Polski. Napisał prof. Ign. Machnikowski. Cena 5c.

PISMA A. MICKIEWICZA.
Kompletne wydanie — 6 Tomów ozdobione około 100 illustracyami kolorowemi artystów polskich. W każdym domu polskim znajdować się powinna. Cena 6 tomów w słabej oprawie każdy tom oprawny osobno $3.00
oprawne w linteum 6 tomów $4.00
Kupując pojedyńczo każdy tom 80c.
W miękkiej oprawie 60c.
Oprawne w skórkę morokko, wyzłacane tytuliki, każdy tom osobno oprawny, a wszystkie w jednym futerale $8.00

Płacz i narzekanie Ojców świętych czyli siedm ksiąg Mojżesza . . 35
W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 60

Planetowe kartki 16 sztuk - 10c.

Planety, czyli przepowiednie przyszłości podług ciał niebieskich - 10c.

Pobog. Opowieść z powstania 1863 r Napisał Mścigniew. - 30

PODRĘCZNIK GEOGRAFII Ojczystej zawierający treściwy opis ziem dawnej Polski z uwzględnieniem dzisiejszych stosunków podziału politycznego. Dodana krótka wiadomość o Czechach i Rusinach. Podręcznik zawiera blizko 800 stronnic druku, 56 rycin i 8 mapek geograficznych.

Podróże Guliwera do nieznanych krajów. Przekład z angielskiego przez W. Szymanowskiego. Z rycinami H. Emy. — W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem. 60c.
Broszurowana. - - -, - - 35c.

Pod sztandarem podejrzeń. Powieść przez M. E. Braddon. Przekład z angielskiego E. z K. P. . 40c

Po dwudziestu latach i kobiece rządy Dwie powiastki. Cena . . . • 10

Pogoń za świeżem powietrzem. Napisał L. Szyller-Racki. Cena .. .. 5c.

Pojata córka Lezdejki, albo Litwini w XVI wieku, romans historyczny przez Bernatowicza, w mocnej oprawie i z pozłacanym tytulikiem . . $1.75

Pokraka z bajkami. Zbiór różnych bajek, baśni, klechd, opowiadań, historyjek i żartów z rozmaitych starych książek. Zebrał Wł. Dyniewicz. Zawiera. Gadająca beczka, Kuracya złośliwej żony, Pierwsze pycha, drugie łakomstwo. Dąb. O wielkoludach, karłach i krasnych ludkach. O królewiczu kmiotku, piesku, szczeczku, kotku mruczku i o czarodziejskim pierścieniu. O kmiotku biedoklepie. O Argelusie. Brat ubogi i brat chciwy. Piszczałka, Szklana góra. O staruszku i staruszce i o złotej rybce. Paproć. Inne podanie o paproci. Podanie ludowe o pięciu królach, co panowali w Kruświcy i zkąd powstało nazwisko Kruświcy. Król wężów. Leśna panna. Podanie o zaśnionych rycerzach pod Matwami. Wilk i skowronek. Książe pastuszkiem. Nowe suknie cesarza. Wielki Borek i Mały Borek. Anioł. Księżniczka na grochu. Co stary zrobi to zawsze dobrze. Towarzysz podróży. Słowik Rolnik królem. Waleczny żołnierz. Gdańsk. Dziedzic i kmiecie. Tatarska sierota. Jan Michałowicz. Sandomierzanie. Walenty Rzeźbiarz, chłopek. Wierny sługa i opryszek. Opowiadanie starego Jana. Drzewa owocowe. Piotr Sądek cena 50c
W mocnej oprawie z wyzłacanym tytulikiem 75ct.

Pokwitowania i zaświadczenia dla szkół polskich w Ameryce które się sprzedaja:

100	kart	za	$2.00
200	"	"	3.00
500	"	"	6.00
	"	"	7.50
1000	"	"	9.00

Polski Pień. Obrazek z życia polsko-amerykańskiego, napisała Helena Staś, 10c.

Pomsta Boża nad nieprzyjaciółmi Kościoła św. Opracował Ks. W. P. 15ct.

Ponury Dom w Warszawie czyli Hrabia Bogumił Kamiński. 5 tomów, każdy osobno mocno oprawny, ze złoconymi tytulikami.
Cena $2.50

Pomorzanie w Gąsawie. Powieść osnuta na tle historycznem z czasów Leszka Białego, przez Fr. X. Tuczyńskiego. Cena...................30c.

Poradnik dla kobiet, które chcą być zdrowymi, napisał Dr. Jzef Zielczak, 15c.

Poradnik gospodarski. Zbiór artykułów ze wszystkich gałęzi gospodarstwa wiejskiego, zebrał dla pożytku naszych farmerów W. Dyniewicz, zawiera:
Jak podnieść plon zboża, Ziarno do siewu, O orce, Szkodniki w szpichrzach, Tępienie ostu, Na jesieni, Ogród warzywny w jesieni, Pielęgnowanie inwentarza w ciepłej porze roku, Kiedy i jak zadawać karmę krowom, Kilkakrotne dojenie krów, Słabe nogi u konia, Piasek dla drobiu, O wyrobie twarogu, Serek owocowy, Jak obchodzić się z mlekiem, Zapalenie śledziony, Jak zbierać owoce, Spadające liście, Slepota u koni, Złamanie rogu u bydła, Brak lasów i skutki tegoż, Brak mleka u klaczy, Wywieszanie języków u koni, Doświadczenie z trwałością masła, Kopcowanie ziemniaków, Rady dla hodowców drobiu, Kilka uwag o tuczeniu trzody chlewnej, Podbicie u koni, Najmądrzejsze zwierzęta, W jakich razach i jak pszczoły hodują nowe matki, Z hodowli bydła w zimie, Co robić w sadzie podczas zimy, Jak zużytkować zmarznięte okopowizny, Tępienie szczurów, By się kury niosły w zimie, Hodowla kur w Stanach południowych, W jaki sposób gospodarz winien walczyć z chorobą tuberkuliczną, Hodowla porzeczek i agrestu, Kaszel u świń, Leczenie skaleczeń kolan nóg przednich u koni, Przyzwyczaić krowy, aby pozwalały ssać, Wczesne warzywa, Kilka słów o siewie jarzyn, Wychów prosiąt, Przyjaciel rolnika, Ochwat u koni, O chowie kaczek, Konserwowanie jaj, Sposób niszczenia mchu na drzewach owocowych, Do warzyw, które udają się nawet w półcieniu, Tępienie chwastów, O różnych wadach mleka, Nasz inwentarz na wiosnę, Bronowanie jarych zbóż po powschodzeniu, Utrzymywanie bydła na pastwisku, By z krów był dochód, Badanie nasion przy zakupnie, Dojenie krów, Nieco o obchodzeniu się z inwentarzem w ciepłej porze roku, Uwagi na czas żniw, Co powoduje zagrzewanie a nawet zapalenia siana, Korzyści z wczesnej podorywki, Scierniska wcześnie przeorywać, Zbieranie owoców, Jak skarmiać ziarno zbóż, Kolka u koni, Serek owocowy, O błędach w jesiennem i zimowem utrzymywaniu inwentarza, Gniazda węglowe dla kur, Po co dawać obornik, Uwagi dla gospodarzy, Jak obchodzić się z świeżo wymłóconem zbożem, Tuczenie gęsi, Wybór miejsca na pasiekę, Najważniejsze wskazówki dla gospodarzy, Dlaczego piasek, Przezimowanie gęsi do chowu, Jak zwiększyć ilość obornika, Kompost, Zakiszanie zmarzłych okopowizn, Odżywianie ciała zwierzęcego, Niszczenie grzyba domowego, Nieurodzajność drzew owocowych, Lizawka u bydła, Drobne wiadomości gospodarcze, Zaparzenie plew i sieczki, Karma dla kaczek, Kości dla kur, Jak poznać z chwastów rodzaj gleby, Chwasty, Jak przechowywać mąkę, Nakrywanie koni derkami, Swierzb, Kury w sadzie, Przechowywanie narzędzi, Bydło w zimie potrzebuje ciepła, Jak poznać krowę mleczną, O pszczołach w styczniu i w lutym, O śniegu na ozieminach, Utrzymanie narzędzi w zimie, O wychowie prosiąt, Sól jako dodatek do karmy, Grzebienie u kur, Srodek na popękane i odmrożone ręce, Jak wpływa pasza na dobroć masła, Przyczyna dla której masło trudno się zbija, Chów prosiąt, Hodowla grzybów, Jak zapobiegać niektórym chorobom nóg u koni, Niektóre odpowiednie pasze dla koni, O mleku, Kret, Jeszcze o krecie, Czynności w pasiece na wiosnę, Jeż, Nietoperz, Przycinanie i wycinanie gałęzi, Plamy z atramentu na drzewie, Niektóre roboty w sadzie, Porzucanie u krów, Jak przywrócić kolor pranym perkalom, Dynia jako pasza dla trzody, Poronienie u krów, Liszaj u bydła, Tuczenie trzody, Czarnina, Mydło do okien, Zupa z jarzyn, Czem się żywią rośliny, Siemię lniane, Użyteczność pszczół, Uprawa grochu, Wiosenny oblot pszczół, Siew prosa, O chrabąszczach, O wpływie paszy na barwę mięsa i jaj drobiu, Nieco o cielętach, Woda dla kur, Brak chęci do jadła u świń, Zasilanie drzew owocowych, Czy jest właściwem odstawiać klacz w 9 dniu po ośrebieniu, Jak zabezpieczyć od zabłocenia wodę przy pojeniu bydła, Zakładajcie komposty, Warunki otrzymania zdrowia koni, Rdza na jabłoniach i gruszach, Użyteczność kaczek w ogrodach, Ochraniajcie pożyteczne ptaki i zwierzęta, O sprzątanie koniczyny, O kokluszu, Kiedy i jak sprzątać siano O zarybianiu małych jezior i stawów pozbawionych upustów, Praktyczny a tani przyrząd do filtrowania nieczystej wody, Kiedy i jak sprzątać zboże, Zniwo zbóż, Koszenie roślin pastewnych, Sposób leczenia raka na drzewach owocowych i obgryzionych drzew przez zające, Uprawa gruntów lekich, Wyrób wędlin, Bicie wieprzy, Patroszenie wieprza i przygotowanie do nadziewania kiełbaśnic, Ważność chowu kóz dla rodzin robotniczych, Rzepa ścierniskowa, Jesienna uprawa łąk, Wyrób wędlin, Konserwowanie mięsiw, Wędzarnie, Częste latowanie się krów.
W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem, Cena.............$1.50

Pogoń za świeżem powietrzem. Piękna powiastka przez L. Szylera Rackiego. Cena 5ct.

Pół Korony. Powiastka przełożona z języka angielskiego przez A. Z. Cena 5ct.

Pośrednik polsko-angielski, książka dla Polaków w Ameryce dla łatwego nauczenia się po angielsku; z opisaniem każdego wyrazu jak się ma wymawiać, opracował Wł. Dyniewicz, przejrzane, poprawione i znacznie powiększone a mianowicie dodane są rozmowy i różne listy w polskim i angielskim języku. 30ct.

Prawdziwe zdarzenie. Opowiadanie przez Wandę Cena 10ct.

Powiastki polskie, przez Fr. hr. Skarbka. Zawiera: 1 Wyprawa Kujawska. 2 Hulanka w sądzie, 3 Łukasz Stempel, 4 Dwie Siostry, 5 Przewoźnik, 6 Jeniec wojenny, 7 Jaszczułt, 8 Mundur, 9 Kruk 30ct.

Powiastki z dawnych czasów. Treść Lorenzo. — Obrazek z więzienia. — Wspomnienie francuzkiego kapelana wojskowego. — Sercowe Kłopoty Stacha. Powiastka.—Syn wdowy Powiastka historyczna z XVI wieku. 30c

Powieści Ludu. Spisane z podań. Rożne bajki, baśnie, opowiadania, klechdy, historyjki i żarty zebr. z różnych starych ksiąg i pism Wł. Dyniewicz. Zawiera: Wilk i skowronek; O dwunastu królewiczach zaklętych w orły; Lis i wilk; O bogatym panu, co miał syna jedynaka; Kojata; Piękne oczy; Bieda; Tomiła; Sierota; Rozmowa bydląt; Wianek Helisi; Maciej Pyta; Kaganiec; Pieniądze; Twarz król waga; Djabeł i mądry chłop; Tumek; Kłamstwo nad kłamstwami; Jałmużna; Zefir; Mary; Djabli taniec; Blada panna; Wieczny szewc; Zwierciadło; Pan Kosuszek; Potępiona; Miecz zwycięzki; Potępiona księżniczka; Zaczarowane paczki; Kominiarczyk królewski.
Cena 50ct., w mocnej oprawie 75ct.

Powieści Serbskie. 1) Car Łazarz. 2) Milewna. 3) Angora. 30c

Powieści wschodnie czyli Przygody Balwierza i jego sześciu braci. Opowiadania Szeherazady. (Z tysiąc nocy i jednej).......................10c.

Powieści Moralne, przez X. Franciszka Soave ku zabawie i nauce wiernych. Przełożył z włoskiego X. B. Rzewuski. Piękna ta książka dla młodzieży zawiera 36 powiastek a mianowicie:
1 Krótka wiadomość o Księdzu Fr. Soave; 2 Wdowa chora; 3 Klejnoty skradzione; 4 Małżeństwo; 5 Obraz; 6 Etelredus; 7 Strachy nocne; 8 Ryszard Makwill; 9 Marszałek Turreniusz; 10 Niewolnik wykupiony; 11 Miłość monarchy i miejsca rodzinnego; 12 Baltazar z Limy; 13 Teresa Balducci; 14 Fryderyk Lanukcyusz; 15 Pippus i Menikukcyusz; 16 Brat szlachetny; 17 Szczęśliwość; 18 Bankructwo; 19 Sydney i Patty; 20 Sydnej i Warner; 21 Niewdzięczność; 22 Wihelm Penn; 23 Antoni Leonelli; 24 Dwaj bracia; 25 Poczciwość nagrodzona; 26 Ugger Duńczyk; 27 Alimek albo szczęśliwość; 28 Ibrachim; 29 Powieść chińska Tiohang; 30 Krzywda nagrodzona; 31 Hrabia d'Orengo czyli wychowanie; 32 Oblubienica pełna miłości; 33 Chciwość; 34 Dobroczynność dowcipna; 35 Pożar; 36 Szczęśliwe na morzu rozbicie.
W słabej oprawie Cena 50 ct.
Oprawne mocno, ze złoconym tytulikiem Cena 75ct.

Powieść O Końcu Zycia Piłata. Pontskiego. Przełożona z niemieckiego na język polski przez ks. M. Osmańskiego .. .. 10c.

Powinszowania dla rodziców i innych drogich osób...................20c.

Powstanie Listopadowe. 1830—1831. Obejmuje krótki przebieg historyi porozbiorowej polskiej od roku 1815—1831 czyli historyą Królestwa Polskiego. "Przewiduję, że imię polskie pójdzie w poniewierkę. A Moskwa za podbitych uważać nas będzie. Tadeusz Kościuszko." Streścił Kazimierz Mo y-kowski. Cena - - - - - - - 25c

Powrót z wojaczki, powiastka z czasów powstania Tadeusza Kościuszki 15ct.

Pożarna morzu i Złapał się. Dwie powiastki.......................10c.

Pożyteczny Poradnik Kneipp'owski, w różnych wypadkach. Wyciąg z różnych dzieł Kneipp'a, sławnego ze swych prac dla ludzkości w leczeniu chorób wodą. Cena . . . . 10c.

Praktyczne rady dla naszych gospodyń, 20c.

Prawa i Reguły dla pragnących zostać Obywatelami Stanów Zjednoczonych. Warunki, pod którymi każdy przybysz może zostać obywatelem tutejszego kraju, uchwalone przez 59-ty Kongres, 29-go Czerwca, 1906. roku. Cena 10c.

Prawdziwa Historya o pijaku Urbanie. Ciekawa powiastka napisana przez Janka z Bielca, ozdobiona 16 obrazkami rysowymi przez Fr. Kostrzewskiego - - 10c.

Prawdziwy Persko-Egipski Sennik — Najpewniejszy sposób wygrania na loteryi według kombinacyi słynnych magików i profesorów matematyki Orlice itp. — tudzież wyjawienie tajemnic i sposób jakich używano w starożytności do przepowiadania i wróżenia przyszłości. — Z blisko 200 obrazkami. Dosłowny przedruk z Sennika drukowanego w drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie 20ct.

Proboszcz Kukulewa, podług Daudeta opracował W. Karłowski ....5c.

Proroctwo Michaldy, królowej ze Saby, 18 Sybilli, Księdza Marka Wernyhory i innych. Od roku 578 przed Narodzeniem Chrystusa aż do póznych wieków . . . 15

Proroctwo Ojca św Piusa IX o Polsce, nadzwyczaj ważne z dodatkiem kilku innych proroctw i przepowiedni. 10c

Przed stu laty czyli Ostatnie chwile Polski przed jej pierwszym rozbiorem przez Stefana Rewera. Cena . . 30c.

Przeklęty szczupak powiastka . 10

Przepis Mustry i Manewrów, niezbędny podręcznik do ćwiczeń wojskowych. W płóciennej oprawie 50c.

Przeraźliwe Echo trąby Ostatecznej, albo cztery rzeczy osttnie człowieka czekające - - - - 30c.

Przewodnik do pisania listów miłośnych oraz tyczących się ożenienia i zamążpójścia 20

Przewodnik duszy do nieba, z licznemi pięknemi rycinami o Sercu i Duszy człowieka, w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem ....85c.

Przez kobietę. Powiastka Michała Wołowskiego 25

Przez Wszystkie Piekła, romans historyczny przez Maurycego Jokay 50c.
W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 75c.

Przygody Cyrana de Bergerec (Kapitan czart), powieść napisana przez L. Gallet, przekładu W. Gomulickiego, przedmowę napisał J. A. Święcicki Cena 3 tomy w miękkiej oprawie 75c.
W mocnej oprawie $1.00

Przygody Pana Marka Chińczy. Rzecz z podań życia staroszlacheckiego spisana przez I. J. Kraszewskiego 75c.

Przygody Rufina Piotrowskiego. Na Sybirze. Opowiedział dla ludu Ks. Pleban z pod Śremu. Cena 30c

Przyjaciel domowy. Użyteczne rady i wskazówki o domu i gospodarstwie, zebrane przez „Gazetę Polską"...25

Przyjaciel Dzieci, czyli książka do czytania; zastosowana dla szkół polskich w Ameryce - - 30c.

Przypadek na odpuście, przez J. Kamińskiego 10

Przysłowia polskie czyli nauka starych a rozumnych naszych ludzi przez ks. Władysława Wójcickiego 10

Pszczoły i Pszczelnictwo. Najnowszy sposób hodowania i utrzymywania pszczół i pasieki. Cena - 50c

Quo Vadis, powieść historyczna Henryka Sienkiewicza, 3 tomy 75c.
W mocnej oprawie ze złoc. tytulikiem $1.00

Rady i nauki lekarskie i gospodarskie. 25

Ramoty i Ramotki przez A. Wilkońskiego, z życiorysem autora. 6 tomów w jednej książce - - 50c.
W twardej oprawie - 75c.

Reinhold, cudowne dziecię. Bajka. O szpetnym Garbusku i o trzech wróżkach. 10c

Rinaldo Rinaldini, sławny dowódzca rozbójników XVIII wieku. Czyny jego towarzyszów czyli tajemnice gór, wąwozów i dolin Włoch. Cena . 60
W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 85

Robert Dyabeł. Nie tylko straszna ale także zabawiająca i pouczająca powiastka z przeszłości. Podług starych dokumentów na nowo przerobiona i wydana. Cena 15c.

Robinson Kruzoe czyli skutki nieposłuszeństwa, książka zupełnie nowo i treściwie ułożona............ 15 c.

Rozmowa Polaka z Kaszubą, czyli porównanie Kaszub z Ziemią św. 10c.

Rodzina Konfederatów. (Józef i Kazimierz Pułascy.) I. Pan Starosta Warecki. II. Pan Marszałek Łomżyński. Obrazki Historyczne przez K. S. Bodzantowicza. W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem
Cena $1.25
Broszurowana 75c.

Rozmowa Michała zgorzałką .....10c.

Reussnera Samouczek Polsko-angielski z opisaniem każdego wyrazu po polsku jak się pisze i wymawia po angielsku. Najłatwiejsza metoda do nauczenia się po angielsku.
W mocnej oprawie $1.00

Róże i Niezapominajki, książeczka dla serc kochających a szczególnie dla narzeczonych, zawierające: Rozmowę kwiatami; Opowiadania; Rady i wskazówki dla młodzieży płci obojga, oraz wybór wierszy dla rozrywki wesołych kółek towarzyskich. Z rycinami. 30c.

Rozbójnik Morski. Powieść . . 15

Róża z Tanenbergu. Powieść starożytna przez ks. Kanonika Szmidt, z 28 obrazkami 40
W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 75

Różaniec żywy czyli reguły i nowy sposób wspólnego i skutecznego odmawiania Różańca Świętego na większą cześć i chwałę Pana Boga w Trójcy Św. Jedynego i uwielbienie Najświętszej Bogarodzicy Maryi Panny itd 20

Róża Leśna, powiastka z życia Indyan amerykańskich, napisał Fr. Ks. Tuczyński. 15c.

Różne Pieśni. 11 pieśnio o Najśw. Pannie Maryi. 10c.

Ruch wszech-litewski, napisał J. J. Hertmanowicz, w broszurze 10c.

Rymotwór historyczny o wyjściu Pułku Czwartego Piechoty Liniowej z Warszawy 11 grudnia 1830 r. z opisem trzech pierwszych bitew stoczonych 14 lutego pod Zakrzewem, 17 pod Dobrem, trzech dni w Olszynce 19, 20, 25 lutego pod Grochowem. przez ostatniego weterana z tegoż pułku, który z karabinem w ręku był w tych bitwach czynnym i we wszystkich innych oprócz Warszawy (J. Ręczyńsk.) . . . . Cena 25

Sąsiedzi na granicy, opowiadanie dla ludu osnute na zdarzeniu prawdziwem przez S. J. Cena 30
W mocnej oprawie 60

Sąsiedztwo wężów, i Jako Pan Zagłoba o grzybach rozważał. Dwie piękne powiastki. Cena 5c.

Seim Mirza piękna nowela Henryka Sienkiewicza.
W miękkiej oprawie - - 20c.

Sejm Pijacki czyli wyrok potępienia nieszczęśliwej gorzałce. Bardzo dowcipne wierszyki poświęcone pamięci wszystkich pijaków dla ratowania ich od zagrażającego im niebezpieczeństwa wynikającego z pijaństwa 10c.

Sennik czyli Wróżenie ze snów, na przeszło 1500 przypadkach służace, z różnych starodawnych ksiąg zebrany i porządkiem abecadłowym dla rozrywki i zabawy ciekawych ludzi ogłoszone przez Przyjaciela Niewinnych Zabobonów 10c

Serce człowieka, Świątynią Boga, umysłowe dziesięcioma obrazami. Nowe tłumaczenie z niemieckiego przez Księży zgromadzenia Serca Jezusowego W miękkiej oprawie 20c.

Siedm powieści zawiera: ufność wynagrodzona; Tania kapusta i połeć słoniny; Uczeń Rubensa; Gwiazdka biednej sieroty; Jałmużna ubóstwa; Miłosierny nie na swojem miejscu; Żydzi proszą Kazimierza Wielkiego o opiekę;
W miękkiej oprawie 15c.

Sierota. Powieść. Cena - - 20c

Skarbczyk Poezyi Polskiej. Poezye najsławniejszych naszych poetów, stósowne do deklamacyi i zabaw w kółkach towarzyskich i familijnych. W mocnej oprawie..............50 c.

Skarb Watażki, powieść z końca XVIII wieku przez Władysława Łozińskiego Cena 50
W mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem 75

Skarbnica Najpiękniejszych Powiastek, Nowel, Wierszy i artykułów treści rozmaitej; zebrał W Dyniewicz $1.50

Skrócona gramatyka Polska, wedle Lercla i Małeckiego. Cena . 15c

SŁOWNIK Aleksandra Chodźki Polsko-Angielski i Angielsko-Polski w mocnej oprawie $3.00

Słownik Języka Polskiego podług Lindego i nowszych źródeł. Opracował E. Rykaczewski. Nowe wydanie. Rozmiar 6x4½ cala, zawiera 1155 str. Wyraźny druk, piękny papier, Twarda oprawa, złocone tytuliki .. $2.00

Słownik Polsko-Angielski i Angielsko-Polski przez prof. G. Callier i W. Kiersta. Nowe wydanie. Rozm. 6x4½ cala, 830 stronic
Słownik ten jest do pomocy dla tych, którzy już mają początki języka angielskiego. Kto nie umie języka angielskiego, ten się z tego słownika nie może uczyć, gdyż zawiera on tylko spis wyrazów angielskich i polskich
W mocnej oprawie $1.00

Ślub królewski — Warszawa 6 Kwietnia i Bolesław Śmiały król Polski, przez Alexandra Bednawskiego 15

Śmiertelna Gałka, przez [Mark Twain], Samuel Clemmens. Bardzo zajmująca i piękna powiastka. Cena 5c.

Śmieszek. Książka zawierająca perły humoru polskiego, ku rozweseleniu ludzi, z obrazkami 10c.

Smok we wsi, czyli strach ma wielkie oczy 10

Sokole Oko,, czyli Przyjaciel Delawarów. Z powieści F. Cooper'a: "Ostatni Mohikanin". 20c.

Somo-Sierra. Opowiadanie historyczne przez Wacława Gąsiorowskiego. 5c.

Spadek amerykański po Kościuszce Broszura 5c.

Śpiący biały orzeł czyli proroctwo starego pustelnika z gór karpackich. Dodane inne ważne proroctwa o naszej kochanej Ojczyźnie Polsce, a mianowicie trzy przepowiednie Ojca św. Cena 20

Śpiewniczek, zawierający pieśni kościelne z melodyami dla użytku młodzieży szkolnej, zebrał X. J. Siedlecki, katecheta przy szkole pospolitej u św. Barbary w Krakowie. Cena....80c.

Śpiewnik kościelny dla użytku wiernych zebrał W. Bern. Ruchniewicz W mocnej oprawie cena 50c

Śpiewnik Pieśni Nabożnych zawierające 630 pieśni jako to: Pieśni codzienne, Msze święte, Nieszpory lacińskie, Pieśni na uroczystości Pańskie, Na święta Matki Boskiej świętych Pańskich, Pieśni za Polskę, niemniej pieśni przygodne, psalmy, suplikacye itp. w mocnej oprawie płóciennej ze złoconym tytulikiem 75c.

Sposób odwiedzania Najświętszego Sakramentu ....

Sprawa o Wóz czyli Historya o jednym Wójcie i jego pisarzu. Cena . . . 10c.

Stacye (chicagoskie) droga krzyżowa do nieba wiodąca 10

Stacye (Poznańskie) czyli droga krzyża Jezusowego, odprawiane w Archidyecezyi Gnieźnieńsko-Poznańskiej, (z czternastoma obrazkami) . . 10

Stacye (krakowskie) ułożone według św. Leonarda przez X. Michała Mycielskiego T. J. tudzież Gorzkie żale i modlitwy o męce Pańskiej po 10

Stacye (chełmińskie) czyli obchód Stacyi, po 10

Stanisław i Dolores, Nowela z Meksyku. Napisał Wł. Hoppe . . .
Cena 10ct.

Stanisław młody pustelnik. Powieść. Napisał Paweł Gawrzyjelski.
Cena - - - - - 30c.

Stara Baśń, opowiadanie z dawnych czasów, z powieści J. I. Kraszewskiego 20

Starogrodzka kapela czyli poczciwych Opatrzność nie opuści przez Ks. L. Osmańskiego 30

Starved Rock (Skała głodem wymorzona) 5

Stary komedyant, powieść, cena 15c

Stary Sługa, Hania przez Henryka Sienkiewicza. Cena . 50c

Stłumione iskry. Powieść na tle wojny francusko-pruskiej przez Teodora Jeske-Choińskiego. .. .. 25ct.

Stoletnia rocznica założenia Biskupstwa Baltimore i ustalenia hierarchii w Stanach Zjednoczonych, odbyta dnia 10, 11 i 12go Listop. '80 r. w Baltimore, Md. Cena.....................10c.

Syn burmistrza. Obrazek z niedawnej przeszłości, przez F. Choińskiego 80

Syn pijaka, powieść z obrazkami. 30c..

Sześć beczek złota. Opowiadanie z przeszłego wieku. .... 30c.

Sześć powiastek. Zawiera: 1) Na krawędzi przepaści; 2) Sobota, stary żołnierz; 3) Sygnał; 4) W masce; 5) Oblubienica Archanioła; 6) Mikołajek krzykacz 10

Szkaplerz Wiarusa, powieść obyczajowa przez Józefa z nad Obry 80

Szkice węglem, Janko Muzykant przez Henryka Sienkiewicza. Cena 25c

Szymon Konarski. Życie i czyny; według niewydanych dokumentów wypracował dr. Wł. Zahorski. 35c.
W mocnej oprawie 50c.

S. S. Cyryl i Metody apostołowie Słowian 5

Tadeusz Kościuszko napisał Teodor Żychliński 15

Tadeusz Kościuszko w Ameryce. Opowiadanie Stanisława Kunasiewicza. 15c.

Tadeusz Rejtan na sejmie Warszawskim z roku 1773. W stuletnią rocznicę Sejmu Rozbiorowego. Opowiedział Leon Wegner........................
Cena 50c.

Tajemnica chaty wiejskiej, powieść przez Franciszka Ksawerego Tuczyńskiego 30c.

Tajemnica Grobowca. Powieść z życia francuskiego $1.00
Ta sama w mocnej oprawie ze złotym tytulikiem $1.35

Tajemnicza Sprawa. Powieść przekład ..z angielskiego..................35c.

Tajemnice Różańca świętego na kartkach, (Pęczek, 15 tajemnic) 10

Tajemnice Różańca Świętego na kartkach. Drukowane na różowym papierze. Pęczek 15 tajemnic, ... 10c

Tajemnice starego zamczyska. Nowela przez M. Jokaya, przełożył z oryginału Dr. Z. Łamański. **Pod ścianami Tatr.** Skreślił Antoni Chołoniewski. 15c

Taniec Śmierci. Opis wszystkich stanów od papieża aż do kmiecia, jak ich śmierć do tańca prosi. . . 10

Tarło. Powieść z dziejów Polski 50
W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 75

Ta Trzecia, nowela przez Henryka ..Sienkiewicza.....................15c.

Ten co po nad obłokami. Opowiadanie dla młodych moich przyjaciół. Napisał Fr. Hoffman. Przełożył St. Kunasiewicz. - - 30

Teresa. Wspomnienia z Niemiec. Cena 15c

Testament Piotra Wielkiego, czyli zamiary Moskali zawojowania całego świata 5

Testament, powieść A. Belhat, przekład z francuzkiego, broszurowana 20c

The 12 day of September, 1883, is the 200th anniversary of one of the grandest events in history. John Sobieski, King of Poland, conquers the Turks under the Walls of Vienna Sept. 12, 1683, and Forever after Relieves the whole Christian World from the Iron Yoke of the Turks 10

Toast Polski, wierszem i prozą czyli zbiór mów przy uroczystościach wszelkiego rodzaju jako to: przy weselach, ważniejszych zebraniach, przy obchodach jubileuszowych itd. W mocnej oprawie - - - - - 50c.

Tragiczna Noc. Bardzo zajmująca humoreska Cena 5ct.

Trupia Wieża. Powieść Bułgarska osnuta na życiu Słowian Południowych pod rządem tureckim przez E. z K. Puffke. - 10c

Trzeci Rozbiór Polski. Napisał prof. Ign. Machnikowski. Cena 5c.

Trzej Wędrowcy. Chrześcianin, Żyd i Turek, czyli kto w Bogu pokłada zaufanie, o tem ma tenże ojcowskie staranie. Powieść nader powabna i poucza jąca przez Tomasza Wiśniewskiego 30

Trzy Boje. W 30-letnią rocznicę opisał Jan G. 30ct.

Trzydzieści Pieśni i Piosnek dla Rzemieślników, A szczególnie dla szewców, kowali, krawców, stolarzy, kołodziejów, piekarzy, rzeźników, rybaków, garncarzy, cieślów, mularzy, powroźników, młynarzy itd. — z dodatkiem piosnki wykazującej za którego rzemieślnika najchętniej panny za mąż iść rade.
Cena - - - 10c

Trzy Małżonki Władysława Jagiełły: Anna, Elżbieta i Zofia. Napisała S. Pruszakowa. .. .. 10c.

Trzy Jabłka, czyli skutki lekkomyślności niewolnika murzyna i jako tenże murzyn za karę został osądzonym na powieszenie. Opowiadanie Szeherezady. (Z tysiąca nocy i jednej.) 10

Trzy miesiące. Ze znalezionego rękopismu, wydał Józef Narzymski 30

Trzynasta Baterya z wojny francusko-włoskiej r. 1859 5

Trzy Powiastki zebrane przez „Gazetę Polską". Zawiera: 1) Walka z wilkami, 2) Teściowa i świekra, 3) Powieść Wschodnia 10

Trzy prześliczne i bardzo skuteczne modlitwy przy umierającym i dwie pieśni Naj. Maryi Pannie. 10c.

Tydzień Prawdy, Humoreska, napisał Józef Woicki 5ct.

Tysiąc Nocy i Jedna powieści arabskich, opowiadanie Szeherazady, z tłómaczenia Ant. Gallanda, członka akademii napisów i profesora języka arabskiego, niegdyś kollegium królewskiego w Paryżu. Przekład Polski podług nowego wydania paryzkiego przez * * *. W 12 TOMACH 2597 **STRON WYRAZNEGO DRUKU., KILKADZIESIĄT PIĘKNYCH RYCIN.**
Zawiera następujące powiastki:
TOM I. Osioł, Wół i Rolnik; Kupiec i Geniusz; Historya o pierwszym starcu i łani; Historya o drugim starcu i o dwóch psach czarnych; Historya o rybaku; Historya o królu greckim i o lekarzu Dubanie; Historya o mężu i papudze; Historya o ukaranym wezyrze; Historya młodego króla wysp czarnych; Historya o trzech derwiszach królewiczach i o pięciu damach bagdackich;
TOM II.
Historya pierwszego derwisza królewicza; Historya drugiego derwisza królewicza; Historya trzeciego derwisza królewicza; Historya Zobeidy; Historya Aminy;
TOM III.
Historya Syndbada morskiego; Pierwsza podróż Syndbada; Druga podróż Syndbada morskiego; Trzecia podróż Syndbada morskiego; Czwarta podróż Syndbada morskiego; Piąta podróż Syndbada morskiego; Szósta podróż Syndbada morskiego; Siódma i ostatnia podróż Syndbada morskiego; Trzy Jabłka; Historya o damie zamordowanej i o młodzieńcu jej mężu; Historya o Nurredynie Ali i Bedredynie Hassan;
TOM IV.
Historya małego garbuska; Historya kupca chrześcianina; Historya opowiadana przez szafarza sułtana kasgarskiego; Historya opowiadana przez lekarza żyda; Historya opowiadana przez krawca; Historya balwierza;
TOM V.
Historya pierwszego brata balwierza; Historya drugiego balwierza; Historya trzeciego brata balwierza; Historya czwartego brata balwierza; Historya piątego brata balwierza; Historya szóstego brata balwierza; Historya Abulhassana Ali Ebu Bekar Szemselnihary, faworytki Kalifa Haruna Alraszyda;
TOM VI.
Historya o miłości Kamaralzamana, Królewicza wyspy Chaledanu i Badory Cesarzówny chińskiej; Historya Marzawana w związku z historyą Kamaralzamana; Historya królewny Badory; Historya królewiczów Amdżyada i Asada; Historya królewicza Amdżyada i damy w mieście czarnoksiężników;
TOM VII.
Historya Nureddyna i pięknej Persanki; Historya Bedera książęcia perskiego i Dżohary królewny Samandalu;
TOM VIII.
Historya syna Abu Eba, niewolnika miłości; Historya o Alasnamie i o królu geniuszów; Historya o Kodadadzie i jego braciach; Historya królewny Deryabaru; Historya o śpiącym obudzonym;
TOM IX.
Dalszy ciąg historyi o śpiącym obudzonym; Historya Aladdyna, czyli o lampie cudownej;
TOM X.
Ciąg dalszy historyi Aladdyna czyli o lampie cudownej; Przygody kalifa Haruna Alraszyda; Historya o ślepym Baba-Abdali; Historya o Sydy Numanie;
TOM XI.
Historya Kodżyi Hassana, Historya o Ali Babie i czterdziestu złodziejach zgładzonych ze świata przez jedną niewolnicę; Historya o Alim Kodżyi, kupcu bagdackim; Historya o koniu zaczarowanym;
TOM XII.
Historya o książęciu Ahmedzie i wieszczce Pary Banu; Historya o dwóch siostrach zawistnych szczęścia młodszej siostry.
Cena w miękkiej oprawie w 12 książkach $3.00
Oprawne mocno w płótno, ze złoconymi tytulikami cztery tomy w jednej książce $4.50

Urocze oczy i Strach złapany 10ct.

Utwory ostatniego Czwartaka Jerzego Ręczyńskiego, Kapitana 4 pułku piechoty polskiej, kawalera krzyża Virtuti militari, profesora fortyfikacyi, inżynieryi i języków tegoczesnych, w Foyle College, w Londonderry, Irlandyi 10

Vivant studiosi bibentes! Zbiór ulubionych śpiewów studenckich ku użytkowi wesołej braci zebrał Studiożyt Vagabundus 30ct.

Walka na życie i śmierć. Powieść z czasów rewolucyi francuzkiej.
Cena . . . . 10c.

Walka o Miliony, czyli Rodzina Lanquierów. Powieść. Przekład z francuskiego. E. P. W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem $2.50

Walka o wolność, skrócona Historya od czasu trzeciego rozbioru Polski do powstania 1831 roku. 10ct.

Wawrzyniec Kaszubski czyli kto z Bogiem to Bóg z nim. Obrazek z czasów Jana IIIgo, przez Wojciechowskiego 25

Węglarz z Walencyi. Przez Autora Jaskini Beatusa i Koszyka Kwiatów 30

Wernyhora, wieszcz ukraiński. Powieść historyczna z r. 1768 Przez Michała Czajkowskiego. W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 75ct.

Wesele. Henryk Sienkiewicz. 5ct.

Wesele Jagusi, Obrazek z Pałuk. Nagrodzone na konkursie Gazety Świątecznej w roku 1899. Opisała Jadwiga Warnkówna. 15ct.

Wizyta. Zabawna Humoreska. Cena 5ct.

Wianek powiastek zebranych przez „Gazetę Polską" w Chicago, Zawiera: Kasia, (przekład z angielskiego.) Niby Siostra, przez Z. G. Po śmierci: zdarzenie prawdziwe. Pruskie Swaty, powieść ludowa wielko-polska z końca XVIII wieku przez Stefana z Opatówka. Wojna przez K. Wiglila Bożego Narodzenia, z francuskiego. 25

Większa gorycz aniżeli śmierć, przetłómaczył J. W. Studniecki, Long Branch, N. J. 10ct.

Wiązanka, zawiera Powiastki, Nowele, Humoreski, Legendy, Wiersze, Zyciorysy zebrano przez W. Dyniewicza, Treść:
Smok Smogorzowski, Drzewo żądne krwi, Wspomnienie o Bemie, Pierwszy i ostatni hazard, Aleksander Wielki i Filip jego doktór, Jak sobie narzeczona wychowała męża, Krakowiak szląski, Nieugięty, Masa twardsza od dyamentu, Walka z wilkami, Chryzantemum, Jak szybko rosną włosy? Z baśni ludowych, Róża jerychońska, Czy zwierzęta lubią muzykę? Gość nieoczekiwany, Dukat Radziwiłłowski, Dziewiętnaście wieków ery chrześc., Niech brzmi pieśń polska, Miasto Jerozolima, Przysłowia mądrością narodów, Czem zastąpić kapustę? Mleko stałe w proszku, Do rodziców polskich, Zupa grzybkowa, Apetyt i smak, Boerzy, O wyradzaniu się zboża, Emilia Plater, Jakto dziedzic i ekonom nawzajem się zrozumieli, W rocznicę powstania listopadowego, Kiedy należy używać lekarstwa? Echo kołyski, W godzinę zgonu, Zupa pomidorowa, Ocet poziomkowy, Papuga i wróbel, Historya maszyn do szycia, Wesoły kącik, Na 3-go Maja, Płodozmian dla ogrodu warzywnego, Konserwa z poziomek na surowo, Tym, co, lecą w świat, Pieśń o Wiśle, Marcin Borelowski Lelewel, Los farmera, Dzwony, Kury, Piosnka Litwinki, Dwa słupy, Legenda śniegu, Pierwsza miłość, Somo-Sierra, Mowa organisty podczas wesela, Jak ratować dławiących się, Most Dyabelski na Niemnie, Proboszcz i organista, Jakim ma być grunt pod drzewa owocowe? Jaja, Rozpoznawanie kulawizny u koni, Mędrszy Mazur niż dyabeł, Ostatni ludożercy w Ameryce, Zupa posilna, Na ukąszenie żmii, Los zdrajcy, Legenda, Nie sprzedam ci ziemi, Nasienie pietruszki, W otchłaniach morskich, Nie poznała, Tragista polski, Biedny milioner, Zapomniany, Co jedzą Japończycy, Trzy pytania, Legenda L Hołstoja, Straż nad karabinami, (Rok 1831), Za króla Jana, Smierć Piłata, Jak Sowizdrzał chorych wyleczył, Legenda Orzeszkowej, O złym Bartku i o dobrym Maćku, Zmartwychwstanie, W 55 rocznicę zgonu Juliusza Słowackiego, Rozmyślanie, Skarbiec w Waszyngtonie, Na Saskim placu w Warszawie w 1827 roku, Zbudziło się serce, Naka i Miko (Miniatura Japońska), Z obczyzny, Ostatni list, Pieśń Morza, Z legend japońskich, Trzech przewodników, Cytrynowy gwardzści, Iijustu (Tajemnica istoty japońskiej), Głodowa śmierć podróżnego, Ile lat może żyć człowiek Daleki Wschód, Na manewry, (Obrazek chicagoski), Na mogiłach, Nie rozcięta książka, Wspomnienie z oblężenia, Sen emigranta, Znów branderY, Wrażenia z Krakowa, Młodość, Najlepiej uczyć przykładem, Wśród rannych w wojnie ros.-jap., Po zatopieniu branderów, Zydzi o wojnie, Rozmowa z oficerami, Slimak i róża, Sygnał pragnienia, Na mogile brata, Nazajutrz po bojowisku, Nie posadzi bliźniego, O Wawel, Beri-Beri, Młodzian bohater, Bar wzięty, Posucha, Jaki pan, taki sługa, Za matulo, Koniec świata, Słowackiemu, Humor Adama Mickiewicza, Stach z Dąbrowy, Gwiazda, Powrót, Sprytny Antek, Baśń o zamku odrzykońskim, Wieczory zimowe, Sąd Boży, czyli ciemnota w Rosyi, Banzai Nippon, Sierota i matka, Bitwa pod Stoczkiem, Powód do rozwodu, Wojtek w Brazylii, Poczta Japonii, Badanie morza, Nowy rodzaj znieczulenia, Przed katastrofą, Moja nuta, Religia w Japonii, Dokąd idzesz, Panie, Kosy W góre czoła!, Drogi grobowiec, Straszny gość, Węże, ptaki, słowik, sowa i sikora, Stara bajka, Wigilia cesarza Nasoleona I, Dwa wiersze, Znikająca Anglia, Legenda o dzwonie, Katowska córa, Karta pocztowa, Nowa religia, Śpiące wojsko, Z dymem pożarów, Styczeń 1905 roku, Chan i jego syn, Pod stopą cara, Chłopskie żyto, Wincenty Pol, Wiosna, Bajka japońska, W cesarskiej służbie, Słowik Kościuszki, Zimowa bajka, Mikołaj Rej na tle epoki, Moda zarostu u mężczyzn w Polsce, O chłopie co oszukał dyabła, Teofil Lenartowicz, O języku ojczystym, Obrona Baru, Trzej synowie, Przysięga, Katedra Gnieźnieńska i jej pamiątki, Wąwoz Samosiarra, Prześliczny dzień, Mania kąpielowa w Japonii, Orzeł Polski, "Pan Kopciuszko", O panu Tadeuszu Rejtanie, Michał Czajkowski, Racławice, Slubuję ci! Kornel Ujejski, Z nad Wisły, Rosyjska Wielkanoc, Powiedz swoim dzieciom, Zygmund Miłkowski, Ludowa Polsko-wstań, Poddany cara.
W twardej oprawie $1.25

WIENIEC rozmaitych Powiastek, Historyjek, Opowiadań, Anegdot, Poezyj, Artykułów Naukowych i Ciekawych i Dykteryjek. Zebrane przez "Gazetę Polską." Zawiera:
Przypadki i historya. — Bociany pocztowe. — Co królowie i książęta jadają. — "Gila Monster". — Małżeństwa w Korei. — Najstarsza dynastya w świecie. — Pokarm przyszłości. — Amerigo Vespucci. — Deklamacya w lwiej klatce. — Chłopi przy winie. — Sledzie. — Nim serca ustanie bieg. — Wspomnienia Racławic z r. 1795. — Mazurek. Na cześć Karolowi Lewakowskiemu. — Do rozmarzonej. — Jak się obchodzono ze starymi kawalerami. — Wyspa Kuba. — Ofiary indyjskie. — Podanie lotaryngskie o królu Stanisławie Leszczyńskim. — Straceni (dnia 12 i 14 marca 1865 roku). — Jak to żyd sprzedawał krowę. — Anioł Pański, wybawieniem od śmierci. — Polskie Dzieci. Powiastka z czasów Bolesława Krzywoustego. — W jaki sposób się poczęły pretensye hrabiego Paryża do korony Francyi. Praca trud nagrodzi. — W jaki sposób Carlota utraciła rozum. — Zwyczaje małżeńskie u różnych ludów. — Lubię nie lubię. — Bracia "Aleksynie". — Z historyi igły. — Oczy kota. — Wełnodajne zwierzęta. — Lapończycy — Poruszenie igły. — W dzień zaduszny. — Doktryna Monroe'a i jej początek. — Drzewa dające chleb z masłem. — Obrazek obyczajowy. — Szybkość poruszeń. — Kto wynalazł grę w szachy i jaki jest wpływ na umysł gracza? — Odkrycie Ameryki i żydzi. — W lesie Pyszkowskim. — Oda do indyka. — Szkodliwe gazy kopalniowe. — Kobiety chińskie. — Wyspa smutku. — Chrystus się rodzi. — Mucha w piwie. — Wigilia Bożego narodzenia. — Ilość sarzeczy. — Wspomnienia i rozmyślania w dni Listopada. — Nazwy bicykla. — Szale kaszmirowe. — Matka w grobie. Legenda. — Historya naparstka. — Stare rody Kaszubskie w Chicago. — Stan Utah. — Co jest handel? — Niezwykły wyżeł. — Swinie i barany (Bartelsa). — Owce. — Jak dawno znany jest użytek bawełny? — Wybór oblubienicy sułtana. — Nowy barometer. — Polskie pamiątki w Lipsku. — Na forpocztach. — Dwór szitana. Sprzeczka małżeńska. — Czem jest człowiek? — Chwytanie żywych arungutanów. — W "Czartowskiej Debrze". Koło bieguna północnego. — Młodość Abrahama Lincoln'a. — Rozpadanie się Hiszpanii. — Dyngus (śmigus). — Wiersz Seweryny Duchińskiej. — Jak się żenią w Transwaalu? — Piwo. — Podanie ludowe szlazkie. — Jastrząb i wydra. — "Stańczycy." — Pogrzeb śledzia. — Wspomnienie historyczne. — Jaki rząd najlepszy? — Przyczyny wojny niemiecko-francuzkiej. — Wymarcie rasy francuzkiej. — Dom Sabaudzki. — Co lubię i cobym lubiała. — Wycinanie lasów. — Zagangeowe przysmaki. — Skutki nierozważnego słowa. — Wódka. — Koronacye w Rosyi w dawnych czasach. — Jakie znaczenie miało dawniej noszenie brody? — O Chiczykach. — Ludność kuli ziemskiej w roku 1895. — Kukułka — Przyrzeczenie małżeństwa. — Właściwość kul stalowych. — Wesołe qui pro quo. — Które wynalazki, uważane za nowe, znane były dawniej? — O chorągwiach kościelnych. — Wartość śniegu. — Śmierć Jana III. — Oda do Indyka. — Mennicze prawa Stanów Zjednoczonych. — W Japonii nie ma wcale starych panien ani kawalerów. — O pożywieniu. — Znak deszczu. — Hymn ludu. — Powody rozmaitych odcieni w kolorze żółtka. — Pierwszy nowy śledź. — Czemu narody nienawidzą się? — Pies mścicielem. — Dzieci jako przynęta przy polowaniu na krokodyle. — Po afiszach. — Które rzemiosła mają swoich patronów? — Usilna praca życia nie skraca. — Nazwy słowiańskie. — Wedle cesarskiego prawa. — List ekonoma do dziedzica. — Wpływ słońca na zdrowie. — Łowy pana profesora. — Mandazyn scalony przez córke. — Co to jest "gemuethlich". — Perła. — Reguły człowieka roztropnego. — O potrzebie wstrzemięźliwości. — Polska Korona. — Wiersz chłopa z Poznańskiego. — Błogosławieństwo wstrzemięźliwości. — Jeszcze Polska nie zginęła. — Pasteur i pojedynek. — Tajemnicze środki i ch składniki. — W jaki sposób można się pozbyć szczurów w kurnikach itp. budynkach. — Na dworze Abdul-Hamida. — Nie spij z poczciwych ludzi! — Otruwanie się jądrami owocowemi. — Pocierz dostania męża. — "Kto rano wstaje, temu Pan Bóg daje." — Skutki alkoholu. — Ordery rosyjskie. — Pielęgnowanie wzroku. — Jabłko pokarmem i lekarstwem. — O psach w Chinach. — Niebezpieczne drzewo. — Krew od węgorza. W 865 dniach naokoło małżeństwa. — Konkurs. — Małpy jako kopacze złota. — Jak kowal umie tak Ojczyźnie służy. — Chemiczny człowiek. — Z dziennika galicyjskiego stręczyciela małżeństw. — Kobieta i hazard. — Wilk u Mongołów i Chińczyków. — Śmierć cara Pawła I. — Legenda o św. Marcinie i o gęsiach. — Po bitwie. — Bajka dla starych dzieci. — Kiedy człowiek najszybciej rośnie? — Influencya (Grypa) i jej leczenie. — Praca wzbogaca. — Łowiectwo w Kanadzie. — Sto lat temu (1897). — Polska będzie! — W noc wigilijną. — Pierwsi rodzice. — Jak się perły rodzą? — Opinia cudzoziemców o piękności Niewiast polskich. — Zamek Królów Polskich w K Krakowie. — "Panie Kochanku." — Zbiór legend i podań. — Słowik Kościuszki. — Zmartwychwstanie. — Kobieta. — Nie pokonał — 33-cia rocznica.
W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem......................... $1.50.

Wierna Rózia czyli zwycięztwo wiary Katolickiej. Powieść z obecnego czasu tłómaczył Karól Miarka.
Cena - - - - - 50c.

Więzienie wieczne, czyli katownia więzienia piekielnego, dla przestrogi zakamieniałych grzeszników, skreślił ks. J. Stagraczyński, cena 15c.

Wisielec. Powiastka. Cena .. .. 10c.

W jaki sposób utracili Irlandczycy swą ziemię. Skreślił W. Karłowski 5

Władybój. Powieść historyczna z czasów Mieczysława I. przez St. Wagnera 20c.

Wojtuś jakich mało. Powiastka życia ludu. Napisał J. K. Gregorowicz. .5

Wół w oślej skórze, napisał Kazimierz Wróblewski. Bardzo ucieszna powiastka o jednym chłopku, który został wójtem, a który ubierał się i mówił po "ślachecku". Cena 10c.

Wrażenia z Kuby, napisał W. Wagner ..cena........................... 10c.

W rękach śmierci, przez Wiktora Karłowskiego. 10

Wspomnienia mojego ojca, żołnierza dziewiątego pułku, Księstwa Warszawskiego, Zebrane powtórnie według ustnego opowiadania przez Ks. J. Dalekiego . . . 20c

Wspomnienia mojego ojca, żołnierza dziewiątego pułku, Księstwa Warszawskiego. Zebrane powtórnie według ustnego opowiadania przez Ks. J. Dalekiego .. .. 20c.

Wspomnienia z mojej młodości. Napisał Władysław Dyniewicz. Cena 5c.

Wspomnienia Pana Florka z Wiatrowic Wiatrowskiego, przez St. W. Love .. .. 10c.

Wśród Burzy. Powiastka o polskiem dziewczęciu, które ocaliło życie dziesiątkom ludzi. Cena 5c.

Wszystkiego po trosze .. ..15c.

Wuj i Siostrzeniec. Powieść. Napisał Fr. Hoffman. Z niemieckiego wydania przełożył Stan. Kunasiewicz 30

W walce czyli niezwykłe przygody na cne. Powiastka - - 10 c.

Wyborek czyli krótki sposób nabożeństwa codziennego dla katolików. Z dodatkiem pieśni. Mocna oprawna ze złoconym tytulikiem i czerwonymi brzegami 25ct.

Wybór pieśni narodowych. w którym znajdują się: dumki, arye, marsze, krakowiaki, mazury, pieśni patryotyczne, wojenne, historyczne itd...30c

Wygrana w karty, powiastka norwegska. Podług nieznajomego autora opracował J. N. Jankowski 20
Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem . 35

Wyprawa na Sybir i ostatnie chwile szpiega, przez Alex. Bednawskiego 5

Wyprawa po żonę, według opowiadania Starego organisty Franciszka Gącarzewicza, spisał Gawrzyjelski . 10

Wyprawa po złote runo. Przez Wielisława. . . . . .10c.
wieść . . . . 20c.

Wyrwidąb i Waligóra, powieść dla ludu polskiego, napisał Józef Chociszewski. 20c.

Zabawa moralna oraz Mądrości Salamona zawierające w sobie różne tajemnice przyszłości, zagadnienia i na te pożądające odpowiedzi, z dodaniem dwóch pieśni pięknej treści światowych.
Cena - 10c.

Zabawne zdarzenie Bartłomieja Powsinogi, figlarza jakich mało .. .. 10c.

Zaczarowana Sroka .. .. 5c.

Zając. Powiastka wiejska przez Klemensa Junoszę. .. .. 5c.

Zaklęta dziewica z brodą czyli cyrulik zbawca. przygóda Bertrama w zamku 10

Zakon Małżeństwa, czyli jak małżonkowie żyć powinni, aby byli szczęśliwymi w małżeństwie Jest to książka niezbędna dla osób, mających wejść w związki małżeńskie, napisana przez powagi lekarskie w Europie. cena .. .. 30c.

Zamek duchów, czyli podstępy Fałszerzy Pieniędzy i Niezwykły Sen, czyli nerwowa dama paryzka. Opowiadanie lekarza francuskiego . 5

Zamek Kniaziów Kiryłłów. Powieść historyczna, napisał Kruk. .. .. 40c.

Zamek nad Czarnem Morzem. Powieść oryginalnie napisana przez *,* Cena 85c

Zbiór pieśni dla szkół polskich w Ameryce, ułożył były nauczyciel w Chicago Franciszek Żabka...........10

Zbior pieśni i piosneczek szkolnych ułożonych na 2, 3 i 4 głosy do śpiewania, jednakże tak, że po większej części na dwa głosy wykonane być mogą. Wydał Klonowski, nauczyciel seminaryjny w Poznaniu........25c.

Zbiór pieśni nabożnych katolickich dla użytku kościelnego i domowego Zawiera: 52 msze, nieszpory, 1102 pieśni z dodatkiem nieszporów łacińskich, jeszcze 4 więcej pieśni łacińskich, pieśni za Polskę. Obejmuje blisko 1100 stronnic wielkiego formatu na pięknym papierze i z wyzłacanemi tytulikami.
Dzieło to sprzedaje się po cenach następujących:
Oprawne w płótno $1.50
W skórkę i wyzłacane brzegi $2.50

Zbiór piosnek, śpiewanych w Kongresówce i Litwie.................15c.

Zbiór Powiastek, ciekawych i wesołych opowiadań historycznych, i artykułów treści naukowej i opisowej. Zebrane przez "Gazetę Polską."
Zawiera:
1 Osobliwsza para przyjaciół. 2 Złodziej nad złodzieje. 3 Prawdziwe wiedeńskie kiełbaski. 4 Pogróżki z tamtego świata. 5 Potwarca, czyli miłość wiernie dochowana. 6 Ukarani rodzice. 7 Szlachetny młodzieniec. 8 Król i gosposia. 9 Dobry, kochany pan. 10 Czary. Powiastka z życia ludu czeskiego. 11 Zwiastunka śmierci. Prawdziwe zdarzenie. 12 Tak mi panie Boże dopomóż. Zdarzenie prawdziwe. 13 O życie lub śmierć Powieść z czasów napoleońskich. 14 Wzmocnij ogień! Opowiadanie Roberta Davis. (Z angielskiego). 15 Swaty Napoleona I. 16 Wesele wiejskie. 17 Pochodzenie Chińczyków. 18 Straszna komnata. Opowiedział M. A. Ruda. 19 Koń pana konsyllarza. 20 Środek ziemi. 21 Baccarat. 22 Guyana. 23 Słońce wśródzimowe w Laponii. 25 Uzdolnienie żołnierza rosyjskiego. 25 Cośkolwiek z historyi psa. 26 Żałoba afrykańska. 27 Anioł biały. 28 Orzeł amerykański. 29 Malowanie skóry i tatuowanie. Marsyllanka Murawiewa. 31 Święto rewolucyjne w Meksyku. 32 Chińskich niewiastach. 33 Postęp kultury w starożytności. 34 Starożytne przebiegi toaletowe. 35 Apetyt ptasi. 36 Socyalne położenie rzemieślników u starych Greków. 37 Naród pustelnicy. 38 Nasz biały chleb. 39 Stósunki obojga płci. 40 Ubiory z drzewa i chleb z drzewa. 41 Do historyi kompasu. 42 Drogi doktór. 43 Ludzie u bodzy jako prezydenci. 44 Amerykański bawół. 45 Dziwna rzeczpospolita 46 Planeta Mars. 47 Coraz mniej złota. 48 Budhaizm. 49 Malzyciele czyli też oszusci. 50 Mesyasze dawniejsi i teraźniejsi. 51 Podziemne morze na zachodzie. 52 Przyszłość świata. 53 Mieszkańcy jaskiń. 54 Największy kwiat w świecie dotychczas znany. 55 Testament Piotra Wielkiego. 56 Stracenie Karola I. 57 Choroba familijna. 58 Leczenie rudoskórców. 59 Gdzie dwóch się bije, tam trzeci korzysta. 60 Nowe historyczne odkrycie o ustanowieniu hierarchii w Ameryce. 61 Żydowskie krople w szlacheckiej krwi. 62 Żona Bismarcka jest jędzą. 63 Przedhistoryczna Arizona. 64 Nowy nieprzyjaciel pijaństwa. 65 Niektóre dziwne wypadki. 66 List miłosny. 67 Dżugas, bohater Żmudzki. 68 Sirius. 69 "Ogród p/-kła." 70 Nie są obciążeni odzieżą. 71 Skutki wojny. 72 Placek arabski. (Wyznanie mądrej głowy). 73 Z młodych lat prezydentów Stanów Zjednoczonych. 74 Zmysłowość zwierząt. 75 Deszcz i fabrykańci deszczu. 76 Postęp w 4ch wiekach od czasów Kolumba. 77 Postne potrawy. 78 Sahara. 79 Monte video. 80 Stacya Jerozolima w r. 1892. 81 Jak się Japończycy obchodzą z dziećmi. 82 Adwent. 83 Arka Noego. 84 Czarny papież. 85 Grób Katarzyny Jagiellonki. 86 Z epopei Napoleońskiej.
W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem. Cena $1.50.

Zbójcy na Czorsztynie. Powieść historyczna z XV wieku przez A. Winiarskiego. Cena - - 10 c.

Zbójcy w górach kalabryjskich. Powieść 25

Zbrodnia ukarana, opowiadanie z życia amerykańskiego 10

Zdarzenie na polowaniu w puszczy litewskiej, opowiadanie Wisłockiego 5

Żeliga. Powieść przez J. I. Kraszewskiego 85
W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem $1.25

Z głodu się ożenił, powieść. Cena 10c

Zimna Destylacya albo robienie wódki karólkowej, fenchlowej, anyżowej, cytrynowej, pomarańczowej i innych wódek i likierów bez przepalania. — Z ryciną. — Przerobił dla użytku tutejszego W. Dyniewicz. Z dodatkiem wyciągów z dzieła "Kucharz Warszawski," Napoje, Likiery i Nalewki. Cena.............................50c.

Z góry na dół. Powieść przez Maurycego Jokaya. 20c

Złote kajdany miłości i małżeństwa, Książeczka zawierająca ciekawe powieści, wesołe wierszyki, anegdotki, żarciki i fraszki z dziejów miłości i małżeństwa 20ct.

Złotnicki, Historya o kupcu, który wyuczywszy się języka ptaków i dowiedziawszy się od nich, że syn ubogich rodziców ma zostać jego zięciem, usiłował go zgładzić ze świata, lecz miasto jemu, sobie grób zgotował. Cena 10ct.

Zły Duch Lumpacyusz Vagabundus, czyli "Trójka Hultajska". Bajka wielce pouczająca. 15ct.

Zmartwychwstanie z trumny, powieść z czasów powstania w r. 1863 przez Stefana Chorm. 10ct.

Z Niewoli Tatarskiej. — Latorośl zaszczepiona we krwi polskiej. Opowieść ludowa z czasu napadu Tatarów na Polskę w XVII wieku, przez Janka z Grzegorzewic. W mocnej oprawie, cena - - 50c
W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem - - - 75c

Zochna Hrabianka. Powieść J. K. Turskiego 80c

Zofia Kossakowska, Powieść historyczna przez autora "Kościuszko w Ameryce." 50ct.
W mocnej oprawie 75ct.

Żółty Generał. Z opowiadań wieczornych, spisał Władysław Łoziński. Cena 35c

Z Przygód Tułacza, wędrówki swe po różnych krajach opisał W. Karłowski Cena 15ct.

Z przypadków polskiego wędrowca. Swe własne wypadki i przygody na lądzie i morzu opisał Władysław Hoppe. Zawiera: 1) Spotkanie się w Meksyku, 2) Bobry w puszczy australskiej, 3) Wyprawa do Camajarca, 4) Zasadzka na dzikie bydło, 5) Pod górą "El Bernal", 6) Tydzień pod równikiem, 7) Poznanie się w Texas, 8) Z Valparaiso do Santiago i syrena w gaiku palmowym, 9) Rokosz na morzu. 15c

Żyd wieczny tułacz z Jeruzalem imieniem Ahasverus. Który mówi, że żył przed ukrzyżowaniem Chrystusa Pana i przez Wszechmocnego Boga jeszcze do dzisiejszego dnia żyje.......10c.

Zwierzęcy Światek dla naszych dziatek. Drukowana na grubym papierze w większym formacie i zawiera ryciny i opisy kilkadziesiąt zwierząt i ptaków. 10ct.

Żywcem zamurowana, powieść Górnoszląska podług starej kroniki i z opowiadania babki, osnuta przez Karola Miarkę. 20ct.

Żywe słowa Jeremiego. Kornel Ujejski, 1863—1877 30ct.
W mocnej oprawie 50ct.

Żywot Genowefy, powieść moralna bardzo wzruszająca ze starożytnych czasów - - - - - - 20c
Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem - - - 50c

Żywot Jezusa Crystusa Pana i Zbawiciela naszego, według czterech ewangelii, napisał i uwagami objaśnił Ks. Apolinary Tłoczyński wydanie ozdobione licznymi drzeworytami 60ct.
W mocnej oprawie 85ct.

Żywot Najświętszej Panny Matki Zbawiciela przez W. Wielogłowskiego Cena - - - - - 80c

Żywot Świętej Jadwigi. Księżniczki Polski i Szlązka napisał ks. Andrzej Krzystyniak. - - Cena 20c.

Żywot św. Patrycyusza, Arcybiskupa i Apostoła w Hibernii, spisany przez Jocelina Michała, Probusa Jolandczyka, Ryczarda Stanichursta i wielu innych. Żył około roku Pańskiego 458. Przedruk z dzieła obszernego pod tytułem: Nowy żywot świętych. Cena 15c

Żywot św. Wincentego a Paulo. Cena 5c

Żywot św. Wojciecha, skreślony przez ks. St. Koszutskiego, proboszcza w Mielżynie 15

Żywoty Świętych, Skargi, z dodatkiem sześćdziesięciu sześciu życiorysów Świętych wyjętych z księgi Żywoty Świętych ks. Stagraczyńskiego. Ozdobne to dzieło upiększone jest: Kilkuset ślicznemi illustracyami, 6-ciu litografowanymi kolorowymi obrazkami. Obejmuje przeszło 2000 stronnic wielkiego rozmiaru. W mocnej oprawie, wytłaczane z srebra tytuliki marmurowe brzegi, Rozmiar 9x12, Waży 9 funtów. Cena $6.00

Przysyłający na tę księgę niechaj podadzą najbliższą stacyę expressową, gdyż pocztą nie można wysyłać, bo księga jest za ciężką. Drukowane na pergaminie, oprawne w morokke skórę i wyzłacane brzegi kosztuje $12.00

Książki Teatralne.

☞ Panom reżyserom zwracamy uwagę, że taniej wypadnie zakupywać książki w większej ilości, najmniej po sześć egz., aniżeli z jednej książeczki przepisywać role aktorom i aktorkom. Zakupującym najmniej po 6 egzemplarzy, liczymy książki teatralne po 25c. egz. czyli $1.50 za 6 egz. a $3.00 za 12 egzemplarzy.

Adam i Ewa. Krotochwila ze śpiewami w 2 odsłonach, z francuzkiego tłom. Alojzy Żółkowski.................50 c.

BARNABA FAFUŁA i Józo Grojseszyk na wystawie paryzkiej. Śmieszonostka w pięciu aktach Oryginalnie napisana przez Feliksa Schobera.
Cena - - - 50c.

Bartosz z pod Krakowa, czyli Dożywocie w Letargu. Obrazek narodowy ze śpiewkami w jednym akcie, przez Bronisława Dębickiego .. .. 50c.

Batożek. Komedya w dwóch aktach, ułożona na tle życia Kościuszki przez A Korzeniowskiego. Cena 50c.

Berek odpieczętowany. Monodram w jednym akcie ze śpiewkami. Przez Aleksandra Ładnowskiego......50c.

Berek zapieczętowany. Monodram w jednym akcie ze śpiewkami. Przez Aleksandra Ładnowskiego......50c.

Błażek opętany, krotochwila w jednym akcie ze śpiewami przez Wł. L. Anczyca...............................50c.

Bohaterka z Powstania 1863 Roku. Tragedya na tle Historycznem w 5ciu aktac, śpiewami przez Antoniego Stefana Ździebłowskiego.
Cena - - - - 50c

Chłopi arystokraci, szkic dramatyczny przez Wł. L. Anczyca............50c

Cud czyli Krakowiacy i Górale, w 3ch odsłonach - - - - - 50c

Cyganki. Komedyjka w jednym akcie przez Paulinę z L. Wilkońską.
Cena - - - - 50c.

Cyrulik ze Zwierzyńca. — Obrazek ludowy w jednym akcie wierszem. —
Cena - - - - 50c

Deszcz i Pogoda. Komedya w jednym akcie, p. Leona Gozlan, tłomaczenie z francuzkiego - - - - 50c

Dobranoc Sąsiedzie. Krotochwila w jednym akcie z francuzkiego. P. P. Brunswick i Beauplan. Tłumaczył L. S. Jasiński. - - Cena 50c.

Dwaj hultaje [Teatralna], albo on musi się żenić. Komedyjka w 3 aktach ze śpiewami, na tle amerykańskiem. Napisał Antoni Jax. [Muzyka z rozmaitych oper.] .. ..50c.

Dwaj roztargnieni. Komedya w jednym akcie tłomaczona z niemieckiego p. Wojciecha Simona...........50 c.

Dwie Sieroty. Dramat w 5-ciu Aktach a 8-miu Obrazach Przez A. D'Ennery'at Cornion. "Dwie Sieroty" były grane z wielkiem powodzeniem w teatrach amerykańskich, angielskich, francuzkich, niemieckich, i t. d.) Cena 1.00

Flisacy. Obrazek ludowy w jednym akcie ze śpiewami, przez Wł. L. Anczyca.....50c.

Gałązka Jaśminu. Komedya w jednym akcie przez Zygmunta Przybylskiego. Cena . . . . 50c.

Genowefa, księżna brabancka, tragedya ze śpiewami w 8 rozdziałach. Napisał Antoni Jax. - - Cena 50c.

Grochowy Wieniec czyli Mazury w Krakowskiem, komedya w 4ch aktach przez A. Małeckiego 50c

Gałgnduch czyli Trójka Hultajska, Meledramat w 8 aktach. Cena 50c

Heród Baba. Krotochwila w 2 aktach. przez A. S. Zdziebłowskiego. Cena - - - 50c.

Hrabia parobkiem u kmiecia. Komedya w sześciu aktach ze śpiewkami opracował z oryginału Fr. Krawcowicz. - - - - Cena 50c

Jan Kiliński, szewc warszawski. Obrazek dramatyczny mieszczański w 5ciu aktach a 7miu adsłonach, napisał G. F. Cena.....50c.

Jaki pan taki kram czyli Polski "Uncle Sam." Komedya w III aktach ze śpiewami na tle amerykańskiem przez A. Jaxa. Cena . . 50c

Jaskinia Potępieńca. Dramat w 5 aktach, przerobiony na scenę przez A. S. Zdziebłowskiego z powieści pod tymże tytułem napisanej przez Fr. X. Tuczyńskiego. Cena - 50 c.

Kasper Karliński. Dramat historyczny w trzech aktach przez W. Syrokomlę Cena - - - 50c

Kominiarz i młynarz, czyli zawalenie się wieży. Komedya w 1 akcie ze śpiewami. F. N. Kamińskiego; muzykę ułożył F. Zaremba.....50c.

Kosciuszko pod Racławicami, obraz Historyczno-Ludowy w pięciu aktach. Napisał A. W. Lasota. Cena - - - - - - 50c.

Ktoby się spodziewał! Komedyjka w jednym akcie, przez Wł. Renz. 50 c.

Kozioł Ofiarny. Komedya w jednym akcie z niemieckiego przetłomaczył Stanisław Bogowolski. Cena... 50c.

Łobzowianie, Obrazek dramatyczny w jednym akcie ze śpiewami. Przez Wł. L. Anczyca.....50c.

Majster i Czeladnik. Komedya w dwóch aktach. Cena .... 50c.

Mały nauczyciel. Komedya ze śpiewkami dla dzieci, w dwóch aktach przez Maryę Grabowską.....50c

Nad Bugiem. Obrazek ludowy w trech aktach. Cena - - 50c

Niemiec i Polka, czyli Syn Burmistrza Tragedya z niedalekiej przeszłości, w 4ch aktach. Napisał A. Jax. .. 50c.

Nieszczęśliwe Żony. Komedya w III aktach, ze śpiewami i tańcami, napisał z prawdziwego zdarzenie A. S. Zdziebłowski. - - 50c.

Nowożeńcy. Komedya w 2 aktach, Björnsterna Björnsena, przekład A. Walewskiego.....50c.

Okrężne. Komedya w dwóch aktach Cena.....50c

Oryl. Komedya z przedmieścia ze śpiewami w jednym akcie - 50c.

Pan Damazy Kociubiński, dziedzic z Capanowa, jako szach perski we Wiedniu. Komedya ze śpiewami w V odsłonach, napisał A. Jax. W tej komedyi bierze udział 19 osób. Jest ona bardzo łatwa do przedstawienia. 50c

Panie Kochanku. Anegdota dramatyczna w 8ch aktach przez J. I. Kraszewskiego . . . 50c

Panicz w Ameryce. Komedyjka w 4ch odsłonach ze śpiewami napisał A. Jax 50c.

Papugi Naszej Babuni. Operetka w jednym akcie z francuzkiego. Muzyka Listowskiego. - Cena 50c.

Pierwszy mąż. Komedya w jednym akcie z francuskiego. 50c

Piosnka Wujaszka. Komedya ze śpiewkami w jednym akcie, przez Jana A. hr. Fredro.....50c.

Podejrzana osoba. Komedya w jednym akcie przez Stanisława Dobrzańskiego Cena.....50c

Po Kweście fraszka w jednym akcie oryginalnie napisana przez Sulisława. .....50 c.

Polowanie na męża. Komedya z życia mieszczańskiego w 2ch aktach, przez Michała Bałuckiego. 50c

Pomorzanie w Gąsawie. Dramat historyczny w 4 aktach w 5 odsłonach, z powieści pod tymże tytułem przerobił na scenę Wł. Renz - 50c

Prima Aprilis. Komedya w jednym akcie. Przez Paulinę Z. L. Wilkońską. Cena - - - 50c.

Przed śniadaniem. Obrazek dramatyczny w jednym akcie, prozą przez Jana Aleksandra hr. Fredro.....50c

Prześladowana. Krotochwila w 1-ym akcie dla sceny polskiej. Edmunda Drzewieckiego. - - 50c.

Renegat. Dramat w pięciu aktach przez Henryka Hr. Łączynskiego.....50c.

Rzeź w Krożach. . - - 50c

Słowiczek. Komedyjka ze śpiewami w jednym akcie naśladowana przez Wł. Bełzę. - - - Cena 50c.

Skalmierzanki, krotochwila ze śpiewami, w trzech aktach, oryginalnie napisana przez F. N. Kamieńskiego, muzyka Kurpińskiego 50c.

Sobieski pod Wiedniem. Tragedya w pięciu aktach napisana dla szkół polskich w Północnej Ameryce, przez K. K. 50c

Spotkanie. Krotochwila w jednym akcie ze śpiewami, z francuzkiego pp. Cabot, Fallais i Letarge. 50c.

Stryj przyjechał. — Komedya w jednym akcie. Cena - - 50c

Surdut i Siermięga. Obraz ludowy w trzech aktach ze śpiewami i tańcami oryginalnie napisany, przez W. D. Gutowskiego. - - Cena 50c.

Sw. Mikołaj, dramat w czterech aktach dla dzieci. Przez ks. K. Kozłowskiego Cena 50c

Sybiracy. Dramat w 4 aktach w 5 odsłonach, oryginalnie napisany przez Ant. Zdziebłowskiego. Cena 50 c.

Szewc Arystokrata, krotochwila w jednym akcie ze śpiewkami, napisał Cichowicz 50ct.

Trafiła kosa na kamień, Fraszka sceniczna w jednym akcie 50ct.

Trzeci Maja. Obraz Historyczny w 5 aktach przez B. Bolesławitę. Cena 50c

Ufność bez granic. Przysłowie dramatyczne w jednym akcie. Napisał Leon Kapliński. - - 50c.

Ulica nad Wisłą. Krotochwila w dwóch aktach ze śpiewkami, napisane przez Karola Kucza 50ct.

Ulicznik Paryzki. Komedya w 4 aktach z francuzkiego tłómaczył Mr. Jeranowski. - - Cena 50c.

Ulicznik Warszawski. Krotochwila ze śpiewami w jednym akcie przez Antoniego Wieniarskiego.....50c.

Wesele Podlaskie. Obrazek ludowy w 5ciu aktach, a 6ciu odsłonach. Napisał Dr. Wincenty Smoczyński. 50c

Wesele na Prądniku. Obrazek ludowy w II aktach, ze śpiewkami, oryginalnie napisany przez A. Ładnowskiego. Muzyka W. Smacierzyńskiego Cena 50c

Wujaszek z Ameryki, albo trzy wesela. Komedyjka ze śpiewami w trzech aktach. Napisał A. Jax 50ct.

Werbel domowy. Obrazek wiejski ze śpiewami w jednej odsłonie; oryginalnie napisany. Cena . 50c

Wiesław, czyli obraz ludu nadwiślańskiego, Narodowe dziełko sceniczne w IV aktach wierszem, z Sielanki Brodnickiego 50ct.

Wschód Słońca. Drobnostka dramatyczna dla teatrów amatorskich przez Jerzego Belly. - Cena 50 c.

Zabobon czyli Krakowiacy i Górale. Zabawka dramatyczna ze śpiewkami w trzech aktach przez J. N. Kamińskiego. . . . . 50c.

Żyd w beczce. Wodewil w jednym akcie. Cena.....50c.

Oprawne Roczniki Tygodnika.

Pierwszy Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, obejmujący 832 stronnice wyraźnego druku na pięknym papierze, ozdobiony 54 rycinami, oprawny mocno w półskórek, ze złoconemi tytulikami, który zawiera następujące powieści: Czartowa Góra, Bezimienna, Córka hetmańska, Krwawe sieroty, Obrazek z naszej ziemi, Partyjka stosika czyli zakład wygrany Dwaj sąsiedzi, Poczciwi ludzie, Cnota i wina, Szymek i Handzia, Pierwsze pycha — drugie łakomstwo, Bóg nie opuści, kto się nań spuści, Szymon z Zawiśla, Pisanki Wielkanocne: wiele powiastek czysto polskich — ludowych, okrazków historycznych, baśni i wiele opisów rozmaitej treści naukowej. (Powieści te w formacie książek kosztowałyby przeszło $30.00). Cena $2.85

Drugi rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego obejmujący 830 stronnic wyraźnego druku na pięknym papierze, oprawiony mocno w półskórek, ze złoconemi tytulikami, który zawiera następujące powieści: Trzy miesiące. Jaskinia potępieńca, Opactwo Carrow, Opowiadanie Jmć Pana Wita Narwoja, rotmistrza konnej gwardyi koronnej (A. D. 1760 — 1767), Bratobójca, Pamiętniki ks. Makryny Mieczysławskiej, Dzieci Wdowy, Dwie Marye, Klara czyli zwycięstwo cnoty i oprócz tego wiele pomniejszych powieści i powiastek, baśni, bajek i artykułów naukowych. (Powieści te w formacie książek kosztowałyby przeszło 80 dolarów. Cena . . . $2.85

Czwarty Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, obejmujący 416 stronnic wyraźnego pisma, na pięknym papierze, oprawiony mocno w półskórek ze złoconymi tytulikami, zawierający następujące powieści: Bracia Rywale, Olitypia, czyli ptak stepowy; Hortencya, czyli ofiara dumy; Moina czyli niepojęte drogi Opatrzności; Z przeszłości Pomorza; Starogrodzka kapela; Cześnikówny, ks. Augustyn Kordecki, przeor Paulinów obrońca klasztoru częstochowskiego, Książę Almanzor i jego sługa Mustafa, czyli jak sobie kto pościele, tak się wyśpi — oprócz tego artykuły naukowe jako to: Wyrób serów w Szwajcaryi; Cudowna gospodarka w przyrodzie i Różności. $1.85

Szósty Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego. Zawiera: Walka o miliony czyli Rodzina Langulerów; Leśny młyn nad Czernają; Nowożeńcy; Orznąłem żyda; Królewski dziadek; Ulicznik warszawski; Ładowa pieczara; Żyd w beczce; Majster i czeladnik; Werbel domowy; Dwa worki złota; Sprawa o wóz; Kozioł ofiarny; Kuźma Jeż; Renegat; Jałmużna i przypowieść o pszenicy; Opowieści stepowe. Ktoby się spodziewał; Okrężne; Walka na śmierć i życie; Złapał się; Pożar na morzu $2.85.

Piąty Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, zawiera: Dwie Mazurki; Józef młody jeniec tatarski; Dziwne przygody Lorka Szlązaka; Żeliga; Luter w drodze do narzeczonej; Tajemnica Grobowca; Piotr Krempa; Władymir pan na Inowrocławiu; Powieści Serbskie; Dwa śluby; Dowcipne Lekarstwo; Wojtuś jakich mało; Dwie wioski; Urocze oczy; Strach złapany; Szkodliwe Leki; Jan Samulczak czyli chciwość ukarana; Dwuroźny człowiek; Rozbójnik morski; Utwory Dramatyczne: Łobzowianie; Błażek Opętany; Chłopi Arystokraci; Flisacy; Przed śniadaniem; Piosnka Wujaszka; Berek zapieczętowany; Berek odpieczętowany; Mały nauczyciel......$2.85

Siódmy Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego. Zawiera: Ponury dom w Warszawie, czyli Hrabia Bogumił Kamiński — Stanisław młody pustelnik — Wiesław — Moje Leczenie wodą ks. S. Kneippa — Kościuszko pod Racławicami — Perła Genui — Bohaterka z Powstania 1863 r. — W mocnej oprawie ze złoconemi tytulikami. - Cena $2.85.

Osmy Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego. Rocznik ten (832 stronnice). Zawiera:
Jan Sobieski król polski, czyli ślepa niewolnica z Sziras, romans historyczny z rycinami. Pomorzanie w Gąsowie, powieść osnuta na tle historycznym z czasów Leszka Białego, Barnaba Fafuła i Józio Grojsejszyk na wystawie paryskiej (śmiesznostka w pięciu aktach). Zimna destelacya, albo robienie wódki karólkowej fenchlowej, anyżowej, cytrynowej, pomarańczowej i innych wódek z dodatkiem wyciągów z dzieła "Napoje, Likiery i Nalewki" (z ryciną), Sybirycа (dramat w czterech aktach w pięciu odsłonach). Historya okropna o walecznym Stasiu i o pięknej Anulce, Jaskinia potępieńca (dramat w pięciu aktach). Zbójcy na Czorsztynie, powieść historyczna z piętnastego wieku. Koń woziwody, powiastka nadwiślańska. Książe Adolf i bogini szczęścia

powieść fantastyczna z pradawnych czasów dla kawalerów i panien; Ktoby się spodziewał (komedya w jednym akcie;) Osadnicy u źródeł rzeki Susquehana czyli pazury pantery i pożar leśny; Sejm pijacki (bardzo dowcipne wierszyki poświęcone pamięci wszystkich pijaków;) Trupia wieża, powieść bułgarska osnuta na życiu Słowian pod rządem tureckim; Nowe suknie hrabiowskie; O leniwym parobku, legacie; Rekrut. Cena, w mocnej oprawie ze złoc. tytulikami $2.85

Dziewiąty Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego. Zawiera: Blada hrabina, powieść przez Jerzego F. Borna, w trzech tomach, ozdobiona kilkudziesięciu rycinami. — Wierna Rózia czyli Zwycięztwo Wiary Katolickiej. Powieść z obecnego czasu — Surdut i Siermięga. Obraz ludowy w 3 aktach ze śpiewami. — Heród Baba. Krotochwila w 2 aktach przez A. S. Zdziebłowskiego. — Nowelki Amerykańskie. Tłómaczył z angielskiego C. W. Dynlewicz. — Nieszczęśliwe Żony. Komedya w 3 aktach ze śpiewami i tańcami, napisał z prawdziwego zdarzenia A. S. Zdziebłowski. — Ulicznik Paryzki. Komedya w 4 aktach z francuzkiego tłómaczył Majeranowski. — Piękne przykłady z historyi polskiej Zbiór wzorów dzielności, pracy, nauki i poświęcenia dla kraju jakiemi się nasi przodkowie odznaczyli. — Skarbczyk poezyi polskiej. — Cena w mocnej oprawie ze złoconemi tytulikami $2.85

Dziesiąty Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego obejmujący 832 stronnice wyraźnego druku na pięknym papierze, ozdobiony licznemi rycinami oprawne w półskórek, ze złoconymi tytulikami, który zawiera następujące powieści: Branki w Jassyrze. — Dwaj Bracia różnego wychowania.— Hrabia Parobkiem u Kmiecia, komedya.— Papugi Naszej Babuni, operetka.— Aptekarz Polski.— Robert Dyabeł.— Dobranoc Sąsiedzie, krotochwila.— Prima Aprilis, komedya.— ToastPolski.— Zaczarowana Sroka.— Oryl, komedya.— O Janie Królewiczu, żar-ptaku i o Wilku Wiatrolocie.— Dziwne Podróże na lądzie i na morzu.— (Powieści te w formacie książek kosztowałyby przeszło 30 dolarow.) $2.85

Jedenasty Rocznik Tygodnika Powieściowo Naukowego. Zawiera: Adryanna Narzeczona Skazańca czyli Tajemnica Bastylii; Historyczno-Romantyczne opowiadanie z czasów Ludwika XV. Przez Jerzego F. Borna — Harold Król Cyganów, czyli: Skrzypce Edeleńskie Opowiadanie — Zabobon, czyli Krakowiacy i Górale, zabawka Dramatyczna ze Spiewkami w trzech aktach. J. N. Kamiński — Po Kweście, Fraszka w Jednem akcie, originalnie napisana przez Sulisława. — Dwaj Roztargnieni, Komedya w jednym akcie, Tłomaczona z niemieckiego przez Wojciecha Simana. — Fabiola, Powieść z czasów prześladowania Chrześcian w roku 302. Napisał Kardynał Wiseman; streszczona przez M. A. M. Adam i Ewa, Krotochwila ze Spiewami w 2 odsłonach. Z Francuskiego Tłómaczył Alojzy Żółkowski. — Gałązka Jaśminu, Komedya w jednym akcie przez Zygmunta Przybylskiego. — Młyn Dyabelski na Górze Wiedeńskiej, czyli Rycerz Ginter z Szwarcenau. Ciekawa Powieść dla Młodych, Starszych i dla Skąpców.— Cena . . . . $2.85.

Dwunasty Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego. Zawiera: Książe Srebrny, powieść z czasów Iwana Groźnego, hr. Tołstoja (Z rosyjskiego przełożył W. Grajnert); Młynarz i jego dziecko czyli Wędrówka Duchów w nocy Bożego Narodzenia, powieść osnuta na tle prawdziwego zdarzenia; Cud czyli Krakowiacy i Górale, w trzech odsłonach (W. Bogusławski); Krawiec Czarnoksiężnik (Ciekawe opowiadanie); Reinhold cudowne dziecię (bajka); O szpetnym garbusku i o trzeck wróżkach; Antoś z Skalina czyli Cnota nagrodzona a zbrodnia ukarana (powieść wielce ciekawa i moralna); Historya o Rycerskim owczarku przez Jana Kupca; Czarna Plama, powieść z czasów niemieckiej gryndereki; Anusia Żebraczka (powieść); Krzyż przy drodze (Opowiadanie proboszcza bawarskiego); Obrazek z więzienia, (Wspomnienie francuzkiego kapelana wojskowego): Lorenzo; Sercowe kłopoty Stacha (powiastka); Rzeź w Krożach (tragedya); Syn Wdowy, powiastka historyczna z XVI wieku, Stary komedyant (powieść); Jaskinia Beatusa, powieść dla wszystkich szlachetnie myślących; Deszcz i Pogoda, komedya w jednym akcie p. Leona Gozlan. (Tłómaczenie z francuzkiego); Bohaterka z nad Szreniawy, powieść z dziejów naszych przez Paulinę Kraków; Nie opuszczaj kraju rodzinnego, (Fr. Hoffman) przełożył Bolesław Dunin; Ufność bez granic, przysłowie dramatyczne w jednym akcie, napisał Leon Kapliński; Amalunga czyli Córa Puszcz, opowiadanie z czasów wojen pomiędzy Europejczykami a Indyanami w Ameryce Północnej; Wuj i Siostrzeniec, (Fr. Hoffman) z niemieckiego wydania przełożył Stanisław Kunasiewicz; Hrabia i Niedźwiedziarz, (Fr. Hoffman) przełożyła Paulina z L. Wilkońska); Prześladowana, krotofila w jednym akcie dla sceny polskiej Edmunda Drzewieckiego; Ten co nad obłokami, opowiadanie dla młodych moich przyjaciół (Fr. Hoffman), przełożył Stanisław Kunasiewicz; Spotkanie, krotochwila w jednym akcie ześpiewami z francuzkiego pp. Cabot Fallais i Letargę; Głos Pana nad Pany, opowiadanie dla moich młodych przyjaciół (Fr. Hoffman) przełożył Stanisław Kunasiewicz; Chrystus i dziecię. $2.85

Trzynasty Rocznik Tygodnika Powieściowo Naukowego w mocnej oprawie, zawiera: Agay Han. powieść historyczna; Nemezis; Pszczoły i pszczelnictwo (z rycinami); Gałgan duch, czyli Trójka hultajska, melo dram w 3ch aktach; Sierota; Quo Vadis, H. Sienkiewicza; Duch puszczy, opowiadanie z amerykańskich borów; Ogród wiejski, popularny przewodnik przy zakładaniu i pielęgnowaniu ogrodów (z rycinami); Kasper Karliński, dramat historyczny w trzech aktach Historya o szlachetnej i pięknej Meluzynie; Nad Bugiem, obrazek ludowy w 3ch aktach; Cyrulik ze Zwierzyńca, obrazek ludowy w jednym akcie; Nieprzepłacony Pierścień; Historya o wielkim wojowniku Gabryelu Hołubku; Stryj przyjechał, komedya w jednym akcie; Historya kupca Chrześcijanina. Cena $2.85.

Czternasty Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego w mocnej oprawie, zawiera: Przez wszystkie piekła, romans historyczny przez M. Jokaya; Bartek Zwycięzca, H. Sienkiewicza; O leczeniu chorób koni, bydła, świń, owiec i psów, wykład popularny dla użytku gospodarzy; Trzeci maja, obraz historyczny w 5 aktach, przez B. Bolesławitę; Stary sługa, H. Sienkiewicza; Dolina Almeryi czyli dobrotliwość Boska, powieść dla starszych i młodzieży; Hania, H. Sienkiewicza; Nagroda cnoty, trzy powiastki wyjęte z pism ks. kanonika Smida; Szkice węglem, H. Sienkiewicza; Jaki pan taki kram, czyli polski "Uncle Sam," komedya w trzech aktach ze śpiewami na tle amerykańskiem, przez A. Jaxa; Zamek nad Czarnem morzem, powieść; Janko muzykant, H. Sienkiewicza; Żółty generał, przez Wład. Łozińskiego; Wesele na Prądniku, obraz ludowy w dwóch aktach ze śpiewkami przez A. Ładnowskiego; Bez szczęścia, nowela M. D. Chamskiego: Bartosz z pod Krakowa, czyli dożywocie w letargu, obrazek ludowy ze śpiewkami, w jednym akcie, przez Br. Dębickiego; Z głodu się ożenił, powieść; Trzy boje, napisał Jan G.; Hrabia parobkiem u kmiecia, z ramot i ramotek Wilkońskiego; Podejrzana osoba, komedya w jednym akcie, przez St. Dobrzańskiego; Zochna hrabianka, powieść J. K. Turskiego; Panie Kochanku, anegdota dramatyczna w 8 aktach J. Kraszewskiego; Kochaj bliźniego swego, Fr. Hofmana; Ojciec gawęda, powieść. Cena $2.85

Zyciorysy Swiętych Pańskich.

Każdy Zyciorys w osobnej książeczce broszurowanej po 15 c. za egzemplarz.

A

5 Aron kapłan najwyższy
41 Abdon i Sennes męczennicy
9 Abracham patryarcha
4 Abramius
24 Adam i Ewa
51 Adryan męczennik
44 Afra nierządnica męczenniczka
22 Agata męczenniczka
51 Aigulfus opat męczennik
58 Akwilina dziewica męczenniczka
25 Aleksander papież męczennik
59 Aleksy pielgrzym
69 Ambroży biskup medyolański
16 Amon i żona jego
59 Anakletus papież męczennik
47 Anastazya Rzymianka męczenniczka
1 Anastazya dziewica męczenniczka
11 Anastazyusz Persyanin męczennik
21 Andronikus i Atanazya żona jego
66 Angielscy męczennicy wieków szych
23 Anicetus papież męczennik
39 Anna matka Boga-Rodzicy
15 Antoni pustelnik
35 Antoni z Padwy Franciszkanin
31 Antonina dziewica i Aleksander męczennicy
25 Antoninus arcybiskup Florencki
34 Anzelmus arcybiskup Kantuaryjski
27 Apolinara dziewica
39 Apolinarys biskup męczennik uczeń św. Piotra
18 Apolonia dziewica męczenniczka
69 Apoloniusz z kupca zakonnik
55 Areta, Arabin i inni męczennicy
60 Arnulfus biskup z Mecu
60 Arnulfus biskup Swezyoński
45 Arseniusz pustelnik
19 Atanazyusz biskup Aleksandryjski
50 Augustyn biskup i doktor
10 Augustyn biskup, Anglików apostoł
24 Austreberta dziewica
42 Awitus kapłan pustelnik

B

58 Barak i Dębora z Pisma św.
67 Barbara dziewica męczenniczka
37 Barnabas apostoł
54 Bartłomiej apostoł
68 Bawo mąż Boży
17 Bazyleas biskup Amazejski męczennik
14 Bazyliusz Wielki
38 Beda doktor
4 Benedykt opat
65 Bercharyusz opat męczennik
60 Bernard opat z Klarewalli
18 Bernardyn z Senny Franciszkanin
22 Błażej biskup męczennik
21 Blezylia wdowa
59 Bonawentura kardynał Franciszkanin
10 Bonifacyusz biskup Ferentyński
81 Bonifacyusz męczennik
88 Bonifacyusz apostoł Ruski męczennik
87 Bonifacyusz biskup Niemiecki apostoł
41 Brygida wdowa Szwedka
22 Brygida dziewica Szkocka
49 Brykcyusz biskup Turonu
55 Bruno patryarcha Kartuzów

C

24 Ceadda biskup
48 Cecylia dziewica męczenniczka
47 Chryzantus i Daria
48 Chryzogonus męczennik
11 Chryzostom biskup
52 Cyprian biskup Kartagin. męczennik
9 Cypryan i Justyna męczennicy
15 Cyryakus dyakon męczennik
30 Cyryllus patryarcha Jerozolimski
21 Czterdzieści męczenników
42 Czterej żołnierze męczennicy

D

65 Damazus papież
8 Daniel prorok
50 Dawid król
33 Domicylla dziewica męczenniczka
64 Dominik patryarcha Dominikanów
16 Dominik pancerznik
22 Dorota dziewica męczenniczka
10 Dunstanus arcybiskup Kantauryjski
6 Dwojga dziatek męczeństwo
5 Dympna dziewica męczenniczka
32 Dyonizyusz Areopagita biskup
46 Dzień Zaduszny

E

66 Edmundus Kampianus kapłan męczennik
6 Edwardus król Angielski
65 Edyta królewna mniszka
22 Efrem dyakon
31 Egidyusz albo Idzy pustelnik
20 Ekwicyusz opat
5 Eleuteryusz papież męczennik
51 Eleuteryusz sługa Boży
55 Elezbaan król Murzyński
34 Elfegus arcybiskup Kantuaryjski
63 Eliasz prorok
66 Eliasz opat
53 Elizeusz prorok
2 Elzearyusz hrabia
61 Elżbieta wdowa królewna Węgierska
15 Emerencyana męczenniczka
60 Emerykus syn Stefana króla Węgier.
31 Epifaniusz biskup doktor
65 Epimachus męczennik
61 Ester królowa
51 Eudoksyusz męczennik
63 Eufemia męczenniczka
20 Eufrozyna dziewica
12 Eufrozyna dziewica
1 Eugenia dziwica męczenniczka
64 Eugeniusz biskup Kartagiński
48 Eulogiusz Aleksandryjski
68 Eustachiusz i inni męczennicy
65 Ewagryusz dyakon
51 Eworcyusz biskup Aurelijański
47 Ezehiasz król ludu Bożego

F

28 Fausta panna i Maksymin i Ewelazys męczennicy
26 Faustynus i Jowita bracia
58 Febronia panna męczenniczka
40 Felicitas wdowa z siedmiu synami
15 Feliks Nolański
5 Feliks papież męczennik
28 Filip apostoł
26 Filoromus i Fileas męczennicy
25 Floryan męczennik
2 Fortunatus biskup
32 Franciszek Seraficki
8 Franciszek z Paulі
67 Franciszek Ksawery *Soc. Jesu* apostoł Indyjski
56 Franciszek Borgiasz jenerał *Soc. Jesu*
66 Francuscy męczennicy
44 Fryardus pustelnik
45 Fryderykus męczennik biskup
18 Furseusz z Hibernii

G

23 Gajus papież męczennik
57 Gallikanus hetman męczennik
16 Gallus
58 Gedeon i Jefte sędziowie
43 Genezyusz Rzymianin męczennik
54 Germanus biskup Antyzyodoru
4 Gertruda dziewica
38 Gerwazyusz i Protazyusz męczennicy
17 Glafira panna
40 Goara kapłan
33 Gordyanus senator męczennik
27 Gordyusz męczennik
7 Gromnice
21 Grzegorz Wielki papież
33 Grzegorz z Nazyanzu doktor
61 Grzegorz cudotwórca
49 Grzegorz Turoński biskup
32 Grzegorz biskup z Armenii
66 Gulielmus Santemoniasz *Soc. Jesu*
34 Gutlakus pustelnik
59 Gwalbert Jan przodek zakon.

H

66 Henrykus Garnetus *Soc. Jesu*
23 Hermenegildus królewicz męczennik
55 Hilaryon opat
6 Hilaryusz doktor
43 Hippolitus i inni męczennicy
9 Hugo biskup

I

7 Ignacyus biskup męczennik
41 Ignacyus Lojola fundator *Soc. Jesu*
41 Innocencyusz papież
8 Ireneusz biskup męczennik
30 Isaacyusz mąż Boży
17 Izaak patryarcha
8 Izaak z Syryi

J

43 Jacek Polak Dominikanin
16 Jadwiga księżna Polska
15 Jagnieszka panna i męczenniczka
17 Jakób patryarcha
39 Jakób większy, apostoł, syn Zebedeuszów
19 Jakób mniejszy apostoł
59 Jakób z Nizybu biskup
26 Jakób pustelnik
66 Jakób Sylezyusz *Soc. Jesu*
1 Jan apostół i ewangelista
25 Tenże męczennik
36 Jana Chrzciciela narodzenie
50 Togoż żywot i śmierć
33 Jan Damascanus
22 Jan de Matta
7 Jan Jałmużnik
13 Jan Kalibita Rzymianin
55 Jan Kanty
47 Jan Kapistran
5 Jan papież męczennik
37 Jan i Paweł męczennicy
11 Jan Chryzostom albo Złotousty biskup
53 Jeronim Doktor Kościoła Bożego
17 Jerzy męczennik
29 Jezus Chrystus i jego żywot
8 Jędrzej apostoł
54 Jędrzej hetman męczennik
16 Jędrzej z Krety męczennik
33 Jędrzej Polak pustelnik
8 Job z Pisma świętego
30 Jonasz i Barachizyusz
52 Jozafat król ludu Bożego
46 Jozafat król Indyjski
18 Józef patryarcha
4 Józef Oblubieniec Matki Bożej
10 Jozue wódz ludu Bożego
47 Jozyasz król ludu Bożego
49 Judyta wdowa
26 Julianna panna i męczenniczka
28 Julianus męczennik
51 Justus biskup Lugdunu
17 Justynus filozof męczennik
13 Juwentynus i Maksymus męczennicy

K

57 Kassyusz biskup Narnieński
48 Katarzyna panna i męczenniczka
19 Katarzyna z Senny
30 Katarzyna Szwedzka
18 Kazanie Chryzostoma
24 Kazimierz królewicz Polski
40 Kilian biskup męczennik
43 Klara panna
48 Klemens papież męczennik
18 Klemens biskup męczennik
23 Kletus papież męczennik

61 Kolumbanus opat
53 Konstancyusz mancyonarz
2 Korneliusz papież męczennik
2 Kozmas i Damianus męczennicy
39 Krystyna dziewica męczenniczka
30 Krystyna dziwna

25 Maciej apostoł
39 Magdalena Marya uczennica Pańska
27 Makaryusz z Egiptu pustelnik
6 Makaryusz Aleksandryjski
34 Makaryusz patryarcha Antyocheński
45 Makryna siostra św. Bazylego
46 Malachiasz biskup Hibernii

9 Malchus mnich
26 Małgorzata dziewica i męczenniczka
37 Małgorzata królowa Szkocka
45 Małgorzata królewna Węgierska
23 Marcellinus papież męczennik
15 Marcellus papież męczennik
49 Marcin papież męczennik
68 Marcin biskup Turoneński
17 Marek ewangelista
30 Marek Aretuzyański męczennik
15 Marcus i Marcelinus męczennicy
41 Marta gospodyni Pana naszego
27 Martyna męczenniczka Rzymianka
28 Martynianus pustelnik
69 Maryi Panny Matki Boga naszego
" Niepokalanie poczęcie
51 " Narodzenie
30 " Zwiastowanie
7 " Oczyszcz. czyli dzień Gromnic
43 " Wniebowzięcie
44 Marya Panna Śnieżna
8 Marya Egipcyanka
36 Marya z Egnii
66 Marya królowa Szkocka
28 Maryan z ojcem Eugeniuszem
15 Maryusz, Marta, Audyfaks, Abakuk
63 Mateusz apostoł
63 Maurycy męczennik
37 Medardus biskup Nowiomiański
66 Męczeństwo 39 osób *Soc. Jesu*
66 Męczeństwo dwunastu osób *Soc. Jesu*
26 Melania Rzymianka
2 Michał Archanioł i inni Aniołowie
31 Michała Archanioła zjawienie
69 Mikołaj biskup Mirreński
52 Mikołaj z Tolentynu

40 Monegunda mężatka
25 Monika wdowa
5 Mojżesz zakonodawca
48 Mozesz murzyn

N

2 Na dzień św. Aniołów
47 Narcyssus biskup
1 Narodzenie Pana naszego
28 Na swięto Stolicy Państwa
51 Natalia żona św. Adryana
42 Nawiedzenie Elżbiety od Matki Bożej
52 Nemezyanus, Feliks, Lukkus biskupi męczennicy
33 Nereusz i Archilleusz męczennicy
65 Nicecyusz biskup
28 Niceforus męczennik
9 Niceta opat
30 Noe patryarcha
37 Norbert fundator Premonstratensów

O

61 Obrazu Pana naszego ukrzyżowanie
20 Obrzezanie Pana naszego
24 Onezym uczeń św. Pawła
66 O niektórych męczennikach *Soc. Jesu*
32 Osyta dziewica męczenniczka

P

21 Pachomius opat
65 Pafnucyusz opat
16 Pambo opat
31 Pankracyusz męczennik
41 Pantaleon męczennik
13 Paula wdowa Rzymianka
36 Paulin biskup Nolański

57 Paweł apostoł
11 Nawrócenie jego
6 Paweł pierwszy pustelnik
48 Paweł prostak
5 Pelagia dziewica męczenniczka
16 Pelagia nierządnica
5 Petronela panna
28 Pięciu papieży męczenników
28 Piotr św. Antyocheńskiej stolicy
57 Piotr książe apostolski
64 Więzenie onegoż
48 Piotr Aleksandryjski biskup
6 Piotr Balsam męczennik
18 Piotr Celestynus papież
51 Piotr, Doroteusz, Gorgoniusz mm.
28 Piotr z Werony Dominikan, męczennik
10 Piotr eksorcysta
59 Pius papież męczennik
27 Polieuktus męczennik
11 Polikarpus biskup męczennik
32 Potamiena dziewica męczenniczka
31 Potencyana albo Pudencyana panna
42 Processus i Martynianus mm.
42 Prokop męczennik
37 Prymus i Felicyanus mm. bracia
44 Przemienienie Pana naszego
Przykłady i powieści Jana Jałmużn.

40 Krzysztof męczennik
19 Krzyża świętego znalezienie
52 Krzyża świętego podwyższenie
20 Kunegunda cesarzowa
68 Kunegunda albo Kinga królowa Polski
4 Kutbertus biskup

L

47 Lambertus biskup męczennik
15 Largus męczennik
34 Leon papież Wielki
1 Lidwina panna
9 Lot patryarcha
65 Lucya panna i męczenniczka
6 Lucyanus męczennik
35 Ludgarda dziewica
20 Ludgerus biskup
54 Ludwik król francuski
54 Ludwik królewicz sycylijski
21 Lupicynus i Romanus bracia
16 Łukasz ewangelista

35 Raab nierządnica z Pisma św.
44 Radegunda królowa Francuska
53 Remigiusz biskup
65 Rogacyanus Felicyssymus
38 Romualdus pustelnik
36 Romula panna
66 Rudolfus Akwawiwa *Soc. Jesu*

50 Ruffina i Sekunda dziewice męczenniczki
20 Rupertus biskup
54 Ruta prababa Dawidowa
8 Rychardus biskup
18 Ryktruda wdowa
32 Rypsyma Włoszka męczenniczka

S

34 Sabba Guttus męczennik
69 Sabba opat
68 Salomea panna
52 Salwiusz biskup
42 Samson sędzia ludu Bożego
57 Samson Rzymianin
59 Samuel prorok
69 Satyrus brat św. Ambrożego
15 Sebastyan męczennik
32 Sergiusz i Bachus męczennicy
1 Serwulus
62 Siedm braci Machabejskich
41 Siedm braci śpiących
16 Siedm Franciszkanów męczenników
15 Smaragdus męczennik
23 Soter papież męczennik
25 Stanisław biskup Krakowski męczennik
49 Stanisław Kostka *Soc. Jesu*
1 Stefan pierwszy męczennik
64 Znalezienie kości Jego
60 Stefan król Węgierski
62 Sylweryusz papież męczennik
38 Sylwester papież
8 Symeon biskup w Persyi męczennik
40 Symeon z Edessy
30 Symeon pacholę od żydów umęczon.
27 Symeon słupnik
44 Sykstus papież
41 Szczepan papież męczennik
61 Szymon i Judas apostołowie

T

21 Tarsylla ciotka Grzegorza św.
63 Tekla uczenica Pawła św.
68 Teodorus męczennik
24 Teodorus hetman męczennik
17 Teodora dziewica i Dydymus męczennicy
28 Teofilus Adański
8 Termesa i Ferbuta siostry męczenniczki
49 Tobiasz z Pisma świętego
65 Tomasz apostoł
62 Tomasz arcybiskup Kanturyjski
20 Tomasz z Akwinu doktor
27 Trzej królowie
7 Tyburcyusz męczennik
11 Tymoteusz uczeń św. Pawła

U

40 Udalrykus biskup Augszpurski
5 Urban Rzymianin papież męczennik
55 Urszula z jedenastu tysiąc. dziewic
8 Ustazanus Eunuch

W

2 Wacław książe Czeski
13 Walenty kapłan męczennik
44 Wawrzyniec dyakon męczennik
47 Wenefryda panna męczenniczka
41 Wiktor papież męczennik
65 Wiktorya dziewica męczenniczka
51 Wiktorynus biskup męczennik
26 Wilhelm książę Akwitańskie
15 Wincenty męczennik
8 Wincenty Fereryusz
68 Witalis i Agrykola
23 Witalis i Walerya męczennicy
7 Witalis zakonnik
38 Witus, Modestus i Krescencya mm.
23 Wojciech arcybiskup Gnieznieński męczennik
46 Wszyscy święci
20 Wulfran biskup

Z

54 Zofia wdowa z córkami, męczennice
3 Zuzanna z Pisma świętego
44 Zuzanna panna i męczenniczka
19 Zygmunt król Burgundyjski
15 Zyzynius męczennik

Specyalne nuty.

Spiew Załobny, na chór męski na Kapellę, napisał St. Bursa; cena 40c

Polonez . ||Pożegnanie Ojczyzny|. S. Ogińskiego, na fortepian, cena 25c

Marsz Zuawów, wiersz W. Wolskiego, na chór męski, opracował St. Bursa. Cena 25c

Pieśni Nasze, słowa Alkora, muzyka Michała Hertz, na chór, cena 30c

OBRAZY POLSKO-NARODOWE,

któremi każdy Polak w Ameryce powinien swój pierwszy pokój przyozdobić.

1008 Album powstania 1863—64, format 12x20:
1. 8 Kwietnia 1864 roku w Warszawie.
2. 8 Kwietnia 1864 r. w Warszawie.
3. Nie poddadzą się.
4. Będzie o jednego mniej.
5. Matka Boska objawia się męczennicy polskiej do taczki przykutej w podziemiach kopalni na Sybirze.
6. Wizerunki Królów Polskich.
7. Bosak-Hauke, Naczelnik wojskowy województwa Krakowskiego, Sandomierskiego i Kaliskiego.
8. Jen. Ludwik Mierosławski, dyktator polski w r. 1863.

Powyższe obrazy są drukowane na ślicznym lśniącym papierze brunatnym, na podobę fotografii, tuszem. Cena 25c. za egzemplarz, czyli za wszystkie 8 obrazów $1.50

1010. Tedeusz Kościuszko bohater Polski i Ameryki na koniu dowodzący oddziałem Kosynierów, w siedmiu kolorach format 18x24 po 75c.

1001. Matka Boska Częstochowska z herbami Polski, Litwy i Rusi w sześciu kolorach 19x24 po 75c.

1011. Tadeusz Kościuszko, chromooleograf, wierna kopia obrazu znajdującego się w kapitolu w Washingtonie. (Bardzo rzadkie.) format 22x28 po - - - $5.00.

809. Wylądowanie Kolumba w ślicznym kolorze. Obraz ten jest chromo-litografią w oleju na sztywnym płóciennym papierze format 22x28 po 75c

639. Tadeusz Kościuszko, kolor czarny format 22x28 po - - - 50c.

658. Kazimierz Pułaski, kolor czarny, format 22x28 po - - - 50c.

698. Jan Sobieski, kolor czarny, format 22x28 po - - - - 50c.

877. Książe Józef Poniatowski format 22x28 po - - - - - 50c.

892. Jan Sobieski, król Polski pobił Turków pod Wiedniem dnia 12go Września 1683 r., kolor czarny format 22x28 po - - 50ct.

Jerzy Washington - - - 50c.

Pochody narodowe w Warszawie, 5 listopada 1905 r., po ogłoszeniu konstytucyi. Trzy rozmaite obrazy, dwa rozmiaru 12x15, trzeci 9x12, wykonane artystycznie na grubym papierze. Cena wszystkie trzy 25c. dwa 15c., a jeden 10c.

CHROMO-KOLOROWE OBRAZY.

1001. Matka Boska Częstochowska z herbami Polski, Litwy i Rusi w sześciu kolorach format 19x24 po - - - - - - - - - 75c.

1002. Matka Boska Częstochowska z Historyą tegoż obrazu przedstawionych w 9ciu obrazach w jednym, w 9ciu olejno malowanych kolorach format 16x20 po - 50c.

1003. Matka Boska Częstochowska z Historyą tegoż obrazu przedstawionych w 9ciu obrazach w jednym, w ciemnym olejno kolorze format 16x20 po - - - - 25c.

1004. Matka Boska Częstochowska wierna kopia sławnego obrazu w Częstochowie w 9ciu olejnych kolorach, format 16x20 po - 50c.

1005. Matka Boska Częstochowska, wierna kopia sławnego obrazu w Częstochowie, w ciemnym olejnym kolorze format 16x20 po - 25c.

1006. Pamiątka przyjęcia pierwszej Komunii św. z podpisami (osobno) po polsku, angielsku i niemiecku w 9ciu kolorach format 10½x15 po - - - - - - - - - 15c.

OBRAZY

Polskie i Amerykańskie.

753. Chopin, format 22x28 czarny kolor, po 50c
857. Mikołaj Kopernik, format 22x28 czarny kolor, po 50c
52. Sw. Stanisław, format 22x28 czarny kolor, po 50c
891. Rzeź w Krożach, format 22x28 czarny kolor, po 50c
406. Sw. Wojciech, format 22x28 czarny kolor, po 50c
01. Tadeusz Kościuszko, format 14x19 w kolorach, po 50c
02. Juliusz Słowacki, format 14x19 w kolorach po 50c
03. Adam Mickiewicz, format 14x19 w kolorach po 50c
04. Książe Józef Poniatowski, format 14x19, w kolorach po 50c
05. Książe Józef pod Raszynem 15½-23½, w kolorach po 75c
06. Pochód na Sybir, format 12x17½ czarny kolor po 25c
07. Galerya Królów Polskich, format 24x36, czarny kolor $3.00
1070. Prezydent Taft, format 22x28, czarny kolor po 50c
1006. Theodore Roosevelt, format 22x28, czarny kolor po.......... 50c
765. William McKinley, format 22x28, czarny kolor 50c
704. Krzysztof Kolumbus, format 22x28, czarny kolor 50c
654. Lafayette, format 22x28 czarny kolor, po 50c
519. Abraham Lincoln, format 22x28 czarny kolor, po 50c
649. Wszyscy Prezydenci Stanów Zjednoczonych, format 22x28, czarny kolor po 50c
636. Familia Washingtona, format 22x28, czarny kolor po 50c
922. McKinley, żona i matka, format 22x28 czarny kolor, po 50c
186. Familia Lincolna, format 22x28 czarny kolor po 50c
1040. Trzęsienie ziemi w San Francisco format 22x28, czarny kolor po .. 50c
1044. Wodospad Niagary, format 22x28, czarny kolor po 50c
928. Anioł Stróż, format 22x28, czarny kolor po 50c
973. Geo. Washington, format 20x24 w kolorach po 50c
974. Abraham Lincoln, format 20x24 w kolorach po 50c
1046. Geo Washington, format 16x20, czarny kolor po 25c
443. Papież Pius X. Format 16x20, w kolorach po 25c

MAPY I ATLASY.

Kieszonkowy Atlas całego świata.

Przeszło 400 stronic, zawiera kolorowe mapy ze wszystkich stanów i terytoryów Stanów Zjednoczonych; wszystkich prowincyi Kanady i wszystkich krajów w świecie. 3x5¾ cali. Cena 30c

Dolarowy Atlas całego świata.

6x7 cali. Przeszło 200 stronic zawiera większego rozmiaru mapy oraz historyę wszystkich stanów i terytoryów Stanów Zjednoczonych, wszystkich prowincyi Kanady i wszystkich krajów w świecie. Mocno i ozdobnie oprawne w płótno z tytuł. posrebrzanym Cena $1.00

Atlasy są w angielskim języku.

Mapy Stanów i Terytoryów.

Osobno: — Alabama, Alaska, Arizona, Arkansas, California, Colorado, Connecticut, Delaware, Florida, Georgia, Idaho, Illinois, Indiana, Indian, Terr., Iowa, Kansas, Kentucky, Louisiana, Maine, Maryland, Massachusetts, Michigan, Minnesota, Mississippi, Missouri, Montana, Nebraska, Nevada, New Hampshire, New Jersey, New Mexico, New York, North Carolina, North Dakota, Ohio Oklachoma, Oregon, Pensylvania, Rhode Island, South Carolina, South Dakota, Tennessee, Texas, Utah, Vermont, Virginia, Washington, West Virginінia, Wisconsin, Wyoming, Cuba, Porto Rico, Hawai, Philiphine Islands, Wschodnia Azya i mapa całej kuli ziemskiej. Każda po 30c

Mapy Kieszonkowe.

Mamy na składzie poniżej podane mapy, które składają się w kształcie książki. Mapy te są pięknie wydrukowane kolorowo z oznaczeniem każdej miejscowości. Gdy się mapę rozłoży, można ją przybić na ścianie lub po złożeniu schować do kieszeni, jak książkę.

Stany. Zjednoczone 30c, Europa 30c, Niemcy 30c Austrya 30c,

Książki do Nabożeństwa.

Anioł Stróż, albo książka do nabożeństwa, wydanie dla dzieci, oprawna ozdobnie w skitogen, czerwone brzegi



i wyzłacane okładki; No. 203, rozmiar 4x2½. Cena 15c.

Anioł Stróż, czyli zbiór nabożeństwa codziennego dla chrześcian katolików, oprawna ozdobnie w skitogen, wysrebrzane brzegi i tytuliki. No. 277 B, rozmiar 3½x5 Cena 55c.

Anioł stróż, czyli książka do nabożeństwa, przez ks. Józefa Krośnińskiego, wydanie krakowskie, aprobowane przez Papieża Leona XIII, ozdobnie oprawne w imitacyę z kości słoniowej z płaskorzeźbą na frontowej okładce, z klamerką, wyzłacane brzegi; No. 302, rozmiar 3x4. Cena 65c.

Anioł Stróż, czyli zbiór nabożeństwa codziennego dla chrześciankatolików. Zbiór modłów i pieśni, służący dla dusz pobożnych. z dodatkiem nieszporów, drogi krzyżowej i pieśni łacińskich. Wydanie dla obojga płci. W mocnej oprawie skitogen, ze złoconymi brzegami, zklamerką i tytulikami; format 3½x5 cali. No. 279. Cena 65c.

Anioł Stróż, albo książka do nabożeństwa przez ks. Józefa Krosińskiego. Mały format, rozmiaru 2¾x4 cali. Ozdobne, oprawne w skórkę, pozłacane ornamenta, tytulik i złocone brzegi, No 415. Cena .. .. 65c.

Anioł Stróż, albo książka do nabożeństwa. Zbiór modłów i pieśni, służący dla pobożnych, z dodatkiem nieszporów, drogi krzyżowej i pieśni rozmaitych. Wydanie dla obojga płci. Oprawna w miękką cielęcą skórkę, z wyciskanymi i złoconymi wyrobami i złoconymi brzegami; rozmiar 3x4, No. 416. Cena 85c.

Anioł Stróż, albo książka do nabożeństwa przez ks. Józefa Krosińskiego. Oprawne biało, ze ślicznymi obrazkami, z kościaną klamerką, złocone brzegi. Mały format 2¾x4 cali. No. 373 .. .. $1.00

Anioł Stróż, albo książka do nabożeństwa przez księdza Józefa Krosnińskiego. Oprawne w cielęcą skórkę, wyzłacane ornamenta i tytulik, z niklową klamerką, złocone brzegi. Mały format 2¾x4 cali. No. 458 .. $1.00

Anioł Stróż, albo książka do nabożeństwa przez ks. Józefa Krośnińskiego. Oprawne w im. perłową macicę, pozłacane tytuliki, z ozdobną klamerką pozłacaną, złocone brzegi. Mały format 2¾x4 cali. No. 381. Cena $1.35

Anioł Stróż czyli zbiór nabożeństwa codziennego dla rzymsko-katolików. Format 5¼x3¾ cali. Prześlicznie oprawne w biało z wyrobami z metalu, mosiądzu i aksamitu, z pięknemi figurami, trzema medalikami, klamerką i złocone brzegi. No. 14a.
Cena .. .. $1.50.

Anioł stróż, albo książka do nabożeństwa codziennego dla chrześcianina-katolika, zbiór modłów i pieśni, służący dla dusz pobożnych z dodatkiem nieszporów, drogi krzyżowej i rozmaitych pieśni nabożnych, oprawna ozdobnie w miękką cielęcą skórkę z wyciskiem krzyża złotego na frontowej okładce, złocone tytuliki z klamerką rozmiar 3.3-4x5 No. 480 B. Cena $1.50

Anioł Stróż, czyli zbiór nabożeństwa codziennego dla rzymsko-katolików. Zwyczajny format 3½x5 cali. Oprawne w cielęcą skórkę, z pięknemi wytłaczaniami pozłacanemi. Pozłacany tytulik i złocone brzegi. No. 4161. Cena $1.50

Anioł Stróż, albo książka do nabożeństwa przez ks. Józefa Krośnińskiego. Oprawne ozdobnie w twardą cielęcą skórkę, wyzłacane ornamenta i tytulik, z klamerką pozłacaną i złocone brzegi. Mały format 2¾x4 cali. No. 39. Cena $1.75

Anioł Stróż, albo książka do nabożeństwa przez ks. Józefa Krośnińskiego. Pięknie oprawne w prawdziwą perłową macicę, z klamerką z perłowej macicy. Mały format 2¾x4 cale. No. 33. Cena $8.00

Bądź Wola Twoja, modlitwy i rozmyślanie na wszystkie dni tygodnia i miesiąca i na wszystkie uroczystości kościelne, oprawna ozdobnie w skitogen z wyciskanymi i wyzłacanymi brzegami, z okuciem i klamerką, No. 6s. cena $1.65

Chwała Boża. Zbiór nabożeństwa katolickiego, zawierający w sobie nabożeństwa przy mszy św., do spowiedzi i Komunii św., do Najświętszej Panny Maryi, do Swiętych Pańskich, modlitwy na główniejsze uroczystości roczne, oraz Pieśni kościelne. Oprawne w linteum, pozłacany tytulik i złocone brzegi. Mały format. Rozmiar 2¾x4 cali. No. 211 Cena .. . 35c

Chwała Bogu, zbiór najlepszego nabożeństwa i pieśni kościelnych, oprawna ozdobnie w skitogen kute brzegi, klamerka, złocony napis [6s], rozmiar 2½x4, cena 50c

Chwała Boża. Zbiór nabożeństwa katolickiego, zawierający w sobie nabożeństwa przy Mszy św., do Spowiedzi i Komunii św., do Najświętszej Panny Maryi, do Swiętych Pańskich, Modlitwy na główniejsze uroczystości roczne, oraz Pieśni Kościelne. Oprawne w cielęcą skórkę z pozłacanemi tytulikami i ornamentami, złocone brzegi. Mały format 2¾x4 cali.

Chwała Boża, zbiór nabożeństwa katolickiego, zawierający nabożeństwa na wszystkie uroczystości i pieśni, oprawna ozdobnie w imitacyę kości słoniowej z kolorowym wizerunkiem Naj. P. Maryi Bolesnej na frontowej okładce, z klamerką i złoconymi brzegami, rozmiar 3x4 cale, No. 373, cena $1.00
No 416. .. ..85c

Chwała Boża. Zbiór nabożeństwa katolickiego, zawierający w sobie Nabożeństwa przy Mszy św., do Spowiedzi i Komunii św., do Najświętszej Maryi Panny, do Swiętych Pańskich, Modlitwy na główniejsze uroczystości roczne, oraz Pieśni Kościelne. Oprawne w twardą cielęcą skórkę, pozłacane tytuliki i ornamenta, z pięknym pozłacanym zamkiem i złocone brzegi. Mały format 2¾x4 cali. No. 39. .. .. $1.25

Chwała Boża. Zbiór nabożeństwa kakolickiego, zawierający w sobie nabożeństwa przy mszy św., do Spowiedzi i Komunii św., do Najśw. Panny Maryi, do Swiętych Pańskich, modlitwy na główniejsze uroczystości roczne, oraz Pieśni Kościelne. Oprawne pięknie i ozdobione w twardą cielęcą skórkę, z ornamentami z metalu i perłowej macicy, z pięknym pozłacanym zamkiem, złocone brzegi. Mały format 2¾x4 cali. No. 480. Cena $1.50

Cicha Łza Chrześciańska. Zbiór modłów i pieśni, służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. Wydanie dla niewiast. Oprawne w skitogen ze złoconymi tytulikami i brzegami. Rozmiaru 3½x 4¾ cali. No 711 sk. Cena .. 50c

Cicha Łza Chrześciańska, zbiór modłów i pieśni, służących dla dusz pobożnych z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich, rozmiar 3½x5. Oprawne w cielęcą skórkę, pozłacane tytuliki, krzyż i brzegi. No. 10|40. Cena $1.85

Cicha Łza chrześcianina katolika. Zbiór modłów i pieśni, służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. Wydanie dla niewiast, No. 30b, oprawne miękko w cielęcą skórkę, złocone brzegi ze złoconymi tytulikami Cena $1.35

Cicha Łza chrześciańska, zbiór modłów i pieśni, służących dla dusz pobożnych zdodatkiem nieszpór i pieśni łacińskich, rozmiar 3¼x5. No 92. Oprawna biało w imitacyę kości słoniowej, z kolorowymi kwiatami i wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu, z kościaną klamrą izłoconymi brzegami Cena $1.85

Cicha Łza chrześcianina katolika, zbiór modłów i pieśni, służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem nieszporów łacińskich. Wydanie dla niewiast, oprawna w twardą cielęcą skórkę, z wyciskanym krzyżem i wyrobami, z srebrnymi punkcikami i klamerką, złoconymi brzegami i tytulikami, format 3½x5 cali, No. 40, 635 stron. Cena $2.00

Cicha Łza Chrześciańska, zbiór modłów i pieśni, służących dla dusz pobożnych z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich, rozmiar 3½x5. Bardzo ozdobnie oprawione w aksamit, z krzyżem z kości i metalowymi ornamentami, okute, z klamerką, pozłacane brzegi. No. 26. Cena $2.00

Choralik czyli małe oficium tercyarskie pokutujących Braci i Sióstr trzeciego zakonu św. Franciszka Serafickiego, oprawna ozdobnie w miękką cielęcą skórkę, wyzłacane tytuliki i krzyżyk, rozmiar 3x5. No. 32R. Cena $1.00

Dziennik, albo krótki sposób nabożeństwa codziennego, z dodatkiem pieśni nabożnych, godzinek, nieszporów i gorzkich żali, druk wyraźny dla starszych osób, oprawna ozdobnie w skitogen, z wyzłacanymi brzegami, tytulikami, okuciem, klamerką i z krzyżykiem na okładce, rozmiar 3½x 5½. No. 279. Cena 75c

Dziennik, albo krótki sposób nabożeństwa codziennego, z dodatkiem pieśni nabożnych, godzinek, nieszporów i gorzkich żali, druk wyraźny dla starszych osób, oprawna ozdobnie w skitogen, z wyzłacanymi tytulikami, brzegami i krzyżem na okładce, rozmiar 3½x5½. No. 277. Cena 60c

Dziennik, albo krótki sposób nabożeństwa codziennego, z dodatkiem pieśni nabożnych, godzinek, nieszporów i gorzkich żali, druk wyraźny dla starszych osób, oprawna ozdobnie w miękką skórkę ze złoconymi brzegami, wyciskami, tytulikiem i krzyżykiem rozmiar 3½x5½ cale. No. 416. $1.20

Dziennik, albo krótki sposób nabożeństwa codziennego z dodatkiem pieśni nabożnych, godzinek, nieszporów i gorzkich żali, druk wyraźny dla starszych osób. Oprawne ozdobnie w cielęcą skórkę, pozłacane brzegi, tytuliki i krzyż, z klamerką z ozdobnym krzyżem z perłowej macicy na wewnętrznej okładce frontowej, rozmiar 3½x5½. No. 460. Cena $1.95

Dunina, książka do nabożeństwa dla wszystkich katolików, ozdobnie oprawne w skitogen, z złoconymi brzegami. wydanie dla kobiet. No. 277. Rozmiar 5x7 cali, cena $1.30

Dunina, książka do nabożeństwa dla wszystkich katolików, ozdobnie oprawne w skitogen z złoconymi brzegami, wydanie dla mężczyzn. No 6s. Rozmiar 5x7. Cena $1.30.

Dunina, książka do nabożeństwa dla wszystkich katolików, ozdobnie oprawna w skitogen, z wyciskami, złoconym krzyżykiem na frontowej okładce, tytulikiem, brzegami, z klamerką i okuciem, wydanie dla kobiet, No. 279, rozmiar 5x7 cali, cna $1.60

Dunina, książka do nabożeństwa dla wszystkich katolików, ozdobnie oprawne w skórkę, wydanie dla mężczyzn, wyzłacane brzegi,okuta z zamkiem. No. 6s. Cena $1.60

Dunina, książka do Nabożeństwa dla wszystkich katolików, ozdobnie oprawna w twardą skórę, z płaskorzeźbami popiersia Zbawiciela i krzyżyka z perłowej macicy i innemi ornamentami, z dwoma klamerkami, złoconym tytulikiem i brzegami, wydanie dla mężczyzn, rozmiaru 4½x7 cali, No. 480. Cena $5.00

Dunina, książka do nabożeństwa dla wszystkich katolików, ozdobnie oprawna w najlepszą cielęcą skórkę, z dwoma klamrami złotymi, z wyciskanymi i złoconymi brzegami. Jest to co pięknego i nowego., osobne wydanie dla kobiet. Cena $5.00

Filotea, czyli droga do życia pobożnego, oprawna w angielskie linteum, ze złoconym tytulikiem, krzyżykiem na frontowej okładce i z czerwonymi brzegami, Cena 75c.

Jezus, Marya, Józef, moi niebiescy Towarzysze w życiu i śmierci. Książka do nabożeństwa dla wygody katolików. Z dodatkiem pieśni. Wydanie nowe, powiększone. Opracował ks. Jan Chrząszcz, doktór Teologii i proboszcz. Format 4½x3¼ cali. Oprawne w skitogen, złocony krzyż, tytulik i brzegi. No. 277. Cena 40 ct.

Jezus, Marya, Józef, moi niebiescy towarzysze w życiu i śmierci. Książka do nabożeństwa dla wygody katolików, z dodatkiem pieśni. Wydanie nowe, powiększone. Opracował ks. Jan Chrząszcz, doktor teologii i proboszcz. Format 3¼x4½ cali. Oprawne w skitogen, złocony krzyż, tytulik i brzegi. Okute i z klamerką. Cena 50c

Jezus, Marya, Józef, w mocnej i ładnej kartonowej oprawie, mogą być wysyłane do kraju gdyż są z rosyjską cenzurą. Wydał X. M. Godlewski, profesor Seminaryum Warszawskiego. Wydanie przejrzane i poprawione. Czerwone brzegi. No. 3s. Cena $1.55

Jezus, Marya, Józef, moi niebiescy towarzysze w życiu i śmierci, książka do nabożeństwa dla chrześcian katolików; oprawna ozdobnie w miękką skórkę, z złoconymi wyciskami na frontowej okładce, krzyżykiem, tytulikiem i brzegami. Rozmiar 3¼x4¾. cala. No. 416. Cena $1.00

Jezus, Marya, Józef, książka do nabożeństwa z dodatkiem pieśni, oprawna ozdobnie w twardą cielęcą skórkę, z wyzłacanymi brzegami, tytulikami i wyciskami, z klamerką, na wewnętrznej okładce frontowej wizerunek Chrystusa na krzyżu z perłowej macicy, rozmiar 3x4½. No. 465. $2.00

Kwiat Niewinności. Książeczka do nabożeństwa, osobne wydanie dla chłopców, mocno oprawne w płótno. 20c

Kwiat Niewinności. Książeczka do nabożeństfa. Osobne wydanie dla dziewcząt. Mocno oprawne w płótno. 20c

Módlmy się, książka do nabożeństwa, dla chrześcian-katolików, oprawna ozdobnie w miękką skórkę, złocone brzegi, tytuliki i wyciski, rozmiar 4¾x3. No. 416. Cena $1.00.

Módlmy się, książka do nabożeństwa, oprawna ozdobnie w imitacyę kości słoniowej, z kolorowym wizerunkiem Matki Boskiej Anielskiej, na frontowej okładce, z klamerką i złoconymi brzegami, rozmiar 3½-4¼ cala. No. 373, Cena $1.00

Marya Nasza Pomoc, książka do nabożeństwa ku chwale Bożej i czci Niep. P. M., oprawna ozdobnie w skitogen z wyzłacanymi brzegami i tytulikami, oraz klamerką, No. 279. Cena 50c.

Marya Nasza Pomoc, książka modlitewna ku chwale Bożej i czci Niepokalanej Panny Maryi, ułożył ks. J. Krośniński, oprawa czarna, wyściełana w środku, ozdobiona złotymi wyciskami i napisem na grzbiecie. Brzegi złocone, No. 416; rozmiar 3x4½. Cena $1.00.

Nagroda Wieczna, Modlitwy i pieśni, które już przez naszych praojców w gronie rodzinnem z wielką pobożnością codziennie bywały odmawiane i odśpiewywane, dla pożytku duchowego, zebrał i wydał Ks. Marcin Pincurek z Polski w Rzymie. Z rosyjską cenzurą, 370 stronic. Rozmiaru 5¾x4 cali. Oprawne w czarne linteum czerwone brzegi, Cena 75c.

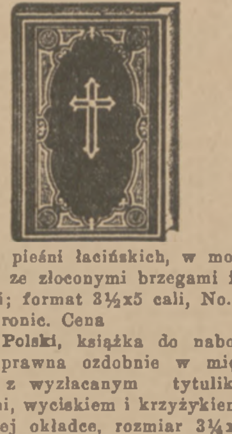
Nowy Brewiarzyk Tercyarski, ułożony przez O. L. K. Oprawny ozdobnie w płótno, z czerwonymi brzegami. Cena $2.00.

Ogródek Duchowny, zamieszczający nauki, modlitwy i pieśni, które dla pobożnego ludu katolickiego zebarł ks. Jan Maliszewski, okuta i z zamkiem. Cena $1.25.

Ołtarzyk Polski. Książka do nabożeństwa, ułożona z polecenia Najprz. ks. Arcybiskupa Dunina dla wszystkich katolików. Oprawne w skitogen, złocony krzyż, tytulik i brzegi. Format 3¼x4½ cali. No 277. Cena .. $50c

Ołtarzyk Polski. Książka do nabożeństwa, ułożona z polecenia Najp. Arcybiskupa Dunina dla wszystkich katolików. Oprawne w skitogen, złocony tytulik, krzyż i brzegi. Okute i z klamerką. Format 3¼x4½. No. 279. Cena 65c

Ołtarzyk Złoty. Zbiór modłów i pieśni, służący dla dusz pobożnych. Wydanie dla mężczyzn, z dodatkiem niesz-



porów i pieśni łacińskich, w mocnej oprawie ze złoconymi brzegami i tytulikami; format 3½x5 cali, No. 711 sk, 635 stronic. Cena 50c.

Ołtarzyk Polski, książka do nabożeństwa, oprawna ozdobnie w miękką skórkę, z wyzłacanym tytulikiem, brzegami, wyciskiem i krzyżykiem na frontowej okładce, rozmiar 3¼x4½. No. 416, Cena $1.00.

Ołtarzyk Polski katolickiego nabożeństwa, zawierający najużywańsze modlitwy, pieśni i rozmyślania, ułożył J. Chocisżewski. Format 3¾x5½ cali. Oprawne w skitogen, pozłacane brzegi, krzyż i tytuliki, okute i z zamkami. No. 60 Cena $1.00

Panie pozostań z nami, bo się ma ku wieczorowi. Książka do nabożeństwa dla chrześcian-katolików w podeszłym wieku. **Wielki druk**. Oprawne w cielęcą skórkę, pozłacane ornamenta, tytulik i brzegi. Rozmiar 3½x4 cale. No 415. Cena 85c

Panie zostań z nami, bo się ma ku wieczorowi. Książka do nabożeństwa katolików w podeszłym wieku, zawierająca modlitwy i nauki na cały rok i do każdej potrzeby zastosowane. Z dodatkiem pieśni. Gruby druk, format 5x3¾ cali. Oprawna w skitogen, złocony krzyż i tytulik i pozłacane brzegi. No. 277, Cena 60 ct.

Panie pozostań z nami, książka do nabożeństwa dla chrześcian katolików w podeszłym wieku, duży, wyraźny druk, z dodatkiem pieśni, oprawna ozdobnie w skitogen i wyzłacene brzegi. Cena 70c

Panie pozostań z nami, książka do nabożeństwa dla chrześcia katolików w podeszłym wieku, duży, wyraźny druk, z dodatkiem pieśni, oprawna ozdobnie w miękką cielęcą skórkę, z wyzłacanymi brzegami, tytulikami, z klamerką; rozmiar 3½x5, No. 408. Cena $1.50

Panie pozostań z nami, bo się ma ku wieczorowi. Książka do nabożeństwa dla chrześcian-katolików w podeszłym wieku. **WIELKI DRUK**. Oprawne ozdobnie w miękką cielęcą skórkę, pozłacane ornamenta. tytulik i brzegi. Rozmiar 3¼x4 cale. No. 416. Cena $1.35

Perły Nabożeństwa. Modlitwa św. Alfonsa, wyjęte z aprobowanej przez zwierzchność duchowną. "Książki do nabożeństwa na cześć Najświętszej Panny Maryi Nieustającej Pomocy." Z dodatkiem modlitw w różnych okolicznościach życia i pieśni. Format 4¾x3 cali. Oprawne w biało, z kolorowemi wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu, z kościaną klamerką, pozłacane brzegi. No. 92, Cena $2.00.

Perły. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych, format 3x4, No. 711 sk, oprawne w skitogen, z czerwonymi brzegami. Cena 40c.

Przyjdź Królestwo Twoje! Modlitwy codzienne i ku czci Najśw. Sakramentu. Wydał ks. Ludwik Dąbrowski, proboszcz łaciński w Jabłonowie. Podługowaty format 2½x4¼ cali. Pięknie oprawne w cielęcą skórkę, pozłacane brzegi, monogram i tytulik. No 415. Cena 65c

Radość Duszy czyli książka do nabożeństwa dla chrześcian-katolików. Zebrał i ułożył ks. Józef Krośniński. Mały format, 3¼x4¼ cali. Oprawne w skitogen, pozłacany krzyż, tytulik i brzegi. No 277. Cena .. 40c

Radość Duszy, czyli książka do nabożeństwa dla chrześcian-katolików. Zebrał i ułożył ks. Józef Krośniński. Mały format 3¼x4½ cali. Okute z klamerką. No 279. Cena 50c

Radość Duszy, czyli książka do nabożeństwa dla chrześcian katolików, zebrał i ułożył ks. J. Krośniński. Oprawna w miękką cielęcą skórkę; pozłacane brzegi i ozdobne wyciski na okładce; rozmiar 4 i pół x 3, No. 416. Cena $1.00.

Rituale Sacramentorum ac aliarum ecclesiae Ramanae Catholicae Ceremonirum ex Rituali Romano atque ex Rituali Synodi Provincialis Petricoviensis Depromptum. Mały format. Oprawne w płótno z czerwonymi brzegami. Cena $1.00.

Serce Jezusa nasze miłosierdzie, książka do nabożeństwa dla czcicieli Najsłodszego Serca Jezusa z dodatkiem



pieśni kościelnych, oprawna ozdobnie w skitogen, okute brzegi, z klamerką. Cena 50c.

Serce Jezusa, morze miłosierdzia. Książka do nabożeństwa dla nabożnych czcicieli Najsł. Serca Pana Jezusa; z dodatkiem pieśni kościelnych. Zebrał i ułożył Eleuteryusz Sudziński. Mały format 3¼x4½ cali. Oprawne w cielęcą skórkę, złocone serce, tytulik i brzegi. No. 415. Cena 65c

Serce Jezusa, morze miłosierdzia. Książka do nabożeństwa dla nabożnych czcicieli Najsł. Serca Pana Jezusa; z dodatkiem pieśni kościelnych. Zebrał i ułożył Eleuteryusz Sudziński. Mały format 3¼x4½ cali. Oprawne w cielęcą miękką skórkę, złocone serce, tytulik i brzegi. No 416. Cena .. $1.00

Skarb Duszy. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych; format 3x4, No. 711 sk. Oprawne ozdobnie w skitogen, ze złoconymi brzegami. Cena 40c.

Skarb Duszy. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych; format 3x4, No. 6 s. oprawne ozdobnie w skitogen, ze złoconymi brzegami, okute i z zamkiem. Cena 60c.

Skarby Niebieskie, czyli książka do nabożeństwa dla wszystkich katolików oprawna w skitogen, wyzłacane brzegi, tytulik i krzyżyk na frontowej okładce, rozmiar 4x4½ cala, No. 277, Cena 35c.

Skarby Niebieskie, czyli książka do nabożeństwa dla wszystkich katolików, oprawna w skitogen ze złoconymi brzegami, tytulikiem, krzyżykiem na frontowej okładce, okuciem i klamerką, rozmiar 3¼x4¼ cala, cena 50c.

Skarby Niebieskie, czyli książka do nabożeństwa dla wszystkich katolików, oprawna ozdobnie w miękką skórkę z wyzłacanymi wyciskami, tytulikiem i brzegami, rozmiar 3½x4½, cena No. 416 .. .. $1.00

Skarby Niebieskie, czyli książka do nabożeństwa dla wszystkich katolików oprawna ozdobnie w imitacyę kości słoniowej, wyzłacane brzegi, kolorowy wizerunek Naj. M. P. z Dzieciątkiem na frontowej okładce i z klamerką, rozmiar 3¼x4½ cala. No. 373. cena $1.00.

U stóp Jezusa. Książeczka do nabożeństwa, zawierająca modlitwy na najważniejsze uroczystości kościelne. Mały format 2¾x4 cali. Oprawne w linteum, złocony tytulik, monogram i brzegi. No. 21. Cena .. 35c

U stóp Jezusa, książka do nabożeństwa, zawierająca modlitwy na najważniejsze uroczystości kościelne. Oprawna ozdobnie w miękką cielęcą skórkę, złocone brzegi, z ładnymi wyciskami; rozmiar 3 3-4x2½. No. 416. cena 85c.

U Stóp Maryi. Msza św., nowenny, litanie i modlitwy odpustowe na cześć Najświętszej Panny, zebrane i ułożone przez Mar. Rafaelę,oprawne ozdobnie w płótno, złocone brzegi i tytuliki, rozmiaru 4¾x3 cali. 254 stronic, z czerwoną obwódką na każdej stronicy, Cena 90c.

U stóp Jezusa. Książeczka do nabożeństwa, zawierająca modlitwy na najważniejsze uroczystości kościelne. Mały format 2¾x4 cali. Oprawne ozdobnie biało z kolorowym kielichem, z kościaną klamerką. No. 373. Cena $1.00

U stóp Jezusa. Książeczka do nabożeństwa, zawierająca modlitwy na najważniejsze uroczystości kościelne. Mały format 2¾x4 cali. Oprawne ozdobnie w twardą cielęcą skórkę, z ornamentami z metalu i perłowej macicy, ozdobna klamerka, złocone brzegi, tytulik i klamerka. No. 480. Cena $1.35

U stóp Jezusa. Książka do nabożeństwa, zawierająca modlitwy na najważniejsze uroczystości kościelne. Mały format 2¾x4 cali. Oprawne ozdobnie w miękką skórkę. pozłacane brzegi, tytulik i krzyż. Niklowa klamerka. No. 460. Cena $1.50

U stóp Maryi. Masza św., nowenny, litanie i modlitwy odpustowe na cześć Najśw. Maryi Panny zebrane i ułożone przez Maryę Rafaelę, oprawne ozdobnie w płótno z czerwonymi brzegami i tytulikiem. Cena 75c.

Wiara, nadzieja i miłość, książka do nabożeństwa z rozmaitemi modlitwami i z dodatkiem pieśni, oprawna ozdobnie w skitogen wyzłacane brzegi. Cena 40c.

Wiara, Nadzieja i Miłość, książka do nabożeństwa, z rozmaitemi modlitwami, z dodatkiem pieśni, oprawna ozdobnie w skitogen, wyzłacane brzegi, okute i z klamerką. Cena 50c.

Wiara, nadzieja i miłość, książka do nabożeństwa dla wygody chrześcian-katolików, zawierająca modlitwy i nauki na cały rok i do każdej potrzeby zastosowane, z dodatkiem pieśni, Gorzkich żali i nieszporów, oprawna ozdobnie w miękką skórkę wyzłacane tytuliki i brzegi. No. 416. Cena $1.00.

Wiara, Nadzieja i Miłość. Książka do nabożeństwa dla wygody katolickich chrześcian, zawierająca: Modlitwy i Nauki, na cały rok i do każdej potrzeby zostosowane, z dodatkem pieśni. Opracował ks. Jan Chrząszcz, doktor teologii i proboszcz. Format 3¼ x4½ cali. Oprawne bardzo pięknie, biało, z wyrobami z metalu, celluloidu i aksamitu, z trzema medalikami, posrebrzana klamerka. No. 14a. Cena $1.35

Wianek ku czci Najśw. Maryi Panny, z różnych nabożeństw, oprawna ozdobnie w skitogen, wyzłacanym krzyżykiem na okładce tytulikiem i brzegami, rozmiar 3½x5. No. 277. Cena 60c.

Wianek ku czci Najśw. Maryi Panny, różnych nabożeństw, oprawna ozdobnie w skitogen, okute brzegi, z klamerką, wyzłacane tytuliki, krzyżyk i brzegi, rozmia 3½x5. No. 379. Cena 75c.

Wianek ku czci Najświętszej Panny Maryi, z różnych nabożeństw uwity. Wydanie powiększone. Wielki format 4x6 cali. Oprawne w skitogen, złocony krzyż, tytulik i brzegi. No. 277L. Cena 80c

Wianek ku czci Najśw. Maryi Panny, z różnych nabożeństw uwity, czyli

Wianek ku czci Najśw. Maryi Panny z różnych nabożeństw uwity, książka do nabożeństwa zawierająca rozmaite modlitwy, pieśni na wszystkie okoliczności kościelne całego roku, oprawna ozdobnie w miękką skórkę, z wyzłacanymi tytulikami, wyciskami na okładce i brzegami. No. 416. Cena $1.50.

Wianek ku czci Najśw. Maryi Panny, z różnych nabożeństw uwity. Rozmiaru 5x3¾ cali. 640 stronic. Oprawne ozdobnie w skórę, z wyrobami mosiądzu i perłowej macicy, z złoconemi brzegami i tytulikami, z klamerką w pudełku wyściełanym. No. 480. Cena $1.95.

Wianek ku czci N. P. M., duży rozmiar, książka oprawna ozdobnie w miękką cielęcą skórkę, z złoconymi brzegami, tytulikami i krzyżem na frontowej okładce, rozmiar 4x6 cali. No 416, cena $2.00

Wianuszek nabożeństwa katolickiego ku czci Najśw. M. P. uwity ,mały rozmiar, oprawna ozdobnie w miękką cielęcą skórkę, z wyzłacanymi brzegami i tytulikami, z dodatkiem pieśni nabożnyc do N. M. Panny, No. 240 Cena 40c.

Wianuszek nabożeństwa katolickiego ku czci Najśw. Maryi Panny uwity, mały rozmiar, oprawny ozdobnie w miękką cielęcą skórkę, z wyzłacanymi brzegami i tytulikami, z dodatkiem pieśni nabożnych do N. M. Panny, No. 416. Cena 70c.

Wianuszek nabożeństwa katolickiego ku czci Najśw. Maryi Panny uwity, mały rozmiar, ozdobnie oprawny w miękką cielęcą skórkę z wyzłacanymi tytulikami i brzegami, z dodatkiem pieśni nabożnych do N. M. Panny. No. 410. Cena $1.00.

Wyborek czyli krótki sposób nabożeństwa codziennego dla rzymsko-katolików, z dodatkiem pieśni. No. 68. Rozmiar 3x4½ cale. Oprawne w skitogen, pozłacane brzegi, tytulik i krzyż, okute z klamerką. Cena 50c.

Wyborek, czyli krótki sposób nabożeństwa codziennego dla rzymsko-katolików, z dodatkiem pieśni, w mocnej oprawie, czerwone brzegi. Cena 20c.

Wyborek modłów i pieśni dla katolików wszystkich stanów z dodatkiem nieszporów, psalmów, drogi krzyża Jezusowego, Grzkich Zali i rozmaitych pieśni, oprawna ozdobnie w miękką skórkę z wyzłacanymi wyciskami i brzegami. No. 416. Cena $1.00.

Wyborek, czyli krótki sposób nabożeństwa codziennego dla rzysmko-katolików, z dodatkiem pieśni, w mocnej oprawie izłoconymi brzegami, No. 7211sk. rozmiar 3¼x4. Cena .. 40c

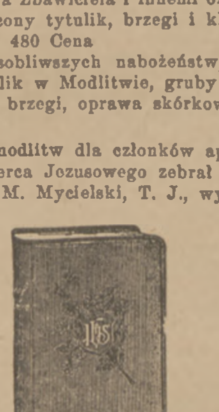
Wyborek, czyli krótki sposób nabożeństwa codziennego dla rzymsko-katolików z dodaniem pieśni; format 3x4½ cala. No. 89, oprawne biało w imitacyę kości słoniowej, z wyciskanymi wyrobami izłoconymi brzegami. Cena 50c.

Wyborek, czyli krótki sposób nabożeństwa codziennego dla rzymsko-katolików z dodatkiem pieśni. Rozmiar 3x4½. No. 92. Oprawne w im. kości słoniowej z wyrobami kolorowymi z perłowej macicy, z kościaną klamerką — pozłacane brzegi. Cena $1.25

Wyborek modłów i pieśni dla katolików wszystkich stanów, z dodatkiem nieszporów, psalmów, drogi krzyżowej, gorzkich żali i najwięcej używanych pieśni, oprawa ozdobna w twardą skórkę, z krzyżykiem, płaskorzeźbą popiersia Zbawiciela i innemi ozdobami, złocony tytulik, brzegi i klamerką. No. 480 Cena $1,40.

Wybór osobliwszych nabożeństw, czyli Katolik w Modlitwie, gruby druk, złocone brzegi, oprawa skórkowa. Cena $1.25.

Zbiorek modlitw dla członków apostolstwa Serca Jezusowego zebrał i ułożył X. M. Mycielski, T. J., wydanie



dla niewiast oprawna ozdobnie w płótno z skórkowym grzbietem i czerwonymi brzegami Cena 75c

Wznieśmy serce do Boga, książka do Nabożeństwa oprawna ozdobnie w miękką skórkę, z ozdobnymi wyciskami, złoconymi na frontowej okładce, złocony tytulik i brzegi. No. 416. Cena $1.00.

Wznieśmy serce do Boga, książka do nabożeństwa oprawna ozdobnie w imitacyę kości słoniowej, z pięknym wizerunkiem kolorowym Zbawiciela na frontowej okładce z klamerką i złocone brzegi. No. 373. Cena $1.00.

KSIĄŻKI TREŚCI RELIGIJNEJ.

BIBLIA, czyli Księgi Starego i Nowego Testamentu, wydanie kompletne na język polski przełożone przez ks. Jakóba Wujka i wydane w Krakowie 1599 roku.
Cena Biblii, 3 tomy, ... $12.00.

UWAGA. Zakupiliśmy cały zapas tej Biblii w Europie od dawna poszukiwanej i tego dzieła abrobowanego przez władzę Apostolską, nigdzie nie można nabyć, tylko u nas, gdyż p zostało tylko 300 sztuk. Cała Biblia obejmuje rtzy tomy o 2550 stronicach wyraźnego druku na pięknym papierze, oprawne ozdobnie w skitogen i wyzłoconymi tytulikami na okładce.

CANTIONALE **Eccesiaticum, książka dla księży i organistów, zawierająca wszystkie pieśni, litanie itp. po łacinie i po polsku z nutami, używanemi do obrządków kościoła kato-- w ciągu całego roku, zatwierdzona przez władzę kościelną, wydanie najnowsze, drukowana zdolnie dwoma kolorami na pięknym papierze, ozdobnie oprawna w linteum z wyzłacanemi tytulikami i brzegami.** Cena $4.50

COFFINE. Książka do oświecenia i zbudowania duszy chrześcijańsko-katolickiej, czyli krótki wykład Lekcyi Ewangelii na wszystkie niedziele i święta wraz z wynikającą ztąd nauką wiary i obyczajów i gruntownem wyjaśnieniem roku kościelnego, najgłówniejszych obrzędów kościelnych, mszy świętej, nabożeństwa domowego i dla chorych, drogi krzyżowej, jako też życiorysami Swiętych Pańskich, czczonych mianowicie przez lud polsko-katolicki. Z licznemi obrazkami i litografiami. Cena $2.00.

HISTORIA BIBLIJNA dla rodzin chrześcijańskich, czyli gruntowne i jasne objaśnienie dziejów Starego i Nowego Testamentu. Opracował ks. prob. J. Stagraczyński. Dwa tomy. Tom I zawiera Stary Testament, Tom II Nowy Testament. Oprawne ozdobnie w płótno kolorowe. wyzłacane okładki, ozdobiona licznymi rycinami. Cena $7.50.

Nauka Wiary i Obyczajów Kościoła Katolickiego. Wyłożona obszernie, stwierdzona i objaśniona miejscami pisma św. i Ojców Kościoła i przykładami z życia oraz przewodnik życia dla rodzin chrześciańskich. Potwierdzona i polecona przez 24 książąt Kościoła i ozdobiona 10 kolorowymi prześlicznymi obrazkami, oraz licznemi rycinami. Format duży, albumowy, oprawa elegancka, stronic 1238. Dzieło to składa się z trzech części i zawiera w części I naukę o wierze, w części II nauk, o przykazaniach, w części III naukę o środkach łaski. Książka ta znajdować się powinna w każdej rodzinie, bo z niej czerpać można naukę i pociechę w każdej potrzebie. Cena całego dzieła oprawnego w płótno angielskie, z złotymi wyciskami. Cena $3.50

ZYWOTY SWIĘTYCH PANSKICH napisane przez ks. P. Skargę z dodatkiem sześćdziesięciu sześciu życicrysów Swiętych ks. Stagraczyńskiego. Ozdobione kilku set ślicznemi illustracyami i kolorowemi obrazkami i obejmuje przeszło 2000 stronic wielkiego formatu. W mocnej oprawie, wytłaczane ze srebra tytuliki i marmurowe brzegi. Rozmiar 9x12. Cena $6.00.

Takie same na pergaminie, oprawne w morokko skóre i wyzłacane brzegi. Cena $12.00.

ANGIELSKIE KSIĄŻKI DO NABOŻEŃSTWA.

Key of Heaven. A manuel of Prayers and Instructions for Catholics. Mały format 2½x3¾. Oprawne w skitogen. Czerwone brzegi. Złoty tytulik. No. 272. Cena 25c

Key of Heaven. A manuel of Prayers and Instructions for Catholics. Mały format 2½x3¾ cali. Oprawne w skórkę, złocone brzegi, krzyż i tytulik. No. 401. Cena 65c

Key of Heaven. A manuel of Prayers and Instructions for Catholics. Mały format 2½x3¾ cali. Oprawne biało z kolorowym obrazkiem na okładce, z niklową klamerką. No. 373 Cena $1.00

Key of Heaven. A manuel of Prayers and Instructions for Catholics. Mały format 2½x3¾ cali. Oprawne ozdobnie w miękką cielęcą skórkę, pozłacane brzegi, tytulik i monogram. No. 408. Cena $1.00

The Key of Heaven, or a Manuel of Prayer by the Rt. Rev. J. Milner, D. D. Wyraźny druk. Rozmiaru 3x 4½ cali. Oprawne w skitogen, czerwone brzegi. No. 272. Cena .. 50c

DO CHRZTU.

Na pamiątkę Chrztu Swiętego mamy wielki wybór pięknie wyrabianych z delikatnej materyi obrazków składanych w pudełeczkach w formie książeczki do nabożeństwa.

Obrazek w pudełeczku No. 211 20ct.
Obrazek w pudełeczku No. 314 25ct.
Obrazek w pudełeczku No. 320 30ct.
Obrazek w pudełeczku No. 322 30ct.
Obrazek w pudełeczku No. 245 35ct.
Obrazek w pudełeczku No. 335 40ct.
Obrazek w pudełeczku No. 358 45ct.
Obrazek w pudełeczku No. 355 50ct.

SZKAPLERZE.

Sprowadziliśmy z Europy dla użytku chrześcian-katolików duży zapas pięknie wyrabianych szkaplerzy, których opis podajemy poniżej. Kto kupuje szkaplerz niechaj poda jego numer.

Szkaplerz No. 701. Matka B. Karmelitańska, jak wskazuje rycina, sztuka 5c.
Szkaplerz No. 710 Jezus, Marya i Józef, jak wskazuje rycina, sztuka 5c.
Szkaplerz No. 702. Matka B. Niep. Pocz. i Serca Maryi, jak pokazuje rycina szt. 10c
Szkaplerz No. 715. Matka B. Szkaplerzna pięknie robiony sztuka 10c.
Szkaplerz No. 703. Matka Boska Szkaplerzna, pięknie wyszywany, sztuka 10c.

KATALOG
Kart Korespondencyjnych
— czyli —
Pocztówek.

ZAWIERAJĄCY:
Kolorowe widoki polskich kościołów, pomników, szkół, gmachów i reprodukcye rozmaitych obrazów największych malarzy polskich, rozmaite Widoki i t. d. i t. d.

Pocztówki drukowane w różnych kolorach sprzedajemy po następujących cenach:
12 sztuk za 25 ct.
25 sztuk za 50 ct.
60 sztuk za $1.00.

1. Widok kolorowy pomnika T. Kościuszki, w parku Humboldta w Chicago.
2. Widok polskiej Hali K. Pułaskiego, w Chicago, Ill.
3. Widok polskiego Kollegium św. Stanisława Kostki, w Chicago, Ill.
4. Widok polskiego kościoła i szkoły św. Jana Kantego w Chicago, Ill.
5. Widok polskiego kościoła św. Stanisława Kostki w Chicago, Ill.
6. Widok wspaniałego polskiego szpitala pod wezwaniem Najśw. Panny Maryi z Nazaretu w Chicago, Ill.
7. Widok polskiego domu starców i sierót w dzielnicy Avondale, w Chicago, Ill.
8. Portret Kazimierza Chodzińskiego, twórcy pomnika T. Kościuszki w Chicago, Ill.
9. Widok kościoła litewskiego pod wezwaniem św. Jerzego w Chicago, Ill.
10. Widok polskiego kościoła Najśw. Panny Maryi Anielskiej w Chicago, Ill.
11. Widok Domu Związku Narodowego Polskiego w Chicago, Ill.
12. Widok dawniejszej szkoły polskiej w parafii św. Stanisława Kostki, w Chicago, Ill.
13. Widok polskiego kościoła N. P. Maryii Nieustającej Pomocy, w Chicago, Ill.
14. Widok polskiego kościoła św. Wincentego, w Milwaukee, Wis.
15. Widok (kolorowy) polskiego kościoła św. Jadwigi, w Milwaukee, Wis.
16. Widok kolorowy pomnika T. Kościuszki, wystawionego przez Polaków w Milwaukee, Wis.
17. Widok polskiego kościoła św. Kazimierza w Milwaukee, Wis.
18. Widok polskie kościoła św. Jacka w Milkaukee, Wis.
19. Widok polskiego kościoła i szkoły św. Józafata w Milwaukee, Wis.
20. Widok polskiego kościoła św. Stanisława w Milwaukee, Wis.
21. Widok polskiego kościoła SS. Cyryla i Metodego w Milwaukee, Wis.
22. Widok, kolorowy, polskiego kościoła i szkoły św. Jana Kantego w Buffalo, N. Y.
23. Widok kolorowy polskiego kościoła M. B. Różańcowej, w Buffalo, N. Y.
24. Widok kolorowy polskiego kościoła i plebanii św. Wojciecha B. i M. w Buffalo, N. Y.
25. Widok kolorowy polskiego kościoła Przemienienia Pańskiego w Buffalo, N. Y.
26. Widok kolorowy rynku na Broadway w Buffalo, N. Y.
27. Widok kolorowy polskiego kościoła i szkoły św. Stanisława B. i M. w Buffalo, N. Y.
28. Portret Henryka Sienkiewicza.
29. Kolorowa reprodukcya obrazu "Pochodnie Nerona" H. Sienkiewicza.
30. Widok kaplicy, do powieści "Quo Vadis."
31. Kolorowa reprodukcya obrazu "W Cyrku Nerona", H. Sienkiewicza, do powieści "Quo Vadis"
32. Reprodukcya obrazu "Smierć Petroniusza", H. Sienkiewicza, do powieści "Quo Vadis."
33. Kolorowa reprodukcya z obrazu E. M. Andriolego do ballady A. Mickiewicza "Pani Twardowska."
34. Kolorowa reprodukcya z obrazu J. Kossaka do ballady A. Mickiewicza "Panicz i Dziewczyna."
35. Kolorowa reprodukcya z obrazu M. Młodnickiej do ballady obrazu M. łModnikiej do ballady A. Mickiewicza "Powrót Taty."
36. Kolorowa reprodukcya obrazu S. K. Batowskiego do ballady A. Mickiewicza "Czaty".
37. Kolorowa reprodukcya obrazu C. Jankowskiego do ballady A. Mickiewicza "Rybaka."
38. Kolorowa reprodukcya obrazu P. Stachiewicza do ballady A. Mickiewicza "To lubię."
39. Kolorowa reprodukcya obrazu J. Kossaka do ballady A. Mickiewicza "Trzech Budrysów."
40. Kolorowa reprodukcya obrazu J. K. Batowskiego do sonetu A. Mickiewicza "Lilie."
41. Kolorowa reprodukcya obrazu J. K. Batowskiego do sonetu A. Mickiewicza "Droga nad przepaścią."

42. Kolorowa reprodukcya obrazu J. Makarawicza do sonetu A. Mickiewicza, "Grób Potockiej".

43. Kolorowa reprodukcya obrazu J. Kossaka do poematu A. Mickiewicza "Farys."

44. Kolorowa reprodukcya obrazu T. Popiela do poematu A. Mickiewicza "Warcaby."

45. Widok kolorowy polskiego kościoła św. Trójcy w Niagara Falls, N. Y.

46. Widok kolorowy "Gerwazy i hrabia w zamku" z Pana Tadeusza.

47. Widok kolorowy "Oto masz ogórki", z Pana Tadeusza.

48. Widok kolorowy "Zosia" z Pana Tadeusza.

49. Widok kolorowy "Sędzia i Telimena" z Pana Tadeusza.

50. Widok kolorowy "Gajowy" z Pana Tadeusza.

51. Widok kolorowy "Polowanie" z Pana Tadeusza.

52. Widok kolorowy "Ubieranie Zosi" z Pana Tadeusza.

53. Widok kolorowy "Sejmik" z Pana Tadeusza.

54. Widok kolorowy "Gerwazy" z Pana Tadeusza.

55. Widok kolorowy "Maciej" z Pana Tadeusza.

56. Widok kolorowy "Hejże na Soplicę" z Pana Tadeusza.

57. Widok kolorowy "Sędzia i Robak" z Pana Tadeusza.

58. Widok kolorowy "Wojski przyjmuje gości" z Pana Tadeusza.

59. Widok kolorowy "Stał się kamieniem", Dziady. Pisma A. Mickiewicza.

60. Widok kolorowy "Myśl dziwna" Dziady. Pisma Mickiewicza.

61. Widok kolorowy "Któż to jest na progu", Dziady. Pisma A. Mickiewicza.

62. Widok kolorowy "Zakochany" Dziady. Pisma A. Mickiewicza.

63. Widok kolorowy "Więzienie". Konrad Wallenrod. Pisma A. Mickiewicza.

64. Widok kolorowy polskiego kościoła św. Trójcy w Chicago, Ill.

65. Widok Szkoły OO. Franciszkanów. Paraf. Bożego Ciała, w Buffalo, N. Y.

66. Widok kościoła OO. Franciszkanów w Buffalo, N. Y.

67. Reprodukcya z fotografii, ćwiczenia publiczne Sokołów Słowackich im. Sztura, w Chicago, Ill.

68. Reprodukya z fotografii, zastęp Sokołów Słowackich, im. Sztura w Chiago, Ill.

69. Reprodukcya z fotografii, ćwiczenia publiczne Sokolic Słowackich im. Sztura w Chicago, Ill.

Pocztówki sprowadzane z Europy.

Piękne kolorowe pocztówki, przedstawiające widoki miast, jako to: Krakowa, Lwowa, Poznania, itd. itd., jakoteż różnych herbów miast różnych, scen z Historyi Polskiej, oraz chorągwi i herbów Polskich. Pocztówki te są artystycznie wykonane. Sprzedajemy je po nostępujących cenach:

6 sztuk za 25 ct.
12 sztuk za 50 ct.
25 sztuk za $1.00.

Pocztówki na Boże Narodzenie i Nowy Rok.

Otrzymaliśmy wielki zapas pocztówek z Europy z polskimi napisami z życzeniami na Boże Narodzenie i Nowy Rok. Pocztówki te są artystycznie wykonane w pięknych kolorach i sprzedają się po następujących cenach:

6 sztuk za 25 ct.
12 sztuk za 50 ct.
25 sztuk za $1.00.

Bilety z Powinszowaniami.

Na Boże Narodzenie, Nowy Rok, Imienin i Serdecznych Życzeń na różne uroczystości, ślicznie wykonane w kolorach, sprzedajemy po cenach:

6 sztuk za 25 ct.
12 sztuk za 50 ct.
25 sztuk za $1.00.

Składane Bilety.

Mamy także w wielkim zapasie składane bilety z Powinszowaniem Imienin, ślicznie wykonane w kolorach, — po cenach:

6 sztuk za 50 ct.
13 sztuk za $1.00.

Składane Obrazki na Podarunki.

Obrazki te są w formie Biletów składanych. Przy roztwieraniu, Obrazki w tych biletach powstawają i przedstawiają śliczny widok. Obrazki te mamy w pięciu gatunkach, które sprzedajemy po 15 ct. sztuka.

No. 13192. Rozmiar 3x4 cali. Narodzenie Chrystusa w otoczeniu Panny Maryi, św. Józefa, wołu i osła.

No. 11315. Rozmiar 3x4½ cali. Rodzina święta i Archanioł.

No. 11193. Rozmiar 2½x5 cali. Dzieciątko Jezus na sianie w otoczeniu Aniołów.

No. 13194. Format owalny. Dziecię Jezus na sianie w otoczeniu Aniołów.

No. 10962. Rozmiar 3½x4½. Narodzenie Chrystusa w otoczeniu Maryi Panny, św. Józefa i Aniołów.

OZDOBNY Papier Listowy.

Papier listowy Nr. 1., z ozdobnie w dwóch kolorach drukowaną pierwszą stronicą, z modlitwą do Niepokalanego poczęcia Najśw. Maryi Panny, z ryciną przedstawiającą Matkę Boską Różańcową, z nalepionym widokiem kolorowym. Cena 25 sztuk z kopertami $1.00
6 sztuk za 25c.

Papier listowy drukowany w dwóch kolorach z odpowiednimi widokami i obrazkiem z nalepionym widokiem kolorowym, Nr. 2. Treść listu:

Niech Ci.... kwiaty wiosny
Nigdy w życiu nie więdnieją,
Niechaj mija wiek radosny:
Niech zefiry miło wieją.
Niech Cię wieńczy szczęście stałe
W każdej życia Twego chwili,
Niech Ci służy zdrowie trwałe,
Niech Ci Bóg łaski przychyli.
Zyj.... w miłem gronie
Słodkie i przyjemne chwile,
Smutku niech Twe nie zna skronie,
Z szczerej duszy życzę tyle
Szczerze Cię kochając....

25 sztuk z kopertami za $1.00
6 sztuk za 25c.

Papier Listowy z pozdrowieniem drogich osób, z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej, z nalepionym widokiem kolorowym, drukowany pięknie dwoma kolorami, Nr. 3. Treść:

Choć zdala od Waszej strony:
Niechaj będzie pochwalony,
Pozdrowienie ślę.
I co serce mi dytkuje,
To Wam w liście opisuję,
Bo za Wami cknę.
Niech Wam zdrowie ciągle sprzyja
I wesoło czas przemija,
Jak pogodny maj.
By Wam wszystko się darzyło
I to życie miłem było,
To Wam Boże daj.

25 sztuk z kopertami za $1.00
6 sztuk za 25c.

Papier Listowy z pozdrowieniem do osób znajomych lub krewnych, drukowany ozdobnie w dwóch kolorach z wizerunkiem Matki Boskiej Bolesnej znalepionym widokiem kolorowym, No. 4. Treść:

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus — temi słowami rozpoczynam swój list, który z dalekiego kraju do was wysyłam. Daj Boże, aby ten list zastał was wszystkich przy zdrowiu, aby smutek nie nie pokrywał oblicza waszego, tego wam z całego serca życzę. Zawsze o was myślę czy we dnie czy w nocy i chociaż rozdzielają nas wielkie przestrzenie lądu i wody, duchem przenoszę się w wasze strony i proszę Pana Boga, aby wam udzielał łask swoich. Miłość i pozdrowienie ślę wam wszystkim i zapewniam was o swej życzliwości.

25 sztuk z kopertami za $1.00
6 sztuk za 25c.

Papier Listowy Nr. 5., z ozdobnie w dwóch kolorach drukowaną pierwszą stronicą, przedstawiającą ofiarę Mszy św., oraz pięknym wycinkanym kolorowym widokiem i następującą treścią:

Kochan.... Zaczynam ten list od słów: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus, utajony w Przenajświętszym Sakramencie, spodziewając się łaskawej odpowiedzi: Na wieki wieków. Amen.

Teraz pozdrawiam Was, życząc Wam szczęścia i zdrowia od Pana Boga. Daj Boże, aby ten mój list zastał was zdrowych i wesołych jak ptaszków w Maju, żeby smutek nigdy nie pokrył waszą twarz, tego wam życzę z całego serca. Tęsknie po was i chociaż rozdzielają nas wysokie góry, głębokie wody i szerokie lasy, wasz obraz zawsze stoi mi przed oczami i nigdy nie przestaję myśleć o was i proszę Pana Boga, aby udzielił wam swoich łask. Teraz kończę drukować a biorę pióro stalowe, które wam opisze o mojem życiu.

25 sztuk z kopertami za $1.00
6 sztuk za 25c.

Papier listowy, Nr. 6., z piękną frontową w dwóch kolorach drukowaną stroną, z kolorowym wycinkanym wizerunkiem Chrystusa Pana z krzyżem — modlitwą odpustową i serdeczną przedmową do rodzeństwa lub przyjaciół w kraju. Coś pięknego, a dla piszących do kraju nader stosównego. Papier ten sprzedajemy:

25. sztuk z kopertami za $1.00
6 sztuk za 25c.

Papier Listowy, Nr. 7., z powinszowaniem Wesołych Swiąt Bożego Narodzenia. Drukowany ozdobnie w dwóch kolorach i nalepionym widokiem kolorowym. Treść listu:

Niechaj będzie pochwalony
Jezus nowo-narodzony:
Temi słowy Was pozdrawiam,
Choć je piszę, nie wymawiam.
Niechaj Boska ta Dziecina,
Co się w Betleemie rodzi,
Zsyła szczęście co godzina
I to życie Wam osłodzi.
Byście nigdy nie doznali
Zgryzoty, ni utrapienia
I następnych doczekali
Swiąt Bożego Narodzenia.
Niechaj Jezus, Matka Jego,
Bronią Was od wszego złego.
Te życzenia ślę przez morze,
Niech się spełnią, co daj Boże!

25 sztuk z kopertami za $1.00
6 sztuk za 25c.

Papier Listowy, Nr. 8., z powinszowaniem Imienin, z ozdobnie w dwóch kolorach drukowaną pierwszą stronicą i z nalepionym kolorowym obrazkiem. Treść listu następująca:

Niech mój list w Imienia chwilę
Zyczenia przyniesie;
Miej uśmiechów w życiu tyle
Ile drzew jest w lesie.
Niech przy Tobie szczęście gości,
Nie znaj co zawody.
I miej tyle pomyślności,
Ile w morzach wody!
Niech się serce nie użala
W smutnej życia dobie,
Niechaj smutki będą zdala,
A szczęście przy Tobie!
Czas ubiega, lata rosną.
Wszystko wciąż się zmienia,
Lecz Twe życie wieczną wiosną
Niech los opromienia;
Niech Ci słońca blask jaśnieje
I kwiat Ci zakwita,
Niech się wszystko Tobie śmieje,
Z radością Cię wita!

25 sztuk z kopertami za $1.00
6 sztuk za 25c.

Papier Listowy, Nr. 9., z powinszowaniem Nowego Roku. Drukowany ozdobnie w dwóch kolorach, z nalepionym kolorowym widokiem. Treść listu następująca:

Oby zawsze w Nowym Roku
Bezmiar szczęścia zsyłał Bóg,
Niech na każdym Twoim kroku
Będzie pełno łatwych dróg.
Niechaj radość Cię otoczy,
W niej niech płynie każdy dzień;
Twego wzroku niech nie zmroczy
Nawet lekki smutku cień.
Niech rok przyszły Twoje życie
Na szczęśliwy zmieni raj,
A wspomnienia niech Ci będą
Jak kwiecisty maj.
Połączeni w jednym kole,
Są dziś Twoi blizcy;
Lśni pogoda na ich czole,
Zebrali się wszyscy.
I ja też w tej miłej dobie
W roku nowy ranek,
Z głębi serca składam Tobie
Moich życzeń wianek.
Niech Ci zawsze, w pięknej szacie
Los sprzyja niekłamnie
Jak Ty jesteś dla mnie.

25 sztuk z kopertami za $1.00
6 sztuk za 25c.

Papier listowy, Nr. 10, na Swięta Wielkanocne. Drukowany ozdobnie w dwóch kolorach, z nalepionym kolorowym widokiem. Treść listu następująca:

Z tej dalekiej obcej strony:
Niechaj będzie pochwalony!
Pozdrowienie ślę.
Ślę serdeczne powitanie
Na Chrystusa Zmartwychwstanie,
Z wami witam się.
Witajcie mi moi mili,
Niechaj Jezus w każdej chwili,
Błogosławi Wam.
Byśmy lepszych dni dożyli,
I szczęśliwi w życiu byli,
Daj to Boże nam.
Tyś zmartwychwstał — pozwól Panie
Niech i Polska zmartwychwstanie,
Obróż spadnie z rąk.
O to Chryste Cię błagamy,
Zmartwychwstania wyglądamy,
Chciej ukrócić mąk....
Oto moje są życzenia,
Które w święto Zmartwychwstania,
Ślę wam......

25 sztuk z kopertami za $1.00
6 sztuk za 25c.

Papier Listowy, Nr. 11., z życzeniami od kawalera do kochanki w starym kraju będącej, z ozdobnie w dwóch kolorach drukowaną pierwszą stronicą i z nalepionym kolorowym obrazkiem. Treść listu następująca:

O moja luba! chociażem zdrowy,
Jednak wciąż tęsknię za tobą,
I nawet szczęśliwy nie byłbym w niebie,
Gdyby nie było tam ciebie.
Boś ty jest dla mnie ze wszystkich wybrana
Ciebie ja kocham najwięcej,
I wciąż wyglądam tej chwili od dawna
Abym mógł wrócić czem prędzej.
A ten czas będzie szczęśliwych,
Gdy my sobie w parze
Pójdziem w gronie nam życzliwym
Przed Swięte Ołtarze.

25 sztuk z kopertami za $1.00
6 sztuk za 25c.

Papier Listowy, Nr. 12., z życzeniami od męża do żony w starym kraju, z ozdobnie drukowaną w dwóch kolorach stronicą pierwszą i nalepionym na niej obrazkiem kolorowym. Treść listu:

Niechaj będzie pochwalony!
Pozdrowienie z obcej strony
Dziś do Ciebie ślę!
Oj, bo tęskno mi za Tobą,
Zawsze milej było z sobą
Zyć i kochać się.
Ale trudno, Ty wiesz Boże,
Ze inaczej być nie może:
Dziej się wola Twa.
Nieraz dla kawałka chleba
Ojca, matkę żegnać trzeba,
Zonę żegnać trza.
Bóg pocieszy nas, ja zdrowo
Wrócę do Ciebie, na nowo
Po dawnemu żyć.
Tylko wierną bądź mi żono
Tak jak w ślubną chwilę oną....
Szczęścia nie rwij nić.
Niech Ci Bóg pobłogosławi
I od złego Cię wybawi —
Tego życzę Ci.
Miłość, wierność, pozdrowienie
Ślę Ci moje ty kochanie.
Wierną zostań mi.

25 sztuk z kopertami za $1.00
12 sztuk za 50c.
6 sztuk za 25c.

Papier Listowy, Nr. 13., z ozdobnie w dwóch kolorach drukowaną pierwszą stronicą, z nalepionym widokiem kolorowym Treść:

Biada temu biada, kto swój kraj opuszcza,
Na morskie bałwany w taką dal się puszcza.
Gdy na okręt wsiadłem, to rzewnie płakałem,
Bo może już swoich na zawsze żegnałem!
Jak jadę, tak jadę — okręt się kołysze,
Tam.. mnie wspominają — ja ich już nie słyszę....
Wreszcie w Ameryce, gdy wylądowałem
Zaraz do roboty ciężkiej pójść musiałem
Codzień w krwawym pocie, jak murzyn pracuję,
Jeszcze na mnie Anglik zawsze "gademuje".
Niechaj "gademuje", ja pracy nie rzucę,
A da Pan Bóg zdrowie, znów do kraju wrócę!
Kochani Rodzice, ja bardzo żałuję
Iż kraj opuściłem i teraz pojmuję,
Ze nigdzie szczęśliwszym człowiek być nie może
Jak w kraju ojczystym! — O mój mocny Boże!
Daj bym jaknajprędzej znowu tam powrócił,
Na ojców zagonie piosenkę zanucił!
Lecz czy znajdę wszystkich, z którymi mijały
Wiosny mego życia — a serca kochały?
Mówią: w Ameryce ludzie rozkosz mają,
Lecz wieleż to za to życiem przepłacają!

25 sztuk z kopertami za $1.00
6 sztuk za 25c.

Papier Listowy, Nr. 14. Do Siostry, z ozdobnie drukowaną w dwóch kolorach stronicą pierwszą i nalepionym na niej obrazkiem kolorowym. Treść listu:

Siostrzyczko moja młoda,
Niech przez całe długie życie
W duszy Twojej lśni pogoda
I w nich żywe serca bicie
Czuje szczęście i wesele.
A gdy wiele lat upłynie,
W duszy wspomnień zbierzesz wiele.
I przed Tobą świat rozwinie
Skarb nadziei i miłości. —
Pośród nowych skarbów świata
Wracaj myślą do młodości,
Która nam dziś dłonie splata.

25 sztuk za $1.00
12 sztuk za 50 ct.
6 sztuk za 25 ct.

Papier Listowy No. 15. Do Brata, z ozdobnie drukowaną w dwóch kolorach stronicą pierwszą i nalepionym na niej kolorowym obrazkiem. Treść listu:

Mój najdroższy bracie
Jakich w świecie nie mam wielu,
Przyjmij proszę na wiązanie
Dar, na jaki mnie dziś stanie!
Oprócz tego me życzenia,
Co gorętsze od płomienia,
Chociaż tylko na papierze,
Są Ci poświęcone szczerze!
A choć to nie zapusty
Zyj jak w maśle pączek tłusty,
Choćby ptasie mleko, bracie!

25 sztuk za $1.00
12 sztuk za 50 ct.
6 sztuk za 25 ct.

Papier Listowy No. 16. Do Kuzynki, z ozdobnie drukowaną w dwóch kolorach stronicą pierwszą i nalepionym na niej kolorowym obrazkiem. Treść listu:

Kuzyneczko moja droga!
Niema słowa w ludzkiej mowie,
Którem mógłbym za Twe zdrowie
Smiało myślą wznieść do do Boga.
O! niech wszystko, co na świecie,
Radość niesie, życie słodzi,
Wszystko co pomyślność rodzi,
Bóg Ci w jedno szczęście splecie!
Niech przyszłości każda doba
Tysiąc pociech zsyła Tobie,
Niech się ziszcza w każdej dobie
Co Twe serce upodoba!

25 sztuk za $1.00
12 sztuk za 50 ct.
6 sztuk za 25 ct.

Papier Listowy No. 17, do Rodziców, z ozdobnie drukowaną w dwóch kolorach stronicą pierwszą i nalepionym na niej kolorowym obrazkiem. Treść listu:

O moi drodzy, najdrożsi Rodzice!
Me serce smutne i smutne me lice,
Bo choć wszystkiego mam tu podostatek
Tak tęsknę do Was, jak do słońca kwiatek....
Czasem z obawy dusza prawie kona!
...Więc się tu modlę w ziemi Washingtona,
By Was chroniła Matka Częstochowska,
Aby się na Was zlała Łaska Boska.
By ten Jezusek, co świat zbawił
We wszystkich pracach Wam pobłogosławił,
Byście mi w zdrowiu żyli zwyż sto latek
I mieli dobra wszelkiego dostatek.
Takie z za morza szlę Wam winszowanie
I uścisk z serca i pocałowanie!

25 sztuk za $1.00
12 sztuk za 50 ct.
6 sztuk za 25 ct.

Papier Listowy, No. 18, do Ojca, z ozdobnie drukowaną w dwóch kolorach stronicą pierwszą i nalepionym na niej kolorowym obrazkiem. Treść listu:

MOJ DROGI OJCZE!

Ojczulku mój drogi
Choć dzisiaj los srogi,
Nam zdala od siebie żyć każe,
W tęsknoty żałobie,
Ojczulku, o Tobie,
Codziennie myślę i marzę.
W dzisiejszy dzień błogi,
Zyczenia w Twe progi
Najszczersze Ci przesłać się spieszę;
A może tem trocha
Ojczulka, co kocha,
W tęsknocie po synu pocieszę;
Tych życzeń tak wiele
Do stóp Twych się ściele,
Ze pióro ich oddać nie może.
Wysławić daremnie
Więc przyjmij odemnie
Za wszystko serdeczne:
Szczęść Boże!

25 sztuk za $1.00
12 sztuk za 50 ct.
6 sztuk za 25 ct.

Papier Listowy, No. 19, do Matki, z ozdobnie drukowaną w dwóch kolorach stronicą pierwszą i nalepionym na niej kolorowym obrazkiem. Treść listu:

DROGA MATECZKO!

Mamusiu kochana,
Najmilsza i droga,
I wieczór, i z rana
W paciorku do Boga,
Westchnienie swe wznoszę,
I myślą tam lecę,
Gorąco Go proszę,
By miał Cię w opiece.
Niech spędza cień z czoła,
I szczęście Ci zsyła,
Byś zdrowa, wesoła,
Starości dożyła,
Dziś w sercu mi świeci,
Ta błoga otucha:
Bóg kocha wszak dzieci,
Więc prośby wysłucha.

25 sztuk za $1.00
12 sztuk za 50 ct.
6 sztuk za 25 ct.

Papier Listowy, No. 20, do Kochanka, z ozdobnie drukowaną w dwóch kolorach stronicą pierwszą i nalepionym na niej obrazkiem kolorowym. Treść listu:

25 sztuk za $1.00
12 sztuk za 50 ct.
6 sztuk za 25 ct.

Mówią, że straszno na świecie bywa.
Gdy w nocy gwiazdki niema na niebie,
O! większa ciemność serce okrywa,
Kiedy nie słyszę słowa od Ciebie.
Czy to po pracy, czy to w świtanie,
Ja wiecznie myślę, jestem przy Tobie,
Trudno zapomnieć Ciebie — kochanie,
Chyba dopiero aż w ciemnym grobie.
I nie raz myślę — za co? dla czego?
Me serce tylko o Tobie marzy?
Zkąd taka słodycz spojrzenia Twego?
Tyle dobroci w Twych oczach — twarzy?
Dziś wiem! — przez Twoje oczy przebija
Czystość Twej duszy, dobroć Anioła,
Tylko kwitnąca biała lilia
Pięknej Twej duszy dorównać zdoła.
Kochasz ojczyste, drogie nam strony,
Jak dobre dziecko polskiego kraju,
O Boże wielki! bądź pochwalony,
Ze ojce taką młodzież chowają.
Więc nie dziw — serce do Ciebie płonie,
O raju w życiu z Tobą wciąż marzy,
Wiem, że nie zaznam szczęścia w tej stronie
Póki Bóg dobry nas nie skojarzy!

UWAGA: — Przysyłając obstalunki na listy nie potrzeba koniecznie wybierać z tego samego gatunku. Kto sobie życzy może wybierać odmienne listy.

PASTERKA W X PAWILONIE.

Z opowiadań Sybiraka.

Po czterech miesiącach samotnej kaźni, szesnastu indagacyach (przesłuchach) przed komisyą śledczą, a zawsze w nocy, najczęściej z pierwszego snu budzony, zobojętniałem na wszystko..

— Wymień pan nazwisko obywateli, którzy należeli do organizacyi w województwie sandomierskiem, a skończy się na lekkiej karze — upomniał mnie grzeczny pułkownik Iwaszyn, członek komisyi zasiadającej w X-tym pawilonie cytadeli.

— Pójdziesz na szubienicę, jeżeli wszystkiego nie wyśpiewasz — mówił szczerze major Truchlin.

A jam milczał, jak grób, lub jak ta cytadela, która także była wielkim grobem tysięcy męczenników.

Ujęto mnie po bitwie pod Jeziorkiem nieopodal góry Świętokrzyskiej. Powstańcem nie byłem, ale wolałem za takiego uchodzić, niż za komisarza rządu narodowego, wysłanego z Warszawy do pomocy generałowi Bosakowi (Haukiemu), aby wzmocnić organizacyę upadającego powstania w województwie sandomierskiem.

Ale w więzieniu w Kielcach poznał mnie Hersz Nowak z Bodzentyna, którym się nieraz posługiwałem jako posłańcem, nie wiedząc, że jest szpiegiem.

— To nie żaden powstaniec, tylko sam komisarz z Warszawy — oznajmił Nowak, dowódcę batalionu pułku smoleńskiego, wsławionym spaleniem i rzezią Suchedniowa.

Nazajutrz wywieziono mnie z Kielc do Warszawy wprost do cytadeli. Po drodze, mimo czujnego nadzoru, jakaś litościwa dusza, dowiedziawszy się, kim jestem, przyrzekła da: znać matce i siostrom. Kiedym jednak pozostawał pod śledztwem, nie miałem żadnej wiadomości, czy obietnica została spełniona.

Przez cztery miesiące prócz dozorców i inkwirentów nikogo nie widziałem. Nawet rozmowy więziennej przez wypukiwanie w ścianę byłem pozbawiony, gdyż kaźń moja stykała się z jednej strony ze śpiżarnią, z drugiej zaś był już mur zewnętrzny, a nademną mieściła się poczekalnia żołnierzy trzymających wartę.

— Po raz ostatni pytam, czy wskażesz pan osoby, które objechałeś w miesiącu lipcu i sierpniu? — zapytał przy szesnastej indagacyi pułkownik Iwaszyn.

— Nie, nie, po stokroć i zawsze nie — stanowczo odpowiedziałem.

— Trudno, będziesz wisiał — powtórzył znów major Truchlin.

Odczytano mi istotnie wyrok śmierci przez powieszenie.

— Ale gdybyś pan powiedział... — rzekł pułkownik.

— I tak będziesz wisiał — dokończył major Truchlin.

— Czy mogę się teraz zobaczyć z matką i siostrami? — przerwałem moim inkwirentom i sędziom zarazem.

— Dopiero po konfirmacyi wyroku — usłyszałem odpowiedź.

Była to jednak komedya, ostatnia próba wymuszenia ze mnie, tyle im potrzebnych zeznań. W pół godziny znów mnie przywołano, aby odczytać inny wyrok. Tym razem był to wyrok autentyczny. Zostałem skazany po pozbawieniu wszystkich praw na 12 lat ciężkich robót, a następnie dożywotnie osiedlenie na Syberyi.

Wychodziłem z kancelaryi z uczuciem ulgi. Mniejsza o to, czy szubienica, czy katorga, byle raz się to wszystko skończyło, byle zobaczyć twarze ludzkie.

— Nie tędy — rzekł towarzyszący mi żandarm, gdym skręcał w korytarz wiodący do mojej kaźni.

— Więc gdzie?

— Na pierwsze piętro pod numer ośmnasty kazali prowadzić.

Ci, którzy przed 46 laty [w 1863 roku] opuszczali mury cytadeli dla odbycia niedobrowolnej podróży do kopalń syberyjskich, zapamiętali chyba numer 18 w dziesiątym pawilonie. Była to duża komnata o sześciu pryczach. Stamtąd już lada dzień, a raczej noc, wyprowadzano skazańców na zborny punkt na Pradze.

— Witaj nam bracie — zabrzmiał chóralny głos, gdym stanął w ośmnastce.

— Jestem... — nie dokończył pierwszy, rzucają mi się w objęcia.

— Zbigniew! — wykrzyknąłem wzruszony.

— Stefan! — zawołał tamten.

Był to mój brat cioteczny, uwięziony jeszcze w czerwcu, jako jeden z pomocników naczelnika miasta.

Nastąpiło zapoznanie z innymi, reszta nocy zeszła na gorączkowej rozmowie między sobą i między sąsiadami. Rozmowa przez pukanie, ten volapueck wszystkich więzień.

Dozorcy nam nie przeszkadzali. Ośmnastka w dziesiątym pawilonie miała swoje przywileje. Skazańcy wyrokowani cieszyli się pewnymi względami...

Kiedym zasnął na twardej pryczy, nie pamiętam. ale zbudził mnie głos Zbigniewa:

— Wstawaj leniuchu, już południe dawno minęło, a ten się wyleguje na edredonach Moroka.

Tak przezywano pułkownika żandarmeryi Żuczkowskiego, intendanta i nadzorcę dziesiątego pawilonu; Morok zaś była to postać z popularnego niegdyś romansu "Tajemnice Paryża" Suego.

Raptem któryś z towarzyszów zapytał:

— Czy wiecie też bracia, jaki dziś dzień?

— Chyba musi być dobrze mroźny, bo i nam zimno teraz więcej, niż wczoraj dokucza — odparł Figner.

— Ależ tu nie chodzi o aurę, zmarzluchu. Dziś mamy...

— Wigilię Bożego Narodzenia — dopowiedziało kilka głosów.

Wigilia! Przypomnienie to napędziło do myśli i serca falę wspomnień. Najuroczystsze święto rodzinne.

— Rok temu byłem na Wigilii... — zaczął Zbigniew i... załkał.

Biedaczysko stracił niedawno narzeczoną, z którą się właśnie przy uczcie wigilijnej zaręczył.

Mnie stanęły przed oczyma duszy postacie ukochane: matki i sióstr...

Wszyscy jakoś zamilkli i w niejednym oku zabłysły łzy. Każdy z nas mógł z poetą powiedzieć:

Polały się łzy czyste, rzęsiste
Na me dzieciństwo sielskie i anielskie...

— Który z panów nazywa się Stefan K.? — ozwał się nagle u progu ośmnastki głos dozorcy.

— Ja jestem...

— Proszę za mną.

— Czy znów do komisyi?

— Nie można wiedzieć — odparł tajemniczo, ale na korytarzu rzekł:

— Są do pana trzy damy, pułkownik pozwolił...

— Boże! to matka i siostrzycki!

Pół godziny pozwolono na rozmowę przez kratę, a nam się zdawało, że to dopiero pięć minut minęło, gdy żandarm asystujący powiedział:

— No, już na was czas...

— Mamy pozwolenie przysłać ci wieczerzę wigilijną — rzuciła na pożegnanie młodsza siostrzyczka Stasia.

— Jest nas ośmiu — zdążyłem odpowiedzieć przynaglany do natychmiastowego odwrotu.

— Będzie! — zabrzmiał głosik.

Już dawno zabłysła "gwiazdka", a my oczekiwaliśmy na przyrzeczoną wieczerzę. Nikt, mimo doskwierającego głodu nie chciał tknąć "kazionnego" jadła. Nie wątpiłem, że Stasia dotrzyma przyrzeczenia.

— A nuż Morok cofnął obietnicę — rzekł sceptycznie usposobiony Zbigniew.

W odpowiedzi usłyszeliśmy zgrzyt otwierających się drzwi, i ukazało się dwóch żandarmów z dozorcą na czele, dźwigając duży kosz do bielizny.

Czyż mam nadmieniać, że wigilia była obfita, że nietylko my, ale i nasi dozorcy do syta się najedli? Pilno mi opowiedzieć rzecz najważniejszą, epilog tej nigdy, póki żyć będę, niezapomnianej Wigilii w dziesiątym pawilonie.

Zbliżała się północ, my wszyscy skazańcy do ciężkich robót byliśmy dziwnie weseli. Śpiewaliśmy chórem kolędy, a nawet i świato-we teksty, obozowe powstańcze piosenki. Kilka wysuszonych butelek węgrzyna zieleniaczka wprowadziło nas w złoty humor. Ktoś już zanucił:

Precz, precz smutek wszelki,
Zapal fajki, staw butelki.

Nagle siedzący obok mnie ksiądz Ciągliński, wikaryusz z Bodzentyna, skinął ręką.

Wszyscy zamilkli.

— Bracia kochani — rzekł przyciszonym głosem — czy chcielibyście być na Pasterce?

Nikt się nie odezwał, ze zdumieniem spoglądając na kapłana.

— Ja wam odprawię Mszę Pasterską — mówił dalej — ale za parę godzin, w ciągu których proszę zapomnieć o głupstwach, śpiewkach i duchem się przysposobić do uczestnictwa w Ofierze Bezkrwawej.

— Ależ — rzeknę — gdzie ołtarz, kielich, ornat, światło, bo co się tyczy wina i opłatków...

— Skoro posiadamy materyę do Ofiary, o resztę się nie kłopoczcie. Ojciec św. udzielił nam w takich wypadkach licencyi niemałej — odparł ksiądz Ciągliński i rozglądając się po kaźni naszej, dodał:

— Tam pod ścianę przysuniecie stół, nakryjecie tym samym obrusem, resztę już ja sam uzupełnię. A teraz pomódlmy się i czyja chęć przystąpić do Stołu Pańskiego, będę mu służył za chwilę spowiedzią.

Nie upłynęło pół godziny, gdy kapłan zasiadł na mojej pryczy, a przy nim ukląkł Zbigniew... My, prócz Fignera, ewangelika, który z uszanowaniem spoglądał na nas, oddaliwszy się w inną stronę, gotowaliśmy rachunek sumienia i wzbudzali w duszy akt skruchy...

Była godzina czwarta, gdy nad ostatnim penitentem kapłan wymawiał: Ego te absolvo.

— A teraz przystąpmy do ofiary — rzekł z namaszczeniem.

— Mogę poprosić księdza dobrodzieja o chwilkę dla mnie! — odezwał się melodyjny głos Fignera.

— Słucham cię bracie i towarzyszu.

— Czy mógłbyś ojcze, przyjąć odemnie wyznanie Wiary katolickiej, abym stanowił jedno z Wami?

— Niech żyje Figner — szepnęliśmy wszyscy.

W pół godziny później, na stole pokrytym obrusem znajdowały się dwie świeczki woskowe z przysłanego przez Stasię stoczka zrobione, a między nimi pośrodku krzyżyk srebrny z podobizną Zbawiciela ze słoniowej kości.

— To są relikwie — nadmienił kapłan, kładąc szkaplerz pod obrus i w miejscu tem stawiając kieliszek zwykły, przykryty tekturką. Patynę zastąpił talerzyk deserowy, na którym znajdował się opłatek... W pustą butelkę nalaliśmy wody, druga była z winem.

— Ukochani bracia, zaczynam i proszę o ministrantów — rzekł ksiądz Ciągliński.

Zbigniew i ja wysunęliśmy się naprzód. Zamiast mszału położyłem brewiarz...

Czy potrzeba nadmienić, jakie w nas siedmiu, licząc z nowonawróconym Fignerem, nie mówiąc już o samym kapłanie budziły się podczas tej Mszy Pasterskiej uczucia?

Nigdy w życiu z tak podniosłem, iście anielskiem usposobieniem nie przystępowałem do Stołu Pańskiego, jak w ów pamiętny na zawsze poranek Bożego Narodzenia, w ośmnastce dziesiątego pawilonu...

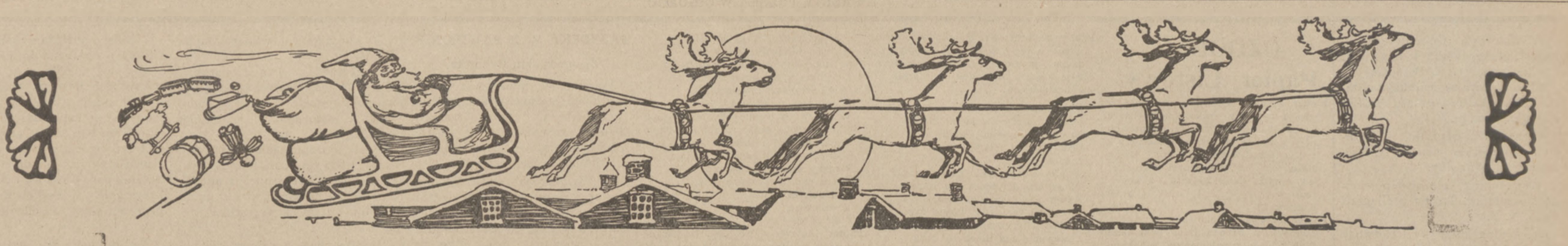
. . . .

Sędziwy sybirak, którego opowieść starałem się wiernie powtórzyć, tak zakończył:

— Wierzcie mi, że jeżeli kiedy, to wówczas rozbrzmiewał całą pełnią w sercach naszych on hymn archanielski nad stajenką Betleemską śpiewany:

"Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli."

W duszach skazańców do kopalń syberyjskich panował dziwny spokój...





Choinka dla dziatek.

Dział Gospodarczy.

O zaprzęgach.

Zaprzęgi wiejskie: jarzma, szleje, chomąta stają się często prawdziwemi narzędziami męczarni dla biednych zwierząt, obcierają nieraz skórę do żywego mięsa i powodują okaleczenia i choroby. A przecież przy uwadze i dbałości można tego wszystkiego uniknąć. Dla koni najstosowniejszą uprzężą są chomąta z okleszczynami lekkiemi, drewnianemi lub stalowemi, które można niecoś zwężać i rozszerzać zapomocą rzemieni u góry nad karkiem i u dołu na piersiach. Wyścielone powinny być dobrze ze skóry grubej niezbyt miękkiej i powinny przylegać dobrze do piersi i przedniej strony łopatek konia. Dbać trzeba o to bardzo, aby chomąto było wielkości stósownej na konia, nie za wielkie i nie za małe. Gdy za wielkie, to chodzi po karku tam i sam i powoduje brzydkie obtarcie, zesuwa się na kłąb zanadto i psuje konia. Gdy za małe, to jeszcze gorzej, bo ugniata koniowi szyję od spodu, dusi go po prostu i przeszkadza w robocie. Pod zbyt wielkie chomąta podkładają osobne miękkie podkłady szyte z płótna, wyścielane słomą, kłakami lub włosieniem. Podkłady takie przylegają na całej przestrzeni do skóry, zagrzewają ją, sprawiają, że konie pod niemi silnie się pocą i skóra w tem miejscu delikatnieje, zamiast żeby stawała się wytrzymalszą; w takie podkłady nabija się kurz, pot, brud i sierść i ani sposób ich wyczyścić. Podkład powinien być ze skóry i to dość sztywny, włosieniem dobrym wypchany, sprężysty, dobrze przylegający, na 8 cali szeroki. I na skórzanym podkładzie po całodziennej pracy zawsze się zbierze warstwa brudu i potu, ale to łatwo każdego dnia wieczorem zeskrobać i chomąto lekko wysmarować tłuszczem, to nietrudno czysto utrzymać.

Kupując nową uprząż, powinien gospodarz dobrze naprzód przekonać się, czy jest stósownie wielką na konia, a potem obejrzeć doskonale pokłady i poduszki, czy niema gdzie sterczących gwoździ albo choćby węzełków z nici i dratew, któremi są szyte. Takie węzełki mogą koniowi boleśnie skórę obetrzeć. Szczególnie młode konie od jednego razu można znarowić, gdy się trafi jaki ostry węzełek twardy w uprzęży i sprawi im ból. A w takich wypadkach dociec przyczyny znarowienia. Reszta uprzęży powinna leżyć na koniu swobodnie. Podogonia nie ściągać zanadto na grzbiecie podpinki na brzuchu też ciasno nie zapinać. W okolicach górzystych przy zaprzęgach wozowych uprząż na konia ma być zaopatrzona w rzemień tylny ||zadni||, który idzie w poprzek, opasując zad i łączy się z pasami bocznymi, od których idą postronki do orczyków. Gdy koń ma wstrzymać wóz, który z góry się stacza po pochyłej drodze, to bez rzemieni zadnich ciągnie tylko naszelnikiem, chomątem i karkiem własnym za dyszel wstecz, chomąto podnosi się pod szyją, wykręca i gniecie konia w szyję; gdy zaś uprząż ma rzemień zadni, to koń doskonale wstrzymuje ciężar całem ciałem, opierając się zadem o rzemień.

Używając szlei zamiast chomąta może być tylko do roboty lekkiej, nie wymagającej wielkiego ciągnienia. Szleje parciane trą konia, nie dają dobrego oparcia przy ciągnieniu, ściągają koniowi piersi i gniotą je. Uprząż taka wprawdzie najtańsza, ale i najlichsza, powinna być w porządnem gospodarstwie zarzucona. Postronki powinny być tak długie, aby koń nogami tylnemi nie uderzał w orczyki, ale znowu nie za długie.

Na bokach konia w miejscach gdzie postronek pociągowy przylega, winien być obszyty skórą smarowaną tłuszczem; lepsze zamiast postronków są pasy z mocnej kręconej skóry, które dopiero dalej ku orczykowi zakończone są postronkami.

Uzda robocza ma być również z dobrze smarowanej skóry robiona; nie trzeba wędzidła zanadto do góry podciągać, aby pyska nie rozdzierać; pod szyje rzemyka nie ściągać. Okularów nigdy nie powinno się dawać przy zaprzęgach roboczych, bo są tylko udręczeniem dla koni, uderzają o oczy, drażnią konia i zamiast żeby uspokoić, są często powodem jeszcze większej płochliwości. Okulary mają tylko pewną racyę tam, gdzie chodzi o konie ostre, młode, ogniste, niezupełnie ujeżdżone i to przy zaprzęgu wozowym i szybkiej jeździe; wtedy łatwiej je równo prowadzić w okularach.

Wędzidło powinno być nie bardzo cienkie, nie stare i nie wytarte i nie zardzewiałe. Nic szkodliwszego jak ostre kanty na wędzidle, albo jeżeli boczne witki ||kółka|| powycierają w końcach wędzidła za duże otwory i porobią ostre brzegi. Wtedy łatwo się zdarza, że wędzidło takie przy skrzyni, uszczypnie język lub wargi konia, co naturalnie jest bardzo bolesnem. Wytarte wędzidła można obszyć miękką skórą, szwem ku górze obracając, i jeszcze dadzą się użyć. Niestosowne wędzidło, a jeszcze bardziej munsztuk twardy, powodują często obrzydliwy u koni zwyczaj wywieszania języka; można temu z początku zaradzić zmieniając żelaza w pysku na postronek lub łańcuszek żelazny mocny obszyty skórą.

Rolnik powinien z końmi — tymi swoimi pomocnikami roboczymi —dobrze się obchodzić. I ten sam koń zupełnie inaczej wygląda, gdy go ubierze się w uprząż dobrze wyczyszczoną i wyczernioną, a inaczej gdy chodzi w zabłoconych, wyszarzałych, posztukowanych rzemieniach i postronkach.

Skórę nową czerni się doskonale bajcem z t. zw. koperwasu ||siarczanu żelaza|| i odwaru kory dębowej lub galasówek; stare rzemienie czernić smarowidłem z odrobiny łoju i smalcu ugniecionego z sadzami, najlepiej kopciem z lampy naftowej lub olejnej.

Jak poznać czego brak ziemi.

Widząc nizkie urodzaje, nie jeden rolnik w głowę zachodzi, czego może brakować jego roli. Toć ją uprawia niezgorzej i nawozi gnojem, jak może, a jednak dobrego wyniku doczekać się nie może. Słyszał o nawozach kupnych, o proszkach i solach, które, posypane na pole, mają podnosić plony — radby już ich wreszcie spróbowa, więc idzie do składu — ale tu go zapytają, jakiego nawozu potrzebuje. Wtedy może dopiero dowiedział się nieborak że tych nawozów kupnych są różne rodzaje, no i teraz ma dopiero "kłopot,, któreby sobie wybrać. Najczęściej radzi sobie w ten sposób, że przepytuje się ludzi, jakiego nawozu z dobrym skutkiem używali, i potem ten sam kupuje dla siebie. Wychodzi na tem czasem dobrze, ale niezawsze.

Gdybyśmy wszyscy gospodarowali na jednej ziemi, to moglibyśmy wszyscy jednakowo nawozić. Ale ziemia nierówna, a nawet dwie gleby, podobne do siebie na oko, różnią się pomiędzy sobą zawartością pokarmów roślinnych, Rośliny ciągną korzeniami różne pokarmy z ziemi; jeżeli ziemia jest żyzna, to tych pokarmów znajdują pod dostatkiem, ale zazwyczaj choć jednego brakuje, a wtedy już roślina cierpi, nie może się dobrze rozwijać, no i oczywiście — nie może dać dobrego plonu. Jeżeli ten brak w ziemi odgadniemy i dodamy w nawozach potrzebnego pokarmu, to wszystko będzie dobrze.

Może kogo zdziwi, że nawożąc obornikiem, nie możemy zaspokoić potrzeb roli. Ale pamiętajmy, że przecież gnój stajenny powstaje z paszy i ściółki, a zatem z tych ślin, które na naszych polach wyrosły, więc tylko to z ziemi wzięły co w niej znalazły; a tych pokarmów, których w ziemi jest mało, będzie też niewiele w oborniku. Każdy zresztą gnój stajenny zawiera w sobie dużo azotu i potasu, ale nie wiele fosforu i wapna, więc jeżeli ziemia sama przez się nie ma dosyć tych dwóch pokarmów, to obornik jej w nie także nie zbogaci.

Trzeba zatem ziemię zbadać. trzeba ją zapytać, czego jej potrzeba. Nie każdemu ona odpowie, bo trzeba wiedzieć, jak wziąść się do rzeczy. Dawniej sądzono, że chemik w swojej pracowni, który przecież tak wybornie rozpozna, co się znajduje w makuchach, w wodzie, albo w nawozie, który każdą materye umie "rozebrać" ||zanalizować|| i powiedzieć, z czego ona się składa, potrafi też odgadnąć, czego ziemi brakuje. Przekonano się jednak, że w pracowni chemicznej zrobić tego nie można, choć można ziemię rozebrać i wykazać wszystkie części składowe. Ale cóż nam stąd przyjdzie, że będziemy wiedzieli, ile nasza ziemia zawiera potasu lub fosforu, jeżeli chemik nie potrafi nam dokładnie powiedzieć, jaka część tych pokarmów jest dla roślin dostępna, a ile ich jeszcze drzemie, oczekując na swoją kolej.

Bo nie wszystkie pokarmy dla roślin są gotowe. Tak jak człowiek żywić się nie może surowemi ziemniakami lub mąką, tak też roślina czerpie tylko pokarmy które są do tego przygotowane. Chemik zaś nie może ściśle oznaczyć, jakie ma to być przygotowanie, i zrobiwszy rozbiór ziemi, mógłby on najwyżej powiedzieć których pokarmów ziemia zawiera tak mało, że niezawodnie i gotowych roślin brakować będzie.

Ale to rzecz nie pewna, więc musimy szukać pewniejszej drogi. Przyglądając się roślinom uprawianym i dzikim, możemy powiedzieć cokolwiek o tem, czego w ziemi brakuje.

Gdzie niema dość azotu, tam rośliny mają kolor jasno-zielony, wzrost słaby i tylko rośliny motylkowe i groszkowe lepiej się udają. Brak potasu również zdradza się żółtawem zabarwieniem liści, wyraźnem nawet u koniczyn, grochów i t. p. Gdy zboża wyrastają nieźle, ale ziarno jest niewykształcone, tam możemy przypuszczać, że brakuje w ziemi fosforu. Wreszcie brak wapna poznajemy po złym wzroście koniczyny i grochu, po obecności w polach szczawiku i skrzypów.

Ale prawdziwie dokładną odpowiedź mogą nam dać dopiero doświadczenia polne. Gdy wymierzymy sobie w środku pola kilka pólek, gdzie je wraz z całem polem uprawiać będziemy, gdy je razem z niem zasiejemy, ale na każde damy inny nawóz i każde potem osobno zbierzemy, to przekonać się będziemy mogli, który nawóz się najlepiej opłacił, a zatem, który jest najpotrzebniejszy.

Dla Naszych Gospodyń.

Lody melonowe.

Podaje tu sposób wspaniałego podania lodów melonowych. Dojrzały melon ananasowy, t. j. siatkowy z zapachem, wydrążyć ostrożnie z pestek i soku, skrajawszy, z jednej strony tyle, aby wygodnie można włożyć łyżkę stołową. Następnie obrać go z wierzchniej skórki i bardzo starannie, a wtedy środek wypełnić lodami melonowemi.

Na lody przetrzeć przez rzadkie sito dojrzałego melonu. Na funt tej masy zrobić syrop z funta cukru, kwarty wody i dwóch cytryn, gdy wystygnie zmięszać z masą melonową, przefasować przez sito, włożyć wszystko w puszkę od lodów; włożoną w ceber z drobnym lodem, mocno solą posypanym, soli żałować nie można przy robocie lodów, bo ta tęgość ich utrzymuje. Gdy się massa wleje w puszkę kręcić nią kwandrans. Po tym czasie otrzeć pokrywę z soli i lodu, otworzyć puszkę, oskrobać drewnianą łopatką zastygającą z boków massę, wymięszać dobrze na jedną massę i to powtarzać kilka razy, posypując solą i lodem. Czem mocniej masę wybije się łopatką, tem lepsze będą lody. Jak lód zaczyna taić w czasie roboty, wypuścić wodę przez otwór dolny w cebrze, a dodać świeżego lodu, a mianowicie soli. Chcąc spróbować czy lody będą dobre, trzeba przed wymieszaniem syropu z massą owocową, włożyć odrobinę tej mieszaniny w puszkę, zakręcić, a gdy zastygać zaczną, wziąść w palce, jeżeli się będzie rozcierać jak masło, to lody dobre, jażeli zaś massa w palcach będzie śnieżkowatą, to znaczy, że mało cukru, dołożyć go do syropu samego, rozgrzać, aby się rozpuścił, ostudzić, wymięszać z sokiem owocowym, wlać w puszkę i postępować jak wyżej, kręcąc puszką póki massa zupełnie nie zastygnie.

Lody kawowe.

Zagotować dwie kwarty śmietanki, wsypać w nią tylko co świeżo upaloną z piecyka ćwierć funta kawy, to przykryć, żeby śmietanka nabrała zapachu. Skoro przestygnie, przecedzić przez sito, wsypać półtora funta cukru rozbitego z 10 żółtkami, postawić na ogniu, mieszając ciągle, a jak zgęstnieje, przecedzić, ostudzić i postąpić dalej, jak wyżej przy uwagach opisano.

Szodo.

Ćwierć funta cukru miałkiego, ubić z 6 lub 8 żółtkami, wlać w to kwaterkę, nie więcej wina francuskiego lub białego reńskiego, wszystko razem wlać w maszynkę blaszaną i na ogniu ciągle ubijać bijaczką, aż gęstnieć zacznie, czyli w górę podchodzić, wtedy zaraz podać, nie czekając, żeby się zagotowało, bo opadnie i zwarzy się; proporcya na cztery filiżanki. Można bez rozbijania od razu wszystko wlać w maszynkę i bić na ogniu, aż zgęstnieje.

Konserwy do lodów.

Wszelkie owoce soczyste i aromatyczne używają się do zaprawy lodów, w czasie zimy konserwowane. Otóż sok smażony z cukrem nie odpowiada rzeczywistym wymaganiom, gdyż nie zawiera w sobie już świeżości i aromatu.

Trzy jednak tylko gatunki owoców podchodzą pod tę kategoryę, maliny, brzoskwinie i poziomki, głównie zaś i przedewszystkiem maliny. Nie robi się ani wiśniowycn lodów, ani wiśniowej galarety, bo owoc daje sok ciemny bez aromatu, porzeczki i śliwki także nie mają aromatu, truskawki są owocem zbyt wodnistym i bezbarwny dają sok.

Przygotowując więc konserwę do lodów z malin lub poziomek, należy świeży a dojrzały zupełnie owoc przetrzeć przez gęste sito, tak, aby żadna pestka nie przeszła, a jednak gąszcz owocowy został przetarty. Tak przetarty owoc, zaraz nie czekając nawet dwóch godzin, bo zgorzknie, ponakładać w mocne flaszki, zostawiając u góry na 3 palce wolnego miejsca, zawiązać pęcherzem lub zakorkować i zalać wapnem jak zagraniczne konserwy i gotować w kociołku z wodą, od zagotowania minut 15, nie potrzeba dłużej.

Schować w piasek do piwnicy i używać w miarę potrzeby w zimie. Takich konserw używają cukiernicy do zaprawy cukierków.

Czekolada.

Dobroć napoju czekolady, zależy głównie na dobrym gatunku samej czekolady. I tak: na 3 zwyczajne filiżanki bierze się ćwierć funta dobrej wanilijowej czekolady w tabliczkach i łamie się ją w kawałki. Dwie filiżanki letniej śmietanki, mleka niezbieranego lub wody, postawić w rondelku lub w maszynce na ogniu. Gdy płyn zawrze wrzucić czekoladę i bić ubijaczką mosiężną tak długo, aż czekolada się rozpuści i zapieni mocno. Czekolada gotowa i wyborna bez maszynki i bez jaj a co najważniejsza, stokroć zdrowsza od tego gęstego zaprawnego jajami napoju, czekoladą zwanego, który nasyca zbytecznie, a który prababki nasze robiły; jeżeli na wodzie, ćwierć funta wystarcza na dwie filiżanki. Dobroć czekolady, powtarzamy, jest tu niezbędnym warunkiem, czekolada, do której przymięszana jest mąka, nigdy się dobrze nie rozpuści, lecz zostawia na spodzie rondla pewien gąszcz niesmaczny.

Masa orszadowa.

Najlepsza orszada jest w płynie, ale nie może się zbyt długo konserwować, chociaż w chłodnem miejscu zachowana, może być kilka tygodni.

Funt migdałów słodkich, łut gorzkich oparzyć, obrać, utłuc w moździerzu i uwiercić w donicy; podzielić na 4 równe części, na każdą wlać kwaterkę wody gorącej i łyżką wyciskać przez sito każdą część oddzielnie, następnie jeszcze raz przez rzadkie płótno wycisnąć, aż suche otrąbki zostaną, wtedy wlać w rondel, wsypać 3 funty cukru miałkiego i na wolnym ogniu mięszać, dopóki się nie zagotuje; trzy minuty gotować się powinno, zdjąć z ognia, mieszać do ostudzenia i zupełnie zimne wlewać w butelki, a zakorkowawszy dobrze, zachować w piwnicy. Na otrąbki można jeszcze raz wlać nieco gorącej wody — wycisnąć, ostudzić i użyć tego samego dnia.

Sposób 2. Funt migdałów słodkich, 2 łuty gorzkich, oparzyć ze skórki, usiekać drobno, utłuc w moździerzu i utrzeć, dolewając po trochu kwaterkę wody; 3 funty cukru miałkiego wsypać do masy, a postawiwszy w rondlu na ogniu, mieszać ciągle, dopóki dobrze nie zgęstnieje, ciepłe trzeba zwijać w wałki w papier sztywny woskowany, a używając, rozrabiać po trochu wodą i cedzić przez sito. Taka orszada może się bardzo długo konserwować.

Hypnotyzm a ruleta.

Ciekawy wypadek nowego zastosowania hypnozy podaje ostatni numer "Annals ofpsychical Sciences". Dr. Ochorowicz wsławiony na polu hypnozy i magnetyzerstwa, badacz warszawski, przeprowadził z panną Stanisławą, która zdaje się być znakomitem medyum, szczególne doświadczenia, które dowodza, jak hypnoza zaostrza wszystkie zmysły, a przedewszystkiem zdolność obserwacyjną. Okazało się to przy grze w ruletę; medyum, które wraz z innemi osobami wybierało jeden z 36 numerów rulety zdobyło o wiele więcej wygranych, niż inni gracze przy kilkudziesięciorazowem obrocie koła. Jeżeli nawet przy użyciu rachunku prawdopodobieństwa wygrana przypadała raz na 36 razy, to wygrana medyum wypadała raz na 15, razy czyli że gdyby to była gra prawdziwa, medyum byłoby zyskało wygranę a inni gracze byliby utracili jedną- trzydziestą siódmą część swoich wkładek. Badania przeprowadzono przez dra Ochorowicza wykazały, że wprawdzie nie duchy podsuwają kule do ręki medyum, ale że ruleta była nieco zużytą, tak że niektóre numera częściej się powtarzały, niż inne. Medyum, dzięki stanowi hypnotycznemu,w którem się znajdowało, zauważyło te właśnie błędy rulety i wygrywało.

Nasze dzieci.

— Tatusiu, tu napisano, że na złodzieju czapka gore... Czy to zawsze?

— Zawsze moje dziecko.

— A jak złodziej jest bez czapki?



Madonna z dzieciątkiem.

ZE ŚWIATA KOBIECEGO.

Zajęcia "niższe."

Czytamy w "Słowie":

Gospodarstwo domowe uznane zostało stanowczo przez ogół naszych kobiet inteligentnych za należące do kategoryi zajęć niższego rzędu, które wprawdzie nie przynoszą istotnej ujmy skazanym na nie istotom, ale też oddalają je od wszelkiego honoru, z pracy płynącego.

Jest to prawda, o której świadczą fakty wymowne i coraz to liczniejsze. Szkół gospodarstwa domowego prawie już nie mamy. Jedyna kompletna szkoła taka, utrzymywana przez hrabiankę Platerównę w Chyliczkach pod Warszawą, a prowadzona wzorowo, nie może narzekać na zbytek uczenic — zwłaszcza pochodzących ze sfer naszej inteligencyi. Szkoła kucharska pani Norkowskiej nie robi również interesów. Zaś szkoła domowego gospodarstwa dla komplet szkół gospodarstwa domowecele specyalne i wspominamy o niej dla tego, aby pokazać, jak straszliwie ubogim jest ten kompletsz kół gospodarstwa domowego, jakim się kraj nasz pochwalić może.

W pojęciach kobiety polskiej dokonał się przewrót, którego objawem jest to, iż zajęcia gospodarskie są przez panny nasze lekceważone, a panien tych matki przyjmują taki stan z rezygnacyą, nie uważając za stosowne choćby na to narzekać w głośniejszy sposób.

Przewrót ten dokonał się od razu. Początki jego sięgają zaszczępiania u nas idei emancypacyi kobiet, w epoce bezpośrednio po powstaniu poczętej; powoli ale systematycznie szerzyły się poglądy, wskazujące kobiecie cały ten zakres zajęć, w których dotychczas panował lub mozolił się mężczyzna, jako rodzaj nieprzyjacielskiego terenu, który zdobywać należy szeregiem świetnych zwycięstw. I panie zdobywały teren ten w szeregach zwycięstw. Ponieważ jednak teren ich własny, na którym one właśnie od tysięcy lat panowały i mozoliły się, nie został wystawiony na pożądliwości i zaborczość męską, — wypadło stąd, iż na jednym z tych terenów zrobiło się strasznie ciasno, na drugim zaś bardzo luźno.

Gospodarstwo domowe stało się bardzo opuszczoną i zaniedbaną gałęzią naszej narodowej organizacyi. Ambicye zeń się ulotniły i emigracya stała je wycieńczyła; złe chwasty zaniedbania pokryły je wegetacyą bezużyteczną.

W jaki sposób to się stało, iż dotychczas u nas nie zadzwoniono na alarm?

W prosty.

Oto gospodynie nasze nie spostrzegły się wcale, że to ich winą jest dezorganizacya, będąca zjawiskiem normalnem w 98 na sto domach polskich. Podaję tę liczbę, nie chcąc, aby mnie pomawiano o przesadę. Mężczyzna, cierpiący w pierwszym rzędzie od tej nierównowagi, poczyna jęczyć. Ale na te jęki nasza gospodyni posiada pod ręką dobry środek anestezyjny: Czasem mężczyzna wspomni nieśmiało, iż w takim razie wypadałoby zaprowadzić pewne oszczędności. Ale pani domu zamyka mu gębę krótkiem pytaniem: "Na czem?" On oczywiście, nie wie, na czem by można oszczędzać; jakkolwiek bowiem pani domu, nie ma wielkiego pojęcia o gospodarstwie, pan domu ma o tem jeszcze mniejsze. Musi więc skapitulować. I kończy się debata podobna radą, daną mężczyźnie, że jedyną drogą do wyjścia z matni budżetowej jest, aby postarał się dawać więcej na dom pieniędzy; niech zarabia więcej. Jak? to już jego głowa. Od tego jest mężczyzną.

Jeden z przyjaciół mówił mi niedawno:

— Mam krewnego, który posiadał dochodu blisko dziesięć tysięcy rubli, — dochodu opartego na majątku. I zginął przez nieład w gospodarce domowej.

Mam innego przyjaciela. Ożenił się z ubożuchną panną, przed laty dwudziestu pięciu. mając czterdzieści rubli miesięcznej pensyi. Brakowało wtedy małżeństwu stale do zamknięcia budżetu około stu rubli. Do zamknięcia budżetu brakuje teraz stale około tysiąca rubli. Gdy robi wymówki żonie, przypominając jej dawne czasy, słyszy odpowiedź:

— Ty nie masz pojęcia o tem, jak od tego czasu wszystko podrożało.

Kobiety usiłują nam zamknąć usta tem, że nie znamy się wcale na gospodarstwie domowem. Zapominają jednak, że i one składają ciągle dowody, iż same się na tem również mało znają. Ale że znają się jednak odrobinkę więcej od mężczyzn, zamknięcie nam gęby zawsze im się udaje.

Udawało przynajmniej.

Bo czas położyć koniec anarchii domowej, która rodzinę polską niszczy niby chroniczna anemia.

Rodacy nasi w Galicyi spostrzegli pierwej niż my tu, zło, o którem mówię. Właśnie gmina miasta Krakowa oświadczyła się za założeniem miejskiej szkoły gospodarstwa domowego. Zajęcie się tą sprawą jest tam wielkie i niedługo gospodarstwo domowe posiadać będzie w Galicyi wszystkie typy szkół: niższe, średnie, seminarya i kursy wyższe. Zajmują się tem pojedyńczy działacze, osobne towarzystwa i gminy miejskie.

U nas nikt się jeszcze tem nie zajmuje.

Ale to przyjść musi..

Gospodarstwo domowe nic, oczywiście, u nas nie skorzystało na ruchu wolnościowym i jego skutkach. Powstały w ostatnich latach różne towarzystwa kobiece, ale między niemi niema bodaj ani jednego towarzystwa gospodarstwa domowego. A jednak takie istnieją na całym świecie. W Krakowie "Towarzystwo gospodarstwa wiejskiego," będące pod przewodnictwem znakomitego uczonego i profesora uniwersytetu, p. Marchlewskiego, urządza właśnie wyższe wykłady o gospodarstwie domowem. W powodzi odczytów, które nas przez lat trzy zalewały, nie było ani jednego, poświęconego temu bądź co bądź, ważnemu przedmiotowi.

O tem, iż gospodarstwo domowe jest umiejętnością jaknajbardziej użyteczną, nikt u nas nie myśli. Panny bogatsze marzą o wyższem wykształceniu uniwersyteckiem; mniej zamożne o posadzie, o zarobku. Matki zachęcają je do tego, bo już w rodzinie polskiej wytworzyła się atmosfera współzawodnictwa na tem polu właśnie. Józia jest doktorem medycyny, trzeba pokazać, że Kazia to samo potrafi. Mania zarabia już sześćdziesiąt rubli miesięcznie; Emilcia robi co może, aby osdtać posadę choć na trzydzieści rubli tymczasem. Żadna z tych pań nie umie posadzić wóch jajek dna maśle. Nikogo to nie obchodzi. Matka zapewnia, że "jak jej to będzie potrzebne, to dziewczyna się nauczy." Są zresztą w księgarni — książki kucharskie. Jak gdyby gospodarstwo domowe polegało wyłącznie lub głównie na lepszem lub gorszem przyrządzeniu potrawy.

Pensye same idą w kierunku nowych potrzeb. Jedne wprowadziły do programu psychologię; inne buchalteryę. Zasad ekonomii, potrzebnej do opanowania gospodarstwa domowego, zasad hygieny odżywiania i utrzymania domu, na żadnej pensyi nie uczą, wskazówek urządzenia domu, gustownego, a jednak nie nadmiernie kosztownego, nigdzie nie dają. Tego dopiero musi nauczyć własne doświadczenie, wtedy bardzo kosztowne.

A jednakże człowiek większą część życia spędza nie po za domem, lecz w domu, a prowadzenie tego domu tak, aby wydatki były zastosowane do budżetu, aby odżywianie było zdrowe, aby urządzenie domu było gustowne i praktyczne, olbrzymią odgrywają rolę w szczęściu jednostki i w życiu dzące w zakres niniejszych uwag główne powołanie kobiety: czuwania nad wychowaniem przyszłych pokoleń, dojdziemy do rezultatu, że i bez studyów uniwersyteckich najwybitniejsze w życiu miejsce zajmuje kobieta, której w podziale pracy przypadła rola kierowania tem wszystkiem. Rola w każdym razie ważniejsza od tej, jaką grają nietylko gwiżdżący na gwizdawkach i uderzający w pulpity w salach parlamentu mężczyzni, lecz nawet ci, co w pracy prawodawczej poważny biorą udział. I umieć taka kobieta musi więcej, bo jej błędy mszczą się na niej i na najbliższych jej istotach, a za lichego prawodawcę cierpią inni, co jego mało obchodzi.

Trzeba, żeby opinia publiczna zajęła się tą sprawą. Trzeba zawrócić z drogi. Trzeba powiedzieć paniom naszym, że gospodarstwo domowe jest zajęciem pięknem, bynajmniej nie niższem od wielu zajęć męskich, i dla szczęścia rodzinnego, a nawet narodowego mogącem przynieść owoce błogosławione.

W. K.

Sufrażystki i antysufrażystki.

Wedle wykazu przedłożonego angielskiej izbie gmin obecnie w więzieniach angielskich przebywa 351 sufrażystek, zasądzonych za najrozmaitsze przekroczenia, jak wybijanie szyb, zakłócenie porządku publicznego, opor przeciw władzy itd.

W tych dniach wypuszczono z więzienia jedną z sufrażystek, które w Birningham urządzały burzliwe demonstracye, a która próbowała wymusić wypuszczenie z więzienia przy pomocy strejku głodowego. Zaczęto ją więc odżywiać przemocą i sztucznie, a wypuszczono dopiero po ukończeniu kary. Wypuszczona na wolność bohaterka, miss. Ainsworth, opowiada o pobycie swym w więzieniu, co następuje: Przez trzy dni odmawiała przyjmowania pokarmów. Czwartego dnia zaprowadzono ją do przełożonej oddziału kobiecego. Było dwóch lekarzy. Jeden z nich, lekarz więzienny, powiedział do niej, że otrzymał polecenie, by uczynił wszystko, co należy, aby ją przemocą odżywiać. Następnie sześć dozorczyń schwyciło miss. Answorth, przemocą posadziło ją na krześle, poczem przechylono jej głowę w tył, wpuszczono przez usta do żołądka przewód z gutaperki i zaczęto wlewać mleko.

W obozie sufrażystek fakt ten wywołał wielkie oburzenie. Po ostatnim szturmie na parlament wytworzył się pewien modus vivendi, sufrażystki mianowicie zobowiązały się aż do końca tego roku zachowywać się w Londynie spokojnie. To zawieszenie broni, jak zdaje się, skończy się obecnie, gdyż sufrażystki planują nowy szturm na parlament. Podczas ostatniego szturmu aresztowano 108 sufrażystek, obecnie liczba aresztowań będzie większa. Wszystkie aresztowane mają według uchwały podjąć strejk główny.

Tymczasem w prasie angielskiej toczy się dyskusya o zachowaniu się władz wobec uwięzionych sufrażystek. Ostatnie jednak dzikie demonstracye sufrażystek przeciw prezydentowi ministrów Asquithowi, wpłynęły na opinię angielską tak, że szeregi zwolenników sufrażystek zaczynają się przerzedzać. Wyrazem tego jest powstanie w Londynie ligi "Womens national anti-suffrage league", której prezydentką jest pani Jersey.

Carmen Sylva o miłości.

Królowa rumuńska we francuskiej "Revue" oświadcza się gwałtownie przeciw miłości— głównie w literaturze, ale i w życiu także. Dowodzi, że miłość jest przechwalona i przeceniona i że nie powinna tak dużej roli odgrywać. W starożytności dawano jej właściwe miejsce — podrzędne, wieki średnie rozdmuchały ją niepotrzebnie, a dzisiejszy erotyzm prześcignął epokę trubadurów. Ludzie dochodzą do takiego absurdu, iż gotowi twierdzić, że kto miłości nie zaznał, ten nie żył.

Czas już położyć kres tym fałszywym pojęciom, czas ukrócić cugle — miłości, wyrugować ją z literatury, która nie istnieje chyba po to, aby opiewała: "ją, jego i tego trzeciego." Zapatrzeni w erotyczne przygody, nie widzimy — tragizmu życiowego, przechodzimy obojętni obok nowoczesnych Alrydów i Labdakidów, a losy ich warte są bardziej uwiecznienia od historyi zdrad małżeńskich.



Sen o ukochanym.

Dźwięki mandoliny zamarły w powietrzu. Przed chwilą grała ona pieśń miłosną, marząc o swym lubym.

Na rozkosznem łożu zasypanem różami, przez ukochanego przysłanemi, zasnęła ona słodko, sen zastąpił marzenia i śni się jej coś błogiego, uśmiech na twarzy to wskazuje. Zdala zaś unoszą się amorki i puszczają słodkie lecz zdradzieckie strzały ku sercu sennej królewny.



Św. Mikołaj nagradza dobre dzieci.

natężonym śmiechu, przy t. zw. śmiechu spazmatycznym. Powodem płaczu tutaj jest znów nacisk krwi na mózg. Człowiek, który się gwałtownie śmieje, bardzo często ma łzy w oczach, a to z powodu, że wówczas te same muskuły są w ruchu, co przy płaczu wskutek moralnej boleści. Muskuły te powodują, że krew podchodzi wyżej aż do mózgu i wówczas z oczu wypływają łzy, które łagodzą gwałtowność i siłę śmiechu. Uderzenie zaś krwi na mózg jest następstwem tego, iż wskutek gwałtownego śmiechu oddech staje się krótszym, urywanym, nie jest swobodny i pełny.

I jak przy płaczu wywołanym przez boleść moralną gaszą łzy jej siłę i ukajają smutek, tak znowu przy płaczu wywołanym wskutek gwałtownego śmiechu łzy paraliżują możność ataku krwi na mózg, za co zatem idzie — możliwość apopleksyi.

Znaczenie zatem i pożytek łez w obu wypadkach jest niespodziewanie pierwszorzędnej wagi.

Sensacyjne odkrycie lekarskie.

Pisma paryskie donoszą o sensacyjnych odkryciach dra Carrela, a mianowicie o eksperymentach transplantacyi poszczególnych organów zdrowych zwierząt na ludzi, oraz o zastąpieniu chorych organów ludzkich przez zdrowe organa zwierzęce.

Dr. Carrel podaje, że między innemi udało się mu przeszczepić nietylko arterye, ale także całe części ciała, zwłaszcza nerki ze zdrowych organizmów zwierzęcych na organizmy ludzi.

Dr. Carrel wypowiada twierdzenie, że nie jest już więcej utopią myśl, iż chore serce ludzkie zastąpić będzie można zdrowem sercem zwierzęcem.

Kształcenie lewej ręki.

"Ćeski Ućitel" donosi [r. XII. z 35], że profesor Walter Simon z Królewca postanowił kształcić u swych uczniów także i lewą rękę, która zwykle jest dość niezgrabna i nie posiada tej biegłości, co wyrobiona ręka prawa. Wspólnie z inspektorem urządzili specyalny kurs, na którym wszyscy uczniowie musieli pisać i rysować tylko lewą ręką. Po upływie niedługiego czasu przekonano się, że uczniowie w ręce lewej nabyli takiej samej wprawy, jaką przedtem mieli w ręce prawej. Wystawa prac tych uczniów wykazała, że prace wykonane ręką lewą w niczem nie ustępują pracom, wykonanym ręką prawą.

Szkoły na świeżem powietrzu we Francyi.

Związek higieny społecznej we Francyi — "Alliance d' hygiene sociale" — posiada osobny komitet, który zajmuje się propagandą nauki na świeżem powietrzu. W roku 1907 oddała rada miasta Lugdunu posiadłość miasta Vernay na taką szkołę leśną. Nauka w niej odbywa się tylko na wiosnę i w lecie; szkoła jest zarazem internatem. W pierwszym roku przyjęto 35 uczniów, którzy zostawali pod nadzorem dwóch nauczycieli. I w innych miastach francuskich w Nimes, w Hawrze, w Bordeaux, w Tuluzie i w Dijon pojawiają się też podobne projekty. Paryż nie posiada dotąd podobnej szkoły, chociaż w ostatnich czasach pojawiła się i tu silna agitacya za takiemi szkołami.

Biblioteka na Saharze.

Pułkownik francuski Gaden, który niedawno przedsięwziął wyprawę do Sahary południowo-wschodniej, znalazł tam bibliotekę w posiadaniu szeika Sydia. O oryginalnem tem odkryciu pisze w "Revue du monde musulman":

W naszem pojęciu biblioteka ta jest wprawdzie mała, ponieważ składa się tylko z 683 książek i 512 rękopisów, stanowi jednak niewątpliwy dowód, że potrzeba książek ogarnęła nawet najodleglejsze krańce świata mahometańskiego. Księgi te obejmują 30 grup, w których przeważa nauka Koranu, nauka wiary, historya, mistyka, prawoznawstwo, językoznawstwo, poezya w wierszach i prozie, sprawozdania z podróży, recepty magiczne, senniki i astrologia, nosi więc przeważnie charakter wyznaniowy, co staje się widoczne jeszcze bardziej, gdy zwrócimy uwagę na brak takich działów wiedzy, jak filozofia i nauki przyrodnicze. Samo jednak istnienie drukowanych książek, których wydawanie sprzeciwia się przepisom Koranu, dowodzi, że przewrót w wytwarzaniu książek, rozpoczęty w Stambule w końcu XVIII wieku, a na nowo powstały przed 40 laty w Kairze przez wprowadzenie tanich wydawnictw, otrzymał już w całym świecie muzułmańskim prawo obywatelstwa i wyrugował całkowicie pisanie ręczne.

WIEDZA I WYCHOWANIE.

W dziale tym umieszczać będziemy artykuły pedagogiczne, wiadomości z dziedziny nowych zdobyczy naukowych i wszelkie notatki ku szerzeniu wiedzy i oświacie społeczeństwa służyć mogące.

Leczenie głodem.

Odnowienie organizmu ludzkiego i przedłużenie naszego życia jest to problemat, nad którym pracowali wszyscy uczeni wszystkich wieków. Któż jest w stanie wymienić wszystkie środki [do wstrzykiwania wody morskiej włącznie!], nieustannie wyszukiwane dla przywrócenia nam siły młodzieńczej i zdrowia?

Projektowany obecnie przez lekarza paryskiego dra Gueplę środek odznacza się tem, że jest bardzo prosty, i że każdy z nas wszędzie i w każdej porze może wypróbować go na sobie.

Jeszcze w roku 1889 dr. Dujardin-Beaumetz w Paryżu, po całym szeregu obserwacyi nad chorymi na tyfus, przyszedł do wniosku, że powrót chorego do zdrowia następował w zależności od zmiejszenia wagi chorego: im więcej chory chudł i tracił na wadze, tem prędzej powracał do zdrowia.

Na tym ciekawym fakcie, który potwierdziły liczne badania dr. Guepla oparł swoją teoryę. Polega ona na tem, aby doprowadzić do możliwie najsilniejszej wymiany materyi, co jest rzeczą bardzo ważną, nietylko dla organizmu człowieka, ale wogóle dla każdego żywego organizmu.

Jeżeli — tłómaczy dr. Guepla — chorobę trudniej przenieść bez straty na wadze, to dlatego, że organizm obciążony jest większą lub mniejszą ilością zatrutych cieczy, kostek i tkanek, które musi z siebie wydzielić, aby pozbyć się choroby. Dlatego też dr. Guelpa w razie poważniejszej choroby, nigdy nie każe dawać jeść choremu, twierdząc, że tak zwane środki pokrzepiające służą jedynie do wzmocnienia choroby, a nie samego chorego. Nie wcześniej, jak po powrocie do temperatury normalnej, tj. kiedy nadmiar trucizn organicznych został spalony i wydzielony, dr. Guelpa pozwala jeść swym pacyentom. Zapewnia on, że przy takim systemie chorzy powracają do zdrowia prędzej, niż zwykle.

Dr. Guelpa idzie jeszcze dalej. Stawia on kwestyę możliwości przeniesienia tych zjawisk, obserwowanych przez niego w dziedzinie patologii do dziedziny fizyologii. Jeżeli, przy poważnych chorobach, człowiek im więcej chudnie, tj. pozbywa się wszystkich niewłaściwych jego organizmowi materyi, tem szybciej powraca do zdrowia, to i w normalnym, niechorobliwym stanie byłoby rzeczą pożyteczną od czasu do czasu pozbywać się starych tkanek, któremi nasz organizm jest obciążony, zmuszając go jednocześnie do wytworzenia nowych tkanek więcej zdolnych do życia. Cel ten zdaniem autora — łatwo może być osiągnięty za pomocą dłuższego lub krótszego wstrzymywania się od jedzenia.

Pierwsza, trzydniowa próba, zrobiona przez dra Guepla nad samym sobą, dała doskonałe wyniki, które ujawniły się we wzmocnieniu energii życiowej i w polepszeniu ogólnego stanu zdrowia. Leczeniu towarzyszyły wszystkie te ogólne objawy, które obserwujemy przy głodzeniu się — ból głowy, mdłości itp. Lecz głęboko będąc przekonany o trafności swej teoryi i postanowiwszy ją koniecznie przeprowadzić, dr. Guelpa połączył głodzenie z braniem środków przeczyszczających. Ku wielkiej jego radości nieprzyjemne objawy prawie, że nie miały miejsca. Tłómaczy on to w ten sposób: kiedy jemy, to pokarm wciąga w siebie nagromadzone w naszym organiźmie trucizny, kiedy zaś nie jemy, to te trucizny zarażają organizm, czego następstwem są wspomniane cierpienia.

Wypróbowawszy leczenie głodem na samym sobie i przekonawszy się o jego zbawiennem działaniu, jako to: idealna dezynfekcya kiszek, wzmocnione działanie muskułów i mózgu itp., dr. Guepla zaczął próbować tego środka na swoich pacyentach i jak twierdzi wszystkie te próby zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem. Średnio wyznaczał trzechdniowe głodzenie, co, jak zapewnia, jest bardzo łatwem do zniesienia, zwłaszcza, jeżeli przepisywane przytem napoje przeczyszczające i dyetyczne, np. kawa, — używane są na gorąco. Obserwowane są tylko niewielkie mdłości, jak przy najlżejszej formie choroby morskiej, senność i dreszcze dlatego też najlepiej leczenie głodem stosować w lecie.

Zaleca je dr. Guepla zwłaszcza przy bezsenności, przy reumatyźmie, przy niektórych formach choroby morskiej, przy chorobach skórnych, będących następstwem złego trawienia, a głównie przy chorobach kiszek.

O ile w ten sposób odnowienie organizmu ludzkiego jest istotnie pożyteczne, o tem oczywiście wyrokować mogą specyaliści. Niewątpliwa wyższość jego nad innymi środkami polega na tem, że może być stosowany nawet tam gdzie niema doktorów, tembardziej, że jeżeli głodzenie źle działa na chorego, to w każdej chwili może go zaprzestać. Nie zależy jednak zapominać, — o czem zresztą dr. Guelpa nie wspomina wcale, — że powrót do zwykłego trybu w jedzeniu powinien się odbywać bardzo ostrożnie. Każdy, kto ściśle zachowuje posty wie dobrze, jak niebezpieczny jest po nich najmniejszy wybryk pod względem dyety.

ŁZY.

Badanie naukowe.

Łza jest symbolem najwyższych cierpień ludzkich, a zarazem wedle sądu gminu i pieśni poetów, jest najkosztowniejszą i najpyszniejszą perłą bolejącej duszy ludzkiej. Symptomem nieszczęścia, rozpaczy i smutku, wydobywaną na światło słoneczne dnia jedynie tylko w godzinach największej żałoby.

Tam, gdzie łza płynie, rozprzestrzenia swoje skrzydła słodka i cicha litość, wylęga się przygnębiająca powaga i nastrój, strachu i niepewności, jakby w pobliżu czyhało drapieżne zło i nieszczęście.

W ostatnich czasach zaczęła nauka zastanawiać się bliżej nad tem psychologicznem zjawiskiem płaczu, zimnym wzrokiem badacza sięgając w przyczyny pojawiania się tych małych pereł — łez; dochodzić ich początku, pyta o powody i skutki.

I oto skonstatowała nauka, że łzy dla równowagi duchowego i cielesnego organizmu, szarpanego przez moralne cierpienia, posiadają bardzo wielki pożytek i wielką wartość, a co więcej są zupełnie naturalnym, przeciwdziałającym środkiem, który jak lekarstwo chorobę, tak on gasi cierpienie i ukaja żałobę.

Badania w tej westyi przeprowadził obecnie lekarz wiedeński doktór Waynbaum. Wykazał on, że w stanie smutku krew uderza na mózg i powoduje w nim nieznaczne, lecz zawsze dość poważne zawikłania, które powodują, iż człowiek czuje się wówczas jakby ogłuszonym, niezdecydowanym, bezradnym i bezwładnym. Łzy wypływające z oczu są odpływem wodnistej cieczy krwi [surowicy] i umniejszają siłę ataku krwi na mózg, niwelują jej moc, są zatem środkiem paraliżującym działalność napływu krwi do mózgu, skutkiem wzburzenia.

Po łez wylaniu, jak niejeden z nas wie zapewne z doświadczenia, umysł ludzki czuje pewne osłabienie; nic nie działa nań tak silnie jak przed płaczem, żadne wrażenia nie pozostawiają po sobie znaczniejszego piętna, a przez to samo, równocześnie słabnie boleść, ukaja się żal i smutek. Bo też wrażenie przyczyny, która wywołała smutek, osłabło i nie działa tak przygnębiająco.

Łza zatem jest podobnym środkiem jak w lecznictwie chloroform, eter lub alkohol. I człowiek, który płacze, ugasza swój ból we łzach, tak jak pijak zapija swego robaka wódką.

Zwłaszcza dla małych dzieci płacz jest bardzo pożytecznym, bo łzy nie dopuszczają ciśnienia krwi na młody mózg i oswobadzają dziecko od bardzo przykrych następstw.

Ale nietylko uczucie boleści i smutku wyciska łzy z oczu ludzkich, podobne też zjawisko zachodzi przy bardzo głośnym i



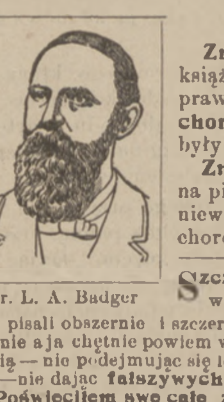








Dr. C. B. Ham



Dr. L. A. Badger

Z POLITYKI EUROPEJSKIEJ.

Rosya, Niemcy a Polska.

Organizacya "prawdziwych Rosyan" w Kijowie wydała niedawno manifest, w którym zwraca się do cara z prośbą, aby — "odstąpił od sojuszu z Zachodem, podminowanym wzrastającą anarchią i prądami rewolucyjnymi, a bezsilnym pod względem militarnym, a zbliżył się do mądrych i silnych Niemiec, gdzie władza jest szanowana i armia potężna i których żywotność stoi ponad wszelką dyskusyą."

To wystąpienie przyjęte przychylnie przez reakcyjną prasę rosyjską, sprawiło wrażenie we Francyi, zaniepokojonej oddawna dwuznaczną polityką rządu petersburskiego, jego konszachtami z Berlinem i dobitnemi objawami reakcyi w stosunkach do Polski i Finlandyi. Zwrócił też na nie uwagę przyglądający się bacznie perypetiom polityki rosyjskiej b. minister Flourens i zaopatrzył je w piśmie "L'Univers" komentarzem wcale interesującym.

Flourens wnosi z całego zachowania się rządu rosyjskiego, że Rosya, nie mogąc wydostać już pieniędzy z Francyi a zwątpiwszy o jej potędze militarnej, dąży do ścisłego porozumienia się z Niemcami, aby w ten sposób zabezpieczyć się na swojej granicy zachodniej, a widzi potwierdzenie tego swego przypuszczenia w spotęgowanej reakcyi w polityce rosyjskiej względem narodów obcych, a zwłaszcza względem Polaków.

"Izwolskij — pisze p. Flourens — podziela zapatrywanie pewnych Rosyan, że granica zachodnia państwa jest oddana na łaskę i niełaskę Niemiec. Nawiązanie bliskich stosunków z Berlinem jest więc w jego oczach koniecznością. Ale może to nastąpić jedynie wtedy, jeżeli zgodzi się na zastosowanie względem swych poddanych polskich zupełnie tej samej polityki, jaką cesarz Wilhelm uprawia wobec ich braci w Poznańskiem.

Tu autor przypomina interesujący a mało u nas znany ustęp z zapisków Bismarcka, dotyczący jego polityki względem Rosyi i Polski. "Jeżeli — pisze Bismarck — przyjąłem urząd ministra spraw zagranicznych, to jedynie pod wrażeniem powstania w r. 1863, które nie tylko dla naszych prowincyi wschodnich miało znaczenie. Wyłoniła się z niego kwestya daleko ważniejsza. Chodziło o stwierdzenie, czy rząd rosyjski był ożywiony uczuciami przychylnemi, czy też wrogiemi dla Polaków, czy skłaniał się do braterstwa polsko-rosyjskiego w interesie antyniemieckiego panslawizmu, lub też do porozumienia rosyjsko-pruskiego".

Ta koncepcya Prus, aby wcisnąć się między cara a Polaków i przeszkodzić przez to ich zbliżeniu się do siebie, stanowiła zawsze myśl przewodnią gabinetu pruskiego, dodaje Flourens! — Prusy stale dążyły do tego, aby narzucić Rosyi tę samą politykę bezwzględnego wynaradawiania, którą uprawiają względem ludności Wielkiego Księstwa Poznańskiego.

"Od dawna istnieją między Petersburgiem a Berlinem tajne umowy w sprawie polskiej. Pierwotnie oba mocarstwa przyrzekały sobie nawzajem jedynie wzajemne poparcie na wypadek powstania. Po naszych klęskach w r. 1870 rząd rosyjski czuł się mniej na siłach, aby odpierać nacisk swojego przedsiębiorczego sąsiada. Umowa dotycząca poparcia i współdziałania celem utrzymania "status quo", została rozszerzona na wszelkie wypadki i okoliczności. Wojna rosyjsko-japońska i jej skutki wzmocniły jeszcze znacznie interwencyę niemiecką w prowincyach przytykających do pruskiej granicy wschodniej.

"Zdaje się, że ten stan rzeczy daje Wilhelmowi II. wszelkie gwarancye, których mógłby pragnąć. Tymczasem, odkąd Rosya uczyniła krok na drodze konstytucyjnej, o uszy doradców cesarza odbiły się pogłoski o zbliżeniu polsko-rosyjskiem i zakłóciły ich spokój.

"Izwolski udał się urzędownie do Berlina, aby przywrócić spokój zaniepokojonym: Nie, to były pogłoski złośliwe, pozbawione wszelkiej podstawy. Ministrowie carscy będą słuchali zawsze instrukcyi nadsyłanych z Wilhemstrasse i cesarz nie przestanie rządzić z większym absolutyzmem nad brzegami Wisły, niż nad brzegami Sprei, w Warszawie, niż w Berlinie."

Autor francuski przewiduje bardzo smutne dla Rosyi następstwa tej zależności od Berlina. Stwierdza fakt, że Niemcy potężne pod względem militarnym, stosunkowo bogate, posiadające doskonałą administracyę, nie mogą dać sobie rady z czterema milionami poddanych polskich. Jakże więc Rosya, zdezorganizowana pod względem finansowym, rozkładająca się wewnętrznie, może spodziewać się powodzenia w usiłowaniach rusyfikacyjnych wobec 11 milionów Polaków w Królestwie, do których trzeba jeszcze dodać niemal taką samą liczbę na Litwie i Rusi?

Trzymanie się systemu rusyfikacyjnego, to jedynie podtrzymywanie despotyzmu biurokratycznego, a ten despotyzm biurokratyczny, jest stosowany nie tylko względem Polaków, lecz względem wszystkich narodów nierosyjskich, a więc Finlandczyków, Litwinów, Estończyków, Niemców nadbałtyckich itd. — względem około 60 milionów, na ogólną liczbę 140 milionów mieszkańców państwa. "W takich okolicznościach Rosya może uniknąć rewolucyi i rozbioru jedynie przy pomocy mocarstwa obcego: wisi nad przepaścią, na sznurze, który ją zadławi."

Carat, Francya i Anglia.

Francuski miesięcznik "La Revue" omawia po raz czwarty finansową sytuacyę w Rosyi. W marcu 1905, "przyjaciel francusko-rosyjskiego sojuszu" wywodził, że Francya nie powinna pożyczać caratowi więcej pieniędzy, dopóki nie stanie pokój z Japonią i nie będzie nadaną konstytucya. Artykuł ten uniemożebnił pożyczkę rosyjską w owym czasie. Na początku 1906 ten sam pisarz odradzał Francyi wielkich operacyi pożyczkowych, dopóki Rosya nie będzie narodem wolnym, a parę miesięcy potem, redaktor Jean Finot, pisał po uskutecznieniu nowej pożyczki o moralnej odpowiedzialności Francyi za stan caratu.

Czwarty artykuł wyszedł w zeszycie zm. i jest niepodpisany. Zajmuje się położeniem Francyi i Anglii wobec przyszłych potrzeb finansowych Rosyi. Zaczyna od stwierdzenia, że Rosya w chwili obecnej jest wobec Francyi zadłużona na sumę 15 bilionów franków — że dług ten rośnie od lat 15. Francya otrzymywała zapewnienia, że pożyczki miały naturalne zasoby Rosyi rozwijać i wzmacniać jej stan obrony. Tymczasem, nietylko nie były do tych celów użyte, lecz dziś finansowe położenie rosyjskiego rządu jest gorsze, niż było przed 15 laty. Taki stan rzeczy, pisze autor, nie odpowiada godności państwa, mającego 140 milionów ludności, a mocarstwa, które silnej Rosyi, muszą poglądać na sytuacyę z niepokojem i powinny o ile to możliwe, starać się o jej polepszenie.

W dalszym ciągu autor rozpatruje znane oświadczenie Wittego, z których się okazuje, że carat, jeśli ma pozostać wielkiem mocarstwem, potrzebuje na absolutnie natychmiastowe wydatki około 16 miliardów franków. Jednakże sam autor twierdzi, że potrzeba jest daleko większą — przynajmniej 20 miliardów. Innemy słowy, Rosya nie może wyrównać swego budżetu bez corocznej pożyczki — jest na drodze do blizkiego bankructwa.

Równie niepokojące wykazy przytacza autor artykułu za Stan. Rotwandem, członkiem rosyjskiej komisyi budżetowej, który w opodatkowaniu dochodów widzi lekarstwo iluzoryczne, przypomina, że w Rosyi jest około siedem milionów rodzin, — około 17½ miliona osób,— wiejskich wyrobników bez zajęcia. Koszty administracyi więzień doszły do olbrzymich sum, mimo, że z chorób zaraźliwych umiera jedna dziesiąta część więźniów. Zeszłego marca było więźniów 181.000. W 1908 musiała Rosya, z powodu złych zbiorów, sprowadzać zboże z zagranicy.

Obecnie rząd rosyjski stara się tylko o małą pożyczkę. Jak jej użyje? Przedewszystkiem na armię i żelazne koleje — cele absolutnie konieczne, jeśli korzyści, których Francya spodziewa się z sojuszu, nie mają być nieodwołalnie stracone; dalej na wiele innych celów, które Francyę nic a nic nie obchodzą i na które, według Wittego, nie powinno się pożyczek zaciągać.

Czy w przyszłości Francya może odmówić Rosyi pożyczek? Pisarz w "La Revue" twierdzi, że nie — z powodów polityki międzynarodowej i ekonomicznych. Francya dziś potrzebuje sojuszu z Rosyą więcej, niż kiedykolwiek — ale sojuszu, dającego realne gwarancye. Więc siła militarna Rosyi musi być widoczna na granicach, nie zaś tylko na papierze. A zresztą, w braku dalszych pożyczek, likwidacya Rosyi jest nieunikniona — bez dalszych pożyczek stracone są wszystkie poprzednie pożyczki francuskie.

Jak je ocalić, a zarazem ubezpieczyć następne? Póki finanse rosyjskie są w opłakanym stanie obecnym, nieunikniona jest interwencya państw obcych. Małe pożyczki powiększają tylko dług Rosyi, zmniejszają upewnienie wierzycieli. Należy stworzyć inne warunki podstawowe, któreby umożliwiały szybką i produktywną eksploatacyę olbrzymich zasobów państwa. Sama jedna Francya nie może dostarczyć potrzebnych na ten cel funduszów. Jedynie tylko w połączeniu z Anglią potrafi usunąć obawy kapitalistów i finanse Rosyi uporządkować.

Dla Anglii, równie jak dla Francyi, potężna Rosya jest konieczną, dla tego jest Anglii obowiązkiem politycznym i moralnym działać do spółki z Francyą — przez co oba państwa zbawią Rosyę, zrewolucyonizują stan ekonomiczny Europy, a sobie otworzą epokę trwałego dobrobytu. Takie rozszerzenie angielsko-francuskiego porozumienia jest logicznem następstwem wypadków i, zdaniem autora, musi rychlej później tryumfować nad — niemiecką — opozycyą.

Rewolucyjny budżet.

Wszystkie państwa bez wyjątku przechodziły w obecnej chwili przesilenie budżetowe, nic więc dziwnego, że takie przesileni zaznaczyło się i w Anglii. Tam jednak wniesiony przez gabinet Asquitha i ministra skarbu Lloyda Georgea, a uchwalony już przez Izbę gmin budżet urósł do znaczenia rewolucyjnego budżetu, który grozi nietylko wstrząśnieniem podstaw konstytucyjnych Anglii, ale też przewrotem międzypaństwowych stosunków handlowych.

Pod pierwszym względem budżet Lloyda Georgea nabrał znaczenia przesilenia konstytucyjnego wskutek walki o władzę pomiędzy Izbą gmin, a Izbą lordów, pod drugim może się odbić ta sprawa doniośle na stosunkach międzynarodowych na wypadek zwycięstwa konserwatystów, gdyż oni jako jedyny środek załatania deficytu uważają zaprowadzenie ceł ochronnych, a wszystkie traktaty handlowe na świecie opierały się dotychczas na przypuszczeniu, że Anglia jest i pozostanie krajem "wolnego handlu".

Sprawa jest więc dostatecznie ważna, aby się przyjrzeć jej faktycznej stronie.

Przedewszystkiem więc stwierdzić należy, iż budżet Lloyda Georgea opiera się na cyfrze dochodów 162,840.000 funtów szterlingów, (około 35,548.000 dol.) i że w razie odrzucenia budżetu przez Izbę lordów, skarb angielski nie pozostanie znów zupełnie bez środków finansowych, gdyż w takim razie nawet bez używanego gdzieindziej, jako środka ratunku, prowizoryum budżetowego, pobierać będzie w wysokości ustanowionej przez budżet poprzedni wszystkie opłaty z wyjątkiem — i to bardzo niepewnym — np. ceł od herbaty i podatku osobisto-dochodowego.

Nieuchwalenie więc budżetu pociągnęłoby za sobą tylko niepokryty deficyt, który obliczają na 51,300.000 f. szt. jeżeli należałoby zwrócić pobrane już nadwyżki na podstawie uchwał Izby gmin, na 37½ miliona f. sz. jeśliby uznano, że nadwyżek zwracać się niema, a na 14 do 16 milionów f. sz. gdyby nadto pobierać miano w dotychczasowej wysokości podatek osobisto dochodowy i cło od herbaty.

Co się tyczy samego budżetu Lloyda Georgea, to ze stanowiska nie zawiera żadnych niebywałych rzeczy, znaczenie jego leży właściwie poza nim samym, a "nowości" jego, o których się tyle mówi, polegają na pięciu podatkach: gruntowym, szynkarskim, spadkowym, osobisto dochodowym, opłatach stemplowych, cłowych i podatkach pośrednich.

Pierwszy z nich, podatek gruntowy, składa się u Lloyda Georgea z czterech nowych opłat, a więc z podatku od przyrostu wartości, od przedłużenia kontraktów dzierżawnych, od niezużytkowanych gruntów i od kopalni.

Podatek od przyrostu wartości ma wynosić 20%, pobierać się go ma przy zmianie właściciela, a dotyczy przedewszystkiem gruntów miejskich. Wyjęte są z niego posiadłości rolne do 50 akrów, w wartości po 75 f. szt. za akr., a uprawiane przez samego właściciela, nadto posiadłości zabudowane z czynszem do 40 f. szt. w Londynie, 20 f. szt. w miastach, a 16 f. szt. wszędzie indziej.

Podatek od odnowienia dzierżawy wynosić ma 10% od nadwyżki jaką otrzymuje właściciel przy odnowieniu kontraktu na dłużej niż 21 lat i ma dotknąć przedewszystkiem landlordów, posiadających olbrzymie przestrzenie w miastach, przedewszystkiem w Londynie, a wydzierżawiających je na długi szereg lat pod budowle.

Podatki od niezużytkowanych ani pod uprawę, ani pod budowę, gruntów, obliczono na 1 pensa od 1 funta szerlinga wartości sytuacyjnej. I tu również wyjątki zrobiono dla gruntów zakupywanych przez towarzystwa wzajemnej pomocy, złożone z przeważnie robotników i co do gruntów użyteczności publicznej.

Nakoniec podatek kopalniany wynosić by miał 5 proc. od rocznego dochodu z wyjątkiem minerałów małej wartości, jak glina na cegły, żwir, piasek i kreda.

Drugi podatek: szynkarski, a właściwie od napojów spirytusowych, wymierzony jest równocześnie przeciw fabrykantom, hurtownikom i handlarzom drobiazgowym. Co do sprzedających napoje, najwięcej dotknięto hurtowników, hotele i kluby, najwięcej koncesyi rozdano szynkarzom irlandzkim, co do których maksimum opłaty ma wynosić 7 f. szt. 10 pensów, podczas gdy wreszcie państwa to maksimum wynosić ma 35 f. szt. Minimum opłaty ma wynosić przytem 10 f. szt. i ma się podnosić aż do 10 proc. dochodu z nieruchomości.

Podatek trzeci, spadkowy, przy spadkach powyżej miliona f. szt. dosięga 15 proc. wartości spadku. Skarbowi wolno by było przyjąć nadto wymierzać się ją będzie po potrąceniu długów od całej wartości spadkowej. Darowizny uczynione za życia na trzy lata przed otwarciem postępowania spadkowego, niepodlegają temu podatkowi.

Co się tyczy czwartego podatku, a mianowicie osobisto-dochosi jego stopę z 1 szylinga od fundowego to Lloyd Georgea podnota szterlinga na 1 sz. 2 pensy, a nadto postanawia, że dochody ponad 5000 f. szt. mają płacić podatek uzupełniający po 6 pensów od każdego funta szterlinga od 3.000 f. szt. począwszy. Z dochodu gruntowego ma się wyłączać 25 proc. na utrzymanie własności, jako sumę wolną od podatku osobisto-dochodowego.

Nakoniec dział ostatni, piąty, podatków nowych Lloyda Georgea, obejmujący stemple, cła i podatki pośrednie, wprowadza niewiele nowości.

To są w krótkości zasady budżetu Lloyda Georgea, przedstawiające przedmiot walki pomiędzy konserwatystami a liberałami angielskimi.

Budżet ten nazwano rewolucyjnym i socyalistycznym, a nazwano tak nie bez słuszności, mimo, że w samej treści jego niema nic ani rewolucyjnego, ani socyalistycznego, ani nawet społecznie niesprawiedliwego.

Rewolucyjność jego jednak jest w tem, że wprowadza nowe podatki bez osobnej ustawy, ale stara się je przemycić w formie prostych pozycyi budżetowych i w ten sposób chce pozbawić Izbę lordów co do nich prawa głosu.

Socyalistyczny zaś charakter nadali mu członkowie gabinetu Asquitha formą agitacyi swej za nim wśród społeczeństwa. Uczynili to zwłaszcza dwaj ministrowie: sam Lloyd George, a przedewszystkiem Winston Churchill.

Pan Churchill, który świetną swą karyerę, która go doprowadziła w bardzo młodym wieku do teki ministra, zawdzięcza arystokratycznemu swemu pochodzeniu i dziedzicznemu majątkowi, w uzasadnieniu budżetu przed wyborcami bez ogródek zapowiadał — że jest to wstęp do ekspropryacyi bogatych ludzi, zupełnego przewrotu ekonomicznego w duchu socyalistycznym przez konfiskatę wielkich majątków. Pan Churchill popełnił w akcyi tej wiele nietaktów, informował ministra skarbu o słabych stronach i śmiesznościach arystokracyi, której jest członkiem i wymieniał publicznie majątki swoich kuzynów, któreby zmniejszyć należało.

Wszystko to podrażniło stronę przeciwną... kazało jej mieć się na baczności i sprawiło, że budżet Lloyda Georgea, zaczęto zwalczać nie tylko, jako projekt finansowy, nie tylko nawet, jako naruszenie praw Izby lordów, ale także jako symbol rozpoczynającej się rewolucyjnej przemiany Anglii na państwo socyalistyczne.

Budżet Lloyda Georgea jest popularny w swej treści, ale strona przeciwna podnosi też bardzo popularne argumenty, proponując cła ochronne zamiast nowych podatków.

Lord Balfour zwracał uwagę, że podczas, gdy nowe podatki zapłacą Anglicy, cła spadną na obcych fabrykantów, a konserwatyści na zgromadzeniach rzucają robotnikom wiele mówiące pytanie, co lepiej, czy zmniejszyć cła produkcyi Anglii przez nowe podatki, czy zwiększyć rozwój przemysłu przez cła ochronne i zapobiedz w ten sposób największej pladze angielskiego świata robotniczego, jaką są legiony robotników, pozbawionych pracy?

Jak wiadomo Izba Lordów odrzuciła w ostatniem czytaniu powyższy budżet i odwołała się do całego ludu angielskiego, by sporną kwestyę rozstrzygnął.

Stworzył się przez to incydent nieznany prawie w dziejach history Anglii, który może nadzwyczaj poważne wywołać następstwa.

Sł. P.

PRACA I PRZEMYSŁ.

Robotnicy w starożytności.

Badania nad historyą Egiptu są źródłem coraz to nowych odkryć w najrozmaitszych dziedzinach życia.

W jednej ze skrzyń, zawierających mumie, znaleziono korespondencye czyli listy pewnego inżyniera z III wieku przed Chrystusem, prowadzone z pracodawcami, majstrami, robotnikami i właścicielami gruntów, przez które przechodziły dawne kanały nawodniające, częściowo narażone na uszkodzenie.

Opis, który z powodu tego odkrycia ogłasza p. Bouche-Leclerq w "Badaniach nad Grecyą starożytną" (Revue des Etudes grecques), wtajemnicza nas w nader interesujące szczegóły, dotyczące stosunków pomiędzy inżynierami a robotnikami w starożytności.

Ptolemeusz Filadelfiusz polecił pewnemu inżynierowi, nazwiskiem Kleon, przeprowadzenie kanałów, przeznaczonych do osuszenia obszernego basenu, zalanego wodami Nilu.

Z odnalezionych listów dowiadujemy się, że inżynier Kleon rozkazywał, napotykając w tym niemałe trudności, całej armii robotników ziemnych, kamieniarzy, murarzy, ceglarzy i cieśli.

Rachunki z robót ziemnych wykazują ceny odpowiednie w stosunku do rodzaju gruntu, mniej lub więcej twardego. Zarobek średni wynosił obola [około 5 centów] za 2 metry kubiczne wykopanej ziemi. Co dziesięć dni przypadał dzień bezpłatnego wypoczynku.

Tak samo jak za naszych czasów zdarzało się, że robotnicy buntowali się przeciwko majstrom i żądali nieraz usunięcia jednego z nich, grożąc bezrobociem czyli strajkiem w razie odmowy.

Dowodem tego list następujący.

"Dziesiętnicy kamieniarze do inżyniera Kleona.

Jesteśmy ofiarami niesprawiedliwości majstra Appoloniosa, który każe nam bez przerwy pracować w kamieniu twardym, pozostawiając innym robotnikom wyłącznie kamień kruchy. My jesteśmy już wyczerpani pracą nadmierną, a narzędzia nasze są stępione. Błagamy cię zatem o wymierzenie sprawiedliwości, abyśmy nadal nie byli w ten sposób obarczani."

Majster ten, Appolonios, ze swojej strony zwrócił się do inżyniera, upewniając go o sprawiedliwym rozdziale pracy, a zarazem prosił o dostarczenie nowych klinów żelaznych, ażeby raz na zawsze usunąć przyczynę zatargu z robotnikami.

Z innego listu przekonujemy się, że sporządzania wykazów płacy, jako też wyznaczanie pieniędzy na każdy, najmniejszy wydatek, nieprzewidziany kosztorysem, odbywa się z taką opieszałością, że przedsiębiorca jest na każdym kroku krępowany.

W jednym z następnych listów pewien przedsiębiorca zaznacza, że w miejscowości Pastontis robotnicy, dla braku pomocy przy usuwaniu piasku, już od 2 miesięcy próżnują. "Należy temu zaradzić niezwłocznie, w przeciwnym razie bowiem robotnicy postanowili porzucić robotę."

Znaleziono między innymi list niejakiego Demetriosa, pisany niepoprawnie w języku barbarzyńskim, na świstku papyrusowym, w którym tenże Demetrios opisuje, w jaki sposób był napadnięty i obity przez robotników. W końcu dodaje:

"Jeżeli ich nie ukarzesz za ten postępek to za ich przykładem inni także podniosą na mnie rękę, a niema nic straszniejszego, jak być znieważonym przez motłoch. Jak się dowiedzą, że wolno jest bezkarnie mnie zelżyć, nie sposób będzie utrzymać ich w karności, a rozpoczęte roboty, raz przerwane, pójdą w niwecz."

Wreszcie bogacz jakiś w sposób brutalny wygraża inżynierowi za to, że kanał, idący przez jego posiadłości, został uszkodzony.

Nie możemy tu przytaczać wszystkich szczegółów tej obszernej korespondencyi; nadmienimy tylko, że w owym czasie inżynierowie pobierali prowizye tak od prowadzonych robót, jak od dostaw; a każdy niemal przedsiębiorca dopuszczał się karygodnych nadużyć.

W końcu dokument zaznacza, że ów inżynier Kleon, którego korespondencya tak dziwnym trafem przeszła do potomności, był oskarżony, uwięziony, i w ostateczności popadł w niełaskę u króla.

Przemysł ludowy w Królestwie Polskiem.

W artykule pt. "Nie traćmy czasu, nie traćmy sposobności" Ludwik Straszewicz pisze w "Kuryerze Polskim" co następuje:

Podczas pobytu gości czeskich powtarzaliśmy im: siła wasza to lud czeski!

Tu tkwi największa zasługa wasza, tu źródło waszego uzdrowienia, zdobywania coraz większych praw, tu nieskruszona niczem rękojmia waszej przyszłości.

I to prawda! Wielka prawda!

Kmieć czeski na zagonie swoim jest robotnikiem i żołnierzem. Pracuje nietylko dla tego, aby zaspokoić potrzeby własne, ale czuje na sobie obowiązek utrzymania każdej grudki ziemi i nieoddania jej wrogowi — Niemcowi. Pracuje, walczy o kraj, o jego przyszłość, z całą świadomością, z całem zrozumieniem rzeczy, z jasnem pojęciem celu.

Przyświeca mu nietylko słońce, ale i wiedza, ale i płomienna miłość ojczyzny. U nas tego jeszcze, niestety, nie ma.

I oto bodaj główna przyczyna naszej słabości, naszych nieszczęść.

Kmieć czeski — to Czech i obywatel w całem znaczeniu tych słów.

Nas, Polaków, w samem Królestwie Polskiem więcej jest, niż Czechów na świecie całym, a tymczasem myśmy od nich słabsi. Bo tam cały naród — jedność. Wszyscy o wszystkiem wiedzą, wszyscy chcą tegoż samego — szczęścia ojczyzny.

Wśród milionowych rzesz u nas dotąd jest może 300, może 500 tysięcy prawdziwych Polaków i obywateli. Reszta się jeszcze nie przebudziła, nie przejrzała.

Dopóki zaś to nie nastąpi, na nic wszystkie zabiegi — pozostaniemy słabsi, krzywdzeni, upośledzeni. Wlec się będziemy za innymi narodami, zamiast iść z nimi w jednym szeregu, w pracy cywilizacyjnej.

Więc tu tkwi najgłówniejsze, najpilniejsze zadanie nasze.

A ono nie rozwiąże się inaczej, jak przez pracę. Przez pracę wszystkich. Przez pracę mozolną, wytrwałą, ofiarną. Której owoce zbierać będą może dopiero wnuki nasze, ale bez niej pozostaniemy tem, czem jesteśmy.

Praca ta jest do wykonania możliwa — dowodem Czesi. Jeszcze lepszym, bo bliższym, dowodem Poznańskie. Tam już lud jest wojownikiem narodu o byt, o przyszłość.

Może to nawet praca łatwa, ale wziąć się do niej trzeba całą siłą, całą duszą.

Lud nasz jest materyałem doskonałym — trzeba go dźwignąć.

Czy nie wstyd, czy nie srogi wstyd, że jeszcze tak niedawno wrogowie nasi mogli łudzić się nadzieją, że Polskę zgubią przez chłopa polskiego? Parę lat zaledwie temu niejaki Kołajowicz radził: oderwijcie włościaństwo od inteligencyi polskiej, a więc od przeszłości polskiej, od dziejów, od duszy narodu!!

Pisał głupstwa wierutne, ale jakieś pozory nadawać mogły słowu jego podobieństwo do prawdy — pozory te co rychlej zginąć powinny.

Masy rolnicze muszą stać się podstawą naszego narodowego istnienia — to konieczny warunek pomyślności.

Ale trzeba wiedzieć, trzeba pamiętać, że wcielenia ludu do narodu nie dokona polityka, jej hasła, jej ferment jej waśń. Ona najczęściej zaszkodzić jedynie może — przez zawody zniechęcić. Ona nie podniesie wartości ludzi, ani sił ich, a w istocie o to chodzić musi.

Więc powtarzam, a chciałbym, aby wszyscy to powtarzali sobie i innym: nieodzowna jest praca społeczna — mądra ofiarna.

Form pracy dla ludu i nad ludem jest wiele. Jednej z nich poświęcił życie swoje niezapomniany, nieśmiertelny Promyk. I to go uczyniło najzasłużeńszym może Polakiem naszych czasów.

Głównie i przedewszystkiem chodzi o dwa czynniki: o światło nauki i o zamożność.

Ciemny człowiek nie może zostać ani dobrym gospodarzem, ani dzielnym obywatelem.

Kto zaś dziś głodny, o jutro niepewny — temu braknąć musi i sił, i chęci, i czasu do szerszego objęcia świata i swoich na nim obowiązków.

* * *

Od lat kilku, czy kilkunastu małe gronko ludzi ze skóry wyłazi, aby utworzyć i rozwinąć w kraju naszym przemysł ludowy.

Zamiary ich i usiłowania są jasne, jak dzień słoneczny. Rola sama nie wyżywi coraz wzrastających milionów ludu wiejskiego. Musi uciekać za morze — i tam ginąć! Musi uciekać do miast — i tam ginąć. A ta część, co zostaje, za ciężką pracę ma nieco chleba czarnego. I dźwigać się nie ma czem.

To niedola ludzka, to nieszczęście narodowe!

Jedynie rozwój przemysłu ludowego może zmienić postać rzeczy. Zapytajcie Czechów.

Tymczasem ta gromadka ludzi, która zajmuje się budowaniem fundamentów naszej pomyślności narodowej, jest słaba, nieraz bezsilna, bo nie ma poparcia ogółu, bo ją otacza obojętność powszechna.

Mrowie przechodzi! Zgroza i strach śmiertelny przejmuje, gdy się na to patrzy!

Bez dokonania tej pracy — nic! Nikt za nas tego nie zrobi, nikt nam nie pomoże. A my sami nie możemy, czy nie chcemy poruszyć się, zrobić wysiłku bardzo lekkiego, by pomódz współobywatelom do ratowania kraju, więc nas samych, dzieci naszych.

Gromadka ludzi dokazuje wielkich rzeczy, podziw wzbudza, ale wszystko, co dokonać może, jest czerpaniem łyżką bezmiarów morza. Takiej wielkiej rzeczy tylko wielki ogół dokonać może.

Kilka lat doświadczenia daje nam jak najbardziej decydujące dowody, iż ludzie, co się wzięli do popierania przemysłu ludowego, zasługują jak najzupełniej na zaufanie i pomoc, dają wszelkie rękojmie, że pracę prowadzą tak właśnie, jak trzeba.

A chodzi tylko o to, aby do "zarządu Towarzystwa popierania przemysłu ludowego w Królestwie Polskiem", Krakowskie Przedmieście nr. 5, w Warszawie, posłać, co kto może: 100 rubli, rubla, złotówkę.

A przecież też powinno się znaleźć w narodzie naszym kilka setek, a może parę tysięcy ludzi, którzy zechcą dać wielkiej idei dźwignięcia ludu nieco pracy, nieco myśli, nieco serca.

Ogół, przynajmniej część ogółu, musi poznać sprawę i zainteresować się nią; żyć ciągle polityką i plotkami miejscowemi — to przecie jawna zguba.

I znowu to takie łatwe, takie proste: napisać na Krakowskie Przedmieście nr. 5, a przyszlą, broszury — wszystko.

Trzeba tylko interesować się dobrem publicznem, trzeba chcieć służyć krajowi!

* * *

Gronko ludzi, kierujących popieraniem przemysłu ludowego, robi, co może, czasami daleko nawet więcej: wyłazi ze skóry.

Na wystawie w Częstochowie miało własny pawilon i tam prowadziło naukę poglądową różnych gałęzi przemysłu ludowego, a mianowicie:

1. Przeróbki przędzy; 2. tkactwa, lnianego, samodziałów, klimków; 3. koszykarstwa; 4. zabawkarstwa, — stolarstwa, tokarstwa, rzeźbiarstwa; 5. łyżkarstwa; 6. garncarstwa; 7. guzikarstwa nicianego; 8. jedwabnictwa.

Robili zaś to w sposób następujący: obok starych, używanych dotąd przez lud nasz przyrządów i sposobów, stoją przyrządy nowe, a odpowiedni specyaliści objaśniali, pokazywali, o ile lepiej, łatwiej, zyskowniej pracować na przyrządach udoskonalonych.

Kto to rozumie i zachęci się — temu na miejscu ułatwiają wszystko: dokładną naukę, kupno, przesyłkę.

Jeszcze przez cały wrzesień trwać będzie taka nauka poglądowa — ratunkowa.

Pomóżcie, aby usiłowania gorliwych patryotów przyniosły ludowi jak największy pożytek.

L. Straszewicz.

Robotnik polski.

Pan Aleksander Wójcicki wydał w Paryżu po francusku książkę pod tytułem: "Klasa pracująca w wielkim przemyśle Królestwa Polskiego." Praca ta przeznaczona naturalnie dla czytelników zagranicznych, dla nas stanowić może użyteczną i starannie opracowaną pomoc przy orjentowaniu się w prawie robotniczej w Królestwie.

Mamy więc tu zarys historyczny rozwoju przemysłu oparty głównie na pracach Koszutskiego i Radziszewskiego, stan obecny proletaryatu wielkoprzemysłowego, organizacyę przemysłową, pogląd na stronnictwa polityczne i związki ekonomiczne i społeczne, prawodawstwo ochronne i zarys dzieł użyteczności publicznej, dokonanych na korzyść klasy robotniczej. Zapoznajemy się ze spornemi lub mniej znanemi zagadnieniami.

Robotnik polski — powiada autor — jest religijny, usposobiony narodowo, uczciwy, dumny, niezależny. Obok tych zalet są i wady, z których najważniejsze: rozrzutność i brak oświaty. Pomimo okresów pomyślności przemysłowych, trwających aż do roku 1900, i zachęty ku oszczędzaniu, kasy oszczędności rosną powoli, a uczestnikami ich są raczej chłopi, niż robotnicy. Kwota oszczędności chłopskich w kasach gminnych wynosiła w 1907 roku przeszło 17milionów. Te okresy pomyślności dawały przecież robotnikom tylko możność stałych zarobków, ale poziom płac był nadzwyczajnie niski. Wywalczone w roku 1905—6 podwyżki równoważy wzrost drożyzny i ciągłe przerwy w pracy. Robotnik Łodzi czy Warszawy stoi dziś materyalnie gorzej, niż przed kilku laty.

Autor sam dochodzi do wniosku, że robotnik polski odżywia się bardzo źle, bodaj najgorzej w Europie mieszka i że — jak dowiodły zestawione przez Stefana Górskiego budżety robotnicze — na odzienie i potrzeby kulturalne pozostają mu śmiesznie małe kwoty (np. 1 kopiejka na tydzień.) Gdy w Królestwie 1,338,332 dzieci pozbawionych było szkoły, robotnik musi być ciemnym. To też podziwiać można, że ten wyzyskiwany i znikąd nie wspomagany proletaryusz zasłużył jednak na dość pochlebny sąd Larollee'go, który p. W. przytacza:

"Robotnik polski grzeszy niekiedy próżniactwem i nietrzeźwością, pomimo to w stosunkach z Niemcami nauczył on się różnorodnych przemysłów. Jest on bardzo inteligentny, choć potrzebuje nadzoru, wytwarza artykuły dość gustowne i wykończone, które na wystawach okazują się wielekroć lepsze od rosyjskich wyrobów."

Psychikę robotnika zużytkowały stronnictwa polityczne. W pierwszym rzędzie spotykamy się z dziejami ruchu socyalistycznego, do których autor korzystał z monografii Mazowieckiego. — Wpływ socyalizmu wydaje się p. W. zgubnym, cieszy się, iż osłabł. Najwybitniejszy tegoż przejaw z ostatnich czasów, ruch strejkowy doczekał się w pracy p. W. cyfrowego opracowania. Strejk powszechny z 1905 roku był politycznym nastąpił po nim szereg powszechnych i częściowych bezroboci o charakterze coraz wyraźniej ekonomicznym i wyraźnie klasowych tendencyach. Według sprawozdań inspektorów fabrycznych, brało w nim udział 47 procent wszystkich podległych ich władzy robotników, to znaczy 164 i pół tysiąca. W wielkich fabrykach wybuchł strejk 10—17 razy w ciągu tego jednego roku, w drobnych przynajmniej raz jeden. Najwyższe liczby strejkujących, bo połowa wszystkich, przypadają na przemysł mechaniczny i bawełniany. Tylko co do połowy strejków rezultaty są znane: 34 procent wypadło na korzyść strjkujących, 22 procent zakończyło się zwycięstwem fabrykantów, a 48 procent dobrowolną zgodą i ustępstwami.

Rok 1905 był przeto pomyślnym dla klasy robotniczej, zwłaszcza podwyżka płac stała się ogólną, podobnie jak obniżenie godzin pracy. Autor powinien był zaznaczyć, że zwycięstwa te robotnicy osiągnęli, dzięki dzielności i poświęceniu stronnictw socyalistycznych, które przecież nie umiały ich utrzymać, ani masą zorganizowaną pokierować.

Stronnictwo narodowo - demokratyczne nie uzyskało również aprobaty autora. Stawia on mu poważny i słuszny zarzut, że zorganizowało bojówkę, która była głównym powodem bratobójczych walk między robotnikami różnych obozów.

UWAGA: — Każdy abonent "Gazety Pols' 'j" ma prawo do EXTRA PODARUNKU. Czytaj ogłoszenie na innej stronicy.

!!!COŚ NOWEGO!!!

dla naszych abonentów.

Piękny powiększony Portret z Waszej Własnej Fotografii.



Zawarliśmy kontrak z firmą zakładu artystycznego w celu dostarczania nam PORTRETÓW rozmiaru 12x16 cali z jakichkolwiek bądź fotografii. Z powodu, że zagwarantowaliśmy firmie dostawienie najmniej 5000 obstalunków w przeciągu sześciu miesięcy, otrzymaliśmy cenę bardzo przystępną, a chcąc **niespodziankę** zrobić naszym abonentom, ofiarujemy ten Portret za cenę własnego kosztu. Cena tego Portretu oprawionego w śliczną dębową ramę, (jak przedstawia rycina), tylko $2.00.

Portret ten jest wykonany trwale i artystycznie w czarnym kolorze, oprawiony w śliczną dębową ramę dwu-calowej szerokości, pięknie rzeźbioną i tak jest opakowany, że możemy nawet wysłać do najodleglejszych miejsc ekspresem, a przesyłkę opłaca odbiorca.

Obraz ten dajemy w premii do Gazety za dopłatą $1.00

Każdy abonent, który opłaci Gazetę na cały rok może ten Portret dostać w Premii za dopłatą $1.00.

PRZYŚLIJCIE SWOJĄ WŁASNĄ FOTOGRAFIĘ, A DAMY JĄ POWIĘKSZYĆ.

Najmilszą pamiątką po drogich osobach jest Portret powiększony z fotografii.

Jeśli macie fotografię Ojca, Matki, Brata, Siostry, Syna lub Ciotki; albo drogich wam krewnych lub osób; jeśli macie fotografie zmarłych wam drogich; jeśli macie fotografię ślubną lub od pierwszej komunii, przyślijcie ją do nas, a my damy do powiększenia i wyślemy wam **Portret**, który nietylko będzie pamiątką, **ale przyozdobi wasze ściany w pokojach.**

Czytelnikom nie potrzebujemy zaznaczać, że za takie powiększenie Portretów muszą płacić agentom wiele a wiele więcej, aniżeli nam zapłacą. Nie chcemy na tych Portretach zarobić, chcemy zrobić tylko

Przyjemną niespodziankę

naszym czytelnikom. Chcemy tylko aby abonenci nasi byli zadowoleni tak dalece z Gazety, iż starać się będą pozyskać NOWYCH ABONENTÓW w dowód życzliwości dla nas.

Fotografie wraz z pieniędzmi prosimy przysłać w Liście Registrowanym, dobrze owiniętym, aby w przesyłce fotografia się nie zniszczyła.

NIE ROBI ROŻNICY ILE FOTOGRAFII PRZYŚLECIE.
Ze wszystkiemi damy sobie radę.

Adresować prosimy:

W. DYNIEWICZ PUB. CO. 1113 Noble Street,
CHICAGO, ILLINOIS.

ZDOBYCZE NAUKI.

Sztuczne nawozy z powietrza.

Gdy nauka i technika współdziałają w jakiejś sprawie, rozwój w tym kierunku bywa niezmiernie szybki. Podobny postęp zauważyć można w ostatnim czasie zwłaszcza przy fabrykacyi azotu z powietrza. Zainteresowała się azotem i nauka i technika, głównie z tego względu, że jest on najważniejszym składnikiem nawozów sztucznych i ze względu tego z roku na rok wzrasta gwałtownie jego zapotrzebowanie. Pierwsze eksperymenta wydobywania azotu przedsięwziął niedawno James Crookes. Próby jego stały się podstawą dalszych usiłowań. Praktycznie na wielką skalę zastosowano je w fabryce nad wodospadami Niagary, prace Birkenlanda przyczyniły się do udoskonalenia metody. Wobec doniosłości, jaką ma ten wynalazek, warto zapoznać się bliżej z jego historyą, którą reasumuje "Nature" w jednym z ostatnich zeszytów. System narodów Birkenlanda i Eyde'go polega na znanym fakcie, że łuk elektryczny rozrzerza się wachlarzowato pod wpływem pola magnetycznego. Przez ten rozszerzony łuk przepuszcza się powietrze atmosferyczne. Mimo, że piec Birkenlanda osięga temperaturę od 600 do 700 stopni, tylko drobna część prądu powietrza ogrzewa się do potrzebnej ciepłoty. Gazy przeprowadza się następnie do chłodni i do aparatów destylacyjnych, a wreszcie w temperaturze 50 stopni do tak zw. komory oksydacyjnej, gdzie tworzy się dwutlenek azotu. Zostaje on wchłonięty przez wodę i przemienia się w kwas saletrzany. Przy pomocy połączeń amonowych i kwasu siarkowego uzyskuje się skoncentrowany kwas saletrzany. Fabryka norweska pracuje obecnie siłą 500 do 700 kilowatów przy napięciu 5000 wolt.

System Shonherra, zastosowany w badeńskiej fabryce aniliny, umożliwia większą oszczędność prądu elektrycznego. Przy systemie tym używa się rury kilkometrowej długości, wewnątrz której tworzy się łuk świetlny między elektrodami i ścianami rury. Obecnie są czynne w fabryce trzy piece, z których każdy daje łuk świetlny około 5 metrowej długości. Birkenland również powiększył swój piec w ostatnim czasie. Otrzymuje on długi łuk w postaci śruby, który obraca się wewnątrz rury. Wskutek tego powietrze łatwiej i szybciej styka się z prądem. System stosowany przez Francuzów do wydobywania azotu z powietrza atmosferycznego różni się od poprzednich tylko w niektórych szczegółach, zwłaszcza zaś tem, że wąskie rury, przez które przechodzi powietrze pod małem ciśnieniem, są z zewnątrz silnie oziębiane. Istniejące fabryki rozszerzają ustawicznie swą działalność, coraz też liczniej pojawiają się na targach sztuczne nawozy, sfabrykowane z powietrza.

Nowy gaz balonowy.

Już na międzynarodowej wystawie aeronautycznej we Frankfurcie wspominano o nowym rodzaju gazu mogącego służyć do napełniania balonów, a zalecającego się większą lekkością od używanego dzisiaj najpowszechniej gazu świetlanego. W ostatnim numerze "Journal fur Gasbeleuchtung" znaleźć można dokładniejsze szczegóły o nowym gazie balonowym. Próby, przedsiębrane już od pewnego czasu przez niemieckie Towarzystwo gazowe w Desawie celem wytworzenia najodpowiedniejszego gazu do napełniania balonów dowiodły, że przez rozkład zwykłego gazu węglowego w stojących, silnie ogrzanych retortach można otrzymać gaz o ciężarze gatunkowym mniejwięcej 0,225. Na jeden meter sześcienny nowego gazu wypada więc siła popędowa, mogąca udźwignąć jeden kilogram. Wedle zestawień i cyfr międzynarodowego związku aeronautycznego oblicza się dotąd oficyalnie siłę popędową jednego metra sześć, gazu świetlnego na 0,700 kilogramów, a siłę wodoru na 1,050 kilogramów. Porównawszy te cyfry z nowym gazem balonowym, przekonamy się, że stosunek siły popędowej nowego gazu do wodoru przy 1000 metr sześć, odpowiada 1000: 1050 klg. Balon o pojemności 1000 metrów kubicznych, wypełniony nowym gazem, będzie mógł unieść 300 kg. więcej niż taki sam balon, wypełniony gazem świelnym, albo też wielkość balonu będzie mogła być o 30 procent mniejszą niż dotychczas. Nowy gaz zawiera 80 procent wodoru i 5 do 7 procent metanu; jest on prawie bez zapachu i nie zawiera benzolu ani innych ciężkich węglowodanów, które niekorzystnie oddziaływują na powłokę balonu. Fabryka w Desawie przeprowadza obecnie dalsze doświadczenia z nowym gazem; usiłowania dążą głównie w tym kierunku, aby można wytwarzać ten lżejszy gaz także w piecach zwykłej konstrukcyi. Dla żeglugi powietrznej wynalazek może mieć doniosłe znaczenie. Jak wiadomo bowiem, do napełnienia balonu wodorem potrzebne są specyalne urządzenia; sam zaś gaz jest również kosztowny, natomiast gaz świetlny ma za małą siłę popędową.

Kierowanie balonami za pomocą fal elektrycznych.

Pisma amerykańskie donoszą, że inżynierowi M. Mark O. Anthony'emu udało się rozwiązać trudny problem kierowania balonem na odległości za pomocą fal elektrycznych. Wynalazca demonstrował niedawno swe dzieło w Nowym Yorku w pobliżu Sandy Hook w obecności reprezentantów Ameryki i jednego z mocarstw europejskich. Mały balon zaopatrzony przyrządami do chwytania elektryczności bez drutu został wysłany z pomocą fal elektrycznych na odległość mniejwięcej dwóch kilometrów nad morze, skąd następnie równą linią posłuszny sterowi powrócił do punktu wyjścia. Wynalazek może przynieść duże korzyści zwłaszcza w służbie wywiadowczej i ratunkowej na wybrzeżach. Inżynier Anthony zamierza dalej pracować w tym kierunku, aby skonstruować aparaty zupełnie niezawodne.

Olbrzymie dzieło techniczne.

W Trollhatta, sławnym wodospadzie położonym mniejwięcej o 70 kilometrów na północ od Gotenburgu wrze pospieszna praca. Z końcem bieżącego roku stanie tam olbrzymi zakład elektryczny, największy z wszystkich jakie dotąd istnieją w Europie. Z chwilą otwarcia zakładu dnia 1 stycznia 1910 będzie on rozporządzał siłą ośmdziesięciu tysięcy koni. Siła spadku wodnego, zamieniona w energię elektryczną, będzie użyta w miastach i miejscowościach w szerokim okręgu do celów przemysłowych, oświetlenia itp. Prócz tego część uzyskanej energii ma posłużyć do wprowadzenia w ruch całej sieci kolejowej w całej południowej Szwecyi, którą postanowiono przemienić na elektryczną. Budowle przy wodospadzie Trollhata są prowadzone w zarządzie państwa, które oprócz tego wodospadu zapewniło sobie posiadanie szeregu innych wodospadów. Utworzono nawet specyalny oddział administracyi wodospadów. Urząd ten kieruję robotami w Trollhatta, gdzie dniem i nocą jest zajętych przeszło tysiąc robotników.

Wyzyskanie sił wodnych.

Gotaelf spada około miejscowości Trollhattau powoli coraz niżej na przestrzeni około 1000 metrów, tworząc kilkanaście wodospadów. Spadek rozpoczyna się przy wyspie Gullon, ostatnie wodospady znajdują się koło Olideloch. Na całej tej przestrzeni zbudowano obecnie kanał, który zbiera spadające wody, zacząwszy od Gullon i prowadzi je do zakładu elektrycznego w Olideloch. Kanał, biegnący wzdłuż wybrzeża wschodniego wyciosano w skałach; jest on niezwykłem dziełem technicznem, praca napotykała na olbrzymie trudności. Długość kanału wynosi 1400 metrów, szerokość na dnie 10—14 mtr., głębokość 15 metrów. Przy niskim stanie wody 8—10 metrów, przelewać się nim będzie 252 metrów sześc. na sekundę; szybkość obliczają na 2 metry na sekundę. W końcowym punkcie kanału znajduje się na górze zbiornik, skąd woda spada w ośm komor turbinowych wykopanych w skale na głębokość 12 mtr. Komory te łączą się w centrali ośmioma turbinami, o sile 40,000 koni każda. Central wznosi się na ośm potężnych sklepieniach, pod któremi uchodzi woda po przejściu przez turbiny. Jest to duży budynek mający ogółem 98 metrów długości, 31 metr szerokości i 18 metrów wysodowano w Niemczech.

Mniejszy zakład, funkcyonujący już dzisiaj w pobliżu wodospadu, dostarcza energii elektrycznej rozmaitym nawet odległym miastom jak np. miastu Skara, położonemu w odległości 70 kilometrów nieco na południe od jeziora Wernera. Z chwilą puszczenia w ruch fabryki zmieni się zupełnie scenerya wodospadu Trollhatta. Dzisiaj jeszcze spadają tu z góry po skałach 562 metry sześć. na sekundę. W przyszłości ilość wody wynosić będzie zaledwie 50 mtr. sześć. na sekundę; na miejscu dziko spiętrzonych fal, które budzą obecnie zachwyt turystów, sterczeć będą nagie, gładkie skały łożyska rzeki.

Statki z telegrafem bez drutu.

Wedle statystyki zestawionej przez jedno z angielskich pism elektrotechniczych, liczba okrętów zaopatrzonych w aparaty telegrafowania bez drutu wynosi w obecnej chwili 148. Nie jest to bynajmniej wiele. Najwięcej z tych okrętów należy do angielskiej floty handlowej, bo 66 statków, liczba więcej, jaką nie może się pochlubić żadne inne państwo. Z innych państw przodują Niemcy, mianowicie towarzystwo hambursko amerykańskie, posiadające 19 okrętów z aparatami bez drutu. Północno-niemiecki Lloyd z 17 okrętami. Kanadyjskie Towarzystwo kolejowe Pacific zaopatrzyło 15 statków aparatami, angielskie Towarzystwo okrętowe Cunard i White Star mają 14 względnie 12. Natomiast inne Towarzystwa przewozowe nie zdecydowały się jeszcze zastosować praktycznie wynalazku, który już w kilku katastrofach okrętowych umożliwił wyratowanie podróżnych. Obecnie należy się jeszcze spodziewać szybkiej reformy w tym kierunku. Przyczyni się do tego przedewszystkiem ustawa, jaką zamierza niebawem uchwalić parlament amerykański. Ustawa ta będzie postanawiała, że każdy okręt, przewożący więcej niż 50 ludzi, a wpływający do portów amerykańskich, musi posiadać urządzenie telegrafu bez drutu.

Kleptograph.

Pisma francuskie donoszą o niezwykle ciekawym wynalazku pewnego inżyniera włoskiego. Dawno już minęły czasy, kiedy złodziej, czy włamywacz, uszedłszy szczęśliwie z miejsca przestępstwa, był względnie zabezpieczony przed pościgiem i wykryciem. Wymyślono najrozmaitsze środki celem stwierdzenia jego śladów. Nauka wraz z długoletniem doświadczeniem praktycznem zdołała doprowadzić do tego, że nawet najdrobniejsze i najniepozorniejsze ślady, jakie zbrodniarz przy największej ostrożności pozostawi, stają się przyczyną jego zguby. Wspomniany wynalazek włoski ma powiększyć zabezpieczenie banków przed włamaniem. Zbrodniarz zostaje sfotografowany na miejscu występku, a na podstawie fotografii może być rozpoznany z taką pewnością, jak gdyby stał obok niego cały tuzin policyantów. Wynalazek — jak twierdzą pisma — został już zastosowany praktycznie w licznych bankach amerykańskich i daje doskonałe rezultaty. Aparat fotograficzny "kleptographu" — tak bowiem nazwano wynalazek — różni się tylko w niewielu szczegółach konstrukcyjnych od zwykłych aparatów fotograficznych; jest on jednak ogromnie mały i ukryty w ścianie naprzeciwko drzwi wchodowych. Z pomocą całego systemu drutów elektrycznych jest on połączony ze sprężyną, również ukrytą we drzwiach i znajdującą się przy drzwiach od strony zewnętrznej. Gdy po nastawieniu aparatu, drzwi zostaną przez kogoś otwarte, sprężyna zaczyna równocześnie działać, w sali kasy rozbłyska światło błyskawiczne, objektyw fotograficzny odstawia się przy pomocy elektromagnesu. Po stwierdzeniu włamania, wystarczy wywołać negatyw, powiększyć fotografię i rozesłać do urzędów policyjnych i pism ilustrowanych. A wtedy już nie łatwo sprawcy ujść przed pościgiem.

Przyszłość komunikacyi.

"I żaden już człowiek nie dziwił się przebywaniu przepaści po linie drucianej; system jednoszynowy wyrugował tramwaje, koleje żelazne,, wogóle wszystkie mechaniczne środki komunikacyi. Gdzie teren był tani, szyna leżała na ziemi, gdzie drogi, wznosiła się wysoko na żelaznych słupach i przebiegała ponad ziemią. Szybkie, wygodne wagony dążyły we wszystkie strony, zastępując drogie i ciężko zbudowane dawne środki komunikacyi."

Temi słowy opowiada Wells w swej znakomitej powieści "Wojna w powietrzu" o rozszerzeniu się na świecie kolei jednoszynowych. Powieściopisarz angielski, pisząc te słowa, nie przypuszczał zapewne, że już w najbliższej przyszłości fantazya jego przynajmniej w części pocznie się urzeczywistniać. Od kilku dni krążą w ogrodzie zoologicznym w Berlinie wagony kolejki jednoszynowej, urządzonej na razie jako model i stacya doświadczalna. Tłumy widzów gromadzą się codziennie aby oglądać niezwykłe dzieło techniczne, tak jak gromadziły się przed trzydziestu laty w tym samym Berlinie, gdy po raz pierwszy puszczono tam na próbę tramwaj elektryczny. Nie można przewidzieć, czy nowy ten system kolejowy będzie punktem zwrotnym w technice komunikacyjnej, jak to niewątpliwie było z tramwajem elektrycznym, ale nie jest to bynajmniej wykluczonem.

A przynajmniej sam wynalazca pokłada w nowym systemie ogromne nadzieję. Wynalazcą tym jest znany wydawca August Scherl. W lecie bieżącego roku ogłosił Scherl bardzo interesujące dzieło o przyszłości komunikacyi. Mimo, że znana była wówczas na tem miejscu sprawa z treści dzieła, warto przypomnieć główne idee przewodnie. Zasadniczą myślą autora było to, że komunikacya osobowa musi być przemieniona na szybką, oddzieloną zupełnie od transportu towarów i od komunikacyi lokalnej na niewielkie odległości. Scherl wywodził, że technika komunikacyjna rozporządza już dzisiaj środkami, które uniemożliwiają poruszanie się z miejsca na miejsce w czasie niezmiernie krótkim, i że da się to urzeczywistnić bardzo łatwo, byleby zerwać z istniejącym systemem. Bo system obecny nie pozwala osięgnąć tego celu. Koleję, mające szybkość 200 klm. na godzinę muszą być zbudowane i prowadzone inaczej, aniżeli koleje, jeżdżące z szybkością poniżej 100 klm. na godzinę. Z natury rzeczy wynika, że koleje te muszą być nadziemne, że więc obecny materyał nie może być do nich wzięty. A wprowadzając nowy system, trzeba też będzie zerwać ze sposobem poruszania dotychczasowym; szybkie koleje mogą być tylko elektryczne.

Kolej jednoszynowa.

Im większa jest szybkość jazdy, tem silniejsze także stają się wstrząśnienia spowodowane złączeniami szyn i nierównościami w odległości szyn. Tor, po którym można znośnie jeździć z szybkością 50 klm. na godzinę, wywołuje już ogromne wstrząśnienia przy szybkości 100 klm., zwiększenie jest do 150 klm. może już łatwo powodować katastrofy. W ostatnich latach uczyniono wiele w kierunku poprawy tych stosunków, zaczęto budować większe, ciężkie wozy, z drugiej strony wprowadzono znacznie dłuższe szyny, zaczęto je spajać ze sobą itp. Ale bądź co bądź wszystko to było jedynie metodą drobnych środków. Zasadniczą reformą ma być kolej jedno szynowa.

Wynalazek roweru dowiódł, że podwójne koła nie są niezbędnym warunkiem stałości ruchu. Jednakże inna rzecz rower, inna wagon kolejowy. Przy rowerze jeździec ruchami swymi, odpowiedniem przełożeniem środka ciężkości utrzymuje koło w równowadze. Przy wagonie kolejowym jednoszynowym równowaga musi być zapewniona specyalnymi aparatami. Ale znalezienie ich i zastosowanie usuwa od razu wiele niedogodności wyżej wspomnianych. Szyna jest jedną, więc wóz odczuwa o połowę mniej wstrząśnień, prócz tego odpadają wstrząśnienia wywołane nierówną odległością dwóch szyn.

Kolej jednoszynowa nie jest wynalazkiem zasadniczym, jest tylko praktycznem i śmiałem zastosowaniem znanych z teoryi faktów. Wszyscy znamy od dzieciństwa środek zapewnienia ciału jakiemuś równowagi: jest to tok zwany "bąk". Ciało obracające się do około własnej osi, ma dążność do tego, aby ta oś utrzymywała się stale w niezmienionym kierunku. Jeżeli puścimy w ruch bąka na talerzu, możemy ostrożnie nadawać talerzowi rozmaite, pochyłe bardzo położenia. Spróbujmy, jednak nachylić oś bąka, a przekonamy się, że natychmiast zacznie skakać i drgać, usiłując wrócić do dawnej pozycyi. Z tej właściwości bąka skorzystali już dawno dwaj wynalazcy Schlick i Skutsch, stosując gyroskop do utrwalenia równowagi okrętowej.

Gyroskopy.

Próby Brennana. — Środki bezpieczeństwa. — Przebywanie krzywizn.

Pierwszy pomysł zastosowania gyroskopu do wagonów kolejowych i wogóle stworzenie kolei jednoszynowej dał w roku 1902 Anglik Brennam. Model takiej kolejki wystawił w "Royal Society" w Londynie, próby dokonywane z nim w obec olbrzymiego tłumu widzów dały doskonałe rezultaty. Później jednak Brennan zmarł, zanim zdołał przeprowadzić swą ideę na większą skalę, a choćby tylko zastosować problem do dużego wagonu; wynalazcy nie zajęli się jego pomysłem, o kolejach jednoszynowych przestano myśleć. Ideę podjął dopiero obecnie wspomniany August Scherl, a zestawiwszy w swem dziele projekty nowej, ulepszonej komunikacyi kolejowej, zajął się równocześnie budową wielkiego modelu kolejki jednoszynowej, który obecnie już można oglądać w Berlinie i który wywołał powszechne zainteresowanie.

Wagon gyroskopowy ma długość 5,5 metra, szerokość 1,20 mtr.; waży 2500 klm. Mniejwięcej 6 procent całego ciężaru przypada na aparaty gyroskopowe, które wykonują 8000 obrotów na minutę. Szybkość ta wystarcza najzupełniej do utrzymania równowagi. Gyroskop jest poruszany za pomocą elektryczności, oś jest umieszczona w łożysku w ten sposób, aby tarcie było jak najmniejsze i aby mógł się obracać jak najswobodniej. W razie krótkiego spięcia w motorze goryskopu — który jest zupełnie oddzielony od motoru wprawiającego w ruch wagon — bąk jeszcze się może obracać otrzymanym poprzednio rozpędem około pół godziny. Obroty są wprawdzie coraz powolniejsze, lecz wystarczą jeszcze długo do utrzymania równowagi. Równocześnie z obu stron wozu wysuwają się kółka pomocnicze, na których wstrzymany wóz się opiera. Wskutek tego jakakolwiek katastrofa jest absolutnie wykluczona.

Cztery koła wozu są umieszczone w linii środkowej, parami na przodzie i z tyłu. Najważniejsze zalety systemu jednoszynowego okazują się przy przebywaniu krzywizn. Jak wiadomo przy systemie dwuszynowym na zakrętach szyna zewnętrzna musi być wyższa, aby wyrównać nacisk, spowodowany siłą odśrodkową. Wogóle krzywizny muszą mieć bardzo dużą średnicę, wóz zwalnia zazwyczaj. Umieszczenie gyroskopu nie ma wpływu na równowagę, obojętne też jest, czy jest tylko jeden gyroskop czy dwa, czy obracają się w tym samym kierunku czy w przeciwnym, jak to bywa w systemie okrętowym. Krzywizny o średnicy 300 mtr. może kolej jednoszynowa przebywać bezpiecznie z szybkością 200 klm. na godzinę, podczas gdy wóz dwuszynowy wymagałby przy podobnej szybkości krzywizny o średnicy 2500 metrów. Tak więc kolej jednoszynowa może łatwiej dostawać się do warunków danego terenu.

Różnica w kosztach budowy musi być oczywiście bardzo znaczna, co również przemawia na korzyść kolei jednoszynowej. dzisiaj jeszcze nie można przewidzieć, jaki będzie rozwój praktyczny wynalazku. Tem nie mniej sam wynalazek jest bardzo doniosły i słusznie zainteresował najszersze koła. (Dz. P.)

Nowe pociski pancerne i granaty ręczne.

W armii austryacko-węgierskiej odbywają się obecnie próby z nowymi pociskami pancernymi piechoty. Nowe uzbrojenie artyleryi w działa ze stalowemi tarczami ochronnemi, tudzież techniczne wzmocnienie terenów bojowych przez nasypy ochronne, spowodowały zarząd wojskowy do wprowadzenia pocisku pancernego, któryby przy uderzeniu w przedmiot twardy u celu nie ulegał deformacyi. Nowy ten pocisk karabinowy systemu Rotha sporządzony jest z hartowanej stali a część jego walcowata tkwi w ołowianej czarce, całość zaś zamknięta jest w płaszczu stalowym. Przy uderzeniu pocisku na tarczę ochronną działa, zdartą zostaje powłoka stalowa i ołowiana, zaś jądro z hartowanej stali przechodzi przez tarczę. Przy doświadczeniach próbnych udowodniono, że pocisk ten przebija na 4000 m. 3 milimetrowe płyty stalowe a na 600 m. łatwo tarcze ochronne artyleryi. Nierozwiązaną jest jeszcze tylko kwestya prochu, który musi być tak zastosowany, aby ładunek nadawał pociskom początkową chyżość co najmniej 850 m.

Równocześnie od kilku miesięcy odbywają się próby z granatami ręcznymi i ćwiczenia ze ślepymi modelami tychże. Materyał wybuchowy tych granatów stanowi ekrezyt a w skutkach są one wprost straszne. Zastosowanie ich polega na użyciu w wojnie fortecznej na blizkie odległości, dla wysuniętych straży polowych i w walce na terenie górzystym.

Czystość osobista.

Do utrzymania czystości osobistej Severy Antisepsol jest niezbędnym. Używaj go codziennie do płukania ust; udziela on przyjemnego uczucia w jamie ustnej; leczy schorzałe dziąsła; zęby zachowuje, oraz usuwa nieprzyjemny zapach oddechu. Używany jako środek do szprycowania różnych naturalnych zagłębień ciała, usuwa stanowczo zapalenie nabłonka tychże. 25 centów butelka. U aptekarzy. — W. F. Severa Co., Cedar Rapids, Iowa.

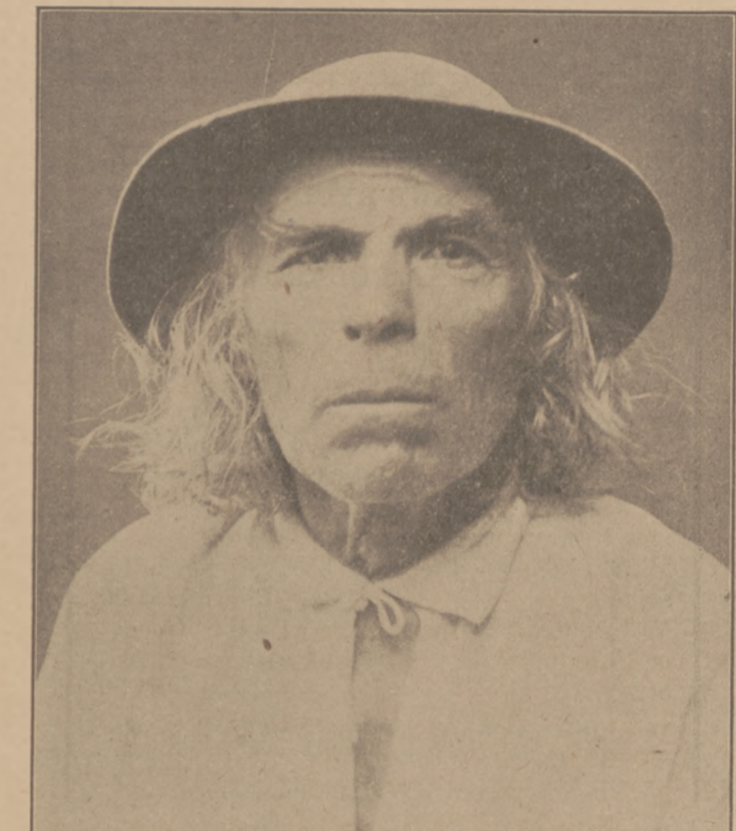
O Polsce po angielsku.

W rubryce tej. drukować będziemy artykuły Biura Informacyjno-Prasowego Z. N. P., pisywane przez prof.: T. Siemiradzkiego i Romualda Piątkowskiego, oraz inne angielskie artykuły o Polakach. Należy je wycinać i dawać do czytania wszystkim znajomym Amerykanom, oraz starać się o to, aby je przedrukowywały wszystkie pisma amerykańskie. Tym sposobem społeczeństwo amerykańskie dowie się o naszej sławnej historyi i przeszłości i z większem poszanowaniem odnosić się będzie do potomków rycerskiego ludu.

THE POLES AT HOME. — ZAKOPANE.

ZAKOPANE, Poland. — This little valley-hamlet gets its melodious name from the Polish word for "dug out." Where the foothills of the Carpathians, from the Galician side, extend their arms southward, is the entrance to Zakopane, lying at a spur of the mountain range. Though an old Galician settlement, it is only within the last 30 years that its value as a health-building spot, as well as a delightful summer resort, became known. By chance a philantropic physician discovered its hygienic benefits and sent his pulmonary patients here for the winter, and, for the summer, those meerly in need of the rest cure.

Gradually its fame spread throughout Poland and Austria. Artists painted its beauty, architects reproduced the Zakopane style of houses, while the woodcarving of the peasants and their

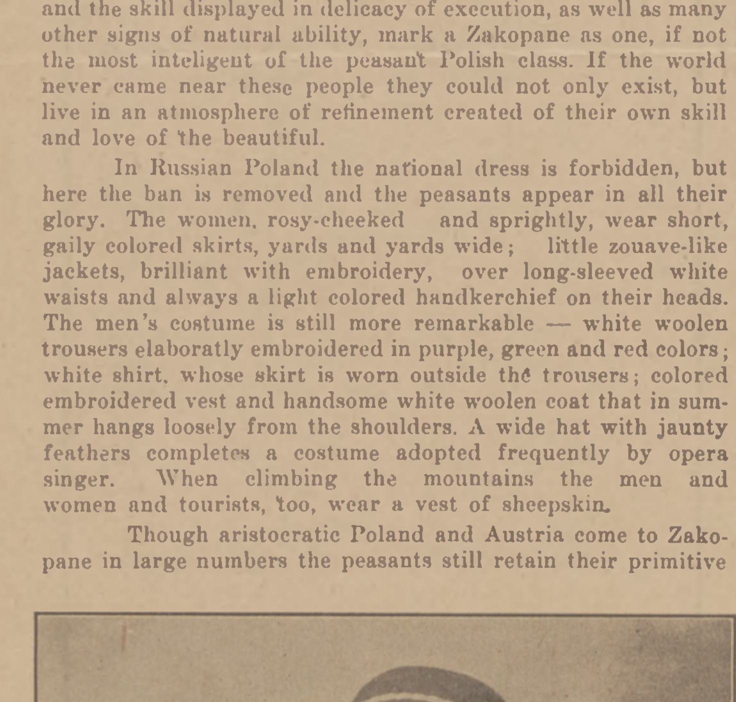


THE PEOPLE OF ZAKOPANE: A PEASANT.

quaint kind of furniture were copied everywhere, much as is Spanish mission furniture in the Eastern States. It was found also that the language spoken by the Galician peasants of Zakopane was not a dialect, but the pure, old Polish untainted by aftergrowths. Ingenuity in creating designs for woodcarving and the skill displayed in delicacy of execution, as well as many other signs of natural ability, mark a Zakopane as one, if not the most inteligent of the peasant Polish class. If the world never came near these people they could not only exist, but live in an atmosphere of refinement created of their own skill and love of the beautiful.

In Russian Poland the national dress is forbidden, but here the ban is removed and the peasants appear in all their glory. The women, rosy-cheeked and sprightly, wear short, gaily colored skirts, yards and yards wide; little zouave-like jackets, brilliant with embroidery, over long-sleeved white waists and always a light colored handkerchief on their heads. The men's costume is still more remarkable — white woolen trousers elaborately embroidered in purple, green and red colors; white shirt, whose skirt is worn outside the trousers; colored embroidered vest and handsome white woolen coat that in summer hangs loosely from the shoulders. A wide hat with jaunty feathers completes a costume adopted frequently by opera singer. When climbing the mountains the men and women and tourists, too, wear a vest of sheepskin.

Though aristocratic Poland and Austria come to Zakopane in large numbers the peasants still retain their primitive



A PROMINENT RESIDENT OF ZAKOPANE.

carriages, and fashion and wealth may be seen climbing, with more or less agility and grace, into these mountain wagons. The vrack is high and made of straw woven closely. There are no springs; passengers' nerves are saved by the seats being slung across, like the board on a swing. Over four wooden hoops is stretched thick, white canvas, which in case of rain may be drawn snugly, protecting those within as completely as turtles in a shell. No more pretty sight can be imagined than a Zakopane wagon, filled with gay tourists and on the drivers seat the picturesque, smiling peasant.

But Zakopane without Korniek would be Washington without the White House. It is the pride of the peasants and the admiration of Poland. Since its establishment here some 35 years ago many of Poland's noblest born daughters have lived and learned, and worked beneath its roof, while hundreds of peasant girls have been trained manually, intellectually and morally. It is purely apart of its founder and head, the Countess Zamoyska. Its expense is enormous, as all farm produce must be brought from a considerable distance. Yet a garden of sufficient size to teach the pupils is under cultavation.

Count Zamoyski, one of the richest noblemen in Poland, died in exile; his two children, a son and daughter, were born under the Prussian ban. When the children reached maturity they, with their mother, returned to their home, Kornick, near Posen in Prussian Poland. There Mme. Zamoyska opened a school for the education of Polish peasant girls. Prussia again banished the Zamoyska family and since that time their beautiful estate and fine old castle, Kornick, has been vacant managed through an agent. Recently there have been covert threats made by the Prussian government of confiscating Kornick for the crown, on the plea that a Pole may not own an estate in Prussia.

While in Zakopane I am a guest at the Kornick school. All the country hereabouts, covering several hundreds of acres, is the estate of Count Zamoyski. And while his mother and sister, women who can convers fluently in six languages and know their classics as others the moderns, are engaged in teaching peasant girls how to become housekeepers, he gives young men work in a factory where paper pulp is manufactured. Kornick



SHOWING THE COSTUMES OF THE ZAKOPANE PEOPLE.

girls learn the care of poultry, stock, including butter and cheese-making; housekeeping in all its branches, practical bookkeeping and sewing. Some years ago Kornick opened a restaurant for the accommodation of tourists doing mountain climbing. The girls prepare all the dishes and serve them and the restaurant is a splendid success. One Sunday the profits were $250, and the girls are not permitted to accept tips.

Kornick has three divisions. In the first are daughters of the nobility, who come to learn how to direct their servants by themselves knowing how; the daughters of the well-to-do middle class form the second; and those of the peasants the third. The latter, numbering over 100, are taught free and naturally are in the majority. While all mingle in doing the work, the first and second divisions have separate apartments and do not serve in the restaurants. They also follow a light post-graduate course in languages, music and painting. In the third division no girl is accepted who has not completed the studies of the elementary school and has not a certificate from pastor and physician. For this division the course is five years after which time a girl may remain, receiving pay for her services. I met many who have spent ten and fifteen years here, the gentle, kind rule of the directors making them loth to leave.

Sometimes the entire school is making an excursion to the loveliest spot in this part of the blue Carpathian Mountains, Morskie Oko, Eye of the Sea. It is literally a little lake held up in the mountains like liquid crystal in a craggy bowl. Morskie Oko is on the Zamoyska estate and this spring was concluded a case of litigation, covering twenty years in which the Eye of the Sea was seriously involved. A wealthy Prussian landowner, with an estate on the other side of the mountain, claimed that the division line cut the lake in two. Happily the Zamoyska side won and the charming little lake beloved of tourists remains in the possession of its lawful owners.

ELIZABETH ANGELA HENRY.

ROZMAITOŚCI.

Zegarek w żołądku.

Kelnerka Marya Schneiden w Berlinie kupiła w pewnym składzie złotniczym zegarek obsadzany perłami, wartości 250 mrk. na odpłatę.

Przez niejakiś czas płaciła regularnie zaległe raty miesięczne lecz wreszcie przestała płacić co spowodowało złotnika do wystąpienia na drogę sądową. Pewnego poranku, gdy S. jeszcze była w łóżku, zjawił się egzekutor. Kelnerka w okamgnieniu wyprysła z łóżka i wobec urzędnika połknęła zegarek, który po kilku kurczowych łkaniach wpadł w przepaść bez śladu. Urzędnik stał jak wryty. Wyszedłszy z przerażenia pobiegł po lekarza. Ten wyłożył kelnerce jasno i dobitnie niebezpieczeństwo, grożące jej z powodu tego i wreszcie napędziwszy jej nie mało strachu, wymógł na niej, że w jego obecności spożyła sutą porcyę gotowanych kartofli, a w końcu kilka środków leczniczych. Skutek był ten, że w godzinę zegarek po krótkiej boleści ujrzał światło dzienne i został zwrócony firmie. Egzekucye z przeszkodami przypłaciła oskarżona na dobitkę jednym dniem więzienia.

Instytucya czci i chleba w Paryżu.

Wyszło co tylko sprawozdanie Nr. 52 tej dobroczynnej nstytucyi, z którego podajemy kilka ważniejszych szczegółów. Twórcami Instytucyi czci i chleba byli Królikowski, Bogdan Zaleski, Władysław Laskowski, Artur Sienkiewicz. Rada składa się z 14 osób. Prezesem jest hr. Zamojski Władysław, wiceprezesem Mickiewicz Władysław, sekretarzem Zaleski Dyonizy. Obrót kasowy w r. 1908 przedstawia się następująco: Kasa główna wynosiła 13874 franków. Fundusz żelazny 69,579 fr. Ofiary jednorazowe 104 fr. Fundusz Klaudyi Potockiej 362 fr. Fundusz Z. C. 332 fr. Fundusz W. Mańkowskiego 4, 391 fr. Fundusz J. Kasperka 5, 977 fr. Razem 91,622 franków. Pozostałość na rok 1909 wynosi 7, 289 franków. Sprawozdanie zawiera także życiorys Edwarda Pożerskiego, zmarłego 13 stycznia z. r. Pożerski, urodzony w Janowie na Litwie 1829 r. ,był przez ćwierć wieku skarbnikiem Instytucyi czci i chleba.

Zmarli na emigracyi także w r. ubiegłym następujący członkowie Instytucyi: Maryan Ślepowron Kownacki ||ur. w r. 1806 w Płocku||, dalej Ludomir Gadon, Józef Perkowski ||ur. w Radomskiem 1811 r.||. Amalia z Karpińskich Gałęzowska ||ur. w Lubelskiem 1837 r.|| jako też Walery Wróblewski, starzec przeszło ośmdziesięcioletni znany z swej odwagi i udziału w bratobójczej walce pod murami Paryża w wojnie ostatniej.

Orzeł śmierci.

W Alpach istnieje wierzenie ludowe, według którego za każdym razem, gdy umiera członek sabaudzkiego domu królewskiego, ukazuje się orzeł, aby duchowi zmarłego wskazać drogę do jego przodków. Kapitan włoski Basletta widział raz, jak sam opisuje w piśmie "Fieramosca", tego orła, a wraz z nim cały jego oddział. Było to w roku 1900. Dnia 1 sierpnia wiadomość o zamordowaniu króla Humberta w Monzie dotarła do najdalszych zakątków w Alpach. W dniu tym na Pian Paladino ukazał się spory oddział żołnierzy. Noc była burzliwa, ale w dzień niebo było jasne, a na widnokręgu odbijał się wielki orzeł, który w powolnych kołach zniżał się coraz więcej, aż wreszcie zatrzymał się na kilometrowej tylko wysokości nad obozem. Jeden z żołnierzy chciał go zastrzelić, ale jakaś stara kobieta przeszkodziła mu mówiąc z wszystkiemi oznakami religijnej grozy: — Nie strzelaj: oto jest orzeł, który naszym zmarłym królom wskazuje drogę do Sabaudyi, aby tam mogli się połączyć ze swymi przodkami. Orła nie zastrzelono; wzniosł się w majestatycznym locie i oddalił się istotnie w kierunku Francyi. Żaden z żołnierzy, ani też z oficerów nie roześmiał się na słowa starej.

Ta opowiadała potem, iż "aizla,, — tak w tej części Alp nazywają orła — ukazuje się zawsze po śmierci króla z domu Sabaudzkiego. Widziała go, gdy z Portugalii nadeszła wiadomość o śmierci króla Karola Alberta. Wtedy orzeł leciał wolno jakby był raniony, wydając z siebie żałosne tony, ponieważ "wspaniałomyślny król" zmarł na obczyźnie. Po śmierci Humberta orzeł pędził z szybkością strzały, bijąc potężnie skrzydłami. Otaczały go promienie słońca, wiedział bowiem, że towarzyszył duchowi króla, który stał się męczennikiem.

Bandytyzm na kolejach bałkańskich.

W ciągu ostatnich trzech lat zdarzyło się kilkakrotnie, że podróżni jeżdżący kolejami bałkańskiemi, zwłaszcza na linii kolejowej Rostovac-Pirot znikali bez śladu. Wszelkie poszukiwania przedsiębrane przez rodziny zaginionych były nadaremne. Wskutek tego zaczęto przypuszczać, że tajemnicze wypadki mają podkład polityczny, czemu znowu zaprzeczał rząd serbski, do którego się w tej sprawie zwracano. W ostatnich dniach zniknął znowu w tajemniczy sposób Bułgar Christo Stamenkow. Zniknięcie jego wywołało wielki rozgłos, władze bułgarskie wdrożyły energiczne śledztwo. Wykazało ono — co zresztą zmuszone były potwierdzić półurzędowe pisma serbskie — że istnieje dobrze zorganizowana banda zbrodniarzy, wykonujących zamachy na bogatych podróżnych. Wspólnikami bandy były także władze policyjne w Markovac, prócz tego miała ona protektorów wśród wybitnych serbskich polityków. Obecnie poczyniono kroki celem wytępienia bandy.

Państwo żydowskie.

W Londynie na konferencyi żydowskiej uchwalono następującą rezulucyę:

"Wobec pogarszającego się położenia żydów, szczególnie w Rosyi i Romunii, i kolosalnego wzrostu emigracyi do rozmaitych krajów, oświadczają zebrani, że koniecznem jest utworzenie na podstawie autonomicznej terytoryum, gdzieby żydzi mogli się swobodnie osiedlać ||państwa żydowskiego||; wzywa się więc wszystkie organizacye żydowskie do zadokumentowania życzliwego stanowiska wobec projektowanej kolonizacyi w Mezopotami".

Po konferencyi odbył się mityng żydowski w teatrze "Pavillon" gdzie pomiędzy innymi lekarz Jeremias z Poznania wygłosił mowę, przyjętą oklaskami. — Był też obecnym z Poznania adwokat dr. Kolescher.

Mezopotamia jest czternaście razy większą od Palestyny, nie ma tam żadnych świętych pamiątek, a zatem żydom nie groziłyby zatargi z innemi narodowościami.

Ks. Ito pod wanną.

Attache ambasady japońskiej w Londynie opowiadał współpracownikowi "Daily Mail" parę epizodów z życia zamordowanego ks. Ito. Oto jeden ciekawy szczegół z jego młodości. W roku 1864, powrócił z pierwszej podróży po Europie, był ścigany nienawiścią fanatyków: chciano go zabić dowodząc, że zdradził ojczyznę. Zdrada jego polegała tylko na tem, że radził wprowadzić do Japonii broń i mundury europejskie. Ito miał wówczas lat 25, pisywał wiersze i był usposobiony romantycznie. Kochał się w pięknej gejszy. Wiadomo było że u niej często i długo przebywał. Oto pewnego wieczoru, gdy z nią czas spędzał, przed jej domem rozległy się nagle okrzyki: Na śmierć! Śmierć zdrajcy! Gejsza była przytomna. W mgnieniu oka zaimprowizowała dla niego kryjówkę. Wyjęła tafelkę podłogi, ukryła pod nią kochanka, na wyjętej tafelce postawiła wannę i napełniła ją wodą. Zaledwie się to stało, wtargnął tłum. Przyjęła go w kąpieli. Na zadawane sobie pytania dowodziła, że już dwa dni oczy jej nie oglądały Ita. Przeszukano wszystkie kąty, nic nie znalazłszy tłum oddalił się dość szybko, dzięki czemu Ito nie udusił się w swej kryjówce. Przeznaczonem mu było jednak widocznie zginąć z ręki wroga.

Dawniej a dziś.

W tych dniach zamieściła centrowa "Koln. Volksztg." dłuższy artykuł, w którym przypomina, że zapatrywania Niemców na sprawę polską przed kilkudziesięciu laty były całkiem inne, niż dzisiaj.

Na dowód przytacza przemowę Ruppa, wygłoszoną w czasie nabożeństwa za poległych w dniach 18 i 19 marca 1848 roku.

Mówca napiętnował rozbiór Polski, w którym Prusy brały udział, jako największą krzywdę, za którą odpowiedzialność spada na cały naród prusko-niemiecki.

Od tej chwili nikogo nie może zadziwiać, że posiew hańby i zbrodni coraz więcej się rozrasta. W końcu powiedział Rupp, że za czyny tylko czynami odpłacić można, a krwawą krzywdę wymazać można tylko sprawiedliwością.

Tyle z mowy Ruppa.

Czytając powyższe — pisze "Koeln. Volksztg." — nie można się dość nadziwić, jak bardzo od tego czasu zmieniły się zapatrywania. Dziś Polakom nawet język chce się zabrać, a wonczas Niemcy żałowali utraty samodzielności Polski. — Wszędzie śpiewano wtenczas piosenkę o "letzten zehn vom vierten Regiment" i z ust niemieckich szedł śpiew "Vor dem Altare knieen wir nieder — Gib unserem Polen seine Freiheit wieder". Podobnie zapalono się dla greckiej niepodległości. Lecz wonczas nie było tej zawiści, co dziś i postępowano też według zasady: przyznać każdemu, co swego.

Obecnie panuje w Niemczech polityka wybujałego samolubstwa. Niemcy nie są zdolne tak, jak np. Ameryka lub Anglia stanąć w obronie uciemiężonego narodu.

Teraz wprawdzie obawiają się hakatyści, że mogłaby nastąpić zmiana w polityce antypolskiej, ponieważ Polacy przyczynili się do uchwalenia nowych podatków.

Prócz tego wielu po cichu przyznaje, że Prusy skompromitowały się przez swą politykę antypolską i dla tego trzeba zmienić kurs.

Z drugiej jednak strony uczynić tego nie można, bo centrum zanadto cieszyłoby się z tego.

W końcu powiada "Koeln. Volksztg." że antypolska polityka musi uledz zmianie, jeżeli mają w stosunkach parlamentarnych zapanować zdrowe stosunki.

My mamy czas i możemy czekać. Zmiana w polityce antypolskiej leży w interesie samych Prus, które przez tę politykę wprowadziły do swego życia politycznego pierwiastek nienawiści i chciwości, działający zawsze dla całego kraju szkodliwie.

Ślub na odległość.

Słyszeliśmy już nieraz o zaręczynach na dworach królewskich, gdzie wysłaniec dostojnego konkurenta wręcza wybranej nie tyle jego serca, co korony, pierścień zaręczynowy — ale potem na dzień ślubu zjechać się już muszą państwo młodzi, by dopełnić ceremonii. Są jednak na świecie kraje, gdzie i tego nie potrzeba, bo nawet ślub można wziąć na odległość, a zwie się on wtedy ślubem z rękawiczkami lub z kapeluszem, bo te dwie szlachetne części garderoby mają zastąpić męża.

Pierwszy z rękawiczkami używany jest w Holandyi, jako ślub tymczasowy, zawarty przed władzą cywilną pomiędzy przedstawicielem pana młodego, bawiącego w jakichś odległych krajach. a panną młodą, znajdującą się na ziemi holenderskiej.

Narzeczony tymczasowy nakłada podczas ceremonii rękawiczki, przysłane przez prawdziwego narzeczonego i te, po spisaniu aktu i po odprowadzeniu panny młodej na okręt, mający zawieść ją do "męża," — wręczą jej jako zakład. Po przybyciu panny młodej, ceremonia ślubu zostaje zwykle potwierdzaną w kościele, w każdym jednak razie akt spisany z "rękawiczkami" jest zupełnie ważnym.

Dziwny ten zwyczaj posłużył za przykład Jawajskim kobietom, wychodzącym za Europejczyków podług mahometańskiego rytuału. Te zamiast z rękawiczkami, odbywają "zaślubny z kapeluszem, które prawdziwe komiczne przedstawiają widowisko.

Europejczyk pisze wprost do panghulu ||starszego kapłana||, że przybyć nie może i przysyła w zastępstwie siebie swój kapelusz. Jeden z krewnych jawajskiej narzeczonej nakłada na głowę kapelusz i towarzyszy pannie młodej do "missigit" ||świątyni||, gdzie odbywa się ceremonia ślubu. Prawa miejscowe zaślubiny takie uważają za prawomocne.

Nasze stęsknione kandydatki do stanu małżeńskiego zgodziłyby się nietylko na rękawiczki i kapelusz, ale nawet na... chusteczkę od nosa, byle tylko oznaczała ona męża!

Podziemiach.

[Nowela z życia górników.]

Zrzucał z siebie na wskróś przemokniętą odzież kopalnianą. Ciężką miał dziś przeprawę, odbywając obowiązkową inspekcyę w najgorszych częściach swego rewiru. Chodniki wąskie, zgniecione, strop tak potrzaskany, jakby lada chwilę miał runąć na głowę: miejscami trzeba się było leżąco przesuwać. Z kolan skórę miał zdartą, lokcie obtłuczone, twarz zczerniałą od kopcia kaganka.

Wszystko to niczem było dla tego organizmu silnego, który już niejedną taką odbył przeprawę. Jego barki rozrosłe, żylaste ramiona, biodra, jak dłutem kute, które pas klamrą spięty uwydatniał — nie lękały się trudów kopalni. Twarz okolona ciemnym zarostem, niebyła, jak zwykle u górników, blada: rumieniec zdrowia występował na nią, gdy zmywając kopeć, z Wulkana, do którego z młotem w dłoni był podobny, w dorodnego zmieniał się mężczyznę. Jakże błogo robiło mu się w duszy, że wraca do swej rodziny ukochanej, że w otoczeniu żony i dwojga dziatek spożyje skromny posiłek, który, co prawda, zasłużenie mu się należy.

Kończył właśnie się ubierać, gdy usłyszał głos szybowego dzwonka. Nic w tem nadzwyczajnego: sygnał wyjazdu ludzi z kopalni dzień cały słyszy się w szybie. Ale ten głos był jakiś zupełnie inny: był taki mocny, tak przenikliwy, tak gwałtowny, jak krzyk przestrachu, jak jęk rozpaczy; głos ten odbił się echem w jego sercu, które przeczucie złowrogie ścisnęło.

Miał już odchodzić, spieszno mu było do domu, ale zatrzymał się chwilę.

Szala wyjechała z szybu, ludźmi nabita i nim spytał o powód tak gwałtownego sygnału, rozległ się okrzyk:

— Ogień w kopalni!

Ogień — dla górnika znaczy tyle co śmierć: to żywioł, którego ludzka siła pokonać nie zdoła! Idzie z szaloną szybkością jak Demon zniszczenia, siejąc zagładę. Wszystko, co w drogę mu wejdzie, prócz skały, w proch obraca i nim w płomienie chwyci, już gazem węglowym odurza i zabija!

Ten, który pierwszy zawołał "ogień", zemdlał; trzech innych wyniesiono z szali — bez przytomności.

— Czy w moim rewirze? — spytał górnika, który miał na sobie odzież podartą.

— Nie — w zachodnim.

— Dał kto znać moim ludziom?

— Nie wiemy; wszystko z zachodnich gór ucieka; ścisk w podszybiu [Podszybie, rodzaj poczekalni wykutej w podziemiach dla wyjeżdżających z kopalni robotników.] taki, że przebojem ledwie dostać się można.

—A więc — pomyślał — nie ma co debatować, proszę o światło! — zawołał.

— Co pan chce robić? — spytał zdziwiony dozorca szybu.

— Zjeżdżam dać znać moim ludziom.

— Ja z panem — rzekł jeden z górników, któremu mimo siwych włosów młodzieńczą odwagę z oczu wyczytać było można.

— Wy stary nie dorównacie mi w chodzie, idźcie lepiej uspokoić żonę: że zaraz wrócę. Szczęść Boże!

— Szczęść Boże!

Biegł w lekkiej tylko bluzie, nawet czapki ze sobą nie wziął; sygnały szły tak alarmujące, że trzeba było co prędzej wskoczyć do klatki.

. . . .

Tymczasem w budynku szybowym zaczynało być coraz ludniej. Wieść o katastrofie rozeszła się, jak piorun i jak piorun wstrząsła cichemi osadami górników. Wiedziano, że bez ofiar się nie obejdzie, kiedy ogień wybuchł w porze roboczej. Omdlałych niesiono na powietrze, nacierano, cucono. Niektórzy zaraz dawali znaki życia, u więcej zaczadzonych wszelkie środki pozostawały bez wrażenia, tak, że ich za umarłych wziąść można było. Ścisk koło szybu stawał się coraz większy; kobiety: żony i córki robotników, zajętych w kopalni, z okropnym krzykiem i lamentem starały się gwałtem weisnąć do drzwi szybu. Nie puszczono ich, bo tamowały drogę niesionym i wychodzącym. Każdą szalę z kopalni wyjeżdżającą witano okrzykiem, tłum cały chciał widzieć, kto wyjechał? Ocaleni rzucali się w objęcia swoich, a ci, co napróżno czekali, strasznej oddawali się rozpaczy. Trupów wynoszono coraz więcej. Odbywały się sceny, rozdzierające serce.

. . . .

Klatka zjazdowa z podwójną szybkością zniżała się do podszybi.

Zdala dochodził podziemny, głuchy gwar ludzi w podszybiu zebranych. Była to właśnie jedna ciemna, zbita masa głów. Lampki pogaszono, aby nie przeszkadzały w ścisku: jeden tylko płomień latarni podszybia rzucał mdłe światło na blade górników twarze, na których więcej może smutek, niż przestrach był widoczny. Wiedziano że ogień w kopalni, to w każdym razie utrata zarobku, pozbawienie środków utrzymania rodziny przez czas dłuższy. Tłum się rozsunął, ujrzawszy inżyniera.

— Jest kto z mego rewiru? — zapytał.

— My wszyscy z zachodnich.

— Dał kto znać ludziom moim?

— Panie inżynierze, my ledwie sami z życiem uciekli; do wschodniego daleko.

Słów końcowych nie słyszał, bo przesunąwszy się z trudem wąskim szpalerem, który dla niego zrobiono, zaczął iść szybko, biedz prawie —ku wschodowi kopalni. Za minut 15 powinien tam zdążyć; przez czas tak krótki ogień nie może się jeszcze tak bardzo rozszerzyć, ażeby dostęp do szybu był zaparty. Nie o ogień tu zresztą chodziło, tylko o gaz węglowy, który każdej chwili mógł zająć poziom cały, a wtedy — wszystko przepadło! Wiedział o tem i dla tego pędził, co mu sił starczyło. Gdyby tylko główny chodnik przebył, potem boczny na lewo, potem komora, kilka drabin — i jest u swoich i od śmierci ich ocali. Boże dopomóż! Dokoła niego była cisza grobowa... słyszał uderzenia o podłogę kropel sączących się z powały. Trudno było przypuścić, że o kilkaset metrów ogień szaleje, że z zaciekłością szatańską niszczy podpory, rusztowania, olbrzymie wiązania belek; owoc żmudnej i tyloletniej pracy rąk ludzkich i jak Moloch ofiar chciwy, płynie w czeluściach chodników, ziejąc zabójczym oddechem: naprzód i naprzód, póki wszystek z powietrza nie wyssie tlenu, póki ostatniej nie spopieli belki, póki nareszcie w ściany skał martwych zamknięty, własnym się dymem nie zdławi.

Wtem światło lampki zaczęło się zmniejszać i równocześnie myśl okropna, myśl, jaką skazaniec mieć musi, gdy obok siebie ujrzy narzędzia śmierci, przeszyła mu głowę. Zbliżał się do chodnika łączącego rewir zachodni ze wschodnim... lampa przygasa, więc gaz węglowy już te obszary kopalni zajmować zaczyna. Podniósł wyże światło, które jaśniej błysnęło i zaczął biedz jeszcze prędzej. Ale czuł, że nie długo musi stanąć, wypocząć, bo mu płuca i serce pękną. Oparł się o ścianę chodnika, trzymając światło tuż przy piersi i wtedy już spostrzegł, że zaczyna słabnąć, że to osłabienie nie tylko samym szybkim chodem jest spowodowane, więc gaz już może jest w całem powietrzu? Włosy stanęły mu dębem, a równocześnie uczuł żal okropny, niewysłowiony, żal za życiem, do którego ten zdrowy organizm rwał się całym zasobem sił młodości, żal taki że go ludzkie serce znieść już chyba niepowinno! Więc ma umrzeć tu, sam, bez ratunku, bez pomocy, bez pożegnania swoich najdroższych? Nie! to być nie może, Pan Bóg tego nie zechce! Wszak on, spełniając swój obowiązek święty, biegł ratować tych biedaków, którzy tyle osierocą rodzin, więc dojść musi, wszystkie wytęży siły, i dojdzie! Krople, sączące się z powały, upadły mu na skronie, roztarł je dłonią i orzeźwił się trochę... znowu otucha wstąpiła mu do serca. Zaczął iść, ale już krokiem chwiejnym, przystając co chwilę, odwracając się, czy nie zobaczy kogo poza sobą, bo echo jego własnych kroków robiło wrażenie, jakby ktoś się przybliżał. Jeszcze tylko pięć minut drogi, może mniej, bo dalej iść nie potrafi, tak jest osłabiony. Potarł znów ręką czoło i uczuł krople zimnego potu. Chciał zawołać ratunku, ale głos zamarł mu w gardle...

Płomień lampki chwiał się i z żółtego, zmieniał w błękitny.

Znów chciał iść dalej, ale już nie mógł czuł, że musi usiąść choć na chwilę i wiedział zarazem, że gdy to uczyni, to zginął! Zaczepił lampkę o guzik ubrania i złożywszy ręce, zaczął się modlić i czuł równocześnie, że jest już nieprzytomny, senny, że stoi w windzie i dziękuje Bogu za ocalenie szczęśliwe, więc uklęknie i pomodli się, tak będzie lepiej. Kolana same ugięły się pod nim coraz niżej, niżej głowa opadła mu na piersi, światło zgasło...

. . . .

Zdało mu się, że strop spękany z ogromnej, aż do nieba sięgającej komory runął mu na głowę.

Otworzył oczy i pierwsze słowa, które usłyszał, były:

— Boże mój, on żyje! Dzieci, tatko żyje!

Nie mógł zdać sobie sprawy, co się z nim dzieje? Wiedział, że jedną jego rękę trzyma żona, do ust ciśnie i gorącemi oblewa łzami, a do drugiej tulą się dwie główki jasne.

Powoli, powoli zaczynał przypominać sobie wszystko.

Więc go ocalono, więc i ludzi jego ktoś ostrzegł, kiedy go omdlałego przynieśli!

Nie miał siły pytać o rozmiary katastrofy.

Przytulił do swych piersi te trzy drogie głowy i nie wiedział, czy się więcej cieszy tem słońcem złotem, które na łoże mu pada, czy tem, że go Bóg ocalił, ale snać cieszył się bardzo, bo łzy radości spływały mu po twarzy.

DLA NASZEJ DZIATWY.



CO NAM GWIAZDKA PRZYNIESIE?

BOŻE NARODZENIE.

[W kolendach opowiedziane.]

Była już północ, gdy się zjawiła nad blizką doliną jasna łuna. Anioł z nieba budzi naprzód prostych ludzi: "Pastuszkowie prędzej wstajcie, w szopie pana przywitajcie, co się dla was trudzi."

Anioł leci — gwiazda świeci i w drodze przodkuje. Miejsce pokazuje, gdzie śliczna Panienka, jako jutrzenka, zrodziła syna. Dobra nowina! W szopce ubogiej, lubo mróz srogi, w żłóbku złożyła, boskiego Syna. Aniołowie się radują, Panu wdzięcznie wyśpiewują: "Chwała Mu na wysokościach, a pokój ludziom dobrej woli!"

Kupią się ludzie i zewsząd gromadzą, co rychło radzą: "Skocznyż do Betleem co prędzej pasterze! niechaj każdy co ma dla Dzieciątka bierze, bo to Dziecię w nędzy leży, bez posłania, bez odzieży, na ciężkim mrozie. Ja mu dam barana, jeszcze tego rana; dam Mu także gruszek i pięknych jabłuszek. Ty zaś, Grzesiu jagniątko, przyjmie chętnie Paniątko. Kuba masła osełeczkę, a Jan kukiełeczkę. Kachna koszuleczkę, Magda sukieneczkę. A ty Wojtku, nabierz siana, pościelisz w żłobie pod Pana, aby niebieską Dziecinę uśpić można choć godzinę. Bo w barłogu, nie rzecz Bogu, leżeć przy progu.

Kuba da gołąbków parę. Ty Stachu weź fujarę, zagrasz Panu w tę miarę:

"Lulu, lulu, pieszczoty,
Jezu, Zbawicielu złoty,
W tym żłobeczku
Jak w łóżeczku
Śpij kochaneczku".

Tak uradzili, tak też i zrobili. Idą i śpiewają, Pana wychwalają:

"Niemasz-ci, niemasz nad tę gwiazdeczkę,
Co mnie prowadzi prosto w szopeczkę,
Pójdę ja, pójdę będę Mu służyć,
Nie dam Mu w stajni niewczasu użyć,
Zamiotę stajenkę, wyręczę Panienkę,
Ani snu oczom moim pozwolę,
Ciebie, Dzieciątko, kołysać wolę:
Weź mnie, mój Panie, i na krzyż z sobą,
Pójdę za Tobą."

* * *

A wtem trzej mędrcy, królowie ziemscy, kraj swój opuszczają w obcej ziemi. Do Betleemu przybywają, Pana pokłony witają niżuchnymi. Dary mu oddają i z głów swych korony składają wszyscy społem, — złote korony przed którym trony gasną, i przed Maryą, białą liliją jasną, biją czołem...

...My też pastuszkowie, nie tylko królowie, na wozie jedziemy z kapelą, niech nas rozweselą na mrozie.

Przybieżeli do Betleem pasterze, przygrywają Dzieciąteczku na lirze. Podarunki swe składają, na kolana upadają, witają Dzieciątko, małe pacholątko.

Śliczna Matula, dziecię utula, piersiami karmi, szuka posłania. Józef staruszek, wziąwszy pieluszek, zewsząd od wiatru zasłania. Dziecię się luli matuchna tuli. Przestało przecie płakać po chwili. Wół z osłem stoją, parą chuchają, klękając nisko, pokłon czynili. Dziecina przyjmując, mruga oczkami, wskazuje na dudki paluszkami. — Zagrać Panu chętnie trzeba, On nam da zapłatę z nieba! Więc Bartosz porwał basa, Stach już w dudy dmucha, Wojtek stroi skrzypki i nadstawia ucha. Kuba gra na rogu, a Maciek na progu usiadł sobie z lirą i grają Bogu.

Alić Jezus powstał z żłobu i Swą rączką błogosławi, rzekł: "Józef stary, niech bez miary, czego braknie dostawi."

Podnieś rękę Boże Dziecię
Pobłogosław strzechę miłą,
W dobrych radach, w dobrym [bycie
Wspieraj jej całą Swą siłą,
I dom, i majętność całą,
I wszystkie wioski z miastami.
A Słowo Ciałem się stało
I mieszkało między nami...



DOBRY PASTERZ.

Zima w Polsce.

Spadły śniegi, spadły białe
Na niwy i łany,
Otuliły niby płaszczem
Nasz kraj ukochany.

Posrebrzyły nasze drzewa
Lasy i ogrody,
Że dziś każde z nich wygląda
Jak strojne na gody.

Stoją rzeki, stoją ciche
Pod lodu okową,
W której słońce się odbija
Tęczą kolorową.

Mróz powarzył dawno kwiaty
Zniszczył ich kielichy,
Ptasząt też zamilkły chóry,
Gaj dziś stoi cichy.

Stoi, jakby zadumany
Wśród zimowej głuszy,
Niby symbol jakiejś biednej
Opuszczonej duszy.

Lecz choć zima Polskę naszą
Nawiedziła sroga,
W sercach mamy żar miłości:
Ojczyzny i Boga.

Tego ognia nie wyziębi
Żaden wiatr północny,
Bo zapalił nam go w łonie
Sam Stwórca Wszechmocny.

A więc łączmy nasze serca
I ku pracy dłonie
A zawita znowu wiosna
W kwiecistej koronie!

O pewnym chłopczyku i o koziołku.

Był paniczyk — ot ladaco, co się nie znał z żadną pracą, co to cały dzionek Boży do roboty nie przyłoży ani ręki, ani głowy, ale za to jest gotowy płatać zbytki w prawo, w lewo, złamać gałąź, krzak lub drzewo, psa uderzyć, straszyć kota, nawet nieraz ten niecnota lubi drażnić i dziateczki, odbierać im zabaweczki. Ten chłopaczek zwał się Olo, był każdemu w oku solą.

Raz w wieczornej cichej dobie, po podwórku skakał sobie, między studnią a oborą. Z studni wodę ludzie biorą, a w oborze koło kraty, koziołeczek stał brodaty. Paniczyka chętka bierze, zaczepić rogatę zwierzę, a że bliżej iść się boi, więc zdaleka miny stroi: to języczek pokazuje, to jak z strzelby doń celuje, to mu bąka gra na nosie, to zakwiczy niby prosię...

Tak się bawił niezbyt krótko; kozioł tylko wstrząsnął bródką i na progu stojąc cicho, na niegrzeczne patrzał licho. Wtem nadchodzi Nastka mała: wody dzbanek naczerpała, chwilkę czeka — wtem Oleczek się nawinie, chwycił dzbanek i ucieka...

— To mój dzbanek! — Nastka woła — oddaj zaraz, ty, zbytniku! — lecz dogonić go nie zdoła, łezki kapią z ócz bez liku. Maciejowa, do gospody niosiąc pełne kubły wody, krzyczy jęczy, lamentuje, wielkie kary obiecuje. Olo nie dba o to wcale, a bawi się doskonale: skacze, tańczy, huka, śpiewa i kamyki wodą zlewa.

Kozioł, widząc takie psoty — "Wezmę ciebie ja w obroty! — tak pomyślał, i nie pyta, wprost rozpędza się z kopyta, głową nadół opuszczoną, rożyskami najeżoną, jak zajechał z tyłu Ola, — to go ta spotkała dola, że wyleciał z całej mocy, niby jaki kamień z procy, przyczem kozłów fiknął tyle, utarzał się w kurzu, w pyle, rozbił dzbanek na kawały, no i takie dostał wały, że miał sińców ze czternaście, guzów kilkanaście. Lecz najbardziej go bolało, a i wstydu miał niemało, że za wszystkie psoty, sztuczki, doczekał się tej nauczki nie od człeka rozumnego, lecz od kozła rogatego!

KUBUŚ.

Historya o mądrym ośle.

W Anglii, w jednej z wyższych szkół miejskich, przełożony miał osła, który spędził całe życie wsród uczniów, lubiany i pieszczony przez nch. Odznaczał się on niezwykłą zmyślnością. Uczniowie przepadali za nim, a osioł zwany Kubusiem, spełniał ich żądania, i brał udział w zabawach. Dźwigał chętnie na silnym swym grzbiecie nieraz po dwóch i trzech malców z najniższych klas, odpłacając za pieszczoty dobrym zawsze humorem.

Kubuś rozróżniał głosy dzwonków szkolnych, odzywających się w rozmaitych porach dnia.

Dzwonek, wzywający uczniów na lekcye, przyjmował ze wzgardliwą obojętnością. Lecz gdy odezwał się dzwonek na obiad, Kubuś kłusował śpiesznie do drzwi kuchennych, gdzie go częstowano chlebem, cukrem i różnymi przysmakami.

Jeżeli zdarzyło się, że furtka, odzielająca miejsce pobytu Kubusia od dziedzińca, była zamknięta w porze obiadowej, przesuwał głową na drugą stronę i rozpaczliwym rykiem zawiadamiał o swoim kłopocie.

Kubuś, podstarzawszy się, uważał, że najprzyjemniejszem miejscem w zimie są kominki w salach, i jak tylko skończyły się lekcyę, osioł obchodził wszystkie drzwi, dopóki nie trafił na otwarte. Wsuwał się przez nie i przez jakieś pół godziny wygrzewał się rozkosznie przed ogniem. Z początku wielkie zadziwienie obudził widok osła, siedzącego na zadnich nogach, z grzbietem obróconym od ognia, lub opartego przedniemi nogami o kominkową kratę i poruszającego z widocznym zadowoleniem olbrzymiemi uszami. Ale wkrótce weszło to w zwyczaj, i pozostawiono dla Kubusia zawsze jedne drzwi otworem.

Ale Kubuś miał i inne, mniej niewinne zwyczaje. W alkówce, za korytarzem wiodącym do biblioteki, zwykle stawiano wieczerze dla nauczycieli. Pewnego wieczora nauczyciele zobaczyli z wielkim zdumieniem, że chleb i ser znikły — zjedzone przez niewiadomego sprawcę.

Powtarzało się to przez kilka dni, aż wreszcie postanowiono zrobić zasadzkę. Jakoż zaczajeni usłyszeli wkrótce skradające się kroki, i wielki łeb osła wysunął się z poza uchylonych drzwi... Ale Kubuś wiedział, że popełnia coś złego, bo oglądał się trwożliwie, wsuwając się cichaczem, ostrożnie do alkowy, gdzie go schwytano na gorącym uczynku kradzieży. Zawstydził się srodze i zwiesił smutnie głowę, jak winowajca.

Kubuś cieszył się nieograniczoną wolnością, a z czasem tak polubił towarzystwo ludzkie, że rzadko przebywał ze zwierzętami; spacerował po korytarzach i po placu zabaw uczniowskich. Jeden z uczniów poświęcał dużo czasu na uczenie go rozmaitych sztuk, a Kubuś tak się przywiązał do swego nauczyciela, że chodził za nim krok w krok.

Pewnego wieczora przyszła mu ochota udać się za swym ulubieńcem do sypialni, położonej na piętrze. Wszedł na górę po schodach, ale dostawszy się na piętro, nie dał się w żaden sposób nakłonić do zejścia na dół tą samą drogą. I wtedy to poraz pierwszy okazał Kubuś wrodzony swemu gatunkowi upór. Zadne namowy, cukier, marchew ani jabłka nie mogły go zachwiać w uporze i skłonić do zejścia. Uczniowie musieli wreszcie przewrócić osła na grzbiet i ująwszy go za nogi i za łeb, znieść na dół; Kubuś niesiony przez przyjaciół, spoglądał na nich z takim wyrazem, jakby chciał powiedzieć:

—Wolę już nosić was na grzbiecie, niż być przez was niesionym!

Ale nie bronił się wcale.

Uczniowie powzięli tak wielkie przywiązanie do mądrego zwierzęcia, że kiedy nadszedł koniec jego żywota, chłopcy wspominali długo swego czworonożnego przyjaciela.

Kubuś nie stanowi wyjątku wśród osłów, które nie są tak głupie i złośliwe, jak o nich głoszą.

O łakomej panience.

Znałem pewną tu panieneczkę,
Co łakoma jest troszeczkę.
Posłuchajcie, jak to było,
Co panience się zdarzyło:
Raz, po rannej idąc kawie,
Zobaczyła, że na ławie
Garnuszeczek stał gliniany,
Zieloniutki polewany.
Panna lalę posadziła
I do garnka przyskoczyła.
—Ej, garnuszek i niemały,
A w nim miodek doskonały,
Taki żółty i gęściutki,
Oj, pewno będzie słodziutki!
I łakoma ta dziewczyna
Na paluszki już się wspina,
Coś gęstego wydostała.
Lecz zaledwie ten przysmaczek
Położyła na języku,
Zczerwieniała niby raczek,
Narobiła wrzasku, krzyku;
Potem zbladła niby płótno,
Uczuwając mdłość okrutną.
Miała strachu, bólu wiele,
Chorowała dwie niedziele —
Oj poniosła srogą karę
Zjadła panna mydło szare!

Snadanie kokoszki.

Miała raz babulka jedyną kokoszkę, codzień jej dawała pszennych ziarnek troszkę. Ale kurce było smutno samej jadać; w towarzystwie milej! nie ma o czem gadać!..

Raz gdy kurka jadła, ptaszyna nieśmiała, na pszeniczne ziarnka smutnie spoglądała. A powraca ona z dalekiej podróży, a podróż daleka i męczy i nuży. Głodną jest ptaszyna, ale nie śmie prosić, może kurka skąpa? Ot, głód trzeba znosić...

Wtem kurka spostrzegła zgłodniałą ptaszynę.

— Chodź-no bliżej do mnie, zjedz ziarn odrobinę; będziemy tu sobie zgodnie razem śniadać, w towarzystwie milej — nie ma o czem gadać!...

M. Chełmońska.

Na lekcyi.

Nauczyciel: — Kiedy najlepsza pora do zrywania owocu z drzewa?

Uczeń: — Wtenczas, kiedy ogrodnik jest z całą rodziną w kościele, a pies przywiązany na łańcuchu.

Grzeczny chłopiec.

Chłopczyka, który chodził do szkoły, zaraz poznają ludzie, bo on jest dla każdego grzeczny i nigdy na ulicy ani w miejscu publicznem nie robi krzyków, ale owszem uchodzi od tych, którzy się kłócą i brzydkich używają wyrazów. Idąc drogą, przed starszemi osobami uchyli on czapeczkę, ukłoni się grzecznie, bo wie dobrze o przysłowiu, które powiada: "Na grzeczności nikt jeszcze nie stracił."

Znałem chłopczyka jednego, który był prawdziwą pociechą rodziców swoich. Nigdy na niego nie słyszano narzekania, bo on z każdym chętnie się zgodził. Starsze osoby zawsze uszanował a w drodze kłaniał się nawet tym osobom, których nie znał, a uważał, że one są godne uszanowania. Szczególnie zwykł się był kłaniać jednemu panu, który często przechodził tą ulicą, przy której była szkoła.

Nieraz zadziwił się ów pan, że Miecio jest dla niego takim grzecznym, to też nieraz pomyślał sobie:

—Jaki to dobry chłopczyk! Ani on mnie zna, a tak mię uszanować umie. I gdzie tylko mógł chwalił grzecznego Miecia, bo ten sobie na to zasługiwał.

Raz przechodził ten pan koło jednego ogrodu. Naraz usłyszał głośne krzyki a potem płacz rzewny. Zwraca się w tę stronę i widzi kilku chłopczyków, którzy biją jakiegoś chłopca. Zbliża się do owej gromadki i poznaje w niej Miecia zapłakanego, bo go chłopcy za to obili, że się nie dał skłonić do ich życzeń, by z nimi w cudzym sadzie obrywać gruszki. Broni zaraz grzecznego Miecia a do chłopców mówi:

— Piękne macie serca, kiedy wy dobrego chłopczyka do szkaradnego namawiacie czynu! Będą o tem wiedzieli rodzice wasi — a pan Bóg na was pogniewać się może!

Uciekli chłopcy a Miecio podziękowawszy swojemu wybawcy, przekonał się dowodnie, jak wyszedł na swojej grzeczności.

Kto dobry i grzeczny, tego każdy chwali,
A w razie potrzeby — z kłopotu ocali;
A więc dzieci drogie pamiętajcie o tem,
Ze grzeczność jest pięknym, chwalebnym przymiotem.

Bajka o lwie i myszy.

Spał lew z otwartą paszczą, w której bieliły się dwa rzędy ostrych białych zębów. Wokoło niego biegały myszki, a jedna młoda i zuchwała wskoczyła mu w paszczę.

— Ach, wielmożny lwie, daruj mi karę, na którą zasłużyłam! Ja ci się odwdzięczę.

—Ciekawy jestem — rzekł lew, puszczając myszkę — jak ty, nędzna myszko, potrafisz się odwdzięczyć takiemu panu jak ja.

W kilka dni potem lew złapał się w sidła. Mała myszka, usłyszawszy ryk przeraźliwy, przybiegła, przegryzła węzły sideł i uwolniła wielkiego lwa.

Nie gardź przyjąźnią najbiedniejszego,
Bo możesz w nim znaleźć wybawcę swego.



CHOINKA.

NUMER GWIAZDKOWY.

No. 51. Chicago, Illinois, Czwartek dnia 23go Grudnia, 1909 roku. Rok 37.



Chwała Bogu na wysokości --- a na ziemi pokój ludziom dobrej woli.

OPŁATEK.

(Kartka z życia tułaczy).

W maleńkim pokoiku przy stole, zarzuconym książkami, siedzi zadumany młody brunet, księga przed nim leżąca, nie nęci go widocznie, tęskny wzrok jego spoczywa z umiłowaniem na stojącej przed nim fotografii młodego dziewczęcia, a myśl leci hen w dal i w smutnych oczach zapala chwilami jaśniejsze iskry. Nagle zapukano i przez uchylone drzwi wsunęła się jednocześnie ręka z listem.

— "Poszta ot Jewropa" [poczta z Europy] — dał się słyszeć głos z sionki.

W mgnieniu oka młodzieniec był w posiadaniu listu, rozerwał kopertę, a z cieniuchnych kartek wysunął się śnieżny kawałek opłatka.

— Ukochana moja — szepnął młodzieniec — śle mi opłatek, dzieli się nim ze mną, gdy ja zapomniałem prawie, że to dziś Wigilia!

I chciwie przebiegał list oczami a po czole przepływały jasne fale myśli. Gdy dobiegł końca, okrył list gorącymi pocałunkami, a słowa urywane biegły z ust jego:

— Marylko moja! — dziś tyle mil nas dzieli, lecz za rok będziemy tu razem, prawda, że wśród obcych, daleko od rodziny ukochanej Ojczyzny, lecz to konieczne tak. Gdy się zaokrągli potrzebna sumka, wrócimy tam do swoich i nie damy ojczystego szmatu ziemi na pożarcie wrogom, ten zagon rodzinny musi być naszym! tak, musi być naszym! — powtórzył twardo, a wzrok jego smutny błądził po wysokich szczytach Witosza, u którego stóp rozpościera się stolica Bułgaryi. Lecz myśl młodzieńca była daleko — na północy!

Mrok spowijał ziemię powolnie, gdy naraz ciszę wieczorną przerwały szybkie kroki i jednocześnie głos młody dał się słyszeć jeszcze za drzwiami.

— Doktorze, pierwsze gwiazdy już się ukazały na niebie, prawda, że są to gwiazdy południa, nasze tak przepysznie nie świecą, lecz to nam nie przeszkadza czekać na pana z wieczerzą wigilijną, wszyscy się już zeszli, aby wspólnie przełamać opłatek.

Brunet podbiegł [illegible] by powitać nowo prz[illegible]go, przepraszając g[illegible] mimowolne opóźnienie.

Nowoprzybyły mówił dalej:

— Wiecie, doktorze, nasza wieczerza będzie czysto polską, bo prawie każdy z nas otrzymał kawałek opłatka z Polski, przynieśliśmy go do wspólnej uzty.

Usłyszawszy ostatnie słowa, brunet przytulił ręką do piersi list od ukochanej z opłatkiem, myśląc:

— O! tym opłatkiem z nikim się tu nie przełamię!

• • •

Przy stole, białym rąbkiem krytym stoi brunet wpatrzony serdecznie w modre oczy swej młodziutkiej żony, która drżącą ze wzruszenia ręką podaje mu parę kawałków opłatka.

— Opłatek z Polski, od naszych — szepnęła zdławionym głosem.

On odłamał kawałek, objął ją ramieniem, a długi, gorący uścisk zastąpił im wszelkie słowa

• • •

Kilka lat minęło. Na peronie dworca sofijskiego znajdujemy naszych znajomych. Znać na nich te lata, spędzone wśród obcych w walce z losem. Obok nich dwoje dziatek, chłopczyna czarnowłosy i czarnooki jak ojciec i dziewcząt, ko, które wzięło płowe włosy matki.

— Tatusiu — odezwał się chłopczyk — jedziemy daleko, do Polski, którą kocham, bo to moja Ojczyzna, ale ja nigdy nie zapomnę tych pięknych gór, wśród których się wychowałem.

— Dobrze, kochanie — przerwał mu ojciec — możesz nie zapominać o Bułgaryi, ale pamiętaj przedewszystkiem, że jesteś Polakiem!...

Sygnalizowano pociąg.

— Najdroższa moja, odwagi — mówił brunet — ściskając rękę żony, — jedziecie, bo dla dzieci to konieczne, jeszcze dwa lata, a ja za wami podążę, uratujemy ojcowiznę i już nigdy — nigdy się nie rozłączymy — mówił przez łzy, tuląc łkającą żonę i dziatwę w ramionach...

Drzwiczki z trzaskiem zapadły — trzecie dzwonienie — pociąg ruszył.

• • •

I znowu rok minął, dla jednych krótki, jak senne marzenie, dla drugich ciężki, jak kajdany niewoli.

Nasz znajomy stoi na środku pokoju z urzędowym papierem w ręku, oczy jego rozszerzone przerażeniem, czyta, uwierzyć nie może...

— Czyżby to wezwanie przez konsulat było prawdą, więc odnaleźli go tu z rozkazem, aby w ciągu trzech dni wyjechał do Warszawy, skąd niezwłocznie ma się udać na plac boju, bo tam brak lekarzy!! — To straszne! — a jednak sam sobie winien, gdy zmożony nieprzepartą niczem tęsknotą za ukochaną żoną i dziatwą, wyjeżdżał do Polski, rodacy przestrzegali go, aby nie przypominał Moskalom swego istnienia, — on wtedy żartował z tego, wierząc w swą dobrą gwiazdę.

Pojechał, pragnąc przytulić główki dziecięce do piersi, a w oczach ukochanej Marylki zaczerpnąć odwagi do dalszej walki z losem.

A teraz? — nie jechać? — to zostać wygnańcem i mieć tam powrót zamknięty! — a żona, a dziatwa? — a tyle lat pracy wśród obcych, by uratować ojczysty zagon, którego musiałby się wyrzec!...

— Nie wszyscy giną na wojnie...

• • •

Pociąg wiozący nowe ofiary na pożarcie armat, dobiega mety. Nowa partya wysłanych lekarzy trafiła właśnie na jedną z większych bitew. Znużeni, zbiedzeni musieli natychmiast zabrać się do pracy, niosąc pomoc tym, których było szczęściem, jeśli ich godziny były policzone.

Dokoła piekło Dantejskie...

Po kilku godzinach Japończycy otoczyli ambulans, zabierając wszystkich do niewoli.

Niestety wspaniałomyślność japońska tym razem nie miała granic, przekonawszy się w swych szpitalach, że wzięci do niewoli są rzeczywiście lekarzami, puścili ich, mówiąc:

— Wracajcie do swego obozu, tam tylu cierpiących, nieście im pomoc!

• • •

Mijały tygodnie, pracy ciężkiej, wyczerpującej, bez słówka wieści od ukochanych, krucze włosy bruneta, jak śnieg pobielały a białe czoło poryły głębokie brózdy...

W słabem świetle latarki spostrzegamy naszego znajomego, wyszedł ze szpitala, chcąc zaczerpnąć powietrza i przeczytać spokojnie list od Marylki, pierwszy to list, który go doszedł na placu boju.

Czyta tęskne słowa ukochanej, a łzą mu oczy zachodzą, z uśmiechem szczęścia przebiega oczami niezgrabne litery dziatwy.

— "Tatusiu drogi wracaj, nam smutno, strasznie smutno, mama bardzo biedna, co parę dni piszemy do ciebie, dziś posyłamy ci, tatusiu, opłatek ale my bez ciebie wieczerzy jeść nie będziemy, o nie, tatusiu! tylko opłatkiem łamiemy się z tobą."

— Opłatek — szepnął wygnaniec — wszak to dziś Wigilia — a uśmiech gorzki przewinął mu się po ustach. — Święto narodzenia Tego, który niósł pomiędzy ludy palmę zgody i miłości, ciszy, spokoju i braterstwa!... A tu w około ocean bezbrzeżny łez, krwi i pożogi, jęk konających i ten huk bezustanny armat, może zmysłów pozbawić.

....

Wtem z świstem i sykiem piekielnym odłamek granatu wpada pomiędzy baraki szpitalne, godząc prosto w pierś tułacza. Nadbiegła służba, koledzy, rzucono się na ratunek, niestety napróżno! biedny wygnaniec z woli wroga, w stygnącej dłoni trzymał zaciśnięty list od ukochanych i kawałek białego opłatka!...

Józefa z Zagórowskich Anc.



MARZENIA DZIECI O GWIAZDCE.

Wśród Gazdów.

Wszystkie trzy dzwony na odrowąskiej dzwonnicy rozgrały się — głosząc światu, iż Pan Jezus się narodził i przyniósł ze sobą miłość wielką, przebaczenie złym i dobrym, zrównanie bogacza z biednym. Radość biła łuną z twarzy przemyślnych gazdów i troskliwych gaździn, harnych parobków i jarych dziewek, wracających przy graniu dzwonów z pasterki.

Każdemu huczą kolendy w uszach — słyszą je...

Wstajcież pasterze,
Bóg się wam rodzi — —

— Już się ta narodził.

— O, bo juz.

— Kto wie, o której tez godzinie?

— No wicie, to nie wiecie, co o północy?

— Prawda, dyćbym se zabaczyła do imentu, moiściewy.

— O, o północy — zapewniał podsiwiały gazda kroczącą za nim gaździnę.

— Coście ta jedli na wilią? — pytali jedni drugich nieco dalej.

— Hoho! moiściewy...

— W taki dzień to se człek moze pofolgować, choć ta niby post.

— Przecie-ze...

Parobcy zaś rają między sobą, którą dziewkę warto podsiać, dziewki wadzą się o parobków. I tak sobie gwarzą wszyscy, zwolna idący ku chałupom.

A nikt jakosi nie zauważył, że najspieszniej leciał ku chałupie Jędrek z pod Grapy Kukulak ze swoją babą Hanką. Ale! bo też i mieli poco lecieć!... Hanka upiekła trzy baby; trzaby je popróbować, czy się też dobrze wypiekły, czy, broń Boże, nie są juchnawe.

— Kie się juz Pan Jezus narodził, to po wilii i po poście, babę wolno jeść...

Pierwszy wpadł do izby Jędrek. Zaświecił blaszaną lampkę — obejrzał się po izbie. Za stołem stał snop owsa, ale dziwnie jakoś orafany. Łoktusa, którą był stół ze sianem nakryty, omało, że nie spadła na podłogę. Pod stołem — znowu nieporządek: siano, na którem w każdej izbie o północy przychodzi na świat Pan Jezus, było rozmierzwiono i poroztrzepywane het! koło stołu.

— E... kiz to djasi?

— Świecis? — zapytała, otwierając drzwi Hanka. — A padałam ci: zagaś światło i kaz im iść spać, nie, to mas.

— Hm...

Jędrek mruczał i złości go brały. Byłby naklął Hance, aleby mu pewnie nie dała baby, a po drugie i Pan Jezus się narodził, to ta już nie wypadało jakosi.

— Dejze tej baby, pokiela dzieci śpią — zwrócił się po chwili do żony.

— Jak się mu to zachciewa; dyć ja wiem, zebyś ty ino dobre rzeczy jadał, a mrucał — zaczekaj...

Wyjęła klucze z za pazuchy i wyszła do komory. Po chwili wniosła na dynku żółciuską, jak szafran, bułkę, ukroiła trochę i podała Jędrkowi.

— Cobyś nie gadał, ze ci skąpię — mówiła patrząc na niego.

— E, kiedyz ja ci tu co wypominam? — bronił się Jędrek.

Jedli tę babę w milczeniu, a chciwie. Mlaskanie ino rozlegało się po izbie. Nagle Jędrek podniósł głowę.

— Zdaje mi się, ze ktosi idzie — wyszeptał.

— Do nas? Któzby tu sedł tak nieskoro?

— Moze kto z podłazami...

— E, dyć tu niema dziewek — oburzyła się Hanka.

— Do drzwi się dobija, schowajze babę — szeptał Jędrek cichym, ostro syczącym półgłosem.

Hance ta nie trza było gadać dwa razy. Babę wrzuciła coprędzej pod zagłówki i zdjęła chustkę z głowy, ze się to spać zabiera... Ktoś zastukał nieśmiało do drzwi. Jędrek uroczyście odrzekł:

— Wolno.

Do izby wszedł gazda mniej więcej czterdziestoletni, barczysty, silny, rozrosły, kieby ten dąb starodawny, co stoi przy kościele i dzwonom huczyć pomaga.

— Pochwalony — wyrzekł i stanął przy drzwiach.

— Na wieki wieków... witajcie... coście tam nasłychali?

— Bóg zapłać... nic nowego...

Gazda spojrzał dokoła; przez chwilę stał przy drzwiach w milczeniu, jakby się wahał postąpić naprzód. Wreszcie sięgnął do kieszeni, nabrał pełną garść zboża, podniósł rękę do góry i począł hojnie rzucać o ściany ten największy boski dar, życząc gazdostwu drżącym głosem:

"Na scęście, na zdrowie,
na to Boze Narodzenie;
coby wam się scęściło,
darzyło
w kazdym kątku
po dziesiątku;
w komorze,
w oborze,
wsędy dobrze."

Skończył; podszedł ku Hance i pocałował ją w rękę.

— Je... dejciez, kumotrze, pokój; cobyście ta całowali, dyć ja młodsa od was — broniła się Hanka.

— Hoho! Moiściewy... Jędruś — zwrócił się teraz do gazdy — nie pamiętaj mi. Co zasło między nami niegze będzie zapomniane.

— Dyć my się tu na was nie gniewali, Michale ino... tak nam było nijako...

— No, koniec końców — przerwał mu Michał — pogódźmy się. Spólnikujemy, a zyjemy tak ze sobą, jakby ja gazdował ka w Pyzówce, a wy w Chochołowie. To przecie tak nieładnie.

— Juści, ze nie...

— A nie — dodała Hanka.

— Co było, niegze bedzie zapomniane — namawiał dalej Michał.

— Bo i o coz to posło? O to marne drzewko... Niegze bedzie zapomniane. Pan Jezus się narodził, miłość i zgodę na świat przyprowadził ze sobą.

— Dyć prawda...

— Tak tez i ja idę do was, kochani spólnicy, ze zgodą i miłością.

Michał wyjął w tej chwili z pod serdaka flaszkę, postawił ją na stole i gadał dalej:

— Pan Jezus, to nie bele co, moiściewy... Zgoda i miłość... Macie kany kielusek?

— Podej-ze go Hanka; tam jest na półce.

Hanka w mig podała kieliszek do wódki.

— Pijciez kumoska — zapraszał Michał.

— O... cóz to ta wódka taka cerwona? — pytała Hanka, nalewając.

— To z tyca najlepsz[illegible] miasta zawziąłem kiedyś — chwalił się kumoter skromnym głosem.

— Dobra, pijciez, bom do was piła.

— No, Jędruś, na zdrowie!

— Z Panem Bogiem pijcie...

— E! wole sam — żartował Michał.

— Nie bluźnijcie przy tym świętym dniu — napominała słodko gaździna.

— Dyć teraz noc, nie dzień; pijcie ino, nie gadajcie nic — zachęcał Michał.

— Dej-ze co... przekąsić — zwrócił się Jędrek nieśmiało do żony.

— Kiedy nic takiego niema, cheba... cy ja wiem... Bedziecie jedli chleb? Wcora upieczony, carny, ale dobry. Masła bo tez nic nie mamy... Takie wej dziadowskie święta — jajdała Hanka — nic, ino chleb, carny chleb... Myślałem, ze babę jaką upiekę, kabyś ta... Nieporada. Bieda i bieda.

— Tak ono, wiecie, tak — dorzucił Michał, przepijając do Jędrka. Nic nie poradzis. Coz jesce wam... Jest was dwoje ludzi do roboty, a ja sam. Baby nie mam zadnej, a ten hycel, dyabelski łazipępek, Wojtek, choć to niby sierota, jako i po matce, nic nie słucha. Regimencki łajdak. Dziesięć ma roków, ale obwieś taki z niego, co niech Pan Bóg i systka święci bronią. Pijciez...

— Przekąściez tym chlebem. Dobry je ta?

— Hoho! Moiściewy.. Pijciez..

Jędrek wypił już coś pięć kieliszków tej wódki, a że w izbie było ciepławo, toż to jęło mu się kręcić w głowie.

— Wodna, jakasi ta wódka — bąknął podpity trochę..

— Jaka?! — krzyknął, jak oparzony, Michał.

— Wodna nie słysycie? — mędolił Jędruś.

— I mnie się zdaje, ze jej cosi brakuje — dodała Hanka.

— Pedziałbyś wej — sapał zirytowany Michał — dyć sam cesarz takiej wódki nie pija, dyć ta wódka najlepsa, jaka moze być na świecie...

— Bajecie — wypadło pijanemu Jędrzkowi z gęby.

— Co?! Psiakrew jedna! — naklął rozżarty Michał. — Nie dość, zeście mi drzewko wycięli przy chałupie, nie dość, zem wam najlepsej wódki w brzuchy nalał, to jesce, psie prawa, skomlicie?!

— Kto wam to drzewko wyciął? — podniósł się Jędrek z ławy. — Cyje to drzewko było? nie moje?

— Jakto twoje?!

— Moje!

— To ja tu przysedł ze zgodą...

— Kto was tu wołał?! Za drzwi!...

Jędrek rzucił się na Michała. Hanka próbowała ich rozerwać, ale cobyś poradził...

— Mamo! — krzyknął mały Kubuś z wyrka.

— Śpis tam!...

— Wy bestye, dziady krotne!

— Cesarska wódka wam nie smakuje? — wrzeszczał Michał, szarpiąc się z Jędrzkiem.

— Cy my was pytali o nią? — rozwarła Hanka gębę jak wrota i pchnęła drzwi.

W tej chwili Jędrek grzmotnął z całej siły pięścią w pierś Michała. Michał wyleciał za drzwi i tam się wywrócił. Pozgratał się jednak powoli, a gdy wyszedł na pole — mamrotał zły i rozogniony.

— Poznały się psie wiary... A przeciem nie duzo kapnął tej wody. Myślę se: czystej wódki ostawię sobie kapkę na Scepana, a im doleję wody: ale kabyś z dziadami poradził...

....

W Jędrzkowej izbie smętno. Lampka dogasa — gazdostwo zabierają się do spania. Dzieci: Kubuś i Zosia płaczą czegoś.

— Spijciez juz, pokraki — wymyśla im Hanka.

Kubuś uspokoił się nieco. Zosia ino jajda jeszcze, ale już ciszej, bo sama.

— Spij, Kubuś, śpij — jutro będziemy se pić kawę — pochlebiła mu matka.

— Ja wam dam kawy — mruczy pijany Jędrek, kładąc się do łóżka. — Psiekrwie... Zgody im trza było...

— Mamo — podniósł się Kubuś na wyrku — czy Pan Jezus przysedł juz na świat?

— Spis, cy nie?! — wrzasnęła matka.

Dał Pan Jezus Chłopaka.

Z seryi: "Z pod chłopskiej strzechy."

Jeszcze na odwieczerz prześwitowało co nieco od zachodu, toć widziało się Maciejowi Szumcowi, kończącemu na rozległej wyrębie swoją sięgę, że na wieczór jako [illegible]ko do chałupy wróci. A gdy już siekierę na ramię zarzucił, uwzięła się uprzykrzona pluta: rozdeszczyło się, rozchlapało, niech ręka boska broni. Niepodobna było raźno iść, bo i noc w te razy padła i z za lasa wiodła w tę stronę ino pólna droga, gliniasta okrutnie, o głębokich kolesnach, pełnych teraz wody. Buty miał juści podkute jak się patrzy, ale na rozmokłej glinie nogi ciągem mu się rozwodziły, albo zapadały głęboko, że je ledwo wydolił wyciągnąć. Ciężko mu się też szło, ciężko, a do nich, do Sciežar, na polne drogi rachowało się mila i ćwierć.

— Cóże to Pan Jezus jankurny na mnie, abo co, że akurat dzisiaj na wieczór taką chajawicę spuścił? — myśli Maciej srodze zafrasowany, gdy tak w ciemności raz wraz się ślizga lub zapada w głębokie, grząskie wyboje, a pot gorący ciurczkiem leje mu się po plecach.

Miał się zaś czego frasować: ostawił rano w chałupie kobietę ino "do godziny" z trojgiem drobiazgu, bez nikogo starszego, coby chudzinie dopomógł, skoroby termin już na nią przyszedł...

A tu droga mu się dłuży i dłuży, jakby jej nie ubywało W pogodę przeleciałby je migiem — co ta na niego taka mila! Teraz lezie mu się kiej dziadowi; nijak dać szerokiego kroku, wyrychcić się choć odrobinę. Do tego coraz gęściejszy deszcz siecze po gębie a ciemność ślepia źre, co nie porada nic przed się ujrzeć!

To też strasznie zeznojony dobił do chałupy. W sionce rzucił w kąt siekierę i otrzepując z deszczu zmokniętą świtę, że to ucierpliwy był duchem wiedzieć: tak czy tak — woła do izby:

— Nastuś!

— Ano co?

— Zdrowaś dobrze?

— Zdrowam...

...Dziękować Panu Jezusowi jeszcze się nie rozsypała... — myśli Maciej z ulgą.

Otwiera drzwi do izby — patrzy: Nastusia siedzi przed piecem i poprawia ognia, nad stołem kopci się lampa, na sznurach suszą się uprane chusty, na wyrku dziecka śpią. Da mu się pojrzeć do kolebki, a tu zamiast najmłodszej dwuletniej Hanusi — rety! cosi maluśkie owinięte w szmaty!

— Nastuś, co już?!

— Ale kiejże? W połednie, czy na odwieczerz?

— Zaraziczek z połednia...

— I przez nikogo?

— Przez nikogo...

— Rety! I tak ci Pan Jezus dopomógł? A cóże jest?

— Chłopak...

— Chłopak?... Nie śpasujesz Nastuś? prawdę powiadasz: chłopak?

— Toli ci mówię... A jakeś taki niewierny, to obeźryj...

— E, zaśbym tam małuckiego termolił!... Niech se śpi...

Przystanął na chwilę przed kołyską, zakreślił znak krzyża nad główką śpiącego maleństwa, pocem, okrutnie, nachylił się do kobiety, objął w pół, serdecznie ucałował w czoło.

— Moja Nastuś poczciwa!... Uważujesz ty? Mamy chłopaka... Rety, pierwszego chłopaka po trzech dziewkach!... A dajże jeszcze gęby!... Taka ochota mnie podnosi, coby haw wnetki wzion hulać, choć i przez muzyki!.... No, widzicie ludzie chłopak!...

Naraz spoważniał — jakaś myśl frasobliwa jak chmura, zasępiła mu rozjaśnione czoło.

Nachylił się znów do swojej kobiety, co nie wydoliła się jeszcze podnieść z małego zydelka przed piecem i, zasumowany, pogłaskał ją po licach.

— Nastuś!

— Cóże, mójeśty?

— A nie krzywdujesz ty se niebogo, skroś takiej doli?

— Cobym se zaś krzywdowała! Juści chudobniśmy są, ale obrazy boskiej nikiej w chałupie niema, grajcara w karczmie nie stracisz, dziecka chowają się dobrze, a tera dał Pan Jezus chłopaka!... Abo to mi źle?

— Ale ja haw gawędzę z tobą — przypomniał sobie nagle Maciej — jakbyś już to wydobrzała. Wstajaj w ten moment od pieca i chybaj do pościeli. Już ja wszystko zrychtuje co potrza: kąpiel la dziecka, warzę la siebie, potem skoknę po harak i arbatę... Albo nie: przódzi po harak i arbatę...

Kobieta z uśmiechem potrząsnęła głową.

—Ostaj doma Maciuś, nie chodź nikaj... Arbatę piłam, dziecko ułożyłam ukąpane, warzę masz... Od połednia stoi, teraz już dobra odegrzana... Weź se na miskę i jedz. Dyś upracowany z całego dnia...

— Toś mi tera warzę sposobiła? I bez to wstajałaś do pieca?

— A bo to ci się nie patrzy? A cóżbym za baba była?

— Niech ci Pan Jezus nadgrodzi!... Ino ligaj mi w te razy, wypocznij, bo jeszcze jaka chorość się jutro przyplątą...

Kobieta ułożyła się, a gdy ten z dymiątej miski zaczął zwolna pojadać, jęła cichym, zmęczonym nieco głosem opowiadać, jako to wszyćko się stało...

— ...Skroś ino poszedł, wnetki wzięło mnie cosi zimno brać... Myślę se: źle! Trza się pośpieszyć z robotą, bo kto wie, kiela mi czasu ostanie, a potem przyjdzie pewnikiem raz dwa, jako i przy tamtych trojgu... któże wszyćko w chałupie obrządzi, cobym i ja miała, co się patrzy i dziecka i ty, skoro do dom wrócisz z roboty.... Westchnęłam se ze szczerego serca do Najświętszej Panienki, coby mi jeszcze sfolgowała, po izbie i wele chałupy uprzątnęłam, napaliłam w piecu, nastrugałam ziemniaków, chusty poprałam. Jak ino warza była gotowa i dziecka se pojadły — ja wtedy do Bażeliny o poratunek. Wnetki przyszła i dziecka wziena do siebie — Miała zaraziczek wrócić — a tu jak jej nie widać, tak nie widać.. Przychodzi nareszcie, niesie arbatę i harak, cobym się przedtem ogrzała, bo zimno przódzi mnie jeszcze brało, a ja do niej: "Rychło w czas kumo, dy już dał Pan Jezus chłopaka!... Toli patrzcie!" Ona w te razy dziecko kąpać, arbatę mi parzyć, potem Bażelów Franek nasze przyprowadził, pośpiły się, a i mnie arbata z mocnym harakiem jakosi rozebrała — i przysnęłam. Nagle się budzę, miarkuję co cię ino - ino nie widać — tom się też zwlekła do pieca warzę... Ale se nie krzywduj; co się pewnikiem przydymiła, bo się nijak jakosi palić nie chciało.

Nazajutrz rano, idąc "do sięgów", przystanął Maciej przed wrotami obejścia Bażeliny. Ciemno było jeszcze na świecie, zwyczajnie jak późną jesienią, ino z rozwartych drzwi stajni i małego okienka padały dwie smugi światła na mroczny i mgłą zaszły dziedziniec; juści gospodyni doiła krowy...

— Kumo! — huknął Maciej — nie włażę do was, bo mi pilno do lasa, ino wam rzekę: Bóg zapłać, coście wczora mojej usłużyli... Słychajcie? Bóg zapłać!

— E, za mało, moiściewy! — odkrzyknął kobiecy głos z stajni. — Ja ta i dziś i jutro jeszcze do niej zajrzę.. .Obrządzę tamuj co ino wydolę...

— Bóg wam zapłać, kumosiu! A na drugą niedzielę trza wam wiedzieć, wyprawuję chrzciny, a że cała chałupa będzie z nami tańczyć, bo to przecie chłopak!...

Edmund Zechnter.

Dziwna Przygoda.

(Opowiadanie z angielskiego.)

Parę miesięcy temu, późnym wieczorem siadałem do tramwaju parowego, chcąc jechać do domu, gdy nagle ktoś dotknął mej ręki.

— Przepraszam pana, mam maleńką prośbę.

Obejrzałem się. Przedemną stał młody, trzydziestoletni człowiek, wytwornie ubrany, z monoklem w oku.

— Co pan sobie życzy? — zapytałem uprzejmie.

— Pieniędzy! — odparł z uśmiechem. — Tak się zdarzyło, że nie mam grosza w kieszeni, a chcę pojechać tramwajem, gdyż się spieszę. — Czyby pan nie zechciał mi pożyczyć dwóch pensów?

— Z przyjemnością. Proszę pana!

— Ale pozwól pan, że pieniądze zwrócę, żebym tylko wiedział komu...

Machinalnie podałem mu swój bilet wizytowy, on się wywzajemnił. Wskoczyłem do wagonu, nieznajomy poszedł do kasy kupić bilet.

W wagonie spojrzałem na bilet. Wyczytałem na nim nazwisko: "William Fanton," schowałem bilet do kieszeni i za pięć minut zapomniałem o przygodzie.

Było to w piątek. We wtorek następny otrzymałem list od Fantona, pisany w jednej z pierwszorzędnej restauracyi. Do listu dołączone były dwie marki pensowe i bilet do teatru na dzień następny. Fanton przeprasza, że ośmiela się przysłać mi bilet, ale dostał go darmo i będzie mu przyjemnie, jeżeli z niego skorzystam.

Nazajutrz poszedłem do teatru. Obok mnie siedziała młoda śliczna panienka z wujem, jak się dowiedziałem z podsłuchanej rozmowy. Panienka spojrzała na mnie dziwnym przestrachem.

Po pierwszym akcie wuj wyszedł z sali, a panienka zwróciła się do mnie żywo.

— Przepraszam pan zajął cudze miejsce.

Pokazałem sąsiadce bilet, aby jej dowieść, że legalnie zajmuje miejsce. Chciała coś odpowiedzieć, lecz w tej chwili wszedł wuj.

Po drugim akcie wuj znowu wyszedł.

— Czy pan przyszedł za niego? — usłyszałem zapytanie — mów pan prędzej.

— Tak! — odparłem — przyszedłem za kogoś innego.

— To dobrze! — odezwała się, wzdychając z ulgą.

W tej chwili uczułem, że sąsiadka wsuwa mi do ręki zapieczętowaną kopertę.

Przez cały trzeci akt trzymałem kopertę w ręku, nie wiedząc, co z nią zrobić. Gdy kurtyna spadła, sąsiedzi moi zniknęli szybko.

Po wyjściu z teatru wstąpiłem do pierwszej kawiarni, zamówiwszy filiżankę kawy i rozpieczętowałem list.

Jakież było moje zdumienie, gdy w kopercie znalazłem drogocenny pierścionek damski i czterdzieści sztuk banknotów 5-funtowych. Przytem żadnego listu, ani jednego słóweczka.

Zatopiony w domysłach, powróciłem do domu, lecz tu spotkała mnie znowu niespodzianka.

W mojem kawalerskiem mieszkaniu zastałem wszystko przewrócone "do góry nogami." Wszystkie szuflady, szafy, stoliki były poodrywane i otworzone. Ktoś złożył mi wizytę niespodziewaną Wprawdzie nie bardzo się pożywił, wszystko co mi zabrano, przedstawiało wartość najwyżej 25 funtów. Ale co najciekawsze, złodzieje zostawili list następujący:

"Panie! Człowiek o pańskiej powierzchowności i pańskiej szczodrobliwości mógłby prowadzić wystawniejsze nieco życie. Zwłaszcza nie do darowania jest pańska piwnica i spiżarnia. Twój nie tyle rozgniewany, co zasmucony W. F."

W. F... — pomyślałem — to chyba William Fanton. Czyżby kradzież w moim mieszkaniu i przygoda w teatrze miały z sobą jakikolwiek związek? To rzecz wątpliwa. Coby to był za interes dla złoczyńców ofiarować mi 200 funtów i kosztowny pierścień, aby w tym razie okraść mnie za 25 funtów?!

Nazajutrz, wychodząc na miasto, wziąłem owe 200 funtów do kieszeni i pierścień na palec, obawiając się zostawić kosztownych rzeczy w domu. Na mieście spotkałem niespodzianie starego przyjaciela, Harrego Silvestre'a, który powrócił niedawno z Afryki Południowej. Wieczorem byliśmy razem na obiedzie w klubie.

Harry w bardzo zajmujący sposób opowiadał o wojnie, mówił takie rzeczy, o których nie można się było dowiedzieć z gazet, ani z raportów ministeryum wojny. Zauważyłem jednak, że Harry nie był w humorze. Przy kawie zapytałem go o powód smutku.

— Martwi mnie postępowanie Toma... znasz przecież mego młodszego brata?

— A jakże, spotykałem go często, ale to już dość dawno. W ostatnich latach nie widywałem go wcale.

— Więc wyobraź sobie, że ten głupiec wpakował się w obrzydliwą sprawę. Trzeba ci wiedzieć, że Tom zaręczył się z córką pułkownika Cartrytę, miss Lucy i że zaręczyny te obecnie zostały zerwane. Stary był zawsze przeciwny temu małżeństwu, zwłaszcza, że Tom prowadził się nie bez zarzutu. Smarkacz wlazł w bardzo brzydkie towarzystwo. Łotrzy jacyś wciągnęli go do gry i ograli do suchej nitki. Chłopak narobił długów. Chcąc się wykręcić przeniewierzył pieniądze firmy, w której pracował. Pułkownik zabronił się córce widywać z Tomem. Pomimo to, miss Lucy naznaczyła mu spotkanie w środę. I wiesz, co ten cymbał zrobił? Przedewszystkiem spotkał się z koleżkami, którzy go spoili, okradli po prostu i zostawili na los szczęścia. Po przebudzeniu Tom zrozumiał, że wszystko przepadło, że zaspał spotkanie z miss Lucy. Siedzi teraz w swoim pokoju i myśli o samobójstwie. Co z takim osłem zrobić?

— Brzydka sprawa. Czy dużo przegrał?

— Dwieście funtów.

— Czy mógłbym się z nim widzieć?

— Będę ci bardzo wdzięczny. Nie wiem sam, co z nim począć.

Tom, przystojny, miły, 22-letni chłopak, był bliskim obłąkania. Spostrzegłem odrazu, że prawienie morałów do niczego nie doprowadzi.

— Powiedz mi pan wszystko szczerze, być może, że będę w stanie panu pomódz.

Tom opowiedział otwarcie swoją historyę. Gdy skończył, wziąłem go za rękę i odezwałem się:

— Nie rozpaczaj pan! Zdaje się że...

Nagle Tom chwycił mnie za rękę i z wściekłością ryknął:

— Do stu djabłów! Skąd pan masz ten pierścionek?

Spojrzałem na Toma, na pierścionek i domyśliłem się wszystkiego.

— Ten pierścionek dostałem od pewnej panienki — odparłem z uśmiechem.

— Kłamiesz pan!

— Spokojnie, młodzieńcze! Jeżeli będziesz pan grzeczny i przyzwoity, zaraz sprawę wyjaśnię. Miałeś się pan widzieć wczoraj z miss Lucy, tak?

— Tak.

— Gdzie?

— Co to pana obchodzi?

— Czy może w teatrze?

Tom spojrzał na mnie zdumiony.

— Widzę, że się nie omyliłem. A teraz powiedz mi pan, czy do pańskich niebezpieczenych przyjaciół nie należał młodzieniec trzydziestoletni, elegancki, z monoklem na oku?

— Owszem, to Walter Fannel. Bardzo przyjemny człowiek. Nie wierzę, aby on należał do kradzieży.

— Może pan masz słuszność, ale tymczasem weź pan pierścionek i 200 funtów, które ci przysyła pewna osoba. Radzę panu, abyś temi pieniędzmi pokrył sumę... pożyczoną od firmy, a potem pogodził się z tą osobą. Ona dla pana jest bardzo dobrą, nawet za dobrą...

— A teraz ty, Harry, pozwól zemną, będziesz mi potrzebny.

Udaliśmy się bezzwłocznie do biura policyi, w kilka godzin później Walter Fannel, czyli William Fanton, został aresztowany. Obecnie odsiaduje w więzieniu dość długą karę, na jaką sąd go skazał.

Sprawa się wyjaśniła ostatecznie. Miss Lucy dowiedziała się że Tom szuka pieniędzy, aby pokryć deficyt. Wystarała się o potrzebną sumę i wyznaczyła lekkomyślnemu eks-narzeczonemu spotkanie aby wręczyć mu pieniądze i jednocześnie zwrócić pierścionek zaręczynowy. Kupiła trzy bilety do teatru, jeden z nich posłała Tomowi, a wuja namówiła, aby z nią pojechał do teatru.

Tymczasem Tom bilet zgubił, a właściwie został mu z innemi rzeczami ukradziony przez Fantona i dostał się w moje ręce.

Fanton chciał widocznie połączyć przyjemne z pożytecznem. Mnie wysłał do teatru z ukradzionym biletem, aby tymczasem okraść moje mieszkanie. Ale sprytny zamiar się nie udał.

Dla Toma lekcya, jaką otrzymał, okazała się zbawienną. Podobno poprawił się zupełnie. Przed paru dniami spotkałem go w parku. Siedział w powozie z pułkownikiem i miss Lucy; udał, że mnie nie poznaje... Niewdzięcznik!